



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>



✓

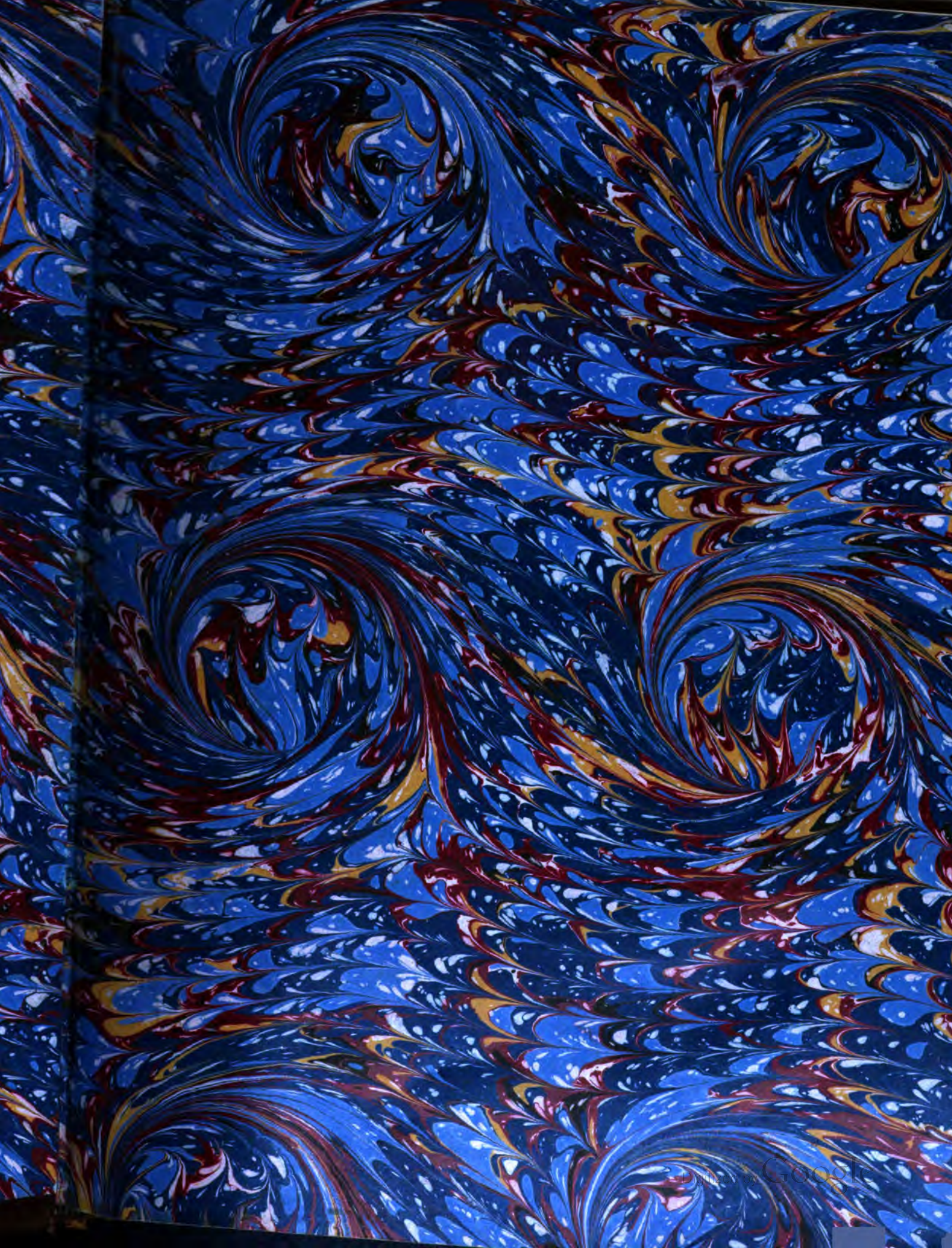
~~1681-26~~

~~UNS 108 of 16~~



1888.

O. PG7156. BS. M2



BIBLIA KRÓLOWÉJ ZOFII.

BIBLIA
KRÓLOWÉJ ZOFII

ŻONY JAGIELŁY

Z KODEXU SZAROSZPATACKIEGO

NAKŁADEM KSIĘCIA JERZEGO HENRYKA LUBOMIRSKIEGO

WYDANA

PRZEZ

ANTONIEGO MAŁECKIEGO.



WE LWOWIE

W DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

1871.



WIADOMOŚĆ

O BIBLIJ KRÓLOWÉJ ZOFII.

Przekład Pisma św., którego pozostałe szczątki po czterech z górą wiekach zaniedbania i poniewierki wyprowadzamy wreszcie z ukrycia i oddajemy jako jeden z najdawniejszych pomników starożytnej polszczyzny na użytek publiczny, był w różnych chwilach naszej piśmienniczej przeszłości przedmiotem tylu już sporów, a dawał powód do przypuszczeń sięgających tak daleko i zdolnych nieraz w takim stopniu zaciekać każdego, że nim przystąpię do właściwego zadania tych słów przedwstępnych, t. j. do opisu autentycznego manuskryptu tego pomnika i do wyrzeczenia wniosków moich o jego wieku i kolejach, jakie przechodził, uważam za konieczne obeznać czytelnika nasamprzód z tém wszystkiém, co o nim dotychczas opisano. Na tych datach będą się opierały i moje niektóre przypuszczenia. Co zaś z nich pozostanie w wywodzie moim nieużytkowane, bez rezultatu, posłuży kiedyś drugim, opatrzonym w skutek nowych może odkryć w lepsze szczegóły, do kombinacji zdolnych rzucić zupełne światło na rzecz tę z wielu względów jeszcze wątpliwą.

Pierwsza, a zarazem też najważniejsza ze wszystkich wzmianka o niniejszym przekładzie biblii przypada na początek XVII wieku, a mianowicie na rok 1604. Zawdzięczamy ją Simeonowi Teofilowi Turnowskiemu, a pośrednio i jego antagoniście X. Marcinowi Tworzydło, który polemiką swoją zmusił niejako Turnowskiego do rozgadania się o rzeczy, względem której był zaczepiony.

S. T. Turnowski, zwierzchnik czyli (jak się sami nazywali) superattendent zborów Braci Czeskiej na całą Wielkopolskę, zamieszkały naówczas w Ostrorogu¹⁾, mąż uczony i powszechnie poważany, autor kilku dzieł polskich, napisał był jeszcze w r. 1590 dziełko, które w cztery lata później wydane zostało w Wilnie pod następującym napisem: „Zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce, począwszy od przystania Polaków na wiarę chrześcijańską aż do teraźniejszego roku 1590. Przez pobożnego Męża, X. Symona Theophila, Zborów Wielkopolskich czuynego y wiernego dozorce napisane. Wilno 1594.“ (4^o, mała broszura, karty bez paginacji) ²⁾.

W tej książeczce dowodzi autor na korzyść swego wyznania, że dążności reformacyjne nie były w Polsce niczém tak dalece nowém; że już w dawniejszych wiekach zdarzały się przykłady, że ten

¹⁾ Miasteczko w dzisiejszym powiecie szamotulskim w W. X. Poznańskim, własność naówczas rodziny Ostrorogów, aż do r. 1686 rezydencja zwierzchników duchowieństwa jednoty czeskiej.

²⁾ Wydawcą był Chrzastowski, na Litwie zamieszkały minister jednego z wyznań akatolickich i Jan Syckiński, starosta bierzański. Ten dał nakład na kosztą druku.

lub ów z ludzi świętobliwych i wielkiego imienia czerpał światło wiary św. z samego źródła, za jakie akatolicy jedynie uważali Pismo św. I przywołując takie przykłady, między innymi (na karcie 11, strona odwrotna) zamieścić następującą wiadomość:

„Tenże Jagiełło Władysław król z Jadwigą królową a dziedziczką polską, znacznie bogobojną Panią (która dała sobie Biblią na polski język przełożyć, na której ustawicznie jako prawa Ewangeliczka czytała) wezwał z Czech do Krakowa księżej“ itd. Obok tego miejsca, na marginesie, położył cytaty z kronik Bielskiego i Kromera, od których się szczegółu tego dowiedział. O innych zaś źródłach tej swojej wiadomości nie wspomina w tej edycji dziełka swego z r. 1594. Więc ich nie miał i nie znał wtedy. Nieznany mu też był Długosz, wtedy jeszcze niedrukowany.

Przeciwko temu „Zwierciadłu“ wystąpił z gwałtowną repliką X. Marcin Tworzydło, proboszcz kościoła św. Trójcy w Wilnie¹⁾. Zatyłował ją tak: „Okulary na zwierciadło nabożeństwa chrześcijańskiego w Polsce itd. Przez księdza Marcina Tworzydła wydane. W Wilnie przez Chryzstofa Wolbramczyka, 1594.“ (4^o, kart 38 nielicz.). W tém dziełku zbija punkt za punktem wszystkie Turnowskiego twierdzenia. Na owę zaś wiadomość o Jadwidze odpowiada: „A co ty powiadasz, że ta Królowa naprzód dała przełożyć Biblią na polski język, źle to mówisz; żadna kronika tego nie pisze. Ale jeśli miała Biblią polską, dostała ją od inszych, którzy ją mieli już przełożoną. Bo i św. Hieronim już był Biblią w język słowieński przełożył“.

Jak widzimy, nie przeczy X. Tworzydło więc temu, że Jadwiga pismo św. w tłumaczeniu czytała. Odpiera tylko twierdzenie, jakoby ona je sobie dała na polski język przełożyć. Przycém podaje mimochodem i jakby od niechcienia w wątpliwość, czy to był przekład polski, czy też słowiański, który rozpowszechnionym w owym wieku sposobem, choć z gruntu mylnym, łączono z osobą św. Hieronima, tłumacza Biblii na łacinę. I zaprzecza stanowczo temu, żeby Jadwiga dopiero o taki przekład pisma św. miała się była postarać.

Na tę odprawę Turnowski nie odpowiedział nic. Wyczerpnęła się w handlu księgarskim cała edycja Okularów Tworzydły z r. 1594. Kazano je odbić powtórnie w r. 1597, nie już w Wilnie, ale w Krakowie: w drukarni Łazarzowej, 4^o stron liczbowanych 91, (edycja w niczém nie odmieniona): a nasz senior wielkopolski zniósł cierpliwie i tę drugą zaczepkę. I milczał jeszcze lat kilka, tak iż katolicy drwić już sobie z niego zaczęli, że się na tych Okularach Tworzydły uczy już całe lat 9. Ale po 9 latach wystąpił. Wpadła mu w ręce, i to (jak ze wszystkiego widno) teraz dopiero, w r. 1603 albo najpóźniej na początku 1604, księga starożytna w jednej z wielkopolskich bibliotek przechowywana, manuskrypt z pierwszej połowy wieku XV, przekład biblii, przekład polski, z wyraźnym a niewątpliwym dopisem, czyjąto on był w początku swoim własnością i kto go kazał wykonać? Teraz więc skwapliwie publikuje zaczepionego dziełka swojego wydanie drugie, razem z dopisaniem i odpowiedzi osobnej, i daje drukować to wszystko pod napisem: „Zwierciadło Nabożeństwa Chrześcijańskiego w Polsce y w Litwie. Począwszy od przystania Polaków na wiarę Chrześcijańską aż do terażniejszego roku 1604. Item Jasne Oko prawdy X. Simeona Turnowskiego, z Odpowiedzią na Okulary X. Tworzydłowe.... Nakładem JMP. Jana Sycińskiego Marszałka Króla Jmci powiatu Upitskiego. W Wilnie drukował Jakub Markowicz. (4^o, karty nieliczbowane).

W Zwierciadle (na karcie B), otrzymała owa dawniejsza a zaczepiona wzmianka o Jadwidze teraz kilka wyrazów dopełniających, a raczej sprostowanie, które dla odróżnienia kładziemy tu szerszym drukiem; brzmi to w całości, jak następuje:

¹⁾ Tak się podpisał na innej swojej książce, p. t. *Wieczera Ewangelicka w Wilnie 1594* wydanej.

„Tenże Jagieło Władzisław król, z Jadwigą Królową a dziedziczką Polską, znacznie bogobojną Panią (Jaka też była po niej Zofia tegoż Jagieła żona, z której spłodzeni są potomkowie Jagiełowi Krolowie Polszczy, która dała sobie Biblią na polski język przełożyć, na której ustawicznie jako prawa Ewangeliczka czytała, której Biblia po Polsku pisaną na pergaminie jest po dziś dzień w domu Ich M. Panów Krotoskich), z Czech wezwał do Krakowa księżej, którzy...“ itd.

W drugim zaś dziełku, zamieszczonem obok Zwierciadła, a mającém osobny tytuł taki: Jasne Oko Prawdy X. S. Th. Turnowskiego, słuźebnika Pana Jezusowego y Ewangelii jego w Polszcze, z Obroną a z Odpowiedzią Na Okulary ciemne a mylne przez X. Marcina Tworzydła w Wilnie wydane... daje Turnowski następującą o téj rzeczy dokładniejszą jeszcze wiadomość (na karcie F verso):

„Taż pobożność i chęć do Ewangelii prawdziwej iż też była w żonach Jagiełowych Jadwidze i po niej w Sofiej, jawnie się to pokazuje jako z inszych postępów ich od Historyków opisanych, tak owszem z kochania się w Zakonie Pańskim, że i sobie pisany po polsku pilnie czytały. Zada-wasz mi złe mówienie, żeby Zofia¹⁾ miała dać sobie przełożyć Biblią. Ale jać czytam (!) w jej własnej Biblii na pergaminie pisaniej te staropolskie słowa: *„Dokonały się księgi Zakonu na Grodzie w Nowym Mieście Corczin, ku przykazaniu a woli naoswiecieńszej Księżny, Paniej a Paniej Zofiy, z Bożej miłości królowej Polskiej, Paniej namitościwszej. A wykładaly się przez X. Andrzeja kapłana Jej Mości, dziedzica z Jaszowicz. A pisane przez Piotra z Radoszyc, dnia Wtorkowego S. Jana zeszlowie (sic) ante Portam Latinam. Pod latem Bożym 1455.“*

Ta odpowiedź autora Zwierciadła nie zastała już X. Tworzydły przy życiu. Zmarł on był r. 1602 lub 1601. Choć się przeto polemika owa między Turnowskim a katolikami przedłużyła i dalej jeszcze, to jednak byli już inni, którzy w niej uczestniczyli. Mianowicie odpowiedział mu następnego już roku na wycieczki jego przeciw Tworzydłu X. Maciej Szałajski, pleban w Zadzwiniu na Podlaszu²⁾. Że jednak w replice Szałajskiego nie ma nic zgoła, coby miało jaki związek ze sprawą przekładu Biblii, więc możemy na téj krótkiej wzmiance o dalszym ciągu téj walki teologicznej poprzestać³⁾.

Natomiast nastęrcza się tu pytanie, czy twierdzenia Turnowskiego co do exystencji owéj Biblii, co do Krotoskich, którzy ją wtedy mieli posiadać, wreszcie co do owego napisu („Dokonały się księgi Zakonu“ itd.), który z kodexu rzeczzonego jako dopisek ukończeniu tegoż współczesny i jako przez samego siebie czytany przywodzi w „Jasnym Oku“ dosłownie, ze wszystkimi szczegółami, kto to Pismo św. tłómaczył, na czyj rozkaz, kiedy i gdzie, i kto nawet je przepisywał: czy mówię te wszystkie podania i świadectwa Turnowskiego są zupełnie wiarogodne i pewne? Rozważywszy wszystko,

¹⁾ Jest w téj odpowiedzi Turnowskiego, jak widzimy, trochę wykrętnéj taktyki. Bo X. Tworzydło o Zofii wcale nie mówił. Mowa była wtenczas tylko o samej Jadwidze.

²⁾ Jego publikacya znajduje się w Bibl. Zakł. Ossol. i jest zatytułowana: Okulary Wtore na ciemne y slepe oczy Ministrów, przez X. Macieja Szałajskiego Plebana w Zadzwiniu na Podlaszu. Roku pańskiego. 1605. 4°.

³⁾ Niektórzy, a między innymi mianowicie Allegambe, Siarczyński i Wiszniewski, uważali nazwę Tworzydło za pseudonym i upatrywali w autorze Okularów X. Marcina Łaszczę, Jezuitę, zmarłego r. 1615. To weszło i do Encyklopedyi Warszawskiej. Rychlejszy zgon Tworzydły, o którym Szałajski w wzmiankowanym tu dziele swoim jako o zdarzeniu zaszłém przed ogłoszeniem drugiej edycyi Zwierciadła pozytywnie wspomina, jako też okoliczność, że X. Tworzydło był proboszczem u św. Trójcy w Wilnie, a zatem nie mógł być Jezuitą, dostatecznie uchylają tożsamość osoby jego a Łaszczę.

co tylko za tém i przeciw temu powiedzieć można, nie wątpię, że godzi się na wiarogodności świadka naszego jak najzupełniej polegać. Nie pisał on na podstawie luźnych pogłosek, nie powtarzał tych szczegółów z pamięci, ale miał wtedy rękopis ów rzeczywiście przed sobą i tak z niego wszystko powtórzył, jak było napisano.

Na dowód tego dotknę tu tylko dwóch rzeczy.

Wielką rękojmię pewności twierdzeń powyższych upatruję przedewszystkiém w niezrozumiałym, bo zepsutym wyrazie „zeszłowie“, który daje Turnowski pośród textu owéj z roku 1455 zapiski, w kodexie Biblii za jego czasów się znajdującéj (dziś bowiem już zapiski téj w kodexie szarospatackim nie ma): „*Dokonały się księgi Zakonu itd. dnia wtorkowego S. Jana zeszłowie ante Portam Latinam, pod latem bożym 1455.*“ Słowo to w manuskrypcie musiało nieczytelnie być napisane. Turnowski go nie rozumiał i źle odczytał; dał je jednak tak, jak mu się zdawało że było napisane i nie pozwolił sobie żadnych na domysł poprawek. Cały szereg różnych późniejszych pisarzy, którzy o téj rzeczy mówili, utykał na tym wyrazie. Łamali oni sobie głowy, coby to znaczyć mogło. Jedni czytać chcieli Zaszławie (zamiast w Zasławiu), inni iże słowie, geż słowie itp. (= co znaczy, co się nazywa). Otóż zdaniem mojem mylili się oni wszyscy: rzecz się miała zgoła inaczej. Było to tylko po prostu średniowiecznym językiem oznaczenie dnia 6 Maja, zapisanego w dzisiejszym kalendarzu jako dzień „Jana w Oleju“. W wiekach średnich nazywano dzień ten Joannes in Captivitate, albo inaczej Joannes ante portam latinam. Otoż tu mamy jedno wyrażenie i drugie, tylko że Captivitas oddano po polsku: Zasłanie. Takto niezawodnie wyraz ten musiał być napisany w kodexie. Co zaś z wszystkiego najważniejsze, to że dzień 6 Maja w r. 1455 przypadał w saméj rzeczy na wtorek. Nam dziś wiedzieć o tém nietrudno, bo mamy do tego wszelakie ułatwienia. Ale w początku wieku XVII było inaczej. A zatem cała ta wiadomość o zapisce z r. 1455 i co ona w sobie zawierała, jest zupełnie autentyczna, i nie mógł tu Turnowski ani nic zmyślić ani podrobić, zwłaszcza że wcale wyrazu owego nie rozumiał.

Drugie, co tu warto podnieść, a to na dowód, że pisząc replikę swoją przeciwko X. Tworzydłe Turnowski, miał rzeczywiście przed sobą przekład Biblii, o jakim mówi, jestto okoliczność następująca. Na wewnętrznej stronie kompatury kodexu, którego text w niniejszej publikacji dajemy, znajdują się zapiski różnych rąk, z późniejszych pochodzące czasów, mianowicie z wieku XVI, XVII i XVIII. Jedna z nich, niewątpliwie napisana ręką naszego autora, Turnowskiego, opiewa, jak następuje:

„Była przed tym Biblia na Polski język przełożona około roku pańskiego 1390, za staraniem y nakładem Krolowej Polskiej Jadwigi, corki krola Węgierskiego y Polskie^o Ludwika, dziedziczki Polskiej, pierwszej żony Jagieła Władysława Krola Polskie^o. O ktorej pisze Miechowita lib. 4. cap. 41. iż testament Nowy y Stary dawszy sobie po Polsku napisać pilnie czytała.

„Ale Sophia Krolowa, ktorej tę oto Biblią napisano Roku 1455, była corką Andrzeja Książęcia Kyiowskie^o Graeckiey Wiary. którą Jagieło krol iuz stary będąc poiął r. 1422. y była mu czwartą a ostatnią żoną, s którą mu Pan Bog potomstwo dał. a z niey poszli krolowie Polscy aż do Sigmunta Augusta. Była tedy, gdy tę Biblią przepisano, już wdową po śmierci Jagieła Władysława małżonka swojego zmarłego w Roku 1434. Już też na ten czas Syn iey Władzislaw Krol Polsky y Węgiersky zginął był na wojnie Tureckiej u Warny Roku 1444. A tego czasu Kazimierz drugi Syn iey, Dziad Augusta krola, krolował w Polsce, poiąwszy w stan małżeński Helzbię Corke Albrechta Cesarza, krola Węgierskie^o y Czeskie^o w Roku 1453. Za czym we dwie lecie ta biblia¹⁾ iest przepisana. Już iei półtora sta lat dochodzy“.

¹⁾ We dwie lecie po zamążpójściu Elżbiety za Kazimierza Jagiellończyka.

Domysł mój, że powyższe wyrazy wpisane tam zostały przez Turnowskiego, opieram nie tylko na tém, że odnajdujemy między nimi słowa pojedyncze, wyrażenia i myśli całe, znajdujące się w wzmiankach o Jadwidze, Zofii i Władzisławie Jagielle, zamieszczonych w dziełach jego, o którychśmy mówili wyżej, ale także opieram go i na innych jeszcze poszlakach. Symeon Turnowski był rodem Czech¹⁾; a choć dobrze władał językiem polskim i prawie się przentarodowił w Polaka, to jednak zostawał przez całe życie w bliskich stosunkach i z ojczystym swoim narodem. Otoż widoczne są ślady tój czeszczyny autora zapiski w pisowni niektórych słów, np. *Polsky*, *czitała*, *małżeńsky* itp. a głównie w kształcie litery *ž*, jakiego w tójże zapisce stałe używa²⁾. Takim kształtem właśnie Czesi dawniej literę tę pisali, jak się o tém przekonać można w dawnych ich drukach, a mianowicie w Biblii kralickiej, gdzie różnica między *l* a *ž* jak najstaranniej została przeprowadzona, choć w mowie ustnej mało ją już tak w XVI, jak nawet w XV jeszcze wieku uwydatniali Czesi.

Owoż, jeżeli domysł mój powyższy okazuje się usprawiedliwiony pod każdym względem, to owe słowa na końcu, że już tój Biblii półtora sta lat dochodzi, najzupełniej trafiają w to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli o czasie spotkania się Turnowskiego z tym dawnym zabytkiem polskim. Dochodziło jój (od r. 1455) półtora sta lat właśnie w r. 1603 lub 1604. W jednym i tym samym więc czasie została położona i powyższa zapiska na kompaturze rękopisu i powtórne wydanie Zwierciadła Turnowskiego wtedy było przygotowane do druku.

Tak się tedy mają rzeczy z pierwszym i najważniejszym w literaturze naszej wspomnieniem o exystencji tego pomnika.

Druga wzmianka o biblii królowej Zofii przypada na rok 1617. W rzezonym roku niejaki Marcin Graet (zapewne ten sam, który się w łacińskim języku podpisywał Gratianus, jeden z późniejszych następców Turnowskiego w dostojenstwie seniora) opisywał początek Braci Czeskich w Polsce i dalsze ich powodzenie w tym kraju (*De prima ecclesiarum Unitatis Fratrum in Polonia origine succincta narratio*)³⁾. W narracji tój przychodzi Graetowi wspomnieć po krótkce także i o owój biblii ostatniej żony Jagiełły. I dodaje: *Któryto exemplarz pisma św. do tego czasu w poszanowaniu przechowuje się w domu urodzonych i szlachečných Panów Krotoskich z Krotossyna. (Quod bibliorum exemplar manuscriptum hactenus in domo Mag. et Gen. Dominorum Krotosciorum de Krotossyn studiose asservatur)*. Więc go w r. 1617 posiadali jeszcze Krotoscy.

¹⁾ Urodził on się r. 1544 w Turnowie (Turnau) w Morawach. Mając lat 4, przybył z rodzicami i z całym gronem Braci Czeskich wywołanych z kraju w r. 1548 do Polski i pod opieką Jerzego Izraela, pierwszego seniora tój sekty w Wielkiej Polsce, otrzymał staranne wychowanie w ojczyźnie naszej. Nauki szkolne pobierał w Koźminku. Na uniwersytet wysłano go do Wittenbergi (1562—68). Od r. 1570 do 1573 w Koźminku sprawował urząd rektora szkoły, w której i sam otrzymał wykształcenie. Za jego zarządu szkoła ta miała swoją najrozgłośniejszą epokę i należała do najlepszych zakładów naukowych w całym królestwie. W r. 1573 powołany na ministra zboru w Lutomerzu (w Sieradzkiem). Dołączył do tój godności w r. 1583 urząd konseniora zborów wielkopolskich; w r. zaś 1587 po śmierci Jana Laurentiusa, drugiego z porządku seniora tegoż wyznania, zostaje seniorem czyli superattendentem Braci Czeskich na całą Wielkopolskę i osiada w Ostrorogu. Zakończył życie w r. 1608 (w Ostrorogu).

²⁾ Obacz dołączone na końcu księgi facsimile.

³⁾ Rzecz tę mamy wydrukowaną na końcu dzieła podanego do druku przez Jana Amosa Comeniusa, a napisanego przez Łasickiego, pod tyt. *Joannis Lasitii, nobilis Poloni, Historiae de origine et rebus gestis Fratrum Bohemicorum. Liber octavus, qui est de moribus et institutis eorum. 1649. bez miejsca druku, 8°, stron 392.*

Mniejszej wagi jest wzmianka o tymże przekładzie Pisma św., datująca z r. 1644. Z powodu nastąpić mającego z woli króla Władysława IV zjazdu wszystkich wyznań religijnych w Toruniu, który w roku 1645 przyszedł do skutku i znany jest w dziejach naszych pod nazwą Colloquium Charitativum, akatolicy odbyli poprzednio po różnych miejscach kilka narad pomiędzy sobą. Najważniejszą z nich był generalny synod wszystkich wyznań dyssydenckich, odbyty r. 1644 w Orli na Podlasiu pod prezydencją Janusza Radziwiłła. Rezultatem tego synodu był Memoriał przedłożony Władysławowi IV, podpisany przez Radziwiłła w imieniu wszystkich przytomnych, w którym oświadczają gotowość swoją przybycia na colloquium charitativum, lecz z pewnemi zastrzeżeniami¹⁾. Otoż w tymto memoryale znajduje się następujący ustęp:

„Zapisujemy i to, że w owym szczególnie czasie (w ogóle w dawniejszych wiekach) królowie nasi taką przejęci byli chęcią poznania prawdy, że księgę Pisma św., nie widzianą przedtém w mo-
wie ojczystej, w r. 1455 na język polski na użytek bogobojnej Królowej przełożono“.

Nakoniec znajduje się nieco znowu dokładniejsze, niż oba ostatnie, podanie o biblii naszdej w znaném dziele Andrzeja Węgierskiego: *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum slavonicarum*, wydaném wprawdzie dopiero w r. 1652, w kilka lat po śmierci autora, ale pisaném (jak z różnych okoliczności wnosić można na pewne) około r. 1644 i 1645, a zatém w tychże latach, w których się odbywały wspomniane co tylko zjazdy religijne w Orli i Toruniu. A że nasz Węgierski był przytomny obradom i na synodzie w Orli (1644) i na Toruńskim (1645)²⁾, nastęrcza się przeto wniosek, że i owa wzmianka o przekładzie Biblii z r. 1455 w Memoryale królowi przedłożyć się mającym nie od Radziwiłła, który go tylko podpisał, ale od teologów, którzy go ułożyli, a najpewniej właśnie z głowy Andrzeja Węgierskiego pochodziła. W dziele swoim wyżej wspomnianém tak o téj biblii mówi Węgierski (na str. 23):

„Ultimæ quoque Regis Jagellonis Uxoris Sophiae Exemplar Biblicum, in membrana descriptum exstat, ad cuius calcem haec sunt adscripta: *Absoluta sunt haec Biblia in Castro novae Urbis Corsyn, ad mandatum et voluntatem Sereniss. Reginae Polon. Sophie: translata per Andr. de Jassowitz, scripta per Petrum de Cadossitz (sic), 18 August. Anno 1455. superstite adhuc vidua Sophia Regina, regnante jam Filio ejus Casimiro Jagellonide. Fuerunt (!) ista Biblia in Bibliotheca illustris cujusdam Patroni*“³⁾.

Jak widzimy, powyższe słowa Węgierskiego nie ze wszystkiém zgodne są z brzmieniem owój wiadomości, którą z téj biblii wypisał był in extenso Turnowski. Mianowicie różni się stanowczo od Turnowskiego Węgierski co do daty 18 Sierpnia jako dnia, w którym biblia ukończoną być miała. Tę

¹⁾ *Sacrae Regiae Majestati... Vladislao IV... nomine Evangelicorum ex Colloquio Orlensi per Delegatos ipsorum die 24 Augusti habito, anno Christi 1644, Humillimi responsi libellus. Czytałem go w dziełku „Scripta facientia ad Colloquium a Vladislao IV Torunii... indictum“.* Helmstadii, 1645. 4°.

²⁾ Obacz *Acta Conventus Thoruniensis 1645 sqq. Varsaviae. 1646.* 4° gdzie podane są wykazy wszystkich obecnych. Porównaj Józefa Łukaszewicza nader ważne do tego przedmiotu dzieła *Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Małej Polsce*, str. 280 i 283, i *O kościołach Braci Czeskich w dawniej Wielkopolsce*.

³⁾ To znaczy: Jest także exemplarz Pisma św. ostatniej żony króla Jagielły Zofii, odpisany na pergaminie, na którego końcu to dopisano: *Dokonała się ta Biblia w grodzie Nowego miasta Korczyna, na rozkaz i z woli Najjaśn. Królowej polskiej Zofii: przełożona przez Andrzeja z Jaszowic, napisana przez Piotra z Kadoszyc (zamiast Radoszyc, myłka drukarska w skutek podobieństwa litery K do R, nieczytelnie pewnie w ms. Węgierskiego napisanej), dnia 18 Sierpnia roku 1455. Za życia jeszcze wdowy Zofii Królowej, za panowania już Syna jej Kazimierza Jagiellończyka. Była ta biblia w bibliotece znakomitego pewnego Pana“.*

różnicę a raczej sprzeczność pomiędzy nimi wyjaśniam sobie w ten sposób, że przypuszczam, iż Węgierski ułożył tę całą wzmiankę o biblii tylko z pamięci, nie mając manuskryptu tego wtedy przed sobą, kiedy to pisał. Dawniej mógł go nieraz mieć w ręku i niezawodnie miał, boć byłto Wielkopolanin rodem, nawet pochodzący z tego samego Ostroroga, gdzie Turnowski mieszkał, i co większa, skoligacony z całą Turnowskiego rodziną. Ale gdy pisał swe dzieło, żył już wtedy w Włodawie (w Małej Polsce) i co tu podaje o owym starożytnym przekładzie pisma św., to podaje tylko z samego przypomnienia, albo też z niedość dokładnych notat, jakie sobie w dawniejszych latach mógł o tém i owém spisać. Bądź jak bądź, i Węgierskiego świadectwo nie jest jednak bez ważności. Od niego bowiem dopiero dowiadujemy się, że owa zapiska o tłumaczu Biblii i o królowej Zofii, którą podał był w autentyczném brzmieniu Turnowski, znajdowała się ad calcem, na końcu manuskryptu. Jeszcze ważniejszą zaś jest wiadomość, że ta biblia za dni Węgierskiego t. j. około r. 1644, nie była już własnością rodu Krotoskich. Autor użył tu już słowa fuerunt. „Była ta biblia, powiada, w posiadaniu pewnego znakomitego pana“. Więc autor wie już o tém, że tak dawniej było, ale obecnie już nie jest. Gdzieby zaś obecnie się znajdowała, to śnać nie było mu wiadomém, skoro milczy o nowym jéj właścicielu i o miejscu, gdzieby się mogła znajdować w owym czasie.

Od téj chwili biblia królowej Zofii przepadła jak kamień w wodę bez śladu. I bez mała przez wiek cały nikt też po Węgierskim ani słowem o niéj nie wspomniał; przez 2 wieki nikt w Polsce nie wiedział, co się z nią stało.

Wprawdzie w wieku XVIII^{ym} kwestya względem téj biblii wnoszona była kilka razy na porządek dzienny poszukiwań uczonych. Poruszyli ją protestanccy teologowie w prowincjach pruskich, którzy choć pochodzenia niemieckiego, lubili się w owym wieku bez uprzedzeń zajmować badaniami spraw polskich, mianowicie: Tschepius, Ringeltaube, nakoniec Friese w Warszawie. Żadnemu z nich jednakże nie udało się w szacownych swoich skądinąd poszukiwaniach powiedzieć czegoś takiego o tym zaginionym pomniku, coby sprawy téj jeszcze bardziej nie gmatwało.

Tschepius¹⁾ w 23^{im} zeszytcie czasopisma Preussische Zehenden, w długim artykule swoim „Polnische Bibel - Historie“, powtórzywszy na str. 265 i n. co o Biblii królowej Zofii powiedzieli Turnowski i Węgierski, i dołączwszy do tego kilka z swojej strony nieporozumień i bibliograficznych pomyłek: przychodzi do rezultatu, że być to zatém musiały dwa różne manuskrypta Pisma św., o których wspomnieli dwaj owi pisarze polscy. Każdy z nich miał mieć w rękach inny exemplarz, i stąd różnica w ich podaniach. Prócz tego Tschepius domyśla się jakiejś delikatnej a drażliwej materji, dla której Węgierski owego patronum, posiadającego dawniej tę biblią, nie chciał już nazwać po imieniu. Wreszcie z utyskiwaniem oświadcza, że podejmował za tym zabytkiem przeszłości najtroskliwsze poszukiwania, że się o niego dopytywał w Krakowie i Warszawie i w wielu innych miejscach — lecz bez żadnego skutku. Wnosi z tego, że z powodu wojen, obojętności dla piśmiennictwa i prześladowań, a nawet zupełnej prawie zagłady ewangelików w Polsce, die dergleichen biblische Monumente genau zu conserviren pflegen, biblia ta zapewne schon gar aus der Welt gewandert sein möge...

Ringeltaube w dziele „Von polnischen Bibeln“ (1745 r. wydaném) zbija przypuszczenie

¹⁾ Niektórzy nazywają go Czepskim. „Ein gelehrter und in der polnischen Sprache und Literatur überaus geübter Studiosus Theol. auch Subbibliothecarius der Wallenrodischen Bibliothec, ein Mann, der wohl eines besseren Glücks werth wäre“. Tak o nim mówi w nocie pod jego artykułem redaktor der Preuss. Zehenden Lilienthal. Rzeczywiście też później osiągnął Tschepius jeden z najwyższych stopni w hierarchii duchownej swego kościoła. — Artykuł jego zamieszczony jest przez kilka zeszytów rzonego pisma i przypada na rok 1742.

Tschepiusa co do exystencji dwóch exemplarzy i jakoby Węgierski miał być opisywać inny exemplarz, jak Turnowski. W „zeszłowie“ widzi pomyłkę zamiast w Zasławie. Zresztą pozostawia główną kwestyą w téjsaméj niepewności, w jakiej ją zastał.

Christian Gottlieb Friese nakoniec, autor uczonego dzieła „Beiträge zu der Reformationsgeschichte in Polen und Litthauen“ (Wrocław 1786), posunął nieporozumienia względem téj rzeczy do kresu. Powiada ¹⁾, że to nie Zofia, ale Jadwiga w r. 1390 kazała sobie tę Biblią z łaciny przetłómaczyć na polskie; że X. Andrzej z Jaszowic, autor tego przekładu, był kapelanem Jadwigi, i że należał do sekty Waldeńczyków!

Skąd ta wiadomość o herezyi X. Andrzeja, o jego życiu w r. 1390 i jego kapelaństwie na dworze tak prawowiernéj królowéj, jak nią była Jadwiga? z tego Friese wcale nie zdaje sprawy. Odwołuje się mimochodem do Węgierskiego i do niektórych innych, choć żaden z nich o tém wszystkim nie podał nic podobnego ²⁾.

Pomimo oczywistego bałamuctwa Friesego uczoney Tadeusz Czacki wziął to za dobrą monetę. W nocie 264 do I tomu swego dzieła O litewskich i polskich Prawach ³⁾ powiada, co następuje:

„Miechowita lib. IV c. 41 mówi, że Jadwiga królowa kazała przetłómaczyć po polsku biblią. Ta praca miała być dopełniona w 1390 roku przez Andrzeja de Jassowitz (Friese Beiträge itd.) Część téj biblii mam u siebie⁴⁾).

To było ostatnie słowo o owéj biblii niegdys Krotoskich, tłómaczonej przez Andrzeja z Jaszowic. I tyle o niéj wiedziano aż po rok 1800.

W kilka lat późniéj wzięły rzeczy inny obrot, zupełnie niespodziewany. W r. 1806 otrzymał Jerzy Samuel Bandtkie w Krakowie od uczonego rzeczy słowiańskich badacza Józefa Dobrowskiego list z Pragi czeskiéj z doniesieniem, że w Węgrzech, w miasteczku Szarosz Patak, w bibliotece szkoły

¹⁾ W części I tomu II na str. 14.

²⁾ Być może, że zawdzięcza Friese tę wiadomość Jerzemu Konradowi Riegerowi, autorowi nader niezdarnej książki, pod tytułem Die alte und neue Böhmsche Brüder itd. Züllichau, 1734. Ten w niéj na str. 34 tomu I pierwszy wypowiedział szczegół powyższy o X. Andrzeju z Jaszowic. Nie podał jednak na poparcie tego twierdzenia żadnego źródła. Urojenie!

³⁾ W edycyi z r. 1800 obacz str. 48. W przedruku krakowskim K. J. Turowskiego z r. 1861, str. 55.

⁴⁾ Ciekawą byłoby rzeczą docięć, co to za część, co za fragment biblii był w posiadaniu Czackiego? Ja rozumiem, że miał tu Czacki na myśli ów Psalterz z końca XV wieku, którego manuskrypt rzeczywiście posiadał, uważając go za Psalterz królowéj Jadwigi i jako o takim wspominając o nim i przy innych okolicznościach. Był to ten sam psalterz, z którego Lelewel późniéj odpisał na próbę 2 pierwsze psalmy i dał je Rakowieckiemu do zamieszczenia w Prawdzie Ruskiéj (część II str. 212). Byli i późniéj niektórzy, którym się zdawało, że psalterz rzeczony był wyrwaną częścią kodexu szaroszp., należącego pierwotnie do królowéj Zofii czy też Jadwigi. Wyrzekł to przypuszczenie ponownie np. i Kucharski w Pamiętniku relig. moralnym na rok 1849, (w tomiku XVII). Jest ono jednak zupełnie mylne! Psalterz niegdys Czackiego, będący obecnie własnością X. Wład. Czartoryskiego, znajduje się teraz w Sieniawie. Jest pisany na pergaminie, jak i kodex szaroszpatacki; ale sam już format jego, małeńki kwartant, dostatecznie przekonywa, że nie miał on nigdy nic wspólnego z kodexem Zofii (za zabytek po Jadwidze poczytywanym), który jest formatu arkusowego. Zresztą język i pisownia wskazuje także na czas znacznie późniejszy. O ile wnosić można z dwóch psalmów, które są drukowane, a które porównywałem z tak zwanym Psalterzem Małgorzaty, jest to tylko odpis z tego właśnie psalterza, jakkolwiek i pisownia jego opiera się już na późniejszych zasadach i cała starożytna pod względem języka cecha psalterza Małgorzaty została przez przepisyującego zmieniona, zmodernizowana. — Bardzo życzyć by należało, aby i ten odpis psalterza mógł być ogłoszony drukiem. Mielibyśmy wtedy naoczny wizerunek, o ile polszczyzna drugiey połowy wieku XIV postąpiła w przeciagu jednego stulecia.

tamtejszej, ma się znajdować jakiś bardzo starożytny kodex pergaminowy, zawierający w sobie Biblią w tłumaczeniu polskim; że wyszło dzieło węgierskie, zawierające w sobie bliższe o tém szczegóły...

Autorem tego dzieła był młody magnat węgierski, hr. Dominik Teleki. Odbywał on w r. 1793 podróż po kraju swoim ojczystym i wydał potem (1797) opis téj swojej podróży. To dzieło Telekiego wyszło w kilka lat później, już po rychłej śmierci hrabiego¹⁾, w przekładzie niemieckim p. t. *Reisen durch Ungern itd. übersetzt von Nemeth, Peszt, 1805.* I z téjto publikacji niemieckiej dopiero powziął Dobrowsky wiadomość, któręj udzielił Bandtkiemu.

Wzmianka Telekiego o Szarosz Pataku i biblii tam odszukanęj była następująca:

„In der Bibliothek des Kollegiums fand ich eine polnische, auf schönem Pergament zierlich geschriebene Bibel, als eine grosse Seltenheit. Diese Übersetzung verfertigte Hedwig, die Tochter Ludwig des I, aus dem Ungrischen. Die hiesige Abschrift wurde 1390 verfertigt, ist aber nicht ganz“...

Można sobie wystawić, ile ta niespodziana wiadomość, połączona z tak nadzwyczajnymi choć mało do wiary podobnymi datami (o tłumaczeniu z węgierskiego, w r. 1390, i to przez samę Jadwigę)²⁾ zaciekać musiała rozmiłowanego w wszelkich starożytnościach, a zwłaszcza też lingwistycznych, bibliotekarza Jagiellońskiej wszechnicy! Zaciekawienie jednakże musiało być tylko chwilowe. Szczegóły odkrycia zbyt były awanturnicze, żeby było można w nie wierzyć. Dlatego też Bandtkie puścił rzecz mimo, nie robiąc z nięj żadnego użytku ani rozgłosu.

Z téj też przyczyny, dowiedziały się szersze koła publiczności polskiej o odkryciu Telekiego dopiero w r. 1814. W *Miscellaneous* krakowskich pojawił się artykuł po łacinie napisany przez Ludwika Kosickiego, studenta naówczas akademii krakowskiej, ucznia Bandtkiego, p. t. *Breviis bibliorum polonicorum Conspectus.* Przechodzi w nim autor różne przekłady i drukowane wydania Pisma św. w języku naszym, na czele zaś rozprawy daje wstęp, w którym wspomina o śladach exystencji dawniejszych jeszcze tłumaczeń, aniżeli Seklucyana Nowy Testament i Leopolda przekład całej Biblii. Więć przypomina, co o królowej Jadwidze zapisali pod tym względem Długosz i Miechowita; jako też co o przekładzie X. Andrzeja z Jaszowic z r. 1455 podali w dziełach swoich Turnowski i Węgierski. Do tego doczepia króciuchno i nawiasowo, na samym końcu owego wstępu, wzmiankę o liście Dobrowskiego przesłanym w r. 1806 Bandtkiemu wraz z wiadomością o bytności jakiejś biblii polskiej w Szarosz Pataku. Ale mówi o tém tak obojętnie, że widoczna iż nie przywiązywał do tego żadnej ważności. Snać ani jemu ani jego profesorowi wcale na myśl nie przychodziło, żeby ta biblia szaroszpatacka była w jakimkolwiek związku z przekładami dla Jadwigi lub Zofii.

Chociaż artykuł ten pisany był po łacinie i zamieszczony w piśmie bardzo mało rozpowszechnioném, rozeszła się jednak pogłoska o starożytnym manuskrypcie polskim na Węgrzech nie tylko po pracowniach literatów z zawodu, ale i po salonach. Uczeni... przyjęli rzecz tę do wiadomości i przeszli nad nią do porządku dziennego³⁾. Bliższe zbadanie sprawy, skuteczne zaciekawienie się od-

¹⁾ Teleki † 1798, lat mając 25.

²⁾ Daty Telekiego co do Jadwigi itp. jak się samo rozumie, były z gruntu fałszywe. Skąd je miał? Na wewnętrznej stronie kompatury kodexu szaroszpatackiego, jak to nadmienilem już wyżej, są różne zapiski późniejszych osób, zawierające w sobie ciągłe wzmianki o królowej Jadwidze i o r. 1390. Teleki, który nie umiał po polsku, chwycił za te imiona własne i za te cyfry, i powiązał je ze sobą w swój sposób, trochę się posilkując fantazyą...

³⁾ W owym czasie wcale jeszcze nie pojmowano u nas ważności dawnych zabytków piśmiennictwa dla badań języka, jakim jest dzisiaj. Wprawdzie Bandtkie, wyjątkowo, rzecz tę po trosze rozumiał. Ale ogół, jeżeli przywiązywał do tego jakie znaczenie, to chyba z innych powodów. Ceniono uczuciowo w takich pomnikach miłą pamiątkę narodową, ceniono stronę materyalną, jeżeli ją miały, np. w przekładzie Statutu wiślickiego; ale nie więcej.

kryciem Telekiego, miało być zasługą zupełnie kogo innego, kobiety! W ogóle zauważyć należy, że w całym dziale literatury naszej, którąby nazwać można naszą przedpiśmienniczą literaturą, przedsiönkiem do polskiego piśmiennictwa, jakie się rozwinęło w złotej epoce Zygmunów, odgrywały kobiety nie tylko przeważną rolę, ale rzecz można wyłączną. Małgorzata, żona Ludwika węgierskiego, Elżbieta, jego matka, Marya i Jadwiga, jego córki, Nawojka, Zofia... wszystko to osobistości niewieście. Z ich imionami powiązane są utwory, które w sprawie podniesienia naszej mowy ojczystej do godności organu działalności literackiej, torowały pierwszą drogę i łamały pierwsze lody wiekowego nałogu i przesądów hołdujących łacinie...

Osobą, o której mówię, była Rozalia z XX. Lubomirskich Rzewuska. Onato uprosiła znajomego sobie hr. Mailatha, mającego bliższe związki z Szarospatackim kollegium, ażeby się zajął dokładniejszym zbadaniem rzeczy na miejscu. Rezultat rozpytań Mailatha, nadesłany pani Rzewuskiej wraz z podobizną początkowego urywku owego rękopisu, odstąpiono Niemcewiczowi, który wszystko, co otrzymał, zamieścił w tomie II wydających się właśnie wtedy z jego ramienia Pamiętników o dawniej Polsce (1822). Dowiedziano się tedy teraz dopiero, że kodex Szarosp. jest właśnie biblią ową królowej Zofii z r. 1455; że obejmuje w sobie tylko stary Testament i to nie cały, gdyż wiele już kart z księgi owęj było wydartych; że liczy cały ms. tylko jeszcze 185 stroniciścieniem pismem zapisanych we dwie kolumny; dowiedziano się, jak ten kodex wygląda, jaka jego oprawa i że ta oprawa datuje z r. 1562; dowiedziano się o różnych herbach, odmalowanych na czele manuskryptu; o zapisce rzuconej na papier, przyklejony wewnątrz do kompatury; w podobiznie otrzymano próbę tak języka samego, jak pisowni. Usłyszano nakoniec, jak tam na Węgrzech tłómaczono sobie fakt posiadania tój pamiętki po ostatniej żonie Jagiełły. Miało ją kollegium Szarospatackie otrzymać w darze od Xiążąt Rakoczych siedmiogrodzkich w r. 1648, a to od X. Jerzego I i syna jego Zygmunta, który w r. 1652 zszedł z tego świata...

Wszystkie te szczegóły dostarczone przez Mailatha, okazują się w obec tego, co nam dzisiaj po zupełnym zbadaniu rzeczy o tój sprawie wiadomo, w części niedostateczne, w części nawet fałszywe. Równie też i podobizna — przynajmniej jak jest odcisninięta w Pamiętniku Niemcewiczowskim — nie daje żadnego wyobrażenia o kształcie pisma w kodexie. Mimo to jednak, jak na ówczesny stan sprawy, było to znaczne posunięcie kwestyi ku rozjaśnieniu.

W pięć lat po ogłoszeniu tego wszystkiego, odbywał Andrzej Kucharski, dezygnowany profesor uniwersytetu warszawskiego, z upoważnienia i funduszu tegoż uniwersytetu, podróż naukową po różnych krajach słowiańskich. Wypadło mu z kolei zawadzić i o miasteczko węgierskie. Spędził w r. 1827 dni kilka w Szarosz Pataku, rozpatrywał rękopis i odjechał z tём przekonaniem, że to rzecz dawniejsza, niżli rok 1455; że to odpis przekładu biblii, w głębsze sięgającego czasy¹⁾.

Gdy się to działo, zaszło znowu nowe odkrycie. Przypadek zdarzył, że Hofmann von Fallersleben, znany poeta niemiecki, w jakiejś bibliotece czy też antykwarni wrocławskiej (mylnie jest bowiem zdanie wszystkich naszych o tём opowiadających pisarzy, jakoby się to stało w Hamburgu), rozpatrując

Nawet generał Mroziński, pierwszy prawdziwie utalentowany gramatyk polski, uważał odwoływanie się w gramatycznych poszukiwaniach do zygmunowskiej polszczyzny, do pomaików rękopiśmiennych albo też do innych słowiańskich języków — za głupstwo. A takie zabytki, jak np. traktat Parkosza o ortografii, szpargałami nazywał.

¹⁾ Położył na wewnętrznej stronie tylnej kompatury taki napis: „Die 19 et 20 Decembris 1827 permissu cl. prof. Somoşy vidi hunc codicem atque legi. Dolendum valde, quod temporum iniquitate plurima desint. Est enim codex e vetustiori transcriptus, quod testatur ipsa lingua, quae est illi in Codice Psalterii sec. XIV, quod Lincii conservatur“ (Psalt. Małg.) „fere eadem, Orthographia solummodo recentiori (?). Saros Patakini. Andreas Kucharski Prof. Univers. Reg. Varsaviensis“.

książkę pewną łacińską, w XVII wieku wydaną i pewnie także i oprawioną, w tym czasie, zauważył, iż pod jęj tekturową oprawą znajdują się naklejone dwie ćwiartki pergaminowe, zapisane pismem średniego wieku. Odkleił, oczyścił i chemicznymi reagentami czytelniejszymi uczynił karty rzeczone: i okazało się, że to jakiś język słowiański. Więc je przesłał Hance do Pragi, jako znakomitemu sławieście, ażeby rozstrzygnął, co to za język i z urywków owych, jaki mu się zdawać będzie, zrobił użytek. Właśnie w tymże czasie lub wkrótce potem, otrzymał był Hanka od niejakiego Pawła Jolszaja z Węgier lepiej i wierniej wykonane przez niego facsimile samegoż początku biblii szarospatackiej, tego samego właśnie ustępu, którego podobizna dana już była i w Niemcewiczu Pamiętnikach o dawniej Polsce. Obeznanym w taki sposób z powierzchownością manuskryptu przechowywanego w Szarosz Pataku, od razu uznał, że przysłane mu dwie karty z Wrocławia były właśnie częściami tego kodexu. Kształt pisma, kolor atramentu, początkowe litery czerwonym wykonane kolorem, żółte zabarwienie wszystkich liter dużych w pośrodku tekstu, napisy nad kolumnami, odstępy wierszy jednych od drugich, słowem cała i pisarska powierzchowność i wewnętrzna też właściwość owych odszukaných fragmentów dobitnie świadczyły o tém, że te karty stąd tylko pochodzić mogły, nie różniąc się niczém, jak tylko jednym formatem od rozmiarów kodexu. Ten bowiem jest formatu dużego arkuszonego, a karty wrocławskie były ćwiartkami, co jednak stąd tylko pochodziło, że zostały z dołu podcięte i przyrznięte do formatu książki owęj łacińskiej, na okładkach której je przyklepiono, ta zaś książka była in 4°. Pomimo uszkodzenia, text zamieszczony na pozostałej przestrzeni pergaminu stanowił tu całość. Były to ustępy prorocstwa Daniela, jednéj z tych ksiąg starego Testamentu, których kodex szarospatacki w dzisiejszej swojej objętości właśnie nie mieści w sobie — nowy dowód, że związek tych kart z kodexem naszym nie może podlegać żadnemu powątpiewaniu.

O tém wszystkiém zdał Hanka sprawę w r. 1834, w artykule po niemiecku pisanym, zamieszczonym w drugiej edycji „Slavina“ Dobrowskiego, którego przedruk w rzeczonym roku Hanka doprowadził do skutku. Odcisk podobizny Jolszaja dołączył do tego artykułu, równie jako i cały text odczytany na obu kartach wrocławskich. Nakoniec wypowiedział w nim przekonanie i dostatecznie je poparł dowodami, że ta biblia szarospatacka, dla kogokolwiek ona kiedyś pisana być mogła, była niewątpliwie przekładem nie z łaciny, jak rozumiano powszechnie, lecz z czeskiej najdawniejszej biblii, nigdy dotąd niedrukowanej, przechowywanej w manuskrypcie niewiadomo od jak dawna w królewskiej bibliotece Drezdeńskiej, a znanéj pod nazwą Leskovetzische Bibel¹⁾.

Jeżeli słuszne wzbudzać mogła zdziwienie okoliczność, że kodex, będący niegdyś własnością królowych polskich, w dalszych wiekach jak duch w Hamlecie pojawiał się i z kolei ginął z przed oczu coraz na inném miejscu i coraz w innych rękach, to jako własność prywatnej rodziny, to jako szpargał dostarczający introligatorom pergaminu do okładek; wreszcie dziwném losu zrzędzeniem rzucony został aż za Karpaty w kraj obcy, zostawiając jakoby dla śladu wędrówki swojej karty pojedyncze po miastach, leżących po drodze z Wielkopolski do Węgier: to to zdziwienie jeszcze się powiększyło, kiedy w r. 1848 w warszawskim Pamiętniku Religijno-Moralnym (tomik XV) doniósł W. A. Maciejowski, że się w Warszawie pojawiły inne znowu szczątki tego właśnie pomnika, a pochodzące z Królewca (!). Po zbieraczu jakimś różnych starożytności, zmarłym na kilka lat przed r. 1848 w Łomży w Królestwie Polskiem, przysłano p. Maciejowskiemu jednę sztukę, arkusz niejako pergaminu, tworzącego w połączeniu dwie karty folio, z jednéj strony mocno wprawdzie zszarżane i

¹⁾ Bliższe, choć nie dość zaspakajające ciekawość naszą szczegóły o tój Biblii Leskoveckiej podał w przeszłym jeszcze wieku Dobrowsky w Literarisches Magazin von Böhmen und Mähren (1786) II Stück, str. 45; i w Abhandlungen der k. böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften. 1798. str. 240.

zabrudzone, ale zresztą nieuszkodzone i całe, zapisane po obu stronach w dwie kolumny tekstem polskim i to takim samym pismem i zupełnie takim samym sposobem, jak był pisany kodex Szarospatacki. Był to urywek przekładu księgi Paralipomenon, którego to urywku, jak się obecnie dowodnie okazuje, właśnie brakło w kodexie, i który tak szczerze należy do tej całości, że podczas gdy ostatni wyraz karty pozostawionej w kodexie kończy się na zgłoskach Jona..., to pierwsza z kart p. Maciejowskiego poczyna się właśnie od zgłoski tas i uzupełnia w taki sposób wyraz Jonatas, nazwę syna Saulowego!¹⁾ Sztuka ta pergaminu użyta była do obłożenia jakiegoś ozdobnie oprawionego manuskryptu mniejszego nieco formatu, aniżeli karty biblii. Miały się w tym rękopisie zawierać różne listy XX. Radziwiłłów, w końcu XVII i na początku XVIII wieku pisane. Manuskrypt ten wraz z pergaminową osłoną swoją, miał pochodzić z Królewca. Ale z jakiej biblioteki, z czyich rąk dostał się w posiadanie łomżyńskiego szperacza? co się stało z rzeczoną zbiorą listów? i którzy to byli Radziwiłłowie, których się listy w nim mieścić miały? tego się już p. Maciejowski (jak mi na zapytanie moje raczył listownie oświadczyć) nie mógł dopytać. Co mu było wiadomym, to wszystko podał do wiadomości publicznej w artykule zamieszczonym w roczniku Pamiętnika na r. 1848. Udzielił tam także małej próby tekstu rzeczonych kart wraz z podobizną²⁾.

Oprócz tych wszystkich aż dotąd wymienionych pisarzy, pisali jeszcze o kodexie Szarosp. Wiszniewski w r. 1840 (w I tomie swojej Literatury) i Bezimienny (w Pamiętniku rel. mor. tomiku na rok 1849).

Wiszniewski rzeczy nie tylko nie rozjaśnił, ale ją jeszcze zagmatwał. Autora zapisków znajdujących się na kompaturach kodexu uważa za Słowaka i rzeczywiście tak przytoczył owe zapiski z Pamiętnika o dawniej Polsce, że to nie na polszczyznę ale na słowacki jakiś dyalekt wygląda. Daje i próbę tekstu biblii z podobizny Mailatha czyli Niemcewiczowskiej, ale z niezliczonym mnóstwem błędów i samowolnych przekręceń wyrazów. Orzeka, że gdzieś w kodexie ma się znajdować położone imię Jadwigi, chociaż tego ani Mailath ani nawet Teleki nie powiedzieli. (Teleki się tylko domyślał, z własnej głowy, że to tłumaczyła córka Ludwika I). Między przysądzeniem tej biblii Jadwidze a Zofii, chwieje się. Zrazu przypuszcza, że to odpis ukończony w r. 1455 dla Zofii, z Jadwidzinego egzemplarza. A na dalszej znowu stronie wypowiada wręcz przeciwne mniemanie, twierdząc, że kodex szarospatacki „niewątpliwie do XIV wieku należy“. Popiera je uwagą, że już sama ta okoliczność, iż biblia nie jest całkowitą w tym manuskrypcie, świadczy za jego wielką starożytnością. O odkryciu Hanki, że to jest przekład z czeskiego leskóweckiego kodexu, milczy. Nie zwraca też wcale uwagi na owe tak ważne wzmianki Turnowskiego i Węgierskiego o znaną im biblię z r. 1455. Nie chodziło bowiem Wiszniewskiemu o to, ażeby orzec, jaki stosunek być może między biblią niegdyś Krotoskich a tą szarospatacką, ale jedynie o kwestyę, czy szarospatacki kodex nie jest biblią Jadwigi? Wreszcie nie spostrzega się wcale, jaką niedorzeczność popełnia, kiedy bez rozważli za Niemcewiczem powtarza, iż pomnik ten niezawodnie za Jana Kazimierza zabrany został do Węgier przez Rakocego i następnie około r. 1650 darowany tamtejszemu kolegium: podczas gdy wiadomo przecie, że najazd Rakocego na Polskę układał się i przyszedł do skutku dopiero w r. 1656/7.

Jeszcze bardziej stanowczo, niż Wiszniewski, oświadczył się W. A. Maciejowski (w wspomnianym już roczniku Pamiętnika na rok 1848) za przypuszczeniem, że kodex szarospatacki jest

¹⁾ Obacz str. 187 niniejszej publikacji.

²⁾ Powtórzył to wszystko później dosłownie i w dziele swoim Piśmiennictwo Polskie, gdzie też w tomie Dodatkowym i cały objątek obu kart królewskich zamieścił z objaśnieniami.

biblią pisaną dla Jadwigi w r. 1390. Jeżeli zaś była jaka inna biblia królowej Zofii: to ta zaginęła bez śladu i nie mogła być czém inném, jak tylko odpisem niniejszego przekładu.

Przeciwko tym domysłom wystąpił właśnie ów Bezimienny w Pamiętniku rel. moralnym na rok 1849¹⁾. Ten przyjmuje dwa zupełnie różne exemplarze przekładu biblii, jeden ten, który posiadali Krotoscy i który zdaniem autora prawdopodobnie zaginął, a drugi przechowywany w Szarosz Pataku, z r. 1455. Stanowczo się przeciw temu oświadcza, żeby ten przekład miał jakkolwiek wspólność z urywkami z pisma św., jakie posiadać mogła i odczytywać miała Jadwiga. Nie daje temu bowiem bynajmniej wiary, żeby już ta królowa polska miała być posiadać całą biblią w języku polskim. Albowiem zdaniem jego, ze świadectwa Długosza, że Jadwiga „księgi starego i nowego zakonu odczytywać lubiła“, nie można bynajmniej wnosić, że miała wszystkie księgi pisma św. A jeżeli Miechowita z tych słów Długosza pozwolił sobie zrobić pełniejsze wyrażenie, że miała „stary i nowy testament w przekładzie polskim“: to poszedł w parafrazie dalej, niżeli się godziło...

To jest wszystko, co dotychczas polscy, czescy, niemieccy i węgierscy pisarze wydobyli na jaśnią i wyrzekli o pomniku, który obecnie ogłaszamy²⁾.

II.

Że pomimo tak skrzętnego zajęcia się kodexem szarospatackim, przez tylu różnych ludzi uczonych, nie przychodziło jednak tak długo do jego ogłoszenia, do jego przynajmniej przepisania, a jeżeli już nie do tego, to choćby tylko do jego dokładnego opisania i obejrzenia na miejscu: to w pierwszej chwili niezawodnie zadziwia. Zważywszy jednak na koszta i trudności, z jakimi połączone to było, na odległość miasta, do którego umyślnie trzeba było podjąć podróż, i bawić w miejscu obcém, mało skądinąd zajmującym czas długi, wśród nie tylko uciążliwej pracy, ale i wymagającej technicznej wprawy: zdziwienie owo znacznie się zmniejsza. Zwłaszcza że prawie każdy z tych, którzyby to byli wykonać chcieli i mogli, był przywiązany obowiązkami swymi do miejsca; ci zaś którzy wiele podróżują po świecie, nie mając żadnych miejscowych obowiązków, rzadko kiedy skłonność mają do podejmowania się takich robót...

Bądź co bądź, raz przyjść wszelako musiało do załatwienia téj kwestyi. I ja także, zaciekawiony wątpliwościami i sporem, jaki się nieraz toczył co do tego zabytku, przekonany o ważności, jaką rozjaśnienie téj sprawy mieć może dla badań nad historią języka, miałem od dawna życzenie, ażeby się jąć tego zadania i przeprowadzić je, ile siły i stosunki moje pozwolą, skoro tylko nadarzy się ku temu sposobność.

Przypominam sobie, że krótko po objęciu profesury mojej we Lwowie, będzie teraz lat temu może 13, uczyniono ze strony szarospatackiego kolegium krok z własnego pochopu do tutejszego uniwersytetu i zaproponowano, żeby tamtejszemu profesorowi rysunków poruczyć polecenie odpisania

¹⁾ Jest podpisany autor tego artykułu („O przekładach pisma św. na języki słowiańskie“) literą K. Wątpię, żeby to był Kucharski, jak to twierdzi p. Maciejowski (na str. 292 tomu I Piśmiennictwa swojego). Wiemy bowiem z zapiski, jaką Kucharski na końcu kodexu w r. 1827 w Szarosz Pataku będąc położył, że i on był tego zdania, co Wiszniewski i Maciejowski. Chybaby później zmienił zdanie.

²⁾ W „Zabytku Dawnéj Mowy Polskiej“, w r. 1857 wydanym w Poznaniu przez Tytusa hr. Działyńskiego, zrobiono także krótką wzmiankę o kodexie szarospatackim i dołączono 3 stronicę przepysznie choć niezupełnie wiernie oddanej podobizny z rozdziału Paralipomenon tegoż kodexu, wraz z odczytaniem takowej w pisowni starożytnéj, a obok tego i podług dzisiejszej ortografii.

całego manuskryptu lub też wykonania jakich podobizn z niego. Wezwaniu temu nie można było w żaden sposób uczynić zadość; zbywało bowiem zupełnie na rękojmi, iżby ten odpis, wykonany przez cudzoziemca nieobeznanego z językiem polskim, choć zresztą miał być w sztuce swojej dość zręczny, odpowiedział wymaganiom, bez uwzględnienia których ogłoszenie tego zabytku nie byłoby miało żadnej wartości naukowej.

Gdyby szkoła szarospatacka była chciała pożyczyć kodexu do którego z miast tutejszych do przepisania, rzecz byłaby się dała przeprowadzić z łatwością. Gdy jednak okazywały się trudności nieprzezwyciężone co do wypożyczenia: pozostawała tylko jedna droga do celu — jechać do Szarosz Pataku i tam go przepisywać. Zamierzałem to wykonać, ale oczywiście w dalszej przyszłości.

Gdy tak się rzeczy miały: przyszła w pomoc okoliczność, na którą nie liczyłem. Książe Jérzy Lubomirski odzyskawszy prawa swoje do dziedzicznej Kuratorji literackiej nad Zakładem narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie, i krótko po zajęciu stanowiska tego w Zakładzie zawezwawszy mnie do pomocy i w razach nieobecności do zastępstwa swego na témże stanowisku, oświadczył mi życzenie pozostawienia po tém, co zaszło, pamiątki jakiej, a to przez ogłoszenie jego prywatnym funduszem jakiejś rzeczy pomnikowego znaczenia w literaturze ojczystej. Podałem myśl publikowania Biblii szarospatackiej. Propozycja moja została przyjęta. Prócz tego przyrzekł Książe dołożyć wszelkich starań, ażeby zakład szarospatacki z swojej strony ułatwił nam możliwość przeprowadzenia tego zamiaru.

Mimo wszystkiego, co na razie dało się zrobić, okazało się niebawem, że publikacja pomnika tego odwlecze się na czas dłuższy, jeżelibyśmy trwali przy postanowieniu pierwotnym, sprowadzenia autentyku tego do Lwowa. Dlatego obraliśmy inną drogę prowadzącą do celu. Uznaliśmy za jedyne, co uczynić należy, wysłać kogo na miejsce dla zrobienia dokładnej podobizny z całego rękopisu, a z niej dopiero sporządzić tu we Lwowie odpis ostateczny tekstu w piśmie zwyczajnym.

Do wykonania téj misyi padł wybór Księcia na P. Piekosińskiego w Krakowie, którego gruntowne obeznanie z paleografią i zręczność w dokonywaniu prac tego rodzaju były mu już dawniej znane. Biorąc miarę z tego, co o kodexie szarospatackim podano w dotychczasowych jego opisach, tak co do jego objętości, jak i formatu, podjął się P. Piekosiński ukończyć podobiznę całego manuskryptu w przeciągu 2 lub 3 miesięcy, i z takim postanowieniem odjechał.

Doznał w Szarosz Pataku gościnnego przyjęcia. Professorowie kolegium, ażeby nie przekroczyć przyjętej u nich zasady, nie wydawania rzadszych rzeczy z ich księgozbioru nikomu po za mury gmachu szkolnego, dali mu nawet na mieszkanie celę w zabudowaniu szkolnym, ażeby z całą swobodą mógł pracować u siebie, kiedy i jak długo mu się będzie podobać, nad kopiowaniem powierzonego mu manuskryptu. Ale jakież było zdziwienie artysty naszego, kiedy zobaczywszy ów ms., którego rozmiar wyobrażał sobie w małym arkuszowym formacie, ujrzał przed sobą księgę potężną, nie tylko w rozmiarach prawie folio maximo, ale co większa, zamiast 185 stronic, o których wszyscy bez wyjątku dotąd pisali, zawierającą ich w sobie dwa razy więcej, gdyż to nie o stronicach, lecz o kartach 185 powinni byli mówić ci wszyscy, którzy kodex nasz opisywali.

Dał nam wiedzieć listownie P. Piekosiński natychmiast o tym niespodzianym, choć skądinąd pocieszającym zawodzie, i oświadczył, że odfaksymilowanie takiej księgi, nie 2 lub 3, ale 8 miesięcy, jeżeli nie więcej, zabierze czasu.

Ponieważ stosunki P. Piekosińskiego w żaden sposób na tak długi pobyt po za domem nie dozwalały i przez wzgląd też na ogromne koszta, któreby samo to kopiowanie na pierwszą rękę już pociągnęło za sobą, ujrzelśmy się w konieczności zmienić pierwotne postanowienie nasze i poleci-

liśmy P. Piekosińskiemu przepisać już tylko w zwyczajny sposób jak najstaranniej cały manuskrypt, podobizny zaś wykonywać w takich tylko miejscach, w których czy to odczytanie textu byłoby połączone z wątpliwościami, czy też inne jakiegokolwiek względy czyniłyby pożądanym naoczne uprzytomnienie sobie powierzchowności kodexu. Z tego polecenia, tak pod względem przepisania przeprowadzonego z dyplomatyczną dokładnością, jak pod względem rozlicznych podobizn, prawdziwie umiejętnie i artystycznie wykonanych, wywiązał się P. Piekosiński w stosunkowo niedługim czasie i wykonał wszystko, co do niego należało, tak ze wszech miar starannie, sumiennie i ze znajomością rzeczy, że uważam to sobie za miły obowiązek, wyrzucić tu uznanie tego publicznie i podziękować młodemu temu pracownikowi za niepoślednią pomoc, jakiej publikacya niniejsza dzięki jego gorliwości doznała.

Przystępuję teraz do opisanja rękopisu naszego w dzisiejszym jego stanie, a kłaść będę główny przycisk na tych szczegółach, które następują wnioski lub przynajmniej otwierają pole domysłom względem jego wieku, pochodzenia i kolei, jakie przechodził.

Kodex szarospatacki jestto duży, gruby foliant, w żółtą ściemniałą pergaminową skórę oprawny, naklejoną na okładzinach drewnianych, z których każda pół cala gruba ¹⁾. Grubość całej księgi za dobrych swoich czasów (dziś bowiem zdefektowana) wynosiła 5 cali, licząc w to już i okładziny rzeczzone; długość jej dochodzi zaś cali 15, szerokość 10 $\frac{1}{2}$.

Sam manuskrypt, wewnątrz tych okładzin znajdujący się, jest dobrze zakonserwowany, o ile jeszcze pozostał; lecz nie pozostało ani połowy z tego, co w tej oprawie było pierwotnie. Albowiem wyrzynano, wypruwano i wrywano w różnych czasach, już po zrobieniu oprawy, z tego kodexu po karcie, po kilka i kilkanaście kart naraz, czasem nawet zeszytami całymi, w zamiarze użycia tego wydartego pergaminu na różne inne potrzeby, np. do kompatur dla innych ksiązek, do obwijania w niego innych przedmiotów itp. Czas, przez który ta praktyka barbarzyńska trwać mogła, musiał być długi; przyszło też wreszcie do tego, że podczas gdy obliczyć się daje z wszelką pewnością, że oprawa obecna odmierzona była na kart 470 i tyle ich też w XVI wieku w sobie mieściła: po dziś dzień nie pozostało z nich, jak tylko kart 185. A zatem 285 kart poszło na poniewierkę. Jeżeli odliczymy z tego dwie karty królewieckie, które odnaleziono w całości, i dwie wrocławskie, których połówki, z dołu i z góry oberzniete, odkryto na okładzinach książki jakiejś łacińskiej: to okazuje się, że 281 kart, prawie dwie trzecie więc części tego, czém ta księga była dawniej, padły niepowrotnie i zniszczone zostały w kolei czasów...

Na grzbiecie oprawy dano napis łaciński:

BIBLIA
POLONICA
The v

któreto V jest tylko szczątkiem wytartej dużej litery V i znaczyło Testamentum Vetus.

Obydwie okładziny, tak górna jak dolna, opatrzone są a raczej były (gdyż niektórych narożników dzisiaj już nie ma) każda 4^{ma} mosiężnymi narożnikami dość prostego wyrobu, i zamykały się na dwie klamry, które obecnie także już są zniszczone. Za całą ozdobę służyły tym kompaturom jedne i tesame na obydwóch wyciski w stylu renesansowym, przedstawiające różne linie, szlaki,

¹⁾ Wymiary te wykonano według miary wiedeńskiej.

arabeski i główki świętych w okrągłych wyciśnięte rameczkach, z wyrazami przy niektórych floresach łacińskimi obojętnego zresztą dla nas znaczenia. Różnica między wierzchnią a tylną kompaturą na tém jedynie polega, że na pierwszej mieści się na samym środku w podłużnym czworoboku kształtnie wyciśnięta tarcza herbowna, a na niej herb Leszczyc. Po nad tą tarczą litery: *J. C.* Pod nią zaś rok wyciśnięty MDLXII. Na tylnej zaś okładzinie nie ma w takimże czworoboku nic więcéj, jak tylko same różne w powyższy sposób opisane, niczego niedowodzące ozdoby introligatorskie.

Ten rok 1562 jest oczywiście datą oprawy książki, litery zaś *J. C.* oznaczają nazwisko ówczesnego właściciela téj książki. Nie wątpię, że był nim Ioannes Crotoscus, Jan Krotoski, rzeczywście herbu Leszczyc, wojewoda inowrocławski, w którego domu, jak się więc okazuje z tego wycisku, biblia ta znajdowała się już w roku 1562.

Jeżeliby kto wątpił o tém, czy domysł mój co do znaczenia liter *J. C.* jest trafny: to go zapewne przekonają do reszty zapiski, znajdujące się na karcie papieru naklejonej na wierzchniej okładzinie, od strony téjże okładziny wewnętrznej, a mianowicie pierwsza zapiska.

Jest ona ułożona w następujący sposób:

Ex libris ki ¹⁾.

Lasiczki

Przełożone są thy książki ex Hieronymi translatione (po nad temi trzema łacińskimi słowami napisano takież pismem, choć drobniejszém: z Biblii święte^o Hieronyma łacinskiej) za Krola Polskie^o Kazimierza oica Sigmunta krola na żądanie matki Kazimierza Zophiey krolowej Polskiej (na marginesie dołożyła obok tych słów tasama ręką mniejszemi literami: a była to córka Cesarza Albrechta umarłego 1439 w Węgrzech na biegunkę), roku od naro. pana Christa 1455 przez ślachtetnego księ Jędrzeia z Jaszouic kapłana tey Krolowej. a pissane w Nowym mieście 10. mil od Krakowa. patrz co pissano na końcu Ioba.

NB. A niemasz tu Nowego Testamentu.

Przypowieści Salomonowych, Ecclesiasta iegosz, Pieśni iego, Mądrości, Siracha, 4 wielkich proroków a dwanaście malych. Machabeow. Ezdry III^o księgi.

Cała ta zapiska, począwszy od słów *Ex libris* aż do samego końca, zdaje się być jednéj ręki. Atrament bładny, pismo duże, niezbyt kształtne. Tylko litery *NB.* (na początku ostatniego ustępu) dopisane zostały później, atramentem czarniejszym, najpewniej przez autora drugiey zapiski, która następuje poniżej tamtéj, na téjże karcie papieru. Zaczyna się ta druga zapiska od słów:

„Była przedtém Biblia na polsky ięzyk przełożona około Roku Pańskie^o 1390^o itd. Nie przytaczam jęj tu powtórnie, gdyż zna ją już czytelnik w całości, mając ją sobie podaną wyżej dosłownie, gdzie się mówiło o S. T. Turnowskim (obacz str. VIII). Nie widzę także potrzeby

¹⁾ Miejsca punktami tu zapełnionego niepodobna odczytać. Nie tylko bowiem karta w tém właśnie miejscu nieco naddarta, ale i pismo, o ile pozostało na nieodklejonej części papieru, spełzło do nierozpoznania. Widoczne tu są ślady chemicznego rozczynu, którym nie wiem, czy starano się nazwisko to właściciela kodexu zmasać, czy też zmasane uwydatnić i odcyfrować. Bądź co bądź, widoczny tu jest umyślny zamiar zatarcia śladu, kto téj księgi był właścicielem, i z téj przyczyny niepodobno jest dziś rozstrzygnąć, co tam napisane być mogło.

podejmować tu dowodzenia na nowo, że piszącym tę wiadomość czyli tę drugą zapiskę nie mógł być kto inny, jak właśnie co nazwany autor *Zwierciadła*, w którémto dziele na tę biblię się powołuje i wręcz powiada, że była wtedy, gdy to pisał, t. j. w r. 1604, własnością Krotoskiego. Zapiska Turnowskiego dana jest pismem nieco drobniejszém, aniżeli zapiska pierwsza. Litery kształtne i wprawnej ręki, atrament zupełnie czarny. Między wiadomościami, których tam nagromadził, jest i sprostowanie co do pochodzenia Zofii, mylnie podanej za córkę cesarza Albrechta przez autora pierwszój zapiski.

Samo się rozumie, że zapiska pierwsza jest rychlejszój daty, nizeli druga. Data jój daje się tylko w przybliżeniu oznaczyć, przypada na czas między 1562 (rok oprawy kodexu) a 1604 (zapiska Turnowskiego). Kto ją napisał? na pewne powiedzieć trudno. Niepodobna jednak, mając przed sobą to pytanie, nie zwrócić uwagi na napisane owo z boku drobnymi literami nazwisko Łasickiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, położył je tam sam Łasicki, jako autor całej téj wiadomości o Biblii. Gdyby jednakże ten mój domysł miał być za śmiały, to w każdym razie pozostanie jednak faktem niezbitym, że nazwisko Łasickiego — mniejsza o to, czyją ręką — tam napisane jest. A to wystarcza, ażeby domysł mój, o który tu głównie chodzi, t. j. że litery J. C. (na okładzinie) oznaczają Krotoskiego, nowym poprzec dowodem. Wiedzieć bowiem należy, że Jan Łasicki, znany w literaturze pisarz i gorliwy zwolennik wyznania Braci Czeskich, zostawał z tym domem w trwałych stosunkach, przemieszkiwał w Barcinie, majątności Krotoskiego, datował z tego miejsca swe publikacje, i nawet towarzyszył synom wojewody za granicę, kiedy przebywali po różnych akademiach niemieckich i w Paryżu dla dokończenia nauk ¹⁾.

A zatem okazuje się z tego, cośmy powiedzieli dotychczas, że kodex szarospatacki jestto niezawodnie tensam exemplarz, który według świadectwa Turnowskiego i kilku innych po nim pisarzy aż do Andrzeja Węgierskiego, był (w końcu XVI i w pierwszych 20 lub 30 latach XVII stulecia) w posiadaniu domu Krotoskich; i że równocześnie jestto tensam exemplarz, który miał ad calcem (na końcu) zapisaną w r. 1455 wiadomość, że w tym roku, w Korczynie, został ukończony dla królowej Zofii itd.

Zwróćmy teraz uwagę na drugi szczegół ciekawy, podany do wiadomości w pierwszój zapisce.

Podług świadectwa Łasickiego, mieścił się w kodexie naszym w latach między 1562 a 1604, tylko stary testament, a i ten niecały. Były w nim: Genesis, Exodus, Leviticus, Numeri, Deuteronomium — Josue, księga Sędziów, Rut — cztery księgi Królewskie, dwie Paralipomenon — Ezdrasz,

¹⁾ Kładę tu szczegóły, jakie mi się zebrać udało, o życiu mało znaném tego pisarza. Jan Łasicki, szlachcic polski, rodem podobno z Małej Polski, urodził się w r. 1534 i spędził młodość na naukach po różnych uniwersytetach postronnych. Mianowicie przebywał w r. 1557 w Zürich, a w r. 1558 w Francji. Porzuciwszy katolicyzm w młodym wieku, przyłgnął był zrazu do sekty Kalwina; ale około r. 1567 poznał się bliżej z Bracią czeską i przeszedł na to wyznanie — może w skutek stosunków z Krotoskim, do tegoż wyznania należącym, z którego synami jeździł „studiorum gratia“ do Heidelberga i Wittenbergi w r. 1570, do Pragi i Lipska 1571, jako też (w tymże roku) do Strasburga i Francji. I później lubił on się włóczyć ciągle po świecie; najwięcej przesiadywał jednak u Krotoskiego w Barcinie. Stąd datował w r. 1577 przedmowę do dziełka swego *Clades Dantiscana* wydanego w Poznaniu 1577, 4°. W późniejszych latach widzimy go goszczącego u zięcia i córki tegoż Jana Krotoskiego, to jest u podskarbiostwa litewskich Hlebowiców w Zaslawiu litewskim. Z tego miejsca podpisał w r. 1599 przedmowę do jednego z ostatnich pism swoich, t. j. *Historji braci czeskich*, którą opisał po łacinie w 8 księgach, a którój tylko jedna księga, t. j. ostatnia, ukazała się w druku, inne zaś prawdopodobnie zaginęły. Téj księgi VIII^{me} wydrukowaniem po śmierci już autora, zajął się sławny Jan Amos Comenius, w r. 1649. — Co się działo po roku 1599 z Łasickim? i czy długo żył jeszcze potem?, nie jest wiadomo.

Nehemiasz, tak zwana trzecia księga Ezdrasza (do apokryfów przez sobor trydencki policzona) — Tobiasz, Judyt, Ester, Job i Psalterz Dawidowy.

Nie było zaś i wtedy już w tej księdze: tak zwaną czwartą księgą Ezdrasza; Przypowieści, Ecclesiasta, Pieśni nad pieśniami i Mądrości Salomonowych; Ecclesiasticus Siracha; 4 większych proroków (Iziasz, Jeremiasz, Ezechiel i Daniel); 12 tak zwanych proroków mniejszych, i księgi Machabeuszów.

Porównywając ten stan rzeczy w wieku XVI z dzisiejszą treścią manuskryptu naszego, okazuje się, że z Estery, Joba i Psalterza nie pozostało ani karty; z innych zaś części, w ówczesnym jego składzie w nim się mieszczących, pozostały same już to większe już krótsze tylko urywki.

Ponieważ biorąc miarę z większej lub mniejszej nabitości pisma w tym albo owym rozdziale biblii naszej, daje się zawsze z wszelką ścisłością oznaczyć stosunek tegoż pisma do drukowanego tekstu łacińskiej Wulgaty pod względem miejsca przezeń zabieranego: było mi przeto przez cały ten pomnik rzeczą nietrudną, obliczyć przy każdej wyrwie kart brakujących, ile ich w tym miejscu wydartych lub też wyrzniętych zostało. A że postępując tąsamą metodą, obliczyć także można, jakąby ilość kart manuskryptu zapełniały owe części biblii, po których żadnego nie pozostało śladu, to jest księgi Ester, Joba i Psalterz: przeto okazało się, że już w owym czasie, kiedy kodex ten w r. 1562 oprawiano, nic w nim więcej nie było, jak tylko to co się mieści w starym testamencie aż do Psalterza włącznie.

Tłómaczę się wyraźniej. Karty kodexu naszego nie mają paginacyi. Ich porządek i ilość oznaczone tam były innym sposobem. Cały manuskrypt dzieli się na zeszyty; jest ich obecnie 38. Zeszyty te obejmują po 10, wyjątkowo po 12 kart ¹⁾, stanowiących razem osobną całość i opatrzonych w obrębie swego zeszytu porządkowemi liczbami. Każdy zaś zeszyt ma swoją bieżącą literę, zapisaną dość bladym tuszem na rogu karty u spodu; pierwszy zeszyt ma więc literę *a*, drugi *b*, trzeci *c*, itd.

Z powodu wielkiego zdefektowania rękopisu naszego, bardzo mało jest takich zeszytów, któreby liczyły jeszcze wszystkie karty swoje w komplecie. Więcej daleko jest takich, które zatrzymały tylko po dwie, a nawet po jedną już tylko karcie; a nie brak i takich zeszytów, po których już ani jednej karty nie pozostało. Tak np. zeszyt 13 (*n*), 22 (*y*), 23 (*z*), 24 (*aa*), przypadające na półrodek kodexu, są wydarte do szczytu. Otóż równie całkowicie zostały wyprute i zagubione i ostatnie także zeszyty tego kodexu. Ilość takowych daje się z wszelką pewnością oznaczyć. Było ich 8. Przekonywa o tym oprawa ms., a mianowicie paski pergaminowe znajdujące się pod jej grzbietem i odsłonięne w dzisiejszym stanie tej księgi. Do tych pasków wszystkie zeszyty dotykały swoimi grzbietami i były do nich przymocowane, wytlaczając rowki w kleju, na który były wklejone. Ile tedy teraz rowków, tyle było pierwotnie w woluminie zeszytów.

Skoro się zatem wie, że na końcu kodexu było jeszcze 8 zeszytów czyli (biorąc 10 kart na każdy zeszyt) kart 80, i jeżeli się do tego doliczy 2 jeszcze karty, które są z końca wydarte z ostatniego dzisiejszego zeszytu manuskryptu, z porządku z zeszytu 38^o: to można orzec jak najdokładniej, ileby w te 82 karty weszło tekstu drukowanej wulgaty, gdyby pismo, przekład itd. były téjże saméj natury, co cała ta nasza biblia. Zmieściłoby się na nich dokończenie Judyty, księga Ester, księga Joba, i Psalterz Dawidowy, ale nic więcej. Tyle właśnie, ile z zapiski Łasickiego wynika, że było za jego czasów.

W obec tego rezultatu, który najzupełniej zdaje mi się być pewnym, nasuwa się wątpliwość,

¹⁾ Właściwie ilość 10 kart w każdym zeszytce jest tam zasadą, a do wyjątku tylko należy, że 5 zeszytów pomiędzy 38, t. j. zeszyt 1, 2, 4, 6 i 7 mają po 12 z przyczyn, których wytłómaczyć sobie nie umiem

co rozumieć o dwóch owych kartach wrocławskich, przez Hofmana von Fallersleben odszukanych w Wrocławiu? i co o owej współczesnej, bo w r. 1455 położonej zapisce Piotra z Radoszyc, którą z kodexu tego dosłownie przytoczył Turnowski w swém „Jasném Oku“, a która brzmi: „Dokonały się księgi zakonu“ itd. aż do słów: „dnia wtorkowego S. Jana zeszło wie ante Portam Latinam pod latem bożym 1455“ (obacz str. VII niniejszej mojej przedmowy). Karty wrocławskie mieszczą w sobie urywki z księgi Daniela, a zatem pochodzą z części biblii, nieobjętej już nawet w roku 1562 w kodexie Krotoskiego. Zapiska samém brzmieniem swojém („dokonały się księgi Zakonu“) tego dowodzi, że być musiała położona jeszcze dalej, niż prorocstwo Daniela, bo na samym końcu starego testamentu, co też i świadectwo Węgierskiego (ad calcem) zatwierdza. W dzisiejszym stanie rękopisu nigdzie jej nie ma! Gdzież była za czasów Turnowskiego, jeżeli manuskryptowi już i w owym czasie brakło prawie całej drugiej połowy starego testamentu? Słowa dodane na końcu pierwszego ustępu zapiski Zasickiego (t. j. słowa: „Patrz, co pisano na końcu Joba“) zdają się wskazywać na to, że wiadomość o wieku i o tłumaczu tej Biblii była dana na końcu Joba. Księgi Joba w kodexie szarospatackim już nie ma; sprawdzić tego zatem nie można. Zdaje się jednak, że nie było to miejsce stosowne dla tej właśnie zapiski — chyba że przypuścićby przyszło, iż ją tam tylko jaka późniejsza wpisała ręka, kopiująca rzecz dosłownie z samego końca starego testamentu ¹⁾.

Wątpliwości powyższej nie umiem sobie rozwiązać, jak chyba tylko w ten sposób, że przypuszczam: iż ten przekład Pisma św. obejmował cały stary testament, a może nawet i nowy; że ta całość — po różnych, z kolei przerywanych i przez wielu podejmowanych usiłowaniach — dokonana została ostatecznie w r. 1455, przez Piotra z Radoszyc jako pisarza, a przez księdza Andrzeja z Jaszowic jako tłumacza; że na końcu starego testamentu uwiecznili oni obydwaj tak swoje nazwiska, jako i królowej, dla której podejmowali tę pracę; nakoniec że cały przekład stanowił ogromny wolumen, który w jednej tylko części dostał się później w posiadanie domu Krotoskich i doczekał się w r. 1562 oprawy, w innych zaś (t. j. dalszych swych) częściach przeszedł w posiadanie innych osób i przepadł później w powodzi wieków bez śladu — prócz dwóch owych kartek wrocławskich. Że te karty były pisane ręką tego samego Piotra z Radoszyc, i że należały integralnie do całości niniejszego przekładu biblii, o tém równie trudno jest wątpić, jak o autentyczności i współczesności zapiski, udzielonej w dosłowném powtórzeniu przez Turnowskiego. Za pierwszym przemawia cały sposób pisania, tensam rodowód tłumaczenia (z biblii czeskiej, Leskowieckiej, o czém niżej będzie obszerniej), i zupełna pod każdym względem tożsamość powierzchowności. Za drugim — pozytywność szczegółów, a nadewszystko owo tak długo zagadkowe zeszło wie, które zdaniem mojem rozstrzyga wszelką wątpliwość co do autentyczności zapiski.

To są wnioski, na które mnie naprowadziły rzeczy, znajdujące się na samej okładzinie kodexu. Przejdźmy teraz do manuskryptu samego.

Pergamin przez całą biblią jest prawie jednogatunkowy, dość szorstki, z częstemi skazami i dziurami samorodnemi. Każda karta pisana we dwie kolumny, w każdej kolumnie wierszy 35, z nader rzadkimi wyjątkami, w których liczba wierszy do 36 lub też tylko 34 dochodzi ²⁾. Wiersze wpisane są w pośrodek linii, pociągniętych czarnym tuszem, dla utrzymania jednostajnych odstępów między

¹⁾ Albo też może była na końcu Joba zapisana jaka inna notatka. W takim razie zapiska, którą powtórzył Turnowski, odkopiona być tu musiała na końcu Psalterza, jako ostatniej części biblii w tym woluminie.

²⁾ W Piśmiennictwie W. A. Maciejowskiego, w tém miejscu gdzie opisuje karty odszukane w Królewcu, podana jest liczba wierszy 25. Ostrzegam, że jest to tylko myłka drukarska, zamiast 35.

jednym a drugim wierszem. U samej góry, po nad obiema kolumnami, idzie w wyższym nieco odstępnie osobna para linii, a w niej wpisany jest zawsze napis łaciński tej części biblii, która właśnie tę stronicę zapełnia. Napisy te tytułowe dane są barwą czerwoną i to albo w taki sposób, że wraz każdoczesny na tej stronicy od razu napisany jest cały, albo też idzie przedzielony przez obydwie stronicę, więc np. Genesis lub też Gene-sis, Leviticus, lub Levi-ticus itp. Oprócz tego dane są zawsze czerwonym kolorem wszystkie początkowe litery rozdziałów (które, jak to było w owych wiekach zwyczajem, wpisane zostały w swoje miejsca dopiero później i jak się zdaje przez osobnych pisarzy), wszystkie liczby rzymskie oznaczające rozdziały, nakoniec wszelkie dodatki nie należące ściśle do tekstu pisma św., np. na początku ksiąg poszczególnych lub też na końcu takowych dawane zwyczajem średnich wieków dopiski: Poczynają się księgi (np. Mojżeszowe l. t. p.) w drugim zaś razie: Dokonały się księgi itd. Wszystkie zaś w środku tekstu się znajdujące wielkie litery, np. na początku peryodów lub też imion własnych (choć te rzadko kiedy od wielkich liter się poczynają) pociągnięte są wszersz i wzdłuż przez całą swoją przestrzeń farbą żółtą, na pokładzie czarnego tuszu.

Taka jest ogólna powierzchowność pisarska naszego rękopisu, pomimo że nad nim pracowały różne ręce i niezawodnie w różnych, może całymi przestrzeniami lat kilkunastu i nawet kilkudziesięciu od siebie przedzielonych odstępach czasu. Uwzględniając odrębność każdemu z tych piszących właściwą, a to tak pod względem kształtu i charakteru pisma, jak i pisowni, orzec można z wszelką pewnością, że pracowało po kolei nad tą biblią pięciu pisarzy. Pismo pierwszego, bardzo nabite i mocno czarnego koloru, idzie od początku aż do końca dzisiejszej karty 21¹⁾. Dział drugiego stanowią karty kodexu od 22 do 44; litery jego znacznie większe, czernidło bledsze, zwłaszcza na pierwszych kartach. Trzeciemu przynależą trzy tylko karty w dzisiejszym zdefektowanym stanie tego pomnika, t. j. karta 45, 46 i 47. Czwarty poczyna pisać od karty 48 i dochodzi aż do 95. Jego pismo ma charakter najzupełniej odrębny, jest okrągłejsze i nieco pochyłe ku lewej ręce. Na piątego zaś pisarza przypada drugie tyle, co na tamtych wszystkich razem: nie tylko bowiem jego jest ręką pisana cała reszta manuskryptu, jak się tenże do czasów naszych dochował, ale wnosić można, że i do samego końca już tensam pisarz przepisywał tę biblią, gdyż owe karty z Daniela także zdają się być jego pismem. Było niezawodnie ów Piotr z Radoszyc, o którym wspomina zapiska z r. 1455, przez Turnowskiego nam udzielona. Pisał on też z nich wszystkich i najkształtniej i najpoprawniej²⁾.

Tu się nasręcza pytanie, dla czego te ciągłe zmiany przepisujących? Czy chodziło może o przyspieszenie pracy? Czy pisali (przynajmniej niektórzy z nich) równocześnie, każdy inną część biblii? czy też przystępowali do pracy jeden po drugim?

Wprawdzie utrudniona wielce jest odpowiedź na to pytanie, w skutek zdefektowania kodexu. Ani jeden bowiem z tych pisarzy nie styka się z swoim następcą lub poprzednikiem w taki sposób, żeby między jego a tamtego działem nie było brakujących właśnie kart kilku lub kilkunastu. Pomimo tego mamy jednak dosyć punktów oparcia, ażeby na pytanie powyższe przynajmniej odpowiedzieć ujemnie, t. j. dowieść, że równocześnie oni nie pracowali, i że zatem o przyspieszenie sprawy chodzić bynajmniej nie mogło.

Pisarz pierwszy, przebiwszy się z wielkim jak widać trudem i znojem pod sam już prawie ko-

¹⁾ To oliczbowanie kart w szarospatackim kodexie uskutecznił dopiero P. Piekosiński, dla naszego użytku. Przedtém bowiem, jak się już powiedziało, karty te żadnej paginacyi nie miały.

²⁾ Bliższe wyobrażenie o tych różnicach pisarskich dają podobizny dołączone do tego dzieła.

niec Genezy, urywa pracę pośród téj księgi, i ostatnie jéj rozdziały są już pisane przez drugiego pisarza. Ten, dokończywszy Genezy, pisze Exodus: i być wprawdzie może, że go doprowadza aż do samego końca (ostatnie rozdziały Exodu są wydarte); lecz ten koniec Exodu przypadał na pośrodek zeszytu, a dalsze karty tegoż zeszytu pisze już inny. Sąto właśnie owe 3 karty, które przypadają już na trzeciego pisarza; więc się zluźowali w obrębie jednego i tego samego zeszytu. Pisać równocześnie zatem nie mogli. Czy ten trzeci pisarz pisał i dalej? i jak daleko? to nie wiadomo. Lecz w każdym razie, czy pisał dalej, czy nie: już w téj saméj części biblii (Leviticus), którą on zaczął, i znowu pośród zeszytu, poczyna się pismo czwartego pisarza (od karty 48). I tu przeto równoczesnej pracy nad tym kodexem nie było. Stosunku wreszcie między czwartym a piątym pisarzem oznaczyć mi niepodobna, gdyż zbyt wielka luka przedziela tych dwóch od siebie.

Bądź co bądź, to jedno niezawodnie wynika z tego, że praca nad przepisywaniem téj biblii szła w kolejnych odstępach. Że zaś niektóre przynajmniej z tych odstępów mogły być bardzo oddalone od siebie: to się okaże, kiedy przejdziemy do uwag nad wewnętrzną i językową kwestyą naszego pomnika. Tak np. niezawodną jest rzeczą, że praca czwartego przepisywacza była o wiele późniejszej daty, niż jego 3 poprzedników; a piąty pisarz wcale znowu nie wygląda na rówieśnika z czwartym swoim kolegą.

Lecz nie dość na tém, że biblia nasza powstawała w tak długim przeciągu czasu: jeżeli rzeczy weźmiemy ściśle, to zupełnego ukończenia całej techniki pisarskiej nie doczekał się ten exemplarz Pisma św. nigdy. Do téj pory braknie w nim inicjałów na początku tych wszystkich części dzieła, których karty początkowe uchowały się przed barbarzyńską ręką. Mianowicie braknie litery początkowej na początku Deuteronomium, Jozuego, Rut, czwartéj księgi Królewskiej, Nehemiasza i Tobiasza. Inne księgi prawdopodobnie także inicjałów swoich nie doczekały się, choć przekonać się o tém naocznie nie możemy, z powodu że w tych wszystkich miejscach manuskrypt został zdefektowany ¹⁾.

Jedyny wyjątek od tego, co tu właśnie mówimy, stanowi sam tylko początek Genezy, to jest właśnie pierwsza karta kodexu, obwiedziona cała malaturami, z trzema herbami na dole, na której mamy już wykonaną w całej wielkości także początkową literę. (Obacz podobiznę). Ale i to mało-widło nie jest wcale rzeczywistém uzupełnieniem ówczesnych robót, gdyż to rzecz znacznie późniejszych czasów, na początku XVI dopiero wieku dodana. Przekonywają o tém ów Orzeł polski po lewej stronie, a litewska Pogoń po prawej, które bynajmniej nie są zwyczajnymi miniaturami od ręki, jak to dotąd powszechnie rozumiano. Są to już tylko drzeworyty, wykrojone z jednéj z książek drukowanych w Hallerowskiej drukarni, nalepione tu na pergamin, a potem dopiero pociągnięte farbami.

Jest rzeczą w bibliografii wiadomą, że drukarnia Hallera używała takich właśnie drzeworytów do niektórych swoich druków dopiero w roku 1508 i następnych aż do 1512. Rychlejszój przeto daty, jak czas tymi dwoma laty objęty, nie mogą być ani te herby, ani też cała malatura téj karty, ich przyklepieniu współczesna ²⁾.

¹⁾ Wiadome będzie czytelnikowi, że dorabianie inicjałów wykonywanych z wytworną ornamentyką należało w owych wiekach do sztuki raczej malarskiej. Pisarze w manuskryptach pozostawiali próżne okienka, a później dopiero zapełniano te okienka malowaną literą.

²⁾ P. Piekosińskiemu udało się odlepić Pogoń bez uszkodzenia od pergaminu, i okazało się: po pierwsze, że pod tą pogonią był pergamin zupełnie czysty, a zatem przed przyklepieniem tego drzeworytu nie było ani pod nim ani też naokoło niego żadnych jeszcze ozdób malowanych, które obecnie na téj karcie widzimy; powtóre okazało się, że na odwrotnej stronie kartki z ową Pogonią były drukowane następujące wyrazy:

ertur obuia. Erumpat dissimulatio
quod que opus sunt edocet. Aqv

Trzeci herb, umieszczony w pośrodku między Orłem a Pogonią, bardzo obecnie już wytarty, o którym wyraził się Hanka w Slavinie, że jest już tak wyszarzany, dass man es nicht mehr unterscheiden kann, został odmalowany bezpośrednio na pergaminie i nie jest drzeworytem. Zdaje się to być herb rakuski. Wyobraża na czerwonej, prawie różowej tarczy, poprzeczną przepaskę złotą, po którejto złotej barwie zaledwie kilka już tylko pozostało plam i punktów, niedoniszczonych zupełnie. Jeżeli w rzeczy samej miał to być herb rakuski, to dziwić się tylko można, że ta przepaska była nałożona farbą złotą, a nie srebrną, jakby to być powinno. Snać to malował jakiś człowiek nie bardzo obeznany z wymaganiami heraldyki ¹⁾).

Wyszarzanie i tego trzeciego herbu i innych ozdób na karcie pierwszej odmalowanych, tak sobie wytłómaczyć należy, że pewnie bardzo długo (przez wiek jeszcze XVI) cały ten ms. nie miał żadnej oprawy; więc pierwsza karta najwięcej na tém ucierpiała. Oprawa z r. 1562 była snąc pierwszą w ogóle, jakiej się doczekało to dzieło.

Innych malatur i ozdób oprócz ornamentyki na karcie pierwszej, nie ma nigdzie przez cały kodex szarospatacki.

III.

Na podstawie szczegółów, w powyższy sposób pozyskanych z samej powierzchowności manuskryptu, i przy pomocy wiadomości, których udzielić dotąd jeszcze sposobności nie miałem, zamierzam teraz rzucić zarys niejako historii tego pomnika, o ile to jest rzeczą podobną.

Co się tyczy jego wieku, uważam za główny punkt oparcia zapiskę Piotra z Radoszyc, położoną właśnie w chwili ukończenia pracy nad tym kodexem, na jego końcu. Że więc ukończenie przepisywania tej biblii (z brulionu tłómacza) przypadło na 6 dzień Maja 1455 r., że się to działo w Korczynie, że przepisyującym był Piotr z Radoszyc, a tłómaczem X. Andrzej z Jaszowic — to wszystko równie uważam za rzecz niepodległą powątpiewaniu, jak i wiadomość, iż się ta księga

ad moenia procedit. operis
unoni sacrum ingressi sunt hic:
nime sunt Aeneae excitate. in
ius suis dictura consedit Tro
Regina benigne respondet De Ae
Aeneas subito coram apparet. S
cros ad se deducit. Interim
ocat. Sed venus ad officios
innem ora abdito. Li
cum Aeneae ta

Nie udało nam się pomimo najtroskliwszych poszukiwań i tu we Lwowie i w Krakowie i w Wiedniu, odszukać książki, z której miejsce to zostało wyrznięte. Jest to widocznie jakaś Historia wojny Trojańskiej, lecz niewiadomo która i w którym roku wydana. W każdym razie oddrukowanie jej wykonane być musiało w Krakowie, u Hallera, i między rokiem 1508 a 1512.

¹⁾ Hanka w Slavinie (str. 389) powiada, że prócz Orła, Pogoni i owego trzeciego zatartego już herbu, znajduje się jeszcze jeden herb na tej karcie: „Auf einem Schilde ist das ungrische doppelte Kreuz“. To się chyba rozumie o podwójnym krzyżu złotym na tarczy, utrzymanej przez rycerza na Pogoni umieszczonego; gdyż gdzieindziej w całej księdze herbu żadnego nie ma. Ale to nie jest herb węgierski, tylko integralnie należy do zwyczajnych akcesoryów Pogoni — choć zaprzeczać tego nie będę, że przydanie tego godła do litewskiego herbu mogło być skutkiem ożenienia się Jagielly z Jadwigą.

tłumaczyła i pisała dla Zofii, wdowy po Wł. Jagielle, i z jej rozkazania. Jednakże wierzę temu wszystkiemu o tyle tylko, o ile się to ściąga do działu pracy ostatniego czyli piątego pisarza, t. j. do części szarosp. kodexu poczynającej się od karty 96. Co się zaś tyczy jego części poprzednich, to tu równie o tym znowu nie wątpię, że to praca czasów dawniejszych; a dział trzech pierwszych pisarzy, mianowicie zaś pierwszego pomiędzy nimi, uważam za zabytek nawet o kilkadziesiąt lat rychlejszej daty, niżeli część ostatnia. Tu uzna każdy, kto tylko z uwagą karty te a końcowe porówna, że nie tylko osoby kopistów się zmieniały, ale i tłumaczem lub tłumaczami początkowych części byli inni, jak X. Jędrzej z Jaszowic. Ten bowiem ma się do nich pod względem intelligencji i wprawy autorskiej mniej więcej w takim stosunku, jak Górnicki do Jana bakałarza z Koszyczek, który się unieśmiertelnił przekładem rozmów Salomona z Marchołem, albo jak się ma Skarga do Baltazara Opecia, tłumacza Żywota Chrystusowego z r. 1522...

Jeżeli przeto drugą połowę niniejszego pomnika uważam za zabytek polszczyzny z lat c. 1450 do 1455: to chodzi o rozwiązanie pytania, którego czasu będzie płodem jego pierwsza połowa, a szczególnie sam początek? Czy mianowicie sięga aż do czasów Jadwigi? — najważniejszy punkt sporu między wszystkimi pisarzami naszymi, którzy się zastanawiali nad tym przedmiotem.

Do rozstrzygnięcia tego pytania, wielce ważnym na razie zdaje się być odkrycie Hanki, że biblia szarospatacka jest przekładem z czeskiego tłumaczenia, które w manuskrypcie pod nazwą Leskowieckiego kodexu zalega półki królewskiej księżnicy w Dreźnie. Spostrzeżenie to jest najzupełniej prawdziwe. Początek sam biblii naszej — jestto dosłowne i niewolnicze — nie powiem tłumaczenie, ale raczej tylko spolonizowanie form i zwrotów owjej czeskiej stylizacji... do tego stopnia, że nawet zdarzające się tu i owdzie w tym przekładzie polskim bezsensu tylko w porównaniu z czeskim textem dają się wyrozumieć. Tak np. gdzie zamiast łacińskiego firmamentum Czech położył (dosłownie słowo to przekładając) stwrzenye: tam polski tłumacz bezmyślnie kładzie stworzenye (zamiast stwierdzenie). W czeskim powiedziane jest, że w dniu pierwszym stworzenia świata „*duch boży nassiesse sie (naszesze sie, aorystus, t. j. unaszał się) nad wodami*“: a polski tłumacz, czy może przepisywacz, oddaje to: „*duch boszy naszweczye (na świecie) nad wodamy*“. Równie też znajdujemy w tym pierwszym dziale biblii nieraz żywcem czeskie formy np. sem zamiast jeśm; czeskie wyrazy, np. sedrdź zamiast miód, czast zamiast część, kobyłki zamiast szarańcza, pocestny zamiast podróźny; przekręcenia czeskich słów, np. to cześc to część, zamiast cesta (droga) itp. Nie ma zatem wątpliwości, że dział pierwszy biblii naszej przekładany był jak najwierniej z tego textu czeskiego. — Niemniej pewną jest rzeczą, że i dalsze działy, a nawet dział ostatni, t. j. piątego pisarza, jest tłumaczeniem rzeczonyj wersyi czeskiej. Jest tu wprawdzie już pewna niezawisłość w doborze poszczególnych wyrazów i wyrażeń — jest już i swobodniejszy ruch stylizacji rodzimój: — jednakże przytoczyćby można bezlik dowodów na to, że autorowie biblii tej polskiej i w tych częściach albo ją przekładali z czeskiego, a nie z łaciny, albo też z łaciny wprawdzie, lecz przy ciągłym dopomaganiu sobie rzeczonym czeskim wzorem. (Tak np. nawet czeskie nazwy miesięcy duben i prosinec odnajdujemy tu na na str. 289). Podobnie wreszcie i najdalsza, końcowa część pomnika naszego, mianowicie owe urywki z Daniela, przypadające po za granice już woluminu oprawionego w r. 1562, okazują się być przekładem z tej samej czeskiej wersyi, choć dosłowność w tych dalszych działach nie jest bynajmniej tak posunięta daleko, żeby wyrazy czeskie żywcem się odnajdywały w tych miejscach lub też wierność przekładania okupowana była niedorzecznościami w rodzaju początkowego tłumacza...

Pomimo tego jednak, że ten ścisły związek między leskowiecką biblią a naszą okazuje się więc

faktem, o którego prawdziwości wątpić nie można, i pomimo ważności tego faktu pod innymi względami: główna kwestya, o którą tutaj chodzi, nic nie zyskuje na tém, że o tém wiemy. Gdyby poszukiwania nad biblią leskowiecką były kogo doprowadziły do jakiego pewnego wniosku o wieku, z którego ten przekład czeski pochodzi: mielibyśmy i my punkt oparcia do wyrzeczenia przynajmniej takiej konkluzji np., że nie może być biblia nasza starszą nad ten lub ów okres czasu. Lecz tak, jak się rzeczy mają, nawet to względne określenie jój wieku jest z téj strony niepodobieństwem ¹⁾.

Zmuszeni przeto szukać innych wskazówek, obejrzymy się za wiadomościami, jakich nam własna nasza literatura dostarcza.

Rozważmy przedewszystkiém słowa Długosza, wyrzeczone o królowej Jadwidze (pod rokiem 1399):

„Ad orationem et lectionem librorum divinatorum, videlicet veteris et novi Testamenti, Omeliarum quatuor Doctorum itd. et plurimorum aliorum de latino in polonicum translatorum, animum et cogitationem intenderat“.

A zatem wyraża się tu kronikarz, że cała myśl i serce téj bogobojnej królowej zwrócone były ku modlitwie i ku rozczytywaniu ksiąg świętych, t. j. ksiąg starego i nowego Testamentu, Homelij itd., prócz różnych innych

To podanie jest pod względem wysłowienia tak giętkie i niedobitne, że je można wyklądać i w sensie bezimiennego autora rozprawy w Pamiętniku religijno moralnym, który jój tylko niektóre księgi starego i nowego Testamentu przysądził, i w wręcz przeciwnym sensie tych wszystkich pisarzy naszych od Miechowity począwszy, aż do Wiszniewskiego i Maciejowskiego, którzy to rozumeli o całym piśmie św. Jednakże okoliczności uboczne zdaje mi się, że przemawiają za pierwszym. Trudno to zaprawdę, dla każdej literatury, zdobyć się od razu — na przekład całej Biblii! Nim do wykonania tak rozległego i trudnego ze wszech miar przedsięwzięcia przychodzi, poprzedzają je zazwyczaj próby przekładu przystępniejszych, ciekawszych, poszczególnych jój części. Te posiadać więc i odczytywać mogła Jadwiga, jak posiadała znany nam np. psalterz; ale wątpić się godzi, żeby miała posiadać całość pisma św. A potem — gdyby już za dni Jadwigi przełożone zostało całe pismo św. na język polski: to na cóżby je w ciągu różnych lat życia swojego w Polsce rozporządzała tłómaczyć na nowo królowa Zofia? Wszakże Jadwiga żadnej po sobie córki ani krewnej nie zostawiła. Jój księgi przeszły niewątpliwie w posiadanie następnych żon Władysława Jagiełły, a zatem czasu swe-

¹⁾ Nad leskowieckim kodexem najgruntowniej zastanawiał się J. Dobrowsky i udzielił spostrzeżeń swoich w artykule „Über den ersten Text der böhmischen Bibelübersetzung“, zamieszczonym na str. 240 i nast. w dziele p. t. *Neuere Abhandlungen der k. n. böhmischen Gesellschaft der Wissenschaften*, tom III, w Pradze, 1798 r. — Zestawiam tu głównejsze rezultaty z Dobrowskiego rozprawy. Jestto foliant pergaminowy w jednym tomie, obejmujący w sobie cały stary i nowy Testament. Był tłómaczony z łacińskiej wulgaty, i kolój ksiąg biblijnych, jako też podział ich na rozdziały, z małymi wyjątkami zupełnie w nim zgodne są z porządkiem tychże zaprowadzonym w wulgacie. Rozleciały i zdefektowany ten manuskrypt kazała w r. 1596 oprawić jakaś pani, która się nazywała Anna z Leskowców Schleinitzowa. Do kodexu doklejono napisaną wtedy na papierze w języku czeskim wiadomość, że przekładu téj biblii dokonać miała jakaś szlachetna panna, z rodu panów na Leskowiecu, która później do klasztoru wstąpiła (bardzo to podejrzana wiadomość!) Daty czasu, kiedy to było, lub przynajmniej kiedy ten manuskrypt przepisano, nie ma podanej. Pismo niejednostajne i nie téjsamój ręki, a zapewne nie jednego też czasu. Dobrowski z ortografii, z języka i z kształtu pisma wnosi, że przepisanie téj księgi odnosi się do okresu czasu między 1390 a 1410. Dodaje jednak, że widać ze wszystkiego, iż to tylko odpis jakiegoś dawniejszego zabytku, który już obecnie nie exystuje i który już w tedy, kiedy go przepisywano, musiał być miejscami zdefektowany! A zatem widzimy, że ostatecznie niewiadomy jest wiek dokonania tego przekładu, uznanego jednogłośnie za najdawniejszy ze wszystkich dotąd odszukanych całkowitych tłómaczeń Biblii na język czeski.

go posiadała je także i królowa Zofia. Gdyby się była w tym spadku familijnym znajdowała i cała Biblia, toby na niej królowa nasza była przestała. Boć przecie o przekład lepszy chodzić nie mogło, skoro ta nasza biblia, jak się właśnie powiedziało, pod autorskim względem w pierwszych swoich częściach nie wytrzymuje nawet najpobłażliwszej krytyki. O przekładaniu zaś z innego stanowiska, np. przypuśćmy, w duchu cerkwi wschodniej, myśleć tu także nie można, bo Zofia była tak dobrze katoliczką, jak nią była Jadwiga. Pochodziła ona wprawdzie z książąt kijowskich, więc schizmatyków: ale nim wzięła ślub z królem polskim, odstąpiła swego wyznania i powtórzyła nawet akt chrztu św. według obrzędu rzymsko katolickiego, zmieniając dawniejsze swoje imię Sonka na Zofia¹⁾. Przez całe też dalsze życie swoje tak była do wyznania katolickiego przywiązana, tak dobroczynną dla kościołów, a hojną dla ubogich i duchowieństwa, że ten rys jęj usposobień podnoszą z wielkim uznaniem nasi historycy, począwszy od nader w tój rzeczy surowego Długosza. A zatem okazuje się to też jako rzecz zupełnie naturalna, że ten przekład pisma św., dla niej podejmowany, był oparty właśnie na texcie łacińskiej wulgaty, choć za pośrednictwem czeskiego tłumaczenia, a nie na przekładach starsłowiańskich, greckich i t. p. Biblia Jadwigi, jeżelibyśmy przypuścili osobną exystencją takowój, nie byłaby się pod wyznaniowym względem wcale różniła od obecnego przekładu...

Z tego wynika, że nie może wcale być mowy o osobnej biblii dla Jadwigi, a osobnej dla Zofii. Mogła być chyba tylko jedna biblia, dla nich obydwóch. I bardzobym też był skłonny do przypuszczenia, że początek tój biblii naszej mógł być podjęty jeszcze za życia Jadwigi, a zatem przed rokiem 1399, w którym zgasła ta królowa w kwiecie wieku swojego. Dalsze zaś części jęj wykonane zostały później, to jest część środkową (dział czwartego, może i trzeciego pisarza) zaczęto pisać prawdopodobnie zaraz po roku 1422, roku ślubu Jagielly z Zofią, właśnie dla tój młodej wówczas jeszcze pani; a kiedy i tym znowu razem dla niewiadomych nam przyczyn ta praca powstrzymana została, przyszło wreszcie do ukończenia całego dzieła dopiero za lat już wdowieństwa Zofii, w czasie jak już wyżej wskazałem, między 1450 a 1455²⁾.

I oto są powody, dla których uznałem za najstosowniejsze, związać ten pomnik, jako całość, z osobistością, która się najwięcej przyczyniła do jego ukończenia, i nazwać go — pomimo że może początek jego dawniejszych czasów dosięga — Biblią królowej Zofii...

Wkrótce po dokonaniu ostatecznym tój Biblii, bo już w roku 1461, królowa Zofia zakończyła

¹⁾ Było to w Nowogródku r. 1422, jak wyraźnie podaje Długosz.

²⁾ Nawet ten szczegół, że się pisanie biblii naszej dokonało w Korczynie, nie zdaje mi się być obojętnym. Godzi się wnosić z jednéj wzmianki Długosza, że w tym właśnie zamku Zofia po śmierci małżonka swego najwięcej przemieszkwała. Kiedy po zejściu Władysława Warneńczyka rozstrzelone wielce były zabiegi panów koronnych, kogoby na osierociałym po nim tronie posadzić, i odbywały się ciągłe zjazdy już to na rzecz Kazimierza Jagiellończyka, już innych pretendentów do korony: powiada Długosz pod r. 1446, że zwolennicy Kazimierza, powziawszy życziwe dla Jagiellończyka uchwały w Kole, zapowiedzieli drugi zjazd, w parę miesięcy potem do skutku przyjsć mający, do nowego miasta Korczyna, a to w tym celu, „ut in praesentia Sophiae reginae facilius decretum in Kolo coeptum stabiliatur“. Więc tam musiała być stała jęj rezydencja.

Między Jadwigą a Zofią były pojnowane po kolei dwie inne jeszcze żony przez Władysława Jagiellę, Anna Cyllejska, wnuczka Kazimierza W. i Elżbieta Granowska. Anna zaślubiona w r. 1401, † 1416. Elżbieta zaślubiona r. 1417, † 1420. Do nich jednak nie śmiałybym odnosić żadnej części tego pomnika, z przyczyny że Anna zupełnie była ziemczą, a co większa, i zaniedbanego jak na księżniczkę wychowania. Stara Granowska zaś, zwłaszcza pod sam koniec życia, nie myślę, żeby dbała o takie rzeczy. O Zofii wprawdzie historycy także nic nie podają takiego, coby nasuwało przypuszczenie, żeby się była miała odznaczać wyższém jakim, jak na kobietę wieku owego, wykształceniem. Ale fakt z innéj strony wiadomy, że pisano biblią na jęj rozkaz i dla niej, daje wnosić, że jakiś stopień naukowej ogłady miała jednakże.

życie. Nie wątpić, że w spadku po niej przeszedł manuskrypt w posiadanie młodej królowej, to jest małżonki panującego wtedy Kazimierza Jagiellończyka, Elżbiety arcyksiężniczki rakuskiej, córki cesarza Albrechta, która została królowi polskiemu zaślubioną w r. 1454. Ta żyła długo, bo aż do r. 1505. Nie wiele ona jednak pewnie używała tego pisma św., skoro nawet przez ten tak długi czas nie postarano się o dorobienie w rękopisie brakujących inicjałów i innych zwykłych w tego rodzaju pismach, ozdób malarskich. Kiedy wreszcie między 1508 a 1512, albo mało co później, wykonywano takowe przy nieznanéj nam zresztą sposobności przynajmniej na pierwszej karcie kodexu: dodano herb austriacki do narodowych herbów niezawodnie z téj tylko właśnie przyczyny, że była to bez pośrednio pamiątka po królowej z domu rakuskiego Elżbiecie. W czyjém posiadaniu mógł być wtedy ten kodex? Jeżeli to było po roku 1512, to właścicielką jego być musiała Barbara Zapolska, zaślubiona w rzezonym roku przez króla Zygmunta I, syna Elżbiety. Jeżeli nieco rychléj, to kodex należeć musiał do zbioru familijnych pamiątek lub też biblioteki króla samego. Po rychłym zgonie Barbary († 1515) i powtórném ożenieniu się króla Zygmunta z Boną (1518), manuskrypt nasz niezawodnie w ręce Bony się dostał.

Oznaczyć krok za krokiem dalsze koleje, jakie on przechodził w wieku XVI, i wyjaśnić, w jaki mianowicie sposób mogła ta drogocenna dla domu Jagiellońskiego pamiątka familijna przejść w posiadanie obce i dostać się (najpóźniej w 1562) aż Krotoskiemu w Wielkiej Polsce? — to rzecz, nad którą poszukiwania moje nie doprowadziły mnie do pewnej, świadectwami stwierdzonej odpowiedzi; nie brak mi jednak na wskazówkach prowadzących do przypuszczeń, może niezupełnie niezgodnych z prawdą. Co mi wiadomo, udzielię czytelnikowi, aby sam sądził o rzeczy.

Marcin Bielski, znany kronikarz, który znaczną część życia swojego przeżył jako dworzanin Zygmunta I, wzmiankuje w *Kronice Świata* wydanej r. 1550 (karta 156 verso), że widział niedawno temu jakąś starą biblią polską, w której, jak się jemu zdawało, połowa była słów serbskich czy też bułgarskich. Czy ta wzmianka jednakże tyczy się téj właśnie biblii, czy innéj? a jeżeli téj się tyczy, gdzie i kiedy widział ją Bielski? tego wiedzieć na pewne nie mogę.

Ważniejszą nierównie dla naszej kwestyi byćby mogła okoliczność następująca:

Porównywałem ten nasz przekład pisma św. ze wszystkimi innymi, jakie tylko w języku polskim mamy. Okazało się, że żaden z nich nie ma nic wspólnego z textem tego pomnika — oprócz jednego: który téż zato tak dziwnie znowu jest do niego zbliżony, iż na żaden sposób zgodzić by się na to nie można, że to tylko podobieństwo z przypadku. Mówię o najdawniejszym, to jest o najpierwém drukiem wydanym przekładzie całej Biblii w języku naszym, o tak zwanéj biblii Scharffenbergera czyli Leopolity, której wydanie pierwsze przypada na rok 1561.

Wprawdzie nie możnaby tego powiedzieć, że text Leopolity jest tylko ogładzoném, zmodernizowaném i poprawném powtórzeniem stylizacji kodexu Zofii. Leopolita miał, jak widać, w ciągu pracy zawsze przed sobą otwartą wulgatę łacińską, z której textem ciągle się liczył. Zaglądał także do czeskiego przekładu pisma św., prawdopodobnie edycji praskiej z r. 1549, i więcéj może się zapożyczał z téj strony, aniżeli z łacińskiej wulgaty i z naszego pomnika razem. To jego zbliżenie do czeskich przekładów zauważyli też już i inni, i to nawet do tego stopnia, iż wyrzekli, jakoby to był tylko pospieszny przelew czeszczyzny w polskie. Tak jednak rzecz się nie miała. Leopolita porównywał, ważył, zespalał. Co mu się w czeskiém wydawało najlepszym, to sobie przyswajał. Co było w starym polskim przekładzie szorstkiém, przedawniał albo też bałamutnym, to prostował i przelewał w kraglejszą peryodologią. Ale dobitne, szczęśliwe a charakterystyczne zwroty krajowego przekładu zatrzymywał najczęściej. W jednym ustępie przechyla się tedy więcéj ku czeskim wersjom, w drugim ku textowi téj naszej biblii. Jego zawistość waży się tu, że

tak powiem, na dwoje; miarkowana jest jednakże i zawisłością od łacińskiego oryginału, z którego korzystał, o ile umiał¹⁾).

Niezmiernie intrygujące są słowa wydawcy biblii Leopolicy, Mikołaja Szarffenbergera, wyrzeczone na początku téj księgi w dedykacji do Zygmunta Augusta: „Ale isz ten, kto Biblią przetłumaczył, był prawie przeciwny onemu, kthory kościół Ephesiae Dianae spalił: bo on ze zły rzeczy sławę chciał mieć, a then y z dobrej mieć iey nie chciał, bo imienia swego przy Bibliy nie zostawił, przeto iuż tak zatłumione być musi. A iakoż ią kolwiek bes imienia swego zostawił, tak mnie gdy do ręku przyszła, wiedząc iż thego ludzie tak barzo pragną, tudzież też życząc thego (iakom iest winien) aby za państwa W. K. M. Biblia Polska na świat wyszła: starałem się o to, abym iey komu poprawić dał, a staraiąc się, nalazłem Księdza Jana Leopolitę Mistrza Nauki krak: kthory wziąwssy tę pracą na się, tak iey zdołał, że mam za to, choć a pilność iego pochwalona od W. K. M. będzie“....

Następuje potem „Ku czytelnikowi Krześcianskiemu Przedmowa J(ana) K(siędza) L(eopolicy)“.

W niej spotykamy następujące ustępy:

„Co się tycze przetłumaczenia na nasz ten Polski ięzyk, pisma tego świętego, o tym to pewnie wiedzieć i rozumieć możesz, że z wielką pracą y nie małą pilnością, y przez niemały czas, przekładane iest. Zebym miał powiedzieć iż według Żydowskiej Bibliy tłumaczone iest, wiedz iż nie“.... „Ktemu iż Jeronim święty był tak w Żydowskim ięzyku biegły (kthory przetłumaczył wszystkę Biblią), że by też był Żydem urodzonym, tedyby bieglejszym być nie mógł: daliśmy iuż tę wiarę przetłumaczeniu Jeronima św., że on wedle Żydowskiego prawdziwie na łaciński ięzyk przełożył, wedle którego myśmy też tę przetłumaczyli, ile polski ięzyk mógł znosić“ itd.

A zatem widać z tego wszystkiego, że Leopolita całej pracy około tego sobie nie przypisywał: przemawia tu jako tylko współtłomacz, w liczbie mnogiej zawsze się wyrażając, albo biernymi konstrukcjami. Ktoby zaś był ów drugi? tego Leopolita wcale nie określa, lecz z słów Szarffenbergera wynika: najprzód, że im samym osobistość tego tłumacza nie była już wiadoma; powtóre, że był to ktoś z oddalonej przeszłości, a nie współczesny²⁾.

¹⁾ Miałem i porównywałem biblii czeskiej edycją Liechtensteina wenecką z r. 1506 z praskimi wydaniem Melantricha z r. 1549 i 1556—7. Przekonałem się, że jest to jeden i tensam ciągle przekład; tylko że im w późniejszych latach wychodzi, tém staje się ogladniejszy pod względem poszczególnych wyrażen. Cały ten szereg tłumaczeń płynie widocznie, jako z pierwszego źródła swojego, z owego starożytnego przekładu, którego to odpis, dokonany między 1390 a 1410, mieści się w dreźnieńskim leskowieckim kodexie. Gdyż wielkie a nader uderzające są podobieństwa tekstu tych wszystkich drukowanych biblii czeskich do naszej biblii szarospatackiej, o której już wiemy, że właśnie z tego źródła pochodzi.

Na tém wspólnym pochodzeniu czeskich biblij i naszego pomnika od leskowieckiego przekładu, nie można jednakże opierać i tłumaczyć przyczyny równoczesnego podobieństwa tekstu Leopolicy tak do pierwszych, jak do drugiego. Gdyż, jak powiedziałem, widoczne jest w poszczególnych ustępach większe zbliżenie do tekstu biblii Zofii, niżeli do czeskich. Np. błogosławieństwo synów Jakóba w rozdziale przedostatnim Genezy. Oprócz tego nie brak także i na innych poszlakach. W 19 rozdziale księgi Leviticus np. tłumaczy biblia Zofii mulier nubilis przez szlachcianka (nobilis). Biblia czeska z r. 1549 nie ma już tego. A Leopolita daje to jednak! Więc siedł w tym razie za polskim starym przekładem, a nie za czeskim. Takich dowodów dałoby się przytoczyć więcej.

²⁾ O téj rzeczy bardzo wiele pisano w literaturze naszej. Ponieważ bliskie pokrewieństwo biblii Leopolicy ze szarospatackim kodexem teraz dopiero się po raz pierwszy odsłania: wpadano tedy dawniej na inne domysły co do niewiadomego z nazwy tłumacza, którego Leopolita tylko oglądał i „poprawiał“. Miał nim być według jednych sam drukarz Szarffenberger, według drugich Leopolita (przypuszczano tedy mystyfikacją umyślną); według innych

Co do mojej osoby, nie wątpię wcale, że wszystko, co tu oni mówią obydwaj, należy odnieść do naszego pomnika, do biblii królowej Zofii. Przyznaję, że jest to dziwnem, iż w niej nie dopatrzyli wzmianki o osobie tłumacza, X. Andrzeja z Jaszowic. Ale to rzeczy bynajmniej nie obala, gdyż mogło też drukarzowi z różnych przyczyn właśnie zależeć na tém... ażeby się nie wygadać ze wszystkiem.

Jeżeli cały ten powyższy wywód nie jest osobistém tylko mém przywidzeniem: to mielibyśmy tedy ślad jakiś, w którym czasie i jaką drogą ta pamiątka po piérwszych w rodzie Jagiellońskim królowych przeszła w posiadanie prywatnej wielkopolskiej familii. Praca Leopolicy trwać musiała nad tém dziełem lat kilka między 1555 a 1560. Wyszło ono z druku r. 1561. Miałoby to być niczém więcéj, jak prostym tylko przypadkiem, że właśnie w następnym roku (1562) otrzymuje nasz manuskrypt oprawę z herbem i początkowemi literami nowego swojego właściciela? Gdyby można przeprowadzić śledztwo z drukarzem, któremu „do ręku przyszła“ biblia owa niewiadomego jemu tłumacza: toby się może wykryły bliższe szczegóły i kwestyi, skąd jój dostał nowy nabywca¹⁾.

miał nim być jaki heretyk, a najprędzej Seklucyan; według jeszcze innych, Ojciec Leonard dominikanin, inkwizytor krakowski, spowiednik i kaznodzieja nadworny króla Zygmunta Augusta, o którym różne druki i rękopiśmienne zapiski dominikańskie podają, że się zajmował przekładem pisma św. na język polski z czeskiego tłumaczenia, i że z nich wytrzebiał heretyckie naleciałości, (†1570). (Obacz Józ. Muczковского rozprawy „O Leopolicach“, „O bibliach Szarffenbergerowskich“ i „Odpowiedź na zarzuty w Orędowniku Naukowym“ — wszystko to umieszczone w Dwutygodniku Literackim krakowskim, tomie II z r. 1844). Na podstawie przypuszczenia, że Leopolicytę poprawiał przekład jakiegoś heretyka, Seklucyana, lub też Leonarda, którego (choć był inkwizytorem!) w niepojęty dla mnie sposób niektórzy także chcieli za odszczepieńca uważać, urojono sobie, że kościół polski niechętném patrzył okiem na drukowanie téj biblii w pracowni Scharffenbergera, i ściągano powszechnie do duchowieństwa i do hierarchii krakowskiej słowa tego drukarza, położone dodatkowo pod przedmową Leopolicytę:

„Mój miły czytelniku, proszę by cię to nie obraziło, iż niejednostajnymi figurami (mówi o drzeworytach) tę Biblię robiono.... „A żebym tego przyczynę opisać miał, snaćby się tym obraźliwie zdało być, którzy tego przyczytać są; wszakoż to Panu Bogu poruczam, a sumieniu ich (którego mało mają), co mi tu czynili, ku utracie więcszej i nakładu mnie przywodząc“... (Dalej przeprosza za myłki drukarskie, które się znachodzić mogą), „a nawięcéj z téj przyczyny, iż Niemcy, którzy języka polskiego nie umieli, około tego robili, bo mi Polaków nie stajało, za odmówieniem tych, którzyby nie radzi byli widzieli, abym to com przedsię wziął, dokończyć miał; a wszakoż Pan Bóg ten raczył z łaski swój dać i dopomóc, że się to za pomocą jegoż dokończyło“.

Ja myślę, że byłby się Szarffenberger miał z pyszna, razem ze swoją biblią, gdyby takie rekryminacye podnosił przeciwko duchowieństwu, i gdyby się do Biskupa lub też kapituły było mogło ściągać, co tu na przeciwników swych wygaduje, np. że mało sumienia mają!.. Snać były czynione jakieś intrygi ze strony innych drukarzy, i do nichto, a nie do kogo innego, pije teraz pan Mikołaj, doprowadziwszy mimo ich przeszkód całe dzieło do końca.

¹⁾ Już po napisaniu słów powyższych dowiedziałem się o okoliczności, dużo rzucającej światła na naszą kwestyą, której dodatkowo czytelnikowi udzielam. Jak wiadomo, przechowuje się w bibliotece klasztoru św. Floryana pod Linzem starszy jeszcze od naszej biblii zabytek, obejmujący w sobie Psalterz w języku łacińskim, polskim i niemieckim. Wydano go z druku pod niewłaściwą nazwą Psalterza królowej Małgorzaty. Zabytek ten był także przez długie lata własnością królowych polskich, począwszy od Jadwigi. Przypuszczają powszechnie, że się dostał z Polski do wspomnianej wyżej biblioteki pod Linzem za pośrednictwem ostatniej małżonki Zygmunta Augusta, Katarzyny, która męża i Polskę porzuciła r. 1566, ostatnie lata życia swojego przepędziła w Linzu, zesła z świata r. 1572 i leży pochowana właśnie w klasztorze św. Floryana. Tymczasem niespodziane odkrycie dokonane w najświeższym czasie, okazało, że wywiezienie téj drogiej pamiątki z kraju naszego zawdzięczać mamy zupełnie komu innemu. Dr. Władysław Nehring, profesor literatur słowiańskich w uniwersytecie wrocławskim, zwiedzał r. 1869 bibliotekę św. Floryańską i oglądając bacznie ów starożytny kodeks, dostrzegł, że z pod karty pergaminu, przyklejonej do okładziny, przezierają jakieś zapiski, znajdujące się na stronie właśnie z tą okładziną

Bądź jak bądź, z rzezonym rokiem 1562 poczynają się czasy, gdzie zabytku tego przez jakie lat 70 nie utracamy z oczu. Wiemy, że już w r. 1562, i jeszcze w 1604, i także jeszcze w 1617¹⁾, był on w posiadaniu Krotoskich; że był szanowany i starannie przechowywany w ich rodzinnej księżnicy; że ilość kart w owym czasie była jeszcze zupełna w oprawnym woluminie; nakoniec że w r. 1645 już on się znowu znajdował w nieznanych rękach.

Blizsze szczegóły o rodzinie Krotoskich wykażą, że wyszła biblia nasza z ich domu około r. 1630.

Krotoscy z Krotoszyna herbu Leszczyc należeli w XVI wieku do najmożniejszych i senatorskich rodzin wielkopolskich. Choć się ciągle pisali z Krotoszyna, nie posiadali go jednak. Wyszli z posiadania tego rodowego gniazda swojego jeszcze w początku owego wieku. Miasto to należało odtąd do Rozdrażewskich. Krotoscy zaś posiadali Barcin nad Notecią i Łobżenicę, miejscowości w dzisiejszym W. Księstwie Poznańskim, w szubińskim położone powiecie i w wyrzyskim.

Tym członkiem rodu, który go pierwszy podniósł do senatorskich w rzeczypospolitej zaszczytów, był właśnie Jan Krotoski, w r. 1562 właściciel biblii. Piastował on między rokiem 1550 a 1562 urząd kasztelana inowrocławskiego, następnie postąpił na województwo, także inowrocławskie, i dał się poznać w r. 1570 z dyplomatycznych też zdolności, a to w układach z Iwanem W. kniazem moskiewskim, do którego go jako posła swojego Zygmunt August wyprawił. Był on przez żony, które mu rychło jedna po drugiej zmierały, spokrewniony z najznakomitszymi domami wielkopolskimi. Z pierwszej żony, niewiadomego mi nazwiska, spłodził córkę, wydaną później za Hlebowa, podskarbiego W. L. Drugą jego żoną była Latalska; miał z nią syna Jana, który jako kasztelan inowrocławski zszedł z świata r. 1583. Trzecia żona była córką Jakóba Ostroroga, generała wielkopolskiego. Miał z nią dwóch synów, Jakóba i Jędrzeja. Z nimito jeździł na uniwersytety zagraniczne i w podróże naukowe ów Jan Łasicki, przyjaciel domu Krotoskich, którego nazwisko widzimy zapisane na wewnętrznej stronie okładki biblii. Cała ta familia należała do sekty braci cze-

spojonej. Na prośby jego odlepili księża tę kartę pergaminu i okazało się, że ona należy do samego psalterza i stanowi pierwszą kartę kodexu, który dotąd uchodził za zdefektowany o dwie karty brakujące mu z przodu i kilka z końca. (W taki sposób odzyskujemy tedy jedną, to jest pierwszą z kart brakujących z przodu). Pomiędzy zapiskami, które się mieszczą na odklejonej karcie, jest jedna niemaléj wagi. Opiewa: „Bartholomaeus Siess me possidet anno 1557. Emptus ab Italicis negociatore septem solid. Psalterium istud 16 psalmis excedit reliqua exemplaria“. A więc jeszcze w r. 1557 był właścicielem psalterza jakiś Siess! Klasztor św. Floryana nie mógł dostać zatem téj księgi od królowej Katarzyny, która z Polski wyjechała dopiero r. 1566; lecz otrzymał ją albo od owego Siessa, albo od kogoś trzeciego, który ją później, t. j. po Siessie posiadał. Do Siessa zaś dostała się ta pamiątka polska za pośrednictwem jakiegoś przekupnia Włocha! Skądże ten Włoch do niej przyszedł? Odpowiedź zdaje mi się być łatwa. Wszakże to właśnie rokiem piérwéj, t. j. w r. 1556, ujechała Bona z Polski, ogłosiwszy królewski zamek warszawski ze wszystkich sprzętów i kosztowności tak dalece, że nawet obicia zedrzeć kazała, a to wszystko potajemnie i podstępnie: oddając bowiem klucze senatorom przytomnym, śmiała utrzymywać, że wszystko w nim zostawiła nietknięte. Pozabierała tedy i te wszystkie rodzinne pamiątki, które były w jéj posiadaniu czasowém jako królowej, z przeznaczeniem ażéby przeszły po niéj w spadku na dalsze małżonki panujących. Należały widać do tych pamiątek i starożytne piśmienne zabytki, przechowywane w domu Jagiellońskim jako szacowne klejnoty, jak Psalterz ów niegdys Jadwigi, a pewnie i nasza Biblia! Dalsze dzieje Psalterza mamy teraz po trosze wyjaśnione. Były one dość krótkie, gdyż nie miała dobra Bona (a może też jaki jéj wierny dworzanin) nic spiesniejszego do roboty, jak sprzedać go za co za to rodakowi jakimś, który kupczył takimi szpargalami. Stało się to pewnie jeszcze r. 1556, skoro handlarz ów już go w r. 1557 za 7 soldów odkazuje Siessowi. Podobnie pewnie postąpiono sobie i z Biblią, tylko że tę odkupuje — Bóg wie, przez jakie pośrednictwo — krakowski drukarz Szarffenberger. A zatem część drukarza salwowana zupełnie! Ale Bonie przybywa nowy listek do lauru, jakim ją uwieńczyła pamięć potomna.

¹⁾ Obacz wyżej, co powiedziałem na str. IX o wzmiance Marcina Graeta, datującej z r. 1617.

skich, do których przyłączył nasz wojewoda razem z Ostrorogami, Leszczyńskimi, Opalińskimi itd. jeszcze około r. 1553. A już i przed tym czasem nie był on katolikiem, gdyż zasmakował w reformacyjnych nowinkach jeszcze na uniwersytecie, który około r. 1534 odbywał w Wittenberdze, pod bezpośrednim stérem Lutra i Melanchtona. Zakończył życie około 1572 r.

Jego najstarszy syn Jan, urodzony z Latalskiej, wyjątkowo był „catholicissimus“, jak się wyraził Paprocki. Zdaje się, że umarł młodo, bezdzietny, a pewnie i bezżenny (w r. 1583).

Obaj młodsi zato wojewodzice, Jakób i Andrzej, urodzeni z Ostrorożanki, twardo się trzymali ojcowskiego wyznania. Do nich też jedynie stósować to należy, co o biblii naszej w r. 1604 zapisał był Sz. Teof. Turnowski, że się ona znajduje „w domu Ich M. Panów Krotoskich“. W roku rzeczonym bowiem, prócz tych dwóch, nie było już przy życiu żadnych innych Krotoskich.

Działy ojcowizny między nimi zająć musiały około r. 1585 ¹⁾. Zdaje się, że Jakóbowi dostał się w spadku Barcin, a Andrzejowi Łobzenica. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musiała jednak Jakóba zaskoczyć śmierć w młodych latach, niedługo po r. 1600. Wnoszę to z tego, że głuche panuje o nim milczenie w ówczesnym piśmiennictwie, podczas gdy o młodszym bracie Andrzeju „wojewodzicu inowrocławskim“, ciągle spotykają się wzmianki to po dedykacjach różnych dzieł akatolickich, jemu ofiarowanych, to po protokółach, sprawozdaniach i odezwach, wydawanych drukiem z okazji odbytych zjazdów teologicznych; tych bowiem nie opuszczał on nigdy. Widoczne też ze wszystkiego, że miał Andrzej Krotoski rozległe stosunki a zażyłości nie tylko z teologami akatolickimi całej Wielkopolski, ale i w najodleglejszych prowincjach. W r. 1619 był on już niezawodnie dziedzicem i Barcina i Łobzenicy. Z kim był ożeniony, nie wiadomo mi. Miał w tém małżeństwie jedną córkę, Urszulę, która w skutek przedwczesnej, jak wnosić trzeba, śmierci matki chowała się w domu kasztelanowej międzyrzeckiej Czarnkowskiej, gorliwej katoliczki. To też podlegając wpływom téj matki przybranéj, za życia jeszcze ojca i przed wyjściem swoim za mąż, wróciła na łono katolickiego kościoła. Została żoną Mikołaja Sieniawskiego, także katolika. Ślub odbył się w r. 1623, w parę miesięcy lub tygodni po wyniesieniu Jędrzeja Krotoskiego, ojca Urszuli, na kasztelanią kaliską. Stojąc wytrwale przy swoich przekonaniach co do religii, żył ten Krotoski lat jeszcze kilka potém, zakończył zaś życie około 1630. Nie zostawił żadnego spadkobiercy swego imienia i wygasł na nim do szczętu po mieczu ród Krotoskich ²⁾.

Po śmierci kasztelana Łobzenica, a zapewne i Barcin, przeszły w posiadanie Sieniawskich. Zbory wyznania braci czeskich, tak w Barcinie, jak łobzenicki, zostały zamknięte. Zerwały się stosunki z tymi dworami tych wszystkich teologów i pisarzy dysydenckich, którzy przedtém mieli w nich jedno z głównych ognisk swéj działalności. Nie dziw przeto, iż i piszący dzieło swoje około 1645 r. współwierca zgasłego rodu, A. Węgierski, wspomina o biblii naszej już tylko ogólnikowo, że była dawniej w posiadaniu pewnego możnego pana, którego jednak nie wymienia po nazwisku i nie umie powiedzieć, co się stało z ową pamiątką.

W tym braku świadectw i wszelkich wzmianek o losach manuskryptu naszego po wygaśnięciu rodu Krotoskich, i nam dziś niepodobną jest rzeczą uzupełnić, czego nie wiedzieli tamci pisarze, i

¹⁾ Kilka z szczegółów tu podanych, a między nimi i ten właśnie, zawdzięczam dziełu J. Łukaszewicza o Braciach Czeskich. Obacz str. 266, 268 i 398.

²⁾ Związek małżeński Sieniawskiego z Krotoską uwieczniony został pełnym uwielbieniem i niedorzecznością panegirykami Jezuitów poznańskich, wydanym p. t. Luna Sieniaviorum Pronuba. Poznań 1623. fol. Wynoszą w nim pod niebiosą wszystkich Sieniawskich, krewnych pana młodego, cnoty i zasługi około rz. p. Prawowierność katolicką panny Urszuli też chwala. Ale o ojcu jéj — ani słówka! Więc musiał on ciągle trwać przy wyznaniu, w którym się urodził.

oznaczyć na pewne czy to czas, czy sposób przejścia jego w posiadanie szkoły w Szarospataku. Poszukiwania najtroskliwsze na miejscu nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Kollegium szarospatackie ma dość liczną bibliotekę, ale nie posiada nawet inwentarza dzieł w niej znajdujących się. Żadnych zapisków dotyczących biblii naszej tam nie ma. Nikt podać nie umiał nawet z ustnej tradycyi, skąd się ona tam wzięła. Poszukiwania w bibliotece tamtejszej doprowadziły tylko do jednej rzeczy jako pewnej i niewątpliwiej: do konkluzyi, że owa wiadomość przez Mailatha udzielona Niemcewiczowi, a potem powtórzona przez wszystkich, jakoby kodex ten pochodził z daru Rakocych z lat 1648 — 1652, nie była niczém więcej, jak domysłem Mailatha, a w najlepszym razie nieporozumieniem, którego genezę łatwo by było wykazać ¹⁾. Łączenie zaś faktu tego z najazdem Rakociego na Polskę, który dopiero później nastąpił, polega na zupełnej chyba niewiadomości dat historycznych.

W tym stanie rzeczy niechaj mi będzie wolno wystąpić z przypuszczeniem, które ma wiele prawdopodobieństwa za sobą, choć nie jest niczém więcej, jak tylko kombinacją kilku przypadkowo do wiadomości mojej doszłych szczegółów.

Przypuszczam, a na to zapewne każdy się zgodzi, że gorliwie do sekty swojej przywiązany Jędrzej Krotoski, umierając, nie przekazał biblioteki swojej, niewątpliwie po największej części z dzieł akatolickich złożonej, zięciowi Sieniawskiemu, któryby ją jako dobry katolik najpewniej spalił; ale że jęj inne dał przeznaczenie. Jednota braci czeskich posiadała znaczną własną bibliotekę, której zawiązkiem były dzieła przez nich samych pisane, a najważniejsze jęj pomnożenie stanowił księgozbiór niegdyś rodziny Ostrorogów, krótko przed wygaśnięciem tęj ich linii, która do katolicyzmu nie powróciła (c. 1625), właśnie tęże bibliotece ofiarowany ²⁾. Umieszczona ona była w kościele — tak powiem katedralnym jednoty czeskiej na całą Wielkopolskę, t. j. w kościele farnym miasteczka Ostroroga. Niewątpliwie poszedł więc i nasz Krotoski za tym krewnych swoich przykładem i legował (około r. 1630) księżnicę swoją na tenże cel. Losy rzeczonyj biblioteki w dalszych latach są nam mniej więcej znane. Jakkolwiek miasto Ostroróg dostało się w stałe posiadanie familii (katolickiej już naówczas) Kwileckich dopiero r. 1660, to jednak i przed tym już czasem były losy zboru ostroroskiego wystawione na ciężkie próby. Katolicy miejscowi i okoliczni, silnymi popierani wpływami, postanowili sobie koniecznie kościół ostroroski dla obrządku swego odzyskać, a dzierżawcy tęj majątności (w latach między 1630 a 1660) Rejowie, lubo i sami dyssydenci, nie mieli tyle siły, żeby się tym usiłowaniom dość skutecznie opierać. To też po kilku zrazu nadaremnych zamachach, już w r. 1636 przyszło do tego, że katolicy odebrali ostatecznie kościół rzeczony dla siebie, a bracia czescy poprzestawać musieli odtąd na jakiejś tylko prywatnej kaplicy w zamku. Z obawy tego co nadejść mogło i jak późniejszy skutek okazał, rzeczywiście nadeszło, biblioteka ostroroska jeszcze przed rokiem 1636 z miejsca tego wywieziona została. Przeniesiono ją z razu do Obrzycka (własność naówczas Radziwiłłów); po jakimś czasie do Skoków (Rejowie byli tu wtedy dziedzicznymi panami), gdzie przez długi czas leżała zrzucana w stosach i bez ładu, w pałacu. Nakoniec na mocy postanowienia całej jednoty wcielono ją do biblioteki szkoły leszczyńskiej, którato szkoła wraz z miastem Leszmem i całym domem Leszczyńskich wytrwale trzymała się właśnie tego wyznania i po upadku szkoły w Koźminku, przez ciąg wieku XVI pierwszorzędnej między ich zakładami, stanowiła teraz główny punkt ich życia naukowego. Ostateczne to przeznaczenie swoje otrzymała biblioteka, o której tu mówimy, około r. 1640.

¹⁾ Do tego punktu powrócę niżej.

²⁾ Obacz J. Łukaszewicza O kościołach braci Czeskich.

Właśnie w tym czasie, gdy się to działo, sprawował urząd rektora szkoły leszczyńskiej sławny nie tyle w naszej, ile w czeskiej i w powszechnej teologicznej owego wieku literaturze, Jan Amos Komenius. Pochodził on z Moraw, gdzie począwszy od 24 roku życia swojego z chlubnym rozgłosem zajmował już stanowiska publiczne. Dał się poznać jako mąż światły i wielkiego uzdolnienia nauczycielskiego, pełniąc przez lat kilka obowiązki rektora szkoły w Prerowie, a następnie w Fulneku (1614 — 1627). W roku 1627 jednak z przyczyn religijnych zmuszony uchodzić z kraju, gdyż i on należał do sekty Braci, znalazł przytułek, zajęcie i stałą posadę w Polsce, właśnie przy szkole leszczyńskiej, której zarząd już to bezpośredni, już pośredni (piastował bowiem później w Lesznie i wyższe godności duchowne), jego powierzony był ręką.

Sława tego męża jako uczonego i pedagoga tak się rozniosła po całej Europie, że zasięgały jego rady, a nieraz żądały i osobistej interwencji różne miasta, a nawet kraje postronne, ilekroć chodziło o przeprowadzenie tam jakiej reformy zakładów edukacyjnych w duchu postępu. Takie podróże odbywał Komeniusz z Leszna do Elbląga, do Londynu, do Szwecji — w r. 1650 zaproszono go wreszcie do Węgier... do Szarosz Pataku.

Dzieje szkoły szaroszpatackiej sięgają głęboko aż w wiek szesnasty. Założył ją w r. 1530 zaraz po rozszerzeniu się kalwinizmu w tamtych stronach — Piotr Pereny, ówczesny dziedzic miasta tego i okolicy. Urządzona zrazu w skromnych rozmiarach zakładu, odpowiadającego poniekąd dzisiejszym naszym wyobrażeniom o gimnazyach, rozwinęła się szkoła szaroszpatacka w latach dalszych do tego stopnia, że już 1550 stanęła w rzędzie akademij, łączących z sobą i niższe kursa, i przyjęła nazwę reformowanego Kollegium, którą też zachowuje do dziś dnia. Każdocześni właściciele Szarosz Pataku byli protektorami i dobrodziejami téj szkoły: w miarę ich światła i hojności dla celów naukowych, świetność jęj to się powiększała, to émiła niepowodzeniem chwilowém. Po wygaśnięciu rodu Perenich (1567), Szarosz Patak przypadł na bezpośrednią własność Cesarza, jako króla węgierskiego. W r. 1576 został oddany klucz ten cały dóbr Franciszkowi Dobó, który go kupił za znaczną sumę od Maxymiliana II. W r. 1608 odziedziczył go po Dobonach tychże krewny, Michał Lorantfy; a po jego śmierci (1614), wziął miasto to w posiadanie dziedziczne książę siedmiogrodzki Jerzy I Rakocy, jako mąż starszój córki Michała Lorantfiego Zuzanny, którą zaślubił r. 1616. Od tego czasu mieli więc panowanie nad tém miastem Rakocowie, i trwało to przez ciąg prawie całego wieku, dopóki z powodów politycznych w pierwszych latach XVIII stulecia nie zostali z niego wyczuci sposobem konfiskaty; a czasy rządów pierwszych generacyj onego rodu nad tą okolicą i szkołą uchodzą w rocznikach szaroszpatackiego kollegium właśnie za epokę największój jego świetności. Z rokiem bowiem 1660 nastaly i tam waśni religijne, pełne gwałtów, krzywd i zamachów, podkopujących nie mówię już powodzenie, ale nawet exystencją téj szkoły.

Owoż na owęto właśnie epokę dobrych czasów tego zakładu przypadł fakt, o którym wyżej wspomniałem. W r. 1650, krótko po śmierci Jerzego I Rakociego, został Komeniusz z Leszna zaproszony przez Zuzannę, wdowę zmarłego książęcia, i przez jego syna i następcę Zygmunta, do przybycia do Szarosz Pataku i zajęcia jednéj z katedr tamtejszego kollegium, z widokiem i dalej sięgających odmian ustroju naukowego, w których przeważnie miał uczestniczyć. Wezwaniu temu nasz uczoney niezwłocznie uczynił zadość. Dnia 24 listopada rzeczzonego roku 1650 już był na miejscu i otwierał swoje wykłady mową publiczną, którą z końcem XVIII dopiero wieku po raz pierwszy z rękopisu odszukanego oddrukowano p. t. Jo. A. Comenii Oratio de cultura ingeniorum in auditorio maiori Saros-Patakini dicta. Pest. 1791. Profesura jego tamtejsza trwała lat 4, od 1650 do 1654; poczem opuścił ten zawód i niezadługo przeniósł się znowu do

Polaki, prawdopodobnie w skutek rychłej śmierci Zygmunta Rakocego, zaszły już w r. 1652, i objęcia rządów nad Szarosz Patakiem przez brata jego Jerzego II, którego ambicya sięgała dalej i wyżej, i który marząc o blasku korony wielkiego państwa, nie tylko sam mniej zwracał uwagę na podniesienie nauk, ale i Komeniusza uwikłał w intrygę polityczną, z powodu której zmuszony został krótko po powrocie swoim do Leszna, już r. 1656, szukać sobie gdzieindziej schronienia i przybraną ojczyznę, jak w kraju naszym.

Na tle opowiedzianych co tylko zdarzeń nastęca się więc bez naciągania hipoteza, że właśnie nie kto inny, jak Komeniusz przywiózł (1650) biblią naszą z Leszna do Węgier i zostawił ją czyto Rakocym, czy bezpośrednio szkole, przy której był profesorem, może na własność, a może też tylko jako tymczasowy depozyt, jeżeli zamierzał powrócić jeszcze w to miejsce. Że stanowisko jego w Lesznie było po temu, że mógł z tamtejszej biblioteki szkolnej wypożyczać, co mu się podobalo, to dowodu nie potrzebuje. A że przez to pośrednictwo leszczyńskiej biblioteki był w zetknięciu z rzeczami niewątpliwie pochodzącymi z księgozbioru niegdyś Krotoskich, to widno z tego, że był Komeniusz w posiadaniu i innego jeszcze manuskryptu takiego, który niezawodnie czasu swego należał do zbiorów biblioteki barcińskiej. Mówię o dziele dziś zaginioném łacińskiem, o utworze zmarłego na początku XVII wieku domownika Krotoskich Łasickiego „*Historia Braci Czeskich*“, którego tylko ostatnia, t. j. ósma księga w r. 1649 została bez oznaczenia miejsca wydana z druku właśnie staraniem Komeniusza, wraz z streszczeniem wszystkich ksiąg siedmiu poprzedzających, przez niego ułożoném ¹⁾. —

Wyczerpnę wszystko o losach tej biblii naszej, jeżeli dodam jeszcze słów kilka o zapiskach, które się mieszczą na tylnej jej kompaturze z strony wewnętrznej. Zapisywały tam w różnych latach różne osoby, ile za ich czasów ten manuskrypt kart jeszcze liczył. Najpiérwsza taka zapiska brzmi: *Folia habet 194*; daty przy niej nie położono żadnej. Następują potem zaraz tuż obok kładzione inne zapiski — z datami: *Nunc 185, 15 Maj 1751. — Tantundem 1^a Aprilis 1760. Tantundem 15 Febr. 1769.* — i tak dalej przez cały czas przeszłego i obecnego wieku, sięgając aż do r. 1821, w którym zapisano ostatnie obliczenie.

Wynika z tego, że w porównaniu z ilością kart dzisiejszą stan rzeczy od roku 1751 nie zmienił się już wcale, i że od tego czasu począwszy, a więc w Węgrzech, przywiązywano już jakąś

¹⁾ Tu jest miejsce dać wyjaśnienie, na jakiej podstawie mógł oprzeć hr. Mailath domysł swój o darowiźnie tej biblii przez Zygmunta Rakocego, zmarłego w r. 1652. W manuskrypcie dotąd niedrukowanym p. t. *Historia Scholae reformatae Saros-Patakinae opera et studio Georgii Kiraly de Szathmar*, pisanym około r. 1770, który jest do dziś dnia własnością tamtejszej biblioteki, podana jest następująca wiadomość o Józefie I i Zyguncie Rakocych: „*Ornaverat idem Georgius Rakoczi scholam hanc typographia etiam insigni; Sigismundus vero filius ejusdem, vir literarum et pietatis studiosissimus, favore tenerrimo scholam prosecutus, libros etiam suos, quos et multos et pretiosissimos habebat, jam in vita scholae usui concessit et donavit, inter quos erant Biblia Polyglotta Regia Parisiensis.... quae multis sumptibus Amsterodamo advehi iussit*... Inny znów pisarz, Jan Szombathi, autor dzieła *Monumenta Protestantium Hungariae ecclesiastica*, wydanego w r. 1660 w Szarosz Pataku, powtarza w tomie I swemi słowami tę wiadomość z manuskryptu Kiralego wyjętą, i dodaje w nocy do wzmianki o tej biblii wielojęzycznej przypisek: „*quorum hodie nonnisi tomus unus in bibliotheca collegii superest*“. Widać z tego, że biblia, którą otrzymała w darze od Zygmunta Rakocego biblioteka szaroszpatacka w r. 1651 lub 1652, była więc w kilku językach, a zatem inna, jak nasza; że musiała obejmować kilka tomów, akoro Szombathi podnosi, iż tylko z niej jeszcze po dziś dzień jeden tom się przechowuje; że wreszcie mimo to wszystko jednak czyto Mailath sam, czy ci profesorowie, którzy około r. 1821 dostarczyli mu jakichś notat o naszym kodexie, pomieszali snad jedno z drugim i rozumieli, że Kiraly mówi o tym właśnie zabytku, jakoby pochodził z ręki Zygmunta Rakocego.

wartość do téj starożytnej pamiątki i szanowano ją. Wydzieranie zaś kart z kodexu przypada na wiek XVII, i to prawdopodobnie odbywało się ono w taki sposób, że ubytek i redukcją pierwotnej liczby kart 470 do 194 położyć wypadnie na karb czasów między wyjściem biblii z domu Krotoskich a wcieleniem do szkolnej biblioteki leszczyńskiej. (Zapiskę kart 194 wtedy zapewne położono). Zmniejszenie zaś i téj liczby do dzisiejszej ilości zaszło prawdopodobnie już na Węgrzech, w latach kiedy i tamtejsza biblioteka (po roku 1660) z wielkim uszczerbkiem przewożona była z miejsca na miejsce, i to po kilka razy.

IV.

Teraz pozostaje mi jeszcze zdać sprawę przed czytelnikiem ze sposobu, w jaki text tego pomnika w wydaniu naszym został przeprowadzony przez prasę — zwrócić uwagę jego na znaki, którymi uważałem za potrzebne opatrzyć niektóre miejsca — wreszcie rzucić też słów kilka o wewnętrznej stronie, t. j. o lingwistycznej ważności zabytku, którym się teraz tak znacznie pomnażają zasoby przeddrukowej literatury naszej.

Cały text szarospatackiego kodexu tak został oddrukowany, jak jest pisany. Zatrzymaliśmy pisownią, pomyłki przepisujących i całą nie tylko wewnętrzną, ale i zewnętrzną postać téj pracy rąk różnych, jak się wszystko znachodzi w autentycznym rękopisie. Pisownia i w téj biblii i we wszystkich innych pomnikach naszych, jakie tylko dotąd odszukane zostały, jest jak wiadomo arcyniejednolita, bez konsekwencji i bez systemu opartego na jakichkolwiek stałych zasadach. Z téj przyczyny język ówczesny zdaje się na pierwszy rzut oka zupełnie różnym od dzisiejszej polszczyzny. Różność ta atoli jest tylko dla oka, a nie dla ucha. Czytać należy to wszystko tak, jak było wymawianem, a nie jak pisali na chybi trafi ówczesni pisarze, którzy zawsze byli w kłopotach względem owych brzmień ściśle polskich, dla których alfabet łaciński nie dostarczał żadnej gotowej litery. Sztukowali i łatali tedy abecadło łacińskie najrozmaitszemi przystawkami, np. literą *z*, *y*, itp., których używali nad wszelką miarę, ażeby uwydatnić, jaką głoskę, jakie brzmienie właściwie chcieli napisać; ale w tém łataniu sami z sobą nie byli zgodni, a to z przyczyny że zamiast się z góry zastanowić i powiedzieć sobie raz na zawsze, jak się co będzie pisało, pokonywali oni te trudności w ostatniej dopiero chwili — a więc po trosze, przy każdym poszczególnym wyrazie; a nie dbali o to, że to samo brzmienie w innym wyrazie, w tym samym może wierszu już napisali inaczej, przez co właśnie otrzymywało ich pismo te cechy niekonsekwencji i nieustającej bałamutności pisowni, która nas tak niemile uderza.

Bez względu tedy na tę odmienność ich pisma od naszej ortografii, czytać zatem należy np. sam początek biblii naszej, jakby był napisany w następujący sposób :

„Poczynają się pirwe księgi Mojżeszowy, Genesis. Na początce bóg stworzył niebo i ziemię, ale ziemia była nieużyteczna a próżna, a émy były na twarzy przepaści, a duch boży na świecie (zamiast: naszasze się) nad wodami“. Jak widzimy, brzmi tu prawie wszystko tak właśnie, jakbyśmy to i dzisiaj powiedzieć mogli, z wyjątkiem jedynie tych wyrazów kilku, które tu są oddane rozstawionemi literami. W nich tylko są cechy ówczesnego mówienia, np. pirwe zamiast dzisiejszego pierwsze; Mojżeszowy zamiast Mojżeszowe; na początce zamiast mniej regularnego na początku, jak się podziśdzień mówi. Na twarzy (zamiast po nad, albo na powierzchni) jest tylko niezręcznym choć dosłownym tłumaczeniem łacińskiego *super faciem*. Wreszcie na świecie uznać należy za prostą tylko pomyłkę nieumiejętnego tłumacza, który miał

tu w przekładzie czeskim naszesze się napisane w połączeniu („nassiessesie“) i bezmyślnie to czytał „na świecie“, zamiast przełożyć: naszasze się lub unaszał się, ferebatur. Ostatnie dwa przykłady (na twarzy i na świecie) są mniejszej wagi, bo dowodzą tylko prostoty i małego stopnia inteligencji w autorze; tamte zaś odmienności od dzisiejszego mówienia (pirwe, począte itd.) należą właśnie do kategorii form istotnych i dla badania historii języka niekiedy nader ważnych, dla których tego rodzaju zabytki piśmiennictwa poszukują się, ogłaszają i studyują.

Z tego punktu widzenia na rzecz patrząc, możnaby nam może zarzucić, że niepotrzebnieśmy więc zatrzymali charakter i wszystkie ułomności tamtoczesnej pisowni, skoro takowe nie sięgają po zakres sfery samego tylko pisma i nie dotyczą samej rdzeni mówienia. Uczyniliśmy to w tém przekonaniu, że dobrze będzie, ażeby i pod tym względem uwidocznione były ówczesne piśmiennicze stósunki i trudności, z którymi łamać się trzeba było, nim przyszło do tego, że się i łacińskim alfabetem dały wreszcie w znany nam sposób oddawać wszystkie te rozliczne brzmienia, w jakie obfitują wszystkie narzecza słowiańskie, a w szczególności nasz język. Kto wie, czy nie podlegnie przy jakiej katastrofie i ten z taką dziś troskliwością przechowywany w Szarosz Pataku nasz pomnik, ostatecznemu zniszczeniu. Na taki przypadek, nikt tego pewnie żałować potem nie będzie, że w drukowanym wydaniu nawet pisownia jego zachowana została z zatrzymaniem jej znamion nawet zewnętrznych i przypadkowych.

Tu przyznać się do tego jednak musimy, żeśmy w trzech punktach przecie odstąpili od wyżej określonej zasady i że pozwoliliśmy sobie text drukować inaczej, jak jest w kodexie, a to pod względem przecinkowania, rozłączania wyrazów i wielkich liter.

Przecinkowania w szaroszpatackim kodexie nie ma właściwie żadnego. Trafiają się w nim wprawdzie często gęsto punkta; takowe jednak najczęściej tam są położone, gdzieby albo tylko komat powinien się znajdować, albo gdzie żadnego zgoła znaku pisarskiego być nie powinno. Gdzieby zaś konieczna była potrzeba punktu, to jest przy końcu zdania, tam nader często nie ma żadnego znaku interpunkcyj. Sądziłyśmy, że chcieć być wiernym i pod tym względem autentyczności pomnika, byłoby to prawie to samo, co uniemożliwiać czytelnikowi bezwarunkowo rozumienie jego osnowy. Przecinkowanie zresztą nie dotyczy wcale samej właściwości języka, a nam chodzi w publikacji niniejszej właśnie o język...

Co się tyczy rozłączania wyrazów, wiedzieć należy, że tak w tym naszym pomniku, jak i we wszystkich innych owego wieku, słowa poszczególne są zazwyczaj pisane w połączeniu. Wprawdzie nie wszystkie, ale krótsze z dłuższymi. Wszystkie tedy spójniki, przyimki, przysłówki krótsze, słowem partykuły, doczepione są do wyrazów obok położonych. Więc np. nie ma tam: a émy były, lecz aczmi bili; nie na twarzy, lecz natwarzy; nie a duch boży na świecie nad wodami, lecz aduch boszy naszweczye nadwodamy; nie i uzrzał albo y uzrzał, lecz yuzrzał; nie a z jutra lecz azyutra; nie a k temu, lecz aktemu itd. Co większa, nie brak bynajmniej i na takich przykładach, że zamiast a odtąd napisane jest w ms. aot tąd, it.p.¹⁾ To nieraz tak dalece utrudnia rozumienie sensu miejsca całego, że gdyby nie pomoc, jaką się ma z łacińskiego przekładu pisma św., który ciągle trzeba było porównywać z naszym polskim przekładem, byłoby się często w niepewności, jak te wyrazy rozumieć i jak szykować pomiędzy sobą. Owoż uważałem za stósowne oszczędzić tego trudu czytelnikowi, i dałem mu od razu wszystkie podobne wyrazy w całości i odłączeniu. A ośmielił mię do tego przykład kompetentnego w takich rzeczach się-

¹⁾ Zamiast a rzekąc dano tam zawsze arzekąc, albo arzkąc, przy czém trudno nieraz rozstrzygnąć, czy to a jest spójnikiem, czy należy do rzekąc.

dziego i przewodnika, znakomitego niegdyś sławisty Kopitara, który w takiż sam sposób porozdzielał wyrazy w psalterzu św. Floryańskim czyli tak zwanym Małgorzaty i dał go drukować w tej zmienionej nieco postaci. I tam bowiem było to samo w manuskrypcie.

Wielkie litery dałem drukować na początku okresów i w wszystkich imionach własnych. Pisarze kodexu używali ich także, ale bez konsekwencji. Nieraz w samym środku zdania kładli litery wielkie, bez żadnej zgody przyczyny; od małych znowu liter częstokroć poczynają okresy, a imiona własne rozpoczynają, jak właśnie przypadek zdarzył, to wielkimi, to znowu małymi literami. Nierzadkie też są przykłady i gorsze jeszcze, tak np. zamiast Aaron nieraz zdarza się znaleźć aAron i inne rzeczy w tymże samym rodzaju. Pozwoliłem sobie tedy zaprowadzić w tym wszystkim cokolwiek ładu wedle wyobrażeń dzisiejszych, i o tyle odstąpiłem od autentyczności pisarskiej pierwowzoru tej biblii naszej.

Liczby arabskie, położone na marginesach kart niniejszego wydania, oznaczają karty kodexu i porządkową ich liczbę w dzisiejszym jego zdefektowanym stanie. Poczynanie się każdej nowej stronicy oznaczone jest zawsze dwiema prostopadłymi linijkami ||. Jeżeli tedy przy takim znaku położona jest obok na marginesie cyfra arabska: znaczy to, że się tu zaczyna w kodexie nowa karta i to taka z porządku, jak to właśnie owa cyfra wyraża; jeżeli zaś znak || położony jest sam, bez cyfry: okazane jest przez to, że się w tym miejscu stronica przednia karty kodexu kończy, a zaczyna strona téjże karty odwrotna. W taki sposób łatwo będzie każdemu, ktoby sobie chciał trud ten zadać, porównywać wydanie nasze z manuskrytem w Szarosz Pataku i odnajdywać miejsca, o które chodzi, bez długiego szukania.

Dwie karty z księgi Paralipomenon, które (jak to już wyżej wspomniałem) są obecnie w posiadaniu pana W. A. Maciejowskiego w Warszawie i których treść wcieliłem do wydania naszego w miejscu, na które przypadają, stanowią w wydaniu naszym wsuwkę osobną i nie mają żadnej porządkowej cyfry paginacyjnej na marginesach swoich. Nie chciałem bowiem psuć i mieszać ciągu paginacji kart rzeczywiście znajdujących się jeszcze w samym szaroszpatackim kodexie, coby było nastąpiło, gdybym liczby porządkowe był i do rzeczonych wydartych z niego kart zastósował. Przepisanie z nich tekstu z należytą akuracją mogłem skutecznie sam osobiście, dzięki uczynności uczonego ich właściciela, który z wszelką gotowością raczył mi je przysłać do Lwowa dla zrobienia z nich użytku, o jaki właśnie chodziło, za co mu niniejszem publicznie składam podziękowanie. Również dodałem do wydania tego na samym końcu i fragmenta z księgi Daniela, odszukane w Wrocławiu przez Hofmana von Fallersleben. Zostały odczytane z podobizny, dokonanej przed kilkunastu laty staraniem zasłużonego około literatury ojczystej Kazimierza Stronczyńskiego.

Gwiazdki dodane do niektórych wyrazów (*) znaczą to samo, co się zwykle wyraża przez słówka sic lub tak położone w nawiasie. Kładłem te gwiazdki przy takich wszystkich słowach, o których chciałem czytelnika uprzedzić, że rzeczywiście tak są napisane w kodexie, jak je oddano w druku. Niekiedy są to wyrazy napisane błędnie. Niekiedy nie można im zarzucić żadnej błędności, ale mogłyby z innych przyczyn wzbudzać w czytelniku powątpiewanie, że to są tylko błędy drukarza. Tak np. położyłem znak taki na str. 4 przy wyrazie *poczyfczyą* z powodu litery *q*, którą się wyraz ten kończy. Pisarz użył jęj tu widocznie jako pochylonego *a* (= *poczęciá*), nosowe bowiem brzmienia wyraża pisarz ten pierwszy zawsze przez *o*, a *q* (którego zresztą nader rzadko używa) ma u niego inne znaczenie. Wypadało zatem ostrzec o tym czytelnika, że pisownia ta rzeczonego wyrazu, choć fenomenalna skądinąd, jest jednak autentyczną.

Klamry [] i wyrazy w nich *kursywą* oddrukowane, sąto uzupełnienia tekstu pochodzące ode mnie, a nie znajdujące się w kodexie. Pozwalałem sobie takich dodatków tylko w nadzwyczajnych

i wyjątkowych wypadkach, ażeby zapobiec mylnym możliwym explikacyom i ułatwić rozumienie textu, jeżeliby takowy był bez tego zaledwie do odgadnięcia. Tak np. na str. 3 znajdzie czytelnik miejsce: „Bog stworzil [z] szemyõ wszitka zwyerzõta zemska“. To *z* nie znajduje się w rękopisie, gdyż pisarz idąc tylko za słuchem i nie słysząc wyraźnie przed słowem *ziemię* przyimka *z*, pominął go; napisał przeto zdanie, dla nas prawie niezrozumiałe. Restytucya téj prepozycyi naprawia od razu całe zepsucie sensu i zapobiega innemu rozumieniu, o jakim autor nie myślał. Podobnie też dodawałem prawie zawsze przyimek [w] przed wyrazem *widzeniu* (in conspectu, więc zamiast w oczach, przed obliczem itp.). Samo *widzeniu* w takich sensach, jak np. że się to lub owo stało *widzeniu* Mojżeszowém, nasuwa przypuszczenie, że mamy tedy w tym pomniku liczne przykłady użycia przypadku VII^o bez żadnej prepozycyi, jak w pomnikach starosłowiańskich. Przypuszczenie takie byłoby jednakże mylne; ile sobie bowiem przypominam, nie ma ani jednego takiego przykładu w całym pomniku obecnym, gdzieby przyimek *w* opuszczony był przed wyrazami, od innych liter się poczynającymi, jak od *w*. Że zatém trafia się to tylko przed wyrazami, które (jak *widzenie*) od *w* się poczynają: to położyć to znowu tylko należy na karb nieuwagi i nie-wprawy pisarza, a nie na karb polszczyzny tamtego wieku.

Inne znaczenie mają słowa, mniejszym drukiem i kursywą dane w krągłym nawiasie (). Sąto tylko odczytania form textu, które dla dziwacznej pisowni ledwie dziesiąty zrozumie. Np. na str. 2 w zdaniu: „Oto dalesm wam wszelkye szele noszõc szyemiõ podlug przyrodzenya swego na szemy“, dałem przy *szyemiõ* w nawiasie odczytanie dzisiejszą ortografią (*siemię*); bez tego bowiem nie-jeden będzie przypuszczał, że to czytać należy *ziemię*, ile że mowa w tym rozdziale ciągle się kręci około tego wyrazu. Na str. 5 przy słowie *uczosl* położyłem (*utrząsł*): należało mi dodać do tego jeszcze znak zapytania, na znak że to odczytanie nie jest tak pewne; gdyż byćby także mogło brzmienie owego słowa i *uczosl*, jeżeli to jest forma jakiego nieużywanego już podziśdzień czasownika od pierwiastku *czes*¹⁾.

Same znaki zapytania w nawiasie położone wśród textu znaczą, iż przypuszczam, że w napisaniu wyrazu, przy którym one stoją, zaszła jaka pomyłka. Nie trzeba tego nigdy ściągać do osoby, która w Szarosz Pataku dokonała teraz świeżo jak najstaranniej kopii całego manuskryptu, lecz do pisarzy samegoż kodexu.

Wyrazy interspacyowane t. j. rozstrzelonym oddane drukiem, sąto miejsca, na które chciałbym zwrócić szczególną czytelnika uwagę, czy to dla tego, że to są wyrazy dziś już wcale nieużywane, czy że znaczenie ich nie jest już takie jak dzisiaj, czy że końcówki ich deklinacyjne lub też konjugacyjne są starożytne, czy że pisownia w nich z jakiegokolwiek przyczyny ważne nasuwa uwagi, czy wreszcie, że jestto miejsce, którego byśmy woryginale biblii nadaremnie szukali, a więc pochodzi z głowy tłumacza. Jeżeli nadzwyczajność miejsc albo też wyrazów takich może być zaliczoną do prawdziwie fenomenalnych zjawisk, przydany im jest wtedy jeszcze wykrzyknik położony w nawiasie.

Noty dawane na dole, poniżej textu, dotyczą prawie wyłącznie stósunku przekładu polskiego do łacińskiej wulgaty. Że przekład ten polski dokonany został bezpośrednio z czeskiego, o tém się powiedziało już wyżej; czeskie jednak tłumaczenie szło niezawodnie wprost już z łaciny. Przekonywają o tém rozliczne usterki, które i w polski text weszły, będące tego zawsze rodzaju, że tylko przy porównaniu z odpowiedniami miejscami łacińskimi Wulgaty zrozumieć można, jak je można było popełnić. Tak np. że tu tylko kilka myłek podobnych wymienię, na str. 3 (naszego wydania) wąż

¹⁾ Czasem też i pojedyncze litery, lub zgłoski, w nawiasie i kursywą dodane są lub wsunięte do wyrazów textu, dla dopełnienia ich. Np. za (*s*) lub i, ted (*t*) itp. Trafia się tylko przy zwykłych i oczywistych myłkach pisarskich.

w raju nazwany jest gorący zamiast chytry, bo po łacinie *calidus* i *callidus* w brzmieniu mało się różnią; więc wziął tłumacz *callidus* za *calidus*; — na str. 75: „których gdy głowy pozłocił“ itd. zamiast „które z głowami pozłocił“ (*quas cum capitibus deauravit*), wzięto zatem prepozycją *cum* za spójnik *gdy*; — na str. 84 tłumaczy *mulier nubilis* dziewczka szlachciąnka zamiast dorosła, wzięwszy *nubilis* za *nobilis*; — na str. 132 *qui hodie boni ac mali ignorant distantiam* oddaje przez „którzy dziś dobrzy i źli niewiedzą dalekości“, (zamiast dobrego i złego), wziął *boni ac mali* za *nomin. plur.*; — na str. 137 *per tumorem animi sui* tłumaczy „s bojaźni swego umysła“, zamiast z pychy, pomieszał z sobą bowiem wyrazy *tumor* i *timor*; — na str. 169 przekłada *sudes* (pal, szkopuł) przez *pot*, oczywiście więc miesza *sudes* ze *sudor* i tym sposobem zdradza się, że z łaciny przekładał... Jeżeli na tych przykładach widzimy, że się tłumacz aż zbyt więc wiernie trzymał dosłownych znaczeń tekstu łacińskiego wulgaty, o ile ją tylko zdołał w prostocie swojej rozumieć; jeżeli ta wierność przekładu także i w porządku wyrazów po sobie następujących przez całą biblię przeprowadzona jest z najściślejszym rygorem: to nie zbywa jednak z drugiej strony i na zadziwiających znowu tu i owdzie zboczeniach od osnowy oryginału. Czy takowe były skutkiem nieuwagi lub niewykształcenia tłumacza, czy tylko grzechem przepisywacza? czy polegają na tém, że tłumaczenie odbywało się z jakiejś kopii takiej pisma św., która była już w łacinie błędnie stylizowana? a nakoniec, czy te zboczenia zaszły już przy przekładzie z łacińskiego na czeski, czy dopiero przy przelewie z czeskiego na polski język? tego rozstrzygnąć mnie dzisiaj już niepodobno; ale chciałem przynajmniej na miejsca takie zwrócić od czasu do czasu czytelnika uwagę, i tento więc wzgląd był najgłówniejszym powodem i przedmiotem not, któremi text biblii naszej opatrzyłem od początku do końca ¹⁾.

W dodanym na samym końcu słowniczku starałem się w porządku alfabetycznym zestawić i jak najkrócej wyjaśnić wszystkie wyrazy użyte w tej księdze, które czy to brzmieniem czy znaczeniem swoim nie należą już do używanych obecnie. Tylko niektóre z nich znane były Lindemu. Największą ich część napotyka się i po innych pomnikach XIV albo XV stulecia: nie brak jednakże i na takich, choć ilość ich nie jest zbyt wielka, których dotąd nie zdarzyło mi się jeszcze gdzieś indziej czytać. Tak np. wyraz *kmieć* jest tu użyty dwa razy w znaczeniu *starzec*, co mi się zdaje bardzo godnym uwagi. Dotąd rozumiano, że w czeskim języku *kmet* miało znaczenie tylko w przenośnym sensie odpowiednie łacińskiemu *senior*, *zwierzchnik*, *pan*. A teraz widzimy, że to pierwotnie znaczyło *starzec* w fizycznym względzie.

Słowniczek tych nieużywanych wyrazów ułożony być musiał koniecznie według dzisiejszej ortografii a nie ówczesnej; albowiem trzymanie się i w tym razie pisowni kodeksu było wręcz niepodobieństwem. Prawie w każdym miejscu jeden i ten sam wyraz napisany się znajduje z jakimś odmianami. Wszystkich tych odmian — na raz jeden — nie było można naśladować...

Ani noty moje ani też słownik nie wyczerpują materiału filologicznego, jaki z chwilą wyjścia tej biblii z ukrycia staje się przedmiotem wszechstronnych badań miłośników i znawców tej gałęzi literatury. Ktoby wydając ten pomnik, chciał wypełnić i pod tym względem zadanie, musiałby drugie tyle przynajmniej czasu na to poświęcić i powiększyć objętość publikacji niniejszej do nierównie większych rozmiarów. Moje zadanie miało być tylko wydawcy, przynoszącego gotowy materiał stu-

¹⁾ Łaskawej uczynności J. I. Kraszewskiego w Dreźnie, który na prośbę moję zadał sobie pracę porównania kilkunastu kart tego pomnika z leskowieckim kodeksem, zawdzięczam wiadomość, że wielka część tych różnic i zboczeń od łacińskiego tekstu wulgaty znajduje się już w stylizacji rzeczzonego przekładu czeskiego. Swoją drogą pomogli jednak ich liczbę i polscy tłumacze albo kopiści ich.

dyów dla drugich — i zdającego im sprawę ze wszystkiego, co wiedzieć im potrzeba, aby mogli z pożytkiem i powodzeniem przystąpić do rzeczy, która z kolei ich zadanie znowu stanowi.

Pomnik niniejszy staje się ważnym, zajmującym i prawdziwie nieocenionym wtedy dopiero i dla takiego tylko, kto do niego zabierze się w połączeniu z innymi pomnikami średniowiecznej polszczyzny, jakie dotychczas odkryto. Zajmuje on między nimi przeważne miejsce, bo pod względem starożytności drugie, a pod względem objętości materialnej najpierwsze! Najstarożytniejszym mowy naszej zabytkiem pozostaje i nadal Psalterz św. Floryański czyli tak zwany psalterz królowej Małgorzaty — nie zbadany dotychczas należycie, źle opisany, nazwany błędnie, wydany co się zowie dorywczo, choć z jakimś takim uczynieniem zadość zwykłym wymaganiom krytyki. Mamy w nim kanon polszczyzny z całej przestrzeni wieku XIV. Część jego ostatnia (począwszy od psalmu 101 aż do końca) datuje z czasu przed r. 1308 lub też 1320; część zaś pierwsza (aż do psalmu 101) jest zabytkiem z roku, w przybliżeniu biorąc, 1380¹⁾. — Na drugą połowę tegoż XIV wieku przypada także ów osobno odszukany Psalm 50^v (Miserere), który obecnie na luźnej kartce pergaminu posiada biblioteka p. Pawlikowskiego, a także drugi takiż exemplarz miała posiadać i dawniejsza biblioteka Świdzińskich. Zdaje się to być płód czasu znacznie rychlejszego, aniżeli rok 1380, około którego pisano przednią połowę wyżej wspomnianego psalterza; lecz dla uczonych badań znaczenie tego psalmu jest mniejsze, właśnie przeto że to tylko rzecz krótka. Na drugim przeto miejscu stać zaraz należy naszą Biblią królowej Zofii, jako obraz polszczyzny w rozległych ramach, z czasu między 1422 a 1455, sięgający początkiem swoim może i znacznie wyżej. Znaczenie zabytku tego jest tém większe, że pokrywa on przestrzeń wieku dotąd należycie nie zapełnioną; nie mamy bowiem żadnych innych pomników piśmiennych z całej pierwszej połowy XV stulecia, jak chyba tylko ulotne, niedbale na papier rzucone, rzeczy pomniejsze lub też urywkowe tylko szczątki większych zaginionych całości, o których wszystkich zresztą wcale też jeszcze tak niezachwianie nie dowiedziono, czy rzeczywiście są takiej daty odległej. (Pieśń Bogarodzica z r. 1408. Modlitwy Pańskie w dwóch wersjach, z r. 1400 i 1412. Fragment Żywota św. Błażeja, ogłoszony z komentarzem w Bibliotece Ossolińskich, tomie IV r. 1864). — Trzecie miejsce przysądzić należy Przekładom Statutów Świętosława z Wocieszyna i Macieja z Rożana, pochodzącym z r. 1449 i 1450. Materiał ten sądowego i prawniczego języka byłby nie tylko dla dziejów i prawoznawstwa, ale i dla filologii naszej rzeczą znakomitego znaczenia, gdyby go był Lelewel wydał z większą i w tej także mierze znajomością przedmiotu. Że tak jednak nie jest, o tém wie każdy, kto takie rzeczy rozumie. — Czwarte z kolei miejsce pomiędzy pomnikami przynależy gnieźnieńskim kazaniom polskim, wydanym w Poznaniu r. 1857 kosztem hr. Działyńskiego p. t. Zabytek dawniej Mowy Polskiej. Mogą one pochodzić najrychlej z środka XV wieku i być współczesne ostatniej t. j. wykonanej przez piątego pisarza partyi naszego pomnika. Jest tego kart tylko kilka, zabazgranych niedbałym pismem; ale rzecz sama nader ważna dla historii języka. Wydanie ich i wspaniałe i wykonane z wielką pod umiejętnym względem trafnością. — Piątym co do ważności i dawności zabytkiem będzie kodex kórnicki Statutu Wiślickiego w przekładzie polskim, przypadając mający na r. 1460, jeżeli przyjdzie kiedy do ogłoszenia go drukiem. Dotychczas nawet opisanym nie został! — Szóste dopiero stanowisko w rzędzie tych pamiątek przedpiśmienniczej polszczyzny przydzielić zdaniem mojem należy owę Książeczkę do Nabożeństwa (Liber Precarius), którą dawna tradycja łączyć chciała z osobą niewiedzieć której św. Jadwigi. Była ona pisana (nie dla Jadwigi, lecz) dla

¹⁾ Psalmy od 101 — 106 pisane także być musiały dopiero po roku 1380, liczę je jednak do owęj części rychlejszej dla tego, że z niej widocznie z ślepą wiernością odpisane zostały.

Na wojki, dobrze już w drugiej połowie XV wieku, nie sędzę, żeby rychlej, jak około 1480 r. — Jeszcze późniejszym, niżeli Liber Precarius, musi być kodex in 4° Psalterza, mylnie nazywanego za Czackiego powagą, który go czasu swego posiał, Psalt. król. Jadwigi. Ogłoszono z niego dotąd tylko dwa pierwsze psalmy, starszy z nich zewnętrznie znamiona wieku. Teraz psalterz ten należy do zbiorów Ks. Wł. Czartoryskiego: mnie jest znany tylko z opisu i prób, dokonanych jak najdokładniej przez P. Piekosińskiego. Kodex ten pisany być musiał w końcu XV lub w pierwszych latach XVI stulecia. Jest bardzo wierną, choć jednak już zmodernizowaną kopią owego Psalterza u św. Floryana, któryśmy postawili powyżej na pierwszym miejscu. Lubo to przepis tylko, a do tego jeszcze tak późny, jest on jednak z innych przyczyn pozycją w tym szeregu pamiątek niemałego znaczenia. Wyświadczyłby wielką nauce i literaturze przysługę, ktoby go z należytą starannością ogłosił w zupełności, zwłaszcza gdyby choć w części dołączył obok, w dostatecznej mierze, i konkordancje wybrane z obydwóch części tamtego dawniejszego psalterza, a zarazem nie pożałował też trudu, zbadać raz jeszcze na miejscu kodex św. Floryański i dać o nim przy tej sposobności wyczerpującą wiadomość. — Ostatnie, więc ósme miejsce między ważnymi dla lingwisty pomnikami rękopiśmienną naszą literatury, zajmują nakoniec Ortyle Magdeburckie, odrukowane in crudo przez Wiszniewskiego w V. tomie jego Literatury, a to z kopij nie wiadomo gdzie znalezionych, podobno pisanych w r. 1501 i 1533. Zakład im. Ossolińskich we Lwowie ma kopię tychże Ortyłów, jak się zdaje, znacznie rychlejszą, choć na pewne niewiadomo, z którego roku datuje, w każdym razie jednak z przed końca XV stulecia.

Ażeby okazać nawet mniej obeznanemu z tym rodzajem studyów czytelnikowi, pod jakimito względami szczególniej mogą być ważne porównania tych zabytków między sobą, prowadząc do wyjaśnienia pytań dotąd wątpliwych albo wcale jeszcze nierozwiązanych: zamierzam w następujących teraz ustępach przebiec wszystkie działy z kolei w zakresie tej biblii naszej, i scharakteryzować takowe choć z grubsza — właśnie z tego punktu widzenia.

Dział pierwszy (od str. 1 — 40 w wydaniu naszym). Tu przekład pod każdym względem najmniej oglądny i zrozumiały. Utykamy co parę kroków to na jakimś słowie opuszczonem z osnowy tekstu, przez co sens jego bez pomocy wulgaty nie byłby zgoła wiadomy; to na braku zdania całego, przeskoczonego przez nieuwagę pisarza, to na przekręceniu wyrazu odpowiedniego łacińskiemu słowu wulgaty; to na dziwnych odstępstwach od tekstu oryginału, które tylko przyjsć mogły do skutku przez to, że ani tłumacz nie czytał czeskiego przekładu, jak należało, ani odpisywacz rady sobie dać nie mógł z polskim tłumacza brulionem i pisał, jak mu dyktowała własna jego domysłność, a raczej nieporadność. Przy tém uderza też szczególna jeszcze chropowatość w stylizacji, wielce przypominająca drugą (t. j. starszą) połowę św. Floryańskiego Psalterza. — Nadmiar rozmaitych niepotrzebnych partykuł, doczepionych jako przyrostki do czasowników, spójników i zaimków (*č, ci, to, že* itp.). — Czasem sem zamiast jeśm, co się i w dziale III^o pisarza, choć tak krótkim, dwa razy trafia — czeszczyna! Co do pisowni, szafunek liter *s* i *y* nadzwyczajny. Stałej zasady jednak w tém bardzo mało. Zamiast koń pisze koyn, zamiast dzień — dzeyn lub dzyeyn, itd. w czém go naśladowają i wszyscy jego następcy. — Samogłoski nosowe, wszystkie, wyraża tylko jednym znakiem *o*, które jest oczywiście literą *o*, przekreśloną z góry na dół prostopadłą linią. Tego znaku, w témże znaczeniu, używali też wyłącznie i wszyscy drudzy pisarze tego pomnika; w czém więc okazuje się podobieństwo Biblii król. Zofii do św. Floryańskiego Psalterza, do Psalmu L, do Kazania „w Zabytku Działyńskiego“, a jak wnosić należy i do Przekładów Statutów z r. 1449 i 1450¹⁾,

¹⁾ W oddruku Lelewelowskim wprawdzie znaku tego nie znaleźć ani razu; ale w epilogu mówi wydawca, że znak ten w manuskrypcie jest używany. Nie wiemy tylko, jak często.

w których wszystkich znak ϕ wyraża w ogóle brzmienie nosowe, bez różnicy czy to jest q czy g , czy wreszcie $\bar{a}n$, wiekowi temu właściwe. Przeciwnie w późniejszych utworach, t. j. w Liber Precarius i w Ortylach Magd. nie spotykamy się już ani razu z tym znakiem; natomiast jest tam używane α lub α , samo lub z kreską z boku (α'), na wyrażenie wszystkich bez różnicy samogłosek nosowych, jakie tylko w mowie ówczesnej były. Inaczej znowu jest to w Psalterzu in 4^o niegdyś posiadanym przez Czackiego („Jadwigi“), który używa ϕ tylko wyłącznie w znaczeniu q , a zamiast g zawsze daje \acute{e} t. j. e przekreślone z góry na dół linijką — pierwsze w piśmiennictwie polskim widome dla oka rozróżnienie obu naszych samogłosek nosowych! (Z tego \acute{e} wyrobiło się później g). — Podobne podobieństwo biblii naszej do wymienionych powyżej, ale już tylko trzech, właśnie najdawniejszych zabytków (Psalterza, Psalmu L i Statutów) okazuje się także i pod względem używania samogłosek podwójnych ($b\phi\phi dz$, $chleeb$ itp.), które są oznaką iloczynowych właściwości ówczesnego języka, t. j. wyrażają długość tej samogłoski. Przestrzeganie tej zasady nie jest wprawdzie u nich wszystkich przeprowadzone w równym stopniu. W Psalterzu św. Floryańskim, i w niektórych działach naszej biblii jest tego mniej, w Psalmie L i w Statutach nierównie więcej; ale we wszystkich tych pomnikach jest to jednak przynajmniej za zasadę przyjęte. Przeciwnie w Zabytku Działyńskiego, w Liber Precarius, w ćwiartkowym Psalterzu i w Ortylach, nie ma już wcale podwajanych samogłosek. Z czego możnaby przeto wywieść ten wniosek, że przestrzeganie tej zasady trwało u nas tylko aż do połowy XV wieku, później zaś poszło to w zapomnienie — prawdopodobnie dlatego, że i wymawianie iloczynowe około tego czasu może do szczętu zamarło, ustępując miejsca tylko samemu pochylaniu i ścieśnianiu samogłosek, które przedtym były nie tylko pochylone, ale i długie¹⁾. Pisarz pierwszego działu tej biblii naszej, stosunkowo używał rzadko podwójnych samogłosek, w czém podobien do trzeciego i do piątego swego kolegi. Przeciwnie drugi pisarz daje ich dosyć, a mało mu w tém ustępuje i czwarty pisarz. — Znamion na oznaczenie samogłosek ścieśnionych i pochylonych pisarze ci wszyscy wraz z całym piśmiennictwem owego wieku właściwie jeszcze nie znają. Spotyka się tylko w kodexie naszym jedna litera, której dotąd nigdzie jeszcze w pomnikach polskich nie dostrzeżono, t. j. α przekreślone przez sam środek z góry na dół linijką, t. j. $\acute{\alpha}$. Literę tę, w braku gotowego takiego typu w drukarni, dałem zawsze oddrukować przez q ; uprzedzam jednak, że to moje q zastępuje tylko brak tamtej litery i że w tym kształcie dzisiejszym ani razu ono nie znajduje się w kodexie biblii. Używają tej litery zresztą tylko czterej pierwsi kopiści, lecz bardzo rzadko — piąty zaś pisarz nie zastosował jej ani razu, choć jego ręką cała druga połowa tej książki została zapisana. Pierwszy pisarz użył tego znaku w następujących wyrazach: poczęcia (str. 4 wyd. druk.), smarszcza (się twoje oblicze, str. 5), wolya (wola, I^{ty} przyp. str. 21), i w dwóch lub może trzech jeszcze innych miejscach, lecz kategorii téjsamój. Widoczne jest, jak pewnie każdy mi przyzna, że chciał on przez to wyrazić α pochylone. Drugi pisarz daje raz jedyny tylko także α przez środek przekreślone, a to w wyrazie ch $\acute{\alpha}$ c, mającym tam znaczenie smak: nie wiem, czy miało to znaczyć samogłoskę nosową, czy tylko zastępuje α pochylone, a raczej o , coby także być mogło, skoro używano tu niekiedy i przymiotnika chotny, w znaczeniu smaczny. W takim razie i tuby więc miało to walor pochylonego α . W krótkim dziale trzeciego pisarza nie ma takiego α ani razu. U czwartego pisarza zdarza się zato dość często; i co jest ciekawe, to że on używa tej litery już to jako pochylonej samogłoski α (np. ręka przychodniow $\acute{\alpha}$), już jako α nosowego ($\bar{a}n$) (kadzidlnic $\acute{\alpha}$ 4^{ty} przyp., przech $\acute{\alpha}$ tny), już też i bez żadnej przyczyny (miesi ϕ c $\acute{\alpha}$, II^{ty} przyp. sing.). Śnać tedy kopista ten sam dobrze nie wiedział, o co mu przytém chodziło. — Z tegoto $\acute{\alpha}$ wyrobił się

¹⁾ Obszernie mówię o tej kwestyi w Większej Gramatyce mojej na stronie 9 i nast.

później znak *a*, którego wyłącznie użyto w Liber Precarius i w Ortylach na wyrażenie jakiegokolwiek samogłoski nosowej, a także i w przekładzie Statutów z r. 1449 i 1450, choć tam, jak się to już wyżej wspomniało, znany ma być i znak *o*. A następnie przy postępie sztuki drukarskiej wykształciło się z owego *a*, dzisiejsze *o*.

Dział drugi (od str. 41 — 78) tém się przedewszystkiém od kart poprzednich odróżnia, że i stylizacja jest gładsza, zrozumialsza, poprawniejsza, i odpisywanie nierównie więcej sensowne. Pisownia w porównaniu z pierwszym działem ma swoje odrębne cechy, choć trudno jest ująć takowe w karby ogólnej charakterystyki. Podwójnych samogłosek tutaj bez porównania więcej, najczęściej zaś przy samogłoskach nosowych, co nasuwa wniosek, że w tych brzmieniach nasz iloczaz najkonserwatywniej się przechowywał. Zresztą cechy dawności polszczyzny są prawie takiesame, jak w dziele pierwszym. W jednym miejscu (str. 51) natrafiamy jeszcze na przyimek *iz*: „*yz myasta*“ zamiast z miasta, hapax legomenon w tym całym przekładzie biblii¹⁾. Co także warto zauważyć, to że w obu tych działach pierwszych trafiają się bardzo często, a nawet do stałych sposobów wyrażenia należą, formy czasowników: *byłem*, *znałem*, *czyniłem*, *imżeśm dał* (zam. którymem dał), *cóżeśm zbroił* (= *com zbroił*) itp. których byśmy nie tylko w innych pomnikach, ale nawet i w innych działach tego właśnie pomnika nadaremnie szukali. W Psalt. św. Flor. spotykamy zawsze formy jeszcze złożone: *jeśm był*, *jeśm znał*, *jeśmy czynili*, *imże jeśm dał*, *cóż jeśm zbroił*. Tylko w trzeciej osobie posiłkowe jest i są czasem się i tam już opuszczają. W późniejszych znowu zabytkach literatury, niżeli biblia Zofii, znajdujemy już formy zupełnie ściągnięte: *byłem*, *znałem*, *czyniłem*, *cóżem zbroił*. A tutaj w dwóch pierwszych działach, wyjątkowo także i u czwartego jeszcze pisarza, spostrzegamy rzecz niejako w połowie dopiero drogi!...

Dział trzeci (str. 78 — 83) zbyt jest krótki, żeby można i o nim co ważniejszego powiedzieć, zwłaszcza zaś orzec, o ile mógł być później pisany, niż poprzedzające rozdziały. W ogóle jest to partya, gładsza od roboty pierwszego kopisty, ale jednak nie wyrównywa zaletom drugiego działu. Czeskie *sem*, zamiast *jestem* lub *jeśm*, wcisnęło się tu dwa razy. Podwójnych samogłosek mało.

Dział czwarty (od str. 83 — 171), sądząc z kształtu pisma oraz z form koniugacyjnych, znacznie późniejszy niżeli dwa pierwsze działy — choć pisany jest niedbale, z ciągłemi pomyłkami i dziwactwami pisowni najróżniejszego rodzaju, wynagradza jednak pod innym względem tę swoją stó-sunkową nieogładę i nieudolność. Ma to do siebie, że niektóre wyrazy przekręca i wedle jakiegoś prowincjonalizmu formuje. Sześć u niego zawsze jest szeć. Zamiast każdy najczęściej pisze kalźdy. (Tego kalźdy używa i autor kazań w Zabytku Działyńskiego). Punkt zawsze kładzie nie na końcu zdań, lecz na początku; ilekroć zatem tak się zdarzy, iż koniec zdania przypadnie na sam koniec wiersza, to punkt położony jest wtedy zawsze dopiero na początku nowego wiersza, przed poczynającym się nowém zdaniem. Przeskakuje ciągle litery, lubi zjadać słowa całe, myli się często. W stylizacji archaizuje. Ortografii używa podobnej do pierwszej połowy Psalt. św. Floryańskiego, gdzie spółgłoski miękkie po największej części niczém nie są odznaczone, lecz tylko zastąpione

¹⁾ W dziale piątego pisarza, na str. 266, jest na pozór drugie podobne miejsce. „*Quid ergo fiet de centum talentis?*“ tłumaczy tam autor tak: *Czso tedi bōdže ysze sto lybr szebraz?* To ysze możnaby uważać za przyimek *iz*, *ize* (de); lecz mnie się zdaje, że autor o tém nie myślał, tylko przez niedopatrzienie wzięł z czeskiego wyraz ten żywcem, jak gdyby to był spójnik *že*, *ize*. Inaczej bowiem, musiałby był położyc *-stu* lub *sta libr*, a nie *sto*.

twardemi (np. imena zamiast imienia). Przeprowadzone to jednak z konsekwencją u niego bynajmniej nie jest, gdyż często gęsto i ypsilon sobie pomaga, jak wszyscy drudzy, tylko że nie tak zwyczajnie. O rozdzielaniu wyrazów na zgłoski lub choćby tylko na litery nie ma pojęcia. Tak np. mając napisać chodzić, zostawia na linii jednej C, a na następnej pisze hodzicz. Przekreślone prostopadłą linią α ma u niego najrozmaitsze znaczenie — czasem pochylonego α , czasem nosowej samogłoski, niekiedy znaczy to samo, co zwykle α . Litery ϕ używa z zasady jako nosowej samogłoski, ale zdarza się nieraz, że i pochylone α oddaje przez ϕ , tak np. ziemiá prawie zawsze pisze ziemi ϕ (w I^{ym} przyp.). Słowem bałamut pisowniowy skończony! A jednak... niezmiernie przez to ciekawy, że używa już króskowanych spółgłosek i samogłosek, na wyrażenie zmiękczenia pierwszych, a pochylenia (?) drugich! Jest to jedyne zjawisko w tej mierze, w całej naszej literaturze przed zaprowadzeniem druku. Dotąd nikt pewnie ani nie przypuszczał, żeby się coś takiego pojawić mogło w ówczesnych rękopisach. Co zaś najdziwniejsze ze wszystkiego, to że to króskowanie poczyna się jednak u niego dopiero od karty kodexu 65, a przez całe kart 17, od karty 48, gdzie pisać zaczyna, aż do 64, nie ma w własnym dziale jego żadnych jeszcze przykładów takiej pisowni. Zresztą rozumie się samo przez się, że i w tej partyi, gdzie króskuje, nie króskuje konsekwentnie i zawsze, ale tylko w rzadkich miejscach i od czasu do czasu. Prócz tego i to szczególnie, że czasem daje kreskę nad literą, którą chce zmiękczyć, czasem zaś obok niej, a nieraz dopiero nad samogłoską sąsiednią, np. kaplánskich (zamiast kapłańskich). Ani piąty pisarz, ani też żaden z poprzedzających nie znali jeszcze tego sposobu, a i nasz czwarty pisarz dopiero widać wśród posuniętej już pracy swojej musiał się od kogoś o nim dowiedzieć, skoro go nie zastósował rychłej. — Jest oprócz tego i inna jeszcze okoliczność bardzo ciekawa w partyi tego pisarza, na którą trzeba zwrócić uwagę. Bezlik u niego napotyka się takich wyrażen, jak np. ziemi egipskye (II^{si} przyp.), bieli pokropyonye, obiaty bożee, zebraniu złościwyemu, wag ϕ sprawiedliwy ϕ , obyaty zapalny ϕ , albo też znowu pokolenye izraelskey. Niepodobna przypuścić, żeby miał na myśli bieli pokropionie, obiatę zapalnią, wagę sprawiedliwą, zebraniu złościwiemu, ziemi egipskie itd. Tak się nigdy mówić nie mogło. A że zbyt wiele zdarza się takich u niego przykładów, więc trudnoby to też kłaść i na karb samych pomyłek pisarskich. Raczej przyjąć wypada, że on to czytał rzeczywiście: ziemi egipskije, bieli pokropienyje, obiaty bożeje, zebr. złościwyjemu (!), wagę sprawiedliwyją (!), obiatę zapalnyją; a ów nominativus najpewniej pokolenie izraelskiej musiał być wymawiany, zamiast pierwotnego izraelskieje (jak i dziś w przysłówkach mówimy np. więcej, zamiast dawniejszego więcejje). Podobne formy przymiotników zdarzają się, choć nie tak często jak tutaj, i w działach wszystkich innych pisarzy tej biblii; np. (że tu jedno tylko takie miejsce z pomiędzy wielu przytoczę) na str. 16 mamy także wyrażenie: dośpiele swe schowanye (schowanyje). Zdarza się to samo również nieraz i w innych pomnikach XIV i XV wieku. Ponieważ jednak nie napotykamy przykładów takich tam nigdzie w takiej ilości, jak na tych kartach: więc też i wniosek nie był dotychczas tak łatwy, czy to są ślady rzeczywistej exystencji form przymiotnika złożonych a nieściągniętych, czy dziwaczność i mylność tylko pisowni¹⁾. Zapoznawszy się zaś z archaizmem tego czwartego pisarza, śmielę już skłonić się można do twierdzenia, że więc obok form przymiotnika ściągniętych (jak dzisiaj), były wtedy jeszcze w używaniu u nas i nieściągnięte formy, równie jak były w pełnym zwyczaju także i rzeczownikowe jeszcze sposoby odmiany tej części

¹⁾ O rzeczy tej właśnie z zastrzeżeniami takimi mówię w Gramat. méj Większej na str. 112. Co tam więc tylko jako hipotezę stawilem, to obecnie można uważać za fakt stwierdzony przykładami.

mowy (np. z adamowa boku, zamiast adamowego), o czém się przekonać można na każdej karcie.

Dział piąty i ostatni (od str. 171 do końca). Przepisującym był tu widocznie człowiek który to co pisał, rozumiał i starał się wywiązać z zadania swego jak najstaranniej. Ale już i tłumacz także zajmował wykształceniem i darem autorskim miejsce nierównie wyższe od swoich poprzedników. Przypuszczać godzi się, że było to wszystko skutkiem także i czasu, znacznie późniejszego niżeli lata, w których pracowano nad poprzednimi działami. Czasy przeszłe zazwyczaj wyrażone są tu już bez posilkowych je ś m, je ś m y itd. Samogłosek podwójnych mało. Konsekwencyi we wszystkiém dosyć. Stylizacya w ogóle gładza; szpeci ją tylko jedna właściwość tego tłumacza, to jest że zaczyna bardzo często zdanie następne od spójnika i, bez względu na to, czy to potrzebne, czy niepotrzebne, i bez różnicy, czy się zdanie poprzednie zaczynało od gdyż lub innych téjże kategorii spójników, czy od imiesłowów zakończonych na ą c i s z y, w którychto wszystkich razach to jego i, w sam środek okresu wsunięte, psuje całą jego budowę. (Np. „A powstaw Ezdrasz kapłan, i (!) rzekł do ludu“, itp.) — Z ortograficznych odrębności podniosę tylko jedną, temu tylko pisarzowi właściwą, a dość ważną. Podczas gdy w wszystkich działach poprzednich jeden się tylko okazuje sposób pisania ypsilonu, t. j. y, które w całej téj biblii, a można powiedzieć, że i w całym naszym ówczesnym piśmiennictwie znaczyło nasze dzisiejsze i; małe zaś czyli łacińskie i miało wtedy walor naszego dzisiejszego y: pisarz piąty zna dwa kształty ypsilonu, y tudzież y, a swoją znowu drogą ma on także i krótkie i. Różnica i używanie w praktyce tych liter było w owych czasach następujące: Kiedy chciano wyrazić nasze brzmienie y, np. ćmy, były, tedy: to pisano czmi, bili, tedi; gdyż właśnie to łacińskie i uważano za grube brzmienie. Przeciwnie do znaku y przywiązywano 3 inne znaczenia, odrębnie polskie: było ono im j, miękkie i, oraz znakiem miękczenia; pisali tedy ymyenia (imienia), byly (bili), byli (biły), koyn (koń), nayn (nań), day, yasni (jasny); chcąc zaś napisać spójnik i (et), kładli konsekwentnie także y¹⁾.

Ta praktyka jest u trzech piérwszych pisarzy biblii przeprowadzona stale i z dziwną jak na nich konsekwencyą! I czwarty także pisarz tegoż systemu się trzyma, choć się nierównie częściej w tym punkcie myli niżeli tamci, (bo jużto bez pomyłek nie znajdziemy ani jednej pisowniowej zasady w naszych rękopiśmiennych zabytkach). Piąty pisarz także wyznawał tę teorią i używał łacińskiego i jako grubego brzmienia (jako dzisiejszego y), chyba przez pomyłkę niekiedy zamiast joty je także kładąc. Kiedy zaś chciał położyć miękkie i, to dawał y albo y. Te dwa ostatnie znaki miały w jego oczach pewną różnicę, ale miał on téj różnicy tylko niedokładne i w gruncie mylne poczucie. Dawał w znaczeniu miękkiej samogłoski i, joty, i znaku miękczenia, zawsze znak y; drugiego zaś znaku używał tylko wyłącznie w takich słowach, jak nogy, slugy, kony (koni), kosy (kosi), trzeci (trzeci), najczęściej jednak kładł go po g, po innych zaś spółgłoskach już rzadziej. My w wydaniu naszym naśladowaliśmy tę jego pisownią i w tym szczególe jak najwierniej — dajemy ten kształt drugi przez kursywowe y, a tamten kształt przez y, któreto dwa typy zupełnie też zgodne są z kształtem tych liter w kodexie.

¹⁾ To y w znaczeniu spójnika, doczekawszy rozpowszechnienia druku, przeszło też potem naogowo i w całą naszą drukowaną literaturę i dotrwało do najpóźniejszych czasów. Jakże więc mylą się wszyscy ci zwolennicy jotowej teorii X. Malinowskiego, którym się zdaje, że nasz spójnik i twardziej i grubiej się wymawia, niż i w innych wyrazach, i którzy odwołują się do téj dawnej pisowni. Pisownia ta za nimi wcale nie świadczy. Przeciwnie. Jeżeliby miała być jaka różnica, to raczej spójnik i brzmiećby musiał miękcziej, niż w innych słowach! Lecz takiej różnicy nie ma wcale. Wymawianie naszego i jest w wszystkich wyrazach jedno tylko.

Tylem miał do powiedzenia o pięciu działach biblii z osobna. W ogólności zaś o całym tym pomniku dodaję, że jego późniejszość od św. Floryańskiego Psalt. w tém się szczególnie okazuje, iż ani razu nie spotykamy się tu już z aorystami albo imperfektami (chwalich, chwaliszę, mołwiach, mołwiachą itp.), któreto formy tam jeszcze są dość zwyczajne¹⁾; ani razu także nie spotykamy się z zakończeniem przypadków 7^{mych} liczb. poj. na *i*, *y* od rzeczowników nijakich takich jak słońce, pole, t. j. z formami poli, słońcy. Widać więc, że wyrażenia te wszystkie pozamierały w języku naszym jeszcze przed końcem XIV stulecia. — Używanie form liczby podwójnej tak od rzeczowników, jak od innych części mowy przeciwnie trwa tu jeszcze w całej sile! — Niemniej jeszcze należą też do wyrażen nader powszechnych imiesłowy użyte w swoich przypadkach pierwszych: kłaniaję, wstanę, zamiast kłaniając, wstając, a wróciw, byw zamiast wróciwszy, bywszy. Infinitiw z pełnym zakończeniem (wrócici, imieci, byci, cięcy, a między innymi i „wspomócy“ [a nie wspomódzy]²⁾) należą do zjawisk dosyć zwyczajnych; równie jak i tryby rozkazujące zakończone jeszcze na *i* (puści, idzi, w l. mn. idzimy, idzicie itd.).

Formy VII przyp. w bodze, w roce, w grzesze, zamiast anorganicznych późniejszych w bogu, roku, grzechu, są bardzo liczne. W obec tego tém bardziej zastanawia, że zdarzają się znowu odwrotnie i wyrażenia: w stanu, w rodu, w ludu, w czasie, nawet w pokoleniu *judowu* (zamiast judowie, albo judowem), choć to już należy do rzadszych zjawisk.

„Będący“ znaczy *tosamo*, co przyszły, mający być; zamiast zaś *będąc*, w dzisiejszym słowa tego znaczeniu, używają autorowie biblii po kilka razy formy *sąc*.

Z jednej nieforemności syntaktycznej nie umiem sobie zdać sprawy, zwłaszcza że jęj nie zauważyłem w innych pomnikach, a tu ona należy do zwrotów dosyć zwyczajnych, szczególnie w czterech pierwszych téj biblii działach. Jestto bezwarunkowa niezgodność zaimków względnych (*jen* lub *jenze*, *jaze*, *jeze*) ze swoimi rzeczownikami tak co do rodzaju, jak liczby. Tak np. czytamy prawie co druga karta takie konstrukcye: A człowiek nie był, jeżto by działał ziemię (zamiast: iżto by, lub jenzeby); — Owoce jemy z drzewa, iżto jest w raju (zamiast: jeżto); — Zgładzi bóg wszytek wiek żywy, jeżto był na ziemi (zamiast: iżto był); — Nalazł ją anioł u studnicy, jeżto jest na ścieżce puszczy (zamiast: jażto jest); — Przemilczał przysięgę, jeżto zawiązała duszę swą (zamiast: jażto), itd. itd. Jest w tém wszystkiém jakaś dziwna chwiejność czy też jakby polubowna dowolność w dobieraniu czy to téj, czy owęj formy zaimków względnych.

¹⁾ W pomniku naszym tylko od słowa być znajduje się używany jeszcze aorystus: *bych*, *by*, *by*, *bychom*, *byście*, (a zamiast 3^{ciej} osoby w liczbie mn. już tylko znowu *by*); lecz *tosamo* znajdujemy i w znacznie późniejszych jeszcze pismach.

²⁾ A więc w żaden sposób nie należy i dziś tego pisać przez *dz*, jak się to powszechnie praktykuje, tylko jedynie przez *c*: *wspomóc*, *móc*, *strzyc* itd., pomimo wszystkich tak rozpędliwych a do śmieszności sofistycznych wywodów w przeciwnym sensie ze strony przeciwnego obozu. Forma *wspomócy* jest na str. 266. Formy skrócone (*móc*, *bięc*) przez całą też tę biblię pisane są zawsze przez *c* lub „*cz*“ (to *cz* brzmiało tu oczywiście *c*) a nigdy przez *dz*! — Komuby nie było dosyć na powyższym dowodzie, niechaj się dowie, że przykłady form *mócy* itp. znajdują się i w innych starodawnych literackich zabytkach, i to nawet drukowanych. W tych czasach nabył Zakład Ossol. dzieło, żadnemu z bibliografów nieznanne, z wydartym tytułem, lecz jak się zdaje, z drukarni pochodzące Hallera i na początku wieku XVI drukowane z wielu drzeworytami, zawierające w sobie wyjątki z starego i nowego Testamentu w języku polskim. Bardzo ciekawy ten druk, może najdawniejszy polski, zawiera np. w wierszu 2^{sim} rozdziału XVI Ewangelii Łukasza św. takie miejsce: „Co to słyse o tobie? Wydad poczet władarstwa twego, bo już nie będziesz mocy władnąć“. *Tosamo* u Wuyka brzmi tak: „albowiem już więcej nie będziesz mógł szafować“. A więc *mócy* jestto tryb bezokoliczny, w pełnej formie. Jeżeli się mówiło, jak z tych okazów niezaprzeczenie wynika, *mócy*, *bięcy*, a nie *módy*: to się też i dziś literą *c* kończyć muszą wyrazy takie.

L

Podobną także chwiejność widzieć można w użyciu tych wszystkich krótkich a pomocniczych słówek, które w ogóle do rzędu partykuł zaliczamy. Ilekroć chodziło o to, ażeby spolszczyć łacińskie *ut, cum, quod, quia, aut, sive, autem, si* itp. tłumacze zawsze wpadają w ambarasy. Widoczne, że niewiadomo im dokładnie, co który taki polski wyrazik właściwie znaczy. Więc albo zamiast *autem* dają *bo*; albo też łacińskie *aut* tłumaczą przez *bo*; albo znowu zamiast *bo, bo-wiem, albowiem*, kładą *albo*; albo do słówka *acz* przywiązują najrozmaitsze znaczenia; albo na koniec zwroty łacińskie z *ut*, oddają bez *że*, przez same tylko omówienia warunkowe, t. j. przez same *bych, bychom, by* — co tylko czasem wystarczą, a najczęściejj przeciwnie jest właśnie główną przyczyną onęj niejasności okresów i niegietkości stylu, uderzającej każdego w takich miejscach, gdzie zależało na dobitném oddaniu zawilszych syntaktycznych odcieni.

Lecz nie będę się dłużej zatrzymywał nad właściwościami języka i stylu téj starożytnéj pamiątki średniowiekowego piśmiennictwa polskiego. Jak już powiedziałem, pozostawiam tę pracę innym. Kończę zatem te uwagi moje przedwstępne, wypowiadając jeszcze tylko podziękowanie panu Dr. Władysławowi Wisłockiemu, zastępcy kustosza w Zakładzie nar. im. Ossolińskich, który mi dopomagał w korekcie téj publikacyi, nie szczędząc żadnych trudów połączonych z tém tak mozolném zajęciem.

Pisałem we Lwowie w miesiącu Kwietniu 1870 r.

ANTONI MAŁECKI

GENESIS.

I.

Poczynayó sze pyrwe kszógi Moysze-
sowi, genesis.

Na poczótce bog stworzył nyebo y
szemyó, alye szemya bila nyeuszytecz-
na a proszna, a czmi bili na twarzy
przepaszczy, a duch boszy n asz we-
czye (!) nad wodamy. Y rzekl bog:
bódz szwyatlo, y stworzono szwyatloszcz.
A uszrzal bog szwyatloszcz, ysze gest
dobra, y rozszdzelyl szwyatloszcz ode
czmi, y nazwal gest szwyatloszcz dnyem,
a czmi noczó. y uczynyl wyeczor a
s yutra, dzeyn* geden. Lepak rzecze
bog: bódz stworzenye¹⁾ w poszrzod
wod, a rozszdzelyl wodi od wod. Y uczy-
nyl bog stworzenye¹⁾ y rozszdzelyl wodi,
gesto bili pod stworzenym¹⁾, ot tich,
gesz bili nat stworzenym¹⁾. Y stalo sze
gest tako. Y nazwal bog stworzenye¹⁾
nyebem. i stal sze wyeczor a z yutra,
dzen drugi. Weszrzal lepak bog y rzekl:
sgromaczczye sze wodi, geszto pod nye-
bem só, w myasto gedno, a ukasz szó
suchoszcz. a stalo szó gest tako. Y na-
zwal bog suchoszcz szemyó, a zgroma-
dzenye wod nazwal morze. y wydzal

bog, ysze gest dobrze. Y rzekl: wspotz
szemya szelye czynyócz szemyó (*siemię*),
a drzewo yablko noszócz czynyócz o-
wocze podlug swego przyrodzenya, ge-
gosz szemye w sobye samem bódz na
szemy. A stalo sze gest tako. Y wspot-
dzyla szema szele mayócz szemyó po-
dlug plodu swego, a drzewo noszócz
owocze a mayócz kaszdi szemyó plo-
dzócz podlug przyrodzenya swego. y
wydzal bog, ysze gest dobrze. Y stalo
sze z wyeczora a s yutra, dzen trzeci.
I powyedzal bog: bódzczye szwyatla
w stworzenyu* nyebyeskyem, a roz-
szdzelcze dzen s noczó, a bódzczye na
rozeznanye czasom y dnyom y latom,
abi szwyeczyly nad stworzenym nye-
beskym, a oszwyeczyly szemyó. i stalo
sze tako. I uczynyl bog dwye szwyec-
zi wyeliczi, szwyatlo wyóczsze, abi
dnyu szwyeczylo, a szwyatlo mnyey-
sze, abi noczi szwyeczylo, a k temu
gwyazdi, geszto só w stworzenyu nye-
beskym, abi szwyeczyly nad szemyó,
a wlodly dnyem y noczó, a szwyatlo
rozzdelily se czmó. y wydzal bog, ysze
gest dobrze. Y stalo szó s wyeczora a
z yutra, dzen czwarty. Potem rzekl bog:
wspotczzye wodi s szebye plod ribni,

¹⁾ Zamiast: stwierdzenie (czes. stvrzenie), *firmamentum*. Więć pomyłka tłumacza, lub też pisarza.

dusze żywne, i plod latayóczy nad szemyó i pod stworzenym nyebyeszky. I stworzil bog wyeloribi y wszelkó duszó i żywnó y ruchayóczó, ktoró szó (sq) s szebe wodi widali, kaszde osobnye w swem rodzajó*, y wszitek plod latayóczy podlug przyrodzenia swego. y wydzal bog, isze gest dobre. I poszegnal temu stworzenyu, a rzkócz: roszczye a rozmnoszczye szó, a napelnyczye szobó wodi morskye, a ptaszstwo só rozplodz|| na szemy. i stalo sze z wyczora a z yutra, dzen pyóti. Opyócz rzekl bog: wiwyecz szemya stworzenye szywe w swem porodze, dobitek, robaky y szwyerz szemsky gich podle podobyenstwa. y stalo sze gest tako. Uczynyl bog szwyerzóta szemska, kaszde podlug podobyenstwa gich, i dobitek, y rodziczne robaczstwo, ysto* szó plodzy po szemy w swem przyrodzeniu. Y uszrzal bog, ze to gest dobrze. Y rzekl: uczynmi czlowyeka ku oblyczu a ku podobyenstwu naszemu, abi panowal ribam morsky, a ptakom, geszto latayó pot stworzenym* nyebyeszky, y zwyerzótom szemskym, y wszemu stworzenyu, y wszemu uczynienyu trwayóczemu, geszto szó rusza po szemy. I stworzyl bog czlowyeka, ku oblyczyu y ku podobyenstwu swemu, a ku oblyczu boszemu stworzyl gego, samcza a samyczó, stworzyl ge, y poszegnal gym bog arzkócz: roszczye a ploczczye szye, a napelnyczye szemyó, a oszyógnyczye yó sobye, a panuyczye ribam morsky, i ptasztwu, geszto po powyetrzu lata,

y wszemu stworzenyu, geszto szó ru-cha na szemy. y rzekl bog: oto dalem wam wszelkye szele noszócz szyemyó (siemię) podlug przyrodzenia swego na szemy, a wszelkye drzewo, geszto ma w sobye samem szyemyó przyrodzenia swego, abi bilo wam na pokarm y wszem szwyerzótom na szemy, y wszelkyemu ptaku pod nyebem, y wszemu stworzenyu na szemy, geszto sobó wladnye, w gemszeto gest dusza szywa. Abi sobye myal na pokarmyeny. i stalo szó tako. I uszrzal bog wszitko, czsosz bil stworzil, a to wszitko gest barzo dobre. I stalo szó z wyczora a s yutra, dzen szosty.

II.

Potem gdisz szó dokonalo nyebo y szemya, y wszitka gich okrasa, y dokonal bog w szodmi dzen dzala. I odpoczynól w szyodmi dzen ode wszego dzala, czsosz bil udzala. I poszegnal dnyu szodmemu, i poszwyóczyl gi, bo w tem szodmem dnyu przestal ode wszego dzala swego, czsosz bil dzala. To to szó (sq) porodzenie* nyeba y szemyó, gdisz só stworzony tego dnya, gdisz bog udzala nyebo y szemyó, y wszelkó chroszlyna* polskó pyrzwey, nysz wiszla na szemyó, y wszelkye zele po kragynach, drzewyey nyszly gest plod nyosla*. Bo tegdi bog nye spuszczal dsz dza na szemyó, a czlowyek nye bil, geszto* bi dzala szemyó. Ale promyeny wodne wsplywali s szemye, umyókczyócz kaszdi pagorek szemsky. Potem stworzyl pan bog czlowyeka

2 s gilu szemye y wtchnól w obliczye gego wtchnyenyem szywota, || a bi uczynyon czlowyiek szywa dusza. I uczynyl bil pan bog ray rozkoszy ot poczótka, w nyemze postawyl czlowyeka, ktoregosz bil stworzyl. I wiwyodl pan bog s prochu wszelkye drzewo krasne a chcócz wydzecz owoce gego chotne ku poszywanyu. A tesze drzewo szywota wposzrzod raya. A drzewo wswedzenia dobrego i slego. A rzeka* wichadzayócz z myasta rozkoszy ku wilewanyu rayskyemu, ktorasz szó ottód we cztyrzi promyeny dzely. Ymyó pyrzwey rzece Phizon, to gest, gezto szó toczy okolo wszytkyey szemye Eýulat, tu gdesz szó zloto rodzy. A zloto tey szemye, gez przedobre gest. Tu tez nalazuyó droge kamylene, gezto slowye bdelyum, a kamyen onychynus. A drugey rzecze ymyó gest Gion, ta obchodzi wszitkó szemyó murzynskó. Trzeciye* rzecze ymyó gest Tigris, ta gydze przeczyw Asyrom. Rzeka czwarta rzeczona gest Eufrates. Tegdi wszól pan bog czlowyeka i postawil gi w rayu rozkoszy, abi dzalal a ostrzegal gego. Y przikalal gemu arzkócz: se wszego rayskyego drzewa owoce gedz, ale z drzewa wzwyedzenia dobrego i zlego nye gedz. bo w ktorikoly dzen gego ukuszisz, szmyerczyó umrzesz. Y opyócz powyedzal pan bog: nye gest dobrze bicz czlowyeku samemu, uczynmi gemu wspomosenye podobne k nyemu. Potem pan bog stworzil [s] szemyó wszitka zwyerzótka zemska y wszitko pta-

stwo nyebyeskye. Y przywyodl ge przed Adama, abi ge opatrzil a ymyona gym dal. A we wszem stworzenyu dussze zywóce, yakosz gest Adam nazwal ktoremu ymyó, to gest ymyó gego. Nazwal gest Adam gymyona gich, wszelkyemu stworzeniu zwyerzócemu, do bitcemu i ptaszemu. A Adamowy nye bilo naleszono pomocnyka podobnego gemu. Y wpuszczyl przeto pan bog uczyószone semye (?)¹⁾ w Adama. A gdisz bil usnól, tegdi wiyól gedno zebro gego, y napelnyl to myasto mósza²⁾, y udzalal pan bog s tey koszczy, gezto s a d a m o w a boku wiyól, szonó. Y przywyodl yó przed Adama, y rzekl Adam: To koszcz s mich koszczy, a czyalo z czyala mego. A bódze wezwana mó szonó, bo gest z mósza wszótka. Prze ktorószto opuszcz y czlowyiek oczcza swego y macz swó. A bódze k szenye swey sklonyon, a bódzeta dwa w gednem czyele. Y bilasta oba naga, Adam Gewa, a nye sromalasta sze.

III.

Aleze wósz bil goroczszy*³⁾ w wsem stworzenyu, szywócego na szemy, gezto bil uczynyl pan bog. Gensze rzekl k szenie: czemu wam bog zapowyedzal || abiszczye nye gedly wszego owoczu rayskyego? Gemusztó szona odpowyedzala: owoce z drzewa, gisto* gest

¹⁾ *Immisit soporem.* Wulg.

²⁾ Mięsa, zamiast mięsem. A może też męza? Wulg. „carnem“.

³⁾ Miało być goręcszy, *calidior*, a to przez pomyłkę zamiast *callidior*, jak jest w Wulgacie, t. j. chytrzejszy.

w rayu, gemi. Ale owoca z drzewa, geztu gest pozrrod raya, przykazal nam bog, abichom nye gedli, any szó gego dotikaly, abichom snacz nye umarly. Y odpowjedzal wósz k szenie: nyk a k y e szmyerczyó nye umrzeczye. bo wye bog, ze ktorikoly dzen gego ukuszyczye, otworzó szó oczy wasze, a bódzeczye iako bogowye, wyedzócz dobre i zle. Y uszrzala szona, ze gest dobri owoc geszcz s tego drzewa, a krazne* na srok, a k wydzenyu roskoszne. Wszówszy tego owocza, y sz nye, a da gego swemu mószu, gensze tesze sznyadl. Y otworzyli szó oczy obyema, to gest oczy rozuma¹⁾. A gdisz uznamyonalasta, zesta naga, a wszówszy lyszczye fikowe, uczynylasta sobye wyenyky. A gdisz usliszalista glos pana boga, chodzócego po poludnyu, skril szó Adam i gego szona przed oblyczym pana boga poszrzod rayskyego drzewa. I zawolal pan bog na Adama, arzkócz k nyemu: Adamye, gdzie gesz? Gensze rzekl: Gospodnye, glos twoy slyszalem w rayu, a boyalesm szó przeto, yszem nag, i skrilesm szó. Gemuszto pan rzekl: Y kto ukazal tobye, zesz nag? gedno iszesz yadl s owocza tego drzewa, gesto czyezm (*ci jeśm*) zapowjedzal gego nye geszcz. Y rzekl gest Adam: zona, yószesz my dal towarzyszkó, dala my owocza s drzewa y sznyadlezm. Y rzekl bog: czemus z to uczynyla? Odpowjedzala: wósz myó sdradzył, i

¹⁾ Tych wyrazów nie ma w Wulgacie, ani w biblji gdańskiej, tłumaczonej z hebrajskiego oryginału.

sznyadlasm. Y rzekl pan bog ku wószowy: przeto zesz to uczynyl, bódziesz przekłót a zlorzecenyk myedzy wszem stworzenym y zwyerzóti szemskymy. A bódziesz na pyerszach laszycz, a szemyó geszcz po wszitky twe dny. A ustawyó nyeprzyazn myedzi tobó a myedzi zonó, a plodem twym a plodem gey. A onacz stroszcze y setrze glowó twoyó, a ti bódziesz nyeprzyaczyl stopam gey. A zenye lepak rzekl gest bog: rozmnoszó twoyó byadó y twa poczyóczya* w staroszczy¹⁾. s boleszczyó bódziesz rodzycz swe syni, a pod moczó mószkó bódziesz, a on bódze nad tobó panowacz. A Adamowy rzecze: przeto iszesz swey szoni posluchal glosu, a yadlesz owocz z drzewa, geztu czyezm bil przykazal, abi gego nye yadl: przekłóta szemya w twem uczynienyu, s uszylym (*usilem*) pokarma zemskyego bódziesz poszywacz po wszitky dny wyeku twego. Tarnye a glog bódze rodzycz, a bile szem skye bódziesz geszcz. w potu* swego oblicza bódziesz sobye chleba do || bywacz, alysz szó w szemyó nawrocysz, z geyszieszto uczynyon. Bo proch gesz, a w proch szó obrocysz. Opyócz zdzal Adam gymyó swey szenie Gewa, przeto abi macz bila wszego stworzenia czlowyeczego. Y uczynyl pan bog Adamowy a gego szenie suknye koszane, a oblek ge y rzekl: owa, tocz Adam iako geden z nas uczynyon gest, wyedzócz dobre y zle. Przeto, abi nie doszógl swó rókó na drzewo zywota

¹⁾ Nie ma tego wyrazu w Wulgacie.

wiecznego, a nye uczosł (*utraqsł*) owocza, a sznyadł i bil bi żyw na wyeky: wipuszczyl gego s raya roskoszy, abi dzalal zemyó, s ktoreyze to gest uczynyon. Y wirzuczyl Adama s raya. A ustawyl przed ragem roskoszy cherubyn a plomienni myecz w rókku, ku ostrzeganyu drogi ku drzewu żywota.

IV.

Potem Adam poznal czyelestnye Gewó swó zonó. gdiszto poczóła y urodzyla Kayma arzekócz: Mam od boga plod czlowyeczy. Potem urodzyla brata gego Abela. Potem gest bil Abel pastucha owczy, a Kaym oraczem. Y stalo szó gest potem po malich¹⁾ dnyech, ze obyetowal Kaym se zboza zytneho, se wszego szemskyego, dari bogu. A Abel tesz pyrzwego przyplotka swego stada obyetowal natlusthsze. Y weszrzal gospodzyn na Abela, a na gego offyeró. Ale na Kayma nye weszrzal, any na gego offyeró. Y rozgnyewal szó gest Kaym przelycznye i smarsczy szó gnyewi lice gego. Y rzekl gest bog k nyemu: czemu szó gnyewasz, a czemu szó smarsczą* twoge oblicze? Uczynyszli dobrze, weszmysz otplató tudzesz. pakli zle uczynysz, natichmyast twoy grzech bódze w podwoyu (*in foribus*), ale pod tobó bódze zaloszcz gego, a ti nad nym panowacz bódzesz. Y rzekl Kayn ku Ablowy, ku swemu bratu: winydz y wa precz. A gdisz na polu bila sta, podnosł szó Kayn ku Ablowy ku swemu bratu, y zabil gi. Y rzekl gest

¹⁾ Wulgata: *post multos dies*.

bog ku Kaynu: gdzie gest Abel, twoy brat? Ktori tak odpowiedzal: Y czso ya wyem! a zalism ya strosz mego brata? Y rzekl gest pan k nyemu: Czsosz uczynyl? glos twego brata krwye ku mnye krzyczy z zemye, przeto bódzesz przeklyóti na szemy, istocz (*iztoć*) gest otworzyla swa usta a przyyóła krew brata twego rókky twey. Gdisz bódzesz yó dzalacz, nye dacz swego uzytka. Tulaczem a sbyegem bódzesz po wszitky czasy żywota twego. Y rzekl gest Kayn ku bogu: wyóczsa gest ma zloszcz, nysz bich zazluszył smylowaneye. Owa, tocz myó dzysza wirzuczysz s pospolstwa ludskyego¹⁾, a twego oblycza bódó szó kricz. a bódó tulaczem a sbyegem po wszey zemy. a ktokoly myó naydze, ten myó zabige. Y odpowiedzal k nyemu bog: nye tako bódze. Ale wszelky, kto zabige Kayma, szyedm kroc nad nym pomszczono bódze. Y poloszył bog znamyó na Kaymye, abi|| gego nye zabył kazdi, ktoszbi gego nalazł. Wishedł Kayn s pospolstwa przed oblyczym boszym, y bidlył zbyegem na wzchot sluncza, pyrwszey kraynye od raya, geszto slowye Eden. Potem Kayn poznal czelnye swó szonó, a ta poczówszy porodzyla Enocha, y udzalal myasto, gemuszto gymyó sdzał po swem synu Enoch. Potem Enoch urodzyl Yrada. a Yrad urodzyl Mawyela. a Mawyel urodzyl Matuzaela. a Matuzael urodzyl Lamecha, genzeto poyól dwye zenye. ge-

¹⁾ To miejsce inaczej w Wulg. („a facie terrae“).

dney gymyó bilo Ada, a drugey gymyó Sella. Ada urodzyla Yabaela, genze bil oczyecz przebiwayóczym w staných a takye pastirzow. a gego bratu bilo gymyó Tubal¹⁾, ktorysz to bil oczyecz spyewayócz na organoch a narócznychach. A Sella potem urodzyla Tubalchaym, genze bil pyrzwi²⁾ kowal na wszitkyem zelaznem rzemyóśle y myedzanem. a sestrze gymyó tubalchaynowey Noema. Y rzekl Lamech swima zonama drzewyey rzezonima³⁾, Ade a Selle: sliszczye glos moy, zoni lamechowi, a pozaluczycie slow mich. Zabylesm czlowyeka na mem lowye⁴⁾, a mlodzencza w gnyewyem mem. Szedm kroc bódze pomsta dana Kaynowy, a Lamechowy szedmdzeszót kroc szedm kroc. Potem geszcze Adam poznal czyelnye swó szonó, a tak porodzi syna, gemuszto gymyó zdzege [wypuszczono: Set] arzkó: dal my bog geszcze gyny plod myasto Abla, ktoroszto Kayn zabył. Potem Set myal syna, temu gymyó bilo Enos, ktoriszto gest poczył wzywacz gymyó bosze.

V.

Tosz szó (sq) kszógy pokolenya adamo wa, od tego dnya, ktoregosz stworzył bog czlowyeka ku oblyczu a ku podobyenstwu boszemu. Uczynyl gego samcza a samyczó, stworzył ge, a poszegnal ge. a zdzal gym gymyona A-

¹⁾ Wulgata ma Jubal.

²⁾ Nie ma tego wyrazu w Wulg.

³⁾ Również.

⁴⁾ Wulg. *occidi in vulnus meum*. Gdańska: zabiłbym na zranienie moje...

dam a Gewa tego dnya, ktoregoz só stworzeny. Y bil gest Adam szyw ku trzidzeszczy ku stu lyat. a myal gest syna ku oblyczu a ku podobyenstwu swemu, gemuszto gymyó zdzal Set. Y bil gest Adam po porodzeniu tego syna Set oszmset lat, w ktorisz sze só gemu rodzily synowy a dzewky. Y gest wszech lyat, ktorichze bil zyw Adam, dzewyóczset lyat a trzydzeszczy, potem gest umarl. Set bil zyw pyócz a sto lat, y myal Enos. potem gest bil zyw Set oszmset a szedm lat, a myal syni i dzewky. Y bil gest Set zyw wszitkich swich lyat dzewyóczset a dwanaszczye lyat, y umarl. Potem Enos bil w dzewyóczy dzeszót leczyech, y myal syna, gemusz gymyó || zdzal Chaynan, po ktoregoz porodzeniu bil zyw pyócz naszcze a oszmset lat, a myal syni a dzewky. Y bil gest zyw Enos wszech swich lat pyócz a dzewyóczset. potem gest umarl. Potem Chaynan bil w szedmy dzeszót leczyech, a myal syna, gemusz gymyó zdzal Malaleel. Po narodzeniu gego bil gest zyw oszmset a czterdzeszczy lyat, a myal syni a dzewky. Y bil gest zyw Chaynan wszech swich lat dzewyócz set a dzeszócz lat, y umarl. Potem Malalael bil w szeszczycy set a pyóczy leczyech, a myal gest syna, gemuz gymyó bilo Iareth, po gegozto narodzeniu bil zyw Malael osmset a trzydzeszczy lyat, a myal syni a dzewky. Y bil gest zyw Malael na szwyczye wszech swich lyat oszm set a dzewyócz dzeszót a pyócz lat, y umarl

gest. Potem Iaret bódócz w szeszcy dzeszót leczyech y we dwu, gymyal Enocha. potem bil szyw oszmset lyat, a myal syni y dziewczki. Y bil gest w staroszczy Iaret wszech swich lyat dze wyócz set a szeszcz dzesyót a dwye lyece, a potem gest umarl. Potem Enoch, genseto bódócz w pyóczy a w szeszcy dzeszyót leczyech, gymyal Matuzale, a bil gest ku podobyenstwu Enoch, po narodzenyu Matuzaela bil gest zyw Enoch trzista lat, a gymyal syni a dziewczki. A gymyal gest Enoch wszech swich lyat trzysta a szedm dzyeszyót a pyócz, a chodzył gest s bogem, a nye zyawyl szó, bo gi precz wszól bog. Bil potem zyw Matuzale szedm a szedm dzeszót lat, genze tu gymyal gest Lamecha. Potem gest bil zyw Matuzale szedmset a szedm dzeszyót a dwye lyece, a myal syni a dziewczki. Y bil gest w staroszczy Matuzale dzewyóczset a sedm dzesyót a dwye leczye, potem gest umarl¹⁾. potem zyw bil Lamech we stu a w oszmy dzeszót lat w gednem, a myal gest syna, gemusz gest zdzał gymyó Noe, arzkócz tako: Ten nas uczyeszy od uczynkow y od robot róku naszu na zemy, gesto gest przekłól gospodzyn. Potem Lamech bil zyw po narodzenyu Noe pyóczset a dze wyócz dzesót a pyócz lat, a myal gest syni a dziewczki. Y bil gest zyw Lamech sedm set a szedm dzeszót a szedm lat, y umarl. Potem Noe gdisz bil w pyóczy set lyeczyech, myal trzi syni: Sem, Cham, a Yapheth.

¹⁾ Lata tu podane Matuzalowe w ogóle z Wulgatą nie zgadzają się.

VI.

A gdisz szó ludze poczólí rospladzacz na zemy, a dze czy¹⁾ myewacz: uszrzewszy syn²⁾ bozy dze czy¹⁾ czlowyecze, isze bili krazne*, zpogymowaly sobye szoni, wibrawszy ktore bili nakraszsze. Y powyedzał gest bog: duch moy nye bódze w czlowyecze (*czlowiece*) na wyeky przebiwawacz, abo gest czyalo. || Y bódó dnyowye gego dwa dzeszczya a sto lat. Y bódó mószowye wznikly³⁾ tich czasow. Potem szó znydó w czyeleszenstwyie syn* boszy s szyostramy czlowyeczymy, a ti só porodzyli. Ti to só bili ot poczyótka swyata sylny a zlawótny mószowye. Potem wydzócz Bog, isze gest wyelka zloszcz myedzi ludem na szemy, a gich wyelkye myszlenye serdeczne s n a z n e kaszdemu po wsze czasy: zzalilo szó gego gemu, isze czlowyeka uczynyl na szemy. A ⁴⁾dotyczney boleszczy wnótrzney w szerczu, a wistrzegayócz ge, isze bódó w wyeczu, arzkócz: Wzglódnny czlowyecze na szwyat a na czlowyeka, gegoszesm stworzyl. Asz do szwyerzót, ot plaszócey* ⁴⁾ twarzy asz do nyebyeskich ptakow, isto pod nyebem latayó. Bo my gest zzał, ge stworzywszy. Ale Noe ten gest nalazl myloszcz u gospodzyna. Tocz gest pokolenye Noe. Noe bil mósz sprawyedlywi, a wisszy nade wszitko swe pokole-

¹⁾ Wulgata: córy.

²⁾ Wulg.: synowie boży.

³⁾ Wulgata: *Gigantes erant super terram...*

⁴⁾ Całe to miejsce zepsute i zupełnie odstępuje od tekstu Wulgaty i Biblii gdańskiej.

nye. S Bogem gest chodzył, a myal gest trzi syni: Sem, Cham, a Yozaphat*. Zkaszyła szó gest szemyó* przed gospodzynem a gest zloszczy napelnyona. A gdisz uszrzal bog, isto zemya gest szó skaszyla (albo bilo wszitko stworzenye, isto szó skazylo na zemy): y powyedzal bog ku Noe: konyecz wszego stworzenya przydzyczye* przed myó. Ya zatraczó ge [s] szemye. A ti uczyn sobye korab s drzewa heblownego, przebitek po nyem rozlyczni sdzalas, a klygem gy s wnątrz a s wnu (?) sprawysz a spogysz. A tak gy udzalas: trzysta lokyet na dluszó bódze, a pyócz dzeszyót na wisszó gy uczynysz, a wyrch gego na trzydzeszczylokyet. A konce¹⁾ w nyem udzalas, a wyrch tego korabyu wsnyesz w gromadó, wyrch na lokyecz, dzwyrze na lokyecz. Pot sobó w nyem uczynysz szyen, a troge podnyebyenye w nyem uczynysz. Bocz ya przywyodó wodi s potopu na szemyó, a zagubyó wszitko stworzenye, w gemzeto só dusze zywe pod nyebem, a wszitko czsosz gest zywego na szemy, to pogynye. Y udwyrdzó s tobó (*wypuszcza. przymierze*). A ty wnydziesz w korab y synowye twogy, y zona twa a zoni twich synow s tobó w korabyu bódó²⁾, abi s tobó zostali zywo, samczowye i samyce³⁾. Abi mogly zywy bicz. A nabyerzi s sobó rozmagitego pokarmu, genze szó godzy tobye y wszemu porodzonomu stworze-

¹⁾ To całe zdanie znowu niezgodne z Wulgatą.

²⁾ W tych miejscach, całych zdań braknie, które piarsz kodexu przez nieuwagę wypuścił.

nyu na pokarm. A tak gest Noe uczynyl wszitko, czsosz gemu bog przikazal.

VII.

Powyedzal gest Bog k nyemu: ti a twa czyelacz wnydze w korab. yzesh gednego czyebye sprawyedlywego we wszem || temto pokolenyu wydzal. A 5 wszistek dobitek czysti wezmyesz s sobó, sedmyoro a sedmyoro samczow a samycz. a s nyeczystego stworzenya dwie a dwye, samcza a samyczó, a takyesz ptastwa nyebyeskyego szedmyoro a sedmyoro, samczow a samycz, abi zachowali syemyó na zemy. Bo po syedmy dnyoch ya spuszczó deszcz, leyóczy na zemyó za czterdzeszczylodni a za czterdzeszczylodni. A zagladzó wszitko stworzenye, czsoszesm uczynyl na syemy. Y uczyny Noe wszitko, czso gemu bil bog przikazal. A bil gest Noe w szeszczylodni¹⁾ leczyech tedi, gdisz szó powyócz (*powódá?*) rozwodnyla po wszem swyeczye. Y wszedl gest Noe i gego synowye y zona gego y gego synow zoni z nym w korab przed powodzóó. Potem wszego stworzenya czystego i nyeczystego i ptastwa nyebyeskyego y wszego czsosz szó na zemy obracza dwoge a dwoge wnydó k nyemu w korab, samycz a samycz, ykosz bil bog Noemu przykazal. A gdisz bilo po szyedmy dnyoch, wodi szó rozwodnyli po wszey semy. Lata szostego²⁾ wyeku Noe, myeszócza drugego,

¹⁾ Wulgata: 600 lat.

²⁾ Wulg. *sexcentesimo*.

syodmi naszczye dzen tego myeszó-
cza, ukazali syó wszitky studnye gló-
bokye, a okna nyebyeska szó otwo-
rzyli. y bil deszcz ukrutni na zemy
cztyrdzeszczy dny. a cztyrdzeszczy no-
czi na swyeczye. Tego dnya wnydze
Noe, Sem, Cham y Iozephat*, ygego
synowye, y zona gego a synowye zoni
gego¹⁾ w korab, ony y wszelkye zwy-
erzó podlug przyrodzenya swego rodu,
y wszelkye dobitek podle gego plodu,
y wszitko czsosz szó na zemye* obra-
cza podlug gego rodu, y wszelkye pta-
stwo podlug gego przyrodzenya k No-
emu do korabya, dwye a dwye, w gem-
zeto gest bil duch zywi wszelkyego
stworzenya. A ktore gest weszlo, sa-
myecz a samyecz wszelkyego stworze-
nya, to gest kaszde w gego stan wwyodl,
y akosz mu to bil bog przikazal. y za-
tworzyl gego bog zewnótrz. Y bil po-
top czterdzeszczy dny a cztyrdzeszczy
noczi na zemy. a rozmnozywszy szó
wodi, y zwznyozly* korab wzgoró od
zemye. A nagle szó rozwodnyli, a po-
top po wsey zemy. A tak korab wzpli-
nól na wodach, a wodi bili barzo wye-
like nad zemyó, y przikrili bili wszitky
gori pode wszym nyebem, y bila gest
woda pyócz naszczye lokyet nade wsze-
my goramy, gezto bila przikrila. i s
goramy wszitko stworzenye, czsosz gest
bilo na zemy, ptaczi y zwyerzóta, y
wszitko plozóce, geszto plozy po
zemy, zmarlo gest. I zgladzi bog wszi-
tek wyek zywi, gezto bil na zemy, ot
czlowyeka aze do dobitczóczya, ta-

¹⁾ Wulg. „i żony synów jego“.

ko robaky, jako ptastwo nyebyesky*,
zagladzono bilo wszitko || z zemye.
Nyczs, gedno sam Noe ostal a czy,
czso s nym byly w korabyu. Y zato-
pyla bila woda zemyó pol druge-
go sta dny.

VIII.

Potem bog wspomyonól na Noego y
na wszytky zwyerzóta y na dobitek,
gensze bil s Noym w korabyu. wzwyyodl
duch swoy nad zemyó, y umnyeyszy
szó woda. A studnye przesdne szó
zatworzyli, a nyebyeska okna szó odwo-
rzyli, a dszdzowye z nyebyosz prze-
staly. Y wraczali szó wodi z zemye wo-
di*. Y rzekl bog¹⁾: Yzczzye [s] szemye
wodi. Y ubiwalo gich po stu a po pyó-
czy dzeszót dny. Y ustanowy szó ko-
rab sedmy* myeszócz, syodmi naszcze
dzen tego myeszócza, na gorze armen-
skyey. A tak wodi z zemye plynóly, a
ubiwalo gich az do myeszócza dzeszyó-
tego. Potem dzeszótego myesyócza pyr-
wi dzen, winyknó wyrzchowye gor.
A gdisz bilo pod trzydzeszczy²⁾ dny,
otworzil Noe okono*, gesto bil w ko-
rabyu uczynyl, a wipuszczyl gawrona,
gensze szyó nye wroczył k nyemu za-
szó, doyód* wodi nye oschli na zemy.
Potem po nyem wipuszczyl golóbya,
abi wzwyedzal, yuszli wodi przestali
na zemy. Genze nye nalazl, gdziebi od-
poczynóla noga gego, y wroczył szyó
zaszó k nyemu w korab, ysze geszcze
bili wodi po wszey zemy. y on rókó
swó ulapyl gi y wsadzil gi zasyó w ko-

¹⁾ Inaczej ma tu Wulg. ²⁾ Wulg. 40 dni.

rab. Potem po osmy dnyoch lepak golóbek wislan s korabya. Genze szó zaszó wroczył s olywowim zzelonim listem, w swich uszczyech gy mayócz. Tedi Noe porozumye, isze wodi przestali na zemy. Potem zdał drugich szedmy dnyow, y wislal golóbka, genze szó zaszó k nyemu nye wroczył. Tako lepak sest* a pyrwe lato¹⁾ czasow Noe, pyrwego myeszócza pyrwi dzen, mynóli só wodi z zemye. A uszrzaw Noe, yze yusze bila oszókla woda z zemye²⁾. Drugego myeszócza sodmi naszczye dzen przeschla gest zemyó*. Y rzekl gest pan bog Noemu: Winydzy s korabya y twoya zona y twey zoni synowye s tobóó, y wszitky zwyerzóta, gezto só s tobó, y wszelkyego stworzenya tak ptaszego, yako zwyerzóczego, y wszelky zywyol, gezto po zemy plozy, wywyecz s sobó a wistóp na zemyó. Tedi Noe wiszedl s korabya se wszitkymy podlug przikazanya boszego³⁾. Potem udzalał Noe oltarz panu bogu, a wszó w ze wszego dobitka offyeró, y offyeruge bogu na tento oltarz. Powonyaw pan bog wonyey chótney, y rzekl gest k nyemu: Zaprawdó, poklnó⁴⁾ zemyó prze lyudzy, yze || smisl y smislyenye czyelestnich* sercz pochilila szó gest ku zlemu z gich mlodoszczy. Przeto nye porazó wszech dusz, yakosm bil uczynyl. Po wsze dny zemyó* bódze myecz zymno a czyeplo, a zymó a lato, a dzen a nocz nygdi nye otpoczynó.

¹⁾ Wulg. *sexcentesimo primo anno...* ²⁾ Niedokótózne zdanie (obacz Wulg.). ³⁾ Tu znówu inaczéj jest w Wulgacie. ⁴⁾ Miało być: nie poklnę (*nequaquam*).

IX.

Poszegnal gest pan bog Noe y syni gego, arzekócz k nym: Roszczczye a rozmnoszczye szó a napelnyczye zemyó, a grozny i straszliwy bódzczye nade wszym stworzenym na zemy y nad wszym ptastwem nyebyeskym, y nade wszym, czso po zemy plozy, y wszitky ribi morskye dawam tobye w mocz, y nade wszó twarzó na zemy, czso zywo gest, tocz dawam na pokarm, y zele zelone wszitkocz dawam kromye tego, abiszczye myósa ze krwyó nye gedli. Bocz bich tego pewno pom szczy¹⁾. Przeto yze krwye waszych zywotow bódó poszódal s róky wszego stworzenya, y z róky czlowyeczyey y z róky móskyey y z róky brata gego bódó potrzebowacz zywota czlowyeczyego. Ktokoly przelege krew czlowyeczó, bódze gego krew przelana. bocz czlowyék gest uczynyon ku oblyczu boszemu. A wi roszczczye a plodzczye szyó, tako syó rozplodzyczye po zemy. Tocz gest bog rzekl k Noemu y gego synom: Ato tez ustawyó slyub moy myedzy wamy a s waszym naszenym (*nasieniem*) po was. a wszelkyey duszy zywey, geszto* gest s wamy, tako ptastwo, yako dobiték, wyelikyemu y malemu y wszemu, gezto gest s korabya wiszlo, y wszemu dobitku zemskyemu ustawyó szlyub mnogi* s wamy. A nykakye potem bódze zapomnyano wszemu stworzenyu, ale gdi potopa bódze²⁾.

¹⁾ Tego nie ma w Wulg. ²⁾ Cale to miejsce nie zgadza się z Wulg. i zdaje się być zepsute.

To rzekł bog: Tocz znamyó bódze mo-
ge onego szlyubu, gezesm* dal wam
y wszitkym duszam zywym, gesto só
s wamy wyecznye. postawyó ducha¹⁾
w nyebyeskich obloczech, a to bódze
na znamyó mego s wamy szlyubu na
zemy. A gdisz oblekó nyebyosa oblo-
ky, ukasze szó dusza¹⁾ w obloce. y
wspomyonó na swoy szlyub, gezemto
wam szlubyl y wszey duszy zywey. a
potem wyócz (!) nye bódó potopi, gez
bi to zatraczyli wszelkye stworzenye.
Y bódó yó wydzecz, a wzpomyonó na
wyeczni szlyub, genze syó stal myedzi
bogem a myedzy wszelkó zywo duszó,
gezto gest na zemy. Y rzekł pan bog
ku Noemu: Tocz bódze znamyó szlu-
bu, ktorizesm bil ustawyl myedzi sobó
a myedzi wszym stworzenym. Y bily
só synowye Noego, gesto wiszly s ko-
rabya, Sem, Cham a Iozephat. Ale Cham
to gest oczyecz Chanaan. Tyczo|| só
synowye Noego, a ot tich szó gest roz-
plodzylo wszitko ludzskye pokolenye
po wszey zemy. Y pocznye Noe oracz
zemye a plodzycz wynycze. I napyge
szó tego wyna, y zapyge szó, a nago
leszal w swem stanu. To gdisz Cham
uszzal, oczyecz Chanaan, oczcza swe-
go lono nage, powyedzal bratoma swi-
ma. Tegdi Sem a Yozephat wlozy-
sta plaszcz na swa ramyona a gydze-
ta a opatrzyta i przikrigeta nagoszcz
oczcza swego, muchi gego wyócey
nye wydzali*. Tedi Noe przespaw szó
z onego napyczya, y wzwyedzal, czso
gemu syn uczynyl gego mnyeyszy, y

¹⁾ Wulg. ma łuk.

rzekł: Przekłóte moge dzeczyó bódz
Chanaan, a bódz podnoskyem (*podnótkiem*)
slugam twich bratow. Y rzecze: blogo-
slawyon bódz synu bozy, a bódz Cha-
naan podnoskyem gego. Roszyrzy boze
Iafeta¹⁾, acz przebiwa w przebitku Se-
mowem, a bódz Chanaan podnoskyem
gego. Y bil gest Noe po potopye zyw
trzysta a pyóczdzeszót lat. A bil gest
zyw wyeku swego dzewyódzset a pyócz-
dzeszót lat, potem gest umarl.

X.

To gest pokolenye synow Noego: Sem,
Cham, a Yafet. A gymyal gest Yafet
syni po potopye, a tito só synowye
Ifatowi: Gomor a Magog a Madal a
Yawan a Tubal a Masoch a Tiras. Po-
tek* gich só bily synowye, Iawan²⁾:
Elyza a Tarsis, Cetym a Dodaym. Ot
tich só rozdzeloni kragyni luczskye, ka-
zda w swó wloszcz [s] swoyó czeladzó
a s swim pokolenym. A drudzi syno-
wye bily Camowy, gezto só: pyrzwi
Chus, a Mezraym, a Futh a Chanaan.
A synowye Chus bily, gezto só: Saba³⁾
a Dadan. Potem Chus gymyal Nemro-
ta, ten pocznye bicz szylni na zemy.
Y bil kruti lowyecz przed gospodzy-
nem. ottód gest przislo przislowye, ya-
ko Nemrot kruti lowyecz przed gospo-
dzynem. Y bil gest poczýótek gego
krolewstwa w Babylony a Ared a Ar-
dach a w Kalatynyech w wloszczy Se-
maar tako rzeczono⁴⁾. S tey zemye wi-

¹⁾ Wyżej zawsze Jozefat! ²⁾ Tu wypuścił całe zdanie.
³⁾ Tu znowu kilka słów wypuścił. ⁴⁾ Nazwy powyższe i na-
stępujące nie zgadzają się z Wulgatą zupełnie.

szedł Assur y udzala Nynywen, to myasto y ulyce, a Chale, y rinek myedzi Nynywen a Chale. to gest myasto wyelykye. Ale potem Mezraym gymyal Ludzy*, Ananym a Yaabyn, Neptuyn, a Phetrusym, a Ceffinya. Z nychszeto sō wiszly Philystini a Capturyni, lud tako rzekōczy. Ale Canaan myal syna pyrzwego swego Ethea, Gebuzea, a Amorea, a Gregesea, a Ewea a Arachea, Czynea a Aradya, Samaritea a Amatia. Ot tich szō wszitczy ludze rozplodzyly Cananytszczi. Y bili sō ludze mōszny we wloszczy Canaan¹⁾. Szedł ot Sydona az do Gerari az do Gaza tego myasta, a do Gomorri, a do Adame, a Seboym az do Laza²⁾. Tocz sō synowye Cham || w swem pokolenyu a w swem rodu y we wszem yōzyku y w swey wszitkyey wloszczy. A z Semowa plemienya poszli sō wszitczy otczowye swich synow, Eber, brata Yofetowa wyōczszego³⁾. Ale synowye gego bili, gesto sō: Elam, Assur a Arphaxat, a Luth a Aron*. Synowye a Aram bili, gesto sō: Us, a Ugl, a Getel, a Mes. Potem Arphaxat gymyal Sale, ot gegosz bil poszedł Heber. Y gymyal gest Heber dwa syni, gednemu gymyō bilo Phalech, przeto isze za gego zywota bila zemya rozdzelona. A gego bratu gymyō bilo Yactan. Gento Yactan gymyal Elmodad a Zaleph a Sarmoch, Yare a Adhuram a Yazal, Decla a Hebal a Abymael, Saba a Opyr a Emla a Yobab. Czy wszitczy bili

¹⁾ Zupelnie tu co innego w Wulgacie. ²⁾ Bezsens z powodu, że nie rozumiał pierwotworu.

synowye Yactan. Tich gest bil przebytek z Mesa az do Yozephar tey gori na wschot sluncza. Czyto, gez sō synowye Sem podlug swego rodu y yōzyku*, a w wloszczy w swey swego pokolenya. Tocz gest czelacz Noego, a rozdzelona w wloszczy, ot nychze gest rozdzelonye pokolenya na zemy po potopye.

XI.

Bil gest lud tedi wszitko gednego yōzika a rzeczy gednostayney. A gdisz bili przyszly ode wschoda sluncza, y nalazu* pole w zemy Sennaar y bidlyly na nyem. Y rzekł geden ku drugemu: Poczzye a nadzalamy czegel, a sezzemi ge w ognyu. Y myely sō cegli myasto kamyenya, a klyy myasto wapna. Y rzekly: Podzmi, uczynymi sobye myasto, a wyeszō wysokō aze do nyeba. a slawymi swe gymyō, ktoresz bōdzemi rozmnaszcz po wszech zemyach. Tedi gospodzyn gest sstōpył, abi uszrzal myasto a wyeszō, gesto dzalaly synowye adamowy. Y rzekł gest bog: Tocz gest geden lud a geden yōzik myedzi wszemy. Y poczōli tak czynycz, yakoz bili umiszlyly. nye chczyely tego zostacz, bi swey woley skutkyem nye napelnyly. Przeto szedł k nym a tu gich dzalo poganyl, abi geden drugego nye rozumyal. A tak gest ge gospodzyn rozdzelyl s tego myasta po wszech zemyach, y przestaly sō dzelacz myasta, a sdzalaly sō gemu gymyō Babel. przeto yze gest tu poganyl chwalō wszey zemye. Tocz gest po-

kolenye Sem. Bil gest Sem we szczye leczyech, gdisz gest bil urodzyl Arphaxat syna, drugogo lata po potopye. Y bil gest Sem zyw po narodzeniu Arphaxat pyócz set lat, a myal gest syni a dziewczki. Potem Arphaxat w pyóczy a we trzidzeszczy lat urodzyl syna Sale. y bil gest potem zyw Arphaxat trzista a trzy lata, a myal syni a dziewczki. Potem Sale bil we czterdzeszczy leczyech, y urodzyl Hebera. y bil gest potem, gdisz gest urodzyl Hebera, zyw bil Sale trzy sta a trzi lata, a rodzyl syni i dziewczki. Potem Heber bil we czterzech a w czterdzeszczy leczyech, a urodzyl Phalecha. potem gest bil Heber zyw, gdisz urodzyl Phalecha, trzista lat a trzidzeszczy, a rodzyl syni a dziewczki. Potem Phalech we trzidzeszczy leczyech a urodzyl Reu, po gegoszto narodzeniu bil zyw Phalech dwye szczye lat y dwa roky, a myal syni a dziewczki. Potem¹⁾ Saruch. A Saruch bil we trzidzeszczy leczyech, a urodzyl Nachora. Potem gest bil zyw Saruch po urodzeniu Nachorowem dwye szczye lyat, a myal syni a dziewczki. Potem Nachor bil we czterdzeszczy leczyech bez gednego, a urodzyl Tare. Potem Nachor bil gest zyw po urodzeniu Tare ku trzem dzeszót a ku stu lat, a myal syni y dziewczki. Potem Tare bil w szedmy dzeszót leczyech, a urodzyl Abrama, Nachora a Arama. Tocz gest pokolenye Thare. Thare urodzyl Abrama, Nachora a Arama. Potem Aram urodzyl Lotha, y umarl gest Aram

¹⁾ Wypuszczono kilka wyrazów z tekstu pierwotworu.

pyrwey, nyze Tare gego oczyecz w zwey przyrodzoney zemy, w Hur kaldeyskyey. Potem Abram a Nachor poyólasta sobye zoni. gymyó zoni abramowy bilo Saray, a nachorowi zoni gymyó bilo Melcha, tzcza (dca) Aaronowa, oczcza Melche. Y bila gest Saray przedzadkyny a nye mayócz synow. Tako potem Thare uszrzy Abrama, swego syna, a Lotha, syna aramowa, syna swego, a Saray, nye wyastó swó, zonó Aabramowa*, swego syna. y wiwyodl ge s oney zemye w Hur kaldeyskyey, abi szly do szemye Chanaan. Y przyszly só az do Aram i bidlyly tu. Y bil gest Tare zyw wszech swich dny pyócz a dwyeszczye lat, y umarl w Aram.

XII.

Potem gest rzekl pan bog ku Abramowy: Winydz z szemye a s swego rodu y z domu swego oczcza, a poydzy do zemye, ktorósz ya tobye ukazó. Ya czyó rospłodzó w wyelikó wloszcz y poszegnanye tobye dam, a oslawyó twoge gymyó, a bódzesz blogoslawyoni a bódzesz poszegnan, a pokłóti poklynayóczym¹⁾. A (w) tobye bódze poze gnano wszitko zemskye pokolenye. Y wiszedl gest Abram s tey wloszczy, yakosz gemu bil bog prikazal, a Loth z nym szedl. A tedi Abram bil w szedmy dzeszót w pyóczy leczyech, kyedi bil szedl z Aram, y poyól gest sobye Saray, swoyó zonó, y swego synowcza Lota y wszitko sbosze, czsosz só gy-

¹⁾ Tu myśl pierwotworu zupełnie przekreóna.

myely gego celacz, y wszitek dobitek, czosoz gego bil naplodzyl w Aram. Y wiszly s^o, abi szly do Kanaan zemye. A gdisz bili prziszly do nyey, a gydze Abram aze na to myasto, do kto-regoto bili szly. Tu gest bil Chanaanus w tey zemy. Y ukazal sz^o gest pan bog Abramowy, a rzekl gemu: **Sze|| myenyu twemu dam zemy^o tuto***. Genze udzalal tu oltarz panu bogu, genze gemu bil zyawyl, y nazwal tu gymy^o gego. Ott^od poydze przeczyw wschodu sluncza ku gorze Betel, a ode wschodu sluncza Hay. y udzalal tu oltarz panu bogu, a gymy^o pocznye wzywacz. Y szedl gest Abram daley yakobi na poludnye, y bil gest glod w zemy. Potem gest Abram szedl do Egipta, abi tam bil goszczem, bo nye mogl przed glodem bicz w zemy. A gdisz bil bliz Egipta, rzekl ku Saray, swey zenye: Wyecz, yszesz crasna zonna, bo czy^o uszrz^o Egipszczy y rzek^o, bi ty bila moya zona, y zabyy^ocz my^o, a ty przy*. Przetosz prosz^o czyebye, mowy, bi bila moya syostra, acz my sz^o dobrze stanye przez czy^o. A tako potem gdisz bil Abram wszedl do Egipta y uszrzely gy Egypczy, isze bila crasna wyelmy, y powyedzely kszysz^oczyu Pharaonowy y schalyly* y^o gemu wyelmy. Y wsz^oly y^o do Pharaonowa dworu. Abram rzekl: dobrze, ysze y^o wsz^oly procz mnye. A gymyal gest Abram owce, woli, ozli, slugi swe y celadz wyelik^o, y dzewky, oszlice, wyelblod^o*. Potem gest pan bog byczowal Pharaona przewyelykmy rana-

my y dom gego przepadl zemy^o (?) prze abramow^o zon^o. Y powolal Pharao Abrama, arzek^ocz gemu: Czso gest to, iszez my uczynyl? przeczesz my nye zyawyl, isze twoya zona bila. Prze ktor^o rzecz myenylesz y^o sobye syostrz^o? abich y^o sobye wz^ol za zon^o? przymy y^o a gydzy. Y przykazal Pharao Abrama swim slugam, y przewyedly Abrama y gego zon^o y wszitko, czosoz gymyal.

XIII.

Potem sz^o gest wiprowadzyl Abram z zemye Egipta se wszym nabitkyem, a Loth s nym na poludnye. Y bil gest wyelmy bogaty w zloto a w szrzebro. Potem sz^o gest zasz^o wroczył, gdze pyrwey bil, y prziszedl s poludnya do Bethel na to myasto, gdzesz bil zwoy stan drzewyey rozpy^ol, a oltarz uczynyl myedzi Betelem. A y wzywal tu gymy^o boze. A lepak Loth, gezt^o bil s Abramem, myal stada owiecz w abramowye stanu. a nye mogly sz^o na zemy napaszcz, abi przibiwali spolu, bo gich bilo barzo wyelye, y nye mogly s^o spolu przebywacz. Przeto sz^o stala swada myedzi pastyrzmy abramowymy a lothowimy. A tego czasu bidlyl Cananeus a Phatezeus w tey zemy. Y rzekl gest Abram ku Lotowy: Proszy*, abi nye bila roznoszcz myedzi mimy a myedzy twymy pastyrzmy, abosmy sobye bracza. Otocz wszitka zemya przed tob^o gest. powsdal sz^o ode mnye, prosz^o czyebye. poydzieszly ty na lewo, ya poyd^o na prawo. b^od^o

przed szó drzecz¹⁾ || a poydzesly ty na prawo, a ya na lewo. Potem roznyosl Loth oczy y uszrzal wszitkyey zemye wloszcz, gesto szó wszitka rozlazla* y wszitek Yordan, drzewo gez^(?) bil pan bog przewroczył Sodoma y Gomora, yako ray boszy a yako zemya Egipska tako tym, ktorzy gydó do Segor myasta. Czsosz wiswoyl sobye Loth kray podle Yordana, a pochylł szó od wschoda sluncza, y rozdzylylasta szyó brati spolu. Abram bidlyl w zemy Kanaan, a Loth przebywal w myeszcyech, gezto só bili podle Yordana, y bidlyl gest w Sodomie. A lyudze w tem myeszcye bily barzo grzeszny a zloszczywy przed gospodzynom. Y rzekl gest gospodzynu ku Abramowy, gdisz bil szó s Lotem rozdzylyl: Wznyeszy swoge oczy wisprz*, a pogłódný s tego myasta, na gemzez to nynye, na polnoczi a na poludnye, na wschoth sluncza y na zapad. Tu^(?) wszey zemye, gesz opatrziz, tobyecz dam a twemu syemyenyu az na wyeky. Rosplodzysz twe syemyó yako proch na zemy. takyesz bódz moczyne twe syemyó. Bódzelycz moczni ktori czlowyek zcziszczy proch na zemy, takyesz bódzelycz moczne* twego* syemyó zcziszczy. Przeto wstayn* a schodzy zemyó, yze tobye yó mam dacz. Tako potem wswyedzawszy^(?) swoy stan Abram, przyszedł y przebiwal podle dolu Mambre, gesto gest u Ebron, y udzalal gest tu oltarz panu bogu.

¹⁾ Tego nie ma w Wulg.

XIII.

Potem szó gest stalo tego czasu, ysze Amrafel, krol Semaar, a Arioch, krol s Ponta, a Chadorlaomor, krol Elamytsky, a Thadal, krol pogansky, myely só boy przeczyw Bara, krolowy sodomyczskyemu, a przeczyw Bersa, krolu gomoreyskyemu, y przeczyw Samaar, krolowy Adame, a przeczyw Sebeber, krolowy Seboym, y przeczyw krolowy Bale y Segor. Czyto wszitczy bily szó sesly do padola lesznego, gesto gest morze solne, yze só dwa naszczye lat sluszyly Chodorlaomorowy, krolowy Elamytskyemu, a trzeczye naszczye lato odstópyly ot nyego. A przeto czwarte naszczye lato przydze Chodorlaomor a krolowy, gesto s nym bily, y pobyly szyó Raphaym w Astaroth a Charnaym, a Zuzym s nymy, a potem w Sabye Chariathaym, a Choreos na gorach Syren az do plynye^(?) Pharan, gesto gest na puszczy. A wroczyszy szó przyczógly ku studnyczi Mephat a y Kades, y pobyly wszitkó wloszcz Analechytskych a Amoreyskich, gesto bidlyly w Azonthamar. Y wiszly szó krol sodomytsky a krol gomoreysky a krol Adame a krol Seboym a krol Sale y Segor, y pobyly swe zastópi przeczyw gym w nadole lesznem przeczyw Chodorlaomor, krolu elamytskyemu, a Thadal, krolu poganskyemu, a Amrafel, krolu Sennaar, a Arioch, krolu s Ponta, cztyrzey || krolowye[●] przeczyw pyóczy. Ale to leszne podle myalo gest wyelye studnycz głóbo-

kich, w nychsze gest bil klyy. Tako lepak krol Gomore a krol sodomsky til podaly, a tu padly. a ktorzisz syo ostaly, uczyekly so na goró. Y pobraly so wszitko korzyszcz Sodomskich a Gomorskich, gesto ku pokarmu sluszayó, y odyadó. A takyesh Lotha, syna brata abramowa, se wszym czsosz gymyal wszóly, genze gest przebywal w Sodomye. Tedi geden s tich, genzeto uczyekl, powyedzal Abramowy zydowy, genzeto bidlil podle wodolu* Mambre Amorey, brata Eschel, a brata Aner, bo czy sobye bily slub zagubyly (?) s Abramem. To gdisz usliszal Abram, ysze gest Loth yót, brat gego, ze wszym swim nabitkyem: zchedl dospyele swe schowane (schowanyje!), trzista gich a osmdzeszót, y szczygaony aze do Dam, a rozdzyly ge w towarzystwo y uderzy na nye w noczi y sbyge ge, y szczyga ge aze do Saba, a Lota swego brata ze wszym nabitkyem pobral, zonó i takye ludzy. Y wiszedl gest przeczyw gemu krol sodomsky, a gdi syo zaszyó wroczył ot pobyczya Chodorlaomor a krolowye* gesto szó s nym byly w dole Sabe, gesto gest bilo krolewskie. Tedi potem Melchisedech, krol Salem, noszył chleb a wy-no, bo gest bil pop wyrchnyego bogga. Poszeg naw y rzekl: Blogoslawyon Abram bogu nawisszemu, genze gest stworzył nyebo y zemyó, a blogoslawyon bog nawisszy, gegoz zaszczycyem wrogowye w gego róce dany. Y dage gest* dzeszótek ze wszego. Potem gest rzekl krol sodomsky ku Abramo-

wy: Day my dusse, a gyne wszitko sobye pobyerz. Genze odpowyedzal rzekócz: Wdzwygnó róko swó ku gospodzynu, bogu nawisszemu, genze wladnye nyebem y zemyó, zecz nyczy (nie!) namnyeyszey any wstógy nogawyczney nye wezmó ze wszego twego plemeny, abi nye rzekl: Yacz yesm ubogaczyl Abrama. kromya tich, czsosz so mlodszy gedli. Y rzekl: Oddyelyo* móze, gesto poydó se mnó, Aner, Eschol a Mambre. czyczto poboro* czyószczy swe.

XV.

To tak gdisz przemynólo, przisedl gest glos bozy ku Abramowy rzekócz: Nye straszy syó Abramy, yacz yesm obronyenye twoge. Y rzekl Abram: Panye boze, czso my dasz? Yacz szódó(?)¹⁾ przez dzeczy. a syn wladarzem²⁾ domu mego, ten gest Eliaser Damascus. Y przyczyny Abram: Mnyey* gesto³⁾ nye dal syemyenya. a tocz wschowanecz mnogy⁴⁾ bódze dziedzycem mego sbosza. A richlo przydze k nyemu slowo bosze rzekócz: Nye bódzecz tento twim dziedzycem, ale genze winydzes twich lyódzwy, tego bódzesh gymyecz dziedzycem. Y wiwyodl gest gi precz y rzekl gest k nyemu: Wesrzy na nyebo a sliczy gwyazdi, || acz moszesz. Y rzekl k nyemu: Takocz bódze twe syemyó. Y wesrzal Abram ku bogu, a sprawyedlywoszcz gemu obroczo. Y rzekl k nyemu: Yacz gesm bog,

¹⁾ Wulg. ma: *Ego vadam.* ²⁾ Mylka zamiast: wladarza. ³⁾ Miało być: Mnie jes ty itd. ⁴⁾ Zamiast: mój.

genzem czyó wiwyodł z Ur Kaldeyskich, iszcz bich dal zemyó tuto, abi yó gymyal. Y odpowye Abram: Gospodzinye, ktoró bich wydzal mye-
o-zy (mieci), ysze bich yó gymyal w swey moczi? A odpowyedzal pan bog: Wezmy my krew*¹⁾ trzeciyeo lata, a kozó a skopyecz, wszitko trzeciyeo lata, garlyczó a golóbya. ²⁾ to wszitko, y przczynay ge na dwoge y polosz na gromadó, ale ptakow nye rozdzyly. Y snydze na dol ptastwo na marchó, ale Abram syó gym bronyl. A gdisz bilo slunce za goró zaslo, uderzy na Abrama drzemota, a groza wyelika w czyemnoszczy obydzge gi. Y rzeczonok nyemu: Wyedz to, zecz twe syemyó ma bicz goszczynno w trzy (?)³⁾ zemye, a bódze poddano w robotó za trzysta lat. bódze w tey naczy (?). A wszedł lud, genzeto ma robotowacz, gez gy bódó udróczaczy⁴⁾. Ale potem winydó z wyelykym nabitkyem. A ti potem poydzesz ku oczczom swim w pokoy, a bódzesz pogrzebyon w dobrej staroszczy. W czwartem potem wyeku sam szó wroczyysz⁵⁾, bo szó gest geszczye nye dokonala Amoreyskich sloszcz az do dzyssego czasu. A gdisz bilo slunce za goró zaslo, y uczyny szyó mrokowa czma, a blask syó zyawy a szwyatle*⁶⁾ ogniyowe, y da iskri a czyószczy rozdzelone ognya. A tego dnaya za(s)luby pan bog s Abramem slub, arzekócz: Syemyenyu twemu dam ze-

¹⁾ Wulgata: krowę. ²⁾ Wypuścił: Wziąwszy. ³⁾ Wulg. *in terra non sua*. ⁴⁾ Cale to miejsce zepsute i niezgodne z tekstem oryginału. ⁵⁾ Niezgodnie z Wulgatą: *revertentur hic*. ⁶⁾ *Lampas ignis*.

myó tuto, ot rzeky Egipskyey aze do wyelykye y rzeky Eufraten: Czynayska, a Cenezayska, a Cetmoneyska, Eteyska, a Pharezeyska, Raphaymska, Amorreyska, Cananeyska, a Gregezeyaska, a Gebuzeyska*.

XVI.

Tedi Saray, zona Abramowa, przedzatkyny bila, a myala dzewkó sluszebnó, ktorato gymyó myala z Egipta Agar. Y rzece ku swemu mózu: Tocz pan bog zatworzył moy szywot, abich nye rodzyla. wnydz k mey sludze, azacz bog zdarzy od nyey mnye syni. A gdisz on powolil k gey proszbye: poyówszy Agar Egipskó, swó dzewkó, po dzeszóczy leczyech, yakosz bily poczóly bidlycz w zemy Canaan, y dala yó swemu mózu, genze gest vstópył k nyey. Tedi ona wydzócz, ze gest poczóla, wzgardzy swu* panyó. Y rzekl* gest Saray ku Abramowy: Zlostnye przeczyw mnye czynysz. Yacz yesm swó dzewkó dala w twoge lono, yze gest bila poczóla, a w nyenawyszczy mnye ma. Sódzy to bog myedzy mnó a myedzy tobóó. Gesto* Abram odpowyedzal: Otocz twoya dzewka gest w twoyu róku. uczyn s nyó, czso chcesz. A gdisz yó Saray skaszny, ona precz uczyeczye. Potem gdisz yó gest nalazł an|| gyol gospodzynow u studnycey, 10 gesto gest na szczyeszczce na puszczy Assur, rzekl k nyey: Agar, sluszebnyce Sarayna, otkód gydzesz, a dokód gydzesz? A ona odpowyedzala: Przed obliczym Saray, panyey mey, uczyekam.

Y rzekl gest k nyey angyl bozy: Wroczy syó ku swey panyey, a pokasz syó gey pod rókó gey. Opyócz wsplodzysz plod, syemyó twe, y bódze czyste a móskye w moczi. Y lepak poczóła y porodzyła¹⁾ syna, temu gymyó szála Ysmahel, przeto ze gest twó nódzó slyszal gospodzyn. A tento bódze człowyyek gnyewliwy, a róce gego przeczyw wszem, a róce wszech przeczyw gemu. A straczy (?) kray swey braczy. Y wezwála lepak Agar gymyó boze, genze gest k nyey mowyl: Ti panye boze, genzesz na myó weszrzal. Y rzekła gest: Zayste wydzalasm tuto, czsom poszódała wydzecz. Przeto wezwála gest studnyczó Studnycza zywego a wydzócego ode mnye*. A ta gest myedzi Cades a Barad. Y porodzyła gest Agar Abramowy syna, genze gemu gymyó zdzał Ysmahel. Y bil gest Abram szeszcz a osmdzeszóť lat, gdisz to gemu Agar porodzyła Ysmahela.

XVII.

P otem gdisz w dzewyóczy dzesyóť w dzewyóczy leczyech bódze, zyawyl syó gemu pan bog y rzekl gest k nyemu: Yacz yesm bog wszech mogóczy, poydzi za mnó, a bódz skrussoni (?)²⁾. Polozó szlyub myedzi tobó a myedzi mnó, a rospłodzó czyó wyelmy. Y padł gest Abram na swe oblicze. Y rzekl k nyemu bog: Yacz yesm bog, a szlub moy poloszó myedzi mnó a myedzi tobó. A bódzesz oczecz mnogich rodzajow. A bódzesz

¹⁾ Tu znowu nieporozumienia w przekładzie. ²⁾ *Perfectus*, Wulg.

Abraham wezwan¹⁾, bocz yesm czyó ustawyl oczczem mnogich rodzajów. Y kaszó tobye wyelmy buyno roszcz, a possadzó czyó myedzy lyudzmy, a krolowye winydó s czyebye. Y ustawyó slub moy myedzi mnó a myedzy tobó, y myedzi twim syemyenyem po tobye, twemu rodu slyub wyeczni. Przeto, bich bil twoy bog a syemyenya twego po tobye. A dam tobye y twemu syemyenyu zemyó, w geysze bódzesz gospodarzem bidlycz, wszitkyey zemy Canaan wyeczne ymyenye, a bódó gich. Opyócz gest rzekl bog ku Abramowy: A ti przeto strzesz slyubu mego, y syemyó twe po tobye i gich rod. Tocz gest slub moy, genze maczye chowacz, myedzi mnó a myedzy wamy, a syemyenyem twim po tobye. A obrzazan bódze myedzi wamy kaszdi pacholik, a obrzeczycy kósek lona waszego, abi bilo na wyeczne znamyó szlub myedzi mnó a myedzy wamy. Młodzenyecz w osmy dnyoch bódze obrzazan myedzi wamy a waszem pokolenyu, takow schowanyecz, yako zakupyenye cz. A ktoczkoły bódze s rodu waszego, bódze s nym mnogi*²⁾ szlub i s gego pokolenym na wyeky³⁾. Mósz, gegozto czyalo nye|| bódze obrzazano, zagładzona bódze ta dussa [s] swego ludu, bo gest mego szlyubu nye pelnyła. Y rzekl lepak bog ku Abramowy: Swey zenye nye bódzesz mowycz Saray, ale Sara. A ya yó poszegnam, a s nyey dam tobye syna, ktoregoszto

¹⁾ Inaczej to w Wulgacie. ²⁾ Mylika zamiast: mój. ³⁾ Tu inna myśl w teście Wulg.

posegnam. A od nyego syó wspanodzy wyelyky lud y krolowye ludscy. Y padnye Abram przed bogem na swe oblice* y wstanye. A rzecze w swem serczu: Dal (?) nyz (?)¹⁾ we szczye leczyech ya mogó syna myeczy? a Sara bódz (?) w dzewyóczy dzeszyót leczyech, y porodzyła? Y rzekl gest ku bogu: Bi bil gedno zyw przed tobó Ysmahel. Y rzekl gest pan bog ku Abrahamowy: Sara zona twoya porodzy tobye syna. A szegesze gemu gymyó Ysaak. A ya gemu ustawyó szlub moy wyezni a syemyenyu gego po nyem. A w proszbye za Ysmahela gestem czyó usliszal. Tocz ya dam gemu poszegnye, a rospodzó gy wyelmy. Dwanaszczye wiwod*²⁾ z nyego winydzde, a rospodzzy wyelky lud. Ale szlyub moy ustawy(ó) ku Ysaakowy, gegoszto Sara tobye urodzyła* tegoz czasu w roku w drugem. A gdisz przestal s nym mowyenya, odstópyl bog ot Abrahama. A Abraham poyól Ismahela swego syna, y wszitky schowanyce swego domu y wszitky ti, gesto bil kupyl. y obrzezal gich lono na tem myeszczye tego dnya, yakosz gemu bil bog przykazal. Y bil gest Abraham w dzewyóczy dzyeszyót a w dzewyóczy leczyech, gdisz syó gest obrzazal. A Ysmahel bil we trzynaszczye leczyech, gdiszto gest obrzazan. Wszitczy gednego dnya obrzezany, Abraham, Ysmahel syn gego a wszitczy mójowye domu gego, tako wschowayóczy,

¹⁾ Słowa te muszą być przekręcone. Sens wymaga: Alboż. ²⁾ Miało być: wojewod.

yako zakupyenci y czudzoszemczy, pospolu obrzazany só.

XVIII.

Lepak syó gest gemu pan bog sya-wyl w podolu Mambre. A on szyedzy we drzwyach swego stanu poszrod dnya na slunczu. A gdisz snyosl oczy swoge, wydzal gest trzi mósze blisko syebye. Genzeto gdisz bil uszrzal, wi-byegl gest przeczyw gym se drzwy swego stanu. A poklonyl syó rzekócz: Panye boze, nalaslesm myloszcz przed twyma oczyma: nye myay slugi swego! Ale nyéchacz przynyossó malutko wodi, a omiyó wassze nogi, a ot-poczyneczye pot drzewym. Poloszó wam chleb, a poczwyrzyczye swego szercza, a potem poydzeczye. A ony przeto ustanowyly syó u slugi swego y rzekly: A ti uczyn, yako chcesz. Y poszpyeszil syó Abraham ku stanowy, y rzekli só¹⁾ k nyemu: Richlo wesmy trzi myarky mójky, a zamyesszy, a uczyn potplomik chleba. A sam byeszał ku stadu, a wszól czyelyó tluste a wyelmy dobre, a dal ge pacholku, genze w masle a w mlecze¹⁾(mlece) to czyeló warzyl. Y poloszil przed nymy y stal gest sam przy nych pod drzewem. A gdisz bili gedli, rzekly k nyemu: Gdze gest Sara, twoya zona? A on ot||
 11
 wyedzal: Tu gest w stanu. Gemuszto rzecze: Wroczywszy szyó, przydó k tobye, a bódzesz zyw w tento czas w rok, a Sara twoya zona bódze myecz syna. To Sara usliszewszy*, roszmiała

¹⁾ W Wulg. całe to miejsce inaczej.

syó stojócz za drzwyamy w stanu. Bo sta bila oba stara, a yussz wszytkyem (?) wyeku, a y w staroszczy bila. Y przestala gey bila biwacz zenska nyemocz. Gemusz syó ona tagemnye poszmyewala, arzekócz: Kdicz yesm syó yusz starzala, a pan moy yuz k m y e c z y e m, na roskosz syó dam? Y rzekl gest pan bog ku Abramowy: Przecz syó gest Sara smyala, arzekócz: Dopyoro* bódó rodzycz, yusz bódóczy babó? Zdarzy bog, czso gest nyepodobno. Yakozm s tobó smowyl, wroczó syó zasjó k tobye, a bódiesz zyw tego czasu w rok, a Sara bódze gymyecz syna. Y przala Sara, rzekócz: Nye szmyalasm syó, urzaswszy syó strachi*. Y rzekl gest pan bog: Nye tak, alesz syó smyala. Tedi gdisz wstaly otód* czy mószowye, obroczyly swoge brzemyena¹⁾ przeczyw Sodomye. Abraham szedl spola*²⁾ s nymy, prowadzócz ge. Y rzekl gest pan bog: Nye mogl czyesm ztagycz, Abrahamye, czso miszlyó uczynycz. Bo yuze poydżeczye w lud wylelyky a przesylni. A poszegnano bódze w tobye wszitko zemskye poroze, w nyemze ymam przikazacz synom twim y twey czeladzy po tobye, abi ostrzegali chwali bozey, a czynily prawdó y mylosyerdze, abi pan bog przewyodl przez Abrahama wszitko, czso gest mowyl ku Abrahamowy. Y powyada: Gest wolanye Sodonskich a Gomorskich, rosmnoszyla syó gest gich wolya*, a grzech syó gich obczyószył: stópió, a

¹⁾ Wulg. ma: oculos. ²⁾ Pewnie pomyłka, zamiast: społu.

opatrzó, gestli to wolanye, ku mnye przyslo, skutkyem napelnyly to, a nye napelnyly tako w swyem (?)¹⁾). Tako syó obroczywszy, i gidze do Sodomi. Ale Abraham geszcze stal przed panem bogem. A przystópyw y rzecze: Azaly zatraczysz sprawyedlywego z nyesprawyedlywym? Bódzely pyóczdzesyót sprawyedliwych w tem myeszczye, azaly nye odpuszczysz temu myastu prze pyóczdzesyót sprawyedliwych? O panye boze, nye przepuszczay tego, abi ty panye boze zapamyótal sprawyedlywego s nyesprawyedlywym, bo to tobye nye przyslussa, genze sódzysz wszitkó zemyó, nygdi sódu czynycz nye bódiesz. Y rzekl gest pan bog k nyemu: Naleszonily bódó w poszrot tego myasta Sodomi pyócz dzesyót sprawyedliwych, ya gym przepuszczó wszem prze tó pyócz dzesyót sprawyedliwych. Y odpowiedzal Abraham: Boczyem gednego* poczul*²⁾, bódó mowycz ku bogu memu, acz gesm pyerszcz a popyol. A czsosz, acz bódze przes pyóczy pyóczdzesyót sprawyedliwych, zagubyszly prze pyócz, aczczy grzeszne, wszitko myasto? Y rzekl gest: Nye zagubyó, acz bódó naleszeny ti pyócz a czterdzeszczy. Y lepak mowyl k nyemu: A gdi naleszoni bódó czterdzeszczy, czso uczynysz? Odpowiedzal: Nye zatraczó o czterdzeszczy. Y rzekl gest panu bogu: Racz my odpuszczycz, acz prosjó czyebye. Czso uczynysz,

¹⁾ W całym tém zdaniu coś zepsutego. ²⁾ Przekręcona i źle zrozumiana tu myśl Wulgaty. Miał powiedzieć: Kiedy raz począł, będę mówić...

acz gich bódze|| naleszono trzidzeszczy? Otpowyedzal: Nye uczynyó, naleszoni-ly bódó w nyem trzidzeszczy sprawyed-lywich. Bo gednego (?) czuyó¹⁾, y rzekl, bódó mowycz k memu panu bogu: A czso, acz gich tu bódze nale- szono dwadzeszczya? Otpowyedzal: Nye zagubyó prze dwadzeszcza. Y rzecze: Proszó pana boga, bi syó na myó nye rozgnyewal, acz geszcze gedno rzekó: Proszó czyebye boze, acz gich bódze nalesyono dzessyócz, czso uczynysz? Rzekl bog: Nye zagladzó prze dze- szyócz. Y odstópyl gest pan bog, gdisz gest przestal s* mowycz ku Abraha- mowy. a on szyó nawroczył na swe myasto.

XIX.

Przyszli só dwa anyoli wyeczor do Sodomi. A Lot syedzal w myeszcz- skye y bronye. Genze gdisz bil usrzal, pochiczyl szó a padl na swe oblicze na zemyó, y poklonyl szó gym y rzecze: Proszó, myli panye, stópczye do domu slugi swego, a ostanczye tu, a umige- czye nogi wassze, a z yutra poydze- czye. A ony rzekly: Nykakye, ale na ulyczy ostanyemi. A on gich barzo pro- ssy, abi syó wroczyly k nyemu. A gdisz bili weszly w gego dom, uczynyl gest godi. Uwarzył prasznyce, y gedly só. A drzewyey nysze szly spacz, mó- zowye tego myasta ostópyly ge, i sta- rzy y mlodzy y wszelky lud pospolu. Wezwaly Lotha y rzekly k nyemu: Gdzie só czy mózowye, czso przyszly

¹⁾ Obacz powyższą notę.

k tobye noczó? Wiwyedz ge sam, acz ge poznami. Wiszedl k nym Lot, za- tworzył za sobó drzwy. Nye poro- kuyczye braczya myla, proszó wasz. Bocz mam dwye dzewce, ge zesta ge- szce mózow nye znale, a ticz wam wywyodó, pozódaczyely, iako syó wam luby, a nye czynczye nyczs zlego tym mózom, bocz só weszly seszczyó (?) w moy dom¹⁾. A ony rzekly: Weszly- smi y ako podobno²⁾. Y lepak rze- kly: Wszedlesz yako czudzozemcza, a- zaly bódzesz sódzycz? przeto czebye samego wyócey, nysz ti móze ubyge- mi. A gdisz bili blisko ku wilamanu drzwy, tedi mózowye wpuszczily Lo- ta, a wzóly gy k sobye, a zawarly drzwy. A czy wszitci, czsoszto tamo staly, poraszeny szlepotó, ot namnyey- szego az do wyóczssego, tako aze nye mogly drzwy naleszcz. Y rzekly só ku Lotowy: Maszly tuto ktorego swego? syóczya (*niecia*) albo syni albo dzewky: wiwyedzi ge s tegoto myasta. Bocz za- gladzymi to myasto, przeto ze syó gich wolya* rozmnozyła w zloszczy prze- czyw panu bogu, genze gest nas po- slal, abismi ge zatraczyly. Tedi wiszedl Lot y rzekl ku swemu zóczyu, genze- to myal poyócz gego dzewkó, y rzekl gest: Wstanczye, winydczye s tego myasta, bocz pan bog chce zatraczycz to myasto. Y mnymali, bi klamayó mowyl. A gdisz s yutra bilo, angyl syó ukazal, a rzecze ku Lotowy: Wstan, wezmy swoyó zonó y dwye dzewce,

¹⁾ Inna tu myśl w Wulg.: „*sub umbra culminis mei*“.

²⁾ Wulg. tu ma: *Recede illic*.

gesto masz, abi czy nye zaginóły po-
spolu prze grzech tego myasta. A gdisz
to odmowyl, wszól gi za rókó y gego
zonó y dwye dzewce, przeto yze ||
12 gym bil bog otpuszczyl. Y wiwyodl ge
i postawyl ge przed myastem. Y mo-
wyl gym: Pamyótayczye, abiszczye nye
oglyódnali, a nye ustanowyayczye syó
tu na tem myeszczye, ale alysz na go-
rze stanyeczye, abiszczye z nymy nye
zagynóły. Y rzekl gest k nyemu: Pro-
szó czyebye, myli panye, yacz yesm
sluga twoy, bich nalazl myloszcz przed
twym oblyczym, abi my dal myloszer-
dze twe, abi moyó dussó sbawyl, bo
znadz y na gorach syó nye ukryyó, abi
myó nye darlo (?) zle czlowyeczstwo¹⁾,
isze bich tak umarl. Myasto gest tu
blyzu, do nyegosz mogó uydz, a w
nyem syó skriczy, a tocz gest male,
a sgromadzymi syó w nyem, a bódze
nas nye malo, a bódze moya dussza
zywa? Y rzekl gest angyol k nyemu:
Otoczesm tako twó proszbó usliszal,
yzecz nye przewrocó tego myasta, za
ktoresz to mowyl. Do tego gydzy, a
tamto bódzesz myeskal. Bocz tu nyczs
nye mogó uczynycz, alisz tam vyny-
dziesz. A przetocz gest nazwano to mya-
sto Segor. A gdisz slunce wisslo s gori,
tedi wszedl do tego myasta Segor móz,
gemu gymyó Loth. Tedi pan bog spu-
szczyl gest deszcz krwawi a ogen plo-
myenni s nyeba na Sodomó a na Go-
moró. Y potraczyl gest ti myasta, wszi-
tkó wloszcz, a se wszitkym ludem,
czsokoly gich tam bilo, od malego do

¹⁾ *Ne apprehendat me malum. W.*

wyóczsego. Ale zona Lotowa, gdisz syó
gest oglyódnóla zassyó, obroczyła syó
gest w slub solni. Potem Abraham
wstaw z yutra s tego myasta, na gem-
zeto bil pyrzwey z panem bogem, pa-
trzył gest na Sodomó a na Gomoró y
na wszitkó zemyó tey wloszczy. Y u-
szrzal proch gydócz wsgoró yako dym.
A gdisz pan bog przewroczył myasta
teyto wloszczy, wspomyonól na Abra-
ma, yze proszyl gest Lota z przepa-
dnyenya myasta, w gemzeto gest bidlil
y wistópyl gest¹⁾. A bil Loth w Segor
y przebiwal gest na gorze, a dwye
dzewce gego s nym. Bo syó bal prze-
biwacz w Segor, ale ostal gest w ya-
skyny y swima* dzewkama. Y rzekla
gest wyóczssa ku mnyeysszey: Nasz
oczyecz star gest, a nyszódni* móz nye
ostal w zemy, genze bi mogli do nas
wnydz podlug obiczaya wszey zemye.
Poydzewa, upoywa swego oczcza wy-
nem, a spywa s nym, abichom mogly
syemyó zachowacz od naszego oczcza.
A tako tego wyeczora dali só swemu
oczczu wyna pycz. A wstópywszy star-
sza ku oczczu, y spala gest s nym. Ale
on nye czul, gdisto syó z nym polo-
zyla, any gdisz od nyego wstala. Le-
pak drugiego dnja rzece ku mnyey-
szey: Yacz yesm wczora spala s mim
oczczem. A ty dzyssza nagotuy wyna,
a dawa* gemu pycz, a bódzesz tesz s
nym spacz, aza bichom zachowaly sye-
myó ot naszego otcza. Y uczynylasta
tako. Y wstópyla mlodssa y spala gest
s oczczem swim. A zayste any tego

¹⁾ Zaledwie w kilku słowach zgodne z Wulgatą.

gest czul, kyedi syó gest podle gego poloszyla, any gdi gest wstala. Tedi poczyólasta dwey dzewce Lothowy e s swim oczczem, y porodzila || gest wyóczssa syna, temuto zdzala Moab. On gest oczyecz Moabskich za dluge dny. A takyesz mlodssa porodzyla syna, a temu zdzala gymyó Amon. On gest oczyecz Amonyskich asz za dluge dny.

XX.

Potem gest szedl Abraham na poludnye, y przebiwal gest myedzi Cades a myedzy Sur. Y bil gest goszczyem. Y mowyl o Sarze swey zenye, abi bila gemu syostra. Tedi Abimelech, krol Gerarsky, poslal a wezwal yó y wzól yó. Y przyszedl bog w wydzeniu Abimelech krola y rzekl k nyemu bog: Sdechnyesz przeto, yzesz wsyól zonó, bocz ma móza. Alye Abimelech krol bil syó gey nye dotknól, a rzekl gest: Aza myli panye boze, sprawyedlywi a nyewynni lud zagubysz? A wwszako mnye on rzekl, abi gemu bila syostra. a ona rzekla: Brat gest moy. W prostoszczy mego sercza a w gluposzczy moyu róku gestem to uczynyl. Y rzekl k nyemu bog: Yacz yesm wydzal, yzesz to w prostoszczy twego syercza uczynyl, a przetom czyó ostrzekl, abi przeczyw mnye nye sgrzessyl. A nye przepuszczyl czyesm syó gey dotknócz. Przetoz gdyzy, wroc zonó mózu, bocz gest prorok, a bódzecz proszicz za czyó, y bódzesh zyw. A pakly gey nye bódzesh chczyecz wroczyecz, wyedz to,

ysze szmyertnye muszysz umrzecz, y wszitko czso gest twe umrze. A onto Abimelech krol natichmyast w noczi wstaw, zawolal wszech swich slug, y powyedzal wszitko to przed nymy, y wzbaly syó wszitezi mózowye wyelmy. Potem Abimelech zawolal takye Abraham a y rzekl gest k nyemu: Oto czsosz nam uczynyl, czsosmi prze czyó sgrzessyly; ysesz przywyodl na myó y na me krolewstwo grzech, gegoszesz nye myal uczynycz, a uczynylesz nam. Y lepak gego wsprossy rzekócz: Powyedz nam, czemusz to uczynyl? Otpowyedzal Abraham: Tomczy sobye miszlił, rzekócz: Znadz tu nye na tem myesszczu strachu bozego, zabyyó mnye prze moyó zonó. Ale zaprawdó, sosta my gest, dzieczyó mego oczcza, ale nye dzieczyó mey maczyerze, y poyól sem (!) yó w myasto zoni sobye. Potem gdisz myó gest pan bog wiwyodl z domu oczcza mego, rzeklesm gey to: Mylosyerdze uczyn se mnó. na wszelkich myesszczoch, kódi syó obroczyymi, rzeczy, ze czyesm twoy brat. Tedi Abimelech wezmye owyecz, wolow, slug a dzewek, y dal Abrahamowy. y wroczył gemu Saró zonó gego, rzekócz k nyemu: Otocz zemya wszitka przed wamy, przebiway, gdzie chcesz a gdzecz syó luby. A lepak rzekl ku Sarze: Otoczyem dal bratu twemu tyssócz srebroznych pyenyódzi, tocz bódze tobye na przikriczye twoyu oczu. a kódikoly syó obroczyysz, abi pomnyala, zesh w krzywdze naleszona. A lepak Abraham || gdisz syó pomodli bogu, usdrowyl gest bog Abymelecha

y zonó gego y dzewky gego, y porodziła. Bo zawarł bil bog kazdi zywoť zensky y wszey czeladzy Abymalecho-
wey tego kroła.

XXI.

Lepak pan bog wzywawyl gest Sarze, yakosto bil szlubyl gey, y napelnył gey, czso mowyl. Y poczóła gest y porodziła syna w swey staroszczy. w ten czas, yakosz gey bil bog prorokowal. Y sdzał gest Abraham synowy swemu, gegoszto Sara porodziła, Isaak. A obrzazal gi osmego dnya, yakoto bil bog gemu przikazal. A gdisz bil Abraham we szcze leczyech, tego wyeku syó urodzyl Isaak. I rzekła Sara: Szmyech my bog uczynyl, bo ktokoly to usliszy, bódze syó mnye naszmyewacz. Y lepak gest rzekła: Y ktobi uszliszal, nye bódze wyerzycz Abrahamowy, abi Sara mogła porodzycz syna, abi porodzywszy gi, bi gi mogła otchowacz, gegoz gest porodziła w staroszczy. Tedi pacholik odchowan bil, a yól szyó roszez. Y uczynyl gest Abraham wyelikye godi, dzen gego ostawyenya¹⁾. A gdisz bila Sara wydzala syna swego, a on ygral s Agar z Egipskó²⁾, a ona igríta (?) y rzekła gest ku Abrahamowy: Kasz (?) dzewce tuto y synowy. Bocz nye bódze dzeczyóczyem³⁾ syn dzewky mey s mim synem Ysaakyem. To slowo Abraham tesz nye wszól o swem synu. Gemuszto pan bog rzekl: Nye zdacz syó to wyelmy przeczywno o synu a

¹⁾ *Ablactationis*. W. ²⁾ Nie rozumiał tu myśli pierwotworu. ³⁾ Miało być: dziedzicem.

o dzewce twey. Wszitko, czsokoly kaze Sara, poslussen bódz gey. Bocz po Isaakowy tve syemyó syó rosplodzy, a y syna twego* dzewky rosplodzy* w wyelyky lud, bo gest tve syemyó. Tako wstaw Abraham z yutra, a wzół chleba a lag wyczó wodi, y wloszyl gey na pleczi, daw gey syna gey, y puszczy yó precz. Geszto gdisz bila wiszła, y poczóła błódzycz po puszczy Bersabee. A gdisz gey bilo wodi nye dostanye w lagwyczi, posadzi dzeczyó pod drzewem, gez tam bilo, y gydze precz. y szyódze ot nyego na dost rzele nyu y rzekła: Nye bódó, panye boze, patrzycz na szmyercz dzeczyóczya mego. A syedzóczy, yóła wyelykym glossem plakacz. Ale bog uslyszal glos mlodzenca tego, y wzwoła anyol bozy s nyeba, rzekócz ku Agar: Czso czynysz Agar? nacznye¹⁾ syó bacz. Bo gest pan bog uslyszal glos twego dzeczyóczya s tegoto myeszczcza, na gemzeto gest dzeczyó. Wstan a poymy dzeczyó za rókó, bocz syó rosplodzy w wyelykó wloszcz. Y otworzyl pan bog oczy gey, y uszrzala wodi studnyczó, a naczyrpnóła gey lagwyczó y dala gest dzeczyóczu pycz. Y bila z nym, genze tu rozl a przebywal gest na puszczy. Tedi ten mlodzenycz bil strzelcem y przebiwal gest na puszczy Pharon. Y poyóła gest gemu macz gego zonó s Egipskyey zemye. Tegosz czassu rzekl Abimelech ku Aficol²⁾: Wywyodó wo ysky gego ku Abrahamowy, bocz gest

¹⁾ Wulg.: *noli*. Więc wyraz przekrecony. ²⁾ Inaczej miejsce to w Wulg.

s tobó przy || wszem, czsokoly czynysz. Przetosz przysyószy my na swego boga, abi my nye skodzył any mim namyastkom any memu plodu. ale czyn myłoszerdze, gezem ya tobye uczynyl, a zemy, w nyeyzes: syó ti obraczał, gesz gest przy gorze¹⁾. Y rzekl gest Abraham: Yacz przysyógó. Y porokowal gest Abimelech prze studnyczó wodi, gesto nasylm bily odyóły slugi gego. Odpowiedzał Abimelech: Nye wyedzalesm, kto to bil uczynyl. a tisz my tego nye powiedzał, anym tego drzewa²⁾ sliszał, nyze dopyro tym razem. Tedi Abraham wzól owiecz, wolow, y dal gest Abimelechow. y zaprzysyógłasta syó oba sobye. Abraham obraw syedmyoro yagnyót stada, y postawy na pamyócz. Gemuzto rzekl Abimelech: Comu* só ty yagnyóta, geszesz to postawyl? Tegdi on rzecze: Syedm tichto yagnyót weszmyesz z mey rókky, abi bily na szwyadecztwe, y zeczyem ya tuto studnyczó wikopal. A przetosz temu myastu zdzaly só Bersabee, bosta tu oba przysyógła a zaslubyla sobye przy tey studnycz. Pótem wstaw Abimelech a Ficol, y wiyodó rincerstwo gego, y wroczyly ge do zemye polestynskyey. Ale Abraham rosbyal³⁾ puszczó Bersabee a tu wzywawal gymyó boze boga wyecznego. Y bil gest oraczem zemye polestynskyey za dluge dny.

XXII.

Potem, gdisz syó bilo stalo, pokuszyl

¹⁾ Inaczej miejsce to w Wulg. ²⁾ Miało być: drzewiój. ³⁾ Wulg. ma: *plantavit*.

bog Abrahama, arzekócz gemu: Abraham, Abraham. A on odpowiedzał: Awo gesm. Tedi rzekl gest k nyemu bog: Weszmy syna swego gedzynego* Isaaka, gegosz mylugesz. gydzisz do zemye wydzenya, a tamo gy obyety za obyeto na gedney gorze, gezto ya ukazó tobye. Tako Abram w noczy wstaw, osyodla osla swego, poymye s sobó dwa mloda pacholky* a Isaaka swego syna. A gdisz bil drwyecz naszczepal sobye ku przebitku, szedł na ono myasto, yako gemu pan bog przikazał. Potem trzeci dzen wsnyosl swoge oczy, y uszrzal myasto opodal. Y rzecze ku slugam: Czekayczye tu s oslem, a yacz /s/ synem tam poydó. a gdisz syó poklonymi, wroczy mi syó k wam. Tedi weszmye drwa ku przebitku y wswyóze na Ysaaka, na swego syna, a sam nyosl ogen w róku a myecz. A gdisz yusz sama dwa gydzeta, rzecze Isaak ku oczczu: Oczcze. A on odpoye: Czso chcesz synu? A on rzecze: Tocz só drwa ku przebitku a ogen. a gdzie gest obyeta? Rzecze Abraham: Bog moy, ten nama nyszczego moze dacz. Y szlasta pospolu az na to myasto, y przislasta tam, gdzie gemu bil bog ukazal, na gemzeto udzalał oltarz y nakladł nan drew. A zatym rókóó podnyesze myecz, abi Ysaaka swego syna offyerował. A teyze godziny angyol bozy zawola s nyebysz rzekócz: Abraham! A on odpowiedzał: Awo gesm. Y rzekl gest k nyemu angyol: || Nye **14** wznoszy swey rókky na swego syna, any gemu czso czyn, boczyesm nyny

poznal, isze syô pana boga bogysz a ze swemu synu gedzynemu prze myô nye otuszczysz. Wsnyosl Abraham o-czy swoge, uszrzy za sobô barana, gegosto uderz za rogi, y weszmye gy y offyeruge bogu myasto syna swego. Y nazwal to myasto, bog* wydzenya. Przetoz yze ge (?)¹⁾ to myasto slowye: na tey gorze pan bog wydzy. Y wzwoła angyol bozy lepak Abrahama rzekôcz: Przyssyôglesm sam w sobye, rzekl pan bog. Przetoz zesz nye otuszczyl swemu synu gedzynemu prze myô: poszegnamczy tobye, a rozplodzô twe syemyô jako gwyazdi na nyebye, a jako pyasek, genze gest wposzrzod morza y w brzedze morskyem, twe plemyô opwyte. twarzy (?) y grodi twich nyepryyaczyelow bôdziesz myecz. A w tobye bôdze posegnano wszitko ludskye pokolenye, przetoz zesz mego kazanya bil poslussen. Y wroczył syô gest Abraham k swim pacholkom, y gidô spolu do Bersabee. y bidlily sô tam. To tak gdisz syô bilo stalo, powyedaly Abramowy, ze zona brata gego Nachora porodzyła syna gymyenyem Hus pyrwssego, a po Hus brata gego Chamuela, genze bil poczycetek syrskyego ludu, a Chasech, a Asau, Peldas, a Yeday, a Batuel, z gegosto syô urodzila Rebaka. Osm tichto Melcha porodzyła Nachorowy, bratu Abrahamowu. Alye zona Nachorowa Roma porodzyła Thabee, Agom, a Thaas, a Macha.

¹⁾ Wulg.: *usque hodie*.

XXIII.

A lepak Sara bila zywa sto a dwa dzeszczya a sedm lat. a umarla gest w myeszczye Arbee, gesto gest Hebron w zemy Canaan. Y przyszedl gest Abraham, abi plakal gey. A gdisz wstal bil, przestal y narzekal mowyôcz ku synom Ath*: Yacz yesm goszcz, a korzô syô wam, a przypuszczye myô ku pogrzebu, acz swego umarlego pogrzebô. Y odpowiedzely gemu synowye Ath: Slysz nasz panye, ksyôszyô gesz boze myedzi namy. w wibornem grobye pogrzeb swego umarlego, a zadnycz odbronzycz nye moze, bi w gego grobye nye pogrzebl swego umarlego. Wstaw Abraham, poklony syô ludu tey zemye, to gest synom Eth*. Y rzekl gest k nym: Gdisz gest wam tak lubo, abich swego martwego pogrzebl, sliszczye myô a orôduyczye za myô przed Ephronem, synem Seor, acz my da yaskynyô rozdwogycz*¹⁾, gesto ymam* na myeszczyech dziedziny za pyenyôdze, gesto stanô przed wamy ku pogrzebu. Y bidlyl gest Efrom myedzi syni Heth. Potem Ebron Abrahamowy odpowiedzal przede wszemy, genzeto wszedl* w to myasto, rzekôcz: Nygdi tako nye bôdze, moy myli panye, ale slisz, czsocz powyem: Dawam czy pole y s tô yaskynyô, gesto || w nem, przede wszemy ludzmy mimy, abi pogrzebl swego martwego. Tedi Abraham poklony syô wszemu ludu tey zemye, y rzekl Abraham przede tym ludem: Prossyô prze-

¹⁾ *Speluncam duplicem*. To całe zdanie źle przełożył.

lystnye (?)¹⁾, dam czy pyenyódze za to pole, a tako pogrzebó swego martwego na nyem. Otpowye Efron: Panye wyelky, posluchay mnye: Czso zódasz, stogy za cztyrzy sta z awazy ssrebra. Za toczbi stalo. Ale za czczokoly stogy, myey ge sobye, a pogrzeb swego martwego. To gdisz bil Abraham usliszal, odwazil gemu to srebro, za nyesto kupyl Efron przede wszemy swymy. cztyrzy sta odwaszyl srebra czistego y uczwyrzdy to pole, gesto nyegdi bilo Efronowo, w gemzeto bila y askyny dwogista blisz syebye a blisko Mambre, tak pole, yako yaskynye, se wszym drzewym tego okolo* przede wszymy syni, gesto przisluchaly* do myasta. A tako Abraham pogrzebl zony swó Saró w yaskyny dwoystey blisko od Mambre, czso gest Ebron w tey zemy Chanaan. Y poczwyrzdzily to pole y s tó yaskynyó Abramowy synowye Eth ku gymyenyu nowemu.

XXIII.

I bil gest Abraham stari kmyecz wele lat, a pan bog we wszem gemu pózegnal. Y rzekl kaznyeny(?) bódz czye(?) w domu²⁾ swego starsego, genze bil wlodarzem nad gego wszym sbozym: Polosz rókó swó pod me lyódzwy, abich czyó zaprzysszógl, gospodzynom mogym bogem nyeba y zemye, abi memu synu nye poymowal zoni dzewky Chananeyskich, myedzy gymyzto bidlimi. ale gydzi ku rodzy-

nyé mey, a tamo ottóđ poymy memu synu Ysaakowy zonó. Y rzekl gest sluga, yze nye bódze zona sam gydzechczecz do teyto zemye se mnó. Y rzekl sluga: Ay nye poyócz(?) syna tam do teyto zemye, s ktoreyze* to wiszedl. Otpowyedzal Abraham: Choway syó tego, abi nye wodzil syna tamo s sobó. Pan bog nyeba y zemye, genze myó wszól s domu oczcza mego a z zemye, w nyeyzem szyó to narodzyl, genze ku mnye mowyl a y przysyógl rzekócz: Twemu syemyenyu dam tuto zemyó, tenczy posle swego angyola przed tobó, a ottóđ poymyesh sonó synu memu. A paklybi zona nye chczyala sam przycz, nye bódzesz przysyógy wynyen. Ale syna mego nye wodzy tam zassyó. Tegdi sluga polozyw rókó pod byodra Abrahamowi swego pana, y przyssyógl gemu na ta slowa. A poyól dzessyócz wyelblódom s stada pana swego, y gydzy* nabraw sbosza s sobó, y yachal gest. Y przygedze do Mezopotamya, myasta Nachorowa. A gdisz bil wyelblódi ostawyl przed myastem u studnycey wyeczor tegoto czassu, gegoszto czasu myali zoni po wodó chodzycz: pocznye syó modlycz panu bogu arzkócz: Panye boze Abrahamow, racz my syó wzyawycz dzysz, a ukasz swe myloserdze panu memu Abramowy. Otocz ya stoyó u studnycey, a dzewky tich mye|| szczan winyó wodi czyrzpacz. Przetosz dzewka, ktorey ya rzekó: Nachil twego wyadra, acz syó napyyó, a ona rzekla: Pyy, a y twymczy wyelblódom dam pycz,

15

¹⁾ „ut audias me“. Wulg. ²⁾ Tu jakieś zepsucie textu. Miało być: rzekl do slugi domu swego starszego:

ta bila¹⁾, ktorósz przyprawyl Isaakowy swemu sludze. Acz ya potem urozumyem, yze bog uczynyl myloszerdze swemu sludze panu memu. W ten czas poydze dziewczka Rebeca Batuelowa, syna Melche, zoni Nachorowi, brata Abramowa, nyosócz wyadro na pleczo-ma, dziewczka wyelmy sliczna, panna przekrasna, móza nye znala. A ta przysla ku studncyzi, y napelnyla swe wyadro. A gdisz syó zassyó wroczyła, podkayó onto sluga, y rzecze: Day my syó malo wodi napycz s swego wyadra. A ona odpowye: Pyy moy panye. A richlo seymye wyadro s pleczu, y dala gemu pycz, a on syó napyl. Y rzecze gemu: Takyesz y twogim wyelblódom naczyrpnó. A wilawszy wodó w slub (*šób*), y byeszala zassyó ku studncyzi, y naczyrpnóla wodi y dala wszem wyelblódom pycz. A on wzglódal na nyó tagemnye. chczal wzwyedzecz, uczynily bog prze proszbó gego, czyly nyczs. A gdisz syó napyly wyelblódownye²⁾, tedi on rzekl k nyey: Czyyasz ty dziewczko? powyedz my, gestly ktora schrona w domu oczcza twego? mozely bicz przebitek u nyego ktori? A ona odpowye: Yacz yesm dziewczka Batuelowa, syna Nachorowa, gegosz Melcha urodzyla. Y rzekla gest opyócz: Plew a szana gest dosycz u nas, a chroni dosycz ku prebitku. Tedi ten czlowyek poklókl, y poklony syó bogu rzekócz: Blogoslawyon bódz, panye boze wyelyky pana mego Abrahama,

¹⁾ Tu przeklad jest pomylony, w całym okresie. ²⁾ Tu opuszczono kilka wyrazów z tekstu oryginalnego.

genze nye odyól swey sprawyedlywey myloszczy ot mego pana, a przyprawadzil myó w dom brata mego pana prawdó* czystó¹⁾). Potem dziewczka byeszawszy, y powyedzala doma swey maczyerzy wszitko, czsosz sliszala. Y myala gest Rebeka brata, gemusz gymyó bilo Laban, genze richlo winydzce przeczyw gemu. A gdisz uszrzy nausznyce a zaponyce u swey syostri na rókku, a wszitkó rzecz slyszal od nyey, czso onto sluga uczynyl u wodi, bo gey tam bil zawyessyl onito zausznyce a zaponyce²⁾). To powyadala bratu tako: Tocz my gest mowyl czlowyek. Y przyszedl oney dziewczky brat do onegoto slugi, a on stogi u wyelblódom bliszko studnycey. y rzekl gest k nyemu: Poydzy a wnydz, blogoslawyoni panye. Przecz tu pyrwey (?)³⁾ stogysz? Przyprawyl gesm dom, y stanye wyelblódom. A wwyodl gy do gospodi y rosyodlal wyelblódi, plew a syana gym dal, a wodi wyelblódom nogi zmicz* y tym mózom, czso s nym bily przigely. A chleb przed nye polozył. Genze powyedal rzekócz: Nye bódó geszcz drzewyey, alysz poselstwo sgednam. Odpowye gemu gospodarz rzekócz: Czso chczesz? Tedi on rzeczye: || Yaczem sluga Abramow, a pan bog gest mego pana poszegnal y uczynyl gy panem przez liczbi. A dal gest gemu owyecz, wolow, zlota, srebra, slug a sluzebnych, y wyelblódom a oslow przewyele. Y porodzylacz Sara, zona

¹⁾ „Recto iinere“. Wulg. ²⁾ Tych słów nie ma tutaj w oryginalu. ³⁾ Foris, W.

pana mego, syna na starosze, y poleczył gest gemu wszystko zboze. Y rzekł gest manye pan wyelky arzkócz: Nye bycz synu memu zoni z dzewek Chananeyskich, w gichszeto zemy przebywami, ale poydziesz do wloszczy mego oczcza, a z mego rodu wezmiesz zonę synu memu. A yacz yesm odpowiedzial panu memu: Czsosz, acz nye bódze chczyecz se mnó zona gydz? Gospodyn czy, rzecze, przed gegosz oczyma chodzi*, poszle angyola swego s tobó, a twó czy eszcz¹⁾ sposoby, y przyniesiesz memu synu zonę z mego rodu a z domu oczcza mego. Tedi sm przyszedł ku studnyczy y rzekł gem: Panye boze pana mego Abrama, gdiszesm zezrzał(?) gey cheszcz(?)²⁾ yam tesz w nyey nyne. Otocz stoyó u studnycey, a panna, ktoraz wynydz wodi czyrzapacz, ktorey rzekó: Day my syó wodi napycz mało s twego wyadra, a rzekla my: A ty pyy, acz y twim wyelblódom dam: tocz bódze zonna, gestocz gesth przyprawyl synu pana mego. To tak gdisz gem na swem serczu myszlil, poydze Rebeka s wyadrem, nyosócz ge na pleczu. Y gydze ku studnyczy y nabrala wodi. A yacz k nyey rzekó: Day my mało sze napycz. A ona richo snyoswszy wyadro s pleczu swoyu, y rzekla my: A ty só napy, acz i tve wyelblódi napoyó. A napogylesm wyelblódi a opital gem gey rzekócz: Czyge gesz dzieczyó? A ona my odpowiedziala: Gem dzieczyó Batuelowo, syna Nachorowa, gegosz

¹⁾ *Viam*, Wulg. ²⁾ „*Si directi viam meam*“, W.

Melcha porodyla. A ya gesm gey zawyeszyl nausznycze na okrassenye gey twarzi, a dal gesm gey zaponyce na róce. A padlesm y pomolylesm* só bogu pana mego Abrama, genze myó gest wwyodl prawdó czystó¹⁾, abich przynosl dzewkó brata pana mego synu gego. Przeto gdisz raczysz myloszcz a prawdó panu memu uczynycz, day my to wyedzec. paklycz czso gynego lubo, powyecz my to, acz poydó gynódi na prawo albo na lewo. Odpowiedzial Laban, syn Amatuelow*: Od pana bogacz ta rzecz poszla y nye mozemicz nyczs bez gego woley uczynycz gynego any s tobó czso mowycz. Otocz Rebeka przed tobó, poymy yó, gydzysz (*idzie*), acz bódze zona pana twego syna, yakosz czy gest pan bog mowyl. To gdisz sluga Abramow usliszal, poklókl y pomodly syó panu bogu. A nanyem* srebrne klenoti a złote rucho, y poda Rebecę tich darow, bratu takyesz, a maczyerzy tesz dari da. A tako uczyniwszy godi, gedly...||

Tu dwie karty wyrznięte.

(XXVII, 15).

...myala w domu wyelmy dobre gy 16
oblece*, a skorkama koszelkowyma osyla (*oszyła*) gemu róce a gardlo. Y dala gemu karmye y chleba. To on przynozl y rzecze: Otcze moy! Tedi on odpowiedzial arzkó*: Ktori gesz ty synu moy? Tedi on rzekł Iacob: Yacz sem (?) pyrworodni syn twoy Ezaú. uczynylesm, yakosz my kazal. Wstan, a gedz moy low, acz my pozegna twa

¹⁾ *recto itinere*, W.

dussa. Tako on rzecze Isaak synu swemu: Kakosz tako richlo ulowycz mogli, synu moy? A on odpowiedzial: Boza wolya bila, yze myó gest richlo potkalo, czsozem chczal. Y rzekl gest Ysaak: Przystóp sam synu, acz czyebye pomaczam a opatró, gestlysz ty syn moy Ezau, czyly nye. A on przystópyl ku oczczu swemu. A pomaczaw gego Ysaak, y rzekl: Zaprawdó glos to gest Yacobow, ale róce Ezau. Y nye poznal gest gego, bo bili róce ku podobienstwu ukazowale znamyó starszego brata. Tedi on dawayócz znamyó pozegnanya, rzekl: Ty gesz moy syn Ezau? Odpowiedzial rzekócz: Ya gesm. Tedi on opyócz rzecze: Przynyesysz my karmye swego lowu, synu moy, acz tobye da ma dussza pozegnanye. To on gdisz yadl, dal gemu y wyna. Tego syó napyw, rzekl gest k nyemu: Przystóp ku mnye, a day my poczalowane, synu moy. Przystópyw, poczalowal gest gy. Y pozegnal gy panem bogem y rzekl gest k nyemu: Dacz bog tobye rosó nyebesko a tlustoszczy zemskie, przelyczne opfitoszczy wyna a oleyu, a sluzycz tobye bódó rod* y klanyacz syó, a bódzesz pan bratom swim. Bocz szó bódó klanyacz synowe maczyerze twej. a kto czyó bódze klócz¹⁾, ale kto czyebye bódze zegnacz, poszegnan bódze. A nye doczyógnye Ysaac tich slow wymawacz, a Iacob winydz: owa przygedze Ezau, nawarzyw karmyey s swego lowu, a nyesse oczczu. Y rzecze: Wstan oczce moy, a gedz z lowu syna

¹⁾ Tu opuścił kilka wyrazów.

twego, acz my twa dussza poszegna. Tedi gemu Isaac rzecze: Kto gesz ty? A on gemu odpowiedzial: Ia gesm pyrworodni twoy syn Ezau. Tedi Isaak lyóknyc syó, a gymye syó wyelmy dzywowacz, any chczal temu uwyerycz. Y rzekl: A kto tu pyrwey przyniosl szwyerzynie? A ya gesm wszitkó syadl drzewyey, nyszlys ty przyszedl, y pozegnalesm gi y bódze poszegnan. A uszlizaw to Ezau, rzecze zamóczyw syó: Pozegnay takyesz y mnye, oczce moy. Genze rzecze k nyemu: Prziszedl twoy brat pyrwey, a ten wszól tve pozegnanye. A on k nyemu rzecze: S prawem gest rzeczono gego gymyó Iacob, bocz my to yusz drugi ras uczynyl. Pyrworocztwo me mnye wzól, a tak wzól y posegnanye moge. Y lepak oczczu rzecze: Azasz mnye takyesz nye chowal pozegnanya? Odpowiedzial Ysaak: Panem twim gegosm ostawyl, || y wszitkó twoyó braczyó pod gego panstwem, y nad wyele wyna y oleyu gest m (?) gi panem ustawyl. A czsoz tobye synu uczynycz? Gemuszo Ezau rzekl: Azaly to gedno pozegnanye masz, oczce moy? Proszó czyó, myli otczye, day my takyesz pozegnanye. A gdisz wyeelikó zaloszczyó plakal, slutowal sze Isaac nad nym, y rzecze k nyemu: S nyeba y z zemye takyesz bódze tve pozegnanye. bódzesz zyw a sluzycz myeczyem bratu twemu. A przydze czas, yze sproszczo n bódzesz brzemienya swoyu pleczu. Przetoz wez di nyenawyedzyl Ezau Iacoba prze pozegnanye otczowo, gymzeto gy oczyecz

pozegnal. I rzekl gest na swem serczu: Przydzy zolostni* dnyu memu oczczu, zecz ya zabyyó Iacoba brata mego! To gdisz bilo Rebece powyedzano, ona poslawszy y zawolala Iacoba syna swego y rzekla gest k nyemu: Ach! tocz Ezau twoy brat grozycz, chce czyó zabycz. A ti posluchay myó. Byerz syó ku Labanowy, bratu memu, do Aram, a tu przebódziesz kylko czasow s nym, asczy syó zatym upokogy gnyew brata twego, a przestanye nyenawyszcz gego. A yacz potem poszlyó po czyó. Y rzekla gest Rebeca: Tesno myó przez dzewky Heth. wezmyely Iacob zonó s rodu teyto zemye, nye chcó zywa bicz.

XXVIII.

Tako lepak zawola Isaak Iacoba y pozegna gy, y przykaze gemu rzekócz: Nye poymuy sobye zoni z rodu Chanaan, ale syó byerz do Mezopotamya do domu Batuelowa, oczcza twej maczyerze, a tam odtó d poymy zonó sobye s dzewek Labanowich, twego ug y a (*ujja*). A bog wszechmogóczy pozegna czyó, a rozplodzy czyó w wyelkye zastópi ludu, a dacz pozegnanye Abrahamowo y syemyenyu twemu po tobye. Abi wladnól w zemy, w geyzeto gesz goszczyem, geszto gest gospodzyn szlubył bil dzadu twemu. A gdisz gego bil Isaac puszczył, on szedł a przyszedł do Mezopotamya ku Labanowu*, synu Batuelowu, bratu Rebeczynu, swey maczyerze. Potem wydzócz Ezau, yze pozegnal gego oczyecz Iacoba, a poslal gi do Mezopotamyey, abi tam od-

tó d zonó poyól, a zapowyedzal gemu rzekócz: Nye poymuy zoni s dzewek Chananeyskich. a tam gdisz posluzni Iacob bil szedł, a wydzócz Ezau, yze oczyecz gego nyerad wydzal dzewek Canaan: y szedł ku Ysmahelowy y poymyie zonó kromya tich, gesto gest pyrwey gymyal, gymyenyem Meeleth, dzewkó Ysmahelowó, syna Abrahamowa, syostró Nabaloth. A lepak Iacob wiszedł s Bersabee y szedł do Aram. A gdisz bil prziszedł na gedno myeszczce, chczał otpoczynócz. a tu zaydze slunce za goró, a on wezmye kamyen y zalozył sobye pod glowó, y spal na temto myeszczce. Y wydzal gest||
we znye drab, stoyócz na zemyó, **17**
koncem nyeba dosyógayócz. a angyoli boze s nyey wstópuyócz y stópuyócz po nyey, a gospodzyna wzlegwszy na nyey, a tak k nyemu rzekócz: Iacz gesm pan bog Abrahamow a Ysaacow, oczcza twego, w zemy tey, w nyeyzeto spysz. Tó tobye dam y syemyenyu twemu, y bódze twe plemyó yako proch na zemy. Bódziesz roszyrzon na wschot sluncza y na zachod, na polnoczy y na poludnye. Bódzecz pozegnano w tobye a w twem zemyenyu wszitko ludzskye pokolenye na zemy. A bódó stroszem twym, gdzekoly syó oboczysz, a przyprowadzó czyó zasyó do teyto zemye, a nye ostawyó czyó tam, alecz napelnyó, czsokoly czyem rzekl. A gdisz bil Iacob ze sna oczuczyl, rzekl gest: Zaprawdó bog to gest na temto myeszczczu, a ya gesm nye wedzal. A lókl syó i podzywyl syó, rzekó: O kako

groszne to gest myeszczce! Tuto nyczs gynego nye, gedno dom bozi a wrota nyebyeska. Przetoz rano wstaw, y wszól kamyen, genze bil wlozyl pod swoyó glowó, y wzwyodl gi na znamyó, nalal nayne* s wyrzchu oleya, y zdzal gest temu myeszczczu Bethel, gemusto drzewyey mowly Luza. Y zaszuby takyesz szlub panu bogu arzkócz: Panye boze, bódzieszly przy mnye, a ostrzeszesz myó na teyto czyószczy*, na geyzeto chodzó, a dasz my chleb ku pokarmu, a rucho ku odzenu, a wroczó syó do domu oczczowa przeszpyecznye: bódziesz my gospodnye moy bog. a tento kamyen, genze gesm wzwyodl na znamyó, bódze zloti dom bozi. A wszego, czymze myó obdarzysz, obyeczuyócz tobye dzessyótyńó.

XXIX.

Tedi Iacob szedl, y przydze do zemye na wschot sluncza. y urzal studnyczó na polu, a trzy sta owiecz stoyócz okolo gey, bo s tey studnycey napawani. y zakladowana* ta studnycza kamyenyem. A myely só obiczay onyto pastuchowe, gdisz syó wszitky owce sesli, tedi kamyen odwalyly y napawaly owce, a napogywszy, lepak zasyó zalozyly onymto kamyenyem. Tedi Iacob rzece ku pastucham: Braczya, odkód geszczye? Tedi ony odpowiedzely, ze z Aram. Y opyta gich, znalyby Labana, syna Nachorowa? Odpowiedzely: Znami. I rzece Iacob: Sdrowly gest? Tedi ony rzekly: Dobrze syó gyma. y rzekly: Otocz gydze dzewka

gego Rachel s stadem swim. Tedi rzekl Iacob: Dalekoly gest geszce do wyczyora, a nye gest godzyna gnacz stad do chlewow, ale napogycz owce y gnacz ge lepak na pastwó. Tedi ony rzekly: Nye mozemi, do yó d syó wszitky stada nye sbyoró. bo nye odwałymi kamyem|| nya s studnycey, a stad nye napogymi. To geszce myedzi sobó mowly, a w ten czas Rachel posla z owczamy oczcza swego, bo gest pasta owce. Tedi yó uszrzal Iacob, a wzwyedzal, ze gest syostru gego ugeczna, a owce gego uya Labanowi. Tedi odwalyl kamyen, gymze studnyczó zakriwano. A napogywszy dobitek, y gyme syó gey czalowacz. a zaplakaw, y rzekl gey, yze gey gest brat, syn Rebeczyn. Tedi ona richlo byezawszy, powyedzala oczczu swemu. Genze usliszaw, yze przyszedl Iacob, syn syostri gego, wibyegl przeczyw gemu y oblapył y poczalowal y wwyodl gy do swego domu. A uszliszaw, yze bil przyrodzon gemu, tedi rzece: Ty gesz koszcz moya a czyalo moge. A gdisz mynye myesyócz temu, rzekl gest k nyemu: Przetoly my darmo bódziesz sluszycz, yzesz brat moy? Powyecz my, czso chcesz ode mnye wszócz? A gymyal gest dwye dzewce. Starszey dzano Lya, a mlotszey Rachel. Ale Lya myala gest oczy bolyócze, a Rachel twarzy krasney a weszrzenya nadobnego, ktorósto Iacob mylowal. Odpowiedzal gest: Bódócz sluszycz prze dzewkó twó Rachel mlotszó syedm lyat. Tedi Laban odpowiedzal gemu: Lepyecz gest, y-

zecz yō tobye dam, nyszly gynemu mōzowy. przetosz ostan u mnye. Tedi Iacob sluzyl z Rachel* syedm lyat. a wydzala syō gemu mala wyelmy chwyla prze wyelykō myloszcz. Rzekl gest ku Labanowy: Day my zonō moyō, bocz gest czasz yussz syō dokonal, acz bich wszedl k nyey. Genzeto zezwaw wyelykye przyyaczyelye na godi, uczynyl swaczbō. A gdi bilo wyeczyor, wwyodl k nyemu Laban dzewkō starszō, geyzeto gymyō¹⁾ Zelpha. Ku nyeyzeto kyedi bil Iacob podlug obiczaya wyszedl z yutra a uszrzal, yze to gest bila starsza dzewka s nym: y rzekl gest ku czczyu (*tšciu*) swemu: Czso gest to, czsosz gesz uczynyl? A wszako gesm tobye za Rachel ssluzyl. przecz gesz my w noci polozył starsyō? Odpowyedzal Laban: Nye u nas tego wobiczaya*, bichom mlodsyō pyrwey widaly za mōz. Napelny tydzien dny teyto swaczbi, a potem czy tōto dam, gdisz my to bōdziesz sluszycz syedm lat. A on wyelmy rad, przyzwolyl. A gdisz tydzien mynōl, tedi poymye Rachel, genzeto* dal oczecz [*s*] dzewkō Balu*. A tak gymye zōdacz swaczbi, y pocznye poszednyō wyōcey myłowacz, nyze pyrwo, y sluzil gemu drugich syedm lat. A wydzōcz bog, yze nyenawydzal starszey, geyzeto gymyō Lya, otworzyl bog gey zywot, a syostrō gey przez dzatkynyō ostawy. Ktorasto poczōwszy y porodzyla syna. y zdzege gemu gymyō Ruben...||

¹⁾ Tu opuścił kilka wyrazów oryginału i stąd pomyłka w nazwie Lii.

Tu jedna karta wyrznięta.

(XXX, 39.)

...kotni bicz na to prōczye wzglōdayōcz. A tako wszitky syō skoczyli (*skocily*), a wszitky yagnyōtka myali pstre. Y rozdzelyl Iacob stada, a prōczye wlozyl we zlobi owczam y baranom przed oczy. Y bili sō Labanowi wszitky byale, a czarne owce a gyne bili wszitky Iacobowi, rozdzelywszy stada myedzy sobō. Tako lepak pyrwego czassu, gdisz rane owce poczynali kotni bicz, tedi Iacob kladl prōczye w zlobi przed oczy owczam, abi wzglōdayōcz na to prōczye poczynali rodzycz plōd. Ale gdiszto posdne (*poźne*) owce plōd myali poczynacz, tedi nye kladl prōczya. Bo tako bilo: czso szō posdnye urodzilo, to szō wszitko dostalo Labanowy, ale czso ranego plodu, to wszitko¹⁾ szō bil Iacob w gymyeny przesylne, a myal gest stad wyele, dzewek, panosz, wyelbōdow doszycz, y wolow.

XXXI.

Potem gdisz uszliszal słowa Labanowich synow, rzekōcz: Otyōl gest Iacob wszitko, czsosz gest myal nasz oczyecz, a ot gego szō rosbogaczyl a oszlachczyl szō, tedi usnamyona Iacob, ze oskarszon przed Labanem²⁾ yako wczora a przedwczorayszym dnyem. Tedi on rzecze: Mowyl ku mnye pan bog rzekōcz: Wrocz szō do zemye swich

¹⁾ Tu wypuszczone 8 wyrazy znajdujące się w Wulgacie, przez nienawagę tłumacza. ²⁾ Zupełne nierozumienie pierwowortu!

oczczo a k swey rodzyny, a yacz s tobó bódó. A gdisz gemu to rzekl gospodyn, tedi poslal y zawolal Rachel a Lye na pole, gdzeszto pasl stada. Tedi rzekl gest k nyma: Wydzó nynye, ysze gesm oskarszon do waszego oczcza¹⁾, yako wczora a przedwczorayszym dnyem. Ale bog oczcza mego bil se mnóó, a wi dobrze wyecze, ysze gesm wssó moczó sluszyl oczczu wassemu. Ale snadz wasz oczycz sludzil (*sludzil*) mnóó*, a przemienyl moyó slusbó dzesszócz kroc. A wsakosz nye przepuszczyl gest gemu tego bog, abi myó uskodzil. Bo rzekl gest: Gdisz czso só urodzy pstrego, to bódz za twó slusbó. A wszytky owe zkozyly, a pstre yagnyóta gymyaly. A on lepak rzece: Byale sobye weszmyesz. Tedi lepak wszytky owe gymyali byale yagnyóta. Y otyól gest bog sboze oczczu waszemu, a dal mnye. A gdisz gest k oly przyszedl czas owczam kotno bicz, wydzal gesm, ysze szó zchadzali s barani owce. A rzekl ku mnye angyol bozy: Iacobye! A ya gesm odpowiedzal. Tedi my rzece angyol bozy: Wnyesz (*waniés*) twoge oczu wisprz, a patrz, yzecz syó zchodzó samczy s samyczamy ku plodzenyu plodu. Bo gesm wydzal wszytko, czso gest tobye Laban uczynyl. I rzekl gest gospodyn k nyemu: Ia gesm bog Bethel, gdzeszto bil olegem kamyen pomazal, a szlub gesz my zaslubyl. Przetosz nynye wstayn* a winydzys teyto zemye, a wroc|| szó do zemye

¹⁾ Zupelne nierozumienie pierwotworu!

przyrodzoney. Tedi sta gemu odpowiedzala* Rachel a Lya: A czso swego mami u naszego oczcza, gdisz gest bog otyól wszytko sboze naszemu oczczu, a dal nam a naszym synom?²⁾ Uczynze to, czsosz czy bog przykazal. Tedi Iacob wsadzyl dzieci y szoni na wyelblódi y bral szó precz. Tak pobraw swoy nabitek, a zayól stada y czso-koli bil dobil (*dobyl*) w Mezopotanyey, y bral szó ku Isaakowy swemu oczczu, do zemye Kanaan. A tegoto czassu szedl bil Laban strzecz (*strsyc*) owycz. A Rachel gemu bila ukradla gego modli, czso szó gym modlyl. Y nye chczyal gest Iacob wsyawycz swemu czczyowy (*táciowi*), bi chczal uczycz. A gdisz bil odszedl ze wszym, czso gymyal, a przes rzekó szó przebral i gechal ku gorze Galaad, tedi powydzano Labanowy trzeciyeo dnya, yze Iacob uczyekl. Tedi Laban poymye s sobó trzy brati, y sczygal gy sedm dny y poszczygnól gy na gorze rzezoney Galaad. Y wydzal gest Laban we ssnye gospodynka k sobye przychodzócego, a rzekóczego k sobye: Choway szó, abi nye mowyl przeczyw Iacobowy nyczs przeczywnego. A yusz bil Iacob rospyól swoy stan na gorze. A gdi bil gy Laban poszczygl s swoyó braczyó, na teyzeto gorze ustanowyl swoy stan. Y rzekl gest ku Iacobowy: Przeczyesz to uczynyl, yszesz tagemnye zawyodl dzewky moge? Zabyó czyó myeczyem³⁾. Przeczyesz przes me-

²⁾ Przekład niedosłowny i z wielu opuszczeniami. ³⁾ Albo pisarz albo tłumacz rzecz zupełnie pobałamučil.

go wyedzenia uczyekl, any gesz my odpowiedzal, abich czyó wiprowadzyl s radoszczyó, s wyeszelym, spyewanym, s bõbni, s gó cz czi? Nye chczaalesz my dacz mich dzewek a mich wnóko w poczalowacz. Nyemódrzesz uczynyl. Zaprawdó, iacz bich mogli y nynye, czso bich chczaal, nad tobó uczynycz. ale bog oczcza twego rzekl ku mnye wczora: Waruy szó, abi nye mowyl Iacobowy nyczs przeczywnego. Gdisz gesz zódal g y d z k swim, a bilocz zódnio ku oczczu twemu: przecz gesz ukradl my bogi moge? Odpowiedzal Iacob: Przeto gesm kromya twego wyedzenia szedl, ze gesm szó bal, abi my nye odyól swey dzewky. Alye yze gesz myó zlodzeystwem pomowyl: u kogokoly swe bogy naydziesz, bõdze przede wszemy brati nassymy zagubyon. Patrzy, a czsokoly swego naydziesz u nasz, to zabyerz. To gest mowyl, yze nye wyedzal, abi Rachel ukradla gego modli. Tedi Laban wszedl w stan Iacobow a w stan Lye, swey dzewky starszey, a w o boyoch czeladz stala¹⁾, nyczs nye nalazl. A gdisz bil wszedl w stan Rachelyn, swey dzewky, a ona richlo w schopywszy szó, y skрила modli pod wyelbló|| domim gnogem²⁾, y szyadla sama na nyem. A gdisz on patrzyl po wszemu stanu, a nyczs nye nalazl, rzekla gemu: Nye porokuy panye moy, yze przeczyw tobye wstacz nye mogó. bocz my szó gest nynye podlug zenskyego obiczaya éstalo przygodzenye. A tak gest gi o-

klamala. A s tim szó nayn (*naní*) Iacob rozgnyewal y rzekl: Przecz gesz my to uczynyl? Czso gesm przeczyw tobye zawynyl, zesz szó tako barzo rozgnyewal? A przeglódal gesz wszitkó moyó schronó. Czsosz gesz swego nalazl, to pobyerz przed moyó braczyó y przed twoyó. acz to bõdze myedzi nama, a to uszrzó braczya twogy y mogy. A wszakosz gesm ya bil u czyebye dwadeszczya lyat y dwye¹⁾. Owce y kozy nye bili yalowi baranow a zkopow²⁾. A bilem gich strosz. Any od swyerzót ktore zgynólo, yaczyem wszitky skodi napelnial. A czsokoly kradzesztwem zagynólo, to nygdi nye bilo, abi ode mnye kradzesztwem czso zagynólo³⁾. Ale gesm pylen bil we dnye y w noczi, a czyrzpyal gesm nõdzó a mroz, czuyócz a nye spyócz, any mnye sen kyedi umdyl. Takocz gesm dwadeszczya lat y dwye (?) w twem domu sluszyl, czternaszczye lat za dzewkó*³⁾, a szeszcz lat za dobitek. Y przemnyalesz moyó sluszbó dzeszócz kroc. A bi bog Abramow a Ysaakow my bil nye pomogl, znadz bi nye bil nago od szebye puszczyl. Alye pan bog wszrzal gest na myó a na mó nõdzó a na uszylenye moyu róku. Y upomyonól gest czyebye wyeczyor. Tedi rzecze gemu Laban: Dzewky y synowy só moy, y wszitky stada, czsosz ti ymasz. Czsosz* bich ya gym mogli czso zlego uczynycz, dzewkam y wnókom mim? Ale poydzy, a uczwyrdzy-

19

¹⁾ Tu znów inaczej w pierwotworze. ²⁾ *Stramenta*, W.

¹⁾ W Wulg. tylko 20 lat. ²⁾ Tłómaczenie tu niedokładne. ³⁾ *Pro filiabus* w Wulg.

wa slub myedzi mnó a myedzi tobó, yze bódze szwyadomo y innye y tobye. Tedi Iacob wezmye kamyen y wswyodl gy na znamyó y rzekl gest k swey bracy: Snoszczye kamyenye. A ony to snoszywszy, y uczynily só s onegoto kamyenya stolecz, na nyemzeto só gedly, gemusztó Laban zdzał stolecz szwyadeczstwa¹⁾. On podlug swego yózyka, a on tesz podlug swego. Tedi rzekl gest Laban: Stolecz tento bódze szwyadek myedzy mnó a myedzy tobó od dzyszeyszego dnya. A przeto só gemu zdzano* Galaad, to gest stolecz szwyadeczstwa. Y lepak rzekl Laban: Oberzy* (*obeáry*) panye boze myedzy nama, bódzely to tako. Bódzeszly ti Iacoby mýecz*²⁾ mee dzewky, czyly gynó zonó poymyesz mymo moyó dzewkó: podlug|| smowi nygednego szwyatka nye, gedno pan bog, gensze wesdi gest a wsódyz*. Tedi lepak rzekl Iacobowy: Otocz tento kamyeyn, genze gesm wswyodl, bódze szwyadek myedzy mnó a myedzy tobó. Tedi potem Laban wstaw w noczi, y gymye sye czalowacz swey dzewky y wnókw swich, y poszegnal ge, a wroczył sze gest na swe myasto.

XXXII.

Potem Iacob szedl sswó czyószczyó*³⁾ y potka szye s angyli bozymy. Gesto gdisz bil uszrzal, tedi rzekl: Stworzenye⁴⁾ bosze to gest. A przeto zdzał onemuto myeszczczu Ma-

¹⁾ Tu wypuścił słów kilka. ²⁾ *Si affliceris.* ³⁾ *Itinere.* ⁴⁾ *Castra*, Wulg.

haym. Y poslal gest posly naprzod przed sobó ku Ezau bratu swemu, do zemye Seyr w wloszcz Edom. Y przykazal gest gym, rzekócz: Poweczczye panu memu, Ezau: Tocz wskazage* brat twoy Yacob: U Labana bil gesm w goszczynye aze do dzyszeyszego dnya. Mamczy wolow, owiecz, oslow dosycz, a slug y sluszebnych dosycz. Poszylacz nynye w poselstwye k tobye, ku panu swemu, azbi nalazl myloszcz przed twym oblyczym. Tedi syó só poslowye wroczyly ku Iacobowy, rzekócz: Przyszly gesmi bily ku Ezau, bratu twemu, otocz gedze w podkanye tobye se cztyrmy ssty mószow. Tedi szyó gest Iacob ubal wyelmy, y rosdzelyl gest lyud swoy, gesto bil s nym, a stada, woli, owce, wyelblódi, osly, wszytko we dwa plugy*⁵⁾ a we dwa, a rzekócz: Przyszedlly bi Ezau ku gednemu plugu, a pobyl bi gy: tedi drugi plug, genzebi ostal, bódze sbawyon. Y rzekl gest Iacob: Bog Abramow, oczcza mego, Isaaka gospodzyn, gensze my rzekl: Wroc syó do zemye swey na myeszczcze porodzenya swego, a tucz tobye dobrze uczynió. A ya gesm nyedostogen myloszrdza twego, a zaprawdó gestesz (!) myó gego napelnyl. Laasky* syó podpyrayó, przebredl gesm Iordan tento, a yusz gydó zassyó ze dwyema plugoma. Panye bosze, wiproszczy myó s róku brata mego Ezau, bocz syó wyelmy gego boyó. Bocz bi snadz przydócz, y zabylbi maczyerz s dzeczmy. Boss ti

⁵⁾ Półki? Wulg. *turmae*. Może miało być: pólki?

20 panye boze mowyl, ze my chcesz dobrze uczynycz a rozszerzycz syemyo me jako pyasek w morzu, gemuszo lyczbi nye. A gdisz tu bil spal prze nocz, wibrals tego, czso gymyal, ku darowanyu brata swego Ezau kooz dwy* ssczye, kozlow dwadzeszczya, owyecz dwye ssczye, skopow dwadzesszczya, wyelblodow y gyg* czyelyod trzydzeszczy, a bicow dwadzeszczya, oslow dwadzesszczya, a oslycz dzeszyocz. Y poslal|| posli swogymy, a rzekl gest slugam: Zenczyesz to naprzod. Y przykazal przednyemu, rzekocz: Podkaly czyo Ezau, moy brat, a opitaly czyo, czyg (czyj) gesz, a dokocz gydzesz, a czso gest to, czso zenyesz przed sobo: tedi gemu odpowiedz: Iacobow, slugy twego. Poslal czy gest dari, panu swemu, Ezau. A samczy takyesz za namy gydze. A tak y drugemu przykaze, y trzeciycyemu*, y wsem, czso so stada gnaly, rzekocz: Tak powiedz, yakocz gesm rzekl, ku Ezau, gdisz syo s nym podkaczye. To k nyemu mowczye, yze takyesz Yacob, sluga twoy, za namy gydze. Y rzekl gest: Napyrwey gemu dari poslyo, a za my bode myloszczyw. a potem syo s nym sam uszro. A tak gest s tymy dari naprzod poslal, alye on sam bil tey noczi ostal tu w teczwyrdzi. A gdisz bil syutra rano wstal, tedi poyol swe dwye zenye y gich dzeczy a geden naszczye synow, y przyedol przez brod Yaboch. A przeprawywszitko, czso gymyal, y ostal sam. Tu syo gest s nym bil¹⁾

¹⁾ *Luctabatur. W.*

mooz aze do yutra. Genze wydzal, yze gego przemocz nye moze, y uderzyl gy w byodro, a natemyeszczye gemu umdlala. Y rzece k nyemu: Puszcz myo, bocz yusz zorze wschodzy. Otpowiedzal gemu: Nye puszczyo czyo, alysz myo poszegnasz. Y rzekl gest k nyemu: Ktore gest tobye gymyo? Otpowiedzal: Mnye Yacob dzeyo. Tedi bog rzeczye gemu w ten czas: Nygdi yuze slugo (?) nye bodesz Iacob, alye Israhel twe gymyo bode. Zaprawdoo, kyedisz gesz przeczyw bogu bil tym, pak wyoocy przeczyw ludu bodesz wycyoszczo? Y opital gego Iacob: Powiedz my, ktore tobye gest gymyo? Otpowiedzal bog: Przecz pitasz mego gymyenia, gesz gest dzywne? Y pozegnal gest gi na temzeto myeszczcu. Y sdzal gest Iacob temu myeszczcu Phaniel, rzekocz: Wy[dzyal] gesm boga oblyczym w oblyczye, a sbawyona gest dussa moya. A natemyeszczye weslo slunce, yakoz mynoł to myasto Phaniel. Ale Iacob kloczyal¹⁾ gest na kolanu. Przenzeto przyszli (?) synowye Israhelszczy, przeto ze gest do dknol angyol bozy zyli byodra gego, y chramal gest az do szmyerczy.

XXXIII.

Potem Iacob wsolodnye, y uszrzy Ezau gydocz se cztyrmy sti moszow²⁾. synowye Lye a Rachel. Tedi Iacob ssedl przeczyw bratu swemu Ezau, y padal sedm krocza a klanyal syo swemu bratu Ezau, nyszly syo do nyego

¹⁾ Wulg.: *claudicabat.* ²⁾ Tu parę wierszy przeskoczył.

przyblyszyl. Tedi Ezau, brat Iacobow, byezal przeczyw bratu swemu w podkanye. Y oblapył gy, y poczył gy czalowacz || s placzem s wyelykym. A wsnyosw swe oczy, y uszrzy zoni a gich syni, y rzekl: Czso czyto tobye a mnye przysluchayó? A on odpowzedzal: Dza-
tky to só, gymysto mnye bog obda-
rzył, slugó twego. A przyblyszywszy
syó dzewky a gich synowye, y poklo-
nyly syó gemu. Potem Lya przysto-
pywszy* s swymy, a gdisz syó takyesz
poklonyla, a na poszedzey Rachel
a Ioseph takyesz syó poklonily: rzekl
Ezau: A czso to só za plugowye,
czso myó só podkaly? Odpowzedzal I-
acob: Tbye gesm poslal, abich nalazl
twó myloszcz, panye moy. Ezau o-
pwyedzal: Mamczy ya wyócey, nysz ty
braczye moy. myey swe sobye. Iacob
rzekl: Nye zamaway sye tak, ale
nalaz(ł)li gesm myloszcz przed twyma
oczyma, weszmy darek moy. Bocz gesm
wydzal twarz twó yako boszóó. bódzesz
my myloszczyw: przymy s poszegna-
nym. Tedi gemu rzeczye Ezau: Podz-
mi pospolu, a bódó ss tobóó w towa-
rzysztwye. Iacob rzekl: Wyesz panye
moy, yze mam wardógó mlodó. a
poydólycz gednego dnya wyelye, ze-
mrócz my stada wszitka. Gedz (*jedź*) pa-
nye moy naprzod, a yacz poydó z nye-
nagla za tobó, yako mosze bidlo stat-
czycz, aze przydó do Seyr. Ezau rzekl:
Prosszó czyó, abi lud moy ostal ss to-
bó tobye ku czczy(?)¹⁾. Odpowzedzal
Iacob: Nye gest tego potrzeba, gedno

¹⁾ *Socii remaneant viae tuae.* Wulg.

bich nalazl myloszcz przed twyma o-
czyma, panye moy. Tedi Ezau wroczył
syó zaszyó tegosz dnya do Seyr, a I-
acob przyszedl na to myasto, gemusz
dzano Sochoth. Tu udzalal dom a spyól
stani, y sdzal temu myastu Sochoth, to
gest stanowye. Y bral syó do Sa-
lem, myasta Semyetskyego, w zemy
Kanaan, gdisz syó bil wroczył gydócz
s Mezopotamyey. Y bidlyl blysko mya-
sta y kupyl to polye, na gemzeto swe
stani rozspyól, u synow Emor, otcza
Sychem, za sto baranow. Y udzalal ol-
tarz, na tem myeszczye yól wzywacz
boga Israhelowa naszymyeyszego.

XXXIII.

Potem bila wisla Dyna, dzewka Lyey,
chczócz opatrzycz sswó wardógó.
Yóósz gdisz uszrzal Sychem, syn Emo-
row, wnók Eweow, y poczył yó mylo-
wacz. y wszól yó y spal s nyóó przes-
dzócznye. Tedi szedl ku Emor, ot-
czu swemu, y rzekl: Weszmy my ot-
cze dzewkó tóto, acz my bódze zonó mo-
yó. To gdisz uslyszal Iacob od swich
synow¹⁾, geszto przyszly od dobitka,
nyczs nye rzekl, doyócz syó nye wro-
czyl*. Potem gdi Emor, oczyecz Sy-
chem, szedl chczócz s Iacobem mo-
wycz: w ten czas poydó synowye ge-
go s pola, a uszliszawszy tó przygodó,
barzo syó rozgnyewaly przeto, ze tó
rzecz uczynyl w Israhelu, a popelnył
skutek zapowyedni. Y mowyl Emor k
nym: Sychem, synu memu, szlubyła
(*slubila*) syó dzewka wasza. dayczye ge-

¹⁾ Pomyłka tu w przekładzie: *Absentibus filiis.*

21 mu yó zonóó, a sgednaymi spolu swadz-
 bó, a dawayczye nam wasze dziewczki,
 a nasze sobye poymuczye, a bidly-
 czye z namy. Takyesz w zemy naszey
 dzalayczye, || kupczyczye, a bódz wam
 poddana. Tedi Sichem rzekl ku otczu
 a ku braczy gey: Nalazlemczy myloszcz
 wasszó, czsokoly wi chceczye, tocz
 wam dam. gedno my dziewczkó dayczye,
 acz bódze moyó zonó. Otpowyedzyely
 synowye Iacobowy Sichem a gego ot-
 czu, rzekócz: Prze nyepowolenye,
 czsosz uczynyl naszey szestrze, nye mo-
 zemi gey dacz nyeobrzezanemu, any
 uczynycz, czso wi proszyczye. Ale bód-
 dzem dobrze s wamy mocz syó klu-
 bowacz¹⁾, acz bódzeczye chceycz o-
 brzezowacz koszdego pacholyka mye-
 dzy wamy. tedi bódzem pospolu bi-
 dlycz, a bódzem wszitko geden lud. A
 nye bódzeczyely syó chceycz obrze-
 zowacz, tedi pobierzemi swe dziewczki,
 a poydzemi odtóó. Tedi Emor a ge-
 go syn nyczs nye omyaska szyó te-
 go uczynycz, czso ony chezyely. A s
 tym szedl do myasta y mowyl ludu,
 rzekócz: Lyudze czyto só spokojny.
 nyechacz kupczó w zemy, bo chczó s
 namy bicz, a bódzemy gich dziewczki*
 poymowacz, gedno obrzezemi nasze
 pacholky podlug gich obiecza, abi-
 chom wszitczy bily geden lud w bidle-
 nyu. Powolyly só wszitczy, a obrze-
 zaly pacholyky. Tedi gdisz bilo trze-
 czy dzen, gdisz w nawyócszney bole-
 szczy bily, dwa syni* Iacobowa, Sy-

¹⁾ foederari, Wulg. Więć pewnie myłka zamiast: ślu-
 bować.

meon a Lewy, wszówszy myeczye, szly
 do myasta a sbylasta wszitky mósze
 Emor a Sichem, y wszólasta swó syo-
 stró. A zatym drudzy synowye Iacobow-
 wy byezawszy, y pobyly wszitko mya-
 sto, az bilo pusto, mszczócz gambi
 swey syostri. Y pobrały lub (*sup*) wye-
 lyky od nych, owce, skot, woly y gyne
 wszitko, czso myely. a dzatky y zoni
 gich zwyózawszy zabraly. Tedi rzekl
 Iacob ku Symeonowy a Lewy: Zamó-
 czylyszczye myó, a wyelykó nyena-
 wyszcz uczynylszczy* Canayskym a
 Ferezeyskym, bo nasz gest malo, a ony
 syó sbyoró, a zagladzó mnye y wsi-
 tek moy dom. Ony otpowyedzely: Aza
 só nasze syostri we zlem zywoczye bily?

XXXV.

P otem rzekl bog ku Iacobowy: Wstan,
 a byerz syó do Betel, a tam bódzesz
 bidlyl. a uczynysz oltarz bogu, gen-
 zecz syó bil wzyawyl, gdiesz uczye-
 kal przed bratem Ezau. Tedi Iacob
 przykazal swey czeladzy: Zagubczye
 swe bogi, czso syó gym modlyczye, a
 bódzeczye czyszczy, a przemyenczye swe
 rucho, a poydzemy do Betel, a bi-
 chom tamo uczynily oltarz bogu, gen-
 ze myó wisluchal w moy smótny czas,
 a bil stroszem mim. Tedi ony daly ge-
 mu wszitky¹⁾, y nausznyce, czso bili
 na gich uszu. Tedi ge on pokopal pod
 terabyntem, ysto gest za myastem Si-
 chem. A gdisz syó braly, strach bozy
 uderzy na wszitka myasta, yze só nye
 szmyely gydóczich szczygacz. Potem Ia-

¹⁾ Tu wypuszczono kilka wyrazów.

cob przyszedł do myasta Luza w zemy Cananeyskyey. Gegosz przymy Bethel ze wszym lu|| dem. Y udzalał oltarz y zdzał temu myastu Dom Boży. Tego czasu umarła Dosbora*, y pestunka Rebeczyna, y pogrzebyona w Betel pod dębem, y szdzano temu myeszczu placz dęba. Potem syó syawyl bog Iacobowy, gdisz syó wroczył w Mezopotanyey*, y psegnal gy, rzekócz: Daley yusz nye bódzesz wezwan Iacob, ale Israhel ymyó twe wezno (?)¹⁾ bódze. Y rzekl gemu: Yacz yesm bog, roszcz a plodz syó, a stwich lyódzwy krolowye winyó. Zemyó, ktorom* dal Abrahamowy a Isaakowy, dam tobye a twemu syemyenyu po tobye. Y odszedł od nyego, a on lepak wswyodl kamyen znamyenyti na tem myeszczye, gdzeszto z nym bog mowyl. Y nalal na on kamyen oleyu, y nazwał to myasto Bethel. Wiszed w odtóđ letnego czasu, y przyszedł do zemye, yasz syó chily ku Efraten, w geyzeto Rachel porodzyła syna, gemusz zdzala Bennomy*, to gest syn boleszczy mey, bo wyelmy nyemoczná gym bila²⁾. A ooczyecz gemu zdzał Benyamyn, to gest syn prawyce. Y umarła gest Rachel y pogrzebyona na szczyesce gydócz do Efratan, to gest Bethlem. Y postawyl Iacob na gey grobye znamyó napysaw. To znamyó na grobye Rachel gest az do dzyszeyszego dnya. Tedi wiszedł odtóđ³⁾. A gdisz bil w teyto wloszczy, szedł Ruben y spal z zonó otcza swe-

¹⁾ Wezwano? ²⁾ Tu przekład mało zgodny z textem łacińskim. ³⁾ Tu braknie w przekładzie kilku słów.

go, ktoreyze to baba (?) rzekła¹⁾, a to syó nye mogło utagycz. Bo* gest myal dwanaszczye synow. Synowye Lewy (Lii!) bily: pyrworodny Ruben, Symeon, Lewy, Iudas, Zachor, Zabulon. A synowye Rachel bily: Yoseph, Benyamyn. A synowye Bale, dzewky Rachel, bily: Dan, Neptalym. Syno* Zelphe bily, dzewky Lyey: Gad, Asser. Czy synowye Iacobowy, yesse só* urodzyły w Mezopotanyy. Y przyszedł tak do otcza swego Isaaka do Mambre, myasta Arbee, to Ebron, w nyeyzeto bily (s) Philystyny²⁾ Abraham a Isaak. Y napelnyły só syó dny Isaakowi, sto a osmdzesyótyat. Potem umarł y poloszon ku swemu ludu w dobrej staroszczy. A pogrzebly gy Ezau a Iacob, synowye gego.

XXXVI.

Tocz to gest rodzyna Ezau, to gest Edom. Ezau poyół zonó s dzewek Cananeyskich, a tey dzewcze só rzekly Ada, dzewka Elomowa, wnóka Etheowa. A drugey dzano Kolybama*. To bili dzewky* Ane. A Ana bila dzewka Sebeon, geyze otczu dzano Eweheus. A Besameth trzeczya, dzewka Hysmahelowa, syostra Nabaroth. Potem Ada urodzyła Elyphath. Bethsameth* urodzyła Rawel³⁾. Colybama urodzyła Hyeeus, a Hyelon, a Chore. Tocz só synowye Ezau, ktorezto myal w zemy Cana...||

Tu 10 kart częścią wyrzniętych, częścią wyrwanych.

¹⁾ Zupełnie przekreślona myśl oryginału. ²⁾ Tego słowa nie ma w Wulg. ³⁾ Nazwy te wszystkie po większej części przeistoczone, w porównaniu z Wulgatą.

Od tego miejsca poczyna się pismo drugiego pisarza.

(XLVII, 27).

22 ...Gessen a myal yó. i wspaniałował sze gest a rozmnożył sze gest wielki. A bil w nyey szyw szyedm naszczye lyat. I bil gest szyw wszech swich dny sto a czterdzieszczy a szedm lyat. A gdisz uznamyonal dzeyn* szmyerczy przyblyszayócz sze, zawolał syna swego Iosepha i rzekł k nyemu: Nalyasll y smyloszcz przed twyma oczyma, polosz rókóó swó pod byodra ma a uczynysz se mnó miłoszerdze y sprawyedlywoszcz, abi myó nye pogrzebl w Egipczye, alye abich spal s otczy mimy, abi mnyee winyosl s teyto szemye y poloszył myó w grobye mich staroost. Gemusztó odpowyedzał Iosef arzkócz: Iacz uczynyó, czsosz kaszesz. A on odpowyedzał: Przyszósz my. Gensze gdisz przyszókl, pomodlw* sze bogu Israel, a obroczył sze w głowi loszyczka.

XLVIII.

To tako gdisz sze bilo stalo, powyedzano gest Iosephowy, ysz nyemoczen oczyecz gego. Gensze poyów dwa syny* swa, Manassen a Effrayma, y bral sze tam. I powyedzano gest gemu: Otcz gydzy* Ioseph syn twoy k tobye. A on poszyłon, y szyadł na loszu. A gdisz Iosef wszedł bil k nyemu, rzeczye Israel: Bog wszechmogóczy, gensze my sze wzywawyl w Luza, gesztó gest w szemy kananeyskyey, poszegnal myó gest arzkócz: Ia czyó rozmnoższó a rozplodzó a uczynyó czyó w zastó-

py lyudzskye, a dam czy tó szemyó y szemyenyu twemu po tobye na gymyeny wyeczne. Przetosz dwa syni twa, ktorasz sze urodzyla w szyemy Egipskyey, pyrzwey nyszlysm ya prziszedł k tobye, moya bódzeta, Effraym a Manasses, iako Ruben a Symeon mnye oddany bódó. a gyny, gysto sze uródzó, twogy bódó, a gymyenyem swey braczyey wezwany bódó w zwyeh przebitkach. Alye mnye gest umarla Rachel. gdisz wszedł s Mezopotanyey Syrskyey w szemyó kananeyskó, na tey drodze, a to bilo lyeczye albo lyetnego czasu¹⁾. Y wszedł || gesm do Effratam i pogrzebl gesm yó podlya drogy Euffratenskyey, a gynym ymyenyem Bethleem. A wydzó Iakob syny gego, rzecze ku Iosefowy: Ktorzy só to? Odpowyedzał Ioseph: Synowye mogy sóó, czso my ge dal bog na tem myeszczye. I rzeczye: Przywyeczczye ge ku mnye, acz ge poszegnam. A yusz szyó bilye oczy Israhelowy p owlekle prze wielkóó staroszczyó, y nye mogli yazno patrzycz. A przytulyw ge k sobye, czalował ge. oblapyw ge, rzekł synu swemu: Nye gestem (?) przelszczyon od twego wydzienya, a k temu ukazał my bog tve szemyó. A gdisz bil ge wszóó Iosef z lona otczowa, poklony sze oblyczym na szemyó y poloszył Effrayma na prawyczy swey, to gest na lewyczy Israhelowej, a Manassena na lewyczy swey, tocz gest na prawyczy otczowej. a przyklonyw oba k nyemu, a on szczyógnaw* rókó prawó, y wlo-

¹⁾ Oczywiście glossa, w text wzięta!

szyl na glowó Effrayma, mlodsze-
go brata, a lewó na glowó Manassena (gen-
sze rodem starszy bil), przeloszyw ró-
kó. I poszegnal gest Iakob synow Io-
sephowich arzkó: Bosze, przed ge-
goszto oblyczym chodzyly mogy od-
czowye, Abraham a Ysac, bosze, gen-
sze myó karmysz od mey mlodoszczy
asz do dzyszeyszego dnya, i angyol,
gensze myó wiwyodl ze wszego zlego,
poszegnay tym dzadkam*, a ogloszy
szyó ymyó tve nad nymy y gymyona
otczow mich, Abrahama a Ysaka, abi
rosly w mnostwye na szyemy! A u-
szrzaw to Iosef, ysz oczyecz gego po-
loszyl rókó prawó na glowó Effraymo-
wó, czyószcze to przyyól. uyów ot-
czowó rókóó, uszylnye wznoszył z glo-
wi Effraymowi, a poloszycz na glowó
Manassenowó. I rzekl gest ku otczu:
Nye tako slusze, otcze, bocz to gest
pyrworodzoni. polosz prawyczó swó na
gego glowó. Gensze wsgardzyw to, y
powyedzal: Wyem, synu moy, wyem.
alye zagyste ten bódze w lyud rozmno-
szon. Alye brat gego mlodzy bódze
wyóczszy gego, a gego || szyemyó
wzroszczye w rodi. I poszegnal gest
gym w ten czas arzkó: W tobye bó-
dze poszegnan Israel, a rzeczono bó-
dze: Uczyny¹⁾ tobye bog, yako Effra-
ymowi a yako Manassenowy. I ustawil
Effrayma przed Manassen. I rzekl gest
ku Iosephowy synu swemu: Ya yusz
umró richlo, a pan bódze z wamy, a
dowyedyecz wasz do szemye otczow
mich. Damczy tobye czyószcz gednó

23

¹⁾ Faciat w Wulg. Więc tr. rozk.

mymo twóó braczyó, yósztosmi wszóli
z rókóó* Amoreyskich pod myeczyem
a lóczyyskyem mim.

XLIX.

Potem zawolal Iacob synow swich y
rzekl gym: Szydzyczye (*sidsicie*) sze, acz
wam wswyestuyó, czso ma wam przydz
w naposzlednyeyszych dnyoch. Sgro-
maczczye sze, a posluchayczye, syno-
wye Iacobowy, posluchayczye Israhela,
otcza swego. Ruben, pyrworodny moy
syn, ty gesz szyla ma, a poczyótek
bolyeszczy mey. ti gesz pyrwy w da-
rach, a wyóczszy w przykazanyu. Pr z e-
l a n e s z¹⁾, yako woda. nye roszczy,
bosz wstópyl w losze otcza swego, a
pokalyalesz poszczyelyó gego! Symeon
a Lewy braczya, sódowy²⁾ nyespra-
wyedlywoszczy boyowni³⁾. w radó gich
nye wnydze duszó* maa, a w sebra-
nyu gich nye bódze slawa ma. A w
swem gnyewye zabylyszczye mósza, a
w swey woly podkopaly mur! Prze-
klyóti* gich wzgardzenye, bo gest u-
stawne, a gnyew gich, bo gest twardi.
Roszdzelyó ge w Yacoby, a rosplo-
szó ge w Israhely (?). Iuda, czyebye
bódó chwalicz braczya twoya. rócze
twogy na gardlye twich nyeprzyya-
czyol. klanyacz czy sze bódó synowye
otcza twego. Szczenyecz lwowi Iuda!
ku plemyenya (?³⁾) stópylesz synu moy.
odpoczywayó, wzpoleszalesz yako
lew a yako lwicza, kto wzbudzy ge?
Nye bódze odnyeszona lyaska od lu-

¹⁾ Effusus es, Wulg. ²⁾ Vasa iniquitatis bellantia.

³⁾ Wulg.: ad praedam.

dy, a wogewoda s byodr gego, do yót nye przydze gensze ma przydz a poslan bicz, tenczy bódze czyekanye lyudz-skye. Wyó|| zacz bódze ku wynnyczy oszlyótko oszlycze swey, a ku korzenyu wynneemu, o synu moy, oslycza* swó. umige w wynye a* odzenye swe, a we krwy gronowey plasz swoy. Kresszesta*¹⁾ oczy nysz wyno, a zóbi gego byelsze mleka. Zabulon na brzegu morskyem bódzye bidlycz, na sta w adlach lodz, doszyógayócz asz do Sydona. Izachar, obraczayócz albo w z p o l e g a y ó c z ²⁾ na granyczach, wydzal gest pokoy, ysz gest dobri, a szymyó, ysz gest bila przedobra: y podyól ramyenyem swym ku nyeszenyu, y uczynyon gest sluga dany (*dani*)!— Dan szódzycz bódze lyud swoy, yako y gyne pokolyenye w Israhely (*l*). Bóódz Dan wóósz rogati na drodze, czerastes³⁾ na szczyeszczce, k ó ó s a y ó kopita koynska*, abi geszdzecz spadl zaszyó. Sba wyenya twego czyekacz panye bódze. Gad podpasaly*⁴⁾ boyowacz bódze przed nym, a on podpasan bódze s tilu. Asser, tlusti chleb gego, a da roskoszy krolom. Neptálym, geleyn* wipuszczoni, dawayóczy wimowi kraszy. Syn nadrastayóczy Iosef, syn nadrastayóczy a krasni w opatrzenyu. czorky bódó byegacz po muru. Alye uczyószyli gego y korzyli só sze, a zawydzely gemu czy, gyszto myely strzali. Szyedzeli*⁵⁾ w szylnem lóczisku

¹⁾ Wulg.: *pulchriores sunt*. ²⁾ Znouw glossa wśród textu! ³⁾ Wulg.: *cerastes*, żmija. ⁴⁾ Wulg.: *accinctus*. ⁵⁾ *Sedit*, W.

gego, a rospadli só sze przekowi lo-ktow u róku gego przes rócze mocznego Iacoba. Odtóód pastrz (*pastere*) wiszedl gest, kamyen Israhelsky. Bog otcza twego bódzecz pomocnyk twoy, a wszechmogóczycz poszegna tobye poszegnanym nyebyeszkyem s wyrzchu, poszegnanym przeswyecznyim leszóczego we spod, poszegnanym wyna i plodu. Poszegnanya¹⁾ twego poszylona só s poszegnanya otczow gego, pirzwey nysz przyszla gest szóódza (*szóóda*) pagorkow wyeznych. Bódze na glowye Iosephowye, a na czyemyenyu poszwyótnego²⁾ myedzi braczyó swó. Benyamyn, wykł³⁾ chwatayóczy, z zarayn (*sarai*) sznye lub (*lup*), a wyczor z butuge (?⁴⁾) lub. Czyto wszitezi w pokolyenyu Israhel dwanaszczye. || Toc **24** gest gym mowyl oczyecz gich, y poszegnal gest gym, kaszdemu poszegnanym osobnym. A przykazal gym arzkócz: Iacz wnydó k lyudu memu. pogrzebiczye myó s mymy otczy w yaskyny ssowytey, yaszto gest w polyu Efronowye Eteyskyego*, przeczyw Mambre, w szemy kananeyskyey, yószto gest kupyl Abraham s polyem od Efrona Eteyskyego ku myenyu grobow. A tu só gy pogrzebly y Saró gego szonó. A tu tesz pogrzebyon gest Isaak a Rebeka, szona gego. A tu tesz y Lya pogrzebyona leszy. A dokonaw przykazanya, gymszeto syni uczył, sklonyw nogy swe na loszu, i skonczal gest. y przyloszon gest k lyudu swemu.

¹⁾ Wypuścił: oóca. ²⁾ Wulgata: *Nazaraei*. ³⁾ Miało być: wilk. ⁴⁾ Wulg.: *dividet*. Więó: zbituje.

L.

To wydzó Iosef, uderzył sze na obliczye otczowo, placzó a czaluyó gy. Y przykazal slugam swym lyekarzom, abi drogymy maszczyamy zmazaly oczcza. Gyszto pelnyly przykazanye za cztyrdzeszczy dny, bo gest ten obiczay bil czyalo pogrzebuyóczym. I plakal gest gego Egipt szedmdzeszyót dny. Y wipelnyl* Iosef czasz placzu swego, mowyl gest ku Faraonowey czelyadzy, arzkócz: Nalyaslm myloszcz przed waszyna oczyma, mowczye ku uszyna Ffaraowyma*, yszcz my gest oczyecz umarl, a zaklyól myó gest, arzkó: Tocz umyeram. w grobye mem, genszesm sobye wykopal w szemy kananeyskyey, pogrzebyesz myó. Przetosz winydó a pogrzebó otcza mego, a wroczó sze zaszyó. I rzekl gest gemu Ffarao: Wsgedz, a pogrzeb otcza twego, iakoszesz zaklyót. Gensze gdisz bil ya l, gechali s nym wszistczy starszy Faraonowy, y wszistczy starszy po rodu szyemye Egipskey, czelyacz Iosefowa s braczyó gego, kromya mlodzeynczow, stad y dobitka, geszto bili ostawyly w szemy Gessen. I myal gest s sobóó wozy y geszdcze, y bil gest s nym zastóp nyemaly. I przyyadó na myasto Athod, geszto gest za Yordanem, gdzeszto uczynily ucztó za Yordanem s wyelykym placzem y grosznym kwyelenym, y napel|| nyli szedm dny. To gdisz wydzylely bily bidliczyele tey szemye kananeyskyey, rzekli: Tocz gest wyeliky placz Egipsky. A przetosz zdza-

ly temu myastu Placz Egypskich. I uczynily synowye Israhel tako, iakosz gym bil przykazal. A nyoswszy gy do szemye kananeyskyey, pogrzebli gy w yaskyny sso wytey, yószto bil kupyl Abraaham ku myenyu grobu od Efrona Eteyskyego, przeczyw Mambre. I wroczył sze gest Iosef do Egipta s braczyó swó a se wszym towarzysztwem, pogrzebszy otcza. Po gegoszto szmyerczy boyócz sze braczya gego, a myedzi sobóó rozmawayócz, bi snacz szenie rospomyonól na krzywdó, yószto gest czyrzpyal, abi nam wszem zlym sze nye odplaczyl, czsosmi gemu uczynily: wskazaly só gemu rzekócz: Oczyecz twoy nam przykazal, drzewey nysz gest umarl, abichom tobye tato slowa powyedzeli proszócz, abi zapomnyal sgrzeszenya braczyey twich, a grzechu y sloszczy, yószto só ukazali przeczyw tobye. A mi takye proszymy, abi prze slugó boszego otcza twego odpuszczyl nam tó nyesprawyedlywoszcz. To uslyszaw Iosef, plakal. Y przyszly braczya gego k nyemu, poklonywszy sze gemu, padly só na szemyó, rzekly: Slugysmi twe. Gymsze on odpwyedzal: Nye chczyeyczye sze bacz. zaly sze moszem boszey woly przeczywycz? Wiszczye o mnye miszlyly zle, a bog to obroczył w dobre, abi mnye powiszyl, yakosz nynye wydzyczye, abi sbawyl lyud mnogy. Nye chczyeyczye sze bacz. yacz was bódó paszcz y wasze syny. y uczyeszyl gest ge, ochotnye y czycho k nym mowyl. I bidlyl gest Iosef w Egipczye

se wszitkó czelyadzyó otcza swego, a bil gest szyw dzezócz y sto lyat. A wydzal gest syny Effraymowi asz do trzeczyego pokolyenya. Synowye zagi-ste¹⁾ Machir, synowye Manasesowy na-

¹⁾ W Wulg.: *quoque*.

rodzily sze na kolyanu Iosephowy. To gdisz przemynólo bilo, mowyl gest braczy swey, arzkócz: Po szmyer-czy...||

Tu brak cztérech kart wydartych.



EXODUS.

(V, 14).

25 ...myary czegelnay jako drzewyey, any wczora, any dzysz? I przyszly stroyóczy synow Izrahelskich i wzwola-ly ku Ffaraonowy, rzekócz: Przecz tak czynysz przeczyw slugam swym? Slo-mi nye dawayó nam, a czegiel jako drzewyey potrzebuyó. Ach, slusze-bnyky twoge byczmy (*biczmi*) byyó, a przesprawnye sze dzege przeczyw ludu twemu. Ktorysz rzekl: Proznugeczye w proznoszczy, a przetosz mowczye: podzmi a offyeruymy panu. Przetosz gydzyczye a dzelayczye. slomi wam nye bódze dano, a wy dayczye obi-cz y a y n ó lyczbó czegiel. Wydzely sze (*się*) urzódnyczy synow Izrahelskych w zlem, przeto ysze ygym* rzeczono bi-lo: Nye pomnyeyszyócz (*pomniejsząć*) wam nyczs czegiel po wszitky dny. I potka-

ly sze s Moyseszem a s Aaronem, kto-rzyszto staly przeczyw gym, gydóczym od Ffaraona. y rzekly k nym: Wydz bog a szóódz! albo szczye uczynily, ysze wonya nasza szmyerdzy przed Ffa-raonem y gego slugamy, a podalyszczye myecz, abi nas zabył. I wroczył sze gest Moysesz ku panu a rzekl: Panye, przecz yesz tento lyud znódzyl? przecz yesz myó poslal? Albo stóót, yako-szesm szedł ku Ffaraonowy, abich mo-wyl w gymyó twe, znódzyl lyud twoy. a nye wybawyl gesz gego.

VI.

I rzekl pan ku Moyseszowy: Nynye uszryysz, czso ya uczynyó Ffaraonowy. Bocz ya skaszóó, mocznóó rókóó pu-szczy ge, a w rócze sylney wyrzuczy ge z szemye swey. I mowyl gest pan

ku Moyszewy* arzkocz: Iam pan, ktoryszem szó wyawyl Abrahamowy, Izaakowy a Iacobowy w bodze wszechmogóczem. a gymyó me Adonay nye ukazal gesm gym. A zaszlybylesm z nymy szlyub, abich gym dal szemyó kananeyskóó, szemyó goszczynstwa gich, w geyszeto só bily przychodnye. Ia gesm slyszal placz synow Izrahelskych, gymszeto Egipsczy snó dzyly sóó ge. Y wspomyonóól gesm na swoy szlyub. Przetosz rzeczy synom Izrahelskym: Ia pan, genszesm was wiwyodl z yóczstwa Egipskyego, a wiyólesm was z roboti, a wykupylesm wasz w rócze moczney a w znamyenyoch wyelykich. A przymó waz sobye za lyud, a bódó was bog.|| A bódzeczye wyedzycz, ysze gesm pan bog wasz, ktoryszem wywyodl was z yóczstwa Egipskyego, a wwyodl gesm w zsze-myó, na nyószesm wzwyodl rókkó swóó, abich yó dal Abramowy a Izaakowy a Iacobowy. Y dam yó wam ku ymyenyu, ya pan. Tegdi Moysesz wyprawył wszitko synoom Izrahelskym, ktorzyszto nye upozluchaly gego przez nõdzenye ducha a prze dzalo przetwarde. I mowyl gesth pan ku Moyseszowy rzekócz: Winydzy, a mow ku Ffaraonowy krolowy, abi puszczył szyni Izrahelskye z szemye swey. Otpowyedzyl Moysesz przed panem: Owa, synowye Israhelsczy nye uposluchó* mnye. a k a k o usluhayó Ffaraona¹⁾, a osobnye, yszesm nyeobrzezanich wark? I mowyl gest pan ku Moyseszowy a ku Aro-

¹⁾ Tu pomyłka w przekładzie.

nowy, a dal przykazanye synom Izrahelskym, a ku Ffaranowy krolowy Egipskyemu, abi wywyedly syny Izrahelskye z szemye Egipskyey. Tyto só kszyószóta domow przesz czelyadz swó: Synowye Ruben, pirworodzonego Izrahel: Enoch a Ffallu, Ezrom a Karym*. tato rodzyna Rubenowa. Synowye Symeonowy: Iamnes a Iamyn, Aod, Iachym, a Zoer a Saul, syn Ane kananeyskyey. to sóó rodzajowye Symeonowy. A to só gymyona synow Lewy po wszech rodzyech: Gerson a Kaath a Merary. a lyata szywota Lewy bila sóó sto a trzydzieszczy a szedm lyat. Synowye Gerson: Iabyn a Semey po wszech rodzyech. Synowye Kaath: Amaram a Iznar a Ebron a Ozyel. a lyata szywota Kaat szeszcz a trzydzieszczy a sto lyat. Synowye Merary: Moly, Muzy. Czyto sóó narodowye Lewy po swych czyelyadzyach. A opyócz wszóól Amram szonó Iochabeth, strycznóó swó, ktoraszto gemu urodzyla Aarona a Moysesza y Marió szyostró gich¹⁾. I bila sóó lyata szywota Amramowa szedm a trzydzieszczy ku stu lyat. A synowye Usnar*: Cchore a Naffeg a Zechry. A synowye Ozyel: Myzael a Elysaphan a Sethry. Wszóól gest opyócz Aaron szonó a Elsbyeczynó²⁾, dzewkóó a Mynadabowó*, szyostró Nazonowó, ktorasz gemu urodzyla Nadaba a Abyu a Elyazara a Itama-|| ra. A synowye Chore: Asser a Elkana 26 a Ebyzab. tocz gest rodzyna Chorit-

¹⁾ Tego nie ma w Wulgacie. ²⁾ Tu przekład mylny. Ma być: Elżbieta.

skich. A opyócz Eleazar, syn aAronow*, wszól szonó dzewkó Ffatyel, ktoraszo gemu Ffyneas urodzyla. To sóó czyelyadz kszyószóót lewyczkych wszitkich rodzajow. Tento gest Aaron a Moysesz, kotorymaszo przykazał pan, abi wiwyedly syni Izrahelskye z szemye Egipskyey. Tocz ty sóó kszyószóóta domow po czeladzach swich z zastópi swymy¹⁾. Tocz sta, koja sta mowyla ku Ffaonowy* krolowy Egipskyemu, abi wiwyedly syni Izrahelskye. Tento gest Moysesz [a] Aron, w dzeyn* w kotorysz mowil gest pan ku Moyseszowoy w szemye Egipskyey. I mowyl gest pan ku Moyseszowoy arzkócz: Ia pan. mow ku Ffaraonowoy krolowy Egipskyemu wszitko, czso ya mowyo k tobye. I rzecze Moysesz przed panem: Otoczym nyebrzezanich* warg. kako sluchacz myó bódzyc Ffaraon?

VII.

I rzecze pan ku Moyseszowoy: Otom czyó ustawyl bogem Ffaraonowim, Aaron brat twoy bódzyc prorok twoy. Ty bódzesz mowycz gemu wszitko, czso ya przykaszó tobye. a on mowycz bódze Faraonowoy, abi puszczył z szemye swey syny Izrahelskye. Alye ya zatwyrdzóó* szercze gego, a rozmnoszó znamyona a dzywy me w szemye Egipskyey, a nye uszlyszy was. Spuszczyó róko swó na Egipt, a wiwyodó zbor a zastóp a lyud moy, syny Izrahelskye, z szemye Egipskyey przez

¹⁾ Calego tego zdania nie ma w Wulg.

grosznaa znamyona. A bódóó wyedczeg Egipczyanye, ysze gesm ya pan, wsczyógnolesm* róko swó na Egipt, a wywyodlesm syny Izrahelskye s poszrodka gego. I uczyny Moysesz [a] Aaron, yakooszo bil bog przykazał, takosz sóó uczynily. A bil Moysesz w oszmy dzeszyóót lyecznych, a Aaron w szedmy dzeszyóódt* a we trzech lyeczych, gdiszesta mowyla Ffaraonowoy. I rzecze pan ku Moyseszowoy a ku Aaronowoy: Gdisz wam rzecze Ffaraon, ukaszczycie nam znamyona: rzekóócz¹⁾ ku Aaronowoy: Weszmy próót swoy a porzuczgy na szemyó przed Ffaraonem|| a przed slugamy gego, acz szyó obroczy wószem. A tako wszedzsy Moysesz a Aaron przed Ffaraona, y uczynylasta yako gyma bil pan przykazał. I wyrzuczyl gest próót aAron* przed Ffaraonem a przed slugamy gego, gensze szyó gest obroczył wószem. I zawola Faraon mótrczow a czarownykow, y uczynily ony takyesz przez czary egipskye a nyektoree tagemnoszczy. Rzuczily takyesz kaszdy próóty swe, kotoresz szyó to sóó obroczyly w smoky. Alye poszarł próót Aaronow próóti gich. I zatwyerdzy sze szercze Ffaraonowoy y nye uszlyszal gich, yako bil przykazał pan. Rzecze opyócz pan ku Moyseszowoy: Obczyoszylo* sze gest szercze Ffaraonowoy, nye chce puszczyzyc lyuda. Gydzy k nyemu z zarayn*, owacz winydzyc k wodam, a stanyesz w podkanyu gemu na brzegu rzeczcznym. a próót, kotorysz sze gest obroczył w

¹⁾ Miało być: rzeczesz.

zmoka, weszmyesz w rókò swò y rze-
 czesz k nyemu: Pan bog szydowsky
 poslal myò k tobye rzekòcz: Puszcz
 lyud moy, acz my offyeruge na pu-
 szczy. asz dotòòd slyszecz yesz nye
 chczyal. Tocz przeto mowy pan: W
 teem wswyesz, ysze gesm ya pan. Ia
 uderzò pròtem, ktorysz w ròcze mey
 gest, wodòò rzeczno, obroczy sze w
 krew, a rybi, ktore sò w nyey, semròò,
 a zagnoyò sze wody, a zemrò Egipsczy
 ppyòcz wodò rzeczno. I opyòcz rze-
 czye pan ku Moyseszowy: Rzeczy ku
 Aaronowy: Wszmy pròt, a wszczyò-
 gny rókòò swòò nad wody Egipskye,
 a na gich rzeki y potoky, a nad ge-
 szora y wszitky tonye wodne, aby sze
 obroczyli w krew. a bòòdz we wszey
 szemy Egipskyey tako w drzewyanich
 szszòdzech, yako w kamyennich. I
 uczynylasta tako Moysesz a Aaron,
 iakosz bil przykazal pan. A podzwy-
 gnow* pròt, uderzyl w wodòò rzeczno
 przed Ffaraonem y przed slugamy ge-
 go. a ona sze obroczyła w krew, a ry-
 by ktore bili w rzecze zmarly sòò, a
 zagnogyly szyò rzeki, a nye mogly
 Egipsczy wodi rzeczney pycz. Y bila
 gest krew we wszey szemy Egipskyey.
 Y uczynily takyesz czarownyczy E-
 gipsczy swymy czary. I zatwyrdzy szyò
 szercze Ffaraonowo, a nye chczyal pu-
 szczyecz lyuda any gich slyszecz, yako
 bog bil przykazal. A obroczyw sze, y
 szedl gest do domu swego, any przy-
 loszil|| swego szercza tesz w tòò chwy-
 lyò. Potem kopali wszitczy Egipsczy
 okolo rzeki wodi, abi pyly. bo sòò nye

mogł* pycz wodi rzeczney. Y napel-
 nyly szyò sòò szedm dny, potem gdisz
 bil zaraszyl pan rzeki.

.VIII.

I rzekl gest pan ku Moyseszowy rze-
 kòcz: Wnydzy ku Ffaraonowy a rze-
 czy gemu: Tocz rzekl pan: Puszcz lyud
 moy, acz my offyeruge. A pakly nye
 bòdzesz chczyecz wipuszczycz, tocz ya
 zaraszòò wszidky krage tve szabamy,
 y wirzuczòò rzeki szabi z szyeby(e),
 ktoreszto wlazòò a wnydòò do domu
 twego, a w komorò a w losze tve, a
 na twòò poszczyelòò, a w domi slug
 twich, a y myedzi lyud twoy a ogni-
 ska tve y na tve karmye. y k tobye
 y k lyudu twemu y ku wszem slugam
 twym wnydòò szaby. Y rzekl gest pan
 ku Moyseszowy: Rzeczy ku Aaron-
 wy: Wszczyògny rókòò swò nad rze-
 kamy y nad potoky y nad bagnny, a
 wywyedz szaby na szemyò Egipskòò.
 A wzczyògnòòl gest Aaron rókò nad
 wody Egipskye, y wiszly szaby a przy-
 kryli sò szemyòò Egipskòò. Y uczyny-
 ly opyòòcz czarnokszyszyczny przez
 swee czari takesz, y wiwyodòò szabi
 na szemyò Egipskòò. Zawola opyòòcz
 Ffarao Moysesza a Aarona, y rzecze
 gyma: Proszczye pana, acz oddaly sza-
 bi ode mnye a od lyuda mego. a pu-
 szczyòcz lud, abi obyetowaly panu. Y
 rzecze Moysesz ku Ffaraonowy: Ustaw
 my czasz, gdi modlycz sze bòòdò za
 czyò panu y za slugy tve y za lud
 twoy, aby byly odegnani szabi od czye-
 bye y od domu twego y od slug twich

y od luda twego. a gedno abi w rze-
 cze ostali. Ktorysz odpowye dzal: Za
 yutra. Tedi Moysesz: Podlug slowa,
 rzecze, twego uczynyŃ, a bi wyeedzal,
 ysze nye gest yako pan bog nassz, abi
 odeszli szabi od czyebye y od domu
 twego y od slug twich, a telko* w rze-
 cze ostanŃ. Y wiszly szŃ precz od
 Ffaraono* Moysesz a Aaron. Y wolal
 gest Moysesz ku panu o szlyub szab,
 gensze szlub smowyl bil z Ffaraonem.
 A uczynyl gest pan podlya slowa Moy-
 szeszowa, y zmarli sŃ szabi z domow,
 z szemye y s pool. A zgromadzyly sŃ
 ge na besmyarne kupy, y rozgnoyla
 sze szemya. A wydzŃdz opyŃcz Ffa-
 rao, ysze mu bilo dano otpoczynyenye,
 obczyŃszy szercze swe y nye upo||
 slucha gich, yakoosz bil pan przyka-
 zal. Y rzeczye pan ku Moyseszowy:
 Mow ku Aaronowy: WczyŃgnny prŃt
 swoy a uderz w proch szemsky, acz
 bŃdŃ ploszczycze po wszey sze-
 mi Egipskyey. y uczynily tak. Y wczyŃ-
 gnŃl Aaron rŃkŃ swŃ prŃt dzer-
 szŃcz, y uderzy proch szemsky. y zdze-
 laly sze ploszczycze w ludzech y w
 dobitku, tako ysze wszitek proch szem-
 sky obroczył sze gest w ploszczycze
 po wszey szemy Egipskyey. Y uczy-
 nyly takyesz czarnokszysnyczy zswy-
 my czary, abi wiwyedli ploszczycze. y
 nye mogly sŃ. Y bili ploszczycze ta-
 ko w ludzech, yako w dobitcze. Y rze-
 kly sŃ czarownyczy ku Ffaraonowy:
 Palecz boszy to gest. Y zatwyrdzylo
 sze gest szercze Ffaraonowo y nye u-
 posluchal gich, yako bil pan przyka-

zal. Y rzekl gest pan ku Moyseszow-
 wy: Powstaw na uszwy czye, stoysze
 przed Ffaraonem, bocz winydzye ku
 wodam, y rzecz k nyemu: Tocz mowy
 pan: Puszcz lud moy, acz my bŃdze
 offyerowacz. A pakly gego nye pu-
 szczysz, otocz na czyŃ poszlyŃ, na czyŃ
 y na twŃ czelyadz y na twe wszitky
 slugy y na twoy lud y na twe domy,
 wszitek plod much y miszy. A napel-
 nyony bŃdŃ wszitczy domowy E-
 gipssczy much roslycznego plodu a*
 we wszey szyemy, w ktoreysze bŃdŃ.
 Y uczynyŃ dzywnye tego dnya w sze-
 my Gessen, w geysze gest lud moy,
 abi nye bili tu muchy. Aby wyedzal,
 ysze ya pan w poszrzotku szemye po-
 loszŃ rozszdzelyenye myedzy ludem mim
 a myedzy ludem twym. A za yutra
 bŃdze to znamyŃ. Y uczyny pan tako.
 y przyszla mucha przczyŃszka w doom
 Ffaraonow a slug gego, a we wszich
 szemyach Egipskich. Skaszyla sze gest
 szemya od tichto much. Y powolal Ffa-
 raon Moysesza a Aarona y rzecze gy-
 ma: Gydzyczye a offyeruyczye panu
 bogu waszemu w szemy teyto. Y rze-
 czye Moyzesz: Nye mosze tako bicz.
 bocz nyeluczskoszczy sze zdadzŃ E-
 gipskym, bŃdzemly offyerowacz panu
 bogu naszemu. azaly bichmi temu, ge-
 musz sze Egipsczy klanyayŃ, przed ny-
 my bi nas obrzuczyl kamienym¹⁾.
 DrogŃ trzech dny mamy gidz na pu-
 szczyŃ, a tu offyerowacz bŃdzemy pa-
 nu bogu naszemu, yakoosz gest nam

¹⁾ Tu mysl oryginalu źle zrozumiana i konstrukcyja
 calogo zdania wadliwa.

28 przykazal. Y rzecze Ffarao: Ya puszczó was, abyszczye offyerowały panu bogu waszemu na puszczy, alye daley nye choczczye. || Proszyó, modlczye sze za myóó. Y rzecze Moyzesz: Wynydó od czyebye a pomodlyó sze panu. a odydzye mucha od Ffaraona y od slug gego y od lyuda gego. Alye myó daley nye chczyey obludzowacz, bi nye puszczył luda offyerowacz panu. Tedi wiszedl Moyzesz od Ffaraona. modlyl sze gest panu, gensze uczynyl podlug slova gego, y odyóól muchy od Ffaraona y od slug y od luda gego. y nye ostala ny gena. Y zatwyrdzy sze szercze Ffaranowo* tako, ysze w ten czasz takyesz nye puszczył luda.

IX.

I rzecze opyóódz pan ku Moyseszowy: Wynydz y ku Ffaraonowy, mowze gemu: Tocz rzekl pan bog zydowsky: Puszcz lud moy, acz my offyeruge. A paklybi geszczye wzgardzyl a dzerzszal gy, tocz ma rókóó* bódzye nad twymy polmy y nad konmy y nad osly y wyelblódy y woly y owczamy. moor wyelmy przeczyószky. A uczyny pan dzywnye myedzy sboszym Izrahelskym a zboszym Egipskym, abi nyczs owszem nye zagynólo s tego, czso przyslucha k synom Izrahelskym. Ustawyl gest pan czasz, arzkócz: Za yutra pan uczyny to slovo w szemy. Y uczynyl gest pan to slovo w drugi dzen, y zmarly sóó wszitky dobitky Egipskich, alye z dobitkow synow Izrahelskych y szadne owszem nye za-

gynólo. Y poslal gest Ffarao, abi oglyóđano bilo. any gest czso zagynólo bilo s tego, czsosz myely Izrahelsky. Zadwyrdzylo sze gest szercze Ffaraonowo, y nye puszczył lyuda. Y rzecze pan ku Moyseszowy a ku Aaronowy arzkócz: Weszmyczye pelni rócze popyola s komyna, a rosypye gy Moysesz w nyebo przed Ffaraonem, a bódzye prooch po wszey szemy Egipskyey. Albo bódóó wrzodowye a móchy rze nódóte* na lyudzech y na dobitku we wszey szemy Egipskyey. A wszówszy popyola s komyna, y stalasta przed Ffaraonem. Y sunół gym Moysesz w nyebo, y uczynyó sze rani nádólich nyszytow na lyudzech y na dobitku. Any mogly czarnownicy* stacz przed Ffaraonem a Moyseszem przed ranamy, geszto na nich bili a po wszey szemy Egipskyey. Y zatwyrdzy pan szercze Ffaraonowy, y nye posluchal gest gich, yakoosz gest mowyl pan ku Moyseszowy. Y rzekl gest pan ku Moyseszowy: Rano wstayn, a stoy przed Ffaraonem y rzeczy gemu: Tocz mow y || pan bog szydowsky: Puszcz lud moy, acz my offyeruge. Alboecz w tóóto chwylyó poszlyó wszitky swe rany nad tve rani* na tve szercze, na tve wszitky slugi y na lud twoy, abi wydzyal, sze my nye rowna we wszey szemy. Nynyecz (*ninié*) yusz wszczyógnó rókóó swó, a poraszó czyó y lud twoy morem, a zagynyesz z szyemye. A przetoszem czyó tak poloszył, abich na tobye ukazal szyló swóó. a powyedzyano bódze gymyó tve we wszey

szemy. Geszczye zadzershawasz lud moy, a nye chcesz go puszczytz? Tocz puszczyó w tópsz godzynó za yutraa przeszylni a wyelyky grad, yakysz nygdi nye byl w Egipczye ode dnya, w nyem-sze gest zaloszon, asz do dzyszeyszego dnya. A przetoosz posluchay yusz nynye, poszly a zgromadz dobidczyóta swóó* y wszitko, czszosz masz na polyu. bocz lyudzye a dobitczyóta y wszitko, czszosz bódzye na dworze nalyeszono a nye zgromadzono s polya, spadnye na nye graad y krupy, y zemróó. Gen szyó bal słowa boszego s slug Ffaraonowich, kazal uczyecz slugam swym y dobitku do domow. a ktorysz zamieszkaal slowo bosze, nyechal slug swich y z dobidkyem na polyu, zmarly sóó. Y rzecze pan ku Moyseszowy: Wzczyógnny rókóó swó w nyebyosza, acz bódzye grad po wszey szemy Egipskyey na ludzy y na dobitek y na wszitky szyola polna w szemy Egipzkey. Y wzczyógnól gest Moysesz w nyebo próót. a pan dal grom a graad a blyzkanye byeszócze na szemyó. Y spuszczył gest pan graad na Egipt y na wszitkóó szemyó Egipskóó. A grad y ogeyn (*ogień*) smyeszywszy sze popolu, noszly sze sóó. A tako wyelykye, sze nygdi drzewyey nye zyawyal y sze tako wyeliky w szemy Egipskye, yakosz gest ta wloszcz stworzona. Y zbyl gest grad we wszey szemy Egipskyey wszitko, czszosz bilo na polyech, od czlowyeka asz do biteczyóczya*, y wsziczky szyola polna zbil grad, y wszelkye drzewyey tey szemye

zlamal. A wszakosz w szemy Gessen, gdzeszto bily synowye Izrahelsczy, grad nye padal. Y poslal Ffarao a zawola Moyzesza a Aarona, a rzeczye k nyema: Zgrzeszylesm owa nynye. Pan sprawyedlywy, alye yaa y lyud moy grzeszny. Poproszczye pana, abi przestaly gromowye boszy a gradowye, acz puszczyó wasz, a nykakye tu nye ostaneczye wyóczyey. Rzecze|| Moysesz: 20 Gdisz winydó z myasta, wzczyógnó rócze swoge ku panu, a przestanó gromowye, a nye bódzye gradu wyóczyey. abi wydzaal, ysze szemya gest bosza. A seznalesm to, ysze ty y twe slugi geszczye szczye sze nye bali pana boga. Przetosz lyen a yóczmyeyn* gest zabit, przeto ysze yóczmyen sze szelyenyal, a lyen yusz bil pókowye wypuszczyl. a pszenycza a byel nye gest zabyta, bo sóó bila pozdna. Tegdi wiszedlw* Moysesz od Ffaraona yz myasta, y podzwygnóól gest swoge rócze ku panu, y przestaly gromowye y gradowye. any wyóczyey kapaal deeszcz na szemyó. Wydzócz opyócz Ffarao, ysze przestaly dszdzye a grad a grzmyenye: przyczyny grzechu, y zatwyrdzyszyó szercze gego a slug gego przelysz. Any chczyal puszczytz synow Izrahelskich, yakosz przykazal bil bog przez rócze Moysesowi.

X.

I rzekl gest pan ku Moyseszowy: Wnydzy ku Ffaraonowy, bocz gesm ya zatwyrdzyl gego i slug gego, abich uczynyl dzywi tito me na nyem, a ti

moy* (*mów*) w usszy syna twego a w usszy wnókw twich, kyelkokroc gesm starl Egipskye, a dzywe* me gesm uczynyl w nych, abiszczye wyedzely, ysze ya gesm pan bog. Tidi* Moysesz y Aaron ku Ffaonowy* wszed-szy, y rzeklasta mu: Tocz mowy pan bog szydowsky: Y dokoodsze* my szyó nye chcesz poddacz? Puszcz lud moy, acz mi offeruge. A pakly przeczywycz szyó bódzesz, any bódzesz chczyecz puszcycz gego: otocz ya za yutra przywyódó kobilky w tve kraynye*, ktoreszto przyk(ry)yyó wszitek wirzch szyemye, abi nyczs nye ostalo gey, alye abi sznyedzono bilo, czsosz gest bilo po gradzye ostalo. Bocz ogłodzóó wszitko drzewye, geszto plod mayó na polach, a napelnyócz domi tve y slug twich y wszech Egipskich, gichszeto nye wydaly (*widali*) waszy ocz-czowye y dzyadowye, yako só wznynknóli na szemyó asz do dzyszeyszego dnya. Tedi Moysesz obroczywszy szyó, y wiszedl gest od Ffaraona. Opyócz rzekly slugy Ffaraonowy k nyemu: I dokóóđ mamy czyrzpyecz to pogorszenye? Puszcz lud, acz offeruge panu bogu swemu. a wszako wydzisz, yszebi zaginól Egipt. Y przywolaly Moysesza y Aarona przed Ffaraona, gensze rzecze gim: Gydzczye a offyeruczye panu bogu waszemu y czy, ktorzisz mayó z wamy gydz. Rzeczye || Moysesz: S dziedzmy naszymy poy-dzyemi y starszymy y syny, y z dzewkamy y z owczamy y z dobitky. Bocz gest pana boga naszego slawa. Y od-

powyedyal Ffarao: Tako bódz, pan bog z wamy, y kako ya wasz przepuszczyo y wasze maludkye. Gensze albo kto¹⁾ tego nye wye, ysze przenagorzey myszlyczye? Nye bódze to tako! alye gydzczye samy mószowye, a offeruczye panu. bo tesz szczye tego samy proszly. A natemyast* sóó wyrzuczenye* od oblyczóó* Ffaraonowa. Rzeczye opyócz pan ku Moyseszowoy: Wzwyedz rókkóó swóó na szemyó Egipskóó ku kobilkam, acz wnydóó na szemyó Egipskóó, acz sznyedzóó wszitkóó szelynó szemskóó, ktorasz ostala po gradzye. Y wzwyedze Moysesz próót na szemyó Egipskóó, a pan wzwyodl wyatr wyeyóczy ten wszitek dzyen y nocz. A gdisz bilo rano za yutra, wyatr wyeyóczy podzwynóól kobilky, ktoreszto weszly nade wszitkóó szemyó Egipskóó, y szyedzalo gich bez czysla po wszich szemyech Egipskich. Gegooszto przed tym czasem nye bilo nigdy, any potem bódze. Y przykryly wszitek swyrzch szemye, wszitko gubyócz. Y poszarta gest wszitka szelyna szemskaa, a czsoszkoły yablek na drzewynye bilo, czsosz gradowye nye dobyly. A owszyky nyczs szelonego na drzewynye nye ostalo y na szelynye szemskyey po wszem Egipczye. Przeczszeto wyelmy szpyesznoszcz*. Ffarao zawola Moysesza a Aarona, y rzecze gyma: Zgrzeszylesm przeczyw panu bogu waszemu y przeczyw waam. alye nynye otpuszczczye my grzech w tóóto go-

¹⁾ Glossa wśród textu!

dzynó, a proszczye pana boga waszego, acz odeymye ode mnye tóto szmyercz. Y wyszedl gest Moysesz z oczu Ffaraonowich y modyl sze panu bogu. Gensze kasze wyatrom wyacz zachodu* sluncza wyelmy naglye, a ten p o c h o p y w kobilky, rzuczyl ge w morze czyrwone. y nye ostala gedna zayste po wszech kraynach Egipskich. Y zatwydzyl* pan szercze Ffaraonowo, y nye puszczy synow Izrahelskich. Rzecze opyócz ku Moyseszowuy paan: Wznye-szy rókóó swó w nyebo, acz bódóó czmi po wszitkyey szemy Egipskyey tako góste, abi gích m o c z a c z*¹⁾ mogly. Y wzczyógnóól gest Moysesz rókó w nyebyossa, y uczynyly sóó szyó czmi tako groszne po wszey szemi Egipskyey trzy dny, sze zódney* nye uszrzal brata swego any szyó ruszyl z myasta na mya || sto, na gemsze gest byl. Alye gdzie bidlyly synowye Izrahelszczy, szwatlo bilo. Y zawolal Ffaraon Moysesza a Aarona y rzekl k ny-ma: Gydzczye a offyeruczye panu bogu waszemu. A gedne owcze wasze a debidczyótha nechacz ostanó, a dzieczy wasze nychacz s wamy gydóó. Y rzekl Moysesz: Offyery dasz nam, gdy bódzyem offyerowacz panu bogu naszemu. Wsziczka stada poydó s wamy*, a nye ostawyócz y paznokczya tego, czsosz gest potrzeba ku offyerze panu bogu naszemu, nawyóczey przeto, ysze nye wyemy, czsobysmy myely offyerowacz, doyód nye przydzyemy na to myasto. Y zadwyrdzyl gest pan szer-

¹⁾ Macać.

cze Ffaraonowo, y nye chczyal gest ich pan puszcycz. I rzeczye Ffaraon ku Moyzesowuy: Byerz szyó ode mnye, a waruy szyó, abi wyóczey na myó nye patrzil. Bo w ktorykoly dzyen my sze ukaszysz¹⁾. Takocz bódze, yakosz mowyl. nye uszrzó wyóczey oblycza twego.

XI.

Rzekl pan ku Moyszewy*: Geszcze gednó ranó dodknó Ffaraona a Egipta. a potem puszczy wasz precz y wynycz przypódy. Y rzeczesz przeto wszemu ludu, acz móósz potrzebuge od przyyaczyela swego, a szona od szóószadi swey ssóóódow szrzebrnych a zlotich y odzenya. A da pan myloszcz ludu swemu przed Egipskymy. Y bil gest Moysesz móósz wyelmy wyelyky w szemy Egipskyey przed slugamy Ffaraonowymy y przede wszym ludem. Y rzecze: Tocz mowy pan: O polnoczy wnydó do Egipta, a szemrze wszitko pyrworodne w szemy Egipskyey, ot pyrworodzonego Ffaraonowa, gensze szedzy na stolczu gego, asz do pyrzworodzonego dziewczyna*²⁾, ktoreszto* gest u szarnowa*, y wszitko pyrworodzone rodu dobitczego. Y bódze krzyk wyelyky we wszey szemy Egipskyey, yaky gest nye bil drzewyey, any bódze potem. A u wszech synow Izrahelskich nye zkowiknye pyesz (*pies*) od czlowyeka asz do dobitczóczyó*. Abiszczye wyedzely, yakym dzywem rozdzely pan Egipskye od Israhelskich. Y wstópyó czyto wszitczy sluszebnyczy

¹⁾ Tu wypuścił trzy wyrazy. ²⁾ Zamiast: dziewczyny.

ku mnye, a bódó my sze klanyacz arzekócz: Winydzy ti a wsziczyek lud, gensze poddan gest tobye. potem winydzemy. Y wynydze od Ffaraona wyelmy guyewyen. Y rzecze pan ku Moyseszowy: Nye uslyszicz wasz Ffarao, abi wyelye dzywow w szemy stalo sie Egipskyey. Moysesz a Aaron zapraw||dó uczynylasta wszitka znamyona y dzywy, ktoreszto napysany sóó, przed Ffaraonem. Y zatwyrdzyl gest bog szercze Ffaraonowo, y nye puszczył gest synow Izrahelskich z szemye swey.

XII.

I rzekl pan bog ku Moyseszowy a ku Aaronowy w szemy Egipskyey: Myeszócz tento bódze wam poczyótek myeszyczów*, pirwi bodze* w myeszyczóch* tegoto roku. Mowczye ku wszemu zboru synow Izrahelskich, a rzeczye gym: Dzeszyóty dzen myeszycza tegoto weszmy kaszdi z was barana po czyelyadzach a po domoch swich. a pakly gest mnyeysze czislo lyczbi, yszebi nye bi* gich doszycz ku gedzenyu baranka: przymy szószyada swego, gensze przyłóczon gest ku domu gego, polye¹⁾ lyczbi dusz, geszto bi doszicz moglo bicz ku gedzenyu baranka. Alye baranek bódze przez pokalanya, samyecz, gednego roku. podlug gegoszto obiczaya wyeszmyeczye* koszelka, a bódzyczye gy chowacz asz do czwartego naszczye dnya tegoto myeszycza. I bodzyczye gy offyelowacz wszitko pospolstwo synow Izra-

¹⁾ Miało być: podle, podlug.

helskich k wyeczoryu. A wszówszy gego krew, y pomazeczye na oba podwoya a na zwyrzchnich prodzech domowich, w gichszeto gi bódzyczye geszcz. A bódóó geszcz myóso tey noczi pyeczyone w ognyu, y przasny chleb s kwasznó rzerzuchóó. Nye bódzyczye nyczs surowego geszcz, any uwarzonego w wodzye, alye gedno pyeczonye w ognyu. Glowó gego y s nogamy y s drobny szeczyczye, a koszczy gego nye stluczyczye any gego czso ostawyczye asz do yutra. Alye czsobi bilo ostalego, w ognyu sezeczyczye. A tako gi geszcz bódzyczye: lyódzwye wasze opaszeczye, a obow bódzyczye myecz na nogach, dzerzyczócz lyasky w róku, bódzyczye kwapyócz ge geszcz. Bo gest Faze, to gest przyszyczye pana. A przeydó przez szemyó Egipskóó, a zbyyó wszitko pirworodzone w szemy Egipskyey, od czlowyeka asz do dobitczyóczya. A nade wszemy bogy Egipskymy uczynio sóód, ya pan. y bodzye* wam krew koszelkowa w domyech, w ktorich bódzecz. A uszrzó krew, y mynó wasz, a nycz (nie?) bódze na was rana szabna (żadna?), gdisz pobyyó szemyó Egipskóó. Y bódzyczye myecz dzen tento w pamyóczy, a bódzyczye gy slawycz gody panu w waszych rodzech, chwaló wyeczno. Szedm dny przasny chleb bódzyczye geszcz, na pyrwi dzen kwaszoni chleb nye bódze gedzon w waszych domyech. Bo ktokolybi yadl kwaszony chleb, dusza gego zgynye z Yzrahela, od pyrwego || dnya asz do

szodnego dnia. Dzen pyrwi bódze slawni y szwyóti, a dzen szodmi tymysz godi bódzye poczczyon. Ny szadnego dzala w nich czynycz nye bódzeczye kromye tego, czso ku gedzenu slucha. A bódzeczye zachowawacz przeszncze*, bocz w ten dzeyn wsziczko wywyodó, wasz sboor, z szemye Egipskyey. A bódzeczye ostrzegacz dnia tego w swich rodzech obiczagem wyecznim. Pyrwego myeszócza, cztyrnasti dzen tego myeszyócza wyeczor, bódzeczye przesnycze geszcz asz do dnia dwadzeszczya pyrwego tegosz myeszyócza k wyeczoru. Za szedm dny chleba kwaszonego nye bódze w waszych domyech naleszono. Ktoribi yadl kwaszoni, zgynye dusza gego [z] zboru Izrahelskyego, tako z przychodnyow, yako tu rodzyczow w szemy. Wssego kwaszonego nye bódzeczye geszcz we wszech waszych przebidczech. bódzeczye geszcz przesnycze. Y zawola opyócz Moysesza y wszech starszych synow Izrahelskich, rzecze k nym: Gydzyczye, weszmyczye dobidczyó po czeladzach swich, a offyeruczye przesnycze. A wózlek Izopa omoczycze we krwy, ktoraszto gest u podwoya, a kropczye yó na swyszrchnye podwoye y na oba progy. Nyszadni z was nye wihocz z domu swego asz do zayutrka. bocz pan poydze, byyócz Egipskye. A gdiszbi uszrzal krew na swyrznych* prodzech y na obu podwoyu, mynycz dzwyrze domowe, a nye do* byyóczemu wnydz w wasze domi a uraszycz. Ostrzegayó* slowa te-

goto przepylnego (?) tobye y synom twym asz na wyeky. A gdisz biszcze weszly w szemyó, ktoró pan ma dacz wam, yako szlubył gest: bódzeczye chowacz tyto obiczage duchowne. A gdisz wam bi rzekly synowye waszy: kaky gest to zakon? rzeczechye gym: Pospolne przyszczye pana gest, gdisz szedł gest nad domi synow Izrahelskich w Egipczye, byyó Egipskye, a domi nasze wiwolnyócz. Tedi naklonywszy sze lud, y poklonył sze. A wiszedwszy synowye Izrahelsky, y uczynily yako przykazal pan Moyseszowy a Aaronowy. Y stalo sze gest o polnocy, zabyl pan wszitko pyrworodzone w szemy Egipskyey, od pyrworodzonego Ffaronowa, ktory na stolczu gego szedzal, asz do pirworodzonego gego yótey, ktorasz szedzala w czymnyczy, y wszitko pyrworodzone w dobitczech. I wstal gest Ffarao w noczy y wszitczy sludzy gego, y wszitczyek Egipt. I wszedł gest krzyk wyeliky w Egipczye. Bo nye bilo domu, w ktorembi nye leszal umarly. A zawolaw|| Ffarao Moysesza a Aarona w noczy, rzeczye gyma: Wstanczye a gidzycze od ludu mego, y wi y synowye Izrahel. gydzczye, offyeruczycze panu, yako mowyczye. Owczye wasze y skoth weszmyczye, yakoszczye proszily, a szedszy precz, poszegznyczycze myó. Y nõkaly Egipsczy lud Izrahelsky s szemye Egipskyey, abi wiszly richlo, rzekóócz: Wszitczy zemrzem. Tedy lud wszówszy móóky kroponey, drzewyey nyszlybi kwaszona bila, a nawyózawszy w plaszczce, wkla-

dly s^o na swoge pleczy. Y uczynily s^o synowy* Izrahelsczy, yako bog bil Moyseszowy przykazal. Alye uproszly s^o od Egipskich ss^o d^o zlotich y szrzebrnich y rucha wyelye. Y dal gest potem pan myloszcz lyudu przed Egipskymy, abi gim poszyczyly, y slupyly s^o Egipskye. Y szly s^o synowy Izrahelsczy s Ramessy do Sochod, szeszcz sed tyszy^o czow dobrze m^o szow pyeszich, kromye nyewyast a dzyeczy. A lud smyeszani z nymy wiszedl przes czysla. gich owyecz y drobow y do bitka rozmagitego plodu wyelye bezlysz. I nawarzyly s^o tey m^o ky, ktor^o skropyon^o s Egipta bily wszy^o ly, y uczynily s^o podpopyelny chleb prazny, bo nye mogly ukwaszycz, ano ge n^o kaly Egipsczy, abi precz wiszly, a nye dadz^o d^o gym uczynycz nyszadnego omyeszkania any czasu, bi mogly sobye karmy^o uczynicz. Alye przybiwanye synow Izrahelskich, czso s^o bili w Egipczye, bilo gest trzysta¹⁾ lyat y trzydzeszczy. Ta wipelnyw, wiszedl gest tegosz dnja wsziczyek sboor panow z szemye Egipskyey. Nocz tato gospodnowa ma chowana bicz, gdi wiwyodl ge z szemye Egipskyey. T^o chowacz may^o synowye wszitczy Izrahelsczy w swich rodzech. Y rzekl opy^o cz pan ku Moyseszowy a ku Aaronowy: Tocz gest zakon Przyszczyaa: Kaszdi przychodzen nye b^o dzye geszcz gego. Alye kaszdi sluga zakupyoni, obrzeszely sze, tak b^o dze geszcz. Przychodz^o * a nagemnyk nye b^o dze gego

¹⁾ Wulg.: 430 lat.

geszcz. W gednem domu b^o dze gedzyon, any winyeszeczye my^o sa gego na dwor, any koszczy gego zlamyeczy*. Wszitek sboor synow Izrahelskich to uczyny. A paklybi kto czucz (*czuda*) do waszego chczyal wnycz zboru, a uczynycz godi boszego Przyszczyaa, obrzezan ma bicz pyrwey kaszdi pacholik gego, a tedi s p r a w n y e szwy^o czycz b^o dze. Y b^o d^o z mymy pospolu, yako ten czso sze rodzyl w szemy. A paklybi kto obrzazan nye bil, nye b^o dze go geszcz. Wszitko || geden zakon b^o dzye tu rodzyczowy, yako y przebiway^o czemu u wasz po goszczy nye. I uczynily s^o wszitczy synowy Izrahelsczy, yako bil przykazal pan Moyseszowy a Aaronowy. A tego dnja wiwyodl gest pan syni Izrahelskye z szemye Egipskyey w swich zast^o pyech. 32

XIII.

I mowyl gest pan ku Moyseszowy rzek^o cz: Poszwy^o cz my wszelkye pyrworodzone, ktore odwyera brzuch synow Izrahelskich, tako z owyecz, yako s dobitczy^o t. bo wszitko me gest. I rzekl Moysesz k ludu: Pomnyczye na tento dzen, w ktoriszczye wyszly s Egipta a z domu roboti, kako gest w mocney r^o cze wywyodl was pan s tegoto myasta, abiszczye nye gedly kwaszonego chleba. Dzysz wiydzeczye myesz^o cza nowich uszitkow. A gdisz czy^o wwyedze pan w szemy^o Kana neysk^o a Eteysk^o, a Amoreysk^o, Eneysk^o a Gebuzeysk^o, ktor^o sz zaprzyszyl otczom twogym, abi dal

tobye, szemyó plynóczó mlyekyem a strdzóó: bódzesz slawycz tymto obiczagam szwyótoszczy tego myeszycza. Szedm dny geszcz bódzesz przesznycze, a w osmi dzen bódóó godi bosze. Przesznycze bódzeczye geszcz szedm dny. A nye wzywawy sze nyczs kwasznego u czyebye any we wszech krajach twich. A bódzesz powyedacz synowy twemu tego dnya arzkócz: Tocz gest, czso uczynyl gest pan mnye, gdism wiszdl* s Egipta. A bódze jako znamyó w róku twu, a jako pamyócz przed twyma oczyma, abi zakon boszy szawszdy bil w uszczyech twich. Bocz pan w moczney rócze wiwyodl czyó s Egipta z domu sluszebnego. A bódzesz ostrzegacz tego i tego zakonna w ustawyczne czasy dzeyn ode dnya. Gdibi czyó pan wwyodl do szemye kananeyskyey, yakocz slyubyl gest tobye y twim otczom, a dalbi gyó (ja) tobye, rozlóczysz wsziczko czso szywot odwyr, panu. y czso pyrworodzonego gest w twich dobitczyótach a czsoszkoly myecz bódzesz samczowego plodu, to poszwyczysz panu. Pyrworodzone oszlycze odmyenysz panu owczóó, a pakly nye wikupysz, zabygesz. A kaszde pyrworodzone czlowyeczye s synow twich zaplatóó odkupysz. A gdisz czyebye opyta syn twoy za yutra, rzekócz: Czso ge to? Otpowyesz gemu: W rócze moczney wiwyodl nasz pan z szemye Egipskyey a s domu sluszbi. Bo gdi zatwardzil sze bil Ffaraó a nye chczyal was* wypuszczycz, zabył gest wszitko pan pirworodzone

w szemy|| Egipskyey, od pyrworodzonego¹⁾ dobitczyóczya. A przeto offyeruyó bogu wszitko, czso odwyera brzuch samczowego pokolyenya, a wszitko pyrworodzone synow mich wikupuyó. I bódiecz przeto jako znamyó w rócze twey, a jako nawóóz (*nawias*) nyekaky myedzy twimó* oczyma. przeto ysze w rócze moczney wiwyodl was pan s Egipta. Tedi gdi bil puszczył Ffaraó lud, nye wyodl gest gich bog po szemy Ffylistynskyey, ktora gest w sóószedstwye, abi znadz nye bilo gemu szaal, bilybi (*bilybi*) wydzal wstawyócze boge przeczyw sobye, abi sze nye nawroczył do Egipta. Alye obwyodl ge drogó po puszczy, ktora gest poddlya morza czyrwonego. Y wiszly sóó w odzeniu synowye Izrahelszczy z szemye Egipskyey. Y wszóól gest Moysesz koszczy Iozefowi s sobóó. przeto ysze bil zaklyóól syni Izrahelskye arzkócz: Nawyedycz was bog, winyeszczye koszczy me odtóót s sobóó. A szedszy s Sochod, stani roszbily w E-than na poszlednich krayech puszczey. Alye pan przedchodzyl ge w slupye oblokowem przesz dzen, a przesz nocz w slupye ognywem, abi wodzcza bil drogy w noczy y we dnye. Nygdi nye odszedl slub ognowy przez nocz, any slub oblokowi presz dzen od ludzy.

XIII.

I mowyl gest pan ku Moyseszow arzkócz: Mow synom Izrahelskym: Wro-

¹⁾ Tu opuścił kilka słów.

czyczye sze, abiszczye roszybyly stani stroon* wloszczy Ffyaroth, ktora gest myedzy Magdalum a morzem przeczyw Beelsefon. w wydzyenyu gego stani postawyczye nad morzem. Bocz Ffaraoma rzecz (rsec) na syni Izrahelskye: Uczysznyeny sół w szemy, zatworzyla gest ge puszczya. A zadwardócz szer-cze gego, y bódzedz was szczygacz. a oslawyon bódó na Ffaraowi* y na wszey gego woyszczce. Y bódócz wyedzecz Egipszczy, yszech gesm ya pan. A uczynily sół tak. Y powyedzano gest krolyewy Egipskich, ysze bi lud uczyekl. y bibilo przemyenyono szer-cze Ffaraonowo y slug gego na lud. I rzekly sół: Czosmi chczyely uczynycz, yszesmi puszczyly Izrahelya, abi nam nye sluszyl? Tedi swarły wozy, y wszitek swoy lud poyóly s sobóó, y wszóól gest szeszcz sed wozow wi-bornich, czosoz w Egipczye wozow bilo, a kszyószóta wszey woysky. Y zathwardzyl gest pan szercze Ffaraonowo, krolya Egipskyego. || I szczygal gest syny Izrahelskye, alye ony bily wiszly w rócze wisokyey. A gdisz geszczygali Egipszczy, szlyad przedchóczich nalyeszli sół w stanyech przed morzem. wszitczy gestczy y wozowy Ffaraonowy, y wszitek zastóp bil Ffaraonow u Ffyaroth* przeczyw Beelsefon. A gdisz sze bil przyblyszyl Ffarao, podnyoswszy oczy swe synowy Izrahelszczy, uszrzawszy Egipskye za sobóó, y bogely sze wyelmy, y wzowlaly wyelmy ku panu. Y rzekly ku Moyseszowy: Snacz nye bilo gest gro-

33

bow w Egipczye. przeto wszóól gesz nasz, abichom zmarly na puszczy. Czoszto chczyal uczynycz, abi nas wiwyodl s Egipta? A wszak gest bila tato rzecz, yóósmi mowly tobye w Egipczye arzekócz: Gydz od nas, acz sluszymi Egipskym. bo wyóczy gest lepyey sluszycz gym, nysz zemrzecz na puszczy. Y rzekl Moysesz k ludu: Nye chczyeyczye szó bogecz. stoyczye a wydzczye wyelmy wyelyke dzywy bosze, ktore uczynycz ma dzysz. Bo Egipskye, kto* nynye wydzczye, on dzye wyóczy gich nye uszrzyczye na wyeky. Bo pan boyowacz bódze za wasz, a wi mylczyecz bódzyeczye. Y rzekl gest pan ku Moyseszowy: Czso wolasz ku mnye? mow synom Izrahelskym, abi szly przed sze. Alye ty weszmy próót swoy a szczyógny rókó swó nad morze, a rozdzel ge, abi szly synowy Izrahelszczy w poszrzotku morza po suchu. Alye ya zatwardzó sercze Egipskich, abi was szczygaly, a oslawyon bódó Ffaraonowy y na wszem zastópye gego, y na woszech y na geszczech gego. Y bodócz* wyedzecz Egipszczy, yszechyem ya bog pan, gdisz oslawyon bódó na Ffaraonowy (?) y na woszech y na gestczech gego. A wznosł sze anyol boszy, gensze przechodzil stani Izrahelskye. y gydze po nich, a s nym spolu slup oblokowi, pyrzwich nyechaw, y szedl daley, y stal na konczu myedzy stany Egipskymy a myedzy stani Izrahelskymy. Y byl opyócz oblok czyemni, a szwyeczuyócz nocz, tako ysze k sobye w gromadó wszitek czasz noczni przybly-

szycz sze nye mogly. A gdisz bil Moysesz sczyógńól rókó na morze, odyól ge pan wyenym wyatra wyelmy naglego y wrzóczego przes czaló¹⁾, y obroczył w sucho y rozszdelila sze woda. Y weszly sół synowy(e) Izrahelszczy po poszrzodcze morza suchegoo*. A byla gest rozszdelona woda, a stala yako mur na prawyczy gich y na lye-wiczny gich. I gonyócz ge Egipszczy, weszly sół po nich, wszitczy gesztczy Ffaraono || wy y wozowye gego y gezdny gego w poszrodku morza. A yusz bilo przyszlo yutrzenne czyuczye (czucie), a gedno weszrzaw pan na stani Egipskye przes slup ogniyowi a oblokowy, y zabil woyskó gich. Y podwroczył kola wozow, nyeszona bily w glóbyó. A przeto rzekly Egipszczy: Uczyeczmy przed Izrahelem, bocz pan boyuge za nye przeczyw nam. Y rzekl pan ku Moyseszowoy: Wzczyógny rókóó na morze, acz szyó wroczy woda na Egipskye, na wozy y na gesztcze gich. A gdisz bil Moysesz sczyógńól rókóó na morze, wroczylo sze gest na uszwyczye na pyrwe myasto. A uczyekayócz Egipszczy, podlige (?) wodi, a uwinól ge pan w poszrzodek weln. A wroczywszy sze wodi zaszyó, y przykrili wozy y geszdcze y wszitky zastópi Ffaraonowi, ktorzy gonyócz Izrahelskye, weszly bili w morze. Anysz zayste ostal z nych nygeden. Alye synowye Izrahelszczy przesly sół poszrzod suchego morza, a wodi gym bili yako mur na prawo y na lewo. I sba-

¹⁾ Wypuścił: noc.

wyl gest tego dnya pan Izrahela z rókku Egipskich. y wydzely martwe Egipskye na brzedze morskyem a rókó wyelykóó, ktoró ukazal przeczyw gym pan. Y bal sze gesth lud pana, y wyerzyly sół panu a Moyseszowoy sludze gego.

XV.

Tedy zaszpyewal Moysesz a synowye Izrahelszczy tóóto pyeszn panu bogu, y rzekly sół: Spyewaymi panu, bo slawnye obwyelyczyl sze gest. koon (!) y geszdcza, ktorzy na nyem szyedzal, wrzuczyl gest w morze. Szyla ma y chwala ma pan. uczynyl my sze gest na sbawye*. Tento bog moy, a slawycz gego bódó, bog otcza mego, a powiszszó gego. Pan yako móósz boyowni, sylni, moczni y wszechmogóczy gymyó gego. Wozy Ffaraonowy y woyska gego wrzuczyl gest w morze, zwolyenya* kszyószótha gego stonóli sół w morzu czyrwonem, glóbyni przykryly sół ge. Wstópyly sół w glóbokoszcz yako kamyen. Prawycza twa panye obwyelyczyla sze gest w moczy, prawycza twa panye uderzy-la gest nyeprzyyaczyelya. A w mno-stwye slawi twey sloszyl gesz wszitky przeczyw || nyky me. Puszczył gesz gnyew twoy, ktorzy poszarł ge, yako szczyrnye. A w duch gnywu* twego sgromadzyly sół sze wodi. Stala gest woda plynócza, sgromadzeny* sół glóbyny poszrzod morza. Rzekl nyeprzy-yaczyel: Bódó szczygacz a uchopyó, rozdzýelyó lupi, a napelny szyó dusza

ma. wiymp myecz, a zabyge ge rókó*
 ma. Wyal duch twoy, a przykrylo ge
 morze. stonóly* sóp, yako olow w wo-
 dach naglich. Kto rowyen gest tobye
 w mocznich, panye? kto rowyen gest
 tobye w wyelmosznich, panye w szwyó-
 toszczy groszni, y chwalni, a czynió-
 czy dzywi? Szczyógnóól gesz rókóó swó,
 a poszarla ge szemya. Wodz bil gesz
 w myloszczy twey ludu twemu, ludu
 ktorysz wikupyl. Y nyosl gesz gi w
 szyle twey do przebitka szwyótego twe-
 go. Weszly só ludzie, a rozgnyewaly
 sze. bolyeszczy odzershely sóp bidlyó-
 czy¹⁾ Philistynskich. Tedi zasmóczyeny
 sóp kszószóta Edomska, moczne Mo-
 abskye obdzerszalo gest trzósenye, y
 straszony sóp wszitczy przebiwayóczy
 Cananeyszczy. Wtargnye sze na nye
 strach a boyasn w wyelkoszczy ra-
 myenya twego. bódóó nyeruszayóczy,
 yako kamyeyn, dokóóó nye przeydze
 lud twoy panye, dokóóóó nye przeydze
 lud twoy ten, ktorysz odzerszal. Wwy-
 dzesz ge a ssadzysz na gorze dze-
 dzydztwa twego, w wyelmy twardem
 przebitcze twem, ktorosz* uczynyl, pa-
 nye. Szwyóti przebitek twoy, panye,
 ktory uczwyrdzyl ye rócze twoge. Pan
 krolewacz bódze na wyeky y dalyey.
 Bocz gest wszedl Ffarao z wozy a s
 geszczczy gego w morze. y wzwyodl
 gest na nye pan wodi morskye. Alye
 synowye Izrahelsczy chodzyly sóp po
 susze w poszrzod morza gego.—Tedi
 wszyówszy Maria prorokyny, syostra
 Moiseszowa a Aaronowa, bóben w ró-

¹⁾ *Habitatores Philisthim.*

kó swóó, y wiszly szó za nyó wszitky
 nyewyasty za nyó z bóbni, s tancy.
 Ktorem poszpyewowaly arzkócz: Spye-
 waymi panu, bocz slawnye poczczyoa
 gest. Konya y geszcza gego wrzuczyl
 gest w morze. Tedi poyówszy Mcyszesz
 Izrahela z morza czirwonego, y weszly
 sóp z nym na puszczyóó Sur. Y szly
 sóp trzy dny po puszczy, a nye na-
 lyeszly só wodi. Y przyszly szó do Ma-
 rath, a nye mogly pycz wod z Marath,
 przeto ysz bily welmy gorzkye. Prze-
 toosz podobne gymyó myastu zdzyaly,
 nazywayócz ge Mara, to gest gorzko-
 szczy. I re || ptał gest lud przeczyw
 Moyseszowy arzkócz: Czso bódzyem
 pycz? A on wolal ku panu, gensze u-
 kazal gemu drzewo, kto* gdi wpuszczyl
 w wodi, w zlotkooszcz sze obroczyli.
 Tu gest gemu ustawyl przykazanya y
 sódy, a tu gego pokuszyl arzkócz: Bó-
 dzeszly posluchacz glosu pana boga
 twego? a czso gest sprawyedlywego,
 przed nym bódzesz czynycz? a bó-
 dzeszly posluchacz kazanya gego, a
 bódzeszly ostrzegal wszego przykaza-
 nya gego: wszitkó nyemocz, ktoróó
 gesm poloszyl w Egipczye, nye wzwyo-
 dó na czyó. Bocz ya gesm pan, sba-
 wyczyel twoy. I przyszly sóp synowe
 Izrahelsczy do Helym, gdzeszto bilo
 dwanaszczye studnycz wod, y szedm
 dzeszod* palm. Y rosbily sóp stani
 podlya wod.

XVI.

Y szly sóp s Helym, y przyszlo gest
 wszitko mnosztwo synow Izrahelskich

na puszczyo* Syn, która gest między Helym a Synay. pyótego naszczye dnya myeszócza wtorego, gdi wiszly szó z szemye Egipskyey. ¹⁾ I szemraly sóó wszitko zgromadzenye synow Israhelskich przeczywo Moyseszowy a Aaronowy na puszczy. I rzekly sóó k ny-ma synowe Izrahelszczy: Bichom bily zmarly przs* rókóó boszóó w szemy Egipskyey, gdisz szedzelysmy na garnczy myósa, a gedlismi chlyeb w szytoszczy! Przecz szczye wywyedly nas na puszczoó tóto? abiszczye zabyszczye*²⁾ wszitko mnosztwo to glodem? I rzekl gest pan ku Moyseszowy: Owa ya wam puszczoó chlyeb z nyebyosz. nyechacz wyydze lud, acz nabyerze, czsoby dosycz bilo po wszitky dny. Abich gego pokuszył, bódzely chodzych w zakonye meem, czyly nyczs. Alye szostego dnya abi uczynily, czsobi wnyeszly. abi twoge³⁾ bilo to, czso sóó nabyeraly po wszitky dny. Y rzeklasta Moysesz a Aaron ku wszitkym synom Israhelskym: Wycyoor wzwyeczye, ysze gest was pan wywyodl z szemye Egipskyey. a rano uszryczye slawóó pana. Bocz gesm* slyszal szemranye wasze przeczyw panu. Alye mi, czsosmi? zzeszczye szemraly przeczyw nam? Y rzekl Moysesz: Dacz wam pan wycyoor myóssso geszcz, a za ytra* chleba do sytoszczy, przeto zze gest slyszal semranye wasze, gymsszeszczye semraly przeczyw gemu. Alye mi czsosmi? any

gest przeczyw nam semranye wasze, alye przeczyw panu. Y rzekl Moysesz ku Aaronowy: Rzecz przede wszym zborem synow Israhelskich: Przy||stópczye przed pana, bocz gest slyszal semranye wasze. A gdisz gest Aaron¹⁾ ku wszemu sboru synom Israhelskym: weszrzely na puszczoó, ano slawa bosza zyawyla sze gest na puszczy w oblocze. I mowyl gest pan ku Moyseszowy arzkócz: Slyszal gesm semranye synow Israhelskich. Mow k nym arkó: Wycyoor bódzeczye geszcz myóssso, a rano nasyczeny bódzeczye chlyebem. a bódzeczye wyedzecz, zze gesm ya pan bog was. A gdisz bilo wycyoor, wydzely sóó wiedzszy przylyeczyale czyeczyerze, ani (? a ony) przykryli stani gich. A za yutra manna przyszla, yako rossa w okoly* gich. A gdisz bila przykryla wyrzch szemye, zwyła (?)²⁾ sze gest na puszczy drobnó* rzecz, yako kosmate, ku podobyenstwu szronowy na szemy. To gdisz wydzely synowe Israhelszczy, mowily między sobóó: Manhu? a to znamyonawa: czso gest to? bo nye wyedzely, czsoby to bilo. Gymsze rzekl Moysesz: To gest ten chlyeb, kto* dal wam pan k gedzenyu. To gest ta rzecz, ktoró przykazal pan. Sbiray yó kaszdi, czso dosycz ma k genyu*. Gomor myaró na kaszde poglowye, podlya czysla duszy waszich, ktore przebiwayó w stanyech, tak bracz bódzeczye. I uczynily sóó tak synowe Israhelszczy, y zbyeraly sóó geden wyóczye, a geden

35

¹⁾ W ms. tu dopiero poczyna się rozdział XVI. ²⁾ Myłka zamiast: zabili. ³⁾ Miało być: dwoje.

¹⁾ Wypuścił: mówił. ²⁾ Zjawiła?

mnyey. Y myerzyly s^o w myar^o gomor. any¹⁾ gest wy^oczey sebral, wy^oczey myar (*miał!*), any kto mnyey przyprawyl, mnyey nalyasl: alye kaszdi podle tego, yako mogli sznyeszcz, sgramadzal. Y rzekl Moysesz k nym: Nyszadny gego nye ostawyay do yutra. A ktorzy gego nye posluchaly s^o, alye ostawyly nyektorzy z nych asz do yutra: chrobaky sze to roszyazlo a zgyn^olo. Y rozgnyewal sze bil Moysesz na nye. Opy^ocz wszitczy nabraly rano, czsosz doszycz mogli myecz k gedzenyu. A gdisz sluncze bilo sze rozgrzalo, tedi rozplyn^olo sze. Alye opy^ocz w szosty dzen sebraly dwoy pokarm, to gest dwye myerze na dzeyn na kaszdego czlowyeka. I przyszly s^o wszistka ksz^osz^ota tego mnosztwa y powyedzyely s^o Moyseszowy. Gensze gym rzekl: To gest, czso mowyl pan. Otpoczywany* sobotne poszwy^oczono gest panu. Za yutra to, czso dzielano ma bicz, czynczye, a to, czso ma warzono bicz, warzczye. a czsokoly ostalobi, zachowayczye do yutra. Y uczynily|| tako, yako bil przykazal Moysesz, a nyczs gest nye zagyn^olo any sze gest czy rz w nalazl w nyem. I rzekl Moysesz: Gedzczye to dzysz, bocz sobota gest bosza gdzysz*, a przeto nye b^odze nalyeszczon dzysz na polu. Szeszcz dny sbyerayczye, bo szyodmi dzeyn sobota bosza. przetosz nye b^odzye nalyeszczon, gdisz przydzye syodmi dzen. A nyektorzy szedzy z lu-

¹⁾ Tu wypuścił: kto. I widać, że całego tego miejsca nie rozumiał.

du, abi zbyeraly, nye nalyeszly. I rzekl gest opy^ocz pan ku Moyseszowy: Y dok^oo^od nye chzczye ostrzegacz przyka(*sa*)nya mego y zakona mego? Patrzyczy*, ysze wam dal pan sobot^o. a przeto wam dal dzen szyosty dwoy pokarm. Ostayn sze kaszdi sam przy sobye, nyszadny nye wichocz s swego myasta w dzen szyodmy. Y szwy^oczyl gest lud szyodmi dzen. I sdzyal gest dom Israhelsky gymy^o gego Man, przeto zze bilo gest yako szyemy^o kolyandrowe byale, a ch^ocz gego yako szemla sedrdz^oo^o). I rzekl opy^ocz Moysesz: To gest ta rzecz, ktor^o gest przykazal pan. Napelny gomor z nyego, a chowayczye b^od^oo^oczich potem w narodzech*, abi znaly chleb, gymszesm karmyl was na puszczy, gdisz geszczye wiwyedzeny z szemye Egipskyey. I rzekl gest Moysesz ku Aaronowy: Wszmy sst^oo^od^o)geden, a puszcztam mann^o, czsocz mosze wsz^oo^ocz gomor, a polosz przed panem, abi bilo chowano w narody wasze, yako bil przykazal pan Moyseszowy. I poloszył gest Aaron ustawnye³⁾, abi chowan bil. Alye opy^ocz synowy Israhelszczy gedly czterdeszczy lyat mann^o, dok^oo^ot bily nye przyszly do szemye przebiteczney. Tym pokarmem karmyeny s^o, dok^oo^ot nye doszy^ogly wszech krayow szemye kana-neyskyey. Gomor ta myara gest dzesz^ota czy^oszcz Effy tey myari.

²⁾ Ziemia [s] sedrdz^o, placek z miodem. ³⁾ Miało być: s^od, ss^od, naczynie. ⁴⁾ Miało być: w stanie, w namiocie.

XVII.

Tedi szlo gest wszitko mnosztwo synow Israhelskich s puszczey Syn po swich przebitczeh podle rzeczy panowey. y rozbyly stani swe w Rafyndym, gdzie nye bila woda ku pyczyu ludu. Ktorzy semrzocz ku Moyszeszowuy mowly: Day nam wody, acz bódzem pycz. Ktorem odpowedyal Moyszesz: Czso semrzeczye przeczych* mnye? a przecz kuszyczye pana? Tedi lud tu szódayó pyczya prze nyedostatky wod, semraly sóó przeczyw Moyszeszowuy arzkócz: **Przech|| gesz** nam winycz kazal s Egipta, abi nas zabyl a dzeczy nasze i dobitek* pragnye pyczya? I wolal gest opyócz Moyszesz ku panu arzkócz: Czso uczynyó ludu temu? geszcze po maley chwyly, a ukamyonuyócz myó. Y rzekl pan ku Moyszeszowuy: Przedeydzy maludko, a weszmy s sobóó s stareyszych Israhelskich. a prót, ktorem uderzyl gesm rzeki, weszmy w rókóó swó, a gydzy. A yacz stanó przed tobóó na skalye Oreb, a uderzysz w skaló y wyudzecz woda z nyey, abi pyl lud. I uczynyl Moyszesz tako przed starszymy Israhelskymy, y zdzal gymyó temu myastu pokuszenye, prze semrane synow Israhelskych, ysze kuszyly pana arzkócz: Gestly pan w nas, czyly nyczs? Y lyepak przyszedl Amalech y boyowal przeczyw synom Israhelskym w Ffrafymdym*. Y rzekl Moyszesz k Iosue: Wibyerz mósze, a wiszedwszy boyuy przeczyw Amalechowy z yutra,

a ya stanó na wyrzchu gory, mayócz prót boszy w rócze. I uczynyl Iosue, iako przykazal bil gemu Moyszesz. y boyowal gest przeczyw Amalechowy. Alye Moyszesz a Aaron a Hur wstópyly bily na wyrzch gory. A gdisz bil podnyosl Moyszesz rócze, przemagal Israhel, alye acz malo spuszczył, przemagal gest Amalech. bo rócze Moyszeszowuy bily sóó czyószkye. Tedy wszówszy kamyen, poloszyly poden, na ktorem szedzal. Alye Aaron a Hur podpyeraly rócze gego s obu stronu. I stalo sze gest, zze rócze gego nye umóczyowaly sze asz do zachodu sluncza. I zapódzyl Iosue Amalecha a lud gego myeczyem. Rzekl gest pan Moyszeszowuy: Napysz to prze pamyócz w kszyóky*, a day w uszy Iosue, bocz ya zagladzóó pamyócz Amalechowó pod nyebem. I udzelal gest Moyszesz oltarz y nazwal gymyó gego: pan powiszszeny me, arzkócz: Bo róka samego pana a boy boszy bódze przeczyw Amalechowy od naroda do narodu*.

XVIII.

A gdisz bil uszlyszaal Getro, pop Madyansky, przyrodzony Moyszeszowuy, wszitko czso uczynyl pan Moyszeszowuy a Israhelowy, ludu swemu, przeto ysze bil pan wywodl Israhelya s Egipta: wszóól Zeforó szonóó Moyszeszowó, ktoró bil zaszyó poslal, a dwa syni gego, z nych* z ktorich gdnemu dzano Gerson, bo mowyl oczyecz: przychodzen gestem bil w sze-

my czu||dzey, a drugemu Eliazar, bog (rzekl) otcza mego, pomocnyk moy, ktory myo wirwal z myeczya ffarao-
wa. Teda* przyszedl Getro, czy esz cz Moyseszow, y synowye gego y szona gego na puszczyo, gdzeszto bil stani swe rozbyl pod goro boszo. I wskaza-
zal Moyseszowy arzkocz: Ia, przyyae-
zyel twoy Getro, gyd k tobye, y szona twa y dwa syny* twa sz nyo. Gensze wyszedw w podkanye przyyae-
zyela swego, poklonyl sze a poczalo-
wal gego. I posdrowylasta sze spolu slowi pokoynymy. A gdisz bil w stan przyszedl, powyedzal gest Moysesz przyyaczyelu swemu wszitko, czso bil uczynyl bog Ffaraonowy a Egipskym prze Israhelya, y wszitko roboto, kora sze gym bila przygodzyla na drodze, a ysze wybawyl ge pan. I wyszyol gest bil Getro prze to wszitko, czso uczynyl pan Israhelowy, przeto zze wiyol gi z roku Egipskich, y rzekl: Blogoslawyony pan, ktori wibawyl nas z roku Egipskich a z roku Ffaraonowich, ktori wiyol lud swoy z roku Egipskich. Przeto nynye yusz gesm poznal, zze wyelyky gest pan nade wszitky bogy. przeto ysze pisznye czynily przeczyw gym. Przeto offyerowal Getro, przyyaczyel Moyseszow, offyery panu. Y przyszly ssy Moysesz a Aaron y wszitczy starszy synow Israhelskich, abi gedly chleb s nym przed panem. Opyocz drugego dnya szyadl Moysesz, abi sodyl lud, gensze ktory* stal przed Moyseszem od zaranya asz do wyeczyora. To gdisz uszrzal

przyyaczyel gego wszitko, to czusz* czso czynyl w ludu, rzekl gest: Czso to gest, czso czynysz w ludu? Czemu sam szedzys, a wszitek lud czeka od zarenku* asz do wyeczyora? Ktoemu odpowyedzal Moysesz: Przyszedl ku mnye lud, patrzocz sody widanya boszego. Gdisz przygodzysze gemu ktoro swado myecz, przychodz k mnye, abich sodyl myedzy gymy, a ukazal gym przykazanya bosza y zakon gego. Tedi on rzekl k nyemu: Nyedobro rzecz czynysz. Szalon roboto kaszysz sze y ty y lud ten, ktory gest s tobo. Mymo two mocz gest tato rzecz! sam tego nye bodesz mocz szczirzpyecz. Alye posluchay slow mich y radi mey, a bodecz pan s tobo. Bodez ty ludu w tich, czsosz* na pana slusze, abi wiprawyl, czso rzeczono gest k nyemu. A ukasz ludu obiczaye||
duchowne, a rzod naszladowanya, a drog przes ktoro gyd z mayo, a dzalo ktore czynycz mayo. Alye doboodz se wszego pospolstwa moshow mocznich a mdrich a boyoczich sze boga, w ktorich bi bila prawda, a ktorzybi nyenawydzely lakomstwa. a ustaw z nich wlodarze, sode a sednyky (setniki) a pyodeszodnyky a dzeszodnyky, ktorzybi sodyly lud po wszitky czasy. A czsokolybi bilo wyoczszego, przed czyo przynoszo. a ony gedno mnyeysze abi sodyly. A lyeczey bodez tobye, rozdzeliwszy myedzi gyne brzemyo. a uczynyszly tako, napelnysz przykazanye pana y przykazanya gego bodesz mocz czyrzpyecz. A wszitczyek

lud tento wroczy sze s pokogem na swa myasta. Ktore uslyszaw Moysesz, uczynyl wszitko, yakosz on gemu radzyl. A wibraw mósze stateczne se wszego Izrahela, y uczynyl ge kszyószóty ludskymy, włodarze a sednyky a pyóczdzieszódniky a dzieszódniky. Ktorzy szódzily lud po wszyczyek czasz. A czsokoly czyószkyego bilo, przynoszyly przeden, a laczyneysze telko sódzóócz. I puszczyl przyyaczyelya swego, ktorisz wroczył sze do swey szemye.

XIX.

Myeszyócza trzecyego wiszczya luda Israhelskyego s Egipta, w tento dzen przyszly sze* na puszczyó Synay. Bo szedysz s Raphyndym, a doszedwszy alysz na puszczyóó Synay, stany roszybyly szó na tem myeszczye. A tu Israhel roszyół stani w stronó gori. Alye Moysesz wstópył na goró ku panu. I wiswal gest gego pan z gory arzkócz: To rzeczesz domu Iacobowu a zwyastugesz synom Israhelskym: Wiszczye samy wydzely, czso gest* uczynyl Egipskym. Kako gesm was przenyosl na skrzydlu orlowu, a przyół gesm sobye. Bódzeczyely posluhacz glosu mego a ostrzegacz smowi mey: bódzeczye my lud wlostny se wszech ludzy. Bocz ma gest wszitka szemya, a wi bódzeczye my w krolewstwo k s z ó s z k y e (*księskie*)¹⁾ a lud szwyóti. Tocz sóó słowa, ktorasz bódzesz mowicz synom Israhelskym. Przy-

¹⁾ Wulgata: *in regnum sacerdotale...*

szedwszy Moysesz, a zawolal wszitkich wyóczszych rodem z luda. Wiloszyl wszitky r z e c z y, ktoree przykazal bil pan. I powyedzal wszitek lud pospolu arzkócz: Wszitko, czso mowyl gest pan, uczynymy. A gdisz bil wiprawil Moysesz ludzka slowa ku panu, || rzekl gemu pan: Yusz nynye przydó k tobye w zaczmyenyu obloka, abi myó posluchal lud moy mowyóczego k tobye, a wyerzycz bódze tobye na wye-ky. I powyedzal gest Moysesz slowa ludzka ku panu, ktory rzekl gemu: Gydzy k ludu, a poszwyóczy ge dzysz, a za yutra, acz umyyó rucha swa. A bódóó gotowy do trzecyego dnya. bocz trzy* dzen stópy pan przede wszym pospolstwem na goró Synay. A ustawysz ludu granycze przez okróóck, y rzeknyesz k nym: Waruyczye, abiszczye nye wstópowaly na goró any sze dotykaly gey krayow. Kaszdi, genszebi szyó dodknół gory, szmyerczyó umrze. Rócze gego nye dodknó sze gorí*, alye kamyenym obrzuczon bódze, albo sk o t (?)¹⁾ bódze osókamy. bóczto dobitchyó, albo czlowyck, nye bódze szyw. Gdisz poczyóła brznyecz* tróóba²⁾. I stópil gest Moysesz s gory k ludu y posz(w)yóczył gy. A gdisz byly smyly rucha swó*, rzekl k nym: Bódzeczye gotowy do trzecyego dnya. Nye przyblyszayczye sze k szonam wszym. Iusz przyszedł bil trzeci dzen, a rano szwyatlo bilo: genósz poczyóły slyszecz krzmyenye, a oszwy-

¹⁾ Wulg.: *confodietur. Može skłut?* ²⁾ Tu braknie kilku wyrazów.

czowany sół błyskanym, a oblok przegósti przykriwayóczy goró, a szwyók tróby przenagly brznyal gest. boyal sze gest lud, który bil w stanyech. A gdisz wiwyodl ge bil Moysesz w podkanye bogu s myasta stanow, staly sół u korzenya gory. A wszistka gora Synay kurzyla sze przeto, zze bil sstópyl pan na nyó w ognyu, a wichadzal dym z nyey yako s pyecza, a bila gora wszitka groszna, a brzók tróby z nyenagla rozl* wyóczy, a dalyey sze czyógnól. Moysesz mowyl, a pan odpowiedal gemu. Y stópyl pan na goró Synay, na sami wyrzch gory, y zawola Moysesza na wyrzch gey. Gdzie gdisz wstópyl, rzekl k nyemu: Sstópp a zaprzyszyósz lud, aby znacz nye chcyely przestópycz granycz, abi wydzely pana, a sgynólobi s nych wyelkye mnostwo. Alye kaplany, którzy przystópujó ku panu, acz sze poszwyóczóó, abich gich nye zabil. I rzekl Moysesz ku panu: Nye bódze mocz pospolstwo wstópicz na goró Synay, bo ti gesz szwyateczyl, a przykazal gesz arzkócz: polosz granycze podle gori a poszwyócz ge. Ktoremu rzekl pan: Gidz, sstópp. a wstópyysz ty a Aaron s tobóó. Alye kaplany a lud acz nye chodzó przez granycze, any wstópujó ku panu, abi znacz nye zabil gich bog.

38 Tegdi sstópyl|| Moysesz k ludu, a wsziczko wipowiedzal, czso bil od boga slyszal.

XX.

A mowyl gest pan r z e c z y tyto

wsziczky: Yacz gesm pan bog twoy, który gesm wiwyodl czyó z sszemye Egipskyey, z domu sluszby. Nye bódziesz myecz bogow czudzych przede mnó. Nye uczynysz sobye obrazu ritego, any kaszdego podobyenstwa, które gest w nyebye s wyrzchu, a czso gest na szemy na dolye, any tich rzeczy, które sół w wodach pod szemyó. Nye bódziesz sze gym klanyacz any gich czczycz. Bocz ya gesm pan bog twoy, mocni mszczyczel, nawyedzayóczy otczow nyeprawoszczy na syni, na trzecze y na czwarte pokolyenye gich, którzy nyenawydzely sół mnye. A czynjó myloszerdzye nad tiszóczmy tich, którzy myluyó myó, a strzegó przykazanya mego. Nye weszmyesz gymyenia pana boga twego na darmo, bo nye bódze myecz gego bog nyewynnego, który przyjó gymjó pana boga swego na darmo. Pomny, abi dzen sobotny szywyóczyl*. Szeszcz dnyow bódziesz robycz, a bódziesz dzelyal wszitka dzala. Alye szyodmi dzen sobota pana boga gest. Nye bódziesz w nyem czynycz swego dzyla, ty y syn twoy y czora twa, sluga twoy y sluzebnycza twoya, dobidczyó twe y przychodzen, który gest w wroczyech twich. Bo w szyeszczy dnyech uczynyl bog nyebo y szemyó, morze y wsziczko czsosz w nych gest. I otpoczynól gest w dzen szyodmy. Y przeto poszegnal gest pan dnyowy sobotnemu y poszwyaczil* gest gy. Czczy otcza swego y matkó swó, abi bil dlugego wyeku na szemy, któró pan bog da tobye.

Nye zabigesz. Nye czudzolosz. Nye czyn kradzesza*. Nye bódzesz mowycz przeczyw twemu blysznemu krzywego szwyadзецztwa. Nye szóday domu blysznego twego. Any bódzesz zódacz szony gego, any slugy, any sluszebnyce, any wolu, any osla, any wszego, czso gego gest. Alye wsziczyek lud slyszal glosy, a szwyatloszczy wydzely sóó, a szwyók tróbi, y gory dimyócze sze. A srzasszy sze a strachem poraszony, staly opodal, arzekócz Moyseszowy: Mow ty nam, a uslyszymy. Acz nye mowy nam pan, abichom snacz nye smarly. I rzekl Moysesz ludu: Nye chczyeyczye szyó boyecz. bo abi was skuszyl, przyszedl gest bog, abi strach gego bil w was, abiszczye nye grzeszyly. Y stal gest z dalyeka lud, alye Moysesz przystópyl|| ku czyemnoszczy, w ktorey bil bog. I rzekl gest mymo to bog ku Moyseszowy: To powyesz synom Israhelskym: Wiszczye wydzely, ysze z nyebyosz mowyl gesm wam. Nye bódzeczye czynycz przede mnó bogow szrzebrnich, any bogow zlotich bódzeczye sobye czynycz. Oltarz z szemye uczynyczye my, a offyeruczye my na nyem offyery wasze zeszone y spokoyne, owcze wasze y woly wasze na wszelykyem myeszczye, na gemszebi bila pamyócz gymyenia mego. przydó k tobye, a poszegnayó (!) tobye. A paklybi oltarz kamienny uczynylbi, nye bódzesz gego dzelacz s czyosanego kamienea. Bo podnyoslly bi nosz (nóž) swoy nad nym, zmazan bódze.

Nye wstópysz po wschodzech ku oltarzu memu, abi nye bila yawna skaradoszcz twa.

XXI.

Tycz sóó sódy, ktore wilosisz ge gym. Israhel! kupyszly szyda: szeszcz lyat sluszycz bódzye tobye, a szyodnego lyata winydzycze wolen darmo. W ktorémkoly odzyenyu wnydze k tobye: s takim winydze. Acz bódze mayóczy szonó, y szona wiydze pospolu. A paklybi pan dal gemu szonó, a urodzylabi gemu syny y dzewky: nyewyasta y dzewky y synowye bódu* gego pana. Alye on wiydze s ruchem swym. A paklybi sluga rzekl: Myluyó pana mego a szonó y syny, nye winydó wolen: przywyedz gy pan bogom, a magy przyloszycz ku dzwyrzom a podwoyom, a przekoly gemu ucho szydlyem, y bódzye mu sluga asz na wyecky. Paklybi kto przedal dzewkó swóó w sluszebnyzó, nye wyydze, yako sluszebnyca* wynycz odikli (?) sóó¹⁾. Pakly bi nye lyubyla sze oczyma pana swego, gemuszbi dana bila: puszczycze yó. Alye ludu czudzemu przedacz, nye maa moczy, aczbi wzgardzyl yó. Paklybi yó synu swemu oddal, podle obiczayaya dzewek uczyny gey. Paklybi gemu drugóó wszóól, przyprawy dzewcze sfadzbóó, y rucha y wyana sromyeshlywoszczy nye zaprzy. Aczbi troyga tego nye uczynyl: wnydze darmo przes pyenyóczy.

¹⁾ Miało być: służebnice wynić (wychodzić) obykły są (zwykły).

A ktobi czlowyeka byl, chcócz gy zabicz: szmyercyó umrze. Paklybi kto gemu sze nye zaloszył, alye bog dalbi w rócze gego: ustawyócz tobye myasto, do ktorego mogli bi uczyecz. Aczbi kto s umyszla zabil blyznego swego a przez zaloszenia: od oltarza mego widrzesz gy, abi umarl. Ktobi bil otcza swego a matkó: szmyercyó umrze. Ktobi layal otczu swemu|| albo maczyerzy, szmyercyó umrze. Ktorybi ukradł czlowyeka, a przedal: doszwytaczon wyny, szmyercyóó umrzecz ma. A swarzyli bi sze mószowye, a uderzyłbi geden drugiego albo blisznego swego kamyenym albo pyószczyó, a onbi nye umarl, alyebi leszalbi w loszu: wstally by a chodzil na dworze o lyasze swey, nye bódze wynyen, gensze bi gi uraszyl. alye wszdy abi gego roboti a gego nakladi na lekarze ma gemu wroczyecz. Ktobi byl slugóó swego albo dzewkóó swóó rókóó prótem, a umarlybi w róku gego: grzechu gego¹⁾. Paknyólybi geden dzien albo dwa bilybi szywy: nye bódze poddan pokuczye, ysze pyenyódze gego sóó. Aczbi wadzyla sze mósza dwa, a uraszylbi ktori szonó czyószkóó, a martwe dzeczyó urodzylabi, alye sama szywa ostalabi: poddan bódze szkodze, kako wyelye szódalbi mópsz nyewyasti, a gednaczyowye oszódzilybi. A gdiszby yó szmyercz poszczygla: wroczy duszóó za duszóó, oko za oko, zóób za zóób, rókóó za rókóó, nogóó za nogóó, oszszenye (*odszenie*) za oszszenye,

¹⁾ Miejsce popsute. *Criminis reus erit.*

ranó za ranó, szynyaloszcz za szynyaloszcz, krew za krew. A paklybi kto uderzył w oko slugó swego albo dzewky swey, a blykawe ge uczynylbi: ma ge puszczycz wolno za oko, ktore wibyl. Zóób tesz aczbi wybil kto sludze albo dzewcze swey, tesz uczyny a puszczy ge wolno. Aczbi wol zabodl mósza albo szonó, a umarlbi: kamyenym obrzuczon bódzye, a myóso gego nye bódze gedzyono. A pan wolu tego nyewynyen bódzye. A paklybi wol, bodóczy bilbi od wczyorayszego dnya asz przes trzeci dzien, a oszwytaczilyby panu gego, a nye zawarłbi pan gego, a sabyłbi mósza albo szonó: wol kamyenym obrzuczon bódzye, a pana gego zabyyó, a nye bódó geszcz myóssa gego. A pakly wyplatóó poloszył nayne: da za duszó swóó, czsoszkolyby poszóđano bilo. A syna y dzewkóó aczbi rogem uderzył, takyemus szódu bódze poddan. Aczbi slugó albo robotnyczóó ktoróó zabodl, trzydzeszczy poluwaszkow da szrebra panu, alye wol kamyenym bódze obrzuczon. Aczbi kto odworzył studnyó, a wikipalbi, a nye przykryłbi gey, a wpadłbi w nyó wol albo ossyel: pan studnyey wroczy zaplató dobiteczyóó, a to czso bi umarlo, gego bódze. A paklybi wol czucz (*czucz*) wolu drugiego ranyl, a on umarlbi: przedadzó wol (!) szywi, a rozszdelyó kupydlo, a marchó|| martwóó rozszdelyó myedzy sobóó. Alye aczbi wyedzyl, ysze wol rogaty byl, od wczyorayszego dnya a przed wczyorayszym dnyem, a nye

strzeżl gego pan gego: wroczy wol za wol, a marchó czaló wyeszmye.

XXII.

Aczbi kto ukradł owczóó albo wolu, a zabył albo przedalby: pyócz wolow za genego* wolu wroczycz ma, a cztery* owcze za genó owczó. A pakly wilomy zlodzey doom albo podkopyóczy bi był, a nalyeszón bi był, a wszóów ranó umarlby: ten który bi był (*bił*), nye bódzye wynyen krwye. A pakby, gdy sluncze wzyydz, toby uczynyl: mószoboystwo spachał, y sam umrzecz ma. aczbi nye myał czso za kradzesz wroczycz, sam przedan bódzye. Aczbi nalyeszono to, czso ukradł gest, u nyego szywee, bódz wol, albo oszyel, albo owcza: dwóyako ma wroczycz. Aczbi kto uraszyl rolyó, albo wynnyczóó, a puszczyłby dobitczóó swe, abi spasl czudze: czsoszbikoly myał na polyu swem najlepszego albo w wynnyczy, za szkodó podług sgodzenya maa nawroczycz. Acz wiszedwszy ogyen, nalyazłbi klossy, a uchopilbi brogy szydne (*żytnie*), albo stoyócze naszenye na rolyach: wroczy szkodó, ktoró¹⁾ ogyen szdzegl. Aczbi kto polyeczyl przyyaczyelyowy pyenyódze albo szóód w chowane, a od tego, który przyyól, kradzesztwem odyótybi bily: bódzyely nalyeszón zlodzey, dwóyako ma wroczycz. Tagyly szyó zlodzey: pan domowi przywyedzon bódzye k bogom, to gest k bysku-

¹⁾ Miało być: ten który podpalił ogień.

pom¹⁾, a przyszyósze, ysze nye szczyógnól róky swey na sbosze blyznego swego ku spachanyu sdrady tak na wolye, yako na oszlye, y na owczy, y na rusze, a czsokoly szkody uczynono mosze bicz. ku bogom, to gest k u byskupom¹⁾, obu przama przydz. A przyszódzlybi ony, dwóyako wroczy blyznemu swemu. Aczbi kto polyeczyl blyznemu swemu osła, wolu, owczóó, y wszelkye dobitczyóó k stroszy, a umarlobi, albo zemglyalo, albo wszóto od nyeprzyyaczyól, a szadnybi tego nye wydzyał: prawo przyszyószne bódzye w poszrzodku, ysze nye szczyógnóól róky na rzecz blyznego swego. y przymye pan przyszyógó, a on nye bódze chczyecz wroczycz. Paklybi kradzeszem ody(ó)to bilo: wroczy szkodó panu. Aczbi sznyedzyono bilo od szwyerza, przynyesze k nyemu to, czso zabito gest, a nye wroczy. ||

Tu brak 10 kart wydartych.

(XXXIII, 8.)

...asze y wszedł do stanu. A gdisz **40** wszedł on do stanu szluby, sstópowal slup oblokowi y stal gest u dzwyrzy stankowich. Staly teesz y ony a klyanyaly szyó z dzwyrzy stankow swich. I mowyl gest pan ku Moyseszowy liczem w licze, yako obwikł czlowyek ku przyyaczyelu swemu. A gdisz on wraczal sze do stanow, sluga gego Iosue, syn Nunow, dzeczyó, nye wichodzylo s stanu. I rzekl Moysesz ku panu: Przykazugesz my, abich wiwyodł lud tento, a nye ukaszysz my, kogo

¹⁾ To dodatek własny tłumacza.

poszlesz se mnóó, a nawyóczyey gdiszesz rzekl: Znam czyóó z gymyeny, a nalazlesz myloszcz przede mnóó. A przeto, acz nalazl gesm myloszcz przed tobóó w opatzenyu twem: ukasz my licze twe, abich nalazl myloszcz, a wyedzial czyebye, a naydó myloszcz przed twyma oczyma. weszrzy na lud tento a na sbor swoy. I rzekl pan bog: Lycz me przedydye* czyó, a odpoczynyenye dam tobye. I rzekl Moyseszesz: Nye przededydzysz ty nas sam, nye wiwodz nas s tego myasta. Bo po czym wyedzycz bódzem mocz (móc) ya y lud twoy, yszesmi nalyeszly myloszcz przed twyma oczyma, gedno acz s namy chodzycz bódzysz, abichom oslawyeny bili ode wszech ludzy, ktorzyszto przebiwayó na szemy. Alye rzekl pan ku Moyseszowy: Slowo to, ktorez przemowyl, uczynyó. bo nalyaszlesz myloszcz przed demnóó*. a czyebye samego znam s gymyeny. A on rzekl gemu: Ukasz my slawó twóó. Odpowedyzial pan: Ia ukaszóó wsziczko dobre tobye, a nazwan bódó w gymyó pana przed tobóó, a smyluyó sze, nad kym chcóó, y myloszczyw bódóó, nad kym my szyó lyuby. I opyócz rzekl: Nye moszesz wydzecz licza mego, bo nye uszrzy myó czlowyck, a szyw bódzyee. I opyócz rzekl: Owa myasto gest u mnye, y stanyesz na skalye. A gdi poydzye slawa ma, postawyó czyó w yaskyny skaly, a zaslonyó czyó przawyczóó* móó, dokót nye przyydó. I podnyoszó rókóó móó, a uszrysz chrzbyet moy. alye obly-

czya mego wydzycz nye bódzysz mocz (móc).

XXXIII.

I lyepak pan rzekl: Wyczyesz (wyciesz) sobye dwye czcze (cce) kamyenne, ku pyrwym podobne, a napyszó na nych slowa, ktore sóó myali czky (cki), ktorez zlamal. Bódz gotow rano, abi wszedl tudzesz na goró Synay. I stanyesz se mnó na wyrzchu gory. A nyszadny nye wnydzye|| s tobóó, any wydzyczan bódzye ktokoly po wszey gorze. A owcze y woli nye bódóó paszeny przeczyw gey. I wiczysal Moyseszesz dwye czczye (cce) kamyenne, yake przed tym bili. A w noczy powstaw, wszedl na goró Synay, yako byl gemu przykazol pan, nyosó s sobóó czky. A gdisz sstópyl pan przes oblok, stal Moyseszesz z nym, wzywayó gymyó bosze. Gemusz, myyayóczemu szyó, rzekl: Panuyóczy panye bosze, myloszerny y myloszczywi, czyrzpyódywi a wylkyego slutowanya, y sprawyedlywi, gensze strzeszesz myloszerdzya nad tyszyczy, gensze s gymaasz nyeprawoszcz y wyni y grzechi. A nyszadny przed tobóó sam od szebye nyewynyen gest. Gensze wraczasz nyeprawoszcz ot oczczow synom y wnuczyótom, do trzeczyego y czwartego pokolenya. Tegdi richlye Moyseszesz sklonyw szyó, skurczyl szyó na szemy, a poklonyw szyó, rzekl: Acz nalyasl gesm myloszcz w opatzenyu twem, panye: proszyó, abi szedl s namy (bocz lud twardey sszyge gest), a

odeymy nyeprawoszcz naszymy y grzechy, a nasz sobye myey. Odpowiedzial pan: Ia weydō w szlub, ktory wszitczy uszrzōō. Uczynyō znamyō to, ktorego nygdi nye wydaly na szemy any w ktorem rodu. abi wydzyal lud ten, ktorego po szrzodku ty gesz, skutek boszy groszny, gensze chcō uczynycz. Zachowasz wszitko, czsoszesm dzysz przykazal tobye. Ia sam wirzuczōō przed oblyczym twym Amoreyskyego a Kananeytskyego, a Eteyskyego, a Pherezeyskyego, a Eveyskyego a Iebuzeytskyego. Waruy szyō, abi nygdi s przebiwaczmy szemye oney w przyyasn nye wchadzal. bo bi to tobye bilo na upadnyenye. Alye oltarze gich skasz (*skasé*), a slamy gich sochy, a lassy gich spodrōbay! Nye klanyay szyō bogu czudzemu! Pan, msczyczyel gymyō gego, bog gest obroncza. Nye wchodzi nywszadnō smowō s ludzmy tich kragyn. bo gdibi nyeczystotō uczynyly s swymy bogy, klanyayōcz szyō modlam swym, a wezwal bi czyebye nyekto, abi yadl s gich obyetojanya. Any szoni s gich dzewek pogymay synom twym, abi gdiszbi ony snyeczyszczyli, nye kazaly nyeczyszcz¹⁾ synom twym s bogy gich. Bogow dōtich nye czyn sobye. God przesnychych ostrzegay. Za szyedm dny poszywacz bōdziesz przesnych, yakosz gesm przykazal tobye czassu sznywa nowich rzeczy. bo myeszyōcza lyetnyego czasu wiszedl gesz s Egipta. Wszelke, || ktore otwyera szywoth rodu sam-

czowego, moge bōdzye. se wszech szwyerzōōd, tak z wolow, yako z owyecz, me bōdzye. Pyrworodzone oslycze wiplaczysz owczōō. paknyōlybi wiplaty nye dasz za nye, zabito bōdzye. Pyrworodzencza synow twich wiplaczysz, any szyō ukaszysz w opatrzenyu meem prozen. Syeszcz* dny robycz bōdziesz, dzen szyodmi przestanyesz oracz y szyacz. Godi tydnyowe uczynysz sobye w pyrwich urodach sznywa swego pszenycznego, a godi, gdisz wroczy sze czas lyetni, *[i]* wszitcko sgromadzysz. Po trzy czassy lyata ukasze szyō kaszdi samczek* twoy w wydzenu wszechmogōczego pana boga Israhelskyego. A gdisz wiszonō (*wyżonę*) pagani od twego licza, a roszyrzōō granycze twe: nyszadni nye bōdzye sze przeczywycz szyemy twey, a gdisz bōdziesz wstōpowacz, a ukaszysz sze przed oblyczym pana boga twego trzy kroc w rok. Nye bōdziesz offyerowacz na kwassonem chlyebye krwy offyery mey, any ostanye do yutra s offyery god przesnych. Pyrwe urody uszitkow szemye twey offyerowacz bōdziesz w domu pana boga twego. Nye bōdzyesz warycz koszyōczyaa w mlyecze maczyerze gego. I rzekl pan ku Moyseszowy: Popysz sobye slowa ta, ktorymy y s tobōō y s syny Israhelskymy szwyrdzylesm szlyub. Przeto bil Moysesz tam s panem czytyrdzieszczy dny y czytyrdzieszczy noczy. chleba nye yadl any wodi pyl. y popysal na czkach slowa szlyubu przykazanya. A gdisz szedl Moysesz s gory Synay, dzyrshal

¹⁾ Miało być: nieczyścić.

dwye czcze szwyadeczstwa, a nye wyedzal, ysze rogate bilo licze gego s towarzysztwa rzeczy boszey. Alye wydzóócz Aaron y synowye Israhelszczy rogatóó Moysesowóó twarz, bogely szyó blyzu przystópycz. Alye przyzwany bódóócz od nyego, wroczyly szyó, tako Aaron, yako y kszycószóta wsego pospolstwa. A gdi mowyl gest, przyszly k nyemu tesz wszitczy synowye Israhelszczy, ktorym przykazal wszitko, czso bil szlyszal od boga na gorze Synay. A dokonaw rzeczy, y wloszyl zakryczye na lycze swoge, ktore wchodzó ku bogu a mowió z nym, odgymal, alyszbi nye wiszedl. Tedi mowyl synom Israhelskym wszitcko, czso bilo przykazano gemu. Ktorzy wydzely sóó licze Moyseszowo wchodzóczego bicz rogate. alye zakrywal opyóócz || on licze swe, acz gdi mowyl k nym.

XXXV.

A przeto sgromadzyw wszitkó tlu-szczó synow Israhelskych, rzekl k nym: Ty rzeczy sóó, ktore przykazal pan uczynycz. Za szeszcz dny bódzyeczye czynycz dzyalo. Szyodmy dzyen bódzye wam szwyóty, sobota, a pokoy gest panow. ktobi uczynyl w nyem dzyalo, bódzye zabit. Nye podnyeczyczye ognya we wszech przebiteczch waszich przes dzen sobotny. I rzekl gest Moysesz ku wszemu zboru synow Israhelskich: Tocz gest mowa, ktoró przykazal pan rzekóócz: Wilózczycze z was pyrwe urody panu. Kaszdi dobro-

wolnye a szóódywye offyeruy bogu zloty y srebro, moszyóócz, modre postawcze, y pawlokóó, czyrwone sukno dwogecz barwyone, y byale plotno, szyr szl koszóó, skopowe skory czyrwone y modre, drzewye Sethym, a oley k szwyatlu ustawnemu, abi uczynyona bila maszcz kadzydlna, rzecz woney (*wonie*) przechodney (?)¹⁾, kamylene onychynowe, a kamylene droge ku okraszenyu napiecznyka a napyr-sznyka. Ktokoly z was gesth módry, podz a uczyn, aczsokoly* gest przykazal pan, to gest stan, a sztrzechy gego, y przykryczya pyerszczyenyow, y szczyani s deszk s szerdzyamy (*szerdziami*), s kolky y podstawky. Skrzynyó y szerdzy, przykrywadlo y oponó. ktora przed nym powyeszona gest. Stool s zzyrdzmy y sódy i s offyernymy chlebi. Caganyecz ku podpyeranyu szwyecz, ssóódi gego, y szwyadla s olyeem ku pokarmu ognya. Oltarz kadzydlnych rzeczy, y oleey pomazanya, y kadzydlnyeh rzeczy z wonyóóczych rzeczy*; oponó u dzwyrzy stanowich; oltarz offyerny y bronkó gego myedzanóó, s szyrdzmy swymy y s sóódi swimy; umiwadlo y podstawek gego; oponi przy strzesse, sluppy y podstawky; oponó we dzwyrzach przy sztrzesze, kolky stanowe y przy strzesse* s powrozy swymy; rucho, ktorego gest potrzeba w szwyótem domu. Rucho Aarona byskuppa y synow gego, abi kszycósztwa poszycyaly mnye²⁾.

¹⁾ Miało być: przechętnej, przyjemnej. ²⁾ *Ut sacerdotio fungantur mihi.* Wulg.

I wiszlo gest wszitko mnosztwo synow Israhelskich w opatrzeniu Moy-szesza, y offyerowaly miszlyó wyelmy gotowóó a nabosznóó pyrwe urodi panu, ku dzyelanyu dzyala stanu szwyadeczstwa. A czsokoly ku potrzebye y k ruchu szwyótemu potrzeba bila, mós-zowye s szonamy || daly sóó, zauszny-cze y zaponycze, pyerszczyenye y sponky s prawich rók. kaszdi ssóóó zloty darom boszym wilóczono* gest. Acz kto myal modre postawcze, pawloky, czyrwone sukno dwogecz kraszone, y byale plotno, a szyrszl koszóó, skory skopowe czyrwone y modre, srebro y slota y moszóóda, y wszitko kowadło: offyerowaly sóóó panu. y drzewye Sethym k rosmagytey potrzebye. Alye y nyewyasti nauczyo-ne daly sóóó, czso sóóó naprzóóóódy po-stawczow modrich, pawlok, czyr-wonich sukyen dwogecz krassonich, y byalich, y prógatic, y szyrszly ko-szey: dobrowolnye, pokornye, wlostnye wsziczko dawayócz. Alye kszyószyóta offyerowaly kamyenye ku napiecznyku onchinowe, y gyne droge kamyenye, a k napyrsznyku*, a wonne rzeczy, y oley ku szwyatloom ustawnym y ku dzyelyanyu maszcy, a kadzydnych rzeczy wonyey przechóótney ku zlo-szenyu. Wszitczy mószowye y szony miszłó nabosznóó offyerowaly dary, abi dzyalana bila dzyala, ktora przykazal pan bog przez rókóóó Moyseszowóó. Wszitczy synowye Israhelsczy dobro-wolnye dary poszwyóczyly sóóó. Tegdi rzekl Moysesz ku synom Israhelskym:

Owa, tocz wezwal pan s gymyeny a Beseelela, syna Urowa, z rodu Iudowa. a napelnyl go ducha boszego, módro-szczy, rosuma y umyeny a, y wszego nauczyenya ku wimyszlyenyu, ku czy-nyenyu potrzebi z slota a srebro y moszóóódu, y w riczyu kamyenya, y w roboczye czyeszelskyey. Czsoszokoly w czyosanyu albo w kowanyu wimy-szlycz sze mosze, dal na szerczu gego. Oolyaba, syna Achisamelchowa, z ro-du Danowa, obu nauczył módro-szczy, abi dzyalaly dzalem czyeszelskym, a dzyalem przemyennym y poszywanym barwamy pyora-ptaszego, s modrey bar-wi, y s sukna czyrwonego dwogecz barwyonego, y byale plotno a pawlo-koowe. wszitko abi sedkaly (*setkali*), a wszitko nowe aby nalyeszly.

XXXVI.

I przeto uczynyl Beseeleel a Oliab y wszelky mósz módry, ktorym bog dal modroszcz* y rozum, abi umyely kowa-nym y czyossanym robycz, czso ku uszytkom szwyótemu domu potrzebnó gest, a czso przykazal pan. A gdisz wezwal ge Moysesz a kaszdego mó-sza uczonego, ktoremu dal bog móó-droszcz || ktorzy z swey woley oddaly sze ku dzyalanyu dzyala: dal gym wszitky dary synow Israhelskich. Kto-rzy gdisz pylny bily ku dzyalu, na wszelky dzeyn s yutra lud szlybyenye offyerowal bogu. Przeto rzemyeszlnyczy przyszedszy przypóóóóó sóóóóó rzekly Moyseszowye: Wyóóczy offyeruge lud nasz, nysz potrzebysna gest. A

przeto kazal Moysesz sluszebnyczym glossem wolacz: Any szona any mōōsz wyōczey nye offeruczye ku dzalu szwyōtemu. A tako przestalo gest od darow offerowane, przeto ysze dosycz bilo offerowano y sbiwalo. Y uczynily sō wszitczy mōdrzy szerczem ku napelnyenyu dzala stanowego, o-poon dzeszyōcz ze lnu byalego przesukowanego, a z barwi modrey a pawloky, y postavczu czerwonego dwogecz barwyonego, dzyalem przemennym, a mysztrzownym, przeszywanim; s ktorich gedna myala dwadzeszczya y oszm lokyet wsdluszōō, a na szyrzōō cztyrzy. A gedna myara bila wszech opon. Y uczynyl w gromadō opoon pyōcz, gednō ku drugey; a gynich pyōcz w gromadōō k sobye sstawyl. I uczynyl gest dzerszadlo modrey barwi na krayu oponi gedney, na obu boku; a na krayu oponi drugey takyesz, abi sze spolu sesla (*seszla*) dzyerszadla a pospolu spogyona byla. A przeto pyōczdzeszyōt slal (*slal*) grōgow (*kregōw*) zlotich, ktorebi dzerszaly opon dzerszadla, abi bil geden stan. [I uczynyl¹⁾] dzyanycz geden na szczye s syrszly koszych ku przykrzyczyu strzessze stanowey. gedna dzyanycz wsdluszōō mayōczy lokyeth trzydzeszczy, a na szyrzōō lokczyow cztyrzy. gedney myari bily wszitky dzyanycze. Ktorich pyōcz sstawyō pospolu, a szeszcz gynich ros-

¹⁾ Cale to miejsce, dane w klamrze, nie znajduje się w Wulgacie, ani w biblji gdańskiej. Jest zaś w biblji Leopolity i współczesnych czeskich.

dzyelnye sstawyōō, y uczynyō dzerszadl pyōczdzeszyōt na krayu dzyanycze gedney, abi szyō pospolu mogly sgycz. A z aponek moszyōdzowich pyōczdzeszyōt, ktorymybi sze sedkla strzechy, abi gedno przykrzyczye ze wszech dzyanycz bilo]. Uczynyō teesz pokryczye stanowe s skoor skopowich czyrwonich. A drugye s wyrzchu przykrzyczye s skoor [czyrwonich, a druge skor]¹⁾ modrich. I uczynyō y czky stanowe stoyōcze, z drzewya sethym. dzyeszyōcz lokyet bōdzye wsdluszōō czka gedna, a poltora lokczya w szyrz bōdzye. dwoge wistruganye bōdzye na kaszdich czkach, abi gedna s drugōō szyō spogyła. Tako udzyela wszitky czky stanowe. S ktorich|| dwadzeszczya k stro-
 nye poludzenney bili przeczyw poludnyu, se cztyrmy dzeszyōt postawky* szrzebrnimey. dwa podstawky pod ednō* czkōō podloszona bōdōō s obuu stronu wōgloow, gdzie krōōgy na boczech y w kōōczyech sze schadzaly. A k stro-
 nye stanowey, ktora patrzy na poolnocy, udzyala dwadzeszczya desk, se cztyrmy dzeszyōt podstawkow szrzebrnimey*, dwa pod kaszdōō czkōō. Alye przeczyw zapadu, k tey stro-
 nye stanowey, ktora na morze patrzy, udzyelal szeszcz desk, a dwye gyne po kaszdem kōczye stanowem s tylu, ktore spoyoui bily od dolu asz do wyrzchu, a w gedno spogenye rowne schadzaly szyō. Tako udzelal s obu stronu po wōglech, abi oszm bilo pospolu desk, a myaly podstawkow szrzebrnich szeszcz na

43

¹⁾ Przez pomyłkę powtórzył to drugi raz.

szczye, to czusz dwa podstawky pod kaszdóŃ czkóŃ. I udzyelal szerdzy z drzewya sethym pyócz, g dzerszenyu* desk gednego boka stanowego. A pyócz gynych, gynemu boku czkam szródzonych* s obu stronu. ¹⁾tich pyócz gynich szerdzy przewleczye k sapadney stronye stanowej, przeczyw morzu. I uczynyl szyrdz gynó, ktora przes poszrzodek desk od wóglu asz do wóglu przeszyóglabi. Alye ty szczyani okraszyl zlotem, slawszy gego podstawky szrzebrne. a grógy* gego udzelal zlotem, przes ktore szerdzy wnyeszcz szyó mogly. A ty zaystczye ²⁾blachamy zlotymy poloszyl. Y udzyalal [pawłokóŃ³⁾ albo] oponó s modrey barwy y s pawłoky, y sz sukna czyrwonego dwogecz barwyonego, y sz byalego lnu przessusowanego, dzalem przeszywany, przemyennym y roszdzyelonym. A cztery slupi s drzewya sethym, ktorich gdi głowi³⁾ pozloczyl, ulawszy podstawky gich szrzebrne. I uczynyl przystresze [w] wchodzenyu stanowem s modrey barwi, s pawłoky y sz czyrwyencza, se lnu byalego przessusowanego dzalem przeszywany. y slupow pyócz s glowamy gich, ktore przykril zlotem, a podstawky gich ulaal moszyódzowe, kto* pokrill zlotem.

XXXVII.

A udzyalal Beseleel skrzynyó sz drzewya sethym, mayóczóŃ poltrzczya lok-

¹⁾ Tu wypuścić: Kromia. ²⁾ Widocznie glossa! ³⁾ Zamiast: z głowami! „*Quas cum capitibus deauravit*“. Wziął tu łacińskie *cum* za spójnik *gd*y.

czya na dluszó, a poltora na ssyrz, a wswisz poltora lokczya. y obloszyl yó zlotem przeczystym wuótrz y zewnótrz. A udzyelal na nya* czoronó ¹⁾ zlotóŃ okolo, a ulaw cztery grógy* zlotem przez cztery wógly gey, dwa krógy na gednem bocze, a dwa na drugem. A szyerdzy udzye||lal s drzewya sethym, ktore powlekl zlotem. a ty przewlekl przes krógy, ktore bili na bocze skrzyńky, ku noszenyu gey. I uczynyl przykrywadlo, to czyusz modliewnyczóŃ, [s] szłota przeczystego, p ooltrzczyego lokczya na dluszóŃ, a pooltora na ssyrzóŃ. Teesz dwa anyoly ze slota klepanego, ktore postawyl s obu stronu przykrywadla. anyol geden s wyrzchu gedney stroni, a anyol drugyey* s wyrzchu drugyey strony. dwa anyoly na obu wyrzchu przykrywadla, sczyógnówssy skrzydla, a przykrywszy modliewnyóŃ, na szyó y nad czkóŃ spolu patrzóŃczy. Udzelal y stool s drzewyaa sethym, wsdluszóŃ dwu loktu, a na ssyrzóŃ lokyecz myal, wiskoszcz poltora lokczya. I obloszyl gy zlotem* przeczystym, a udzyelal gemu obroboŃ ²⁾ zlotaa okolo. a na tey obrobye coronó zlotóŃ rozmagyczne rytóŃ cztyr palczow, a nad tóŃ gynó coronó zlotóŃ ulaal. A cztery obróŃczy zlotem, ktore poloszyl po cztyrzych wóglech, po kaszdey nodze stolowej przeczyw koronye. Y przewleczye przes nye szerdzy, abi mogl stool noszon bicz. a ty serdzy udzyelal s drzewa sethym, a obloszyl ge zlotem. A ssódy ku rozmagytey po-

trzebye stolowey, ocztowe czbany*, banye, czyesszee (!) y kadzydlnycze z zlota czystego, w ktorich offerowan-ny mayó bicz plinóczee rzeczy. I udzialal szwyeczydlnyk klepani s przeczystego zlota, s ktoregoszto poszrodka czewy (cewy), czyaszky, krószky, a lylya pochodzily sóó. szeszcz na obu stronu, trzy czewy na gedney stronye, a trzy na drugey. trzy czyaszky ku orzechu podobne po wszecz czewyach, a krószczowye* teesz pospolu, y lylya. a trzy czyaszky podobne ku orzechowy na czewy, a krószczy pospolu y lylya. Rowne bilo dzyalo szeszczy czewy*, ktore pochodzily s poszrodka szwyeczydlnyka. A na tem drógu bily czasky cztery ku orzechu podobne, y krószky przez wsziczky, y lylya. y krószky pode dwyema czewyama* po trzech myeszczeych, ktorich pospolu szeszcz gest czewy, pochodzóczych s poszrotka gego. A przeto krószcze y czewy s nyego bily, a wszitko z zlota klepanego dótego. I udzelal szwyeczydlnykow szedm s gassydly swymy, a ssódy, gdzie ustawyony sóó ku gasseny, z zlota przeczystego. Szwyeczydlnyk se wszóó swoyó przyczynóó

44 waszyl gest|| grzywnóó zlota. Udzialal y oltarz kadzydlni s drzewya setym, mayóczy na czworo po gednem loktu, a na wysokoszcz dwa. s ktorego wóglow pochodzily rogy. I przykril gy zlotem przeczystym, s bronkóó y szczyanamy y rogy. Y udzielal gemu coronóó zlotóó, a dwa pyerszczyenya

zlota pod korunó po wszecz boczech, abi sze mogli przewleczech przez nye szyrdzy, a moglibi sze oltarz noszycz. A ty szerdzy udzela s drzewya sethym, y pokryl ge blachamy zlotymy. Sloszy y oley k maszczy poszwyóczyenya, a kadzydlnie rzeczy s wonnych rzeczy przeczystich, dzyalem apotekarskym.

XXXVIII.

Vdzelal y oltarz offyerni s drzewya sethym, pyócz lokyeth na czworo, a trzy na wiszszóó. gegosz rogy s wóglow wichodzily sóó. I przykril ge blachamy moszyódzowimy. A ku potrzebye gego szdzyalal rozmagyte ssóódi s myedzy: panwi, kleszczky, wódi y male wódzycze, w czem szyóogyen byerze. I bronkóó gego, podobnóó szyeczy, uczynyl myedzyanó, a pod nyó poszrOOD oltarza oltarzyk, ulyaw cztery pyerszczyenye myedzyane przez telesz (tyles) dzerszadl wyrzchow, ku przewleczyenyu szerdzy a k noszenyu; ktore y oni udzialal z drzewya sethym, y pokryl blachamy moszyódzowimy, y przewlekl przez króógy, ktore na bocze¹⁾ oltarzowich winykaly. Alye oltarz ten nye byl czali, alye wnóótrz proszni s desk, a nóótrz^{*} dzurawi. Udzialal y umiwadlo myedzyane s podstawkyem swym [s] szwyarczyadl nyewyeszczych, ktore patrzyli w przyszresszu stanowem. A uczynyl przyszresszee, na ktorego pooludzenney stronye bily oponi z byalego lnu przesukowanego, sto lokczyow;

¹⁾ Miało być: boczech.

slupow myedzanich dwadzeszczya s podstawky swymy, glowi slupowe y wszego dzyala ryczye szrzebrne. Rowne ku polnoczney stronye oponi, slupi y podstawky y glowi slupowe, teysze myary y dzyala y rudi teysze, bili. Alye na tey stronye, ktora na zachod patrzy, bili oponi pyóczdzyesyót lokyeth, slupow dwadzeszczya s podstawky myedzianimy, a glowi slupowe y wszego dzyala ryczye szrzebrnee. Alye przeciwy wschodu sluncznemu pyóczdzyesyót lokyeth udzalal oponi, s ktorich pyóczy naszczye lokyeth, slupow trzy, s podstawky swymy, geden dzerszal bok. A na drugey stronye (ktora* na obu stronu wchodu* w stan czyny¹⁾) pyócznaszczye loktow || rowne (*równie*) bili oponi, slupowye trzy, a podstawkow telesz bilo. Wsziczky oponi przystreszkowe s byalego lnu przesukowego a zedkani bili. Podstawkowye slupowye byly sóó myedzane*. Alye glowi gich s przykryczym byly sóó szrzebrne. a ti slupi przystreszkowe przykryl szrebrm. A [w] wchodzenyu gegó dzyalem przeszywanim udzalal oponó s barwi modrey, s pawloky, postawcza czerwonego dwogecz barwyonego, a byalym lnem przesukowana*. Która myala dwadzyeszczya loktow na dluszóó, alye wisokoszcz pyócz lokyeth bila, podlug myary, ktora wszitky oponi stanowe dzerszala. Alye slupowye [w] wchodzenyu byly czterzey s podstawky myedzianimy, a glowi gich a ryczye szrzebrne.

¹⁾ Wulg. (*quia inter utraque introitum tabernaculi fecit*).

I kolkowye stanowy y przystreszkowy wszyódi okolo udzalal moszyódzowe. Tycz sóó nastroge stanowe szwyadzecztwa, ktore sóó polyczyoni podlug przykazanya Moyseszowa, a w obiczagech sluk* koszczyelnich, przez rókkóó Ithamarowó, syna Aaronowa, kszyódz. Ktore Beseleel, syn Uri, syna Hur s pokolyenya Iudowa, boszym przez Moysesza przykazany wipelnyl, przyyów k sobye towarzysza Oolyaba, syna Achisamechowa s pokolyenya Danowa, ktory bil rzemyesznyk z drzewya, przesywacz, y dzelnik barwamy pyora ptassego, barwó modróó, pawloky, y s sukna czirwonego dwogecz barwyonego, y s byalego lnu przesukowanego. Wsziczko zлото, czsosz go gest strawyono na roboczye szwyótego przebitku a czso offyerowano w darzech, czterdzeszczy libr¹⁾ bilo, a szedm sed a trzydzeszczy zawasza²⁾ w myerze szwyótego przebitku. Alye offyerowano gest od tich, ktorzy szly w liczbóó, ode dwudzesztylyat a nadto, od szyeszczy sed a trzytyszyóczow ad* pyóczy sed a od pyóczy dzeszót ubranczom*. K temu bilo sto libr szrzebra, s ktorich ulani sóó potstawczy szwyótego przebitku w weszczyu, gdzesz opona wyszy. Sto podstawkow udzalo* ³⁾ gest ze sta libr, kaszdóó libró kaszdemu podstawku polyczyayócz. Alye s tyszyócza a s szedmy dzyesyód a s pyóczy zawasza a udzalal glowi slupowe, a ti giste przy-

¹⁾ Wulg.: 29 talentorum. ²⁾ 730 siclorum. ³⁾ udzialano.

krył złotem. A myedzy offyerowano gest szyedmdzeszyóth tyszyóczow a dwa, a czterzysta nadto zawaszy. | s ktorich sóóž ly ty podstawczy w weszczyu stanu...||

Tu ctery karty wyrwane.



LEVITICUS.

*Od tego miejsca poczyna się pismo
trzeciego pisarza.*

(IV, 29).

45 ...y obyetowacz bódzye na myeszczye obyethnem. A weszmye kaplan krwye na palecz swoy, a dothknye gym rogu oltarza obyetnego, a ostatek przelyege u pothstawka gego. A wszystek tuk odeymye, yakosz obyczay gest w obyatach pokoynych, zakadzy na oltarzu ku wony chótney panu, y bódzye prosycz zayn, a bódzye gemu otpuszczono. Gdisz z dobitka obyetowal obyetó za grzech, to gest owczó nyepokalyanóó, wloszy rókó swóó na głowó gey y obyetowacz bódzye yó panu na myeszczye, gdzyesz to obiczyay gest zabyyacz obyetne obyeti. Y weszmye kaplan krew gey palczem swim, a dothknye rogow oltarzowich obyetyóczich, a ostatek przelyege ku podstawkowy yego. A wszytek tuk odey-

mye, yakosz gest obiczay¹⁾ tuk skopowi, gesz obyetuge za pokoyne, y zezze (*sekké*) na oltarzu w myasto kadzydla panu, y bódze prosycz zayn, a za grzech gego, a bódzye gemu otpuszczono.

V.

Zgrzeszyly dussa, slyszócz glos przysyógayóczego, a szwyatkyem bódzye: geszto (*istó*) albo sam wydzyal, albo swyadkyem²⁾ gest, nye bódzyely sódzyl³⁾, ponyessye grzech gego. Dussa, ktorasz syó dodknye nyeczystego, albo geszto zabito gest od swyerza, albo samo umarlo, albo ktorekoly gyne* ch r o b a k lasóczy, a zapomnyalabi nyeczystoti swey: wynna gest a sgrzeszy-la gest. Gestlybi dodkla czso nyeczystego czlowyeczey*, podle wszzech nye-

¹⁾ *Sicut solet auferri adeps...* (Wulg.) Więć brak jednego wyrazu. ²⁾ *consciuis.* ³⁾ *indicaverit* (Wulg.).

czystoty*, geszto pokalyacz obiczayno gest, a zapomnyawszy potem, podlyósze (*podleşe*) grzechowy. Dussa, ktorasz przysyógacz bódzye, a mowylabi s ust swich, abi albo czso szlye uczynylabi, albo dobrze, a tó istóó rzecz przysyógóó podwyrdzyla, a zapamyótawszy potem, zrozumye grzech swoy: czyny pokayanye za grzech swoy, a offyeruge yagnyó s stada albo kozó, y bódzye prosycz zayn kaplan a za grzech gego. A gestlybi nye mogl offyerowycz bidlyóczya: offyerowacz bódzye dwye garlyczy albo dwye golóbyczy panu. gednó za grzech, a drugó za obyató, y da ge kaplanowy. Gensze pyrwe offyeruge za grzech, zakróczyw glowó gego tako, zebi syó gardla dierzalo, any owszem gey urwacz*, y pokropy yó szczyanó oltarzowó. a czso-kolybi sbitecznego bilobi, *n e c h a*¹⁾ wikapacz ku fundamentu gego, bo za grzech gego gest. Alye druge|| zakadzy w obyató, yakosz obiczay gest. Y bódzye prosycz zayn kaplan, za grzech gego, a bódzye gemu otpuszczono. A gestlybi nye mogla róka gego offyerowacz dwu garlyczuu albo dwu golóbyó*: offerowacz bódze za grzech swoy *b y a l ó*²⁾ czyószcz dzesyótó Ephi, a nye przylege k nyey oleya, any kadzydla czso przyczyny, bo za grzech gest. Y da gy* kaplan³⁾, gensze nabyerze gey garszcz pelnó y seszsze yó na oltarzu na pamyócz gego, gesz gest offyerowal, prosyóócz zayn, y oczyszczy gy.

¹⁾ *faciet distillare.* (Wulg.) ²⁾ Miało być: mąki białej. (³⁾Kaplanowi!

a ostatecznó rzecz* bódzye myecz myasto daru. Y mowyl gest pan ku Moysessowy rzekócz: Dussa, acz przestó-puyócz duchowne obicbage z omili-la*¹⁾ w tem, geszto panu sze* poswyóczono, sgrzessylabi: offyerowacz bódzye za grzech swoy skopu nyepokalyanego. Gensze nye z gego stada*, gensze kupycz mosze za dwye wadze podlug wagy szwyótey. A tó istóó skodó, czsosz gest uczynyla, nawroczy. a pyótóó czyószcz nalosy nadto, dawayócz kaplanowy, gensze bódzye prosycz zayn, offyeruge* zan skopu, a bódze gemu otpuszczono. Dussa, ktora sgrzessy nyewyadomye, a uczynylabi gedno s tego, geszto zakonem boszym zabronyono gest, a grzechem s ó ó c z (! *sac*) wynna, grzech swoy ubaczylabi: offyerowacz bódze skopu nyepokalyanego s stada kaplanowy, podle myari a podlye domnymanya* grzecha. y bódze prosycz zayn, bo gest nyewyedzócz sgrzeszyl. a bódze gemu otpuszczono, bo przes nyeumyeyótnoszcz gest sgrzeszyl w boga.

VI. ²⁾

Y mowyl gest pan ku Moysessowy arzkócz: Dussa, ktorabi sgrzessyla, a gardzócz bogem zaprzalabi pokladu blysznego swego, gensze wyerze gego uwyerzyl gest, albo ukradl, albo moczó nyeczso wiczysnól, albo nasylie uczynyl, albo rzecz straconóó nalyasl

¹⁾ Wulg.: „*per errorem*“. ²⁾ W ms. nie ma tu liczby ani też naznaczenia, że się nowy rozdział zaczyna. Co następuje, przydzielono jeszcze do rozdziału V.

y zaprzal, a natto odprzysyokl* syó, a czsokolybi gynego s wyela uczynylbi, w gemsze obiczay sgrzessenya mayó lyudzye: przemoszona s ó ó cz wynó, nawroczy wszystko, czsosz przs* leszcz odzierszcz chczyala, upelnye. a pyó-tóó czyószcz nadto panu, geszto¹⁾ skodó bila uczynyla. Alye za grzech swoy offyerowacz bódzye skopu nyepokalyanego s stada, y da gy kaplan* podlye wyelkoszczy a myari grzechu. Gensze bódzye zayn prosycz przed...||

Tu karta jedna wyrwana.

(VII, 9).

46 ...go bódzye kaplana, gensze yó offyeruge. bódz to olegem pokropyona, bódz to sucha: wszystkim synom Aaronowim rownóó myaróó rozdzyelona kaszdemu bódzye. ²⁾ Tocz gest prawo obyati pokoyney, geszto syó obyatuge panu. Bóódzylbi za dzókwanye obyata albo offyara, offyerowacz bódó chlebi przez kwassu, pokropyone olegem, a przaznky* przasne pokropyone olegem, a pyeczónóó byalkó, a bocheynca szmyeszani* olegem skropyone, y chlebi kwaszne s obyati, wzdane za dzyóky, ktoreszto syó obyetyyó za pokoyne rzeczy. S ktorychszeto geden s pyryweyszych obyetyuge syó panu. a bódzye kaplan³⁾; ktorysz wilege obyati krew. Ktoreszto myóssó tego dnja ma bicz gedzyeno, a nye ostawyczye nyczs asz do yutra. Acz kto czso szluby albo dobrowolnye obyetowalbi obyetó, tasz tego dnja sznyedzyona bódzye. A o-

¹⁾ Miało być: jemużto. ²⁾ W ms. tutaj dopiero poczyna się rozdział VII. ³⁾ Miało być: kapłana.

stanyely czso asz do yutra, sznyedzyena* ma bicz. A czsokoly trzeczy dzyeyn naydzye, to ogyen seszze. A gestlybi kto myóssó obyety pokoyne* trzeczy dzyeyn yadl, nye bódzye wdzóczna gego offyera, any pomosze offyeruyóczemu. Alye richley ktorasz koly dussa takym pokarmem bi syó pokalala, przestópyenym wynna bódzye. Myóssó, ktoreszbi syó dodklo czyego nyeczystego, nye ma bicz gedzyono, alye seszono ma bicz ogynyem. Ktoszbi czyst bil, bódzye geszcz. Dussa pokalana, ktoraszbi yadla myóssó obyaty pokoyney, gesz to gest offyerowana panu, zgynye s ludu swego. A ktorabi syó dodkla nyeczystoti czlowyeczey albo bidlyóczya albo wszelykyey rze czy, gesz pokalyacz mosze, a yadla lybi take myóssó, zgynye z lyudu swego. I mowil gest pan ku Moyeszowy rzekócz: Moy* synom ysraelskym: Tuku owczego any wolowego any kozego nye bódzeczye geszcz. Tuk marchi samomarley a tego do bitczyóczyó*, geszto od wylka polapyono gest, bódzeczye myecz ku potrzebye roslyczney. Gestlyl* kto tuk, gensze offyerowacz syó ma ku podkadzenyu panu, yadl, sgynye s lyudu swego. A krwye wszelykyego swyerzóczya nye bódzeczye geszcz w karmy, tako s ptasztwa, yako s dobitka. Wszelyka dussa, ktoraszbi yadla krew, zgynye z lyudu swego. I mowyl gest pan|| ku Moyseszowy, rzekócz: Mow synom israhelskym: Ktorzy offyeruyó obyety pokoyne panu, a cz offyeruyó

spolu y poszwótnóŃ obyato, to gest gorayóczy* rzeczy. Dzyerszcz bódŃ w rŃce tuk obyeti szŃdzy (2)¹⁾, a gdisz oboyŃ offyerŃ panu poszwyŃczy-
 czye, wsda* kaplanowy, ktory zakadzy podkadzŃyŃce* rzeczy tuk* na oltarzu. Ale grŃdzy bódŃ Aaronowy y synom gego, ale prawe plece* s pokoy-
 nich obyet dostanye syŃ za pyrwe dary kaplanowy. A ktori offerowacz bŃdzye krew y tuk s synow Aaronowich, ten bŃdzye myecz plece prawe za swoy
 dzial. Albo grŃdzy podnyesyone a plece oddzyelone wsyŃ sem (!) od synow israhelskych z obyeti gich pokoy-
 nich. A dal sem Aaronowy kaplanowy y synom gego prawem wyecznym, ode wszego ludu israhelskyego. Tocz gest mazanye Aaronowo y synow gego w obyetyyŃczich duchownich²⁾
 boszych, tego dnya w ktorysz gest gemu* ustawił Moysesz, abi w kaplanstwyie uszywaly, a czsosz gym przykazał pan dacz synom israhelskym w zakonyem* wyecznym³⁾ w gich rodza-
 yu. Tocz gest prawo seszzenya y poszwyŃtney obyaty za grzech y za wynŃ, y za poszwyŃczone y za obyati pokoyne, geszto gest ustawił pan Moyseszowy na gorze Synay, gdisz przykazał synom Israhelskym, abi offyerowaly obyati swe bogu na puszczy Synay.

VIII.

I mowyl gest pan ku Moysesowy rze-

¹⁾ Wulg.: „adipem hostiae et pectusculum“. Więć może „s grędzi“, z mostku. ²⁾ in caerimoniis. ³⁾ in religione perpetua.

kŃcz: Weszmy Aarona y syni gego, a odzyenye gich, a mazanye oley*¹⁾, czyel-
 cza za grzech, a dwa skopi, nyeczky s przesznyczamy, a sgromadzysz wszy-
 stek sbor Israhelskych synow ku dz wyrzom stanowym. Y uczynyl Moysesz, czsosz bil bog przykazał. A sgromadzyw wszystek zastŃp przede dz wyrz-
 my, y rzekl: Tocz gest rzecz, ktorŃszto gest przykazał pan uczynycz. A naticzmyast postawy Aarona y syni gego. A gdisz ge bil omył, oblegl by-
 skupa we gzlo lnyane, y opassye gy passem, a obleczye w suknyŃŃ modrŃŃ, a s wyrzchu naplecznik poloszy, genze zwyŃzaw passem, przyrzŃdzy ku napyrznyku, na gemze gest Uczyenye a Prawda. A koronŃ wloszy na glowŃ, a na nyŃ przeczywko czŃlu* zawyesy skrzydlo zlote, szwyŃczone na poszwyŃcenyie, yakosz przykazał || gemu pan. **47**
 WszyŃw mazanye oleyne, gymsze smasze stan se wszym ymayŃczym* gego. A gdisz szwyŃczŃcz pokropyl byl oltarze* syedm kroc, pomazał gego bil, y wszytko orŃsze gego w okool, y umi-
 wadlo s podstawkyem gego poszwyŃt-
 czy* olegem. Gensze wlyaw na glowŃ Aaronowy, smaze gy y poszwyŃczy. a syni gego postawy y poszwyŃczył, y obleczye w suknyŃ lnyane, y opasse passem, y wstawy na nye czyapky, jako przykazał pan. Y offyeruge czyel-
 cza za grzech. A gdisz na glowye gego poloszyw Aaron y synowye gego rŃce swogy, obyetowaw ge*, poczyrpw²⁾ krwyie, a omoczyw* palyecz, dotkne

¹⁾ unctionis oleum. ²⁾ hauriens.

rogow oltarowych* w okol. Gegosz wiczyszczyw a poszwyóczyw, przelege sbitecznó krew ku fundamentom gego. A tuk, genze bil nadrobil, y syatkó wnątrznó, a dwye lyódzwyczy s logem swym zakadzy na oltarzu. Czyelcza [s] skoróó y s myósssem y s gnogem seszse przed stani, yakosz gemu bog przykazał. Offyerował y skopy ku obyeczye kadzydlny. Na gegosz glowó gdisz wloszył Aaron a synowe gego rócze swe, obyetowały ge. y wlege krew gego na oltarz w okol. a samego skopu na kósy zsyekaw, y glowó gego y koszczy y tuk, zakadzy ognym. Zmiw (zmyw) drzewyey trzewa y nogy, a wszystkie s k o p spolu sezze na oltarzu, przeto ysze bila obyata kadzydlna, w wonyó przechónó¹⁾ panu, yakosz przykazał pan gemu. I offyeruge skopu drugo na poszwyóczye k s z y ó s z k y e. Y poloszóó na glowyie gego Aaron y synowyie gego róce swe. Ktoregosz gdisz obyetuge Moyzes, weszmye. krwyie y dotknye ucha prawego Aaronowa y palcza róky gego prawey, takyesh y nosznego. Y postawy syni Aaronowi. a gdisz opyócz ostateczne bilo²⁾ krwyie s skopu obyetowanego, dotknóól syó kraja ucha prawego y wszech palczoow róky y nogy prawey, a ostatek przelege na oltarz w okool. A tuk y ogoon y wszystkie tuk, ktoryszto przykrywa drobny y syadkó wnątrznó, a dwye lyódzwyczy s tukiem gich, a plece prawe odlóczył. A wszów s nyeczek przesznyczych, geszto bili przed panem bo-

gem, chleb przez kwassu, a bochnyecz okropyoni olegem y placzky, y polo-szy tako s wyrzchu na tuku, a plece prawe. daw to wszystko spolu Aaronowy y synom|| gego. Genze gdisz dzwygly* przed bogem, potem weszmye ge z róku gich, y zakadzy na oltarzu kadzydlnich obyet, przeto ysze szwyóczona gest obyata w wonyóó chót-noszczy boszey szwyótoszczy. Wszól y gródz y y podnyosl ge przed bogem, [s] skopu poszwyóczonego, yakosz przykazał gemu bog. A wszýów maszcz y krew, ktoraszto bila na oltarzu, pokropy Aarona y rucho gego, y synow gego y rucho gich. A gdisz poszwyóczy ge w r u s z e g i c h, przykasze gym arzkócz: Warzczye myóssso przede dzwyrzmye stanowimy, a t u d z y e s z geczczye ge. chlebi poszwyóczonye geczczye, ktoraszto poloszeni só na nyeczkach, yakosz gemu bog przykazał rzekócz: Aaron a synowyie gego bódóó geszcz ge. A czsokolybi zostalo myósa y chlebow, ognym sezze. A takyesh se d w y r z y stanowich nye wynydzyczye za syedm dny, asze do tego dnja, ktoregosz szyó napelny czas (csas) szwyóczyenia wassego. Bocz w syedmy dnyoch dokona syó szwyóczyenie, yakosz y nynie uczynyono gest, abi rzóód szwyóty syó popelnył. We dnye y w noci ostatecznye w stanye. Chowayczye strosze wistrzeganye pana, abiszczye nye umarly. bo mnye tako przykazano gest. I uczynyły Aaron y synowyie gego wszystko, czsosz gest mowyl pan przez rókó Moysesowó.

¹⁾ Miało być: przechętną. ²⁾ Sens zepsuty.

IX.

A gdisz bil osmy dzyen, wezwal Moyseses Aarona y synow gego, y wóczesich s Israhela rodem, y rzeczy ku Aaronowy: Wezmy s stada czyelcza za grzech, a skopu ku obyeczye kadzydlny, oba nyepokalana, a offyeruy ge przed bogem. A synom Israhelskym moy*: Weszmyczye kosla za grzech, y czyelcza y barana rocznya, a przes pokalanya, ku obyeczye kadzydlny, wolu a skopu za pokoyne obyati. a obyetuge* ge w szwyóczydlny obiczayney wszech przed panem. Byel olegez¹⁾ pokropyonó offyeruyczye, bocz dzysz zyawy syó wam pan wasz. I przyynosó przeto wszystko, yakosz przykazal Moyseses, ku dzwyrzom stanowym. Gdzyeszto wszystko gdysz stalo syó, przed pospolstwem rzecz Moyseses: Tocz gest rzecz, ktorószto przykazal bog. Uczynczye, a syawy syó wam chwala gego. Y rzeczy ku Aaronowy: Przystóp ku oltarzu, a obyetuy za grzech twoy. a offyeruy obyató, a prosz za syó...||

Tu kart dziewięć częścią wyrwanych częścią wyrzniętych.

*Od tego miejsca poczyna się pismo
czwartego pisarza.*

(XIX, 5).

48 ...miłosciw. Tego dnya, ktores* obyadowana bódze, bódzecz yó gescz, y drugyego dnya. A czosz koli bi zostalo do trzeczego dnya, w ognyu zeszecz. A ktos po dwu dnyu iadl bi yó,

¹⁾ Miało być: olejem.

wiopczowan bódze, a beszmiłosci winyen, y ponyesze grzech swoy, bo swyócz bozyó pokalal iest, a zagynye dusza iego z lyudu swego. A gdisz bódzesz zyóocz* (*éqé*) naszenye zemye twey: nye przisznyesz asz do szamey zemye, any opuszczone closzi bódzesz sbiracz. Any vinnicze twey gron z róku twich odpadlich sgromadzacz bódzesz. Ale ubogim póótnikom szbiracz nyechasz. Ia pan bog was. Nye ucinicze kradzestwa. Nye bódzecz lgacz, any sdradzi zadni blisznego swego. Nye bódzesz crziwopri-syógacz na ymyó me, any pokalasz ymyenyó* pana boga twego. Ya pan. Nye ucinisz naszila blisznemu swemu, any moczi* snódzisz gego. Nye ostanye slusba slugy twego u czebye esz* do iutra. Nye bódzesz layacz gluchemu, any przed slepim polozisz uraszu. Ale bódzesz syó bacz pana boga swego, bo yaczem pan. Nye ucinisz, czosz zlosciwego iest, any bódzesz nyesprawyedliwy sódzicz. Nye przy-myesz¹⁾ osoby ubogey, any czyy oblicza mocznego. sprawyedliwy sódzi twemu blisznemu. Nye bódzesz oszoczczó*²⁾ any rzeptayóczy o ludzech. Nye stoy przeciwko krwi swego blisznego. Ia pan. Nye bódzesz nyenavidzecz* brata twego w szerczu twem, ale iawney* karzi gy, a bi nye myal sznyego grzecha. Nye szukay pomsti, any wspomnyesz krziwoti nye-

¹⁾ *Non consideres* (Vulg.). Nie oglądaj się na ... (Gdańska). Nie miej baczości na ubogiego (Leopol.). ²⁾ Osądźcą? Oskarżyciel (Leop.).

szczan twich. Miluy blisznego twego, iako sam syebye. Ia pan bog was. Zakonow mich ostrzegaycze. Dobitku twe-
mu nye day syó sznicz z ginego ple-
myenya dobitczónt*. Pola nye posze-
way rosliczitim szemyenyem, y ru-
cho, ktores iest ze dwoyga tkanya, nye
obleczesz syó. Człowyek, acz bi spal
z zonya* slózczenim szemyenya, geszto
bi bila dziewczka y takesz slachczónka*¹⁾,
ale wiplató nyeviplaczono*, any wi-
szwolenim darowana: bita bódzeta
oba, ale nye umrzeta, przeto ze iest
nye bila viszwolona. Ale za swó
vinó bódze offerowacz w drzwiyach
stanu swyadczestwa scopu, y bódze
proszicz zan kaplan y za vinó gego
przed bogem. y slutuge syó nad nim,
y bódze odpuszczon gemu grz||ech. A
gdisz wnidzecze w zemyó, a rosplo-
dzicze drzewey* w nyey owocne: o-
deymyecze pirwe gich owocze. Iablo-
ny, ktoresz owocze rodzó, nyecisti bód-
dó wam. any gich bódzecze gescz. Ale
czwartego lata wszitky owocze gego
poswyaczony* bodo* slawney* panu. A
pyótego lata bódzecze gescz, owocze
szbirayócz y iaplka, geszto só urosly.
Ia pan bog was. Nye bódzecze gescz
myóssa se krwyó. Nye bódzecze gu-
slicz any dbacz snow. Any okró-
gle bódzecze strzicz krczicze, any
bódzecze golicz brodi. A nad umarli-
mi nye bódzecze rzazacz czala swego,
any zadnego znamyenia blyszn nye
cincze wam. Ia pan. Nye poddaway
dzewki swey ku nyecistocze, acz syó

¹⁾ W Wulg. *nobilis*. Wziął to za *nobilis*!

zemyó nye pokala, a napelnyona bi-
labi grzechu. Sobot mich ostrzegacze*,
a swyóczy mey boycze syó. Ia pan
bog was. Nye przichilaycze syó ku
czarownikom, any od guslnikow
czso pytaycze, abiscze syó nye poka-
lali od nich. Ia pan bog was. Prze-
cziwko szadim glowam powstany, a
poczci twarz starego, a boy sza* pa-
na boga twego. Iaczem pan. Bódóli
przebiwacz przichodnye w zemy wa-
szey, a bidlicz myedzy wami: nye u-
rógaycze gemu. Ale bódze myedzi wa-
mi iako bidłóczy. a miluycze gy
kalszdi* iako sami szebye, boszcze
y vi bila* takyesh przichodnye w ze-
mi Egipskey. Ia pan bog was. Nye
czincze zadnye* zlosczy w sódze, w ro-
wnosci¹⁾, wadze y w myerze. Wagó
sprawyedliwyó* rownó bódzecze myecz
wagó, a sprawyedliwi corzecz, y pra-
wyó myakó*²⁾. Ia pan bog was, ien-
zczem viwyodl was z zemye Egipskey.
Ostrzegaycze wszego przikazanya me-
go y wszech sódow mich, a napelnay-
cze ge. Ia pan bog.

XX.

I mowil iest pan ku Moyzeszowi rze-
kócz: To powyecz synom israelskim:
Człowyek s synow israelskich, y przy-
chodnye, ktorzis przebiwyayó w Ieru-
salem, ktosbi czso dal z semyenya swe-
go modle Moloch, smyerczó umrze.
lud zemski ukamyónuge* ge*. A ya po-
lozyó oblicze swoge przeciwiwo gemu,
y podszekó ge s posrzotka luda mego,

¹⁾ *In regula* (Wulg.). ²⁾ Miarkę, czy miarę.

49 przeto ze iest udzalal [s] szemyenya swego modlō Moloch, a poganili* ymyō me swyōte. Iestli omyeska l lud zemski, a iako mala dba mego przykazanya, przepuscil bi czlowyeka, ienzebi udzelil s sze || myenya swego modle Moloch, any iego chczal zabycz: postawyō mō twarz przeciwu czlowyeku temu i rodu iego, y podetnō gy i wszitki, ktorzis sō gemu prziszwolili, abi nyeciscili* s Moloch, sposzotka ludu mego. Dusza, ktoras syō pochili ku czarownikom y ku guslnikom, a nyeciscicz bōdze s nimi: ustawyō oblicze przeciw gey, a zabyō yō s poszrotku luda gego. Poswyōczcze syō, a bōczcze swyōci, bocz ia swyōti iesm pan bog was. Ostrzegaycze przykazanya mego, a pelncze ge, bocz ia pan, ienze poswyōcem¹⁾ was. Ktos poklnye otcza albo maczerz, smyerczō umrze. Ktos poklnye otcza y maczerz: krew gego bōdze na nyem. Iestlibi kto czudzolozil s zonō czudzō, a czudzolostwo ucinilbi s zonō blisznego swego: smyerczō umrze czudzoloznik y czudzoloznicza. Ktos bi spal z maczochō swyō*, a gloszil ganyebnosc otcza swego: smyerczō umrzeta oba, krew gich bōdze na nych. Ktos bi spal sz nye wyastō swō: oba umrzeta, boszta grzech skaradi ucinila. krew gich bōdze na nich. Ktos bi spal z samczem slōczeniem zenskim: oba ucinilasta nyemy grzech, smyerczō zemrzeta, krew gich bōdze na nich. Ktos na dzewkō zonō, poymye maczerz gey: grzech iest

¹⁾ Miało być: poświęcam.

ucinil. ziwo spalon bōdze s nima, any ostanye taki nyepodobni myedzi wami. Ktos s dobitczōczem albo s bidlōczem sydze syō: smyerczō umrze, a dobitczō zabito bōdze. Zona, ktoraskole syō podlozi ktoremukole dobitczōczyu: spolu zabita bōdze s nim, a krew gich bōdze na nich. Ktos bi kole poyōl szostrō swyō*, dzewkō otcza swego, albo dzewkō maczerze swey, a opatrzilbi gaynbō gey, a ona opatrzilabi ganbō bratowō: nyeslusnyō* iesta rzecz ucinila. zabita bōdzeta oba [w] widzeniu luda swego, przeto zesta swō skaradoscz sobye wzyavila, y ponyeszeta (poniesieta) grzech swoy. Ktos syō zydze s zonō swō [w] wiplywanyu zenskey nyemoczi, a wzyavi nyemocz gey, gdisz iest ona nyemoczna bila, a odtworzila studniczō krwey swey: zabita bōdzeta oba s poszrotku luda swego. Skaradoscz mamki twey a czotki nye otkriway. ktos iest ucini*, ganyebnosc swego czala odkrige, ponyeszeta oba grzech swoy. Ktos syō szydze z zonō striya albo wyuya* swego, a wzyavi ganyebnosc bliscosczy swey: ponyeszeta oba grzech swoy, a przes dzieczy um || rzeta. Kto poymye zonō brata swego: zapowyedzanō rzecz czini, a sromotō brata swego wzyawy, a przes dzieczy bōdze. Ostrzegaycze praw mich y sōdow, a pelncze gey*, abi was zemyō* nye wyrzuczila, w nyōszto gidōczy y przebiwyayōczy* bōdzecze. Nye chodcze [w] wlosnosczech narodow, ktorasz to ya wyzonō (wybonę) przed wami. bocz to wszitko sōō ucinili, a w ga-

nyebnosci myalem ge. Ale wam mowy: obsyódzecz zemy gich, ktorosz ya wam dam ku dziedzicstwu, zemy plinócz mlekem a myodem. Ia, pan bog was, wilóczilem was z ginich ludzy. odlóczczesz przeto i wi dobitczóta ciste od nyecistego. a nye pokalaycze dusz waszich w dobitczótoch y w ptaczach y we wszem, czosz sy rusza na zemy, a czoszem ukazal wam, bódócze pokalanye*. A bódzecz mnye swyóci, bocz iestem swyóti, ia pan. a wilóczilem was z ginich ludzy, abiscze bili moy. Mós z albo zono*, w ktorichzeto bódze wyesczi albo guszlni duch, smyerczó umrzeta, a kamyenym obrzuczona bódzeta, krew gich na nich bódze.

XXI.

Irzekl iest pan ku Moyzeszowi: Mow ku kaplanom synom Aaronovim, a powyesz giim: Nye pokala syebye kaplan myedzi umarlczimyesczanswich. Iedno tilko myedzi przirodzonimi a blisznimi, to iest nad otczem y nad maczerzó y nad synem y nad dzewkó y nad bratem y nad syostró dzewyoyó*, ktoras nye iest dana za mós z. a nad kxózyóczem luda swego pokala syó. Nye bódó golicz głowi any brodi, any na swem czele szynyó narzaskow. Swyóci bódó panu bogu swemu, a nye pokalaycze gymyena gego, bo zapal bozi iest, a chlebi boga swego offyeruyó, a przetos swyóci bódó. Zle* dzewki a nyeuczciwey nye poymyesz sobye z za zonó, any tey,

ktoras swym mózem wzgardzila. bo iest poswyóczou bogu swemu, a chlebi obyetne offyerowacz bódze. Przeto bódz swyóót, iako ia iestem swóót, pan, ienze poswyóczam was. Kaplany-ska dzewka gdisz bi pochwiczona bila w nyecistocze y poscundzila ymó otcza swego: plomyenim uszona bódze. Biskup, to iest kaplan nawisszy myedzi braczó swoyó bódze, na iegoszto głowey* przelan iest oley mazanya, a iegosto rócze só na kaplanstwo poswyóczony, a obleczon iest w szwyóte rucho. głowi swey nye ódkrige, rucha swego nye strzize, a ku wszelkemu umarlemu owszem|| nye wnidze. Ale nad swym otczem y maczerzó nye bódze pokalan. Any vinidze s swyóti, abi nye pokalal swyóci bozey. bo oley swyótego mazanya boga iego na nyem iest. Ia pan. Pannó poymye zono. wdowi y roszyedzoney y poganybyoney y nyecistey y pokalaney nye poymye, ale dzewkó z luda swego. Nye szmyeszay rodu swego any daway ludu wlosci twej, bo ia pan, ienze swyóczó ge. Y movil iest pan ku Moyzeszowi rzekócz: Mow ku Aaronowi: Człowek szemyenya twego, poczeladnik twoy, ienze bi myal pokalanye, nye bódze offyerowacz chlebow bogu swemu, any przistópi k slusbye iego. Billibi slepi albo chromi, albo malego albo rosdótego nosza, albo szlomyoney róki albo nogi, albo garbowati, albo slzawi, albo byelmo mayóci na oczu, albo ustawny swirzb, albo krostavi na czele, albo kilavi: wszelki

ktoris ma pokalanye s semyena Aarona kaplana, nye przistöpy offyerowacz panu, any chlebow bogu swemu. A wszaak bódze gescz chleb, ktoris offyeruyó w swyóci. ale tak, abi w opo-
nó nye wchadzal any przistöpal ku ol-
tarzu, bo pokalanye ma, a nye ma po-
kalacz swyóci mey. Ia pan, ienze swyó-
czó was. Y movil iest przeto Moyzes
ku Aaronowi y k synom gego y ku
wszemu Israelowi wszitko, czosz mu
bilo przikazano.

XX *secundum.*

I mowil iest pan ku Moyzeszowi rze-
kóócz: Mow ku Aaronowi a k synom
gego, a cz syó chowayó od tego, czosz
poswyóczono iest synom israelskim.
a cz nye pokalayó ymyena poswyóczon-
nich rzeczy mnye, ktoreś oni offyeruyó.
Ia pan. Powyec k nim y bódóci m
gich: Wszelki czlowyek, ienze syó przy-
blizi s rodu waszego k temu, ktoreś
poswyóczono iest, a ktoreśo só offye-
rowali synowye israelszi panu, na
nyemze iest nyecistota, sgyne przed
bogem. Ia pan. Czlowyek s semyena
Aaronowa, ienzebi bil tródotwat albo
czirpyóócz vilanye szemyenya, nye bód-
dze gescz tego, czosz iest poswyóczono
mnye, do yóód iest nyesdrow. Kto
syó dotkney* nyecistoti martwego a te-
go, od nyegos vichadza semyó slócze-
nya, a ktos syó dotkney lazyóczyey rze-
ci, albo czsokoli nyecistego, iego do-
tknenye iest nyeciste: nyecist bódze
esz do wyeczora, a nye bódze gescz
tego, || czosz iest poswyóczono. Ale

gdisz omige czalo swe wodó, a gdisz
zaydze sluncze: tedi sóczy ocziszczon,
gescz bódze poswyóczone, bo iest kar-
mya iego. Umarli a uchwaczonego
od zwyerzócza nye bódze gescz, abi
syó tim nye pokalal. Iaczem pan. O-
strzegaycze mego przikazanya, a nye
poddawaycze syó grzechom, abisce
nye smarli w swyóci, gdisz yó poka-
lacze. Ia pan, ienze swyóczó was. Wszel-
ki czudzozemycz nye bódze gescz
swyóczonego, podszadek kaplanow
y mitnik nye bódó gescz tego. Ale
ktoregos kaplan cupy (?) a ktos iest
schowanyecz w domu iego, ten ge bód-
dze gescz. A bilalibi dzewka kaplano-
wa komuszkole sz ludu oddana: s te-
go, czosz iest poswyóczono, y s pir-
wich urod gescz nye bódze. Iestli
wdowa, albo zagnana bilalibi, a przes
deczy nawroczi syó w dom otcza swe-
go: iako dzewka obikla iest, kar-
myona bódze karmyami otcza swego.
Wszelki czudzozemycz gescz s nyego
nye bódze myecz moczi. Ktosbi yadl
nyewyadomye swyóczone: przida pyó-
tó czószcz s tim, czosz iest iadl, y da
kaplanowi w swyócz. A nye poka-
layó swyóczonego synow israelskich,
ieszto offyeruyó panu, abi sznacz nye
czirpele* grzecha viny swey, gdiszbi
swyóczone iedli. Ia pan, ienze poswyó-
czuyó was. Y movil iest pan ku Moy-
zeszowi rzekóócz: Mow ku Aaronowi y
k synom gego, y ku wszitkim synom
israelskim, a powyec gim: Czlowyek
z domu israelskyego y przichodzen,
ktoś bidli u was, ktosbi offyerowal

obyatō swō, albo slub napelnyayōcz, albo dobrowolnye obywatuyōcz, czoszbi koli obywatowal na obyatō zapalnō bozō, abi offyerowano bilo wami. Samyecz nyepokalany bōdze sz wolow y z owyecz y s kosz. Bōdze myecz przekazō: nye offyerucze, bocz nye bōdze wdzōczno. Czlowyek, iēnze bōdze offyerowacz obyatō pokoyņō, albo slub pelnyōcz, albo dobrowolnye offyeruiōcz, tako z wolow y z owyecz: nyepokalano offyerō¹⁾, abi wdzōczna bila panu. Wselka przekaza nye bōdze na nyem. Bōdzeli slepe albo chrome albo ranyone, albo liszage mayōcze, albo swirzb, albo crostawe: nye offyerucze tego panu any zakadzicze tym na oltarzu bozem. Wolowe y od owcze ucho odettnōcz²⁾, dobro || wolnye offyerowacz moze. ale slub s tego zaplaczon bicz nye moze. Wszelki* dobitczō starte albo stluczone, albo uczōtego albo odyōtego lona, nye offyerucze panu. a w zemi waszee* tego nye uczinicze. Z rōki czudzozemczowey nye offyerucze chlebow bogu waszemu y czokoli ginego chczece dacz, bo nakazone a pokalanye gest. wszego nye przymucze tego. Y mowil iest pan ku Moyzeszovi rzekōcz: Wool y owcza y koza gdi syō urodzy, syedm dny bōdze pod wimnyem maczerze swey. Ale w ossmi dzen, y potem, offyerowacz bōdzecze panu. Bo any wool any owcza nye bōdze offyerowana iednego dnya s plodem swym. Bōdzeczeli obya-

¹⁾ Wulg.: „offeret”. ²⁾ *Bovem et ovem, aure et cauda amputatis*,...

towali obyati za dzōkowanye panu, abi bil milosziw: tegos dnya, ktoregos obyatugecze, gescz ge bōdzecze, a nye ostanye niczs do iutra dnya wtorego. Ya pan. Ostrzegaycze przikazanya mego, a pelnicze ge. Ya pan. Nye pokalaycze gimyena mego swyōtego, abich syō oswyōczil w poszrotku synow Israelskich. Ia pan, gestem poswyōczil was, a wiwyodlem was z zeme Egipskye*, abich bil wam za boga. Ya pan.

XXIII.

Mowil iest pan ku Moyszeszovi rzekōcz: Mow synom Israelskim, a powyecz gim: Tocz sō dnyowye pana, geszto naziwacz bōdzecze swyōti. Sescz dny dzalacz bōdzecze. dzen szodmi, przeto ze iest sobotni, odpoczi nyenye iest, swyōti bōdze nazwan. Wszelkego dzala nye ucinicze w nyem, bo sobbota boza iest we wszech waszych przebitczech. Ti to dnyowye sō bozy swyōci, ktore swyōczicz bōdzecze czasy swimi. Myesyōczō* piwego, czwartego naczce dnya myeszōcza tego, ku wyeczornemu*¹⁾ Prziscze boze iest. A pyōtego naczce dnya myeszōczō* tego, swyōtek iest przesnicz bozich. Sedm dny przesnicze gescz bōdzecze. dzen pirwi slawni y swyōti bōdze wam. Wszego dzala robotnego nye ucinicze w nyem, ale offyerowacz bōdzecze obyatō w ognyu za sedm dny. Ale szodmi dzen bōdze slawnyeyszi y swyōtszy, y zadnego dzala robotnego nye udzalacze w nyem. Y mowil iest

¹⁾ *Ad vespereum* (Wulg.).

pan ku Moyzeszovi rzekóćz: Mow synom israelskim, a rzeczy k nim: Gdisz wnidzecz do zemye, ktoróś ya wam dam, a ssezznyecz spopy s klossow, przinyecz pirwey* urody szny (*áni*) waszey ku kaplanovy. || Ienze wznysz oczepkó przed panem, abi wdzóćznó bila za was, a (?) drugi dzen sobotni, y poswyóci gy. Tegos dnya, iegos¹⁾ snop syó swyóci, zabitli²⁾ bódze baran nyepokalany roczny na obyató panu. Y na szszgóćze* rzeczi offerowany bódó s nim dwa dzesyótky byeli scropyoney oleyem ku kadzeny bozemu y ku wony przechótney, y palóćzó obyety vina, czwarta czószcz Hyn, takey marki*. Chleba quaszonego y krup nye bódzecz gescz z naszenya asz do tego dnya, ktoregos bódzecz offerowacz bogu waszemu. Przikazanye iest wyeczne waszem* pokoleny y wszitkim bidliczelom wasim. Przetos viliczecz od ginego dnya sobotnego, w nyemzecz offerowali snopi pirwich urod, sedm tidnyow pelnich, asz do ginego dnya napelnyenye³⁾ tego dnya sodnego, to iest pyótdzesszóť dnyow. A tak bódzecz offerowacz nowó obyató bogu se wsech przibitkow waszych: chlebi pirwych urod dwa ze dwu dzesyótku byeli quaszene*, gesto upyeczecz s pirwich urod panu. A bódzecz offerowacz s chlebi sedm baranow nyepokalanich rocznich, a czelcza iednego s stada, a scopu dwu. y bódó ku obyecz szoney (*ššonej*) z rze-

¹⁾ *In eodem die, quo manipulus...* ²⁾ Miało być: zabit. ³⁾ Miało być: napełnienia.

czami swymi, ku wony prechatney* panu. Uczincze y koszla za grzech, y dwa barany rocznya ku obyecz pokoyney. A gdisz ge podnyesz kaplan, a chlebi pirwey urod przed bogem: dostanó syó ku uzitku gego. Y nazoyecz ten dzen przeslawni a przeswyóti. wszego dzala robotnego nye czincze w nyem. Włosnoszcz wyeczna bódze we wszech przebytczech w pokolenyó* waszem. A gdisz bódzecz zyóćz naszenya wasza, nye przizinaczecz przy samey zemi, any ostawyonich klossow szbyeraczecz. ale ubogim a podrosznim nyechacz gich. Ia pan bog was. Y mowil iest pan ku Moyzeszovi* rzekóćz: Mow synom israelskim: Myszyóćza* szodnego, pirwi dzen myszyóćza, bódze wam sobota pamyóćliwa w brzyóćze (*brzące*) tróbi. y bódze nazwana swyóť. Wszelkyeka* dzala robotnego nye cincze w nyey, a offerowacz bódzecz obyató panu. Y mowil iest pan ku Moyseszovi rzekóćz: Dzeszyóti dzen myszyóćza tego szodnego, dzen ocziszczenya bódze prze||sławni, a bódze nazwan swyóti. **52** A sznódzicze dusze wasze w nyem, a offerowacz bódzecz obyató panu, a wszelkego dzala nye bódzecz czinicz w czasu tego dnya, bocz dzen smilowanya iest, abi milosciw bil wam pan bog was. Kaszda dusza, ktoras bi nye bila sznódzona tego dnya, sginye s ludu swego. a ktoras bi dzala czosz koli ucinila, sgladzó yó s luda swego. Przetos nyzadnyego dzala nye bódzecz czinicz w nyem. włosnoszcz wye-

czna bódze wam we wszech narodzech y w przebytczech waszych. Sobota odpoezinyenye iest, y snódzicze dusze wasze dzen dzewyóti myeszycza, od wyczora esz do wyczora swyóczicz bódzeczce soboti wasze. Y mowil iest pan ku Moyzeszowi rzekóócz: Mow synom israelskim: Od pyótego naczcze dnya myeszycza tego sodmego, bódó dnyowy stanow, sedm dny panu. Dzen pirwi nazwan bódze nasławneyszi a naswyótszy. wszego dzala robotnego nye bódzeczce cyncz w nyem. Sedm dny bódzeczce offerowacz obyati zapalne panu, a dzen ossmi bódze przesławni a przeswyótni. A bódzeczce offerowacz obyató zapalnó panu, bocz iest szbor¹⁾ a dani. wszelkego dzala robotnego nye bódzeczce czinicz w nyem. Tocz só dnyowy bozi, ieszto nazowyecze przesławnye y przeswyóte. y offerowacz bódzeczce w nich offery panu, obyati zapalne, y palayócze, podle rzódu kalzdego* dnya, procz sobot bozich a darow waszych, ktores offerugecze [s] slubu, albo ktores dobrowolnye dawacze panu. Przetos od pyótego naczcze dnya myeszycza sodmego, gdisz sgramadzicze wsztki* uzitki zemye wszey*, bódzeczce slawicz dny boze za sedm dny. dzen pirwi a dzen ossmi bódze sobota, to iest odpocinyenye. I weszmyecze sobye dnya pirwego owocze s drzewa przekrasnego, a lyst palmowi, a roszy z drzewa góstich lato-rosly, wirzbye s potoka, a bódzeczce syó weszelicz przed panem bogem wa-

¹⁾ Wulg.: *coetús*, zboru.

szem. Y bódzeczce slawycz swyóto go sedm dny w rok. wlosnoscz weczna bódze w narodzech waszych. Myeszycza sodmego swyóta bódzeczce slawycz, a bódzeczce przebiwacz w stanyech sedm dny. Wszelki, ienze s rodu israelskego iest, ostanye w stanyech sedm dny¹⁾, abi syó ucili posledni waszy,|| zecem kazal w stanyech przebiwacz synom israelskim, gdiczem ge viwyodl z zemye egypsky. Ia pan bog wasz. Y movil iest Moyzes o swyóczeczch k synom israelskim.

XXIII.

I movil iest pan ku Moyzeszowi rzekóócz: Przikasz synom israelskim, a cz offeruyó tobye oley oliwny precisti y stwyatli* ku ustawnemu swyczenyu za obyczay przed oponyó* swyadeczstwa w stanu zaslubyonem. Y polozi gy Aaron od wyczora esz do iutra przed panem, obiczayem a rzódem wecznim w narodzech waszych. Na swyeczniki* preczistem polozeni bódó wszdi przed obliczim bozim. A weszmyesz byely, a warzisz z nyey dwanascze chlebow, giszto kalsdi bódze myecz dwa dzeszyótki; gichze to iest rosno (?) szecz²⁾ na stoley* przed panem preczistem polozisz. A polozisz na nye kadzidlo przeswyatle, abi bil chleb na pamyóócz offery bozee*. Na kalszde soboti przemyenyoni bódó przed bogem, przyótti od synow israelskich prawim* prawem*

¹⁾ Tego nie ma w Wulg. ²⁾ Calógo tego miejsca znać nie rozumiał pisarz. „*Quorum senos altrinsecus...*“

wyeczni. Y bódó Aaronovi a synow iego, abi iedli ge na swyótem myeszcu, bo swyóte swyótich [jest] s poswyótnich obyaat bozich prawem wyeczni. Owa, iest wiszedl syn zony israelskey, gegos iest urodzila bila sz mőzem Egipskim myedzi synmi israelskimi, y srógal syó iest w stanyech s mőzem israelskim. A gdisz bil wrógal¹⁾ ymyenyu bozemu, a poklinal iest gy: przywedzon iest ku Moyzeszovi. Zwana iest macz gego Salumit, dzewka Dabri, s pokolena Dan. Y puscili gy só do czemnicze, doyót bi nye posznali, czso bi kazal pan ucinicz. Ienze movil iest ku Moyzeszovi arzekóócz: Viwyedzi urógacza przecz s stanow, acz wszistczy polozó, ktorzi só gy sliszeli urógayóócz, rócze swoge na gego glowó, a ukamyonuge gy wszistek lud. A k synom israelskim bódzesz mowycz: Czlowyck, ienze bi przeclinal swego boga, ponyesze grzech swoy. a ktos bi urógal ymyenu bozemu, smyerczó umrze. kamyenim gy obrzuczó wyele luda, lyecz bódz myesczanyn, lyecz bódz przichodzen. Ktosz bi urógal ymyenyu bozemu, smyerczó umrze. Ienze bi urazil albo zabil czlowyeka, smyercza* umrze. Ienze urazi dobitczó, wrocz namyastka, to iest duszó za duszó. Ienze bi ucinil sromotó komuskole swych myesczan: iakos iest ucinil, takes|| ma bicz gemu. chromotó za chromotó, oco za oco, zaab* za zaób* wroci. Iakóósz oganil sromotó, takóósz cirpyecz przypódzon bódze.

¹⁾ Czyta się pewnie: urógal.

Ienze bi urazil dobitczó, wrocz gine. Ienze bi urazil czlowyeka, pomsczono bódze nad nim. Prawi sód bódze myedzi wami, lyecz myesczanin, lyecz przichodzen sgrzeszilibi. bocz ya iestem pan bog wasz. Y movil iest Moyzes k synom israelskim. A viwyodsz gy, ienze urógal, przecz s stanow, przirzucili gy kamyenim. Y ucinil* synovi* israelsczy, iakos bil przikazal pan Moyzeszovi.

XXV.

I movil iest pan ku Moyzeszovi na gorze Synay, rzekóócz: Mow synom israelskim a rzeczech* k nim: Gdisz wnidzecz do zemye, ktorósz ia dam wam: swyóczcze sobotó bozó. Secz* lat bódzesz szacz pole swe, a secz lyat bódzesz obrzazowacz vinniczó swó, a szbyrzesz owoce gey. Ale sodme lato bódze sobota zemye, odpocinyenye bozeey*. Pola nye bódzesz poszewacz, a vinnicze nye bódzes obrzazowacz. Czosz wolnye rodzi zemya, nye bódzesz znóócz, a s gron pirwich urod swych iako sbiranye vina nye bodzesz sbiracz. Bocz lyato zemye odpocinyenye iest. Ale bódó wam na pokarm, tobye a sludze twemu, robotnicze* twey a otroku twemu, y przichodnyovi, ienze po goscinye iest u czebye, dobitku y scotu twemu, wszitko, czosz syó rodzi, da wam pokarm. A odliczysz sobye sedm tidnyow rokov, to iest sedm sedmi¹⁾, giszto spolu czini dzewyóócz a czterdzeszci lyat. y wstróbisz w tróbo mye-

¹⁾ Septies septem.

szyócza sodnego, a dzeszóti dzen myesyócza syodnego, smilowane czasu po wszeey zemy waszey. Y swyóczisz lyato pyecz dzeszyóte, nazowyesz odpuszczeniey wszem bidliczelom zemye waszey. Bo iest to lyato miloscywey*. Wroczi syó czlowyek ku ymyenyu swemu, a kaszdi wroczi syó k czeladzy pirwszey. bocz iest miloscywey¹⁾. A pyeczdzesyótego lata nye bódzecze szaacz, any zyóócz samego od szebye rostóczego na polu. A pirwych u rood vinnich nye bódzecze szbiracz prze oswyóczyeny* milosciwego lata, a naticmyast wzóte snyecze. Lata milosciwego wszelki wroci syó ku ymyenyu wszemu. Gdisz przedas czsokole myesczanynowy swemu, albo copysz* u nyego: nye smócz brata swego, ale podle policzenia lyata milosciwego copysz u nyego, a podle ukazanya || užitkow przeda tobye. Czim wyóczyey lyat ostalo bi po milosciwem lyatu, tim wyóczyey roscz bódze . y n a e m (*najem*). A czim m nye czasu policzil bi, tim m nye cupey (*kupiej*) staney (*stanie*). bocz czas užitkow przeda tobye. Nye sznódzaycze, geszto só s pokolenya waszego, ale boy syó kalszdi z wasz boga swego. bo iaczem pan bog wasz. Czincze kazanya ma, a só dow mich ostrzegaycze, a cincze ge, abisce bidlicz mogli w zemi przes wszego strachu, a rodzila rola wam užitki swe, geszto gescz bódzecze esz do szitosci, nyzadnego syó nye boyóócz any straszeye (?). A pakli bische

¹⁾ *Jubilaeus* (Wulg.).

rzekli: czso bódzem gescz lata sodnego, nyeszeli bichom¹⁾ any sbyerali užitkow nasich: dam pozegnanye me wam lyata szosztego, ucinyócz užitky trzy lata. I bódzecze szacz lata osme-go, a bódzecze gescz užitki stare esz do dzewyótego lata. asz syó y narodzi novego, bódzecze gescz wyotche. Zemyó* nye bódze przedana esz na wyeki. bo moya iest, a wy przichodnye y oracze moyscze (*moisście*). Przetozе wszelka wloscz gymyenia waszego pod smowyó (?) vicupyenia przedawana bódze. Pakli bi twoy brat zubozaw, przedal szedzenye swe, a chczal bi bliszny gego: moze vicupycz, geszto przedal bil. A iestli bi nye myal blisznego, a sam viplató mogl vinalescz: policzony bódó užitki iego od tego czasu, iak iest przedal, a czso ostatek iest, wocz cupczovi. a tak wesznye szedzenye swe. Paklibi nye nalaszla róka iego, abi wroczil viplató: bódze myecz cupyecz, ienze iest cupil, esz do miloscywego lata. bo w nyem wszitko przedanye wroczy syó ku panu i ku dziedzicu pirwszemu. Ktos przedal dom swoy w murzech myestskich, bódze myecz odpuszczeniey viplati²⁾, do-yóód syó iedno lata* nye napelny. Paklibi nye viplaczil, a rok bi przebyegl: cupyecz dzerzecz ma ge y bódóczy iego esz na wyeki, a viplaczicz syó nye bódze mocz, tako y milosciwim latem. Iestlibi bil dom we wszi, ktorysz* muru nye ma: dziedzinnim prawem przeda syó. nye billibi naprzod wipla-

²⁾ Wypuścić: ani siali, ³⁾ *licentiam redimendi*.

54

czon, miloscivim latem ma syó nawroc-
 czicz ku panu swemu. D o m o w y e
 slug kosczielnich, ktorziszto só w mye-
 szech w murze, mogó viplaczeny bycz.
 Iestlibi nye bili viplaczony: milosci-
 wego lata ma syó nawrocicz ku pa-
 nom. Bo domowye w myesczech slug||
 kosczielnich syó* (sq) za gymyenyemye-
 dzi synmi israelskimi. Ale przedmye-
 ssza swego nye pprzedadzyó, bo gymyenyemye gich wyeczne gest. Gdisz bi
 zubozał brat twoy, albo bil medl ró-
 kó, a przymiesz gy iako przichodnya
 y podrosznego, a zivilbi syó s tobó:
 nye byerz lify od nyego, any czso
 wyóczy, niszlis gemu dal. Boy syó
 boga swego, abi syó mogl ziwicz brat
 twoy u czebye. Pyenyódzi twiich ge-
 mu nye dawyay* na lifóó, a uzitkow
 nadwyssey od nyego nye potrze-
 buy. Ya pan bog wasz, ienzeczem was
 viwyodl z zemye Egipskey, abich dal
 wam zemyó Cananeyskó, a bil bog wasz.
 Zalibi ubostwem przinódzon só ó cz,
 przedal bi syó tobye brat twoy: nye
 ucyószay gego robotó robotni-
 kow, ale iako sluzebnik a ratay bó-
 dze. Asz do lata milosciwego dzalacz
 bódze u czebye, a potem vinidze s dzecz-
 mi swimi y nawroci syó ku rodzinie
 y k gymyenyu otczow swych. Bo moy
 (moi) sludzi só, a y a s m e *¹⁾ viwyodl
 z zemye Egipskey, abich dal wam ze-
 myó kananeyskó, a bil bog wasz. Nye
 bódó przedawani obyczagem nyewol-
 niczim, uczózyócz ge przes mocz, ale

¹⁾ *Ego eos (educa)*. Więc jaám je, zamiast: ja jeám je.

boycze syó boga swego. Sluga y slu-
 zebniczka bódze wam s rodu, gesto
 okolo was só. y przichodnye, ktorzis
 po goscinach u was só, albo s tich,
 ktorzisz só syó urodzili w zemi wasey,
 ty bódzecie myecz slugami. Dziedz-
 skim prawem przewyedzecie [je] ku
 bądóczim*, a w gymyenyu bódzecie
 na vyeki. Ale bracza* waszich, synow
 israelskich, nye uczózyce przes mocz.
 Gdisz bi syó rosmnozila myedzi wami
 róka przichodnyową (!) albo gosczo-
 wa, a zubożalli brat twoy y przedal syó
 gemu, albo komukoli z rodu gego: po
 przedanyu moze gy wiplaczicz. Kto
 chce z braceey gego, viplaczi gy, stry*
 y stryny brat, rodzoni, y bliszni. Pakli
 on moze, sam syó viplaczicz* z liczby
 laat od czasu przedanya swego asz do
 lata milosciwego. A pyenyódze, za kto-
 res byl przedan, podle liczby laat¹⁾
 myasto sluzebney liczbi. Pakliby wyó-
 cey bilo ostalc laat, nisz to asz do
 milosciwego lata, podle tego wrocicz
 ma y msdó. Paklibi gich bilo malo,
 polozi liczbó s nimi podle let nye
 liczby, a nawroczy kupczovi, czosz
 zbiwa laat, w ktorichzeto gest naprzood
 sluzil ze msdó policzaycze (?). nye bódze
 gego nódzicz nasilnye [w] wi||dze-
 nyu mem. Iestlibi tim viplaczicz syó
 nye mogl: w lecze milosciwem vini-
 dze z dzeczmi swimi. Bo moy sludzi
 só, synowye israelsci, ktoreszem vi-
 wyodl z zemye Egipskeye. Ia pan bog
 wasz.

¹⁾ Wypuścił: obliczy (*supputatis*...)

XXVI.

Nye cincze sobye modli ritey, any obrazow, any znamyenya kamyen^(ne)go wdzignocz (?) postawyaycze w zemi waszey, abyscze syó modlili gemu. Bo yaczem pan bog wasz. Ostrzegaycze soboth mich, a strasze syó w swyóczy mey. ia pan. Bódeczeli w prziczanyach mich chodicz, a prziczany mego ostrzegacz y pelnicz ge: dam wam deszcz czasy swimi, a zemyó* urodzi plood swoy, a iablony iablek napelnyoni bódó. Poscignye znywo mloczbó, a sbyeranye vina przekaza (?) bódze szenyu¹⁾, y bóddecze gescz chleb wasz w szitosci, a przes strachu bóddecze przebiwacz w zemi waszey. Dam pokoy w krainach waszich. bóddecze spaacz, a nye bódze, ktobi waasz przestraszil. Odnyoszó od was zwyerzótazla, a myecz nye poydze w krainy wasze. Zazenyecze nyeprziyaczele wasze, y padnó przed wami. Pyóócz waszich ginich sto popódzi, a sto waszich dzeszóócz tiszóóczow. padnó nyeprziyaczele waszy od myeczó* [w] widzenyó* waszem. Wesrzó na was, a wsroszczecze y wspaniedzicze syó, y udzwirdzó slub swoy s wami, y bóddecze gescz dawnego schowanya, a stare gyne, gdisz nowe przidze, virzuczicze. Polozó stan swoy possrzod was, a nye odrzuczi was dusza ma. Chodicz bódó myedzi wami, a bódó was bog. A wi mi bóddecze lud moy, a ia bódó pan bog wasz, ienzeczem was viwyodl z zemye

¹⁾ Sieniu, sianiu?

Egipskye, abiszcze nye robotowali gim, a ienzeczem slamal wrzczódze s gartl waszich, abiszcze chodzili prosey. Pakli nye bóddecze posluchacz mnye, a nye napelnicze wszego przikanya* mego, sgardziczeli prawi mimi, y sódi potópicze, a nye ucziniczeli tego, czosz iest ustawyono mnó, a ku wsruszenyu przewyedzecze slub moy: a ya to ucinyó wam. Nawyedzó was richlo w goróczosci y w nyedostaczecze, ienze zaslani oczi wasze y zaguby dusze wasze. Darmo bóddecze szaacz szemyó wasze, ktoresto od nyeprziaczol waszich s e k l t a n o (?)¹⁾ bódze. Postawyó oblicze me przeciwko wam, a padacz bóddecze przed nyeprziaczelmi waszimi. A podani bóddecze tim, gyszto wasz nyenawidzó. pobyegnycze, ano was zadny|| nye gony. Pakli y tak 55 nye bóddecze mnye posluchacz: przidam karanya waszego sedm kroczy wyóczy przy grzechi wasze. I potró pychó twardosci wasey, y dam wam z wirzchu nyebo iako zelazo, a zemyó myedzanó, y sgynye na darmo uszile wasze. Nye wida zemya plodu swego, any iablon iablek. Bóddeczeli chodicz, boczóócz syó przeciwko mnye, a nye wsliszicze mnye: przidam ran waszich esz do sedm kroczy tilesz przy grzechi wasze. Y wipuszczó na was zwyerzpolny, ienze szlepcze was y bidla wasze, a k maley liczbye wszitko przywyodó. y bódó puste y* drogi wasze. A pakli any tak checz²⁾ bóddecze przyóócz kaszn mó, chodzóócz w przeciwno-

¹⁾ devorabitur. ²⁾ Miało być: chcieć.

sczach przeciwko mnye, a przeciwiwz syō bōdzecze: y ia przeciwko wam poydō w przeciwnosc, a porazō was sedm kroc, prze grzechi wasze. Y przywodō na was myecz mscizela mego slubu. A gdisz pobyegnyecze do myast: poslō mor possrzood was, a dani bōdzecze w nyepzziaczelske rōcze, gdisz zlamyō ky*¹⁾ chleba waszego, tak ze dzeszōcz zon pyecz bōdō w yednem pyeczu chlebi, a wroci ge na wagō, y bōdzecze gescz, a nye bōdzecze sziczi. Pakli y tak nye usluhacze mnye, a bōdzecze chodzicz przeciwko mnye: y ia poydō przeciwko wam w gnyewye przeciwnem. A bōdō was karacz sedmyō raan prze grzechi wasze, tako ze bōdzecze gescz myōso synow waszych y dzewyek waszych. Skazō viszokosci wasze a modli wasze, a szlupam podobnosc wasze. Padnyecze w skazenju modl waszych, a ganyebne was ucini dusza ma, tako ze myasta wasza obroczō w pustynyō, a upuszczō swyōcz waszō. a²⁾ przymō wyōczey woney przechatney*. Y zatraczō zemyō waszō, y bōdō syō nad nyō dziwycz nyeprzyaczele waszi. gdisz bidliczele bōdō z nyego* uczekacz, ale was zatraczō we wlosci, a vymō po was myecz swoy. Y bōdze zemyō* wasza pusta, a myasta wasza skazona. Tedi lubycz syō zemi bōdō soboti gey, po wszitky dny puste swey (?), gdisz bōdzecze w zemi nyeprzyaczelskei. Swyōczicz bōdze, a odpoczinye w szoboti puste swe, przeto ze nye odpocziwala w szoboti

wasze, gdiszcze bidlili w zemi waszēy. A ktorziszbi z was ostali, dam strach na gich szerca w krayoch nyeprzyaczelskich. straszy ge zwyōk lista leczōczego, a tak uczekacz bōdzecze, iako przed obliczim || myecza. Padnō, ano gich zadni nye goni. A padny* kalsdi na swō braczō, iako boy uczekayōcz; nizadni z wasz nye bōdze smyecz syō przeciwiwz nyeprzyaczelom. Zagynycze myedzi narodi, a nyepzziaczelska zemya was szmorzi. A pakli nyektorzy s tich ostali: sdrōchnō w zloszczach swych w zemi nyeprzyaczol swych, a prze grzechi otczow swych y prze swe sznōdzeny bōdō, doyōd syō nye wisznayō sloszi swich a zlego swego nye wspomyonō, gimzeto przestōpili sō przeciwko mnye. Przetos y ia chodzicz bōdō przeciwko gim, a wyodō ge w zemyō nyeprzyaczool, doyōd syō nye zapyrzi nyeobrazana misl gich. A tedi bōdō prosycz za zloszi swe, y wspomyonō na slub moy, ienzeczem zaslubil z Iacobem a z Yzakem y z Aabramem. A na zemyō pomnyecz bōdō, gesto gdisz opuszczona bōdze od nich, zlubi syō gim w sobotach swich, cirpyōcz pustinye prze nye. Ale ony bōdō prosycz za swee grzechi, przeto ze sō zarzuczili sōdi me, a praw mich nyenavidzeli sō. Ale wszak tako, gdisz bili w zemi nyeprzyaczelskey, nye ofszem gich zarzuczil any tako wzgardzal, abi zagynōli, a wsruszony ucini bich slub moy s nymi. Bo iaczem pan bog gich, a nye zapomnyō slubu mego drzeweyszego, ienze-

¹⁾ Kij, baculum (Wulg.). ²⁾ Wypuścił: nie.

czem ge viwyodl z zemye Egipskye przed obliczim poganskim, abich bil gych bog. Ia pan bog gich. Tocz sō prikazania y sōdowy e y prawa, geszto iest dal pan myedzi sobō a myedzi synmi israelskimi na gorze Synay przez rōkō Moyzeszowō.

XXVII.

I movil iest pan ku Moyzeszovi rze-
kōcz: Mow synom israelskim, a rze-
czesz k nim: Czlowyek, ienzebi slub
ucinil, a slubil by bogu dusza* swō:
pod sgodzenim da viplatō. Billibi sa-
myecz ode dwu nascze¹⁾ laat asz do
szeczdzesōōt laat, da pyōōczdzesyōōt
rublow²⁾ srebra k myerze swyōczi.

¹⁾ Wulg.: „a vigesimo“. ²⁾ W działach pisarzy poprze-
dnych tlōmaczono *siclus* przez grzywnę, za waże, sy-
klus: tu go tlōmaczy przez rubel!

paklibi nyewyasta, trzydzesci. A pyō-
tego lata esz do dwudzestu samyecz
da dwadzescza zawazy. nyewyasta
dzesyōōcz. Od ienego myeszōcza asz
do pyōtego lata za samcza dany bōdō
pyōcz rublow, a za samiczō trzy.
Szeczdzesyōci a przes to samyecz da
pyōcz naczce rublow, a zona dze-
syōōcz. Paklibi ubogy bil a sgodney
wrocicz nye mogl bi: stanye przed
kaplanem a czosz bi on sgodl a vi-
dzal gy mogōczego wrocicz, tilko da
Dobitczō, geszto moze obyatowano
bycz panu, ktos bi slubil: swyōto bō-
dze a nye bōdze mocz przemyenicz,
to iest, any lep...||

Tu jedna karta wyrznięta.



NUMERI.

(I, 18).

86 ...laat a nadto, iakosz przikazal bil pan Moyzeszowi. Y policzony sō na puszczi Synay. Z Rubena, pirworodzonego israelowa, po narodzech y po czeladzi, y domyech swych, a w gymyonach poglowya kalzdego, wszego czso iest plodu samczowego ode dwudzestu laat a nadto, gidōczych ku boyu, czterdzesczy a szecz tisyōczow a pyōcz szed. Synow¹⁾ Symeonowich po narodzech y po czeladzi y domyech rodow swych policzony sō po ymyonach a po glowach kalzdich, wszitko czosz iest plodu sameczowego ode dwudzestu laat y nadto, gidōczych ku boyu, pyōczdzeszyōt a dzewyōōcz tiszōczow ze trzemi sty. Synow¹⁾ Gad po rodzech a czeladzi y domyech rodzin swych policzoni sō po ymyonach kazdich ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi ktorzis ku boyu gidō, pyōcz a czterdzesczy tisyōczow a szecz sed a pyōczdzeszyōt. Synow¹⁾ Iudowich po narodzech a czeladzi a domyech rodow swych po ymyonach kazdich ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi gyszto mogli ku boyu gycz, policzoni sō sedmdzeszyōt a cztiri tiszycze a szecz sed. Synow¹⁾ Izacharowich po rodzynach y

¹⁾ Miało być: Z synów, *de filiis*.

czeladzi y domyech rodow swych policzoni sō po ymyonach kazdich ode dwudzestu laat a nadto, gyszto mogō ku boyu gycz, policzeni sō cztiri a pyōcz dzeszōt tisyōczow a cztiri sta. Synow¹⁾ Zzabulonowich po rodzynie y po czeladzi y domyech rodzin swych zliczeni sō po ymyonach kazdich ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi gyszto mogō ku boyu gycz, sedm a pyōcz dzeszōt tisyōczow a cztiri sta. Synow¹⁾ Iozephowich, synow Effraymowich po narodzech y po czeladzi y domyech rodzin swich policzeni sō po ymyonach swich kazdich ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi gyszto mogli ku boyom gycz, pyōcz a czterdzesczy tisyōczow a pyōcz sed. Potem s synow Monaszowich* po narodzech y po czeladzi y domyech rodzin swich policzeni sō po ymyonach kazdich ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi gyszto mogli ku boyu gycz, dwa a czterdzesczy²⁾ tisyōczow a dwyescze. S synow Benyamynowich po rodzech a po czeladzi y domyech rodzin swych policzeni sō ymyenyem kazdi ode dwudzestu laat a nadto, wszitzi gyszto mogō ku boyu gycz, pyōcz a trzidzesczy tisyōczow a cztiri sta. S synow

¹⁾ Miało być: Z synów, *de filiis*. ²⁾ Wulg. *triginta duo...*

Dan po narodzech y po czeladzi y domyech rodzin swich policzoni sō ymyenyem, kazdi ode dwudzestu laat a nadto, wszitczy gyszto mogō ku boyu gycz, || dwa a seczdzesyōt tisyōczow a sedm sed. S synow Aserowich po narodzech a po czeladzi y domyech policzoni sō gymyenyem, kalzdi ode dwudzestu laat a nadto, wszitczy giszto mogō ku boyu gycz, ieden a czterdziesci tisyōczow a pyōcz sed. S synow Neptalimowich po narodzech a po czeladzi y domyech policzoni sō gymyenyem, kazdi ode dwudzestu laat a nadto, wszitczy giszto mogō ku boyu gycz, trzy a pyōczdzesyōt tisyōczow a cztirzista. Tocz sō, giszto zliczoni sō¹⁾ Moyzes a Aron ode dwu nascze kxyōzōt israelskich, kazde po domyech rodzin swych, a po czeladzi. Y bili sō wszitczy spolu s synow israelskich po domyech a po czeladnicoch swych ode dwudzestu laat a nadto, ktorzis mogli ku boyu gycz, szeczed a trzi tisyōcze mōzow pyōcz sed a pyōczdzesyōt. Ale sludzy kosczolowi w pokolenyu czeladnem sō nyezliczeni s nimi. Y movil iest pan ku Moyzeszovi rzekōcz: Pokolena Levi nye lici, any dacz* sumi gich s sinmi israelskimi. Ale ustavysz ge nad stanem swyadзецstwa a wszitkimi ssōdi gego, a czso koli ku duchownim obiczayom przislusza. Ony sami ponyosō stan swyadзецstwa y wszitky potrzeby iego, a bōdō w slusbye, a w okol stanu bōdō rosbyacz

¹⁾ *Quos numeraverunt* (Wulg.), więc miało być: zliczyli są.

swe stany. Gdisz bracz syō¹⁾ bōdō, seymō slugy stanowe stan. Gdisz stany*, podnyosō. Ktos kole s czudzich przistōpilbi, bōdze zabit. Y polozō potem stani synowye israelsczy, kazdi po zastōpyech y w tluszczach y w zborzech swych. ale slugy kosczelne w okol stanu rosbyō stany swe, abi nye bilo rosgnyewanye nad wyelkosczo synow israelskich. y bōdō czudzy²⁾ na strozy stanu swyadзецstwa. Przeto uczinili synowe israelsczy podle wszego, czosz przikazal pan Moyzeszovi.

II.

Mowil iest pan ku Moyzeszovi Aaronovi rzekōcz: Kaszdi po zastōpyech, znamyona* i chorōkgwi, po domyech rodzin swich, stany rosbyō synowe israelsczy w okol stanu swyadзецstwa zaslubynego. Na wzchod sluncza Iudas ustanovi stani swe po zastōpyech sboru swego, y bōdze kxyōzō synow iego Naazon, syn Aminadabow. a wszitkō liczbō* s pokolenya iego boyuyōczich cztirzi a sedmdzesyōt tisyōczow a szeczed. Podle iego rosbili sō stany s pokolenya Izachar, gichzeto bil woodz Natanael, syn Zuara. wszitka liczba boyownikow iego cztirzi a pyōczdzesyōt tisyōczow a cztirzista. W pokolenyu Zabulonowye wodz bil iest Eliab, syn Elenow. wszitczy s korzenya || gego sbor boyownikow pyōczdzesyōt a sedm tisyōczow sze cztirmisti. Wszitczy, geszto w stanyech Iudowich zliczeni sō, bilo ich iest ssto a szecz a oszm-

¹⁾ *Quum proficiscendum fuerit.* ²⁾ Może czuwać?

dzesyóót tisyóczow a cztirzista. a po zastópyech swych pirwy vinidó. W stanyech Rubenowich synow ku połudnyowej stronie bódze wodz Elizur, syn Seuderow. a wszitek sbor boyownikow iego, geszto sliczeni só, secz a seczdzesyóót tisyóczow a pyóczsed. Podle iego stany rosbili só s pokolenya Symeonowa, gichzeto bil kxyózó Salamiel syn Surisadayow. a wszitek sbor boyownikow iego, giszto zliczeni só, dze wyócz a pyóczdzesyóót tisyóczow a cztirzista. W pokolenyu Gadowem kxyózó bil iest Elizaf, syn Duelow. a wszitek sbor boyownikow iego, ktorzisto zliczeni só, pyócz a czterdzesci tisyóczow a seczsed a pyóczdzesyóónt*. Wszitzi, giszto zliczeni só w stanyech Rubenowich, pol drugiego ssta tisyóczow a ieden tisyócz a cztirzista a pyóczdzesyóónt po zastópyech swych. we wtorem myescze poydó. A wznyszon bódze stan swyadczestwa po rodzecch slug kosczielniich a po zastópyech gich. a ktorimze s rzódem podyót bódze, takesz i slozon bódze. Kaszdi w myesczech a w rzódczech swych poydó. A [z] zachodnyey strony bódó synow stanowy Efracymowich, gichzeto kxyózó bil iest Elizama, syn Amiudow. A wszitek sbor boyownikow iego zliczeni só czterdzescy tisyóczow a pyóczsed. A s nimi pokolenye synow Manassowich, gichzeto wodz iest bil Gamaliel, syn Fadazurow. A wszitek zastóp boyownikow iego, ktorzisto zliczeni só, czterdzesci')

*) *Triginta duo* (Wulg.).

a dwa tiszócza a dwesscze. W pokolenyu synow Benyaminowich kxyózó bil iest Abidan, syn Iedeonow. A wszitek sbor boyownikow iego, giszto slyczeni só, pyócz a trzydzescy tisyóczow a cztirzista. Wszitzi, geszto zliczeni só w stanyech Efracymowich, ssto a oszm tisyóczow a ssto po swych zastópyech. trzeci poydó. Ku polnocnyej stronie stany rosbili só synowy Danowi, gichzeto wogewoda bil iest Ahiezer, syn Amizadaiow. A wszitek sbor boyownikow iego, geszto zliczeni só, seczdzesyóót a dwa tisyócza a sedmdzesyóót. Podle tego rosbili só stani s pokolenya Asser, gichzeto wodz bil iest Fegiel, syn Okranow. A wszitek sbor boyownikow iego, giszto zliczeni só, ieden a czterdzescy tisyóczow a pyóczsed. S pokolenya Neptalimowa kxyózó|| bil iest Abira, syn Ennanow. A wszitek sbor boyownikow, geszto zliczeni só, trzi a pyóczdzesyóót tisyóczow sse cztirmisti. Wszitzi, ktorzis só zliczeni w stanyech Danowych, bilo iest gich pyóczdzesyóót a ssto tisyóczow a sedm tisyóczow a seczsed. a na posledzey poydó. Ta to liczba synow israelskich, po domyech narodow swych a s zastópy rozdzelonymi sbory* seczsed tisyóczow a trzi tisyócze pyóczsed a pyócz dzesyóót. Ale slugy kosczielne nye só zliczeni myedzi syni israelskimi, bo tak prziczal bil pan Moyzeszowi. Y ucinili só synowy israelsci, podle czosz prziczal gim pan. Stani rosbili só po zastópyech swych, a brali só

syć po czeladzy a domyech otczow swych.

III.

Y ocz sć narodowe Aaronowi a Moyzeszowi we dnyu, w nyemzeto mowil iest pan ku Moyzeszowi na gorze Synay. A ta to gymyona synow Aaronowich: pirworodzeni gego Nadab, potem Abyu, a Eleazar, a Ytamar. Ta to ymyona sć synow Aarona kaplana, giszto mazani sć, a gichzeto napelnyone sć y poswyćczone ręce, aby kaplanystwa poziwali. Umarly sć Nadab a Abyu, gdiszto sć offyerowali ogyen czudz przed oblicim bozim na pusci Synay, bezs dzieci. I poziwali sć kaplainystwa Eleazar a Ytamar przed Aaronem otczem swym. Y mowil iest pan ku Moyzeszowi rzekćcz: Sgromadz pokolenye Levi, a kasz stacz przed Aaronem kaplanem, aby gemu poslugowali a czuli a ostrzegali, czosz koli k slusbye przislusze wyelkosci przed stanem swyadeczstwa. a cz strzegć ssćdow stanowich, zluzćcze* w slusbye iego. Y dasz darem slugy kosczelne Aaronowi a synom iego, gimze o(d)dani sć od synow israelskich. Aarona y syni iego ustawisz nad slusbć kaplanskć. Czudzi, ktorziszbi ku przislugowanu przistćpili, umrć. Y movil iest pan ku Moyzeszowi rzekćcz: Iaczem wzćl slugy kosczelne od synow israelskich za wwsze pirworodzone, iesz odtwarza ziwot swoy¹⁾ w synyech israelskich, y bćdć me slugy kosczelne. Bocz me iest

¹⁾ Brak początkowej litery T. ²⁾ *qui aperit vulvam*.
Więć myśl w przekładzie popsuta.

wszitko pirworodzone. w zemi Egyp-skey¹⁾). Poswyćczilem sobye, czosz koli syć pirwe urodzi w Yesraelu*, od człowyeka esz do dobitczćcza sć moy. ia pan. Y mowil iest pan ku Moyzeszowi na gorze Synay rzekćcz: Zliczi syni Levi po domyech otczow swych y po czeladzi, wszitko samczowe pokolenya* od ienego myeszćcza a nadto. Zliczil iest Moyzes, iako iest prziczal pan, y nalezeni sć synowe Levi po y||myonach swich, Ierson, a Kaad, a Merary. Synowe Iersonowi: Lebni a Semey. Synowe Kaad: Amram a Gessaar, Ebron a Oziel. Synowe Merari: Mooli a Muzi. Z Gersona bilasta dwoya czeladz: Lebniczka a Semeyczka, giszto zliczon iest lud plodu samczowego od ienego myeszćcza a nadto, sedm tysyćczow a pyćcz sed. Czycz postawyć²⁾ stany swe rosbyć* na polnoci, pod wogewodć Elizaf, synem Iael*. A bćdć dzerzcz strozć w stanu zaslubyonem, a sam stan y pokrice gego, oponć giszto vnidć* przede drzwi strzech swyadeczstwa, a opony syencze, a opony, giszto zawyeszoni [w] wesczu stanowem syencze, a czsokoli k rzćdu oltarzowemu przislusza, powrozi stanowe, y wszitki potrzebi iego. Rodzina Caath bćdze myecz lud Amramiczki y Iessariczki y Ebroniczki y Ozeliczki. Tocz iest czeladz Kaatiskich, policzeni po ymyonach swych. wszitcze* rodzaye samczowe od iednego myesyćcza esz do

¹⁾ Tu przeskoczył kilka wyrazów. ²⁾ Miało być: po stanie.

wyrzchu, osm tisyóczow a sedmsed. Bódó myecz strozó swyóczy, a stani swe rosbyó ku poludnyowey stronie, a woyewoda bódze gich Elizaphan, syn Ozyelow. Y bódó ostrzegacz skrzinki y stolu y swieczidlnikow y oltarzow y ssódom swyóctostnich, v nichzeto sluzó, y opony y wszego takego nadobya. A lepak wogewoda s kaplanskich slug kosczielnych bódze Eleazar, syn Aaronow kaplanow, y bódze nad stroszmi swyóctostnimi. A z Merary takes bódze lud Mooliczki y Muziczki zliezon po gymyenoich swich. wszittek rod samczowi od iednego myesyócza a nadto, secz tisyóczow a dwyessce. A wodz gich Suriel, syn Abiabyelow. na polnocno strono stany rosbyó. Bódó gich pod strozó tablicze stanowe, a zerdzi y slupowye, a podstawczy gich, y wszitko czosz k rzódu temu slusza, y slupowye podstrzesni w okols podstawki swymi, a kolkowye s powroski swimi. Stani swe rosbyó przed stanem zaslubyonim, to gest ku wzchodu sluneczney strony. Moyzes a Aron s syny swimi mayócz strozó swyócy w posrotku synow israelskich. ktoriskoli czucz przistópilby, umrze. Wszitczy sludzy kosczielni, geszto iest policzil Moyzes a Aaron podle przikazania bozego po czeladnikoch swych w rodu samczowem od iednego myeszócza a nadto, bilo gich dwadzescza dwa tisyócza. Y rzekl gest pan ku Moyzeszowi rzekócz: || Policzi mi pirworodzone rodu samczowego s synow israelskich od myesyócza gednego a nadto.

y bódó myecz liczbó gich. Y wezmyes slugi kosczielnye mnye za kalzde pirworodzone s synow Israelskich. yaczem pan. y dobitczóta gich za wszelke pirworodzone s synow Israelskich. Y policzil bil Moyzes, iakosz bil przikazal pan, pirworodzone s synow Israelskich. A bilo iest samczow po gymyenoich swich od myesyócza gednego a nadto dwadzescza dwa tisyócza dwyessce y sedmdzesyóót trzy. Y mowil iest pan ku Moyzeszowi rzekócz: Wezmi slugi kosczielne za pirworodzone synow Israelskich, y dobitczóta slug kosczielnych za dobitczóta gich. Y bódó sludzi kosczielni moy. yaczem pan. Wiplaczi dwym a stoma y sedmdzesyóót trzemi, ktorzisto vichadzayó z liczby slug kosczielnych, z pirworodzonych synow Israelskich. wezemyes* pyócz rublow s kaszdey glowy k myerze swyóctostney. Rubl ma polownyow dwadzescza. Y dasz pyenyódze Aaronowi a synom. gego, wiplata gich, czso zbiwa. A potem Moyzes wzóól pyenyódze gich, ktore bili sbiteczne, a ktore bili wikupil od slug kosczielnych. Za pirworodzone synow Israelskich tisyóócz a trzysta sesczdzesyóót pyócz rublow podle vagy swyóctostney, y dal ge Aaronowi a synom gego podle slowa, iakosz bil przikazal gemu pan.

IV.

I mowil iest pan ku Moyzeszowi a ku Aaronowi rzekócz: Wezmicze liczbó synow Caatowich s posrzotku slug kosczielnych po domyech a po czeladni-

koch swich, od trzech dzesyóót laat a nadto az do pyóczdzesyóót laat, a wszitzi, giszto wchadzayó do kosczo-
low, abi stali a przislugowali w stanu zaslubyenia. Tento gest rzóód synow kaatskich w stanu zaslubyenia. A w swyóócz swyóótich wchadzacz bódó Aaron a synowye gego, gdisz ruszycz mayó stany, y seymó oponó, ktorasz vissy przed drzwiami, owynó w y n y e m skrzinnya¹⁾ swyadeczstwa, a przikriyó potem zaslónó modrych skor, a ucazó s wirzchu plasz modry, a wewlekó za b o g e. A stol takesz obietny owinó modrim plaszem, a wlozyó s nim kadzidniczó, tarlkó, a czasóó, a zlotniczó ku palóczy obyecz le-
vi (?). Chlebi zawszdi na nyem bódó. Rospostró s wyrzchu plasz czirwony, a tim lepak przikriyó zaslónó modrich skor, a wewlekó za b o g e. Wezmó y plasz modry, gimzeto przykriyó swyecidlnik, s swyecid...||

Tu braknie kart ósmiu wydartych.

(XIII, 15).

59 ...Naabbi, syna Napsy*. S pokolenya Gad, Guele, syna Machyrowa*. Tocz só gymyona mózow, ktoresto visslal gest Moyzes ku opatrzeniu zemye kanaanskey. Y nazwal gest Ozeasz syna Nunowa: Iozue. Y poslal ge Moyzes ku spatrzeniu zemye kanaanskey y rzecze k nim: W y d z e c z e k u , p o l u d n y o w e y s t r o n y e . a g d i s z p r z i d z e c z e k u g o r a m , o p a t r z i c z e z e m y e , k a k y e s ó , y l u d , g e n z e b y d l i w n y e y , g e s t l i

¹⁾ Popsuty sens. Miało być: w niém (a raczój: w nią) skrzynię.

silni, czyli mdli, iestli mali, czili wye-
liki. a takyesz zemyó, gestli dobra, czili zla. Myósta* takes, omurowaneli, czili przesz muru. dzedziny, uziteczneli, czili nyeuziteczne, sóli s lasy, albo przes lassow. Posilcze syó a przinyescze nam owocze s tey zemye. A bil czas, gdisz zrzale iagodi godzili syó zobacz. A gdisz wesli, spyegowali zemyó od pusczy swey asz do Rohob, gidócz do Emath. Y wesli asz ku poludnyowey stronye, y przisli bili esz do Ebron, gdesz bili Achynyan y Syzay y Tolmay, synowye Enachovi. Bo Ebron sedm lat drzewey, niszli Tanim, myasto Egipske, ustawyono gest. A sedwszi asz do potoko* gronnego, wrzazali latorosl s gronem swym, ktores nyosli na zirdzi iedwo¹⁾ dwa móza, a iablek zarnatich (*siarniatych*) y figow s tego myasta nabrali, ktores iest to nazwano Nehelescot, tocz iest potok gornny* przetos ze grono odtód przinyesli só synowye Israelsci. Y wroczeni syó lazaki (?) s tey zemye po cztirdzesci dnyow, wszitki krage schodziwszi. Y przisli só ku Moyzeszowi y ku Aaronowi y ku wszemu sboru synow Israelskich na puszczó Pharan, to iest w Kades. y movili só k nim y ku wsemu mnostwu, y pokazali só owocze tey zemye. Y wipowyadali rzekócz: Prislismi do zemye, do kóreyyesz bil poslal nasz, iaszto zayste czecz mle-
kem a myodem, iakosz po temto owoczu ma syó posznac. Ale bidliczele przesilne ma, a myasta wyelika, a

¹⁾ Tego słowa nie ma w Wulg.

omurowana. Rod Enachow widzelismi tam. A Amalech przebywa na poludnye. Etheus y Iebuzeus a Amoreus przebiwa na gorach, a Cananeus przebiwa podle morza a podle rzeki Iordanskey. Zatim Caleph kroczóocz¹⁾ szemranye luczkey, geszto syó wzniakalo myédzi ludem przeciw Moyzeszowi, y rzecze: Poczmi, abichom obsešli zemyó, bo mozem yó odzerezcz. Ale giny, ktorzis bili s nym movili rzekócz: Nykakey k temu ludu nye mozem wnidz, bo silnyeyszi nasz iest. Y sganbili zemyó, ktorósz oglóдали bili, przed synmi Israelskimi, rzekócz: Zemyó*, ktorózesmi schodzili, szre bidliczele swe. lud, ktorizesmi opatrzili, wiszokyeego wzrostu iest. Tusmi widzeli nyektore dziwi ssynow Enachowich s plemienya obrzimowego. gimzeto przyrownanysmi, a sdalismi syó iako kobilki.

XIII.

I tego dla zawolaw wssitek lud, plakal czaló nocz tu, a szemrali przeciw Moyzeszowi a Aaronowi wszitczy synowye Israelsci rzekócz: Ach! bichom bili szmarli a zgynóli drzewyey, nisz nasz pan wyedze do tey zemye, w nyezeto padnyem od myeczó*, y zony nasze y dzieci nasze wyedzeni bódó w yódcztwo. Dobrze lepey iest syó nam wrocici do Egipta. Y rzecze geden ku drugyemu: Wstawymi²⁾ sobye wodza, a wroczeni syó do Egipta.

¹⁾ Zapewne króćc. ²⁾ Tryb rozkazujący, *constituumus*. Czytać: ustawimy.

To usliszaw Moyzes y Aaron, padlasta nagle na zemyó przede wszó wyelikoszczó synow Israelskich. Tedi Iozue, syn Nunow, a Kaleph Gefone, ktorassto bila schodzila zemyó, rosdarlasta rucho swe, a ku wszemu ludu synow Israelskich mowilasta rzekócz: Zemyó*, ktorósmi obesly, wyelmi dobra iest. Bódzeli chcycz miloscivi pan, wyedze nasz w nyó, a podda nam zemyó mlekyem a myodem czekóczó. Nye szemrzcze przeciwko panu, any syó boycze luda zemye teyto. Bo iako chleb, tak mozem ge poszrzecz. odesla iest od nich wszitka obrona, a s nami iest bog, nye straszce syó. A gdisz zwola wszitko pospolstwo, a kamyenim chczóocz (*chcát*) ge obruczicz: zayavila syó gim phala boza na strzechó stanu zaslubienya, a to widzeli wszitczy synowi* Israelsci. Y rzecze pan ku Moyzeszowi: Y dokóód tento lud tópicz myó bódze, dogóód nye uwyerzi mnye we wszech dziwyech, ktorezem czinil przed nimi? Przetos ranyó ge morem i zagladzó ge. ale czebye wczynyó* kxyóóczyem nad wyelikim ludem y silneyszim, nisz iest tento. Y rzecze Moyzes ku panu: Gdisz usliszó Egiptczy, z nichzeto poszrotka viwyodlesz lud tento, y bidliczele zemye teyto, ieszto to sliszeli, ze ti panye w tomto ludu iesz, obliczim ku obliczu wydzan iesz, a oblok twoy zaslanya ge, a w slpye* oblokowem przed nimi gidzesz wye* dnye, a w slpuye ogniyowem w noczi: gdisz bi zbil takó wyelkoscz iako gednego czlowyeka, a

rzekli: nye mogli iest wyescz ludu tegoto w zemyõ, yõsz iest przisyõgl gim dacz, a przetosz zbil iest ge na pusci. Przetos oslaw syõ syla twa pan-nye, iakozesz przisyõgl rzekõõcz: Bog oczecayõcz y wyelikiyego milosyerdza, odeymuyõcz zlosci y grzechi, nyzadnego nyevinnego nye ostawya, ienze nawyedzasz grzechow¹⁾ na syni esz do trzeczego a czwyartego* pokolenya. Odpu-
 60 puscz, prosyõ, grzechi ludu temuto podle miloserdza wyelikõgo* twego, iakozes bil milosziw gim wichadzayõczich* ze Egiptu esz na toto myasto.

Y|| rzecze pan: Odpuścilem gim podle słowa twego. Ziwczem²⁾ ya, a napelnyona bõdze wszitka zemyõ* bozey slavi. A wszitci ludze, geszto sõ widzeli wyelmnostwo moye y znamyona moya, ktorazem uczinil w Egipcze y na pusci, a pokuszali sõ mnye. iusz dzesyõcz kroc, a nye posslusny sõ bili glossu mego: nye wsrzõ (*uwrzõ*) zemye, yõszto otczom gich zaprzisyõg-
 glem, any zadni z nich, giszto sõ tõpili myõ, nye ogladayõ* gey. Ale slugõ mego Calepha, ienze pelen iest mego ducha, naslawal iest mnye, wyodõ w zemyõ tõto, yõszto iest obsedl, a szemyõ iego bõdze wladcz yõ. Iakosz Amalechitzi a Canaansezi przebiwayõ na padolech. Za iwtra (*jutra*) ruszcze stani, a wroczeze syõ na puszczõ po drodze morza rudnego. Y movil iest pan ku Moyzeszowi y ku Aaronovi rzekõõcz: Dokõd wyellikosz nagor-

¹⁾ Miało być: grzechy odców... ²⁾ Żywci jestem. „Vivo ego“.

sza szemrze przeciwko mnye? sglobõ synow Israelskich usliszalesm. Powyecz przeto gim: ziwczem ya, movi pan. iakosze movili, a ya shisal, takyesz uczinyõ wam. Na teyto pusci lõgõ marchi wasze. Wszitki, ktoresto tu sõ zliczeni ode dwudzesztu laat a nadto, semralisce przeciwko mnye, nye vnidzeze do zemye, na nyõszto-
 czem wznosil rõkõ swõ, chcõ abi-
 scze w nyey przebiwali, przes Calefa, syna Gefonowa, a Iozue, syna Nunowa. Ale robotu (?) wasz¹⁾, o nichcze movil (?) rzekõõcz, ze bõdõ nyeprzyaczolom w plon, wyoda*, abi widzeli zemyõ, ieszto syõ wam nye lubila. Ale wasze marchi lõgõ na pusci. Za czterdzesci laat, a ponyoszõ nyecistoti wasze, doydõ nye sgnõ marchi otczowgich na pusci, podle liczbi czterdzesci dnyow, w nichzesczeto zoglõdali zemyõ. roc za dzen policzon bõdze. A czterdzesci laat weszmyecze nyeprawosci wasze, a wzwyecze pomstõ mõ. Bo iakoczem powyedzal, tak uczinyõ wszemu sebranyu temuto zlosczwyemu (!), ieszto iest powstalo przeciwko mnye. na pusci teyto sgnõ y zemrze. Przetos wszitki, ktoresto wislal Moyzes bil ku opatrzenyu zemye, a ktorzis wrocziwysy syõ, przipravili sõ ku szemranyu wszitko pospolstwo przeciw gemu, ganybyõcz zemyõ pospolstwu, bi bila zla, zemrõ y zbiczi bõdõ przed obliczim bozim. Ale Iozue, syn Nunow, a Calef, syn Iefonow, ostalasta ziwa ze wszech, ktorzis bili wyszli ku

¹⁾ *Parvulos vestros.*

ogłodanyu zemye. Y mowil iest Moyzes wszitki slova ty ku wszem synom Israelskim, a zaplakal lud wyelmi. A naticmyast pirwego iwtra powstawszi, y sly na wirzch gory, y rzekli: Gotovismi gycz esz na to myasto, o nyemze iest pan movil. bosmi sgrzeszili. Ktorimzeto Moyzes rzecze: Przecz przestopugecze slowo boze, geszto iest nyeuziteczno wam? Nye wzchoczze || wzgoró, bocz nye boga s wami, a nye padnyecze przed nyeprzyaczelmi waszimi. Amalechitzi a Cananisci przed wami sô, o* gichzeto myecza padnyecze, przeto zescze nye chczeli prziswolicz panu, any bôdze pan s wami. Tedi ony oslepyeni sôôcz, wznidô na wirzch gori, ale skrzynia swyôtosci bozee a Moyzes nye sli so* [s] stanow. I szedl iest Amalechitski a Cananyski, ktorzisto bidlili na gorach, byôczge a sekôcz, y pôdzôcz asz do Horma.

XV capitulum.

I movil iest pan ku Moyzeszovi rzekôcz: Mow synom Israelskim a powyecz k nim: A gdisz winidzecze do zemye przebitka waszego, ktoris ya dam wam, a uczynycze offyerô bogu w obyatô zapalnô, (al)bo obyatô pokoyno, zluby pelnyôczô, albo z dobrej woley offyeruyôcz dari, albo na swyôtki wasze kadzôcz wonyô chatnô* panu z wolow albo z owyecz: offyerowacz bôdze, ktos koli zabilbi, offyeruge bili (bieli) dzesyôtô czôstkô Efy, skropyonyô* oleem, geszto bôdze myecz myarô czwartô czôszcz Hyn, a vino ku zapalonym

obyatam tesz* myari da na offyerô zapalnô, albo na obyatô wiczôsznô. Wszelke barany y scopy¹⁾, bôdze taka offyera z bily ze dwu dzesyôtku, iaszto pokropyona bôdze olegem trzeczey czôsczy Hyn tey myari, a vino [na] palôcze rzeczi obyati, trzeczey czôsczi tey myari Hyn offyerowacz bôdze, wonyô przechatnô* panu¹⁾. Ale gdisz z wolow uczinisz offyerô albo obyatô wiczôsnô panu, abi spelnil slub albo pokoynye obyati: dasz na kaszdem wole beli trzi dzesyôtki pokropoyne olegem, geszto bôdô myecz pol myari Hyn, a vino ku zapalnim obyatam teyze myari na offyerô przechatnô wonyô panu. Tak uczincze, po wszech wolech panu²⁾ y scopyech y baranyech y koszlech. tako bidlôcz, iako przichodzôcz tim urzudem* offyerowacz bôdô obyati w swyôtini. Iedno przikazanye y sôd bôdze, takyesz wam, iako gosczem w zemi. Y movil iest pan Moyzeszovi rzekôcz: Mow synom Israelskim a powyecz gim: Gdisz przidzecze do zemye, ktorôsz ia wam dam, a bôdzecze gecz chleb kraya tego, odlozicze pirworodzone bogu s pokarma waszego. Iakosto z zemye pirworodzone odlozicze, takyesz y z warziwa napirwszego daycze bogu. Pakli z nyewyedzenya ucinicze a przemyenicze czso koli z tego, gesto iest mowil pan ku Moyzeszovi y przikazal przem wam od tego dnya, gegosz iest poczôl prziczowacz y potem, a zapomnyelibi* uczinicz tego wyelkocz²⁾: czelcza offye-

¹⁾ Cale to miejsce popsute! ²⁾ Oblitaque fuerit facere multitudo:

61 rowacz bódze s stada, obyató z a p a l n y ó [w] wonyó przechatnó panu bogu, offyeri iego y palone rzeczi, iakosz obiczaiowye gego potrzebuyó, a koszla za grzech. Y bódze prosicz kaplan za wszitko pospolstwo synow Israelskich, y bódze gim odpuscono, bo só nye [s] swey woley sgrzeszili. A wszakze offyerowacz bódó kadzidlo panu zaszenya (?)¹⁾ za grzech swoy y za nyewyedenye swe. y odpuszczona bódze ozadze (?) wszemu ludu synow Israelskich y przichodnyom, ktorzis po goscinach só myedzi wami. bo wina gest wsemu ludu za nyewyadomosc. Aczbi dusza gedna nye wyedzócza sgrzeszila, offyerowacz bódze kozó rocznó za grzech swoy. Y bódze syó modlicz za nyó kaplan, ze gest nye wyedzócz sgrzeszila przed panem, y uprosy gey milosc, a bódze gey odpuszczono. Tak bidlóczim, iako przichodzócim gedno prawo bódze, wszem ktorzis sgrzeszayó nyewyadomye. Ale dusze, ktoresz z pychy ucinyó nyeczó sgrzeszó, lecz bódz myesczanin, lecz bódz gosc, ktoris przeciw panu szemrzóci byl iest: sgyne z ludu swego. Bo slowo boze wsgardzil, a przykazanye gego zrusil iest, a przeto sgladzon bódze y ponyesze grzech swoy. Y stalo syó iest, gdisz bili synowye Israelsci na pusci, y naleszli czlowyeka zbyerayócego drwa w dzen sobothni: y podali gy Moyzeszowi y Aaronowi y wszitkey wyelikosci, ktorzisto wrzucili gego w czemniczó,

¹⁾ „Pro se” (Wulg.). Więc miało być może: za szebnye?

nye wyedzócz, czso nad nim myeliby ucinicz. Y rzecze pan ku Moyzeszowi: Smyerczó umrze czlowyек ten. obrzucy gy kamieniem wszistek sbor przed stany. A gdisz gy viwyodó precz, kamieniem gy obrzuczó, y umrze, iakosz przikazal pan Moyzeszowi. Y rzecze pan Moyzeszowi: Mow k synom Israelskim a powyecz gim: Acz ucinó sobye podolki na cztirzech wóglech plaszowich, prziczinyayócz k nim m o t o w ó z i modre. ktores gdisz usrzy, wspomyenye wszitko przikazanye boze, a nye bódze nasladowacz mislenya swego any oczima* w rosmagitech rzeczach nyecistoti, ale wyóczy pamótayócz przikazanye boze, pelnyócz ge, y bódó swyóci bogu swemu. Ia pan bog wasz, ienzem was viwyodl z zemye Egypsey, abich bil wasz bog.

XVI.

Owa zaprawdó Chore, syn Iznar, syna Caatowa, syna Levi, a Datan y Abiron, synowye Eliabowi, y Non, syn Felethow s synow Rubenowich, powstali bili przeciw Moyzeszowi, i gini s synow Israelskich, dwye szecze (?) a pyóczdzesyóót móżow uroslich'), ktorzisto czasu radzócego po ymyónach* weszwany. A gdisz stali przeciw Moyzeszowi y Aaronowi, rzekli bili: Meycze na tem doszicz, ze wszitka wyelkosc swyatich* gest, a w nich gest pan. Przecz syó wnoszicze|| na lud bozi? To gdisz usliszal Moyzes, padl natichmyast na twarz, y

¹⁾ Miejsce to zostawiono próżne. Wulg. „synagogae”.

movil iest ku Chore y wszey wyelikosci: Za yutra, rzece, znamye to ucini pan, kto k nimu przysluguge, a swyóte przichili k sobye. a ktores vi-byerze, prziblize* ge k niemu. Przetos to czincze: Wezmi gedem kaszdi kadzidlnicza* swó, ty Chore, a wszitka rada twa. bo nabyorócz za iutra ognya, wloszczesz z wirzchu wonne rzeczi przed bogem, a kogoskoli z woli, ten bódze swyóti. Wyele syó podnosicze synowye Levi! Y rzecze potem ku Chore: Sliscze synowye Levi, nyemalo syó wam sda, ze was bog Israelski oddzelil ze wszego luda, a przichilil was k sobye, abiscze sluzili gemu w sluszbye stanowey y stali przed sborem luczkim a poslugowali gemu? A przeto k sobye przystópicz kazal iest tobye y wszitkey braci twej, synom Levi, abiscze takyesz wam kaplanstwa s obyli¹⁾ y wszitek okrózek twoy? A wszak stoycze przeciwko panu! Bo czso iest Aaron, ze szemrzecze przeciwko gemu? Przeto Moyzes poslal, abi zawolali Datan y Abirona, synow Eliabowych. Ktorzis odpowiedzeli: Nye przydzem. Zali malo iest tobye, ze gesz nas wyodl z zemye, yaszto mlekiem a myodem plinye, abi zabil nasz na pusci? Iedno przeto, ab(i) panowal nam. Zawyernye, wyodlesz nasz do zemye, ktoras plinye potoki mlekyem a myodem, a dal iesz yó nam gymyenyedziedzinne y winnicze! zali chcesz oczy nasze vilupicz? nye przydzem. A ros(g)nyewaw syó Moyzes wyelmi, y

¹⁾ ? (Wulg. „vendicetis“).

rzecze ku panu: Nye wsglóday na obyató gich. ty wyesz zayste, ze any oszla nigdiczem nye wzól od nich, a nyczem kogo szmóczil s nich. Y rzekl ku Chorze: Ty a wszitek sbor twoy stoycze na stronye przed panem, y Aaron dierzócz kadzidlnicza* swó za yutrzeyszego dnja narosdno. Wloszczesz w nye kadzidlo, offyeruycze panu dwye secze a pyóczdzesyóót kadzidlnicz. Y Aaron dierz kadzidlniczó swó. To gdisz ucinili, gdzesz stal Moyzes a Aaron, sgromadziwszy przeciwko gym wszitko pospolstwo wye drzwyach stanowich: wzyavila syó wszitkim slawa boza. Y movil iest pan ku Moyzeszovi a ku Aaronovi rzekócz: Odlózcze syó s posrzotka sebranya te-goto, a cz ge richlo zatraczó. Ktorasto nagle padlasta na oblicze y rzeklasta: Przesilni boze duchow wszelkyego czala, yzali prze iednego grzesnego twoy gnyew przeciwko wszitkim zanyeczi syó? Y rzecze pan ku Moyzeszovi: Przikasz wszemu ludu, esz syó odlóczy od stanow Chore a Datanovich a Abironovich. A wstaw Moyzes, gidze ku Datanovy y ku Abironovi, a za nim szli s star||szich Israel, y powye ku sboru: Odiczcze od stanow nyemiloscivich ludzi, a nye dotikaycze syó, czso k nim przislucha, a nye walicze syó w grzech gich. A gdisz odeszli od stanow gich wszitczy w okol: tedi Datan a Abiron viszedwszy stali [w] weszczu stanow swich y [s] zonami y z dzeczmi y ze wszitkim pospolstwem. Y rzecze Moyzes: Na tem wzwyecze, zecz

bog poslal myó iest, abich ucinil wszitko, czosz vidzicze, a nye s wlosznego szercza tegom viwyodl. Zagynóli pospolitó smyerczó luczkó, a nawyedzili ge rana, yaszto y gine ludzi pospolicze obikla iest nawyedacz*: nye poslal iest myó pan. Pakli nowó rzecz ucini pan, zebi otworzóc zemya usta swa, polknólabi ge y wszitki, czso k nim przisluchayó, y padlibi za ziwota do pyekla: wzwyecze, ze só urógali panu. Tedi richlo iakos przestal movicz, rosstópywszy syó zemyó* pod nogami gych, a odtworziwszy usta swa, pozarla ge z gich stany y ze wszim gich nabitkem. Y spadnó ziwo do pyekal* zarzuczeni z zemye, y sgyynyó* s posrzotka wyelikosci. Tedi wszitek Israel, genze stal okolo, pobyegli od wolanyó* zatraczonych, rzekócz: snacz y nasz zemyó posrze. Ale ogyen wisedl od boga, zabil dwy* secze a pyóczdzesyóót mózow, ktorzis offyerovali kadzidlo. Y movil iest pan ku Moyzeszovi rzekócz: Przikasz Eleazarovi, synu Aarona kaplana, acz sbyerze kadzidlnicze, geszto lezó na ognysku, a ogyen y tam y sam rosmyecze. bo só poswyóczoni w smyerci grzesnich. Y sklepye ge w blachi y przybil ge ku oltarzu, przeto ze iest w nich offyerowano kadzidlo panu, a poswiaczoni* só, aby wsglódali na nye na znamyó y na pamyócz synowye Israelsci. Tedi sebrar* Eleazar kaplan kadzidlnicze mosyódzowe, w nichzeto só offyerowali czy, ktores ogyen pozarl, a sklepaw ge w blachi, przebil ge ku

oltarzu, abi myeli synowye Israelsci potem to wspominaýócze, aby nyzadni nye przistópawal czudz a ktos nye iest s semyenyaa Aaronowa, ku offyerowanu kadzidla bogu, abi nye czirzpyal, iako iest cirzpyal Chore y wszitko pokolenye gego, mowyóczego pana ku Moyzeszovi¹⁾. Semralo wszitko pospolstwo synow Israelskich drugyego dnya przeciwwko Moyzeszowi y przeciwwko Aaronovi rzekócz: Wiszcze zbili lud bozy. A gdisz syó pocznye rosnyeczacz gnyew y krzik syó mnozil: Moyzes y Aaron uczeklasta do stanu zaslubyonego. A gdisz ta wesla, przikril oblok stan, a zyawi syó slawa boza. Y rzecze pan ku Moyzeszovi a ku Aaronovi, rzekócz: Odyczce s possrzotka wyelikosci teyto, takesz iusz zagladzó ge. Y padlasta Moyzes y Aaron richlo na|| zemyó, a gdisz sta lezala na zemy, rzecze Moyzes ku Aaronovi: Wezmi kadzidlnicza*, a natrzy ognya z oltarza, wlozi kadzidlo z virzchu, byezi richlo ku ludu, a prosi za nye. bo iusz wisedl gnyew od boga, rana syó iest rosnyeczila. To gdisz ucini Aaron, y byezi do posrzotka luda, ktoresz gubil ogyen: offyeruge kadzidlo, stoyócz myedzi martwymi a zivimi, prosil iest za lud, a rana przestanye. Y bilo gich, ktorzis só sbiczi, czternaczce tysyóczow luda a sedm sed, przesztich, ktorzis só smarli w gnyewye Chorowem. Y nawroczi syó Aaron ku Moyzeszovi ku drzwyam stanu zaslubyenya, gdisz iest przeczychlo zatraczenye.

¹⁾ Genit. absol.

XVII.

I movil iest pan ku Moyzeszovi rze-
kócz: Mow k synom Israelskim, a po-
byerz od nich rosgy po gych pokole-
nyach. od wszitkich kxyózoth rodu rosg
dwanaczce, a kazdemu gymyó napisz
na rosdze s wirzchu. Ale gymyó Aa-
ronowo bódze w rodze (*rodzie*) Levi, a
iedna rosga wszitka* czelacz gich bód-
dze myecz. Y polozisz ge w stanu
zaslubyenya przed swyadecztwem, tu
gdze mowicz bódó k tobye. Ktoregos
z nich wybyerzó*, zakwczce rosga
gego, a odwrocim od syebye zalobó
synow Israelskich, gimisto* przeciwko
wam semrzó. Y movil iest pan ku sy-
nom Israelskim, y dali só gemu wszi-
tki kxyózóta rosgi, kazdi swego rodu,
a bilo iest rosg dwanaczce kromie
rosgi Aaronovi. Ty gdisz polozi Moy-
zes przed panem w stanu swyadecztwa,
drugi dzen wrocziw syó, nalasl ros-
quetlsyó (*rozkwiłsza*) rosgó Aaronowó w
domu Levi, rosquitayócza* syó póko-
wim, zyawyócz syó quecze, geszto li-
scim roszirzonim w migdali stworzoni
só. Przetos Moyzes vinyesze wszitki
rosgi z vidzenya bozego ku wszem sy-
nom Israelskim, y widzeli y wzóli wszi-
tki rosgi swe. Y rzece pan ku Moy-
zeszovi: Wnyes zasyó rosgi Aaronovi
do stanu swyadecztwa, bi bili schowa-
ni tu na znamyó nyeposlusnich synow
Israelskich, acz przestanó zalob swich
przedemno, a nye semró. Y ucini Moy-
zes, iakos prikazal pan. Y rzecli sy-
nowye Israelsci ku Moyzeszovi: Tocz

owa zatraczonismi y mi, wszitczy sgy-
nyem. Ktos koli prziblizi syó k stanu
bozemu, umrze nagle, esz do zabicza
wsziteczy sgynem?

XVIII.

I rzece pan ku Aaronovi: Ty a sy-
nowye twoy a dom otcza twego s to-
bó, ponyeszecze grzech swyatinye*. y
ti y sinowye twoy spolu cirzpyecz bód-
decze grzechi kaplanstwa waszego.
Ale y braczey twoey s pokolenya Le-
vi, i sceptrum otcza twego wyeszmi s
sobó, acz go|tovi só sluzicz tobye. **63**
ale ty a synowye twoy sluzicz bódze-
cze w stanu swyadeczstwa. A czucz
bódó slugy kosczielnye podle przy-
kazanya twego ku wszemu dzalu stano-
wemu a ku potrzebye. Ale tac, abi ku
sódoivi swyatnemu y ku oltarzu nye
przystópali, abi y ony nye zmarli y vi
spolu nye sgynóli. Ale acz s tobó só
czuyóczy w strozi stanowey y we wszech
obiczayoch gego. Czudzi syó k wam
nye przimyeszi czucz (*czuó*) w strozi
swyatinyey* y w slusbye oltarzo-
wey, acz syó nye poczina rosgnyewa-
nye na syny Israelskey*. Iaczem dal
wam braczó wasze slugi kosczolovi s
posrzotka synow Israelskich, a dalczem
dar bogu, abi sluzili w slusbye stanu
gego. Ale ti a synowye twoy ostrze-
gaycze kaplanstwa waszego. y wszego,
czosz slusze k slusbye oltarzewey, czosz
za oponó iest, przez kaplana sluzono
bódze. Pakli kto przistópi czucz (*czudz*),
zabit bódze. Y movil iest pan ku Aa-
ronovi: Owa, toczem oddal tobye stro-

zò pirwich uzitkow mich wszitkich, geszto syò poswyaczuyu* od synow Israelskich, tobyeczem oddal y synom twim za sluszbò kaplanskò wlosnye wyeczny*¹⁾. Przetosto to weszmyes s tego, czosz syò offeruge y poswyaczuge bogu. Wszelka offyera y obyeta y czosz koli za grzech y za vinò dano bòdze mnye a wnyeszono w stany swyatich, twa bòdze y synow twich. W swyatini to bodzes gescz, a gedno samczy tego bòdò poziwacz, bo iest poswyòczono panu. A pirwe urodi, geszto sò zaslubyli y obyatowali synowe Israelsci, oddalem tobye y synom twim y dziewczkam twim, prawem wyecznim. Ktos iest cziiest w domu twem, bòdze ge gescz. Wszitki mastnosczy oliwowe a winne y owocowe, czoszkole syò offeruyò pirwich urod panu, tobyeczem dal. Wszech uzitkow poczótki, geszto zemyò rodzi, a bogu ge nyoszò, dostanò syò ku uzitku twemu. ktosz iest czist w domu twemu*, bòdze gescz s nich. Y wszitko, czosz koli ze slubu dadzò synowe Israelsci, tve bòdze. Czosz koli syò napirwey przedrze [s] ziwota wszelkego dobitka, geszto syò offeruge panu, lecz z ludzi, lecz s dobitka bilolibi, k twemu prawu bòdze. Ale tac(!)ze za czlowyeczne pirworodzone wyplatò weszmyes, a wszelkye dobitczò, geszto nyeciste iest, wiplaczicz kazesz. Iegosz viplata bòdze po gednem myaszòczu* pyòczò z a w a z y srebra wagy swyatiney. Z a w a z e dwadzescza polownyow ma.

¹⁾ *legitima sempiterna.*

Ale pirworodzone wolu, owcze y kozy nye dasz wiplaczicz, bo iest prziswyòczono bogu. Nisz (?) krew przelegesz na oltarzu, a tuk zakadzisz na wonyò || przechatnò* panu. Ale myòsso wszitko syò tobye dostanye ku uzitku, iako gròdzi poswyaczone* y wszitko tve bòdze, y plecze prawe tve bòdze, y wszitki pirwe urodi w swyòtyney, geszto offeruyò synowe Israelsci bogu, tobyeczem podal y synom twim prawem wyecznim. Poczwardzenye* iest sbawyenye wyeczne przed panem, tobye a synom twim. Y rzekl pan ku Aaronowi: W zemi gich niczim nye bòdzecze wladacz, any bòdzecze myecz dzalu myedzi gim(?)²⁾. A ¹⁾ dzal y dziedzicstw(?) tve poszoot synow Israelskich. Ale synom Levi oddalczem wszitki dzesyòtki Israelowi ku gimyenyu za slusbò, gesto sluzò mnye w stanu zaslubyonem, abi nye przistòpowali wyòczyey synowe Israelsci k stanu zaslubyonem(u), abi nye cinili grzecha smyertelnego. Samy synowe Levi w stanu mnye bòdò sluzicz y ponyoszò grzechi lucskey*, a wlosnoscz wyeczna bòdze w pokolenyu waszem. Nicz ginego³⁾ kromye dzesyòtkow, gesztoczem ku uzitkom y ku potrzebam gich odlòczil. Y movil iest pan ku Moyzeszowi rzekòcz: Przikasz slugam kosczelnim a oglosz rzekòcz: Gdisz przymyecz dzesyòtki od synow Israelskich, gesztoczem oddal wam: pirwe urodi gich offeruyecze panu, to iest dzesyòtò czaszcz* dzesyòtka, abi bilo wam policzono za offerò pirwich

²⁾ Miało być: ja. ³⁾ Wypuścił: *non possidebunt.*

urod, takyesz s gumyem, iako z liszicz. y ze wszego, gegos byerzecze pirwe urodi, offyerucze bogu, a daycze Aaronowi kaplanovi. Wszitko, czosz offyerugecze z dzesyótkow a k darom bozim odlócz(i)cze, przedobre a viborne wszitko bódze. A powyesz k nim: Gdisz przecziste y wszitko lepsze offyerowacz bódzecze z dzesyótkow: policzono wam bódze, iakobiscze s gumna i z liszicz dali pirwe urodi. Y bódzecze gescz ge na waszych myesczech wszech, takyesz vi, iako y czelacz wasza. bo mito iest za slusbó, geszto sluzicze w stanu swyadeczstwa. A nye sgrzeszicze na tem, viborne a tuczne sobye zachowawayócz. nye pokalaycze offyery synow Israelskich, a nye zemrzecze.

XIX capitū:

I movil iest pan ku Moyzeszovi a ku Aaronovi rzekócz: Tento iest zakon obyati, geszto iest ustavil bog. Przikasz synom Israelskim, acz przywyodó przed czó krowó czirwonó czalego wye-ku, na nyezeto* nye bilobi n y z a d n y e pokalanye, any noszila yarzma. y dasz yó Eleazarovi kaplanovi, ienze yó wivyedze s stanow, y zabige przede wszemi. A omoczi palecz we krwi gey, pokropy przeciwko drzwyam stanowim sedm kroc, y szesze yó przed widzenym wszitkich, tako scoró, iako myóssó y krew y gnoy || wrzuczi w plomyen. A drzewo cedrowey, a coccin¹⁾ czirwony dwoycz kroc barwyoni, a izop kaplan wrzuczy w plomyen, ienze

64

¹⁾ *coccumque bis tinctum.*

krowó spaly. A tedi potem omige rucho y czalo swe, wnidzy(e) w stany, y bódze pokalan asz do wyeczora. Y ten, ienzeby zegl, omyge rucho swe y czalo, a nyecist bódze asz do wyeczora. Ale sbyerze mósz cisty popyol krowi, y pos(y)pye gy przed stany na przecisstem myesczu, aby bil wyelkosci synow Israelskich w strozó, y k wodze kropyoney. bo za grzech krowa zeszona gest. A gdisz omige rucho swe, ienze iest wnyosl popyol krowi, nyecist bódze asz do wyeczora. Y bódó to myecz synowe Israelszi y przichodnye, ktorzisz przebiwayó myedzi wami, za swyótoszcz prawem vyechnim. Ktosbi syó dotknól scirzwu czlowyeczego, a przeto nyecist bódze za sedm dny. pokropyon bódze s teyto wodi dnya trzeczego y sodmego, a tak ociszczon bódze. Paklibi trzeci dzen nye bil pokropyon, sodmego nye moze cyst biicz. Wszelki, ktorisby dotknól czlowyeczey dusze marlini, a nye bil pokropyon tó wodó, pokala stan bozi, y sgynye z Israela. bo wodó poswyóczonó nye iest pokropyon, nyecyst bódze, a ostanye nyecistota na nyem gego. To iest prawo czlowyeka, ienzebi umarl w stanu: Wszelki, ktoris wnidzi(e) w stan gego, y wszitki, ktoresz tam só ssódi, pokalanye bódó za sedm dny. Sód, ktoris nyepzikriti any przywyózany z wirzchu, pokalany bódze. Pakli kto na polu dotknye marchi zabitego czlowyeka, albo samego o sobye umarlego, lecz kosci gego, lecz grobu: nyecist bódze za sedm

dny. Y nabyoró popyulu zezonego za grzechi y wlege ziwey wodi na nye w ssónd. W ktorichzeto gdisz czlowyek nyecisti¹⁾ omocy izop, a pokropi stan y wszitko nadobye, y lud takesz nyecistotó pokalanye*: a takim obiczaem ociszony ociscy nyecistego trzeczego y sodmego dnia. A ociszoni sodmego dnia spérze rucho swe, pomige syó, a nyecist bodze asz do wyeczora. Pakli kto timto obyczagem nye bil bi ociszon: sginye dusza gego s posrzotku sboru gego. bo swyótinyó bozó pokalal, a nye iest wodó ociszony pokropyon. Y bódze to prikazanye wlosne y wyeczne. Ale ten, ienze kropi wodó, omyge rucha swa. Wszelki, ienze dotkney* wod ociszony, nyecist bódze asz do wyeczora. Czsokoli dotkne nyecistego²⁾, bódze nyecisto. A dusza, ktoras syó dotknye czsokoli s tego, nyecista|| bódze asz do wyeczora.

XX.

I przydó synowy Israelci y wszitko pospolstwo na puszczó Syn, myesyócza pirwego. y ostal lud w Cades. A tu iest umarla Maria y pogrzebyona iest na tem myescu. A gdisz potrzebował lud wodi, sebrali syó przeciw Moyzeszowi y Aaronowi s krzykiem gnyewnim y rzekli: Bichom bili sginóli myedzi braczó naszó przed panem! Przeczysz wywyodl sbor bozi na puszczó*, abichom y my y dobitki nasze zmarli? Przecz cze* nasz viwyodli z Egipta,

¹⁾ Mialo być: czysty, *mundus*. ²⁾ Ma być: nieczysty!

a przivyedlisze nasz na to myescze psotne, na nyemze nye moze syacz, any syó figy rodzó, any vino, any zarnata (*siarniata*) iablka? Na to y vodi nye ma ku piczu. Tedi Moyzes y Aaron vnidze w stan zaslubyenya, nyechawszi pospolstwa, y padlasta nagle na zemi, y zawolalasta ku bogu rzekócz: Panye boze, uslisz wolanye ludu tegoto, a otworz gim skarb troy studnyó wodi ziwey, aby nasiczeni przestali semranya swego. Y wzyavila syó slawa boza nad nimi. Y movil iest pan ku Moyzeszowi rzekócz: Wezmi rosgó y sgromadz lud, ty y Aaron brat troy, y mowcze ku scale przed nimi, a ona da wodó. A gdisz wiwyedzeczecze wodó [s] skali, pycz bódze wszitka wyelkosc¹⁾ y dobitki gey. Przeto wzól Moyzes rosgó, ienze* bil przed oblicim bozim, iakosz prikazal genu bog. Sgromadziw mnostwo przed skaló, rzeczi* k nim: Slisce, nyeposluszni y nyewyerzóczy. Zali skali* teyto mocz bódzem wam wodó wywyescz? A gdisz podnosl rókó Moyzes, wderziw²⁾ rosgó dwoycz w krzemyen: wysli só wodi obfitey, tak ze lud pilbi y dobytek. Y rzecze pan ku Moyzeszowi y ku Aaronowi: Przeto zescze nye wyerzili mnye, bisce poswyócili mnye przed synmi Israelskimi: nye wyedzeczecze ludzi tichto w zemyó, yósz ya dam wam. Ta iest woda odmawanya³⁾, gdzes só syó karcili synowy Israelci przeciwko panu, a poswyóczon iest myedzi gimmi.

¹⁾ *Multitudo*. ²⁾ w tu znaczy u, jak często u tego pisarza, więc uderziw. ³⁾ *contradictionis*.

Zatim poslal Moyzes posli s Kades ku krolovi Edomskemu, bi gemu powydzeli: Tocz wskazuge brat twoy Israel: Ty wyesz wszitko vsile¹⁾, geszto iest nas przisciglo, kako s^o otczy naszy przisli do Egipta, a przebiwali tamo wyele czasow, y n^odzili nasz Egypsczi y otcze nasze, a kakosmi wolali ku bogu y usliszal iest nasz a poslal iest anyola swego, ienze viwyodl nasz z Egipta. A tocz(ę)smi iusz w myescze Kades, ktoresto iest na poslednich kraynach twych. prosimi, abi nam odpuscyl gydz przes tw^o zemy^o. Nye poydzemi po rolach any po wynniczach. nye b^odzem pycz wodi s studnicz twich, ale podzem po drodze...||

Tu karta jedna wyrznięta.

(XXI, 28).

65 ...on. Ogyen viszedl iest z Ezebon, plomyen z myasta Seon, y pozarl Arnon Moabitskich y przebiwacze nawissze²⁾ Arnon. Byado* tobye Moab! sgubiles ludzi Tamos. Dales syny gego w uczekanye, y dziewczki w y^ocze (*jenice*) krolowi Amorreyskemu Seon. Slusba nyewolstwa gych sgin^ola iest od Ezebon asz do Dobibon*. vstaly przisli s^o do Iofeydo (?) y esz do Medaba. Tak przebiwal Israel w zemi Amorreyskego. Y poslal Moyzes, ktorzisbi wila z^oczili Gazer. Ktoregosto dobiwszy myasteczka, y wladali s^o przebywaczmi. A obrocziwszy sy^o, y sli po drodze Bazan. y posrzatl ge Og, krol Bazansky, se wszem ludem swym, bo-

¹⁾ v tu znaczy u, więc usile. ²⁾ W Wulg. jest: *habitatores excelsorum Arnon*.

yuy^ocz w Edray. Y movil pan ku Moyzeszovi: Nye boy sy^o gego, bo w r^ok^o twoy^o dalesm ge y wszitstek lud y wszitki zemye gego. Ucinis gemu, iakos ucinil Seonovi, krolowi Amorreyskemu, bidliczelom Ezebon. Pobiges ge y syny gego y wszitek lud gego aż*¹⁾ do spadnyenya, y odzirzisz zemy^o gego.

XXII.

A viszedwszy odt^od, stany s^o rosbili synowye Israelsci w polu Moabitskem, gdzesz za Iordanem Gericho ustawyono gest. Tedi uszrzaw Balach, syn Seforow, wszitko czosz bi(l) ucinil Israel Amorreyskemu, ze sy^o go bali Moabitsci y moci gego snyescz nye mog^ocz: rzekl ku wy^oczszim urodzenim Madianskim: Tak sgladzi tento lud wszistek, ktoris [w] waszych kraynach przebiwa, kakos iest obykl wol bile szwacz (*szwał*) asz do kozenya. Bo on bil krol tegoto czasu w Moab. Przeto poslal posly ku Balaamowi, synu Beor, ku wyescemu, ienze przebiwal nad rzek^o zemye synow Amońskich (!) abi gy weswawszi powydzeli gemu, rzek^ocz: Tocz viszedl lud z Egipta, ienze iest przikril wirzech zemye, przeciwko mnye sedz^ocz. Przeto poydz a poklni luda tegoto, geszto iest silnyeyszi mnye. Zalicz bich mogl nyekako pobycz ge y virzuczicz z zemye mey. Bo wyem, ze iest pozegnany, komus ty pozegnasz, a przekl^oti, na kogosz

¹⁾ Od tego miejsca pocz^owszy, zdarzaja si^e raz po raz w dziale tego pisarza sp^olgloski kr^eskowane. Dajemy je wiernie, gdzie sa w kodexie.

ty klótwó sɡromadzisz. I sly só star-
szy Moabscy y wyósczy* urodzenim
y Madian, mayócz wyesczó zaplató w
róku. A gdisz przydócz ku Balaamovi,
powiedzeli gemu wszitka slowa Bala-
chowa. Odpowyedzal on: Ostańcze (!)
tu tey noczi, a odpowyem wam, czosz
koli mi pan powye. A gdisz ony ostali
u Balaama, przidze bog y rzekl k nye-
mu: Czso chczó czito ludze u czebye?
Odpowyedzal: Balaag, syn Zeforow,
krol Moabski, poslal ku mnye rzekócz:
Tocz lud, ienze iest wiszedl z Egiptu,
a przikril wirzech zemski. poydzisz, po-
klni gy, zalicz bich kako bo y u yó||
mogł zaploszicz gy. Y rzecze pan ku
Balaamovi: Nye chodzi s nimi, any
poklynay luda, bo iest pozegnani. Ien-
ze rano wstaw, powye kxyózótom rze-
kócz: Gydzche do waszey zemye, bocz
mi iest bog zabronil gydz s wami.
Tedi wroczwiwszy syó kxyózóta, powye-
dzeli Baalachovi rzekócz: Nye chczał
przydz Balaam s nami. Twore ¹⁾ on
wyelim* wyóczyey slachatneyszych, nisz
drzewey, poslal. Czi gdisz przydó ku
Balaamovi w noczi, powyedzeli gemu:
Tako movi Balaach, syn Zeforow: Nye
myeskay przydz ku mnye, ku gotó-
wemu poczczicz czebye, a czso koli
ch(c)esz, dam tobye. poydz, a poklni
luda tegoto. Odpowye Balaam: Bi mi
dal Balaach dom swoy, pelen srebro
y zlota: nye mogó przemyenicz slowa
pana boga mego, bich wyóczyey albo
mnyey powyedzal. Proszó, abisce tu
zostali teyto noczi, abich mogł wzwye-

¹⁾ Miało być: Wtóre (powtórnie).

dzecz, czso mi lepak odpowye pan.
Przetos przisedw pan ku Baalamovi
w noczi, y rzecze k nyemu: Przisslili
só czito ludze zowo¹⁾ czó: wstań* a
gidzi s nimi. Ale tak, czosz tobye ro-
kazó, to ucyn. Wstaw rano Balaam,
oszodlal osliczó swó, poydze s nimi.
Y rosgnyewal syó pan. I stal anyol
bozi na drodze przeciw Baalamovi,
ienze sedzy na osliczi, a dwa pacholki
myal s sobó. Upatrzwiwszy anyola sto-
yóczego oblicza²⁾ s nagim myeczem,
obrocziwszy syó s drogy, poydze po
polu. Ktorószto gdisz bil Balaam, a
chczócz nawroczicz na szeszkó: stal
anyol na czasnoszci dwu rowu, ktori-
miszto vinnicze obdzalawayó. Ktoregos
uszrawszy oslicza, przirazi syó ku szce-
nye y zetrze nogó sedzócego na sobye.
Tedi on wtore yól yó bycz. mimo
to wsdí anyol vnidze na czasne mye-
scze, gdzesz na prawiczó any na le-
wiczó moze syó sclonicz podkaw, y
stal. A gdisz uszrala anyola stoyócze-
go: padla pod nogami sedzócego, ien-
ze rosgnyewaw syó nagle, bil kiem
boki gey. A odtworzil bog usta osli-
czy, y przemovila iest oslicza rzekócz:
Czsom ucinila tobye? przecz myó by-
gesz? to iusz trzecze? Odpowyedzal
Balaam: Bosz zaslužila y m n ó kla-
mala. Ach, bich myal myecz, zabil-
bich czó. Y rzecze oslicza: Wszako
dobitczó t w e c z e m³⁾, na nyemzeto
zawsdi sádzacz (!⁴⁾) obiklesz do nynyey-

¹⁾ Zmylone. „Si vocare te venerunt...“ ²⁾ Miało być: oslica. ³⁾ tweó jeóm, tweciém. ⁴⁾ Miało pewnie być: siadać.

szego dnia. powyecz, acz kyedi czso
 c z e m takyego wcinila tobye? Tedi on
 odpowyedzal: Nigdy. A natichmyast
 bog otvorzil oczy Balaamovi. Y usrzal
 anyola na drodze stoyóczego, myecz
 w rócze dzerzóczego. Y poklony syó
 gemu nagle na zemyó. Ktoremusz a-
 nyol: Przecz wyączey* trzeczey* by-
 gesz osslicza* swó? Iaczem przisedl,
 abich syó przeciwil tobye, bo prze-
 66 wrotnó|| iest droga twa mnye y prze-
 cziwna. A bicz bila syó osslicza nye
 uchilila s drogy, ustópiwszy z myescza
 mnye przeciwniku: bil bich czó zabil,
 a ona bila by ziwa ostala. Y rzecze
 Balaam: Sgrzeszilem, nye wyedzalem,
 by ty stal przeciwi mnye. A iusz, gdisz
 syó nye lubi tobye, abich szedl: wro-
 czó syó. Rzekl anyol: Gidzi s nimi,
 ale wyaruy* syó, aby nicz ginego nye
 movil, nisz czso tobye przikazó. Tedi
 szedl s kxyózoti. To gdi wsliszi Ba-
 laak, vinidze przeciwko gemu w mi-
 szcze* Moabitskem, gesto iest na po-
 slednich kraginach Arnon, y rzecze ku
 Balaamovi: Poslalem posli, aby we-
 swaly czebye. Przeczes natichmyast nye
 przisedl ku mnye? zali przeto, ze za-
 plati twego prziscza zaplaczicz nye
 mogó? Gemusz on odpowyedzal: Owo
 y a c z e m. Zali czso ginego mogó mo-
 vicz, iedno czso bog polozi w uszczeh
 mich? Y bralasta syó spolu do mya-
 sta, ktoresto na poslednich krayoch bi-
 lo gego krolewstwa. A gdisz zabil Ba-
 laak owcze y voli, poslal Balaamovi y
 kxyózótom, giszto s nim bili, dari. A
 gdisz by syó stalo za iutra: viwyedze

gego na wiszokosc Baal, y opatrzil
 iest poslednyó czószcz luda.

XXIII.

I rzekl Balaam ku Balakowi: Udza-
 lay mi tu sedm oltarzow, a priprav
 tilyesz czelczow, y teyze liczbi scopow.
 A gdisz ucini podle roskazanya Ba-
 laamowa, wlozili spolu czelcza y sco-
 pu na oltarz. Y rzecze Balaam ku Ba-
 lakowi: Postoy maluczko podle obyati
 swey zapaloney, acz odydó, zalis nad-
 podka* myó bog. A czsokoli przikaze,
 powyem tobye. A gdisz odsedl richlo,
 podkal gy bog. Y rzecze Balaam k
 nyemu: Sedm, rzeklesm¹⁾, oltarzow u-
 dzalalesm tobye. Y wlozilem czelcza
 y skopu z wirzchu. Tedi pan wlozi w
 usta gego slowo y rzecze: Wroczi syó
 ku Balaakovi y to powyecz. Wrocziw
 syó, naydziesz stoyócego Balaaka u
 obyati swey zapaloney, y wszitky kxyó-
 zóta Moabitska. A wzyów przislowsy
 swe, rzekl: Z Aran przywyodl myó krol
 Balaak Moabitski, s gori slunecznego
 wzchodu. Poydz, rzecze, a poklni Iak-
 koba. pospyesz, a pokalay Israela. Ka-
 ko zlorzekó tegoto, gegos gest nye po-
 klól bog? Ktorim rozumem posromo-
 czó, gegosto bog nye posromoczil? S
 wirzchnich skal usrzó gy, a s pagor-
 kow uznamy onam gy. Lud sam
 przebywacz bódze, a myedzi narodi²⁾
 nye bódze policzon. Kto zliczicz bód-
 ze mocz proch Iakubow, y poznacz
 liczbo Israelskego? Umrzi, duszo mo-
 ya, smyercza* sprawyedliwich, y bódó

¹⁾ Mialo byó: rzekl. ²⁾ gentes.

skonczóna*¹⁾) ma gim podobna!|| Y rzecze Balaak ku Balaamovi: Czso iest to, gesto cinis? Veswalem czebye, aby poklòł nyeprzyaczele me. a ty przeciw temu blogoslavis gim. Gemusz on odpowyedzal: Zali gine mogò movicz, nisz czso przikazal pan? Y rzecze Balaak ku Balaamovi: Podzi se mnò na gine myescze, odkòdze (*odkòdse*) nyektorò czòszcz Israela wsrzisz, a wszego nye bòdzes mocz vidzecz, a odtòd poklni gy. A gdisz wyedze gy s sobò na viszokey myescze, na wirzch gori Fazga: udzalat Balaam sedm oltarzow, y wklatw z wirzchu czelcze y scopi, rzecze ku Balakovi: Stoy tu podle obyati zapalney swey, doyòdze ya popyesyò w posrzaczay panu. Gegosz gdisz pan posszradl, a wlozy slowo swe w gego usta, rzecze: Wroc syò ku Balakovi, a to powyesz gemu. Zvrocziw syò nalasl gy stoyòczego podle obyati swe(y) zapalney y kxyòzota Moabitska s nim. K nyemus Balaak: Czso movil iest pan? Tedi przyyòw on przislowye swe, y rzecze: Stoy Balaku, a baday syò, slisz synu Zeforow. Nye iest bog iako czlowyek, bi lgal, any iako syn czlowyeczi, by syò myenil. Przeto rzekl iest, a nye ucinnyò?²⁾ movil iest, a nye napelni? Ku przezegnanyu iestem przywyedzon, przezegnanya zapovyedzecz nye mogò. Nye iest pogańska (!) modla w Iakobye, any iest vidzán*³⁾ pogański

¹⁾ *novissima mea.* ²⁾ Pomyłka zamiast: *uczyni.*
³⁾ Kréska zdaje się tylko przez pomyłkę być nad *a*, zamiast nad *s*. Zdarzają się jednak niekiedy kréski i nad samogłoskami!

bog w Israelu. Pan bog gego s nim iest, a zwyòk viczòstwa krolewsgeko* w nyem iest. Pan bog viwyodl ge z Egipta, cziyasz syła przirównawa syò genorosczowi? Nye czar w Iakobye, any wyesczba w Israelu. A czasz swimy powyedzano bòdze Israelowi, czso iest ucinil bog. Tocz lud iako Iwicza powstanye, a iako lew podnyesze syò. nye ulòze, doyòd nye posrze plonu, a zabitech krew vipige. Y rzecze Balaak ku Balaamovi: Ani poklinay gych, any pozegnaway! Tedi on rzecze: Zaliczem nye rzekl tobye, ze czso koli mi bog przikaze, to ucinnyò? Y rzecze Balaak k nyemu: Poydz, powyodò czò na gine myescze. Zali snacz szlubi syò bogu, abi odtòd poklòł ge. A gdisz wyedze gy na wirzch gori Fegor, ktorasto patrzy na puszcò: powye gemu Balaam: Udzalat* mi tuto sedm oltarzow, a przypraw tilkey scopow y tey liczby czelczow na wszistkich oltarzoch. Y ucinil Balaak, iako Balaam przikazal, y wklatw(!) czelcze y scopi na wszistki oltarze.

XXIII.

A gdisz wsrzal Balaam, ze syò lubi bogu, abi pozegnal Israelovi: nykakey nye chodzi, iakosz pirwey chodzil, aby wyesczbi patrzil. Ale sproscziw przeciwko puscii oblicze|| swo-
 ge, a wsnosw oczy: usrzal Israela w stanyech przebiwayòcz kalzdego w swem pokolenyu. Y rzuczi syò nań (!) duch bozi, przyyòw przislowye, y rze-

cze: Rzekł iest Balaam, syn Beorow: Rzekł iest czlowyek, ktoregos obczemnyono iest ocko. rzekl iest nasluchacz rzeczy bozich, ienze widzeno* boga wszechmogoczego widzal iest, ienze spadl, a tak odtworzony so oczi gego. Kako krasne stany tve Iakobye, a przebitki tve iako w dole lesnem, Israele! Iako zagrodi podle potokow rosmnazane, a iako stanowe, ktorecz iest rospyol bog, a iako cedrowye blisku podle wod! Poczecze woda z wyadra iego, a szemyo iego bodge wod(i) wyelkey. Pochwiczon bodge przeto Agag, krol iego, y odyoto bodge krolewstwo iego. Bog wiwyoodl gy z Egipta, iegosz syla podobna iest ku ienorosczo-wi. Posrzopogani, nyepriyaczele iego, a kosczy iego zetrp, a szypy sdu-rawy o*. Lezocz iest spal, iako lew a iako lwicza, ktoresto nyzadni wzbudzycz nye smye. Ktos pozegna tobye, bodge pozegnan sam. Kto poklni* tobye, w klottwey domniman* bodge. Y rosgnyewal syo Balaak przeciw Balamovi, klas w (!) rokama, rzekl: Ku pokloczuy nyepriyaczol mich prziswalem czp, ktorimzeto przeciw temu trzeczepozegnal! Wroczyo na twe myasto. Iesczczem umyeni slawnye poczczicz czyebye, ale bog sbavil czp czczy sposobney. Odpowyedzal Balaam Balakovi: Zaliczem poslom twim, ktorecz ku mnye poslal, nye rzekl rzekocz: Bi mi Balaak dal pelen dom swoy srebra y zlota, nye mogp-minyocz¹⁾ rzeczy pana boga mego, bich albo

¹⁾ Miało być: *minę, praeterire.*

dobrego, albo zlego rzekl [s] szercza mego. Ale czoszcoli mi bog przikaze, to gemu mowicz bpdp. Ale wszak przydop ku ludu memu. dam radop tobye, czso lud tento twoy ucini l'udu (!) temuto poslednyego* czasu (!). Przetos przyyopw przislowey* swe, wtore rzecze: Rzekł iest Balaam, syn Beorow. Rzekł iest czlowyek, gegos zaczyonyo* iest occo. Rzekł iest nasluchacz rzeczy bozey, ienze z nauczenya navisszego a widzenya (!) wszechmogoczego widzy, ienze spadw odtworzone ma oczi. Usrzogy, ale nye nynie. opatrzo gy, ale nye s bliska. Zyavi syo gwyasda z Iakoba, a powstanye prpót z Israela. Y pobigewodze Moabskey*, a skazi wszitki syni Hed. A bodge Ydumea gymyenyegego, dziedzicstwo Seyr dostanye syo nyepriyaczelom gego, ale Israel mocznye bodge czinicz. Z Iakoba bodge, ienze panowacz bodge. a zatraczopostatky myesczkey¹⁾. A gdisz usrzal Amalecha, przyyopw przislowye, rzecze: Poczpótek pogańsky Amalech, gegosz syo ostatczy zatrpoczp. Y usrzaw Cineum, a przyyopw przislowye rzecze: Mocny iest giscze przebitek twoy. pakli w skale polozisz gnyaszdo tve, a bpdzesz przebiwacz vizwolony s plemyenya Cyn: kako dlugo mozesz przebiwacz? bo Azur pochwiczy czp. A przyyopw przislowye, lepak movil iest: A ktosz ziw bpdze, gdisz to ucini bog? Tedi przydop na lodzach z Wloch, a przemogp Assirzkey, y skazop Zidi, a naposlad takyes sami zaginyo*. A

¹⁾ *reliquias civitatis.*

wstaw Balaam, wroczył syó na swe myasto, a Balaak drogó, ktorósto byl przisedl, wroczył syó.

XXV.

Tedi tego czásu* Israel przebywal w Szethim, y nyecisczil iest lud z dzewkami Moabskimi, ktoresto przywolali ku modlam swym. A oni iedli s nimi, a klanyali syó bogom gich. Y klanyal syó Israel Belfegorovi. A rosgnyewam* syó pan, ku Moyzeszovi rzecze: Sbyerz wszitka kxyózóta lucska, a obyesy ge przeciw slunczovi na szibyeniczach, acz syó odwroci gnyew moy od Israela. Y rzecze Moyzes k ssódzam Israelskim: Ieden iako drugy zaby blisne swe, ktorzi syó klanali Belfegorovi. A tedi ieden s synow Israelskich vnidze przede wszó braczó swó k nyewyescze Medianskey, patrzócz na to Moyzes y wszitek sbor synow Israelskich, gesto plakal przedde drzwiami stanovimi. Czso gdisz usrzal Finees, syn Eleazarow, syna Aarona kaplana: wstaw s posrzotka wy(e)likosci, a pochopiw konczerz, wszedl iest za móżem Israelskim do domu nyepoczesnego, y przeklool (*przekłuł*) obu spolu, móża tesz y zonó, przesz gich trzosla. Y przestala rana u synow Israelskich. A zabito iest dwadzescza cztirzi tysyócze luda. Y rzecze pan ku Moyzeszovi: Finees, syn Eleazarow, syna Aarona kaplana, odwrocil iest gnyew moy od synow Israelskich, bo gnyewem mim poruszil syó iest przeciw gim, abich ya nye zagladzil synow Israelskich

w gnyewye mem. Przeto mow k nyemu: Owa, dawam gemu slub miru mego, a bódze takes gemu, iako semyenynu gego umowó* kaplaństwa (!) wyecznego. bo iest pomscil boga swego, a eciscil grzech synow Israelskich. Y bilo gymyó móża Israelskego, ienze iest zabit z Madyanskimi, Zambri, syn Salu, wodza s pokolenya a z rodu Symeonowa. Ale zona Madyanska, ktoras pospolu zabita iest, rzeczona iest Kozbi, dzewka Surowa, kxyózócza urodzonego Madyanskego. Y movil iest pan ku Moyzeszovi rzekócz: A cz was w z w y e d z ó Madyansci, nyeprzyaczele sóócz!|| zbycze ge! bo só y oni nyeprziyaczele ucinieli przed wami, a sklamali só wasz ssciwy'e) przes modló Fegor, a Kozbi, dzewkó wodza Madyanskego, sóstra(?) swa*, ktorasto iest zabita w dzen rany prze modló Fegor.

XXVI.

Agdisz krew viinnich iest przelana, rzecze pan ku Moyzeszovi y ku Eleazarovi, synovi Aarona kaplana. Zliczicze wszitko czislo synow Israelskich, ode dwudzestu laat a nadto, po domyech y po rodzech gich, y wszitki, ktorzis ku boyu mogó gycz. A tak sta movila Moyzes y Eleazar kaplan, w polu Moabskem nad Iordanem przeciwko Iericho, k tim, ktorzis bili ode dwudzestu laat y nadto, iako pan przikazal. Ktorichze iest to czislo: Ruben, pirworodenyecz Israelow, gegosto

*) Pewnie zamiast: lóciwie. W Wulg. „insidiis“.

syn Enoch, od nyegoszto czeladz Enochiczkich, a Fallu, od nyegoszto czeladz Falniczkich, a Ezrom, od nyegoszto czeladz Ezromiczkich, a Carmi, od nyegoszto czeladz Carmiczkich. To iest czeladz z Rubenowa plemyena, gichze iest to liczba nalezona trzy a czterdziesci tisyóczow a sedm sed a trziedziesci. Syn Fallow, Eliab. Iego synowye: Manuel, Datan a Abiron. Tyto synowye Datanovi a Abironovi kxyó-zóta z ludu, ktorzisz bili powstali przeciw Moyzeszovi a Aarcnovi w swadze Chore, gdisz só syó przeczivili bogu. a odtworziwszy zemyó* usta swa, pozarla ge¹⁾ Chore a wyele smarlich, gdisz spalil ogyon* dwesscze a pyóczdzesyóť móżow. Y stal syó wyeliki dziw, gdisz Chore sgyńól, a synowye nye zagynóli. Synowye Symeonovi po rodze swem: Namuel, gegoszto czeladz Namuelskich, Iamyn, od nyegoszto czeladz Iaminiczkich, Iachim, od nyegosto czeladz Iachimiczkich, Zare, od nyegosto czeladz Zareyczkich, Saul, od nyegosto czeladz Sauliczkich. To só czeladnikowye s plemyenya Symeonowa, gichzeto wszitko czislo bilo iest dwadzescza dwa tisyóczow a dwyesscze. Synowye Gad po narodzech swych: Zefon, od nyegosz czeladz Zefoniczkich, Aggy, od nyegosz czeladz Aggiczkich, Suni, od nyegos czeladz Suniczkich, Ozny, od nyegos czeladz Ozniczkich, Hery, od nyegos czeladz Heraniczkich, Arod, od nyegos czeladz Arodiczkich, Ariel, od nyegos czeladz

¹⁾ Tego słowa nie ma w Wulg. Może to zamiast jest?

Aryeliczkich. Tocz iest czeladz Gaa-dowa, gichzeto wszitko liczenye bilo iest czterdziesci tisyóczow a pyócz sed. Synowie Iuda: Her y Onan, ktoras sta oba umarla w zemi Kananeykey. Y bili synowye Iuda, po przyrodzenyach swich: Sella, od nychzeto* czeladz Sellayczkich, Fares, od nyegosto || czeladz Fareyczkich, a Zare, od nyegosz czeladz Zareyczkich. Potem synowye Fares: Ezrom, od nyegosto czeladz Ezromiczkich, Amul, od nyegosto czeladz Amuliczkich. Tyto só czeladnikowye Iuda, gichzeto wszitko cисло bilo sedmdzeshóť tisyóczow a pyócz sed. Synowye Izacharovi po przyrodzonych swych: Tola, od nyegosz czeladz Tolaiczkich, Fua, od nyegosz czeladz Fuaiczkich, Iazub, od nyegosz czeladz Iazubiczkich, Semram, od nyegos czeladz Semramiczkich. Tocz só czeladnicze Izacharowy, gichzeto liczba bila iest cztirzi a seczdzesyóť tisyóczow a trzysta. Synowye Zabulonovi po znaiomich swich: Sared, od nyegosz czeladz Sarediczkich, Helon, od nyegos czeladz Heloniczkich, Iahel, od nyegos czeladz Iaheliczkich. Tocz só przyrodzenya Zabulonowa, gichzeto liczba bila seczdzesyóť tisyóczow a pyócz sed. Synowye Iozefovi po przyrodzonych swich: Manales* a Effraim. Z Manales urodzil syó Machir, od nyegos czeladz Machiriczkich. Machir urodzil Galaada, od nyegos czeladz Galaaczkich. Galaad myal syni dwa¹⁾: Hyezera, od nyegosz czeladz Hyezericzkich,

¹⁾ Własny dodatek tłumacza, nie ma go w Wulg.

y Elech, od nyegosz czeladz Elecheiczkich, Aryel, od nyegosz czeladz Aryeliczkich, a Sychem, od nyegosz czeladz Sycheniczkich, a Semida, od nyegosz czeladz Semidiczkich, a Effer, od nyegosz czeladz Effereyrskich. Y bil Effer oczecz Salfadow, ienze synow nye myal, iedno dzewky, gichzeto sō gimyona tato: Malaa y Noa y Egla y Melcha y Tersa. Tocz sō czeladnicze Manasovi, a liczba gich dwa a pyōcz dzesōōt tisyōczow a sedm sed. Ale synowye Effraymovi po blisznich swich bili sō cito: Sutala, od nyegosz czeladz Sotaliczkich, Beter, od nyegosz czeladz Betericzkich, Tehen, od nyegosz czeladz Teheniczkich. Potem syn Sutalow bil iest Heran, od nyegosz czeladz Heraniczkich. Tocz iest bliskosc synow Effraym, gichzeto liczba bila iest dwa a trzidzesci tiszōczow a pyōcz sed. Tocz sō synowye Iozefovi po czeladzi swey. Synowye Beniaminovi po blisznich swich: Bale, od nyegosz czeladz Baleniczkich, Azbel, od nyegosz czeladz Azbeliczkich, Ayram, od nyegosz czeladz Ayramiczkich, Sufan, od nyegosz czeladz Sufaniczkich, Ufan, od nyegosz czeladz Ufaniczkich. Synowye Bale: Hered a Noeman. Z Hered czeladz Herediczkich, z Noeman czeladz Noemiczkich. Tocz sō synowye Benyaminovi po blisnich swich, gichzeto cislo bilo pyōcz a czterdzesci tisyōczow a secz sed. Synowi(e) Danowi po blisnich swich: Sufan, od nyegosz czeladz Sufaniczkich. Tocz sō blisni Danovi po przyrodzonych swich, y po czeladnicach

swich. Wszitezi sō bili Sunamiczczi gichzeto cislo bilo iest cztirzi a secz^{*} tisyōczow a cztirzista. Synowe Asserovi po blisznich swich: Gemna, od nyegosz czeladz Gemnamiczkich, Gesuy, od nyegosz czeladz Gesuiczkich, Brye, od nyegosz czeladz Bryeniczkich. Synowye Brye: Aber, od nyegosz czeladz Aberyczkich, a Melchiel, od nyegosz czeladz Melchyeliczkich. Ale gymyō dzewcze Asserowye bilo Sara. Toto przyrodzenye synow Asserowich, y liczba gich cztirzi a pyōcz dzessyōōt tisyōczow a cztirzista. Synowye Neptalimovi po przyrodzonych^{*} swich: Gessyel, od nyegosz czeladz Gesseliczkich, Guny, od nyegosz czeladz Guniczkich, Iesser, od nyegosz czeladz Iesseryczkich, Sellem, od nyegosz czeladz Sellemiczkich. Tocz sō przyrodzeni synow Neptalimovich po czeladkach swich, gichzeto cislo bilo iest pyōcz a czterdzesci tisyōczow a cztirzista. Tocz iest wszitka liczba synow Israelskich, ktorzisto policzeni sō: secz sed tiszōczow a¹⁾ sedm sed a trzidzesci. Y movil iest pan ku Moyzeszovi rzekōcz: Timto bōdze roszdelona zemyō^{*} podle liczby gymyōn^{*} k gimyenyu gich. Gdze bōdze wyōcey, wyōczszō czast^{*} das gim, a gdze mnye, mnyeysō. wszitkim, iakosto sō nynye policzeni, dano bōdze gymyeny. Ale wszak tako, aby losz (los) dzelil zemyō pokolenyu y czeladzam. Czso koli losem przypadne, to przymō, gichze iest wyōcey, albo mnyey. A to iest liczba synow Lewi

¹⁾ Wypuścil: tysiące a.

po czeladzach swich: Gerson, od nyegoszto czeladz Gersoniczkich, Kaath, od nyegoszto czeladz Kaaticzkich, Merary, od nyegos czeladz Meraryczkich. Tocz iest czeladz Levi: czeladz Lobuy, czeladz Ebrony, czeladz Mooli, czeladz Muzy, czeladz Chory. Ale takes Kaath urodzil Amrama, ienze myal zonó Iokabet, dzewkó Levi, geszto syó gemu urodzila w Egipcze. Tó urodzil¹⁾ mójzovi swemu Amramovi syny: Aarona y Moyzesza y Mariey* sosti gich. Z Aarona posli só²⁾. Nadab a Abiu umarla sta, gdista offyerowala ogyen czudz przed bogem. Y bilo iest wszitkich, czso só zliczeni, dwadzescza trzi tisyócze pokolenia samczowego, od iedn(eg)o myesyócza a nadto; ktorzisz nye só policzeni myedzi synmi Israelskimi, ani gim s ginimi dano iest dziedzictwo. Tocz iest liczba synow Israelskich, ktorzisz popisani só od Moyzesza y od Eleazara kaplana, w polu Moabickem nad Iordanem przeciw Iericho. Myedzi ktorimis||to nizadni nye bil s tich, gesto drzewey bil policzon od Moyzesza y od Aarona na pusci Synay. Bo bil powyedzal pan drzewey, ze wszitczy zemró na pusci. A y zadni nye ostal s nich tu ziw, iedno Kalef, syn Gefonow, a Iozue, syn Nunow.

XXVII.

Tedi przistópiwszy dzewki Salfaad, syna Efforowa, syna Galaadowa, syna Machir, syna Manasse, ienze bil iest syn Iozefow. ktorichzeto tato gymyona

¹⁾ Miało być: ta urodziła. ²⁾ Tu wypuścił cały wiersz.

só: Maala a Noa a Egla a Melcha a Tersa. Y stali przed Moyzesem a Eleazerem kaplanem, przede wszemi kxyó-zóti ludu, we drzwkach stanu zaslubienia. Y rzekli: Oczecz nasz umarl iest na pusci, a nye bil ie* w zwadze Chore, iaszto iest wzbudzona przeciw panu za Chore. Ale w swem grzesze umarl iest. Ten iest nye myal samczow synow. Przecz sgladzono iest gymyó gego s czeladzi gego, przeto ze iest nye myal syna? Daycze nam gymyenyemyedzi blisznimi naszego otcza! Y wznyesze Moyzes przó gich na sóód panu. Ienze rzecze gemu: Sprawyedliwyerzeczy prosó dzewki Salfaad. day gim gymyenyemyedzi blisznimi otcza gich, acz gim spadnye dziedzictwem. Ale k synom Israelskim mow to: Czlowyek, ktori umrze przes syna, ku dzewcze dziedzictwo iego przydze. Paklibi dzewki nye myal, bódze myecz namyastki braczó swó. Paklibi braczy nye myal: daycze dziedzictwo braczy otcza gego. Iestlibi any striyow myal, daycze dziedzictwo tim, ktorzisz só bliszni gego. Y bódze to synom Israelskim swyóto prawem wyecznim, iakos prikazal pan Moyzeszovi. Y rzekl iest pan ku Moyzeszovi: Wznidzi na goró tóto Abarim, a opatrz zemyó tóto odtód, ktorószto dam synom Israelskim. A gdisz yó opatrzisz, poydziesz y ti k ludu swemu, iakos iest sedl Aaron, brat twoy. Bosz¹⁾ urazyl myó na pusci Syn w przeciwyenstwe wyelikosci, anysz syó chczał poswyó-

¹⁾ Boście urazili itd. powinien był napisać.

czicz mnye przed nimi nad vodamy. Tocz sò wodi odmowyenyó* w Kades na pucsi Syn. Gemusz odpowyedzal Moyzes: Obmysl, panye boze, duch wszelkego myósza, czlowyeka, ienzebi bil nad wyelikosza* tóto. abi mogli wnidz y vinidz przed nimi, y wyesz y viwyesz ge, abi nye bil lud bozi, iako owcza przes pastirza. Y rzecze pan ku Moyzeszovi: Wieszmi Iozue, syna Nuunowa, móza w nyemze iest duch bozi, a wlosz nań (!) rókó swó. Ienze stanye przed Eleazarem kaplanem y wszey wyelikosci*. Y das gemu przikazanye, wszech¹⁾ patrzącich na to, a czószcz slawi twey, abi posluhali gego wszitka szebranya synow Israelskich. Przeto, acz bi ucinicz bilo²⁾, Eleazar kaplan poradzi syó s bogem. || K slowu gego vinidzi y vnidzi* on, a wszitczy synowye Israelsczy s nim, y gyne sebranye. Y ucini Moyzes, iakos przikazal pan. A gdisz poyól Iozue, postavi gy przed Eleazarem kaplanem a przede wszem sborem ludu. A wlozi rócze na iego glowó, a wszitko obnovi, czosz przikazal pan.

XXVIII.

I rzekl pan ku Moyzeszovi: Przykasz synom Israelskim, a powyesz gim: Offyery me, y chlebi, y kadzidlo wonyey roskosnyee a przechótney offyerucze czasy swimi. Tocz sò offyery, geszto macze offyerowacz: Barani roczne nyepokalane dwa na wszelki dzen obyati zapalney wyeczney. Ie-

¹⁾ *Genit. absol.* ²⁾ *Si quid agendum erit.*

dnego obyatuge z iutra, a drugyego k wyeczoru. Dzeszóto czószcz Effy bili, geszto iest pok(r)opyona oleem przecz(i)stim, a mayócz czwartó czószcz Hyn. Po baranyech kaszdich¹⁾ obyata ustawyona iest, ktorószcze offyerowali na gorze Synay w uonyó chótnó kadzenye* panu. A offyerucze vina czwartó czószcz Hyn po baranyech kaszdich w swyóczy bozee*. A drugyego barana offyerucze takesz k wyeczoru podle wszego rzudu* obyati iwtrzney, y obyati zapalney gego, offyery przechótney wonyey panu. Ale sobotnego dnya bódzecz offyerowacz dwa barani rocznya nyepokalana, a dwa dzesyótki bili oleem pokropyoney, w obyati y we szgócze rzeczi, gesz syó to porzódney²⁾ leyó na kasdó sobotó ku obyecz zapalney wyeczney. Ale na poczótku myesyóczy offyerucze obyató zapalnó panu, s stada czelcza dwa, scop ieden, baranow rocznich sedm nyepokalanich, a trzi dzesyótki byeli oleem pokropyone w swyócini po wszech³⁾ czelczoach, a dwa dzesyótki byeli oleem pokropyone po wszech scopyech, a dzesyóto czószcz dzesyótki oleem byeli pokropyoney po wszech baranyech, w obyati w swyócini obyató zapalnó przechótney wonyey kadzidlnyey iest panu⁴⁾. Ale obyati z vina, ktore mayó nalacz po kaszdey obyecz, tito sò: pol czószczy Hyn po kaszdich czelczoach, trzeczó czószcz po scopyech, czwarta

¹⁾ Tych słów wcale nie ma w Wulg. ²⁾ Pomyłka, zamiast porządnie, „rite“. ³⁾ „Per singulos“ (Wulg.). ⁴⁾ Cały ten sens już w oryginale jest nieco zawilny.

po baranu. Tocz bódze w obyató po wszech myesyóczoch, giszto syó na wszelke (?) lato prziscigayó¹⁾. Ale kozel offyerowan bódze bogu za grzech na obyató zapalnó wyeczno s palóczimi rzeczami swimi. Ale myesyócza pirwego, czwartego nascze dnya myesyócza, przisce boze iest, a pyótego nascze dnya myesyócza, przesnicze. za sedm dny bódzecz gescz przesnicze. Z nichzeto pirwi dzen bódze slawni a swyóti. wszelkego dzala robotnego nye bódzecz w nyem dzalacz. Offyerucze cadzidlo obyetyne panu, czelcza dwa s stada, scopu iednego, baranow rocznych sedm. a offyeró kaszdó s byeli, ktoras po||kropyona bódze oleem, trzi dzesyótki po wszech czelczoch, a dwa dzesyót(ki) po scopoch, a dzesyótó czószcz dzesyótka po wszitkich baranyech, to iest po sedmi baranyech. A koszla za grzech iednego, abi bil ocziszczon za wasz, krómye obyati iwtrzney, yószto zafsgy (*zawždy*) offyerowacz bódzecz. Tako ucinicze na kasdi dzen s sedmi dnyow ku podnyeczeniu ogniovemu, y ku (*wo*)ny przechótney panu, yaszto wzydze z obyati zapalney y ze wszech offyar gorayóczich. A dzen sodmi przeslawni y swyóti bódze wam. wszelkego dzala robotnego nye bódzecz dzalacz w nyem. Takesz dzen pirwich urod, gdisz offyarowacz bódzecz nowe owocze panu, napelnicze ty dny²⁾, dostoyni a swyóti bódze. Wszelkego dzala robotnego nye ucinicze w nyem.

¹⁾ *qui sibi anno vertente succedunt.* ²⁾ *Expletis hebdomadibus* (Wulg.).

Ale offyarucze obyató wonno przechótnó panu, czelcza s stada dwa, scopu iednego, a baranow nyepokalanych rocznyow sedm. a ku obyatom gich byeli oleem pokropyone trzi dzesyótki po kaszdich czelczoch, po scopyech dwa, po baranyech dzesyótó czószcz dzesyótka, giszto s baranow spolu só sedm. a koszla, ienze obyatuge syó za ocisczenye, nad obyata* wyeczno, y obyató palóczó iego. Nyepokalane offyarucze wszitko se zenim¹⁾ swim.

XXIX.

Tak syodnego myesyócza pirvy dzen slawni y swyóti bódze wam. Wszelkego dzala robotnego nye czincze w nyem. bo dzen zwyóczny a tróbní iest. A offyerucze offyaró zapalnó ku woni przechótney panu, czelcza s stada iednego, scopu iednego, baranow rocznych nyepokalanich sedm. a ku obyeczecze gich, byeli pokropyone trzi dzesyótki po wszech czelczoch, dwa dzesyótki po scopoch, ieden dzesyótek po baranu, gichzeto iest spolu sedm, a koszla za grzech, ienze ge²⁾ offyaruge za oczisczenye luczkey, kromye obyati kalendowe s obyatami gego, na obyató zapalnó wyeczno z obyatami gego palóczimi obyczaynimi. Timze obyczajem offyarucze k woni przechótney panu kadzidlo. A dzesyóti dzen tego myesyócza sodnego bódze wam swyóti y dostoyni. y znódzicze dusze swe, a wszelkego dzala robotnego nye czincze w nyem. A offyarugecze obyató

¹⁾ *żzeniem, cum libationibus.* ²⁾ Miało być: się.

panu ku woni przechótney, czelcza s stada iednego, scopu iednego, baranow rocznich nyepokalanich sedm. A ku obyatom gich, byeli oleem pokropyone trzi dzesyótki po wszech czelczoch, dwa dzesyótki y po scopyech, dzesyótko czószcz dzesyótko po wszech baranoch, gichzeto iest spolu sedm baranow. a koszla za grzech, kromie tego geszto obyczayno offyerowacz za wino ku oczyszczeno*, na obyato wyecnó w swyótni y palóćimi rzeczami gich. Ale

71 pyóti naczcze dzen myesyócza sodme-go, ienze bódze wam swyóti y dostoy-ny, wszelkego || dzala robotnego nye cincze w nyem, ale slawni bódze panu dzen za sedm dny. Y offyarugecze obyato ku woni przechótney panu, czelczow s stada trzinaczcze, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czter-naczcze, s palóćimi rzeczami gich, byeli olegem pokropyone trzi dzesyótki po kaszdich czelczoch, gichzeto spolu iest czelczow trzinaczcze, a dwa dzesyótki [skopu] iednemu, to iest spolu dwyema scopoma. a dzesyótko czószcz dzesyótko kaszdemu baranu, gichzeto spolu baranow czternaczcze, a koszla za grzech, kromie obyati wyeczney, a obyati palóćze gego. Drugyego dnya offyarugecze czelczow s stada dwana-czcze, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czternaczcze. A offyary suche y obyati palóćze po wszech czel-czoch y scopyech y po baranyech porzódnye slawicz bódzecze, y koszla za grzech, kromie obyati wyeczney, y obyati suche y palóćze gego. Trzecze-

go dnya offyerugecze czelczow ieden naczcze, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czternaczcze. A obyati suche, a offyari palóćze wszech po czel-czoch a scopyech y po baranyech porzódnye slawicz bódzecze, a koszla za grzech, kromie obyati wyeczney offye-ruge¹⁾ wyeczne suche y palóćze gego. Czwartego dnya offyarucze czelczow dzesyócz, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czternaczcze, y offyari suche, y obyati palóćze, po wszech czelczoch y scopyech y baranyech porzódnye slawicz bódzecze, y koszla za grzech, kromie obyati wyeczney y offyari suche y palóćzey gego. Pyótego dnya offyerugecze czelczow dze-wyócz, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czternaczcze. y offyari suche, y palóćze rzeczy, po kaszdich czelczoch y po scopyech y po baranyech kaszdich porzódnye slawicz bódzecze. y koszla za grzech, kromie obyati wyeczney, y offyari suche y gego, y palóćzey. Szostego dnya offyerucze czelczow osm, scopi dwa, baranow rocznich nyepokalanich czter-naczcze. y offyari suche, y palóćze rze-cze* po wszech scopyech y czelczoch y baranyech rzódnye slawicz bódzecze, a koszla za grzech, kromie obyati wyeczney, y obyati gego suche, y palóćze. Sodme-go dnya offyarugecze czelczow sedm, scopi dwa, a baranow rocznich nyepokalanich czternaczcze. y offyari suche y palóćze po wszech czel-czóch* y po scopyech y baranyech

¹⁾ Pospente to całe zdanie!

porzódnye slawicz bódzecz, y koszla za grzech, kromye obyati wyczney, y obyati suchey gego, y palóczy. Osme-go dnya, ienze iest przeslawni, wszelkego dzala nye czincze w nyem. Offyeruicze obyató k wony przechótney panu, czelcza iednego, scopu iednego, baranow rocznich nyepokalanich sedm. y offyary suche y pa||lócze wszech po czelczoch y scopyech y po baranyech porzódnye slawycz bódzecz. a koszla za grzech, kromye obyaty wyczne, y palócze gego offyari, y suche. To offyarowacz bódzecz panu na godi wasze, kromye slubu a offyar dobrowolnich w offyerze, y obyati palócze*, y obyati pokoyne.

XXX.

Awiprawif (!) Moyzes synom Israelskim wszitko, czosz mu pan prikazal, y movil iest ku kxyzótom s rodu synow Israelskich: Tato iest rzecz, yósz prikazal pan: Gdisz kto z mőzow zaslubi panu albo syó zawyóze przisyógó, nye ucini wsruszonego slowa swego. Ale wszitko, czosz slubi, napelni. Nyewyasta, gdisz bi czso slubila a zawyózala syó przisyógó, sóócz w domu otcza swego, a gescze [w] wye-ku dzewczem: a wswyedzalbi oczecz slub y to czosz iest slubila, y przisyógó geszto zawyózala duszó swó, a przemilczal: dluszna bódze slubem. Czoskoli slubila iest y zaprzisyógla, scutkiem napelni. Paklibi, iako naticzmyast usliszi, oczecz zapowye gey: slubi y przisyógi gey wsruszeni bódó, ani

winna slubyenia dzerzecz bódze. preto ze odpowyedzal oczecz gey. Pakli mőza mayóc, slubila nyeczso, a iedno slowo z ust gey wyszedwszi, a duszó swó zawyózala prziszógó: ktoregos dnya usliszalby mőz, a nye zapowyedzalbi, slubu dluszna bódze. napelni, czoszkoli slubila iest. Pakli naticzmyast usliszaw, zapowye a zawrze wszitki przisyógi gey y slowa, gimiszto iest zawyózala duszó swó: milosciw gey bódze pan. Wdowa y roswyiedzona czoszkoli slubi, napelni. Malzonka w domu mőze* swego gdisz syó slubem zawyóze a przisyógó: uslisili mőz a milczalby ani zapowye slubu, spelni, czoszkoli slubila. Pakli naticzmyast zapowye: nye bódze winna slubu. bo gy gest mősz zapowyedzal, a bog gey odpusci. Paklibi slubila y przisyógó syó zawyózala, aby postem albo ginich rzeczy ucirzpyeniem znadzila* duszą* swó: na voly mőzovey bódze, aby ucinila, albo nye ucinila. Paklibi usliszal mősz, a zamilczal, a do drugyego dnya zapowyedzi przedluzilbi: czoszkoli zaslubila bi albo slubila iest, napelni. bo naticzmyast usliszaw, zamilczal iest. Pakli zapowye gey, iakosz napirwey widzal: ponyesze on grzech gey. Tato só prawa, geszeto prikazal pan Moyzeszowi, myedzi mőzem a zonó, myedzi otczem a dzewkó, gesto w dzewczem stawu gescze iest, albo ktora bidli w domu otcza swego.

XXXI.

I movil iest pan ku Moyzeszowi rze-

kócz: Pomsci drzewey synow Israel-
skich nad Madyanskimi, a tak przilo-
zon bódzes k ludu swemu. Tedi na-
tichmyast Moyzes powyedzał: Oblec-
cze syó wyóczey (?) w odzenye¹⁾
móže z was ku boyu, ktorisby* mogli
pomstó bozó ucinicz nad Ma...||

Tu dwie karty wyrnięte.

(XXXIII, 5).

72 ...zał stany rosbicz w Sochot. A s So-
chot przisli só do Etam, ktores iest na
poslednich krayoch puscey. Odtód wi-
szedwsi, przisli só do Fiaroth, gesto
patrzy ku Belsefon, a stany zastavili
só prze(d) Magdalem. A powstawszi s
Fiaroth, sli só po posrzutku* morza na
pusci, a chodziwsi trzi dny po pusci
Etan, zastavili stany swe w Mara. A
powstawszi z Mara, przisli do Elim,
gdzesto bilo dwanaszcze studzen wo-
dnych, a palm sedmdzesyót, a tu só
stany zastavili. A odtód visedwsi, ros-
bili stani nad morzem czirwonim, a
powstawszi od morza czirwonego, sta-
ni zastavili na pusci Syn. Odtód vi-
szedwsi, przisli do Defeta*. A viszed-
wsi z Defeta, zastavili stani w Halis.
A viszedwsi z Halis, w Rafidim ros-
bili stani swe, gdzesto syó ludu bil
nyedostatek wodi cu pyczu. A ruszi-
wsi syó z Rafidim, stani zastavili na
pusci Synay. A pusczy* Synay vi-
szedwsi, przisli ku grobom zódlivosti.
A rusziwsi z grobow zódlivosti, sta-
ni zastavili w Asserot. A z Asserot przy-
sli do Retma. A rusziwsi syó z Re-
tma, stani zastavili w Remon Phares.

¹⁾ W Wulg. *Armata ex vobis viros...*

Odtód viszedwsi, przisli do Lebna. A
z Lebna, stani zastavili w Refa*. A z
Refa, przisli do Celata. Odtód powsta-
wsi, zastanovili na gorze Sefer. A sed-
wsi z gori Sefer, przydó do Arada.
Odtód pospyesziwsi syó, stani zasta-
vili w Machelot. Rusziwsi syó z Ma-
chelot, przisli do Taat. Z Taat, stani
zastavili w Tare. Odtód wiszedwsi,
rosbili stani w Metacha. A z Metacha,
stani zastavili w Esmona. A wstawsi
z Esmona, przisli do Mazerot. A z Ma-
zerot, stani zastavili w Beneyacam. Z
Benyacam* przisli na goró Gaddad. Od-
tód rusziwsi syó, stani zastavili w Ge-
tebata. A z Getebata przisli do Ebro-
na. A viszedwsi z Ebrona, stani za-
stavili w Asyongaber. Odtód syó ru-
sziwsi, przisli na pusczó Syn, to iest
Kades. A viszedwsi z Kades, stani
zastavili na gorze Or. . . .¹⁾ przikaza-
nim bozim. a tu iest (*Aaron*) umarl la-
ta czterdzeszótego viscza synow
Israelskich z Egipta, myesyócza pyó-
tego, pirvi dzen myesyócza, gdisz iest
bil sto dwadzescza y trzy lata. Y u-
slisy kanaanski krol Arad, genze prze-
biwa na poludnye w zemy kanaan-
skyey, przisle syni Israelske. A ruszi-
wsi syó s gori Or, zastavili stani w
Salmona. Odtód przisedwsi, wessli só
do Funon. A rusziwsi syó z Funon,
stani zastavili só w Oboth. A z Oboth
przisli só do Geabarim, gesto iest na
krayoch Moabiczkich. A rusziwsi syó
z Geabarim, w Dybongad rosbili sta-
ni. A odtód wyszedwsi, stani zastavili

¹⁾ Tu pisarz kodexu przeskoczył i wypuścił cały wiersz.

w Elmondeblataym. A wiszedwszi z Elmondeblataym, przisli na goró Abarim przeciw Nabo. A rusziwszi syó s go ||ri Abarim, y wisli na pole Moabske nad Iordanem przeciw Iericho. A tu stani zastavili od Betsymon az do Betsotym¹⁾ na szirszich myesczoch Moabskich. Tu iest movil pan ku Moyzeszovi rzekócz: Przikazi synom Israelskim, a rzecy k nim: Gdisz przedceze Iordan, a vni-dzece w zemyó Kanaanska*: szetrze-cze wszitki bydlitzele krayow gey. Zlu-picze czelcze, a sochy slamyecze y wszitki modli, a wysokosci gey o-puscicze, ocisczayócz zemyó, y wszitki sgubicze bidliczele w nyey. Bo ya dalczem wam yó ku gymyenyó*. Kto-rószto sobye roszdelicze losem. Wyócz-sim daycze szirsze, a mnyeysim wósz-sze. wszitkim iakos los przypadnye, tak syó roszdelicze dziedzictwem. Po pokolenyu y po czeladzach gymyenyey syó roszdzeli. A iestli nye bódzece chczech bidliczelow zemye zagladicz: ktorzi só zostali, bódó wam iako gosdze w oczu, a iako kopye w boku, a bódó syó prze-cziwyacz wam w zemi przebitka wa-szego. A czso koliczem gim umislil u-czinicz, wam ucinyó.

XXXIII.

Movil iest pan ku Moyzeszovi rzekócz: Przikasz synom Israelskim a powyecz gim: Gdisz vni-dzece w zemyó kanaanskó, a k gymyenyu wam losem syó dostanye: tymito myedzami syó dokona. Strona poludna pocznye syó

¹⁾ *Abelsatim* (w Wulg.).

od puszczy Syn, ktorasto iest podle Edom, a bódze myecz kończe¹⁾ prze-cziw wschodu sluncznemu morze slone. Ktorzisz obydo poslednye strony przes wescze gory Skorpiona, tak abisli do Senna, a przisli na poludnye asz do Kadesbarne, odyódzeto (*odjádseto*) vni-dó kończe¹⁾ ku wszy gymyenyem Adar, a roszógnó syó asz do Semonu. A poydze [*w*] okolo podle myedze²⁾ z Elemona asz do potoka Egypskyego, a wyelikyego morza s brzegyem konasyó. A strona zapadnya od wyelikyego morza pocznye syó, a tim skonanim zawrze syó. Potem ku polnoczney stronie od morza wyelikego pocznye syó myedza chlicz asz do gori przewiszokyey. Odtód przydó do Emath az do kończow Sodada. y poydó myedze asz do Effrona a do wsy Henan. Tito myedze bódó na polnoczney stronie. A odtód syó pochiló myedze konyecznye³⁾ ku stronie wschodu sluncznegoo ode wsy Henan asz do Sefana. ⁴⁾ pochiló syó myedze asz do Reblata* przeciw studniczi Daffnym. odtód poydó przeciw wzchodu sluncznemu k morzu Ceneret, a czógnó syó asz do Iordana, a na poslad slonim syó morzem ogarnye*. Tó zemyó bódzece myecz po krayoch swych w okol. Przikazal iest Moyzes synom Israelskim rzekócz: Tato bódze zemyó, ktorósz bódzece myecz losem, a ktorósz iest przikazal pan dacz dzewyóczy pokole-

¹⁾ *Egredientur confinia*. ²⁾ *Terminus*; więc miało być: miedza, zamiast „podle miedze”. ³⁾ Koniecznyje, *confinia*. ⁴⁾ Wypuścił: A od Sefana.

73 nyu* a pol pokolenyu. Bo pokolenye synow Rubeno || w ich po czeladzach swich, pokolenie synow Gadowich podle przyrodzonych y podle liczby swey, a pol pokolenya Manassowa, to iest dwye pokoleni a pol przyaczol (?) wzyóli sò swoy dzal za Iordanem przeciw Iericho ku wchodu v sluncznye stro-nye. Y rzekl iest pan ku Moyzeszovi: Tato sò gymyona móżow, ktorzisz zemyó wam rosdzeló: Eleazar kaplan, a Iozue syn Nunow, y wszitka kxyóžóta ze wszego pokolenya, gichzeto sò gymyona tato: Z pokolenya Iuda Kalef, syn Gefone. Z pokolenya Symeona Samuel, syn Amiudow. Z pokolenya Benjaminowa Elidab, syn Kaselonow. Z pokolenya synow Danowych Botry, syn Iogli. Synow Iozef, z pokolenya Manassowa, Amiel, syn Sofeth*. Z pokolenya Efraymowa Kamuel, syn Setanow. Z pokolenya Zabulonowa Elisafan, syn Farnatow. Z pokolenya Iza-charowa, wodz Fatiel, syn Ozannow. Z pokolenya Asserowa Ahyud, syn Salomi. Z pokolenya Neptalimowa Fedahel, syn Amiudow. Czycz sò, gymzeto iest przikazal pan, aby rosdzelili zemyó kanaanskó synom Israelskim.

XXXV.

To movyl iest pan ku Moyzeszovi w polu Moabskem nad Iordanem przeciw Iericho: Przikasz synom Israelskim, acz dadzò slugam cosczolovim z gymyenia swego myasta ku myescanyu a przedmyesce gych w okol. acz sami w myesczech przebywayó, a przed-

myesze bódze dobitkom a y bidlom, ktores od muru myesczkego zewnótrz w okol na tisyócz craczayow syó rosczógnye. Przecziw wchodu sluncznemu dwa tisyócza lo k y et bódze, takes przecziw poludnyu bódze dwa tisyócza, a k morzu, ktores patrzy na zapad sluncza, takas myara bódze, a polnoczna strona tymze cislem dokona syó. y bódze myesto na posrzotcze, a sewnótrz przedmyesze. Ale s tich myast, ktores slugam cosczelnim dacze, secz bódze ku pobyeglich pomoci oddzelono, aby uczekli do nich, ktosz* przelege krew. a kromye tich gyne dwye a czterdzeci, to iest wszitkich spolu osm a czterdzeci s przedmyesczami swimi. A ta myasta, ktoras bódó dana s gymyenia synow Israelskich, od tich, ktoris wyóczyey mayó, wyócey wzyóto bódze, a ktorisz mnye¹⁾. wszitczy podle myari dziedzictwa swego dadzò myasta slugam cosczelnim. Y rzecze pan ku Moyzeszovi: Mow^{*} synom Israelskim a powyecze k nim: Kgdisz przejdzie Iordan y wnydзецze w zemyó Kanaanskó: opatrzcz, ktora myasta mayó bycz ku pomocy uczeklim, ktorziszbi nychczócz krew przeleli. W nyesto gdisz uczece sbye-gli, przyrodzony zabithego nye bódze mocz gego zabicz, doyód nye stanye przed obliczim wszego || mnostwa, a vina gego sódzona bódze. A s tich myast, ktores ku pobyeglich pomocy oddzelony, trzi bódó za Iordanem, a trzi w zemi kanaanskey, takesz synom

¹⁾ Wypuścić: mniěj.

Israelskim, iako przichodzącim y pyelgrzimom, aby uczeł do nych, ienze nechcō* krew przelal. Kgdisz* kto zelazem urazi kogo, y umrze ktoris iest urazon, vinyen bōdze mōzoboystwa, y sam umrze. A iestli kamyenyem cissne y luczi (?) kogo, y od tego razu umrze: takyesz pomsczono bōdze. A iestli drzewem kto urazon sōcōz, umarlbi: nad krwyō wrogu pomsczono bōdze. Bliższy zabitego wrogu iakosz popadnye, zabye natichmyast gy. A iestli kto z nyenawisci czlowyeka gony, albo lsciwy e nań (?) czimzekoli wrzuczy, albo sōcōz nyepriyaczel, rōkō uderzi, a on bi od tego umarl: wrog mōzoboystwa vinyen bōdze, przirodzeni zabitego natichmyast, iakze by nalasl, z a d a v i gy. A iestlibi kto s p r z i p a d u, y przes nyenavisci y nyepriyaszni nyeczso s tego ucinilby, a to w usliszeniu ludu bilobi doswyateczono, myedzi wrogiem y blisznim krewnim sōd by byezal: wiszwolon bōdze nyevinni z rōku pomsciczelowich, a nawroczon bōdze sōdem do myasta, do niegosby uczeł. Y bōdze tam bidlicz, doyođ wyeliki kaplan, ienze olegem swyotim* mazan iest, nye umrze. A iestli wrog przes¹⁾ myedze myestkye, ktore sbyeglim ustawyoni sō, nalezon bōdze, a zabit bilby od tego, ienze msciczel gest krwy e: przes viny bōdze, ktos gy zabige. bo iest myal sbyegli az do smyerczi biskupowey bycz w myescze. A gdisz on sgyne, mōzoboycza nawrocz i syō do zemye swey.

¹⁾ *Extra*, po za...

Tyto wyeczna bōdō y wlostna we wszech przebitczech wasych. Mōzoboycza bod* swyadecztwem cirzpyecz bōdze. na iednego swyadecztwo nyzadni nye bōdze potōpyon. Nye weszmyecze viplaty od nyego, ktoris iest vinyen krwy e, ale natichmyast y on umrze. W i s w y e c z o n i y sbyegowye przed smyerczō biskupow yō nykakey do swych myast wrocicz syō mogō. Ani pokalaycze zemye przebitka waszego, ktoras nyemōdrych¹⁾ krwyō pokalalaby syō, ani ginako ocziszczona moze bycz, gedno przes tego krew, ienze iest drugyego przelal. A tak ociszczono bōdze wasze gimyeny e, a ya przebiwacz bōdō s wami. Bo ya iestem pan, ienze przebiwam myedzi syni Israelskimi.

XXXVI.

Tedi przistōpili y kxyōzōta czeladzi Galaadskich, synowye Machir, synowye Manasse, z pokolenya synow Iozefowych, y movili sō Moyeszovi przed kxyōzōty Israelskimi, y rzekli sō: To by e, panu naszemu, przikazal bog, aby zemyō po lossu rosdzilil synom Israelskim, y takes dzewkam Salfaad, brata naszego, || dal gymyeny e, s l u s s n y e o t c z u. Geszto gdisz ginego pokolenya ludze poymuyō sobye za zony: padnye s nimi gymyeny e* gich, a przenyeson o bōdze do gynego pokolenya z naszego dziedzictwa, a tak syō umneyszi. A tak bōdze, ze gdisz bōdze milosciwe, to iest pyōczidzesyōōt lat przepuszczenie przidze: s l e

74

¹⁾ W Wulg. *insontium*.

zon¹⁾ bódze lossovi (*losowy*) rosdzal, a gynich gimyeny k ginim poydze. Od-powyedzal Moyzes k synom Israelskim przikazanim bozim rzekócz: Prawy e pokolenye Iozefowo movilo gest. Bo gest toto prawo dzewek Salfaad od boga vidano. Zeby syó swadz bili, s kim zechczó, ale tilko ludu s swego pokolenya, aby syó nye przimyesilo gymyeny synow Israelskich z pokolenya w pokolenye. Bo wszistczy mózowye poymó zony s pokolenya y s przirodzenya swego, a wszitky zony móze s pokolenya tegosz poymó, aby dziedzicstwo ostalo w czeladzach, any so-bye smyeszana bódó pokolenya, ale

¹⁾ „confundatur“.

tak ostanó, iakos só bogem roslóczona. Y ucinili dzewcze (*dziewce*)¹⁾ Salfaad tak, iakos gim bilo przikazano. Y ucinili swadzbó Maala a Tersa, Egl a Melcha a Noa s syny striya swego, s czeladzi Manassowey, ienze iest byl syn Iozefow. a gimyeny, ktoresto bilo gim oddano, ostanye w pokolenyu y w czeladzi otcza gich. Ty só przikazanya y sódowye, ktore przikazal pan przes rócze Moyzeszovi k synom Israelskim w polu Moabskem za Iordanem przeciw Gericho. Dokonali syó cztvarte kxyógy Moyzeszovi, a poczynayó syó pyóte.

¹⁾ *Dualis pro plurali!*



DEUTERONOMIUM.

I

a¹⁾ to só slowa, geszto gest movil Moyzes ku wszemu Israelovi za Iordanem na pusi przeciw morzu czirwonemu, medzi Faran a Tofel a Laban a Asserot, gdzes iest

¹⁾ Zamiast: Ta. Inicyału T tu nie zrobiono i pozostało próżne miejsce dla niego.

zlota wyele. scza (?) iedennascze dnyow z Oreb po drodze gori Seyr az do Kadesbarne. Czterdzesyótego lata, w genem nascze myesyóczu, pirwego dnya myesyócza, mowil iest Moyzes k synom Israelskim wszitko, czosz przikazal gemu pan, aby gim powyedzal Gdisz iusz byl zabil Seona, krola Amor-

reyskego, ienze przebiwał w Ezebon, y Og, krola Bazanskego, ienze bidlil w Asserot a w Edray za Iordanem w zemi Moabske*. Y pocznye Moyzes vikladacz zakon y movicz: Pan bog nasz movil iest k nam na gorze Oreb rzekócz: Dosicz macze, zescze na teyto gorze przebiwali. wroczcze syó, a poydzcze ku gorze Amoreyskey y k gynemu, ktoresto gey bliska só pola, y ku go||ram y k nissim myesczom przeciw poludnyu, podle brzegu morskego, w zemi kananeiskey od Libanó* asz do rzeki wyelikey Eufraten. Tocz, rzecze, oddalem wam zemyó. wnidzecz a odzerczycze yó, nad ktorósto przisyógl bog otczom wasim, Abramovi, Izaakovi a Iakubovi, abi yó dal gim y semenyó* gich po nich. Movilem wam w on czas, ze nye mogó sam snyesz was. bo pan bog wasz rozmnozil iest was, y gescze dzysz, iako gwyast wyele na nyebye. Pan bog otczow waszych przida k tey liczbye wyele tyszóczow, a pozegna wam, iako iest movil. Nye mogó sam waszych potrzeb snyesz, y brzemyon, y karcenya. Wydaycze z was móze módre y umyale, y ktorich przebywane iest doswyatczone w pokolenyach waszych. Acz ge ustawyó wam kxyózóti. Tedisce odpowedyzeli mnye: Dobra iest rzecz, ktorósz chcesz ucinicz. Y wzólem z pokolenya wasze* móze módre y slachetne, y ustavillem* ge kxyózóti, tribuni, y setniki, pyóczdzesniki, y dzesyótniki, ktorzisto by nauczili was w s z e m u. Y przikazalem gim rzekócz:

Sluchaycze gich, a czso sprawyedliwego bódze, sodzicze*! lecz myesczanin iest on, lecz przichodzen. Nyzadnemu rosdzal nye bódze myedzi osobami sószetnimi, takesz malego, iako wyelikego przesliscze, ani przymyeczecze czyeykoli osoby. bo sóóđ bozi iest. A iestli czso nyesnadne syó wam usrzy, wzniesze ku mnye, a ya vislucham was. Y przikazalem wszitko, cosz ucinycz macze. A rusziwszy syó z Oreb, przeslism przes puszcó okropnó y przes wyelikó, ktoróscze vidzeli po drodze gori Amorreyskego, iakosz przikazal pan bog nas wam. A gdiszcze przisli do Kadesbarne, rzekllem wam: Przisliscze ku gorze Amorreyskego, ktorósto pan bog wasz da wam. Spatrzi zemyó, ktoróto pan bog twoy da tobye, wnidzi a odzerci yó, iako pan bog nasz movil iest otczom twym. Nye raczcze syó strachowacz any czego bacz! Y przistópiliscze ku mnye wszitci, a rzekliscze: Wyslem móze, ktorzisz oglódayó zemyó y wskazó, ktoró drogó moglibichom wnidz, y przes ktora myasta gydz. A gdisz mi syó rzecz ulubila, vislalem was dwa nascze mózow, iednostaynych¹⁾ z pokolenya waszego. Ktorzis gdisz sly y wessli na go(r)y, i przisli só az do padolu gronego, y oglódali zemyó. A wzówszi owoczow zemye tey, aby ukazali opwitoszcz: y przyniesli k nim²⁾ y powyedyzeli: Dobra iest zemyó, ktorószto pan bog wasz da wam. A nye chzelisce wnidz, ale nye wyerziliscze k rzeczi

¹⁾ *Singulos.* ²⁾ *Zamiast: nam, pomyłka.*

pana boga naszego. szemralisce w stanyech waszych, y rzeklisce: Nyenavidi nas bog, a przeto viwyodl nas z zemye Egypsky, aby nas dal w rōcze Amorreyskyego, yszbi sgladzil nas. ||

75 Gdze wnidzem? Poslowye sō sercza nasza srzesili rzekōcz: Przewyelika wyelikocz* iest, a nasz wsrostu wyōczszy. myasta wyelika, murowana eze do nyeba. syny Enachovi vidzeliŃmi tam. Y rzeklem wam: Nye lōkaycze syō, ani syō boyocze gich. bo pan bog iest, ienze boyowacz bōdze za nami a ienze iest wodz nasz, iakos iest ucinil w Egipcze, geszto wszitczy widzeli. Y na pusci (toszce sami vydzeli) nyōsl* czebye pan bog twoy, iako czlowyck obikl noszycz syna swego malego, po wszitkey drodze, po ktorecze chodzili, az doyōdsce nye przisli na toto myescze. A wszak scze nye wyerzili panu bogu naszemu, genze wasz przechodzil na drodze, y zastawyal iest myescze, na nyemze scze stany rosbiyali. w nocy ukazowal wam drogō ognym, a wye dnye slupem oblokowim. A gdisz usliszal pan gōs rzeczi waszych: rosgnyewaw syō, prziszōgl iest y rzekl: Nye usrzy zadni z ludu porodzenny tegoto psotnego, zemye dobrej, ktorō pod przisyōgō bil zaslubil otczom waszim dacz, kromye Kalefa, syna Gefone. bo ten usrzy yō. A dam gemu zemyō, ktorōsz iest zchodzil, y synom tego, bo iest nasladowal pana. A nye dziwne rosgnyewanye me na lud, gdisz iest y na myō syō rosgnyewal prze was pan, rzekōcz: Ani ty wnidzes tam'*

ale Iozue, syn Nunow, sluga twoy, ten wnidze za czō. Tego upomynay y uczwirdzi, acz on zemyō losem rosdzeli Israelowi. Maludczy waszy, o nichzescze rzekli, ze yōcy biliby wyedzeni, y synowye, ktorzis dzysz dobrzi y zli nyewyedzōci dalekosci¹⁾, oni wnidō, a gim dam zemyō, y bōdō yō dzerzecz. Ale vy wrocicze syō y otydzecze na puszcō po drodze morza czirwonego. Y odpowyedzelisce mnye: Sgrzeszilismi przeciw panu, wnidzem a boyowacz bōdzem, iakosz nam przikazal pan bog nasz. A gdisz obleczeni w odzenye²⁾, pospyeszalisce ku boyu na gorō: y powyedzal mi pan: Rzeczi k nim: Nye wchotcze ani boyuycze, bo nye iestem s wami. bische nye padli przed waszimi nyepriyaczelmi. Movilem wam, a nye posluchalisce. ale przeciwyw* syō przikazanyu bozemu, nadōwszi syō pichō, wyeslisce* na gorō. A tak wyszedl Amorreyski, ienze bidlyl na gorach, a na potkanye drogy wyszedl, przenasladowal iest wasz, iakos syō obikli pczōli* roycz y (roici). a bil was s Seyr az do Horma. A gdiszscze syō wrocili, plakalisce przed panem, a nye visluchal wasz, ani glosu w(a)szemu chczal przistacz. Przetosszce sedzeli w Kadesbarne przes wyele czasow.

ca^m II.

A russziwsi syō ottōd, przislismi na puszcō, ktorasz wyedze ku morzu cirwonemu, iakos mi rzekl pan. || y ob-

¹⁾ boni ac mali ignorant distantiam. ²⁾ instructi armis.

chodzilismi goró Seyr dlugy czas. Y rzekl iest pan ku mnye: Dosycz macze obchodzicz. goró tó. gydzcze przeciw polnoczney stronye, a ludu prikasz rzekócz: Poydziecie przes myedze bratow waszich, synow Ezau, ktorzisz przebywayó na Seyr, a lóknó syó was. Obeszricze przeto pilnye, abyscze syó nye ruszali przeciw gim. bo ani dam wam z zemye gich, czsoby nogó stópicz mogl ieden nizódnim* stópyenim¹⁾. bo k gimyenyu Ezau dalem goró Seyr. Pokarmi cupicze w nich za pyenyódze, y bódzecz gescz, a wodó kupyonó bódzecz pycz. Pan bog pozegnal tobye we wszem usilu róku twu. Znal iest drogó twó, kaco przyedzecz puszczó tóto wyelykó, za czterdzeci lat myeskayócz s tobó pan bog tway, a nyczego tobye nyedostawalo. A gdisz minóli braczó nassó, syny Ezau, ktorzisz przebiwayó na Seyr, przes drogó polnó z Elatha a z Syongabera przislism na drogó, koja wyedze na puszczó Moabiskó. Y rzekl iest pan ku mnye: Nye boyuy przeciw Moabskim, ani vichadzay przeciw gim w boyu. bo nye dam tobye nyczego y z zemye gich, bo synom Lotovim oddalem ku gymyenyu. Bo pirwi só bili bidliczele gey lud wyeliki a moczny, a tak wysoki, iako z Enachowa korzenya, iako obrzymowe domnyemani só bili, aby byli rowni synom Enachovim. Przetos Moabski naziwa ge Emym. Bo na Seyr pirwey przebiwali Horreysci. Po nichzeto, gdisz só vignali a zagla-

¹⁾ Nie ma tego w Wulg.

dzili, przebiwali só synowe Ezau, iakosz iest ucinil Israel w zemi gymyeny swego, ktorósz dal iest gemu pan. Przeto powstawzi, abichom przesli potok Zareth, przislissmi k nyemu. Ale czas, w nyemzesmi bili chodzili s Kadesbarne az do prziscza potoka Zareth, osm a trzidzeci laat bilo. doyódze iest nye sginól sbor wszistek luda boyuyóczego s stanow, iakosz zaprzisyógl pan. Ktoregos róka bila przeciw gim, abi sginóli s posrzodku stanow. A gdisz só wszitczu upadli boyownicy, movil iest pan ku mnye rzekócz: Ty przedzes myedze dzysz moabske, myasto gymyenyem Bar*, a przyblizisz syó w sósyedstwye synow Amonowych. Wistrzegay syó, aby nye boyowal przeciw gim, ani ruszay syó ku boyu. Bo nye dam tobye zemye synow Amonowich, ize synom Lotovim dalem yó k gimyenyu. Zemya obrzimow naszwana iest, a w nyey nyegdi przebiwali só obrzimowe, ktorósz¹⁾ Amonisci weswali Zonim*. Lud wyeliki a mnogy, a wysokey dlugosci, iako Enachow, ktoristo sgladzil pan przed gich oblicim, a kazal gim bidlicz myasto gich. Iakosz byl|| ucinil pan synom Ezau, ktorzisto bidlili w Seyr, zgladziw Horreyske, a zemye gych poddaw gim, gesto bidlili az do Sowad²⁾. A Eweyske, ktorzisto bidlili w Asserim az do Gazy, Kapadoczscy wignali só ge. Ktorzisz wisedwszi s Kapadocye, sgladzili só ge y bydlili

¹⁾ Mialo być: kóreż. ²⁾ Widoczne balańctwa—nie tłumacza, ale przepisywacza! Mialo być: gdzieżto bydlili aż dotąd.

só myasto gich. Wstancze, a przeczcze potook* Arnon. Owa, dalem w rókó twó Seona, krola Ezebona Amorreyskego, y zemyó gego. poczny yó myecz, a uczniu przeciw gemu boy. Dzysz pocznyesz puszczacz strach y grozó twó na ludzi, ktorzisz przebiwayó pod wszitkim nyebem, abi usliszawszi gymyó twe, slókli syó. Iako zóny* rodzócze dzatki, szrosnó syó, a w bolesci zadzirzenya bódó. Przetoszem poslal posly s puszcze Kademoth k Seonovi, krolowi Ezebońskému (!) w slowyech pokoynych rzekócz: Przedzem przes twó zemyó goszczinczem, nye sclanyayócz syó ani na prawiczó ani na lewiczó. Pokarm za kupidlo przeday nam, abichom gedli, a wodó za pyenyódze day nam, a tak bódzem pycz. Iedno nam przepuszcz przecz, iako só ucinili synowye Ezau, ktoriszto bidli w Seyr, a Moabsci, gesto bidló w Har. doyód nye przidzem do Iordana, a wnidzem do zemye, ktorószto pan bog nasz da nam. Y nye chczał (!) iest Seon, krol Ezebonski, dacz nam przecz. bo zatwardzil pan bog duch gego y uczwirdzil sercze gego, tak aby dan byl w rócze twoy (*twoi*), iakos nynye widzysz. Y rzekl iest bog ku mnye: Owa, poczólem tobye poddawacz Seona y zemyó gego. poczni dierzecz yó. Y visedl iest w podkanye drogy Seon krol ze wszim l'udem (!) swim ku boyu w Gesa. Y poddal gy nam pan bog nasz, abichom gy zabili y syny gego se wssim ludem gego. Y wszitki* myasta gego w on czas dobilismy, zabiwszi wszitki

bidliczele gich, móze y dzieczy y zóni*. Nye ostavilissmi w nich nizódnego* ziwego, kromye dobitca, ktori na dzal prziszedl plonnikom, y plonⁿ) myesczki, ktoregossmi dobili od Aroer myasta, ktoreesz iest na brzedze potoka myasteczka Arnon, ktoresto w dole lezi, asz do Galaad. A nye bila iest wyesz ani myasto, gestoby uczeklo naszych róku. Wszitki poddal iest nam pan bog nasz. Przes zemye Amonickich synow, ku nyeyzessmi nye przistópilli, y ku wszemu, czosz przilezi ku potoku Gebok, y k myastom gornim y ku wszitkim bidliczelom, od ktorichzeto nam zapowydzał pan bog nasz.

capitulum III.

Tako wrocziwszi syó, seslissmi pospolu do Bazan. Y wiszedl iest Og, krol Bazanski, w posrzaceny nam s ludem swim ku boyowanyu do Edray. Y rzekl iest pan ku mnye: Nye boy syó gego, bo w rócze twe poddan iest ze wszim ludem swim y zemyó swó. Y ucinis gemu, takos* ucinil Seonovi, krolowi Amoreyskemu, ienze bidlil w Ezebon. Przeto|| poddal iest pan bog nasz w rócze nasse Og, krola Bazanskego, y wszistek lud gego. Y pobilissmi ge az do sgubyenya, zopusciswsi wszitka myasta gego iednego czasu. Nye bilo myasto, gesto by nasz uczeklo. seczdzesyót myast y wszitko krolewstwo Argob krola Og w Bazan. Y wszitka myasta byli omurowane mur-

¹⁾ Zamiast: plonu... (*spolia*).

mi przewisokimi y wyerzeyami y zaworami, kromye myast przez liczbi, ktoreś nye myaly murow. Y zagladzilissmi ge, iakosmi ucinili byly Seo-novi, krolovi Ezebonskemu, zatracziwszy wszitki myasta, mōże y mlodzonki¹⁾ y zōni*. Ale dobitek y plon mye(s)czki rostargnōlissmi. Y oddalissmi²⁾ w tem czasie zemy z rōku dwu krolu Amorreyskich, ktorasta bila za Iordanem, od potoka Arnon az do gori Ermon, ktorōsz Sydoniczci Sarion wziwayō, a Amorreysci Sanyr. wszelka myasta, gesto sō ustawyona na rowni, y wszitka zemyō Galaadska y Bazanska az do Selchi a Edray, myast krola w Bazan. Bo krol Bazanski ieden byl ostal z korzenya obrzimowego, y ukazowano iest loze gego zelaszne, ktoresto iest w Rabath synow Amonskeych, dzewyōcz lokyet mayōcze na dluzō, a cztirzi na syrzo, myari lokyetney mōskey rōki. Y wladalissmi w tem czasie zemyō gego od Aroer, ktoreś iest na brzedze potoka Arnon, az do posrzedney stromy gory Galaadskey. Y myasta onego dalem Rubenovi a Gadovi. Ale gynō czasz* Galaadskō y wszitkō zemyō Bazanskō krolewstwa Og oddalem pol pokolenyu Manassovu, y wszitki krage Argob. Wszitka Bazan wezwana zemyō* obrzimska. Iair, syn Manassow, dierzal wszistek kray Argob az do zemye Gessury y Matatovich. Y wezwana z gimyeny swego³⁾ Bazan: Avotyayr, wyeś* to iest Iair az do nineyszego dnya. Ale Machirowi dalem Ga-

laad. A poko^(le)nyu Rubenowu y Gadowu dalem zemyō Galaadskō az do potoka Arnon, a* pol potoka, y krayow az do potoka Geboc, ktoris iest myedza synow Amonskeych, y sirokosc pusczy, y Iordan, y myedze Cenereth az do morza puszczego, ktoreś iest przesłone, s korzenya gori Falga ku zachodu¹⁾ slunecznemu. Y przikazalem wam w ten czas a rzekl: Pan bog wasz dal wam zemyō tōto k dziedzictwu. wyprawcze syō przed swō braczō, gidzicze przed synmi Israelskimi wszitczmi mōzowye moczni, przes zon, y przes mlodzonkow, y przes dobitka. Bo uznalem, ze macze wyōczy baranow. Ty w myesczech ostanō, ktoreś oddalem wam, dokōdze odpoczinnōczy nye da pan braczi waszey, iakos iest wam dal, aby oni takyesz o dierzeli zemyō, ktorōsz dal iest gim za Iordanem. Tedi syō nawroczi geden, iako drugi, na swe gymyeny, ktorezem wam oddal. A w ten czas...||

Tu braknie 10 kart wydartych.

(XVII, 16).

...ktoriszto czini zle w widzenyu pana **77**
bōga twego, przestōpuyōcz gego przikazanye, a gidōczy sluzicz czudzim bogom, gim syō klanyayōczy, tocz iest slunczu y myeszōczu y wszemu sposobyenyu nyebyeskemu, gesto nye iest przikazano. Y biloby to tobye zwyastowano, y usliszalby, y pytalby na to pilnye, a gdiszby nalasl prawdō, ze ganyebnosc taka stala syō v Israelu:

¹⁾ Orientem (Wulg.). Ciale to zdanie zwikłal ten, co je przekładal.

¹⁾ Młodzianki! (*parvulos*). ²⁾ Wulg. *tulimus*. ³⁾ Jego!

viwyedziesz mōza y zonō, ktorzisz sō takō nyegodnō rzecz uczinili, ku wrotom myasta twego, y bōdō kamenim obrzuczeni. O(d) ust dwu swyatku, albo trzech, sginie ktosz ma zabít bycz. Nyzadni nye bōdze zabyt, gdisz geden przeciw gemu swyadeczstwo movi. Rōka swyatkowa napirwey zabye gy, a rōcze ginego l'uda* napossledzey nań (?) bōdō, aby odnosł zlozcz s posrzotku twego. Pakli nyepodobni sōdō a nyesty przed sobō opatrzys, myedzi krwyō a krwyō, myedzi przō a przō, myedzi trōdowatim a nyetrōdowatim*, a sōdzego słowa myedzi twimi wroti myenyōcze syō (sq): wstaw, gidzi do myasta, ktoreś iest viszvolil pan bog twoy, a przydō* ku kaplanom duchownego rodu y ku sōdzi, genze tego czasu iest, y popytasz syō s nimi. ktorisze iest ukaze¹⁾ tobye prawdō sōdu. Y uczinis wszistko, czosz tobye powyedzō czy, gisto sō w myescze, ktoreś iest vizvolil pan, y nauczō czō (!) podle prawa gego, y poydziesz po gych radze, nye pochilayōcz syō ani na prawo ani na lewo. Ale ktoby wspanychayō, nye chezał posluchacz przykazanya kapaln̄skyego*, genze w tem czasie sluzi panu bogu twemu, a vidanye* sōdowe: umrze ten czlowyiek, a odnyeszysz zlozcz s posrzotku Israhela. Tak wszistek l'ud* usliszawszi, bōdō syō bacz y (baci), a wyōczey nizadni nye nadmye syō psychō. A gdisz wnidzesz do zemye, ktorōsto pan bog da tobye, odzerrisz yō a przebiwayōcz

¹⁾ Miało być: którzyż ukaza...

w nyey, rzeczesz: Ustavim nad sobō krola, iakosz gy mayō nad sobō wszistczy narodowye wokole. Tego ustavisz, ktoregosz pan bog twoy visvoly s czisla braczyey swey*. Nye bōdziesz mocz czlowyeka ginego rodu uczynicz krolem, genze by nye bil brat twoy. A gdisz bōdze ustawyon: nye rosmnozi sobye kony, a nye nawroczi l'udu do Egipta, gyesczow (jedźców) liczbō sōōcz (sq) owszem povisszon. gdisz iest pan prikazal wam, aby nikakey wyōczey tōsz drogō syō nye nawraczali. Nye bōdō¹⁾ myecz wyele zon, aby nye osydliły dusse gego, ani srebra y zlota, nyesmyernich pyenyōdzi brzemyon. A gdisz iusz syōdze na stolczu krolewstwa swego: popysze sobye deutronium, kxyōgy prawa tegoto zbyerze s k||xyōg kaplann̄skich* Levi pokolenya, bōdze myecz s sobō, a w nich cis cz (cayśc) po wszistki dni ziwota swego, y ostrzega y prikazanya gego y słowa gego y duchownich obyczayow, gesto iest w zakonye prikazano. Nye wznyeszysz syercza swego w pichō nad swō braczō, ani syō pochili na prawō stronō ani na lewō, aby za dlugy czas krolowal on sam, y synowyey gego nad Israhelem.

XVIII.

Nye bōdō myecz kaplansci* sluzi kosczelni y wszistczy s tegosz pokolenya czōszczy w dziedzinye s ginim l'udem Israelskim. bo offyeri (y) obyati boze bōdō gescz. A nicz ginego nye przymō

¹⁾ Non habebit! W.

s gimyenia braczee swee (!), bo sam pan iest dziedzicstwo gich, iakosz gest movil k niim: Toto gest prawo kaplanske* w l'udu y od tich, ktosz* offeruge obyati swe, wolu albo owczó obyatyócz. Y dadzó kaplanom plecze, y doobree pirwey urodi uzitki vinnee y oleyowe, y dzal velni ze wszego strzizzenya. Bo gego iest viszvolil pan bog twoy ze wszego pokolenya twego, aby stal a sluzil ymyenyu pana boga twego, on y synowye na wyeki. A iestli wnidze sluga kosczelni z nyektorego myasta twego we wszem Israhelu, v nyemze gest przebiwal, a chcallyby syó wrocicz, zóda yó myescza, ktore iest vivzolil* pan: sluzicz bódze v imyó pana boga swego, iako wszistezi bracza gego, sludzy kosczolovi, ktorzisto stanó tego czasu przed panem. Czószcz pokarmu veshmye tópsz, ktorósz y gini, procz tego czosz syó w gego myescze z oczcziszni (ócczynny) gemu dostanye. Gdisz vnidzesz do zemye, ktorószto pan bog da tobye, choway syó, abi nye nasladowal ganyebnosczi wszistkich tich narodow, aby nye bil u czebye nalezon, genzeby obyatoval syna swego, albo dzewkó swó wyodócz przesz ogyen. albo ktosby czarownikow patrzal, viprawyal sny y gusla. Nye bódze czarownik* ani guszlnik u czebye, ani ktorych¹⁾ wyescznikow opytay¹⁾ ani krzivich prorokow, ani sukay¹⁾ od martwiich prawdi. Bo wszego tego nyenavidzi pan, a prze takye grzechy zagla-

¹⁾ Miało być: ani któryby... opytał... szukał.

dzi ge [w] wesczu waszem. Przespyeczni bódzesz a przes poka(la)nya s panem bogyem twim. Rodowye czito, ktorichzeto obdzersiz zemyó, guslnikow a czarownikow sluchayó. ale ty od pana boga twego gynako ges ustawyon. Proroka s rodu twego a s braczey twey, yako mnye, wzbudzi tobye pan bog twoy. Tego bódzesz sluchacz, iakosz prosyl na Oreb od pana boga swego, gdisz syó sebraw we wsem sgromadzenyu, movilesz rzekócz: Wyóczey nye ussliszó glosu pana boga mego, y ognya tegoto przewyely || kyego nye usrzó na wyeki wyóczey, abich snad (snac) nye umarl. Y rzekl iest pan ku mnye: Wszitko só dobrze movil(i). Proroka wzbudzó gim s posrzotku braczey gich, rownego tobye. y wlozó slova ma w usta gego, y bódze movicz k nim wszitko, czosz gemu przikazó. Ale ktosz slow gego nye bódze chcecz sliszecz, ktore bódze mowicz w ymyó me: ya mscziczel bódó. Ale prorok, genze wsgardzoni, pogorszon sóócz, bódze chcecz movicz v imyó me, ktoregozem ya gemu nye przikazal aby movil, (al)bo z ymyenya ginich bogow: zabyt bódze. A iestlibi ty milczónim¹⁾ pomislenim odpowyedzal: ktorim ubiczagem* mogó sroz(u)myecz slova, ktoregosz gest pan nye movil? toto znamyó bódzesz myecz: Czosz gest on prorok z ymyena bozego prorokowal, a to syó nye stalo: tego iest pan nye movil, ale s boyaszni²⁾ swego umisla skladal gest

¹⁾ Miało być: milczącym. ²⁾ W Wulg. „*tumorem*“, co wzięło za „*timorem*“.

sobye prorok. przetosz nye bódzesz syó gego bacz.

XIX.

A gdisz zatraczi pan bog twoy narodi, gichzeto zemyó tobye podda, a odzeczisz yó: bódzesz przebiwacz w myescz(ech) gich y w domyech. Trzy myasta vilóczisz sobye posrzod zemye, yószto pan bog twoy da tobye ku gimyenu. Zrownasz pilnye drogó zemye, a na trzi drogy rowne wszitkó kra-gina* twó rosdzelisz, aby myal blisko uczecz urazayóczy, ienze prze urasz pobyegl. To prawo bódze urazedlnika pobyeglego, gegosz ziwot ma syó zachowacz. Ktosz by zabil blisnego swego nye chczó, ienzeby s wczora. y trzeczego dnya nizadney nyenawisczi nye myal przeciw gemu, a tak bilo visczono (*uiszczono*), ale szedw s nim do lasza proscze róbacz drzew, a w drzewnem róbanu spadnócz szekira s toporziska, ranilaby przyaczela gego y zabilaby gy: ten do gednego s tich myast uczecze, a ziw bódze. aby snad* bliszn onego, gegosz iest krew przel'ana, bolesczó sóócz rosnyeczon, gonilby¹⁾ gego y uszczignól, bilaliby dyalsza* droga, zabilibi¹⁾ duszó gego, ienze nye iest vinyen szmyerczi. albo zadney nyenawisczi nye myal przeciwko temu, ktori iest zabit, drzewye mayócz gnyew iest nalezon²⁾. A przeto przikazuyó tobye, aby trzy myasta w rowney daly od syebye rosdzelił.

¹⁾ Miało być: aby nie gonił. . a nie zabił... ²⁾ Sens ten źle zrozumiany!

Ale gdisz roszirzi pan bog twoy myedze tve, (iakosz iest przisyógl otczom twim, da tobye wszitkó zemyó, ktorósz iest gim slubil. ale wszak acz bódzesz ostrzegacz przikazanya gego, a uczinisz, czosz ya dzysz przikazuyó tobye, aby milowal pana boga twego y chodzil po drogach po wszitki czasz): przidasz sobye gina trzy myasta ku pirwszim uczinyonim myastom trzem, a tak gich w cislo|| liczby podwogisz. aby nye bila przelana krew nyeviuna w poszrotku zemye, ktorósz pan bog twoy da tobye k gimyenu, y nye bódzesz vinyen krwe. A iestli-by kto nyenavidzal blisznego swego, y sklada lescz o gego ziwocze, powstaw, ranil gy, eszby unarl, a sam by uczekl do gynego¹⁾ drzewyey uczinyonich myast: posli starosti tego myasta, y viczógnó gy s tego myasta uczeklego, y dadzó gy w rókó blisnego, gegosz krew przelana iest, y umrze. Ani syó nad nim smilugesz, y odnyesses nyewinnó krew z Israela, acz syó dobrze stanye tobye. Nye przeymyesz ani przenyesses myedz blisznego swego, gesto só virili pirwszy k gimyenu twemu, ktoresto pan bog twoy da tobye w zemi, ktorószto przymyesz ku gimyenu. Nye stanye geden swy(a)dek przeciw nikomu, ktorisz koli grzech bilby gego albo vina. Ale w uszczech dwu albo trzech swyatkow stanye wszelkye slowo. A iestly stanye swyadek lziwi przeciw czlowyeku, wynyó gy przestópyenim z a p o w y e d z e-

¹⁾ Jednego z...

nim¹⁾: stanyeta oba, gichzeto przaiest, przed panem [w] widzeniu kaplanskem* y sódovem, gesto w tich dnyoch só. A gdisz pilnye wsbadayócz syó, naydó krzivego swyatka, ze przeciw swemu blisznemu powyedzal krziwdó: odplaczi gemu, iakosz on blisznemu swemu myenil czinicz, y odnyeszysz zloszcz s posrzotka twego. a gini usliszawszi, mielibi strach, a nika kyesz smyeliby tegosz uczinicz. Nye slutugesz syó nad nim, ale duszó za duszó, oko za oko, zób za zób, rókó za rókó, nogó za nogó pozóday.

XX.

A gdisz wnidzesz ku boyu przeciw wrogom swim, a usrzisz gescze y woziz y wyóczsyó wyelikoszcz zastópu, nisz ty masz*, twich przeciwnikow: nye lókay syó gich. bo pan bog twoi s tobó iest, genze czó viwyodl z zemye Egipskey. A gdisz syó prziblizisz ku boyu: stanye kaplan przed zastópem, a tak k ludu mowyó: Slisz Israhel, dzysz s nyeprziaczelmi swimi boy weszmyesz. nye lókay syó sercze wasze! ne straszczesz syó, ani za syó postópaycze, ani syó gich boycze. Bo pan bog wasz posrzod was gest, a za wasz przeciw nyeprzyaczelom wassim boyowacz bódze, y viswoli wasz ze scodi. A kxyózóta po wszzech zastópych volacz bódó, ano wszitko woyska sliszi: Ktori iest czlowyiek, genze gest udzalal novi dom, a nye poswyóczil gego: gidzi a wroczisz syó do swego domu, aby

¹⁾ Zapewne: zapowiedzia nóm = zakazanóm.

snad nye umarl w boyu, a gini czlowyiek poswyóczilbi gy. Ktori gest czlowyiek, genze iest szczepil vinnicza*, a gescze nye uczinil gey pospolney, z nyezeto by bylo slusno wszem pozivacz: gidzi, wroczisz syó do domu twe-|| go, aby snad* nye umarl w boyu, a ginibi czlowyiek uziwal gego roboty! Ktori gest czlowyiek, genze poyól sobye zonó, a gescze nye opczowal s nyó: gidzi, wroczisz syó do swego domu, aby snad nye umarl w boyu, a gini czlowyiek poyólby yó. To rzekó, przicziny gine, y bódze mowicz k ludu: Ktori iest czlowyiek straszivi a syercza straszivego, gidzi a wroczisz syó do domu swego, aby nye wstraszil syercz braczee swee, iako syó sam gest strachem urzasl. A gdisz przemilczali¹⁾ kxyózóta woyski, dokonayócz swó mowó: tedi giich kaszdi zastóp swoy ku boyu sposoby. A iestly k myastu przistópisz, chcócz gego dobicz: napirwey poday gemu miru. Przymyeli gy, a odewrze tobye broniz: wszistek lud, genze gest w nyem, sbawyon bódze, a bódze tobye sluzicz w poddannyu. Pakliby nye chczal s tobó w smowó gycz, a poczniteli boy s tobó: viboyugesz ge. A gdisz ge da pan bog twoy pod rókó twó: sbygesz wszitko w nyem, czosz bódze plodu samczowego, myeczem, przesz zon* y przes mlodzenczow y wszego dobitka, gesto w myescze gest. Wszistek plon wyogensky (wojeński?) rosbitugesz, y bódzesz gescz s lupu nyeprzyaczol

¹⁾ Zamilkli, chczal powiedziec.

twich, ktoresto pan bog twoy podal to-
 bye. Tak uczinisz wszystkim myastom,
 ktoresto opodal od czebye sò, a ta
 myasta nye sò, ktorez ku gimyenyu
 przymiesz. Ale w tich myesczech, kto-
 resto tobye ku gymyenyu bòdò dani,
 o wszem nizadnego nye ostawisz ziwo.
 ale zbiges myeczem, to iest Eteyskye-
 go, Amoreskyego, Kananeykego, Fe-
 rezeyskego, Eweyskego a Gebuzey-
 skego, iakos prikazal tobye pan bog
 twoy. aby snad nye nauczili czebe czi-
 nicz wszey ganyebnosci, yòszto sami
 czynili bogom swim, y sgrzeszylibisce
 w pana boga wasego. Gdisz lózesz przed
 myastem dlugyego czasu, a otaró-
 szowaw* syò przed nim, aby dobil
 gego: nye po(s)czinay szczepow, ktorich-
 ze owocze godzò syò gecz, ani sze-
 kirami okolo kragini poszekasz, bo
 drzewo iest, a nye czlowyek, ani mo-
 zeszesz przisporzicz ciska boyownikowego.
 A iestly drzewya nyepłodzòczego, a
 iest plone, a k gimim potrzebam godne:
 poszekaw ge, udzalasz proki, doyòdze
 nye dobòdzesh myasta, gesto syò to-
 bye przeciwiya.

XXI.

A gdisz bòdze nalezona m a r c h a
 czlowyeka zabitego w zemi, ktoròsz pan
 bog da tobye, a bòdze nyevyedzano,
 kto iest vynyen w zabitem: vinidòcz
 wyòczszu urodzenim y sòdze twoy, y
 zmyerzò od myasta tey marchi wzdal
 wszystkim myast okolo. a ktorez na-
 blisse z nich usrze ten (?) starszi z
 myasta wyeszmye* ialoviczò s stada,

ktorasz || to iest nye czògnòla w yarz-
 mye, ani zemye krogila radliczò. Y
 wyodò yò w dol przikry y kamenisty,
 ienze iest nigdi nye oran ani naszena
 przymal, y srzerzò w nyey gardlo ia-
 loviczi. A przistòpyòcz kaplani, syno-
 wy Levi, ktorezto gest zwolil pan
 bog twoy, aby sluzili y blogoslavili
 ymyenyu gego, ze wszitka rzecz gich
 slovi syò kona, a wszelkò rzecz cistò
 albo nyecistò sòdzicz mayò: y przydò
 wyòczszu urodzenim z myasta tego ku
 zabitemu, y umyyò ròcze swee nad ia-
 loviczò, gesto gest zabita w dole, rze-
 kòcz: Ròcze nasze nye przelalista
 krwye teyto, ani oczu vidzali. Milosciw
 bòdz panye l'udu twemu Israhelskye-
 mu, gegozesz vikupil, a nye wskladay
 krwye nyevinney posrod l'uda twego
 Israhelskego. Y bòdze odnyeszona vi-
 na k r e w n a od nich. y bòdziesz ty nye-
 vinyen krwye nyevinney, ktorasz gest
 przelana, gdisz uczinisz, czosz gest pri-
 kazal pan. Gdysz vnidzesz ku boyu
 przeciw nyeprzyaczelom swym, a pod-
 da ge pan bog twoy pod twu* ròkò, a
 zgimas ge, a usrzysz w liczbye wyò-
 sznyom* zòzò krasnò, gimyesz syò gey
 milowacz, chczò yò sobye za zòzò
 myecz: wyedzesz yò do domu swego,
 a ona ogoli sobye kryczyczò, a o-
 strzize paznogcze. a slozòcz rucho, w
 nyemze iest yòta, szedzòcz w domu
 twemu*, bòdze plakacz otcza y macze-
 rze swey za geden myesyòcz, a po-
 tem vnidzesz k nyey y bòdziesz s nyò
 spacz, bo iest zona twa. A iestli po-
 tem nye bòdze tobye k mysly: prze-

puszczisz yó wolnye, ani gey mocz bódzesz przedacz za pyenyódze, ani snódzicz mocz, genze ges yó ponizil. Bódzeli czlowyek myecz dwye zenye, gednó miló, a drugó nyemiló, y urodzi s nyey syny, y billibi syn nyemiley pirworodzenyecz, y chczalby otczecz z b o z e myedzi syni rosdzelicz: nye bódze mocz uczinicz syna miley pirworodzonim a vissey myecz, niszli syna nyemiley. Ale syna nyemiley przizna pirworodzonim y da gemu ze wszego, czosz ma, dwa dzali. bo tento gest pirwy s synow gego, a gemu slusze pirworodzenstwo. Gdysz urodzi czlowyek syna nyeposlusnego y nyekarnego, genze nye poslucha przikazanya otczowa ani maczerzina, a karan sóócz, posluchacz wsgardzi: popatwszi gy, przywyodó przed starsze tego myasta ku wrotom sódz (*sądź*), y powye k nim: Tento syn nasz nyekarni a nyeposlusni gest, napomynanya naszego sliszczy nye chce y gardzi, oddal syó iest obzarstwu y nyecistocz y godom. kamyenim gy obrzuczi l'ud myesczki y umrze. || A tak odnyeszecze zloscz s posrzotka waszego, a tak wszistek Israhel usliszaw, wzbogi syó. Gdisz sgrzeszi czlowyek tim, prze gesto smyerczi bódze osódzon, a obyesson bódze na szibyeniczi: nye ostanye gego marchana drzewye, ale tegosz dnya pogrzebyon bódze. bo przekłóót bogem gest wszelki, ktosz viszi na drzewye. a nikakey nye pokalasz zemye swey, ktorósto pan bog twoy da tobye ku gimyenyu.

A gdisz usrzisz volu brata twego albo owczó błódzócze, nye minyesz gich, ale nawrocisz bratu twemu. Ale acz nye iest brat twoy, ani gego znasz, wyedzesz ge w dom swoy, y bódó u czebye, doyód nye naydze brat twoy y poymye od czebye. Takyesz uczinisz o osle y o ruchu y o wselkey rzeczi brata twego, ktorabi syó straczila, a ty yó nalasl. nye omyeskaway iakó* czudzó. Usrzisli volu albo osla brata twego padwszi¹⁾: nye minyesz, ale podnyeszysz s nim. Nye oblecze syó zona w rucho móske, ani mószy uziwacz bódze rucha zenskego. bo ganyebno bódze przed boóem*, ktos to czini. Gdisz chodzóczy po drodze, naydziesz na zemi albo na drzewye gnyasdo ptasze, a maczerz gich na ptaszóczzech albo na yayczoch naszedzóczy: nye weszmyesz gey z gey dzeczmi, ale dasz gey ucz, dzerzy²⁾ gey dzieci, acz syó dobrze sstanye tobye, a bódzesz ziw za dlugy czas. Gdisz udzalas novi dom, uczinisz mur strzechó* okolo, aby nye bila krew przelana w twem domu, a nye bódzesz vinyen, gdisz syó kto popelznye, nagle padnye*. Nye poszeway vinnicze swey ginim szemyenyem, aby szemyó, ktosby szal, y czosz syó rodzi z vinnicze, spolu syó [*nie*] poswyóczilo. Nye bódzesz oracz spolu volem y oslem. Nye obleczysz syó w rucho, gesto z velni a ze lnu tkano gest. Strzó-

¹⁾ *Cecidisse*. ²⁾ *Zmylone*. „*Sed abire patieris, captos tenens filios*“. Więc nie (ujść), dzierząc...

pki na podolcze (?) ucinisz a na cztirzech wóglech plascza swego, w ktorisz syó odzewasz. Gdysz poymye mós z onó, a potem bódze yó nyenavidzec, vimi-slayó na nyó sromotą*, prze ktorósto by gey zbyl, vinyó* yó gimyenyem przezlim, a rzekóócz: Tótooczem zonó poyóól, a wszedw k nyey nye nalaszlem gey pannó: poymó yó oczecz gey y macz, nyosóócz s nyó znamyona gey panyenstwa k starszim z myasta, giszto ve wroczech só postawiw (?), y powye oczecz: Dzewkó mó dalem temu-to za malzonkó, a on gey nyenavidzi, przyklada gey gimyó przezle, rzekóócz: Nye nalaszlem gey pannó sóócz. otocz só znamyona panyenstwa gey, dzewky mey. y pokaze rucho przed starsimi z myasta tego. i popadnó starsi myasta tego móza, y byczuyó gy, a odsó||dzi gey sto za wazy srebra, gesto da ot-czu dzewczemu, ktorósto gest gańbil ymyenyem przezlim na gey dzewstwe w Israhel. y bódze yó myecz za malzonkó, any bódze gey mocz zbicz po wszitki czaszi ziwota swego. A iestlibi prawda bila, czosz gest na nyó powyedzal, ze nye gest nalezona dzewka w panyenstwe: virzuczó yó ze drzvi domu otcza gego a kamyenim yó obrzuczó wyelkocz myasta tego, y umrze, ze gest uczinila nyecistotó w Israhel a sromotó w domu otcza swego. y odnyeses zloszcz s posrotku twego. Gdysz by spal mós s czudzó zonó: oba spolu umrzeta, to gest czudzolosznik y czudzolosznicza. y vinyeszesz zloszcz z Israel. Pakli ktori mós dzewkó pannó

sobye ot da¹⁾, a uszaw yó nyekto z myasta, albo nalezona gest y spal s nyó: przywyedzesz obu ku bronye myesckey, a kamyenim yó obrzuczisz. dzewkó przeto, ze gest nye wolala, sóócz w myeszcze. móze* przeto, ze pogańbil zonó swego blisznego. a vinyeszesz zloszcz s posrotku twego. Ale gdysz na polu naydze mós dzewkó, gesto gest oddana, a popadw yó, lezal s nyó: on sam umrze, a dzewka nicz nye bódze czirpyecz, ani iest vinna smyerczi. bo iako lotr powstawa przeciwi bratu swemu, a zabya duszó gego, takyesz y dzewka czirpyala gest. Sama na polu bila. volala, a nizadni nye przispial, ktoby yó viszwolil. A iestly mós naydze dzewkó pannó, gesto nye ma móza, a popadnó yó spal s nyó, a prza przislaby k sódu: da, ktosz spal s nyó, otczu dzewczemu pyóczdzieszóót zaway srebra, a bódze yó myecz za malzonkó, bo gest yó pogańbil, a nye bódze gey mocz zbycz po wszitki czaszi ziwota swego.

XXIII.

Nye po(y)mye mós zony otcza swego, ani obnazi odzenya gey. Nye wnidze cziszczoni, albo zdawyo ne lono mayócz, albo odyóte albo odrzazane mayócz, w kosczoł bozi. Nye wnidze vilegan yecz, genze gest [s] sprosney nyewyasti urodzon, w kosczoł bozi az do dzesyótego pokolenya. Amniczsci a Moabisci takyes do dzesyótego pokolenya nye wnidze* w kosczoł

¹⁾ Desponderit, Wulg.

bozi, esz na wyeki. bo s^o nye chczeli
 wasz potkacz s chlebem a s wod^o na
 drodze, gdyszcze visli z Egipta, a na-
 y^oli s^o przeciw tobye Balaama, syna
 Beorova, z Mezopotanyey Sirskey, aby
 cz^o przekl^ol. Y nye chczal gest pan
 bog twoy usliszcz Balaama, a obro-
 czil kl^otwa* gego w pozegnanye twe,
 przeto ze cz^o milowal. Nye uczinisz so-
 bye s nimi miru, ani gl^od a y gich do-
 brego wszitki dni ziwota twego na wye-
 ki. Nye wsgardzisz Ydumeyskim, bo
 brat twoy gest, ani Egipskim, bcsz
 31 przichod||nyem bil w zemi gego. Ktos
 sy^o urodzi z nich, w trzeczem pokole-
 nyu wnyd^o w kosczol bozi. Gdisz vi-
 nidzesz przeciw wrogom swym w boy,
 ostrzegay sy^o ode wszey zley rzeczi.
 B^odzeli myedzi wami czlowyck, gen-
 zebi nocznim snem bil pokalan: vini-
 dze s stanow, a nye wroczi sy^o asz
 do wyeczora, a umyge sy^o wod^o po
 slunynecznem* zachodu, y wroczi sy^o do
 stanu. B^odzesz myecz vichod przed sta-
 ni, k nyemus przidiesz prze przyro-
 dzon^o przigod^o, nosz^ocz kolek na pa-
 ssze. a gdisz sy^odzesz, okopasz okolo
 czebye, a layna pyerscz^o przikrigesz
 na tem myescu, na ktoremzesz oblet-
 czon. bo pan bog twoy chodzi po-
 ssrot stanow, aby cz^o viproszczil
 a poddal tobye nyeprzyaczele twe. a
 twogi stanowe b^od^o swy^oczci, a ni-
 zy^odni* smrod nye pokaze sy^o v nich.
 ani cz^o opusci. Nye vidas panu parob-
 ka gego, ktorisz k tobye uczecze. a
 b^odze s tob^o bydlicz w myescu, kto-
 res sy^o gemu slubi, w gednem z twich

myast, acz tu odpocziwa, a nye sm^ocz
 gego. Nye b^odze zla dzewka myedzi
 dzewkami Israhelskimi, ani nyecisti s
 synow Israhelskich. Nye b^odzesz offye-
 rowacz roboti* swey nyecistoti, ani za-
 plati psej (*psi^ej*) w domu pana boga
 twego, bo* czosz koli tego iest, genzeto*
 by slubil. Bo mirzone gest oboge przed
 panem bogem twim. Nye poziczisz bra-
 tu twemu na lif^o pyeny^odzi twych,
 ani uzitkow, ani zadney giney rze-
 czi, gedno czudzemu. Ale bratu twemu
 prz^es* lify, czosz gest potrzebyen, po-
 ziczisz. a pozegna tobye pan bog twoy
 we wszem usilu twem a w zemy^o*, w
 ny^osto wnidzesz, odzержisz*. Gdisz slu-
 bisz slub panu bogu twemu: nye m y e-
 s k a y spelnicz. bo to ogl^od a pan bog
 twoy. A iestly b^odzesz myeskacz, za
 grzech tobye postawiono b^odze. A iestli
 nye b^odzesz slubowacz, przes grzechu
 b^odzesz. Ale czosz gest gedno vislo s
 twich ust, spelnisz, a uczinisz czoszesz
 slubil panu bogu twemu, czosz s dobrej
 woley swimi usty przemowil. Wszedw
 [w] winnicz^o blisznego, z oby grona,
 czosz sy^o tobye luby^o, ale precz nicz
 nye winyeesz [s] szob^o. A vinidzesli
 na pole swego przyaczela: n a s c z i-
 k a s z kloszow a r^okama zemnyesz, ale
 sirpem nye b^odzesz z^oczci.

XXIII ca^{lum}.

A gdisz poymye czlowyck zon^o, y
 b^odze y^o myecz, a ona nye naydze
 milosci przed gego oczima prze nye-
 ktori smrod: napise list roswodny y da
 w r^ok^o gey, y puszczi y^o s swego domu.

A gdisz odydze, poymye ginego mōza, a ten tesz nyenavidzi gey, da gey list roswodny a puschi. yō s swego domu, bo acz by¹⁾ umarl: nye bōdze mocz gey || pirvi mōsz zasyō za malzonkō wzoōcz*. bo pokalana gest a ganyebna gest przed bogem*. Nye day sgrzeszicz w zemi twee, ktorōsto pan bog twoy da tobye ku gimyenyu. Gdisz mōsz poymye zonō novo: nye poydze ku boyu, ani gemu ktorego poselstwa ros-kazō pospolitego, ale prozen bōdze przes pokuti w domu swem, za czali rok v y e s z o l sōōcz [s] swō zonō. Nye przy-myasz myasto zaklada, spodnyego y zvirchnyego z a r n o w a, bo duszō swō polozil gest tobye. Bōdzeli popadnyon czlowyiek, nōkayō brata swego s synow Israelskich, a przedal by gy, a wzōōl penyōdze: taki zabit bōdze, y vinyesziesz zloszcz s posrotka twego. Strzesz syō pilnye, aby nye wszedl w ranō trō-dovatō. ale wszitko uczinisz, czosz koli nauczō czō kaplani z Levi pokolenya podle tego, iakozem gim prikazal, pilnye vipelnisz. Wspominaycze, czso gest ucinil pan bog wasz Maryey na drodze, gdiszcze sli z Egipta. Gdisz napominasz bliznego swego z nyekakey rzeczi, ktorōszto gest tobye dlozen*: nye wnidzesz w gego dom, chcōcz zaklad wzōōcz. ale stanyesz przed nim, a on tobye vinyesze, czosz bōdze myecz. A iestly by byl ubogy: nye ostaway przes nocz u szebye zakladu, ale wroczisz gemu przed slunecznim zachodem, aby spal w swem rusze, a dobrze

¹⁾ W Wulg.: „albo też umrze“.

movil tobye. y bōdze to tobye za sprawyedliwoszcz przed panem bogem twim. Nye zaprzysz zaplati nyedostatecznego y ubogyego brata twego, albo przichodzōczego, genze s tobō przebiwa w zemi twe*, albo myedzi wroti twimi gest. ale tegosz dnya wrocysz gemu nagem gego dzala przed slunecznim zachodem. bo ubogy gest a tim swoy ziwot karmi. acz nye bōdze wolacz ku bogu na czō, a nye bōdziesz myecz s nyego grzechu. Nye bōdō zabyczi otczowye za syni, ani synowye za otcze. ale geden kaszdi¹⁾ za swoy grzech umrze. Nye przewroczisz sōdu ubogyemu, przichodzōczemu y syrocze. nye weszmyes myasto zakladu v wdovy rucha gey. Wspominayō*, zesz robotowal w Egipcze, a viwyodl czō pan bog twoi odtōd. Przetosz prikazuyō tobye, aby ucinil tyto rzeczi. Gdisz sesznesz nasenye na twem polu, a zapomnyaw snop ostawisz: nye wrocysz syō, aby gy wzōl. ale ginemu(?) y syrocze y wdowye przepuszcz wzōōcz, acz pozegna tobye pan bog twoy we wszem uszylu rōku twu. Paklibi owoce z olivi bōdziesz zbiracz: czosz koli zostanye na drzewye, nye nawroczisz syō, chcō to sebracz. ale ostawisz przichodzōczemu, syrocze y wdowye. A gdisz sbyerasz twō vinniczō, nye sbyray gronnich yagoth, gesto ostawayō. acz syō dostanō ku || uzitku przichodzōczemu, syrocze y wdowye. Wspominayō*, ze gesz sam robotowal w Egipcze. a przeto prikazuyō tobye, aby ucinil tōto rzecz.

¹⁾ *Unusquisque* (Wulg.).

XXV.

Bódzeli prza myedzi nyekterima, a viproszi sobye sódzó: k toregosz s nich sprawyedliwego usrzó, temu z nich prawdy szviczózenya¹⁾ dadzó, a nyeprawego w gego nyesprawyedliwosci potópyó. A iestli usrzy tego, ktosz gest sgrzeszil, ze gest dostogena kaszni: swlekócz gy, przed sobó kazi (kasy) bycz podle myari gego grzechu. Ale wszak ran myara tato bódze, aby liczbi eztirzech dzesyótkow nye przesyógnóli, tak aby brat twoy, wyelmi sóócz zbyt, od twu oczu nye mogli odcz.²⁾ Nye zawyózes ust volowych, gdysz mloczysz w gumnye uzitki tve. Gdisz przebiwayó bracza spolu, a geden z nich umrze przes dzieci: zona umarlego nye odda syó za ginego, ale poymye brata gego, y wzbudzi sémyó (!) brata swego. a pirworodzonemu synu z nyey zdzege ymyó gego, aby syó nye sgladzilo gego ymyó z Israhel. A iestly by nye chczal poyócz zony bratra* swego, gesto s prawa ma: poydze zona ku bronye myestkye, y wdza luge wyóczszim urodzenya rzekóócz: Nye chcze brat móza mego wsbudzicz syemyenya bratra swego w Israhel, ani mnye w malzenstwo przyócz. Naticmyast przywolayóócz gego opyta*. Odpowyeli: Nye chczó gey sobye za zonó poyóócz: przistópiwszy zona k nyemu przed starsimi, z uge boti z gego nog, y plunye w oblicze ge-

¹⁾ *Palmam justitiae* (Wulg.). ²⁾ Przeciwnie sensowi oryginalnemu, choć dosłowne tłum.

go rzekóócz: Tak syó stanye czlowyeku, ktori nye udzala domu brata swego. Y bódze slynóócz ymyó gego Domzutego. Bódzetali dwa móza myecz myedzi sobó swar, a geden z nich przeciwiya syó drugyemu pirzchliwye, a chczóócz zona gedna viwadzicz móza swego s róku sylnyeyszego, szczógnólaby rókó y uchwicilabi lono gego: utnyesz rókó gey, any syó uchilisz k nyey zadnó miloszczó. Nye bódzesz myecz [w] waczku rosmagitey wagy, wyóczszy y mnyeyszey. ani bódze w domu twem myara wyóczsza y mnyeysza. Wagy bódzesz myecz sprawyedlive y prawe, a myara rowna bódze y prawa u czebye. Y bódzesz ziw na zemi dlugy czas, ktoriszto pan bog twoy da tobye. Bo ganyebny gest panu, ktos to czini, a przeciwiya syó wszey nyesprawyedliwosci. Wspominayó* czso tobye gest uczinil Amalech, na drodze potkaw czó, gdiesz viszedl z Egipta, kako gest sedl przeciwko tobye, a poslednego zastópa twego, gesto ustawszi sedzeli, zbyl, gdiesz ty byl glodem y usilim obczózon, a nye bal syó gest boga. Przetosz gdisz pan bog twoy da tobye odpoczinóócz, a pod|| wrocilby wszitki narody w okole w zemi slubyenya: zagladzisz ymyó gego pod nyebem. Choway syó, a nye zapomnysz!

capitul. XXVI.

A gdysz wnidzesz w zemyó, ktorósto pan bog twoy da tobye ku gimyenyu, a odziedzisz yó, y bódzesz w nyey przebiwacz: nabyerzes ze wszech swych

uzitkow y pirvich urod, y polozisz ge na wyeko, y przydziesz na to myescze, ktores gest pan bog twoy vibrat, aby tamo bilo weszvano ymyō gego, a przistōpyō* ku kaplanovi, genze gest w tich dnyoch, a rzeczesz gemu: Przi- z n a w a y ō syō dzysz przed panem bogem twym, zesz¹⁾ wszedl w zemyō, za nyōszto gest przisyōgl otczom nasim, abi yō dal nam. Y przymye kaplan (!) wyeko z rōki gego, y postavi przed oltarzem pana boga twego. y bōdziesz movicz przed vidzenim pana boga twego: Sirsky przeciwyal syō gest otczu memu, genze biil* sstōpil do Egipta, a tu przichodnyem byl w maley liczbi(e). y rospodzil syō [w] wyeliky rod y w moczni, nyeskonaney wyelikosci. Y nōdzili sō nasz Egipski, a przeciwyayōcz syō nam, wskladayōcz na nasz przecōska brzemyona. y volalissmi ku panu bogu otczow naszich, y ussliszal gest nasz, a wesrzawszi na nasze pokori y usyle y nōdze, a viwyodl nasz z Egipta w rōcze sylney, y roszczōgnonim ramyenyem, y [w] vyelikyem strachu, w dzivyech y znamyonach, y viwyodl nasz na toto myescze, a dal nam zemyō mlekyem a myodem czekōczō. A przeto nynye offyeruyō tobye pirwe urodi zemye, ktorōsto gest pan bog dal mnye. Y postawisz yō przed obliczim pana boga twego, a pokloniw syō panu bogu twemu, karmicz syō bōdziesz wszistkim dobrim, ktoreszto gest pan bog twoy dal tobye y domu twemu, ty, y sluga kosczolovi, y przichodzen,

¹⁾ Miało być: zem!

genze s tobō gest. A gdisz vipelnisz dzesyōtek wszitkich twich uzitkow, l'a-ta* dzesyōcimego trzeczego, dasz sludze kosczolowemu y przichodzōcemu, syrocze y wdowye, aby gedli myedzi twimi wroty y nasziczili syō. y bōdziesz movicz [w] widzeniu pana boga twego: Przinosem, czosz gest poswyōczonego z domu mego, a dalem to sludze kosczolowemu y przichodnyovi y syrocze y wdowye, iakosz mi prikazal. Nye omyeskalem prikazanya twego, anym zapomnyal twego prikazanya. Nye ukusylem tego w zalosci mey, anym tego odkladal w ktorey nyecistocze, anym tego stravil w nyecistey rzeczi. Posluszenem bil glosu pana boga mego, a wszistko ucinil, czosz mi prikazal. Wesrzi na myō panye s swyōtiney twey swyōtey y z viszokosci nyebyeskyego prebitka, a pozegnay ludu twemu Israhelskemu, y zemy|| yōszto nam dal zemyō mlekyem y myodem czekōczō. Iakosz przisyōgl otczom nasim, dzysz pan bog twoy przisyōgl tobye, aby czinil gego prikazanya tato y sōdy, a ostrzegal y pelnil ze wszego syercza twego y wszitkey dusze twey. Pana ges (jes) wibrat dzysz, aby byl tobye w bog, a ty aby chodzil po drogach gego, ostrzegayō duchownich obyczayow gego a prikazanya gego y sōdow, y posslusen bil rzeczi gego. Owa, pan vibrat czō dzysz, aby byl gemu lud wlostni, iakosz gest movil tobye, aby ostrzegal wszego prikazanya gego. y uczini czō visszego wszech narodow, ktoresto gest stworzil na chwa-

lō y na slawō ymyenyu swemu. aby byl swyōti panu bogu twemu, iakosz movil tobye iest.

XXVII.

Przikazal gest Moyzes y starszi Israelsci ludu rzekōcz: Ostrzegaycze prikazanya wszelkego, ktoreś ya prikazuyō wam dzysz. Gdiisz przeddesz Iordan, vnidzesz w zemyō, ktorōsto pan bog twoy da tobye. vibyteresz wyelike kamyenye y spogisz ge wapnem y ugladzysz, aby mogl na nich pisacz wszistka slowa tegoto prawa, Iordan przeydō, gdiisz wnydzesz w zemyō, ktorōsto pan bog da tobye, zemyō mlekyem a myodem czekōczō, iakosz gest przisyōgl otczom twim. Przetosz gdysz przeydzesz Iordan, wznyesz kamyenye, ktoreś ya dzysz prikazuyō tobye, na gorze Ebal, y spogesz* ge wapnem. y udzalasz tu oltarz panu bogu swemu s kamyenya, gegosto gest zelazo nye dotklo, y skaly nyerownanego ani ugladzonego*, y bōdziesz na niem offyerowacz obyati zapalne panu bogu twemu, a offyerowacz bōdziesz obyati pokoyne, y bōdziesz gescz tam, y karmicz syō bōdziesz przed panem bogyem twim. Y napiszes na kamyenyu wszistka slowa tegoto prawa yawnye y swyety*. Y rzekli sō Moyzesz y kxyōzōta Levi pokolenya ku wszemu Israhel: Bacz a slysz Israhel, dzysz uczynyon nyesz¹⁾ l'ud* pana boga twego. uslysz glosz gego, spelnisz prikazanya y sprawyedliwosci, gesto ya prikazuyō to-

¹⁾ Myłka, zamiast: jeś.

bye. Y przikazal gest Moyzesz ludu tego dnya, rzekōcz: Cito stanō ku bogoslawyenyu bozemu na gorze Gari-
zim, Iordan przeydōcz: Symeon, Levi, Iudas, Izachar, Iozef y Benyanim*. A na one sstrony cito stanō ku przeklōczō* na gorze Ebal: Ruben, Gad, Asser, Zabulon, Dan y Neptalim. Y bōdō wolacz sludzi kosczelni, a rzekōcz ku wszem mōzom Israhel wiszokim: Przeklōti czlowyek, ktori uczini ricze dōte, a ganyebnosc bilu bogu dzalo rōčk rzemyōslnikowich, y polozi to w skricze, y odpowye wszitek lud: Amen. Przeklōti czlowyek, ktorisz nye czci otcza swego y maczerze. y rzecze wszitek l'ud: Amen. Przeklōti, ktorisz przenosi myedze swego blisznego (!) y odpowye wszitek l'ud: Amen. Przeklōti, ktosz dopusci bōdzicz slepemu na drodze, y rzecze wszitek l'ud: Amen. Przeklōty, ktorisz przewracza sōd przichodzōcemu, syrocze y wdowye. y odpowye wszitek l'ud: Amen. Przeklōti, ktorisz spy z zonō otcza swego y odkrige przikricze loza gego. y rzecze wszitek lud: Amen. Przeklōti, genze spy s ktorimzekoli dobytczōczem. y odpowye wszitek l'ud: Amen. Przeklōti, genze spy s sostrō swō, y z dzewkō* otcza swego albo maczerze swey. y odpowye wszitek l'ud: Amen. Przeklōti, ktosz spy se czczō (tścicō) swō. y rzecze wszitek lud: Amen. Przeklōti, ktosz zabye tagemnye blisznego swego. y odpowye wszitek lud: Amen. Przeklōti, ktosz spy z zonō blisznego swego. y odpowye wszitek l'ud: Amen.

Przekłóti, ktosz byerze dari, aby zabył duszõ nyevinnye*. y odpo(w)ye wszistek lud: Amen. Przekłóti, ktosz nye ostanye w umovye tego prawa, ani gego uczinkyem pelni. y odpowye wszistek lud: Amen.

XXVIII.

Ale bõdzesli sluchacz glosu pana boga swego, aby czynil y chowal wszistko przykazanye gego, ktoresto ya przykazuyõ tobye dzysz: uczini czõ pan bog twoy visszego nad wszistki ludzi, gesto przebiwayõ na zemi. Y przydõ tobye wszitka pozegnanya tato y pochwycõ czõ, acz ty przykazanya gego bõdzesz sluchacz. Blogoslawyon ty w myescze y blogoslawyon na polu. Blogoslawyon plod brzucha twego, y blogoslawyon plod zemye twey, y plod skota twego, y stada baranow twich, y chlevi owiecz twich. Blogoslawyone stodoli tve, y pozegnani ostatkowye twogi. Blogoslawyoni bõdzesz vnidzõcz y vinidzõcz*. Dacz pan nyepriyaczele tve, gesto powstayõ przeciw tobye, zecz padnõ [w] wydneyu twem. Gednõ drogõ przydõ przeciw tobye, a sedmyõ pobyezõ przed twim obliczim. Wipusci pan pozegnanye na tve piwnicze y na wszistko usile rõku twu. y pozegna tobye na zemi, ktorõszto przymyesz. Wzbudzi czõ pan za swyati* lud so-
bye, iakosz gest przisyõgl tobye, acz bõdzesz ostrzegacz przykazanya pana boga twego, a chodziez po gego drogach. Y usrzy lud ze wszech zemy, ze ymyõ boze nazwano gest nad tobõ, y

bõdze syõ czebye bacz. Y uczini pan, ze bõdzesz obfitowacz we wszem dobrem, y w plodu ziwota twego, y w plodu dobitka twego, y w plodu zemye twey, prze nyõsto gest pan bog przisyõgl oczczom twim, aby yõ dal to-
bye. Otwyrze pan skarb swoy nalepsy, nyebo, aby descz dalo zemi twey czasem swim, y pozegna wszitko usyle rõku twu. Y bõdzesz poziczacz wyelu|| narodom, a sam u zadnego poziczacz 84
nye bõdzesz. Ustanovi czõ pan bog twoy na glowõ, a nye na ogon. y bõdzesz wzdi z virzchu, a nye posrod¹⁾, acz bõdzesz sluchacz przykazanya pana boga twego, gesto ya przykazuyõ tobye dzysz, aby chowal i pelnil, a nye pochilal syõ od nyego ani na praviczõ ani na leviczõ, y nye nasladowal bogow czudzich, ani syõ gim modl²⁾. A iestli nye chcesz sliszecz glosu pana boga twego, aby chowal y pelnil wszitka przykazanya gego y duchowne obyczage, ktoresto ya przykazuyõ tobye dzisz: spadnõ na czõ wszitki klõtwy tyto .y (w)wyõzõ²⁾ syõ w czõ. Przekłóti bõdzesz w myescze, przekłóti bõdzesz na polu, przekłõta stodola twa, przekłõte wszitki uzitki tve, przekłóti plod ziwota twego, y plod zemye twey, stada wolow twich, y stada owiecz twych. Przekłóti bõdzesz w chadzayõ y vichadzayõ. Priwyedze pan na czõ glod y lacznosc, y layanye na wszitki uczynki tve, czosz ty czynis, doyõd czebye nye setrze y straczi richlo, prze tve wimislenye nagorsze,

¹⁾ Wulg. „et non subter“. ²⁾ „apprehendent“ (Wulg.).

w ktorichzesto* ostal gego. Przicini tobye pan mor, doyođ czó nye zatra-
 czi z zemye, do ktoreyzeto przydziesz
 k dzérzenyu*. Rani czó pan byadó, y
 zymniczó, y zymno goróczosczó, y wyo-
 drem, y powyetrzim skazenya y rdzyó
 (rdza). a przeciwiwicz syó tobye bódze,
 doyođ nye sginyesz. Bódze nyebo, ge-
 sto nad tobó gest, myedzanye, a ze-
 myó*, na nyeyzeto chodzisz, zelaszna.
 Da pan zemi twey przewal pro-
 ssnia¹⁾, a spadnye na czó s nyeba po-
 pyol, doyođ nye bódzesz start. Podda
 czó pan, ze padnyesz przed nyeprzya-
 czelmi swimi. Gedno drogó winidiesz
 przeciw gim, a sedmyó pobyeczysz,
 rosproszon sóócz po wszistkich kro-
 lewstwach na zemi. Bódze marcha twa
 w pokarm wszemu ptastwu nyebye-
 skyemu y zwyerzótom na zemi, y [nie]
 bódze, ktoby od czebye odegnal. Rani
 czó pan wrzodem egipskim na stronye
 twego czala, ktorósz layna vipuszczasz,
 y crostami y swirzbyem, tak ze usdro-
 wyon nye bódzesz mocz bycz. Rani
 czó pan omamyenim y slepotó y gne-
 wem misli twey, ze bódzesz o polu-
 dnyu maczacz, iako gest obykl mac-
 czacz slepi wye* czmach, y nye sdrzó-
 dzi (?) twich drog. Po wszitki czasy bó-
 dzesz czirpyecz bódó*²⁾, oczózon sóócz
 na misli nasilim, a nye mayó, kto-
 by czó vibavil. Poymyesz zonó, a gini
 s nyó bódze spal. dom udzelas, a nye
 bódzesz w nyem przebiwacz. vinniczó
 uczinisz, a nye bódzesz s nyey sbiracz.

¹⁾ „Det indrem pulverem“, więc: przewał proszny.
²⁾ Zapewne zamiast biadę.

Vol twoy obyetowan bódze przed to-
 bó, a nye bódzesz gego gescz. Osel
 twoy bódze poyót [w] widzenyu twem,
 a nye bódze nawroczon tobye. Owcze
 twe bódó dany nyeprzyaczelom twim,
 a nye bódze, ktoby wspomogl tobye.
 Synowe twogi y dziewczki tve poddany
 bódó ginemu|| l'udu, a ty patrzasz swi-
 ma oczima na to, a ty gynócz bódzesz
 przed gich vidzenim czalego dnya, a
 nye bódze syla w twey rócze. Uzitki
 zemye twey y wszitka robota twa* se-
 srze lud, ktoregos ty nye znasz, a ty
 bódzesz czirpyecz zawzdi, by adó ob-
 czózon sóócz po wszitki dni, a lóka-
 yócz syó przed gego grozó, yószto
 usrzita oci twogi. Rani czó pan wrzo-
 dem psotnim na kolanoch y lytkach,
 a usdrowyon nye bódzesz mocz bycz
 od pyóty w nodze az do czemyenya
 twego. Zawyedze czó pan y krola tve-
 go, gegosz ustawysz nad szobó, w lwd
 (lud), gegosto nye sznasz ty y otczowe
 twogi. y bódzesz tam sluzycz czudzim
 bogom dzewyanim* y kamyennim. Y bó-
 dzesz zatroczon* w przislowsy y w po-
 wyescz wszem(w) ludu, do ktoregosto
 czó wyedze pan. Saacz bódzesz vyele
 w zemi, a malo usznes, bo kobilki
 s n y e d z ó wszitko. Vinnicze wsplodysz*
 y wskopasz, ale vina nye bódzesz pycz,
 ani czso z nyey veshmyesz, bo bódze
 opuszczóna*¹⁾ czirwmi. Oliwy bódzesz
 myecz na swych²⁾ krayoch twych, a
 nye bódzesz syó mazacz olegem, bo
 skapye a sginye. Synow naplodzysz
 y dzewek, a nye bódzesz syó gimi cze-

¹⁾ Vastabatur. ²⁾ Miało być: wszech.

ssycz, bo bódó wyedzeni w nyevolstwo. Wszitko twe sadowe drzewye y owocze zemye twey rdza zaguby. Przychodzen, genze bidli s tobó w zemi, z wyssi syó nad czó, y bódze czebye vissy, a ty syó ponizisz y bódzesz nyssy. On bódze tobye poziczacz, ale nye ti gemu. On bódze na glowye, a ty na ogonye. Y przydó na czó wszitki tyto klótwy, przeciwyayócz syó tobye, snó-dzó czó, doyód nye sginyesz. bo ges nye posluchal glosu pana boga twego, anisz chowal przykazanya gego y duchownich obiczayow, gesto gest prikazal tobye. Y bódó nad tóbó* znamyona y dziwy, y w naszenyu twem az na wyeki, yzes nye sluzyl panu bogu twemu w radosci syercza swego y veselu, prze obfitoszcz wszego dobrego. Przetosz bódzesz sluzicz nyepriyacze-
 85 we wszech myesczech twych. || A ska-

zoni bódó muri twe twarde y vizoke po wszey zemi twey, w nichzes nadzeyó myal. Oblózon bódzesz myedzi wroti twimi po wszey zemi twey, yósz pan bog.twoy da tobye. a bódzesz gescz plod ziwota twego a myasso* synow y dzewek twich, gesto da tobye pan bog twoy, w nódzi y w skazenyu twem, gimze czó obczózi wrog twoy. Czlowyek roskosnego ziwota myedzi wami, y nyeczisti barzo zavidiecz bódze bratu swemu y zenye, ktorasz polega na lonye gego, a nye uda myósa synow swych, gesto samge, przeto ze nicz ginego nye ma w oblezenyu* y w ubostwe, bo só skazili czó nyepriyaczele twoy myedzi wszitkimi wroti twimi. Cžanka (?)¹⁾ zona y roskosna, yasto nye mogla chodzicz po zemi, ani swey nogi stopy²⁾ na zemi postavicz prze myókoszcz swych nog y cžankoszcz wyelykó, zawydzecz bódze mózu swemu, genze polega na gey lone, nad myósem syna swego y dzewki swey, y nad maczerznikim, genze vichadza s trzosl gich, y nad mlodzonki, gisto tey godzini zrodzili syó. bo ge sgedzó tagemnye, prze nyedostatky wszitkich rzeczy w oblózenyu y w skazenyu, gimzeto czó ogarnye nyepriyaczel twoy myedzi wroty twimi. Nye bódzesli chowacz y pelnicz wszech slow tegoto zakona, gesto só pisani w kxógach tich-to, a nye bódzesli syó bacz ymyenya gego slawnego y grosznego, to gest pana boga twego: przisorzi pan ran

¹⁾ „Tenera“, cienka, delikatna. ²⁾ „vestigium“.

twich, y ran syemyenya twego, y ran wyelikich, y ustawyczne nyemoczi, psotne y wieczne. Y obroczi na czò wsiztki nòdze egipske, ktorichzes syò lòkal, y bòdò syò czebye dzerzecz. A nadto wszitki nyemoczi y rani, gesto nye sò popisani w kxógach tegoto zakonu, przywedze pan na czò, doyòd czebye nye zetrze. Y ostanyecze w maley liczbye, iakoszescze drzewe bili w rosmnozeniu iako gwy'asdy* nyebyeske, zesz nye posluchal glosu pana boga twego. A iakosz syò drzewyey pan nad wami radował, dobrze wam czynyò, a wasz plodzò: takesz syò weselicz bòdze, zatraczò wasz. y podwroczi, abyscze sginòli z zemye, do nyeyzeto wnidzecz ku gimyenyu. Rosproszì czò pan bog po wszech ludzech, od virzchu zemye az do krayow gich. y bòdziesz tu sluzicz bogom czudzim, gichzes ty ges nye znal ani otczowye twogi, drzewyani y kamyenni*. A w tich narodzech nye odpoczinyesz, ani bòdze odpoczinyenye stòpanyu nog twich. Bocz da pan tu (?) syercze strasywe, y nyestaczczone oczì, y dusò zalosczò udròczonò. y bòdze ziwot twoy, iako straszidlo przed tobò. Lòkacz syò bòdziesz || we dnye y w noczi, a nye uwyerzisz ziwotu twemu. S yutra rzeczes: kto mi do (da) wyeczor? a z wyeczora: kto mi da yutro? prze strach syercza twego, gimzeto syò sstraszyl, a prze to czosz usrzysz oczima swima. Nawroczy czò pan na lodzach do Egipta, po drodze, o neyzeto rzekl tobye, aby gey wyòczey nye oglòdal.

Tu bòdziesz przedan nyeprzyaczelom twim w slugy y w sluzebnicze, a nye bòdze, ktoby kupyl.

XX *nonum capitu:*

To sò słowa zaslubyenya, ktoresto prikazal pan Moyzeszovi, aby geschwirdzil s syni Israelskimi w zemi Moabskey, przes¹⁾ tego slubu, genzeto gim zaslubil na Oreb. Y zvola Moyzes wszego Israhela, y powye gim: Wyscze widzeli wszitko, czosz gest uczinil pan przed wami w zemi Egipskey Faraonovi y wszem slugam gego y wszey zemi gego, pokuszenya wyelika, gesto sta vidzele oczì twogi, ty dzivi y znamyona wyelika. a nye dal wam syercza rozumnego y oczu vidzòczich y ussu, gesto by mogli sliszech az do nynyeyszego dnya. Wyodl wasz czterdzesci laat po pusci. nye zadralsò syò rucha wasze, ani obòw (?) waszich nog wyotchoszczò gest sginòla. Chlebaszcze nye gedli, vina y ginego picza scze nye pili, abyscze wyedzeli, ze on gest pan bog was. Y przisli(s)cze na to myescze, y viszedl gest krol Seon Ezebonsky a Og, krol Bazanski, potkaw syò s nami ku boyu. Y pobilisme* ge y odzermalismi zemyò gich, y oddalismi ku gimyenyu Rubenovi a Gadovi a pol pokolenyu Mannaszowu. Przetosz chowaycze słowa smovi teyto, a pelncze ge, abyscze rozumyely wszemu, czosz czinicze. Vy stogicze wszistczì dzysz przed panem bogem waszim, kxyòzòta wasza y po-

¹⁾ „praeter“. Wulg.

kolenye, y wyócszi urodzenim y mistrze, y wszistek lud Israhelski, synowye y zoni wasze, przichodnyowye, gisto s tobó przibywayó w stanyech, przes róbaczow lyesnich a gisto swozó wodó: aby wszedl w slub pana boga y w prawye zaprziszózonim, gesto dzysz pan bog twoy uderzi¹⁾ s tobó. A wzbudzi czó sobye za lud, a on bódze pan bog twoy, iakosz gest movil tobye, y przisyógl otczom twim, Abramovi, Yzaakovi a Iakubovi. Ani wam samim ya tato zaslubyenya sczwir dz a y ó (!) y tichto przisyógl* p o c z w i r d z a y ó, ale wszistkim nynyey-sim y odesslim. Bo vy znacze, kako-smi przebiwali w zemi Egipskey, a kakosmi sli po posrotku nadrow* (narodów), przes nyesto gydóócz vidzelisce ganyebnosci²⁾ y sprosnosci, to gest m o d l i g i c h, drzewo y kamyen, srebro y zloto, gemusz syó modlili. Aby || snad* nye bili myedzi wami mósz albo zona, czel'adz albo pokolenye, gegosto by sercze bilo odwroczo od pana boga twego dzysz. zeby sedl y sluzil bogom tich narodow, y billibi myedzi wami korzen plodzóczy zolcz y gorzkosz. A gdiisz usliszysz slowa przisyógy teyto, wsblogoslavi sobye w serczu swem rze-kóócz: Bódze mnye mir, a bódó chodzicz w zlosci syercza swego, a przy-me opily pragnóczego, a pan nye od-pusci gemu, ale tedy, gdiisz nawyóczye p ir z c h l i w o s c z g e g o r o z l e g e s y ó w p o m s t ó p r e c z i w c z l o w y e k u t e m u, y p o

86

¹⁾ „percutit“ (foedus). Wulg. ²⁾ Kréskujac g, może chciał wyrazić h?

syódze gy wszistko przekłócze, gesto popisano gest w tich kxyógach, y zagladzi ymyó gego pod nébem, y stravi gy na pogynyenye ze wszego pokolenya Israhelskyego, podle przekłó-czó*, gesto w kxyógach tegoto zakona y zaslubyenya gest popisano. Y rze-cze narod bódóczy¹⁾ y synowye, gesto syó narodzó potem, y podroszni, ktorzyszto z dalekich stron przydó, u-srzó rany zemye tey y nyemoci, gi-mysto ge gest sznódzil pan bog, szaró (siara) y goróczoszó sluneczno szgóócz, tak aby wyóczye nye bila poszewana (posiewana), ani czso zelonego syó wsplo-dzilo, na prziklaad przewroczenya So-domi y Gomori, Adamy a Seboym, ge-sto gest podwroczil pan bog w gnye-wye a p ir z c h l i w o s c z i s w e y. Y r z e -k ó w s z i s t c z i n a r o d o w y e: P r e c z g e s t t a k p a n u c z i n i l z e m i t e y t o? k t o r i g e s t g n y e w y r o s g n y e w a n y e g e g o n y e s m y e r -n e? Y odpowyedzó: Bo só opuscili smowó pana, yósto gest zaslubil otczom gich, gdisz gest ge wiwyodl z zemye Egipskey. y sluzili só bogom czudzim y klónyali* só syó gim, gich-zeto só nye widzeli a gimzeto só nye bili poddani. Przetosz rosgnyewalo syó gest p ir z c h a n y e b o z e p r e c z i w t e y z e m i, a b y p r i z w y o d l n a n y e w s z i t k i k l ó t f y, g e s t o w k x y ó g a c h t i c h t o s ó p o -p i s a n i. y v i r z u c z i l g e z z e m y e g i c h w g n y e w y e a w p i r z c h a n y u a y w m i -r z ó c z c z e w y e l i k e y, y v i r z u c z i l g e d o c z u d z e y z e m y e, i a k o s z d z y s z g i s c z e * ²⁾ syó. Skricze (?) przed panem bogem na-

¹⁾ „sequens generatio“. Wulg. ²⁾ Mylika zamiast iści się.

szim, genzeto (?) yawnye bódze, n a n y e ¹⁾
y synom naszim az na wyeki, bichom
pełnili wszystkie słowa zakonu tegoto.

XXX.

Przetosz gdysz przejdó* ²⁾ tyto wszi-
stki rzeczy k tobye, pozegnanye, al-
bo przekłócze, ktorezem vilozil przed
twim vidzenim, a ty bódócz zalosciw
syerczem twim we wszech narodzech,
w nichzeto wasz rosprossil pan bog
twoy, y nawrocysz syó k nyemu, y
bódiesz posluchacz gego prikazanya,
iakosz ya dzysz prikazuyó tobye y
synom twim, we wszem syerczu twem
y we wszey || duszi twej: y nawroci
czó pan bog twoy z wyózenya twego,
a slutuge syó nad tobó, a potem zbie-
rze czó ze wszech l'udzi, w ktorichzeto
czó bil drzewyey rosproszil. A iestlibi
az do progu nyebeskyego bilbi ros-
proszon, odtóóđ czó viczógnye pan bog
twoy, y przyme* y wyedze w zemyó,
ktorósz só dierzeli otczowye twogi, y
odzerysz yó. y pozegna czebye, wyócz-
sim liczbó czó uczini, nisz só bili ot-
czowye twoy. Y obrzeze pan bog twoy
sercze tve y sercze syemyenya twego,
aby milowal pana boga twego we wszem
serczu twem y ze wszey dusze twej,
aby mogl ziw bycz. Ale wszystko prze-
klócze obroci pan bog na tve nye-
prziyaczele y ty, ktorzisz czebye nye-
navidzó a przeciwyayó syó. Ale ty
nawroc syó y posluchasz glosu pana

¹⁾ Źle napisał, zamiast n a m. Zresztą i tłumacz całego
tego zdania nie rozumiał i mylnie je oddał. Wulg. ma:
Abcondita — Domino Deo nostro quae manifesta sunt —
nobis et filiis nostris itd. ²⁾ Miało być: przyjdą.

boga swego, y uczinisz wszitko przy-
kazanye, ktorezem ya tobye prikazal
dzysz. Y uczini czó pan bog twoy ob-
fitego we wszem robotowanu róórk
twoy u, y w plemyenyu ziwota twego,
y w plodu dobitka twego, y w zi-
snosci zemye tve*, y we wszem s b o -
z u szczodrogo*¹⁾). Bo syó nawroci pan,
aby syó weselil nad tobó we wszem
dobrem, iakosz syó gest weselil nad
twimi otczy. Tak, acz posluchasz glo-
su pana boga swego y ostrzegacz bó-
dziesz gego prikazanya y duchownich
obiczayow, gesto w temto zakonye po-
pisany só, a nawrocysz syó ku panu
bogowi swemu we wszem serczu twem y
we wsze* duszy twej. Prikazanye to-
to, gesto ia dzysz prikazuyó tobye,
nye iest nad tobó ani daleko polozono,
ani na nyebye postawiono, aby kto
mogł rzecz: *[Kto]* z nasz moze na nye-
bo wstópicz, aby przynosl to k nam,
y posluchami y skutkiem napelnimi?
Ani za morzem postawiono iest, aby
ge rosmownye (?) powyedzal: Kto z nasz
moze syó przeplawicz za morze a to
asz k nam przinyesz, abichom mogli
sliszc y uczinicz, czosz prikazano
gest nam od pana? Ale gest tu rzecz
wyelmi blisko, slowo w uszczeh twich
y w serczu twem, aby ge pełnil. S z n a -
m y o n a y, czso dzysz vilozilem w vi-
dzeniu twem ziwot a d o b r o t ó, a
przeciw temu smyercz a zlozcz. aby
milowal pana boga twego, a chodzil po
gego drogach, a ostrzegal gego przy-
kazanya y duchownich obyczayow y

¹⁾ Wulg.: *et in rerum omnium largitate.*

37 sódow, a byl ziw. y rosmnozi czó y pozegna czebye pan w zemi, w ktorósz wnidzesz ku odzerzenyu. A iestly odwroczone bódze sercze twe, a nye bódzesz chczecz sliszech, a błódem sópocz oklaman, klanyacz syó bódzesz bogom czudzim y sluzicz gim: naprzood powyadam tobye dzysz, ze zagyniesz, a maly czas bódzesz bidlicz w zemi, do nyeyzeto Iordan || minów wnidzesz ku dzerzenyu. Swyatki przywolawam dzysz nyebo y zemyó, zeczem vilozil ziwot wam, y dobre pozegnanye y klótfó. Przetosz voliszli ziwot, aby y ti ziw byl y synowye twogi, a miluy pana boga twego, a posluchay glosu gego, a gego syó przidzerzi. bocz on gest ziwot twoy a przedluzenye dnyow twich, aby bidlil w zemi, za yószto pan iest przisyógl otczom twim, Abramóvi, Izaakóvi, Iakobóvi, aby yó dal gim.

XXXI.

A odszedw Moyzes, vimovil gest wszitka slowa tato ku wszemu Israhelóvi, a rzekócz k nim: Dwadzescza sto l'at yusz mam dzysz, nye mogó daley vichadzacz y wchadzacz, a ofszem gdisz gest pan rzekl mnye: Nye przeydzesz Iordana tegoto. Przeto pan bog twoy poydze przed tobó, a on zagladzy wszitki narodi tito w vidzenyu twem, a odzержisz yó. a Iozue tento poydze przed tobó, iakosz gest movil pan. Y uczini pan gim, iakosz gest ucinił Seonóvi a Ogóvi, krolom Amoreyskim, y zemi gich, y sgladzi ge. Przetosz gdysz y tyto podda wam, takyesz uczinicze gim,

iakozem prikazal wam. Mószyne czin-
cze y posilicze sebye. nye boycze syó
ani lócyacze gich w vidzenyu. bo pan
bog twoy tenczi gest wodz twoy, a nye
opuszczi czebye ani ostanye. Y weszwal
Moyzesz Iozue, y rzecze k nyemu przed
wszistkó wyelikoszczó synow Israhel-
skich: Posyl syebye, a bódz u d a c z e n,
bo ty wyedzesz lud tento w zemyó,
yósto dacze¹⁾ otczom gich slubil gest
pan bog, a ty yó losem roszdelis. A
pan, genze gest wodz twoy, on bódze
s tobó, a nye puszczi syó czebye, ani
ostanye czebye. Nye boycze syó ani
lókaycze. A tak popisal gest Moyzesz
zakon tento, y dal gy kaplanom, sy-
nom Levi, gisto nyesli skrzinyó zaslu-
byenya bozego, y wszitkim starszim
Israhelskim. Prikazal gest gim rzekócz:
Po syedmi leczech, lata p r e p u s c z e -
n y a²⁾, na swyóta stanowe, gdysz syó
sydó wszitczy synowye Israhelsczy, aby
syó ukazali w vidzenyu pana boga
swego, na myesczu, ktores vibrál pan
bog twoy, czyszcz bódzesz slowa za-
konu tegoto przed wszitkim Israhelem.
a usliszó wszitczy, sópocz sgromadzeni,
tak mózowye, iako zony, robyonko-
wye y przychodnye, gesto só myedzi
twimi wroti, aby usliszawszy, nauczó*
syó bacz pana boga swego, a zacho-
wali y pelnili wszitki rzeczi tegoto za-
kona, y synowye gich, ktorziszto ny-
nye nye wyedzó, aby mogli posluchacz
y bacz syó pana boga swego po wsze
dny ziwota, w nichzeto syó obraczacze
na zemi, k nyeyzeto wy przeydócz Ior-

¹⁾ Pewnie myłka zam.: daci, dać. ²⁾ Remissionis.

dan pospieszicze ku || odzerzenyu. Y rzecze pan ku Moyzeszovi: Owa, blisko sò dnyowye smyerczi twej. przizowy Iozue, a stoytasz w stanu swyadeczstwa, acz gemu roskazò. Przetosz odeslassta Moyzes a Iozue, y stalista w stanu swyadeczstwa. Y wzyavi syò pan gim a tam w slupye oblokowem, genze staal [w] wesczu stanovem. y rzecze pan ku Moyzeszovi: Owa yusz ty ussnyesz s oczci swimi, a lud tento powstaw, nyecziszcz bòdze s czudzimi bogi w zemi, w ktoròszto wnidze, a blòdzicz bòdze w nyey. tam mnye opusci y wzruszi slub, ktoriszem uczwirdzil s nim. Y ròsgnyewa syò gnyew moy przeciw gemu tego dnya, a ostanò gego, a skryyò twarz mò od nyego, y bòdze na pozarcze. bo wszitko zle napadnye gego y znòdzy, tak ze rzecze tego dnya: Wyernye! nye gest bog se mnò, ze mnye gest napadło toto zle. A ya skryyò a zatayò oblicze moze w ten dzen, prze wszitko zlee, gesto gest uczinil, ze gest nasladowal bogow czudzich. A tak yusz popisze sobye spyewanya tato, a uczeze syny Israhelske, acz pamyòtliwye dzerzò, a usty spyewayò. A bòdze ~~tota~~ zaspiewanye mnye za swyadeczstwo myedzi syny Israhelskimi. Bo wyodò gego w zemyò, za ktoròzemto przisyògl otczom gego, mlekyem a myodem czekòczò. A gdysz syò nagedzò y nasyczò, rostiw (?) obroczò syò ku bogom czudzim, y bòdò gim sluzicz, a mnye bòdò urògacz, uczinyò wzruszoni slub moy. Gdysz ge napadnye wyele

zlego y nòdzò: odpowye gemu spyewanye toto swyadeczstwa, gegosto nizadne zapomyòtanye* nye sgladzi z ust syemyenya twego. Bo wyem mislenye gego dzysz, gesto uczini, drzewey nisz ge* wyodò w zemyò, yòzemto slubil gemu. Przeto napisze Moyzesz spyewanye, a nauczy syni Israhelskye. Y przikaze pan Iozue, synu Nunowu, rzekòcz: Posyl sebye, a bòdz udaczen. bo ty wyedzesz syni Israhelske w zemyò, yòzemto ya slubil, a ya bòdò s tobò. Potem, gdysz Moyzesz popisal słowa zakonu tegoto na kxògach, y dopelnil: przikaze slugam kosczolowim, ktorzisz nosili skrzinyò zaslubyenya bozego, rzekò: Weszmicze kxyògy tyto, a poloszcz ge na bocze skrzinye zaslubyenya pana boga naszego, aby tu byly na swyadeczstwo przeciw tobye. Bo ya widzò swar twoy y glowò twò przetwardò. Gescze za mego ziwota, a s wami gescze chodzòcz, zawsdyscze swarliwye czynili przeciw panu. Cim wyòczey, gdy ya umrò? Sgromadzcz ku mnye wyòczsze z rodu wszitki s pokolenya waszego, y mistrze, y bòdò mowicz sliszòczim tyto rzeczi, y przizowò || przeciw gim nyebo y zemyò. Bo znam, ze po smyerczi mey nyeprawye uczinicz, a richlo syò skonicze* s drogy, ktoròzem wam przikazal. y potka wasz wyele zlego w posledni czas, gdysz uczinicz zle [w] wydzenyu bozem, a wzruszicze gy przes skutki ròpòk waszich. Przetos movil gest Moyzesz, ano sluchasbor wszistek synow Israhelskich słowa pyesni teyto, y dokonal az do kòncza*.

XXXII.

Sliscze nyebyosa, czso movim*, slysz zemyó* słowa ust mich! Wzroszczé iako descz uczenie me, popllyne iako rosza przemowyenye me, iako przewal na zelonoscz, a iako kropye na trawó. Bo ymyó boze przizowó. daycze wyelebnoscz bogu naszemu! Zwirzchowani¹⁾ só skutkowye bozi, a wszitki drogy gego sódowy. Bog wyerni, a przes wszey nyeprawosci, sprawyedliwi a prawy. Sgrzeszili genu, a nye synowy gego w sprosnoszczach! Narodze szly a przewrotni, takli odplaczasz panu? ludze szaleny a nyemódrzi, zali on nye iest oczecz twoy, genze gest dzerzal y uczinil y stworzil czó? Rospamyótay syó na dawne dny, mysl o kaszdich narodzech, opytay otcza twego, a zwyastuge tobye, wyóczszych twych, a powyedzó tobye. Gdysz dzelil nawyssze narodi, gdysz roslóczal syny Adamovi: ustavil gest myedze podle liczby synow Israhelskych. Ale dzal bozi, lud gego. Iakob powrozek dziedziczstwa gego. Nalasl gy w zemi pustey, na grosznyem myesczu, na pustem godze (?) *Psalm audite celi.*²⁾

Przeto przydócz Moyzesz, y mov gest wszitka słowa tegoto spyewanya v vszu (*uszu*) luczku, on a Iozue, syn Nunow. Y vipelnil tyto wszitki rzeczi, mowyócz ku wszemu Ysrahelu, a rzekó k nim: Poloszcze syercze wasze ku wszitkim slowom, gesto ya prziswyat-

¹⁾ *Perfecta (opera)*. ²⁾ Tak w kodezie. Po czém wszitko, co w Wulgacie poczawszy od w. 12 do 43, wypuścił!

czam wam dzysz, abyscze prikazali synom swym, aby ge chowali, uczinili y napelnili wszitko, czosz gest popyzano w kxyógach tegoto zakonu. Przeto ze nye só wam darmo prikazana, ale aby wszitci byli gimi zivi, a pelnyócz ge, na dlugi czas bódzecz trwacz w zemi, w nyósto przydócz Iordan wnidzecz ku dzerzenyu. Y movil gest pan ku Moyzeszovi tegosz dnya rzekócz: Wznidzi na tóto goró Abarim, to gest przydócz (?)¹⁾, na goró Nebo, gesto gest w zemi Moabskey przeciw Gericho. A oglóday zemyó Kanaanskó, yószto ya poddam synom Israhelskim ku odzerzenyu, a umrzy na gorze. A wnidócz na nyó, polozon²⁾ bódzesz k ludu swemu, iako gest umarl Aaron, brat twoy, na gorze Hor, y przilozon gest k ludu swemu. Bo scze previnili przeciwko mnye, poszrod synow Israhelskich, wod odpowyednich³⁾ w Kades|| na pucsi Sin. a nye poswyóczilisce mnye myedzi synmi Israhelskimi. A przetosz uszisz zemyó, a nye wnidzesz w nyó, yószto ya dam synom Israhelskim.

XXXIII *capitulum*.

Tóto gest pozegnanye, gimzeto gest pozegnall Moyzesz, czlowyek bozi, synom Israhelskim przed swó smyerczó rzekócz: Bog s Syna(i) przysedl gest, a s Seyr zyawyl syó gest nam. Ukazal syó gest s gory Pharan, a s nim tysyócz swyatich*. Na praviczi gego

¹⁾ Wulg.: „*transituum*“. ²⁾ „*jungeris*“. ³⁾ „*ad Aquas contradictionis*“.

zakon ognjovi. Miloval ljudi, wszitczy swyóczy w gego róce só. A kto syó prziblizia k gyego* nogam, przymó gego uczenie. Zakon ukazal nam Moyzesz, dziedzicztwa vyelikosczy Iakobova*. Y bódze u nasprawyedliwszego krol, sgromadziw wyelikoscz kxyózyt z ludu s pokolenim Israhelskim. Bódz ziw Ruben, a nye umyeray, a bódz малы w liczbye. Tocz gest Iudowo pozegnanye. Slyszy panye glosz Iudow, a k gego Iudu w yedzi gy. róce gego boyowacz bódzeta zań*, a spomocznik gego przeciww nyeprzyaczelom gego bódze. Ale ku Levi powye: Swirzchowanye twee a uczenie tve od móza swyótego twego, gegozesz skuszil w pokuszenyu y sódzillesz* u wod odpowiadzanich. Genze gest rzekl otczu swemu y maczerzi swej: Nye znam wasz! a braczy swej: Nye widzó wasz! y nye sznali só synow swych. Cy só ostrzegali vimovy tve, a smowó twó zachowali, sódy tve, o Iakobye! a sprawa twa*, o Israel! Polozy kadzilnye* rzeczy w gnyewe twem, a obyati zapalne na oltarzu twem. Pozegnay panye syli gego, a usyle róku gego przymi. Rań* ch r z e b y e t nyepriyaczol gego, a ktosz* gego nyenavidzi, nye powstanó. A Beniaminovi powye: Przemilali (?)¹⁾ bozy przebiwacz bódze douffale w nyem, iako poscely* wszittek dzen bidlicz bódze, a na gego ramyonach odpoczynye. A Iozepkovi rzecze: S pozegnanya bozego zemyó* gego, a z iablek nyebeskich y rossy, y s glóbo-

¹⁾ *Amantissimus Domini*. Więć pewnie: przemiły.

kosci podložoney. Z yablecznego owoczny y sluncza y myeszóczy, z virzchu starich gor, z iablek vyecznych pagorkow, a z owoczny zemskyego, a s pelnosczy gego. Pozegnanye gego, genze syó zyavil we krzu, przydze na glowó Iozepkowó, a na czemyenyu poswyaczonym²⁾ myedzi bracy gego. Iako pirworodzonego bika krasa gego, rogy gednoroszczowe rogy gego, gimisto zapódy narody az na krage zemye. Toto só zastópy Efraymowi, a czito tyszóczowe Manassowi. A Zabulonovi rzekl: Raduy syó Zabulon weszczu* twem, a Yzachar w stanyech twych! Ludzi ku gorze przizowó. tamo bódó obyetowacz obyati sprawyedliwyje, ktorzisto roswo-dnyenye m||orskye iako mleko saacz bódó, y skarby skrite pyaseczne. A Gadovi rzekl: Blogoslawyony w roszyrzenyu Gad, iako lew odpocziniól, pochficiel gest ramyó y czemyó. Y usrzal kxyóstwo swe, ze na swej stronye uczóczy gest odložon, genze byl s kxyózyty s ludu, a uczinil sprawyedliwosci boze, a sóód swoj z Israhelem. A Danovi powyedzal: Dan sczenie lwowe. vipline s c z e d r z e z Bazan. A Neptalimovi rzecze: Neptalim w zyszność poziwacz bódze, a pelen bódze bogoslawyeny* bozego. morze y ku poludnyo* odzerzi. Y Asserovi powye: Pozegnani w synyech Asser, bódze luby braczy swej, rosmoczy w oleyu nogó swó. Zelazo a myedz o b o y w³⁾ gego. Yaczy dnyowye mlodosci twej, taczy y starosci twej. Nye gest gyny bog,

²⁾ Wulg.: „*super verticem nazaraei*“. ³⁾ „*calceamentum*“.

iako bog przesprawyedliwego, gesdzecz nyebyesky, pomocznik twoy. Wyele- bnoszczō gego byezō obloczi, przebytek gego na viszokosci a pod lotczmi¹⁾ wyechnimi. virzuczi przed twim obliczim nyeprziyaczele, y powye: potrzy syō! A przebywacz bōdze Israel fale²⁾, a samo³⁾. Oko Iakobowo w zemi uzi- teczney y vinney, a nyebyosa syō oczemnyō rossō. Bogoslawyon ges ty Israel. kto rowni bōdze tobye l'ud, gen- ze syō sbavysz w bogu? Szczyt wspo- mozenya twego, a myecz slavi twey bog twoy. Poprze czebye nyeprzi- yaczel twoy, a ti gego gardlo potlo- czysz.

XXXIII.

Przeto wisedw Moyzesz s pola Mo- abskyego na gorō Nebo, na virzech Fasga przeciw Iericho. y kazō* gemu pan wszitkō zemyō Galaadskō az do Dan, a do wszego Neptalima, y zemyō Effraymowō y Manassowō, y wszitkō zemyō Iudowō az do morza poslednie- go, ku poludnyowey stronye a do sy- rokosci pola Iericho myasta palmo- wego az do Segor. Y rzekl gest pan k nyemu: Tocz gest zemyō*, za ktorō-

¹⁾ Mialo być zapewne łokciami — „*subter brachia sem- piterna*“. ²⁾ Mialo być: poufale, „*confidenter*“. ³⁾ Powinno być: sam — „*et solus*“.

zemo przisyōgl Abramowi, Yzaakowi a Iacobowi rzekōcz: Syemyenyu twemu dam yō. Vidzales yō oczima swima, ale nye wnidzesz do nyey. Y umarl gest tam Moyzesz, sluga bozi, w zemi Moabskyey, prikazanim bozim. Y po- grzebl gy w dole zemye Moabskey przeciw Fegor. A nye poznal gest czlo- wyek grobu gego az do nynyeyszego dnya. Moyzesz dwadzescza a ssto lyaat myal gest, gdysz umarl. Nye zaczmili syō oczy gego, ani gego zōby sō syō ruszaly. Y plakaly sō gego synowye Israelsczy w polu Moabskem trzydze- sczi dny. y napelnili syō dnyowye nar- zekanya placzōczych Moyzesza. Ale Iozue, syn Nunow, napelnyon gest du- cha mōdrosci, bo Moyzesz wlozyl nań rōcze swoy. Y sluchali gego synowye Israelsczy, y uczinili, iakosz przika || zal pan Moyzeszowi. Y nye wznikl gest wyōczszy prorok w Israhel, iako Moy- zes, ktoregosz znal pan z oblicza w oblicze, we wszech dziwyech y zna- myonach, gesto gemu prikazal, aby czynil w zemi Egipskey Faraonowi, y wszem slugam gego, y wszey zemi ge- go, y wszitkō rōkō mocznō, y wszitky dzivi wyeliky, gesto czynil Moyzesz przed wszitkim Israhelem. Dokonaly syō kxyōgy deutronomy, a po- czynayō syō kxyōgy Iozue.



I O Z U E.

I

...¹⁾ stalo syó po smyer-
czy Moyzeszowey, slugy
bozego: tedy movil pan
ku Iozue, synu Nunowu,
sludze Moyzeszowu, rze-
kócz gemu: Moyzesz, sluga moy, umarl
gest. wstany, a gydz przes tento Ior-
dan, ty y wszistek l'ud s tobó, w ze-
myó, yószto ya dam synom Israhel-
skim. Wszelke myescze, na ktoresz stó-
py stopa nogy waszey, wam podam,
iakom movil Moyzeszovy. Od pusczee
y Libana az do rzeky wyelikey Eufra-
ten, wszitka zemya (!) Etheyskych az
do morza wyelikyego przeciww slunecz-
nemu zachodu bódó myedze wasse. Ni-
zadni nye bódze syó mocz wam prze-
cziwicz po wszitky dny ziwota nasze-
go*. Yakoszem byl z Moyzeszem, ta-
kyesz bódó s tobó. nye puszczó syó
czebye ani czebye ostanó. Posyl sye-
bye, a bódz udaczen, bo ty snadz
rosdzielis ludu temuto zemyó, za nyó-
zem przyszyógl otczom twim, abych
yó podal gim. Posyl syó przeto, a bódz
moczen vyelmi. a ostrzegay y pelni
wszisczek zakon, ktorisz gest przy-

kazal tobye Moyzesz, sluga moy. Nye
pochylay syó przeto od nyego na pra-
viczó ani na leviczó, a rozumyey w s z e-
m u, czosz czinisz. Nye otdalay kxyóóg
tegotu zakonu od swich ust, ale mi-
slicz bódzesz w nich wye* dnye y w
noczi, aby chowal y pelnil wszitko,
czosz gest popisano w nich. Tedy poy-
dziesz drogó swó y sros(u)myesz yó.
Tocz prikázuyó tobye, posyl syó, a
bódz udaczen. Nye strzasz* syó, ani
syó boy. bo s tobó gest pan bog twoy
ve wszem, k czemuszkoli ty sstópysz.
Y prikaze Iozue kxyóóótom s luda,
rzekócz: Gy d z y c z e w sposrodku sta-
now, a prikazicze ludu rzekócz:
Przyp(r)awcze pokarm sobye, bo po
trzeczem dnyu przeydecze Iordan, a
vnidzecze do zemye ku odzerzenyu,
yószto pan bog wasz da wam. Ale Ru-
benovi y Gadovi y pol pokolenyu Ma-
nassowu powye: Wspomynaycze na
rzecz, yószto prikazal gest wam Moy-
zesz, sluga bozy, rzekócz: Pan bog
wasz dal gest wam pokoy y wszitkó
zemyó. Ale zony wasze y synowye wa-
szy, y dobytek, ostanó w zemy, yósz-
to gest oddal wam Moyzesz za Iorda-
nem. || ale vy giczcze w o d z e n y u

¹⁾ Tu pozostawiono miejsce próżne dla początkowej litery **I**, której jednak nie zrobiono.

przed waszō braczō, wszitci moczney rōky, a boyuyce za nye, doyōd nye da pokoya pan braczi waszey, iakosz gest wam dal, a doyōd y oni nye o-dzerzō zemye, yōszto pan bog wasz da gim. a tak syō wrocicze do zemye vassego gimyenya, y bōdzecze bydlicz w nyey, yōszto gest dal wam Moyzesz, sluga bozi, za Iordanem przeczyw wzchodu slunecz(=e)mu. Y odpowiedzeli sō ku Iozue rzekōcz: Wszitko, czsozesz ty przikazal nam, uczinimi, a dokōd poslesz nasz, tam poydzemy. Iakosmi posluchali we wszem Moyzesza: tak bōdzem posluchacz y czebye, gedno bōdz pan bog twoy s tobō, iakosz gest byl z Moyzesem. Ktosz odpowye ustom twim, a nye poslucha wszech rzeczi twych, gesto gemu przikazuges, smyerczō ūmrze. ale ty syebye posyl a mōsznye czyn.

Secundum capitulum.

Tegdi Iozue, syn Nunow, poslal s Sethim dwa mōza spyeglerza tage-mnye, a rzekōcz gim: Gydzcze a opatrzczze zemyō y myasto Iericho. Ktorziszto pospyesywszy syō, wesli w dom nyewyasti zley, ymyenyem Raab, y odpoczinōlasta u nyey. Y wskazano krolowi Iericho, y powyedzano: Dwa mōza wesslasta sam w noczi s synow Israhelskich, aby spyegowali zemyō. Y poslal krol Iericho ku Raab nyewyescze rzekōcz: Vywyedz mōze, ktorassta przisla k tobye y wesslasta w dom twoy. Giscze spyeglerzasta, a przyslasta chcōcz oglōdacz wsszitkō zemyō. Y

poyōwshi zona mōze, zatagy gich, rzekōcz: Znam, zesta byla przisla ku mnye, ale nye wyedzalaczem, odkōd sta. a gdysz brona zawarta bila ve mrok, tedista ona visla, nye wyem, kamsta syō obrocila. szzigaycze gerōcze, a zlapacze ge. Ale sama kazala mōzoma vnicz na pobyecze domu swego, y przikrila ge pasdierzim lnyanim, gesto tu bylo. Ale czy, gesto byli poslani, gonicz po nich po drodze, gesto wyedze ku brodom Iordanovim. A gdysz oni vinydō, natichmyast brony zawarty. A gescze bila sta nye usnōla, yasto syō tagilasta: tegdi zona wnidze k nima y rzecze: Znam, ze bog podda wam zemyō, bo strach wasz wrzuczil syō gest na nasz, a omdleli sō wszitci bidliczele w zemi. Sliszelismi, ze przesuszyl pan wody morza rudnego k waszemu przescu, gdiszcze wysly z Egipta. a czoszcze ucinili dwyema kroloma Amoreyskima, yasz bilasta za Iordanem, Seonovi a Ogovi, gestoszcze zabili. A to usliszawszi, lōklismi syō, y omdlalo gest syercze nasze, ani w nasz ostal duch k wesczu waszemu. Bo pan bog wasz, on gest bog na nyebye viszoko, a na zemi nisko. Przetosz nynye przysyōszta mi na pana boga, aby yakozem ya s wami mi ||losyernye uczinila, takyesz y vy uczincze s domem otcza mego. y daysta* my giste znamyō, abyscze sbavili otcza mego y matkō mō, braczō y syostri me, y wszitko, czosz gest gich, y viszvolicze dusze nasze od smyerczi. A ona gey od-

powyedzalasta: Dusza nassza bōdz za wasz na smyercz. ale tak, acz nasz nye vidasz. A gdisz nam poda bog zemyō, uczinimi s tobō miloserdze y prawdō. Y vipuscila ge po powrosku z okyencza, bo dom gey przilezal ku murovi. y rzekla gest k nima: Vznidzeta na gori, aby snacz nye potkali wasz, wraczayōcz syō. a tu syō utagita za trzi dny, doyōd syō nye nawrocō, a tak poydzeta po swey drodze. Y powyedzalasta k ney: Nye bōdz ewa vinna tōto przisyōgō, gestosz nasz zaprzisyōgla, gdysz bichom wyesli w zemyō, a nye billiby za znamyō tento powrozek czyrwony, a ty gego nye uwyōzesz na okyenczu, gimzeszto nasz vipuscyla, a nye sgormadzysli otcza twego y maczerze y braczy y wszistkey rodziny twej w dom twoy. Ktos vinidze sse* drzvi domu twego: krew gego bōdze na głowō gego, a my bōdzem nyevinni. Ale tich wszech krew, gisto s tobō bōdō w domu, ostanye na naszey glowye, acz kto syō gich dotknye. Pakli bōdzesz nasz chcycz ogloszycz, a tōto rzecz na yafwno vinyesch: cziszi bōdzem od tey przysyōgy, yōstosz nasz zaprzisyōgla. A ona odpowye: Iakosta rzekla, tako bōdz! A puszcziwszy ge, aby precz odesla, powyeszi powrozek czirwony w okyenczu swem. Tedy ona szedwszy, przyslasta na gori a bylasta tu trzy dny, doyōd syō nye wrocili, ktorzisto ge gonily. Bo patrzywszy gych po wszitkich drogach, nye naleszly gich. Y wesly do myesta, wrocziwszy syō, kto-

rziszto ge gonily. Y sesslasta spyegle- rza s gori, a przebredwsi Iordan, przislasta ku Iozue, synu Nunowu, y vipowyedzalasta gemu wszitko, czosz syō gima przigodzilo, y rzeklasta: Podal pan w rōcze nasze tōto wszitkō zemyō, a strachem sō ogarnyoni wszistezi bidliczele gey.

III.

A zatim Iozue powstaw w noci, rusziw stani, a viszedwsi s Sethim, przisli sō ku Iordanu, on y wszitezi synowye Israhelsci, a pomyeskawszi tu za trzy dny. A tich dny dokonawszi, sly poslowye¹⁾ w posrotku stanow, y sly sō wolayōcz rzekōcz: Gdysz uszricze skrzynia* zaslubyenya pana boga naszego, a kaplany s korzenya Levi nyosōōcz yō: tedy vy powstawszy gidz- cze przed nyō. Bōdz myedzi wami a myedzi skrzynyō dwa tysiōcza wzdal lokyet. bo z daleka nye moglibysze vidiecz ani poznacz, ktorō drogō wessli, zescze drzewyey nye chodzily po nyey. A || chowaycze syō, abysze syō nye prziblizali ku skrzini. Y powye Iozue ku ludu: Poswyōczcze syō, bo za yutra pan bog uczini myedzi wami dzyw. Y powye ku kaplanom: Weszmicze skrzynia* zaslubyenya bozego, a gydzcze przed ludem. Ktorzisto przikazanye napelniwszy, wzyōwsi skrzynyō, y chodzili przed nimi. Y rzecze pan ku Iozue: Dzysz pocznō czō wysycz (wyāszyć) przede wszim Israhelem, aby vyedzeli, ze iakozem byl z Moyzesem,

91

¹⁾ Praecones (Wulg.).

takieżem y s tóbó. Ale ty przikasza kaplanom, gisto nyośó skrzinyó zaslubyenya, a powyiedz k nim: Gdysz wnidzecz w kray wody Iordanskich*: stoyczesz tu. Y powye Iozue k synom Israhelskim: Przystópcze sam, a slysce* slowo boga waszego. Y opyacz*: W tem zwyecz e¹⁾, ze pan bog wasz ziw poszrod wasz gest, a zatraczi przed waszim obliczim Kananeysego a Gerezeyskego a Gebuzeyskego, Etheyskego a Eveyskego, Ferezeyskego y Amoreyskego. Tocz skrzynia zaslubyenya pana boga wszey zemye, przede* wasz przes Iordan. Prziprawczesz dwanacze* móżow ze dwanacze pokolenya Israhelskego, kalszdego s pokolenya swego. A gdysz postavó* stopy swych nog kaplani, gisto nyośó skrzinyó zaslubyenya pana boga wszey zemye, [w] wodach Iordanskich: wody, ktoresto na dol só, splinó y sgynó, ale ktore s gori przichadzayó, w gednyey* glóbo-kosci zostanó. Przetosz wyszedw wszistek lud s stanow swich, aby przesli Iordan, a kaplany, gisto nylesli skrzinyó zaslubyenya, sly przed nimi. A gdysz wnidó w Iordan y omoczili nogy swe na krayu Iordana, bo Iordan pirwey brzegy byl napelnil czasu zniwa: y staly wody, ssedwszy syó na gednem myesczu iako gora wzgoró syó dmócze, y zdali syó²⁾ podal od myasta, gesto slowe rzeczono Edom, az do myasta Sartan. a ktore s nizey bili, w puste morze, gesto nynye rzeczono Martwe, plinóli, az owszem sginóli.

¹⁾ *Sciatis*, więc miało być: *wzwiecie*. ²⁾ *Apparebant*.

Ale lud sedl przeciwko Iordanowi, a kaplani, gisto nylesli skrzinyó zaslubyenya bozó, stali na suchej zemi poszrod Iordana okasawszy syó, a wszistek lud po szuchem dnye sedl.

IV.

A gdysz przeydó, rzekl pan ku Iozue: Wybierz dwa naczcze móżow, kaszdego s swego pokolenya. a przikasza gim, acz podnyoszó dwanaczcze kamienyow przetwardich s posrotku dna Iordanowego, na nichzeto só stali nogy kaplańskie. y polozó ge myedzi stany, tu gdiesz rosbygece teyto nocy swe stany. Y przizowye Iozue dwanaczcze móżow, ktoresto gest vibrals synow Israhelskich, kaszdego s swego pokolenya, y rzecze k nim: Gydzcze przed skrzinyó pana boga waszego na poszrod Iordana, a vinyescze || ottódkaszdy z wasz kamien na swu plecza podle liczby synow Israhelskich, a bódó na znamye myedzy wami. A gdysz wasz za iutra opitayó synowye waszy, rzekócz: Czso syó myeny toto kamieny? Odpowyeczczesz gim: Zginóli só wody Iordanske przed skrzinyó zaslubyena bozego, gdysz gest przezen sla. a przeto polozono gest toto kamieny na pamyócz synom Israhelskim asz na wyeky. Przetosz uczinili synowye Israelsci, iakos przikazal gim Iozue. Winyesli s posrotka dna Iordanskego dwanaczcze* kamienow, iakos gim boż przikazal, podle liczby synow Israhelskich, az na myescze, na nyem stani rosbili. a tu ge polozili. **A**

ginich dwanaście* kamienyow położony Iozue na posrod dna Iordanskiego, gdzie byli stali kapłani, gisto nyesli skrzynie zaslubyenya bozego, y sō tam asz do nynyeyszego dnya. Ale wszak kapłani, gisto nyesli skrzynie, stali w posrod Iordana, doydze syō wszitko nye napelnilo movyeny Iozue k ludu, czosz pan przikazal, iakosz byl gemu Moyzesz roskazal. Y quapyl syō lud, chcōcz przecz¹⁾. A gdysz wszitczy przesli, na tich przeydze skrzynya boza, a kapłani sly przed ludem. A synowe Rubenovi y Gadovi y pol pokolenya Manassowa harnaszowani sly przed syny Israhelskimi, iakosz gim przikazal Moyzesz. A czterdzeci tysyōczow boyownikow w zastōpyech a w tuszczach sly po rowni y po poloch myasta Iericho. W tem dnyu wzwyelbil gest pan Iozue przed wszitkim Israhelem, aby syō gego bali, iakosz sō syō bali Moyzesza, gdysz gesce ziw byl. Y rzekl gest k nyemu pan: Przikasz kapłanom, gisto nyosō skrzynnyō zslubyenya, acz wzydō za Iordana²⁾. Genze przikazal gim rzekōcz: Vistōpcze z Iordana! A gdysz vyssli nyosōczy skrzynnyō zaslubyenya bozego, a na suchō zemyō stōpacz poczōli byli, nawrocili syō wody ve dno swoy(e) y czekli sō, iako byli drzewyey obykly. Tedi lud winidze z Iordana, dzeszōty dzen pirvego myesyōcza, y rosbyli sō stany w Galgalis przeciw stroye wchodu slunecz(ne)go myesta* Iericho. A dwanaście kamienyow, gesto

byli wnyesli se dna Iordanskiego, y* polozil Iozue w Galgalis. Y powye k synom Israhelskim: Gdisz za yutra synowe waszi op(i)tayō otczow swich, arzekōcz gim: Czso syō myeni toto kamienye? Nauczczge y powyeczcze: Po suchem dno* przeslysmi Iordan tento, bo gest pan bog nasz oszuszyl wody gego w vidzenyu naszym, doydsmi nye przesli. Iakos bil uczinil pirwey w morzu rudnem, gesto gest przesusyl, dokōdmi nye przisli, aby wzwyedzeli wszitkich|| zemy ludze przesilnō rōkō bozō, abysce syō y vi bali pana boga waszego na kaszdi czas.

Quintum.

A gdysz usliszeli wszitczy krolov'e* Amoreysci, gisto przebiwaly za Iordaniem k zachodney stroye, y wszitczy krolowe Kanaansczy, gisto blisko wye-likyego morza dierzō myasta, ze przesusyl byl pan rzeki Iordanske* przed syny Israhelskimi, doyd sō nye przesly: zemdlalo gest syercza* gich, a nye ostal w nich duch, straszōcz syō wesceza synow Israhelskich. Tegosz czasu powye pan ku Iozue: Uczin sobye noze kamienne, a obrzesz wtore syny Israhelskye. Y uczini, czosz gemu byl przykazal pan, a obrzazal syny Israhelskye na pagorcze obrzazowanya. Bo tato gest byla przyczyna wtorego obrzazowanya wszemu ludu. Genze byl viszedl z Egipta samczowego plodu, y wszitczy mōzowe boyowni, zmarli sō na pusci prze dlugy obchod drogy, gisto wszitci obrzazani byli. Ale lud,

¹⁾ Przejść. ²⁾ *Ut ascendant de Iordane.*

genze syô srodzil na pusci we czterdestoch l'aat w drodze przeszyrokey puszczy, nye obrzazan byl, do yôd sô nye zgynôly, ktorzisz sô nye posluchali glosu bozego, gimzeto pirwey przisyôgl, aby gim ukazal zemyô mlekyem a myodem czekôczô. Tiich synowye wstôpili sô na myescze otczow swych, y obrza(sa)l ge Iozue, gisto iakosz sô syô zrodzili, [s] skorkami byli, a nizadni gich na drodze nye obrzazoval. A gdysz wszitezi obrzazani byli, ostaly na temze stanowem myesczu, az syô zlecily (slecczyli). Y rzecze pan k Iozue: Dyzsem odyôl ganyebnosti egipskye od wasz. Y weszowano gest ymyô tego myescza Galgala az do nynyayszego dna. Y ostali synowye Israhelsci w Galgala, a uczynili Przyscze¹⁾ czwartego naszce dna myesyôcza k wyeczoru, w polu Gericho. y gedli z uzitkow zemskich, a drugy dzen przasne chleby, y kiszali chleb tegosz l'ata. Y zgynôla mamna*, gdysz sô yusz gedli z owoczum zemskyego, a wyôczy sô nye poziwaly karmyey tey synowye Israelsci, ale gedli z owoczow ninyayszego l'ata zemye Kanaanskye. A gdysz byl Iozue na polu przed myastem Gericho, wznosl oczu, usrzal môza przeciw sobye stojôcego, y dzirzôczy nazy myecz, y posspyeszi syô k nyemu a rzekô*: Naslisz²⁾, czili nyepriyaczel'sky? Genze odpowyedzal: Nikakey*, aleczem kxyôzô woysky bozee, a nynyeczem prziszedl. Y padnye Iozue nagle na zemyô, a klanyayôcz syô rzecze: Czso

¹⁾ „Phase“. ²⁾ Naszliś (nasz-li jesteś?).

pan moy movi ku sludze swemu? A rzecze: Zuy boty z nog twich, bo myescze, na nyemzeto stogis, swyôte gest. Y uczini Iozue, iakosz bilo gemu przikazano.

VI^{thm}.

Ale Iericho bilo zawarto|| y grodzono prze strach synow Israhelskich, ze nizadni nye smyal vynicz y wnicz. Y powye pan ku Iozue: Toczem dal w twô rôkô Gericho y krole gego y wszitki sylne môze. Obchoczze myasto wszistczy boyovniczi gedno¹⁾ przeszden, a tak ucinicze za syecz* (szesz) dny. Ale syodmego dna popowye weszmô sedm trôôb, gichzeto uziwayô v miloscive l'ato, y poydô przed skrziny* zaslubyenya bozego, y obydzecze sedmkrocze myasto, a popowye zatrôbyô w trôby. A gdysz zabrzni* zwyôk trôbny dalszy y przemyenny w usu waszich brznyôcze: wzwola wszistek lud wolanim przewyelikiim, a muri myeskye ze dna syô przewroczo, y wnidô wszistczy prosto z myasta, gdzie sô stali. Przeto zwolaw Iozue, syn Nunow, kaplani y powye k nim: Veszmicze skrziny* zaslubyenya bozego. a ginich kaplanow sedm veshmô sed(m) trôôb l'ata milosciwego, y poydô przed skrzinyô bozô. A tak k ludu: Gydzcze y obchoczze myasto, harnaszowani przoduyôcz przed skrzinyô bozô. A gdysz Iozue slow dokonal, a sedm kaplanow w sedm trôôb wztrôbili przed skrzinyô zaslubyenya bozego, a wszistek lud

¹⁾ „Semel“.

naprzod poydze w harnaszu, a ostatek zastopa poydze za skryny*, a wszistczy w tróbi tróbili. Bo byl przykazal Iozue ludu, rzekócz: Nye bódzeczecze volacz, ani bódze sliszan glosz wasz, ani zadna rzecz z ust waszych winidze, doyód nye przydze dzen, w ktorysto wam powyem: Wolaycze a krziczczecze! Przetosz obchodzili* skrzynya boza myasto gednó pres dzen, y wraczala syó do stanow, y stala tam. Przetos gdysz Iozue w noci powstal, wzyóli só kaplani skrzynya bozó, a sedm s nich sedm trópb, gichzeto w miloscive l'ata pozivali, y sly naprzod, przed skrzynió bozó gydócz y tróbyócz. A harnaszowani lud sedl przed nymi, a ostatek luda sly za skrzynya*, w tróby tróbyócz. Y obchodzily myasta wtorego dnya gednó, y wroczyli syó do stanow. A tak ucinili za secz dny. Ale syodmego dnya na dnyu powstali, y obchodzili myasto, iakos ugednali byli, sedmkroc. A gdysz w syodme obyscze kaplani w tróby zatróbili, rzekl Iozue ku wszemu Israhelovi: Wzkziczczecze, bo gest pan poddal nam myasto, a bódze toto myasto przeklôte y wszitko, czosz gest w nyem, przed panem. gedna Raab, zla dzewka, ostanye ziwa ze wszitkimi, ktorisz s nyó w domu só, bo gest skrila posly, ktoressmi bili poslali. A vi syó chowaycze tego, aby-szczecze syó wszego nye dotikali, czosz

93 wam zapowyedzano,|| a nye bódzeczecze vinni tich rzeczy. y wszistczy stanowy Israhelsci nye bódó w grzesech zasmó-czeni. Ale czoszkoli zlota albo srebra

bódze, y sódow myedzanich y zelasznych: bogu poswyóczono bódze y polozono w skarby gego. Przetosz gdysz wszistek l'ud wzwola, a tróby zabrznjó, a ten brzók przidze w usszy wszego mnostwa: naticmyast muri syó przewroczyli. y wszedl kaszdy myesczem, przeciw gemusz stal. Y odzyczeli myasto y zbili wszistko, czosz w nyem bilo, od móza az do nyewyasty, od mlodzencza az do starcza, y voly y owcze y osly myeczem zbili. Ale dwyema mózoma, gesto lazókami byly vislani, rzecze Iozue: Wniczta wdom zoni zley dzewky, a viwyedzta yó y wszitko, czosz gest gey, iakossta gey przisyógó uczwirdzila. A wszedwszy tam mlodzencze, wiwyodlasta Raab y otcza y maczerz gey, y braczó y wszitko gymyene gey, y przyrodzone wszitki gey. a procz stanow Israhelskich kazali gim bycz. Ale myasto y wszitko, czosz w nyem bylo nalezono, spalili, procz zlota a srebra, a sódow myedzanich y zelasznych, gesto só w skarb bogu poswyóczyli. Ale Raab, zla dzewka, y dom otcza gey y wszitko, czosz gest myala, kazal Iozue zivicz. y bidlili só posrod Israhel az do nyneyszego dnya, przeto ze byla skrila posli, ktoresto byl poslal, aby spygowali Iericho. W tem czasie poklól gest Iozue, rzekócz: Przeklôti mósz przed bogyem, [który] odnovi a udzala myasto Iericho! W pirworodzenyu swem fundamentu gego zalozi, a w posslednyem s synow swich postaui wrota gego. Przetos bog byl s Iozue, a

ymyó gego ogłaszono* gest po wszey zemy.

Septimum.

Ale synowye Israhelsci przestópilli przikazanye oszobywszy sobye zakłócze. Bo Achor, syn Chamri*, syna Zabdy, syna Zare, s pokolenya Iudowa, wzól gest nyeczso zakłótego. Y rosgnyewal syó gest pan przeciw synom Israhelskim. A gdysz poslal Iozue z Iericho móże przeciw Hay, gesto gest przeciw Bethaven, ku wchodu sluneczney stronye myasta Bethel, rzekó gim: Gyczcze a v il a z ó c z c z e z e m y ó ! Gisto przikazanye napelniwszy, v il a z y ó c z i l i Hay. a wrocziiwszy syó, powyedzeli gemu: Nye poydze wszistek lud, ale dwa albo trzy tisyócze mózow poydze y sgladzy myasto. Przeczby syó wszistek lud darmo trudzil przeciw malo nyeprzyaczelom? Przetosz vissli trzy tisyócze boyownikow, a natichmyast tyl podali, y pobici só od mózow z myasta Hay. y paddlo* s nich szecz a trzydzesczi czlowyekow. Y gonili ge przeciwniczi|| od wrot az do Sebarim, y padali nagle, uczekayócz. Y wstraszzy syó syercze luczke, a iako voda rospinióli syó. Ale Iozue rodrze rucho swe y natichmyast padnye na zemi przed skrzinya* bozó az do wyczora, tak on, iako wszistczi starszy Israhelsci, y sipali proch na swe glowi. Y rzecze Iozue: Ach, ach! panye boze, czemus chezal przewyescz lud tento przesz Iordanskó rzekó, y poddacz nasz pod rókó Amorreyskyego

y zatraczicz? Ach bichom bili ostali, iakosmi bili poczóli, za Iordanem! Moy panye boze, czso powyem, vidzó Israhela swim nyeprzyaczelom tyl podawayócz? Usliszóli Kananeysczi y wszistci bydllicele zemye teyto, sbyerzó* syó pospolu, otoczó y ogarnó nasz, y sgladzó ymyó nasze z zemye. a czso uczinisz twemu vyelikyemu ymyenyu? Y rzecze pan ku Iozue: Wstań, przecz lezysz nagle na zemi? Sgrzeszyl gest l'ud Israhelsky, a przestópilli só smowó mó. wzóli só zakłótey rzeczy, y ukratdli* só y selgali y skrili myedzi swimi sódy. Y nye bódze mocz ostacz Israhel przed swimi nyeprzyaczelmi, ale pobyezó przed nimi. Bo syó gest pokalal zakłóto rzeczó. Nye bódó wyóczey s wami, doyóđ nye potrzecze gego, ktosz gest takim grzechem vinyen. Wstan, a poswyócz ludzi, a powyecz gim: Poswyóczcze syebye z iutra, bo to movi pan bog Israhelski: Zakłóta rzecz posrod czyebye gest, Israhel! nye ostogisz syó przed nyeprzyaczelmi swimi, doyóđ nye sgladzysz s sebye tego, genze pokalan gest timto grzechem. Y przistópicze rano wszistczi po pokolenyach waszich. ktoreskole pokolenye los naydze, poydze po swem przyrodzenyu, po bliskosczech y po domyech, a domi po mózoch. a ktoriszkole w tem grzesze naleszon bódze, spalón bódze ognym ze wszim swim gymyeniim. bo gest przestópill smowó bozó, y ucinil nyegodnó rzecz w Israhel. A tak Iozue wstaw rano, z g e d n a¹⁾ Isra-

¹⁾ „applicuit“.

hela, kaszdego we wsem* pokolenyu, y nalezono gest pokolenye Iuda. Gesto podle swych czeladzy by spytano, należona gest czeladz Zare. A tó po domyech rosdzelili, y nalezon gest dom Zabdy. a w domu wszistki ludzi rosdzeliw, naydze Achora, syna Charmi, syna Zabdi, syna Zare, s pokolena Iudasova. Y powye Iozue ku Achorovi: Synu moy, day slawó panu bogu Israhelskyemu, a spowyaday syó, a ukasz nam, czsosz uczinil, a nye zatay! Odpowyedzal Achor ku Iozue, rzekócz k nyemu: Wyernye, iaczem sgrzeszyl przed panem bogyem Israhelskim, a takoczem uczinil. Gdyszem usrzal myedzi|| pl'onem plasz czirvoni velmy dobry, a dwyescze rublow srebra, a pravidlo¹⁾ zlate pyóczdzessyónt* z a wazy mayócze: pozódałem tego y wzól, y skrilem w zemi przeciw posrodku stanu mego, ale srebro w iamyeczem piróczó przisul. Przeto poslaw Iozue slugy, gisto byezawszy do gego stanu, naleszli wszistko skrite na temze myesczu, y srebro pospolu. A vynoswsi s stanu, przyniesli só przed Iozue y przede wszistki syny Israhelskye, y polozili przed panem. Ale Iozue poyów Achor, syna Zare, y srebro y plasz, y zlate pr(a)vidlo, y syny y dziewczki gego, voli, ossli y owcze, y sta(n) ze wszistkim gimyenim (y wszistek Israhel s nimi²⁾), viwyodó ge do wódołu Achor. Gdzie gest powyedzal Iozue: Przeto zesz nasz smóczył, smócz czó pan w temto dnyu! Y ukamyonowano*

¹⁾ „*regulamque auream*“. ²⁾ Pomyłka zamiast: s nim.

ge wszistek Israhel, y wszitko, czosz bilo gego, ognym zezono gest. Y smyotano nan' wyelikó grumadó kamyenya, gesto gest az do nynyeysego dnya. Y otwroczil syó gnyew bozi od nich. Y nazwano gest ymyó temu myesczu padol Achorow asz dzysza.

VIII.

I rzekl pan ku Iozue: Nye boy syó ani syó lóky. poymi [s] sobó wszitkó wyelikoscz boyownikow, a powstanó¹⁾ wznidzesz ku myastu Hay. Toczem poddal w rókó twó krole gego y myasto y lud y zemyó. Y uczinis myastu Hay y krolovi gego, iakosz uczinil Iericho y krolovi gego. Ale plon y wszistek dobitek rosbitugecze sobye. przetos polosz strozó za myastem. Y wstaf Iozue y wszitka wyelikoscz boyownikow s nim, chezócz wnidz ku Hay. y vibraw mózow silnich trzidziesci tysyóczow, poslal w noci, przikazaw gim rzekócz: Poloszcze strozó za myastem, a daley nye chcecze, y bódzecz wszisteci gotovi. Ale ia y gina wyelikoscz, gesto se mnó gest, wznidó s drugó stronó przeciw myastu. A gdisz vinidó przeciw nam, pobyegnyem podawayócz tyl, iakozesmi pirwey uczinili, doydó ktorzisto nasz p o z o n ó, od myasta syó daley nye oczzógnó (*odciagną*), bo bódó m n y e c z, bichom byezeli iako pirwey. A gdysz my pobyegnyem, a oni gonicz bódó: powstancze s strozey, skaszysz myasto, bo pan bog nasz da ge w róce nasze. A gdysz

¹⁾ *consurgens*.

ge odzirzicze, zaszcicze (*sabhycie*) ge, a tako wszitko uczinicze, iakozem przykazal wam. Y puscil ge, y sli sō na myescze stroszne. Y szedzeli myedzi Bethel a Hay przeciw zachodney stronie. Ale Iozue noczy oney ostal posrod luda, a wstaw na dnyu, zliczil towarzysze, wzidzi(e) s starszimi na czolo woysky, a ogarnyon sōpocz pomoczō boyownikow. A gdysz przis(ed)wszi wzidō na stronō przeciw || myastu, stali sō na polnoczney stronie przeciw myastu, myedzi gimisto a myedzi myastem bili na posrotku doli. Bo¹⁾ pyōcz tisyōczow mōzof* byl vibrat y zalozil strozō myedzi Bethel a Hay z zachodney strony tegosz myasta. Ale wasza*²⁾ gina woyska na polnocznō stronō byl sgednal, tak ze poslednya wyelikoszcz zachodney strony myasta dotikali. Przetosz odszedw Iozue tey nocy, stal po srotku w dole. To gdysz usrzal krol Hay, pospyesziw syō rano, viszedl se wszō woyskō myeczskō*, a z(g)edna czolo przeciw³⁾, nye wyedzōcz, ze s tilu tagili syō nyeprzyiaczele. Tedi Iozue y wszistka wyelikoszcz Israhelska poruszili syō z myasta, iakoby przestraszeni byezeli po drodze na pusczō. Tedy oni wszistczy za gedno krziknō, a syebye panōkayōcz wzruszili syō na nye. A gdysz syō oddalili od myasta, a nizōdni* byl w myescze Hay nye ostal y w Betaven*, ktoby nye gonil Israhela (iako pirwey, tak

¹⁾ Wulg.: *autem*. ²⁾ Miało być: *wsza*. Zresztą położyl tu I prz. wojska, zamiast IVgo: wojskō. ³⁾ Tu wypuścił wyraz (*desertum*).

wszistczy byli syō vibrati, otworzona myasta ostawiwszy): rzecze pan ku Iozue: Podnyesz scyt, genze w twey rōcze gest, przeciw myastu Hay, bo tobye ge poddam. A gdysz podnyesze scyt s drugey stroni myasta: zaloga, gesto syō tagila, powstala natichmyast, y pospyesy k myastu. y odzerali y zapalili ge. Tedi mōzowye myesczcy, ktorzisto gonili Iozue, osrzafszy syō, y usrzeli dim w myescze az ku nyebu wchadzayōczy, nye mogōcz daley ani szam ani tam uczecz, a nawyōczey przeto, gdysz cy, gesto byli iako po byegly, chcōpocz syō na pusczō wrocicz, potem obrocziwszy syō, przesylnye syō brali. A uszrzaw Iozue y wszistek Israhel, ze gest myasto dobito, a dim z myasta wchadzayōczy: nawrocziwszy syō, byl (*bił*) mōze z myasta Hay. A tako y cy, gesto dobiwszy myasta zapalili ge, wyszedwszy z myasta przeciw swym, w posrotcze nyeprzyiaczele mayōcz, poczōli ge bycz. A gdysz s obu stronu nyeprzyiaczele po byly, tak ze nizadni s tako wyelikey wyelikosci nye byl zbawyon: y samego krole* Hay ziwo uchwyczili y dali gy Iozue. Przeto zbiwszy wszistki, gesto sō Israhela gonili, ani syō chilili na pusczō, a na temze myesczu zagladziwszy wszistki myesczani, wrocili syō synowye Israhelsci, y zbyli myasto. Y bila liczba tich ludzi, ktoristo sō zbicz tego dnya, od mōzow az do nyewyast z myasta Hay, dwanaczce tisyōczow. A tak Iozue nye skurczil gest rōky, yōszto gest na viszokoszcz

podnyosł, dzerzō scyt, doyōd sō nye-
zbyczy wszistezi bidliczele myasta Hay.
Ale dobytek y plon myesczki myedzy
sobō rosdzelili synowye Israhelscy, ia-
kosz przikazal pan Iozue. Genze spa-
liw myasto, uczinil ge groma...||

Tu 11 kart wyrzniętych.

(XXIII, 7).

95 ... (m) yedzi wami. Nye przisyōgaycze
na ymyō bogow gich, ani gim sluzi-
oze, ani syō gim klanyaycze. ale przy-
dzirzicze syō pana boga waszego, ia-
kossze czynili az do tegoto dnya. A
tedi odnyesze pan bog od waszego obli-
cza rodi wyelikye y przesilne, a ni-
zadni wam syō nye sprzeciwi. Geden
z wasz popōdzi nyepriiaczelskich mō-
zow tisyōōcz, bo pan bog wasz za wasz
bōdze boiowacz, iakosz gest slubil. Ale
tego napilnyeysi bōdzcze, abyscze za-
wszgi milowali pana boga swego. Gestli
bōdzcze chcycz tich narodow, gisto sō
myedzi wami, błōdow syō przidzirzecz,
a s nimi syō smyeczacz w szwacz-
bach, y w prziaszni syō schadzaacz:
to iusz ninye wyeczcz, ze pan bog
was nye zagladzi gich przed waszim
obliczym, ale bōdō wam na iamō a na
oszydlenye a na podwroczenye z wa-
szego boku, a pot*¹⁾ przed waszima
oczima, doiōd was nye otnyesze y nye
zatraci ss teyto przedobrey zemye, iōsz-
to gest oddal wam. Tocz ia iusz wzy-
dō dzysz na drogō wszelkyey zemye,
a wszistkim umislem poznacze, ze ze

¹⁾ Wulg. ma *sudes* (pał, szkopuł), któryto wyraz tlō-
macz wziął za *sudor*.

wszech slow nycz gest nye minōlo,
czosz gest pan slubil wam dacz. A ta-
kosz¹⁾ napelnil gest skutkyem, czosz
gest slubil, a szczōssnye wszistko gest
wam przisslo: takyesz przywyedze na
vasz wszistko zle, gimzeto gest grozil
wam, doiōd wasz nye odnyesze y nye
zatraci ss teyto zemye przedobrey, iōsz-
to gest oddal wam, przeto zescze prze-
stōpili smowō pana boga waszego, iōsz-
to gest uczwirdzyl s wami, sluzōcz bo-
gom czudzim y klanyaiōcz syō gim.
A tak barzo y richlo powstanye prze-
cziw wam gnyew bozi, y bōdzcze wy-
nyeszeni ss teyto zemye przedobrey,
iōszto gest oddal wam.

XXIII.

Tedi szebraw Iozue wszistki syni Isra-
helskye w Sichen, a przywolaw wiōcz-
szych urodzenim y ksyōzōt, y sōōdz
y urzōdNIKOW, y stali przed obliczim
bozim: y movil gest takto k lyudu:
Toto movi pan bog Israhelski: Za rze-
kō bidlili sō oczczowye waszi od po-
czōtka, Thare oczcza²⁾ Abrahamowa y
Nachorowa, a sluzili sō bogom czu-
dzim. Przeto wziōlem oczcza waszego
Abrahama z kragin Mezopotanye, y
przywyodlem gy do zemye Kanaan, a
rosplodzil szyemyō gego, a dalem ge-
mu Izaaka, a tēmuzem dalem* Iakoba
y Ezau. Z nichzeto, Ezau oddalem go-
rō Seyr ku gimyenyu, ale Iakob a sy-
nowye gego sessli sō do Egipta. Y po-

¹⁾ Miało być: *jakoz*, albo *kakoz*. ²⁾ Ociec!
(„pater“).

slalem Moyzesza y Aarona, a ranilem Egipt roszmagitimi dziwi a znamyoni, y wiwiódllem* was y oczcze wasze z Egipta, y przisslyscze ku morzu, gdysz szzigali Egipcisci oczcze wasze z wozy sz geszczi az do morza czirwonego. Y wsplakali ku bogu synowyje Israhelsci. genze wlozil czmi myedzi wami a Egipskimi, y przywyodl na nye|| morze y przikril ge. Widzali só oczi wasze wszistko, czso w Egipce uczinil, a bidliliscze na pusei wyele czaszow. Y wyodlem was do zemye Amorreyskego, genze bidlil za Iordanem. A gdysz boyowali przeciw wam, poddalem ge w róce wasze, a zbiliscye ge, a odzrzeli zemye gich. A powstaw Balaach, syn Seforow, krol Moabsky, walczócz przeciw Israhelu, poslaw a przywolaw Balaama, syna Beor, aby wasz przeklyól. A iam nye chcyal sluchacz gego, ale przeciw temu pozegnalem wasz y wyszwolyl z gego róki. Przesliscye Iordan, a prziszliscye ku Iericho. Y waleyli przeciw wam mózowye s tego myasta, Amorreyski, Ferezeyski, Kananeycki, Etheyski, a Gergezeycki, a Eneyski, a Gebuzeycki. Y poddalem ge (w) wasze róce. Y wipuscylem przed wami szirszenyje, y wimyotalem ten lyud sz gich myast, a dwa krolya Amorreyska ku gimyenyu¹⁾, nye myeczem ani lyócyckym twim. A dalem wam zemyó, w nyeyzesce nye robili, y myasta, gichzescye nye dzalali, abiscye bidlili w nich. vin-

¹⁾ Tego nie ma w Wulg.

nicze y ozywya*, gegoszscye nye wsplodzili. Przetosz iusz boycye syó pana, a sluziye gemu s z wirzchowaniam y przepraviim szycerem. a odnyescye bogu, gimzeto só sluzili oczczowye waszy w Mezopotanii y w Egypcyje, a zawszgi sluziye bogu. A gestly syó wam zle widzi, abyscye sluzili panu: wolnye wam dano gest. z wolcye szobye dzysz, czso wam lyubo gest, komu owszem sluzicz bódzecye, azali bogom, gimzeto só sluzili oczczowye waszy w Mezopotanii, czili bogom Amorreyskim, w gichzeto zemi przebiwacye. ale ia y dom moy bódzem sluzicz panu. Y odpowye lyud rzekócz: Odstóp to od nasz, abichom ostawszy pana, sluzili bogom czudzim. bo pan bog nasz, on gest wiwyodl nasz a oczczé nasze z zemye Egipskyey z domu robotnego, a czinil dziwi, a my na to patrzimi, y znamyona nyeskromna. A ostrzegal nasz na wszitkich drogach, po ktorichzesmi chodzili, y we wszech lyudzech, gesztosmi minóly. Y wimyotal wszitki narodi, amorreyskyje bidlicyete, z zemye, w niózesmito weszali. Przeto bódzem sluzicz panu, ze gest on pan bog nasz. Y powye Iozue ku lyudu: Nye bódzecye mocz sluzicz panu, bo pan gest swyóti y sylni mscycyel, nye odpusci vinam waszim y grzechom. Acz opuscywszy pana, bódzecye sluzicz bogom czudzim: odwrocicz syó od wasz y ssnódzi wasz y podwrocycy, gdysz gest wam tak wyele dobrego dal. Y powye lyud ku Iozue: Nikakey tego wiócey nye bódze, ia-

koż ty mówysz, ale panu bódzem słuzisz. A lożne ku lyudu: Swyatkowye | rzeczy wi sami gestesoye; zesooye zwó-
lili szoby pańa, abysoye gó...||

Tu kart 9 wydartych.

Tu się kończy dzieł czwartego pisarza.



SĘDZIOWIE.

*Co następuje teraz, aż do końca tej Biblii,
pisane było ręką piątego pisarza.*

(IX, 51).

96 ...a na strzesze wyeszney stojące wikusze. A przistópyw Abimelech blysko ku wyeszi, dobiwał sylnye, a prziblysziw syó ku dzwyrzom, ogen podloszicz chcyal. A tedi gena nyewyasta zlomkem szarnowowim z gori rzucy, ugodzila w głowó Abimelechówó, y wikidnól syó mozg gego. Gen przywolaw rócze swego ubranca, rzecze k nyemu: Wymy rócze myecz swoy, uderz w myó, abi snadz nye rzekly, bich od nyewyasti zabyt bil. Gen-sze przikazanye spelnyl, zabył gy. A gdisz on umarl, wszitci, ktorzi s nym bily s Israhela, wrocly syó na swa myasta. A otplacył bog zlozcz, iósz bil uczynyl Abimelech* przecyw oczczu swemu, zbyw syedmdzesyót bratow swich.

Y Sychymyczskym, czsosz bily uczinyly, otplaczono gest, y prziszla klyó-twa na nye Ioathan, sina Geroboál.

X.

Po Abimalechu uczinyon wodzem w Israhelu Tola, sin Fua, stryia Abimalechowa, mósz s Yzachara, gen bidlył w Sanyr na gorze Efraymowye. Y sódzil Israhel za dwadzeszcya a za trsy lyata, y umarl gest y pogrzebyon w Sanyr. Po nyem powstal layr Galaaczski, gen sódzil Israhel dwadzeszcya y dwye lecy, maiócz trsydzeszcy sinow syedzóce na trsydzeszcy oszlyótoch, a ksyószót trsydzeszcy myeszczskich ¹⁾, iaszto gego gymyenyem só nazwana Avot Yayr, to gest myasto layr, asz do dzisyego dnya, w zemy Galaaczskoy. Y umarl layr y pogrzebyon w mye-

¹⁾ Civitatum, quae... (Wulg.).

sce, gemusz gymyó Kamon. Potem sinowye israhelsci ku grzechom starim prziczynaiócz nowe, uczynily zlozcz przed oblyczim boszim, sluszócz modlam Baalym a Astaroth, y bogom Syrskym y Sydonskim y Moaabyczskim, y sinow Amonowich y Fylyczskich, ostawszi pana, a gego nye naszlyadyócz. Na nyeszto syó roz(g)nyewal pan, podal gę w rōce Phylystim a sinom Amonowim. Y bily znōdzeny barzo y udrōczony za oszmnaczeje lyat, wszitci, ktorzi bidlyly za Iordanem w zemy Amoreyskego, iasz gest w Galaat. tak wyele, isze sinowye Amonowy Iordan przechadzaiócz, kazily Iudó y Benyamyna y Efrayma. Y udrōczon Israhel barzo, a placzócz wolaly ku panu a mowily: Sgrzeszylismi, ostawszi cyebye, pana boga naszego, iszesmi sluszily Baalym. Gym odpowiedzal pan: Zaly nye Egypsci a Amoreysci, y sinowye Amonowy y Phylysteysci y Sydcnsi y Amalechiczsi y Cananeysci ocyószily sō was? y wolalysceje ku mnye, a iam was wizwolył z gych rōku. A wszacosceje mnye ostaly, a modlylysceje syó bogom czudzim. przeto wyócey was nye wizwolyó. Gydzecye a wziwayceje bogow swich, geszeszycye zwolyly. ony was wizwolye*¹⁾ s czasu smótnego. Y rzekly sinowye Israhelsci ku panu: Zgrzeszylismi, otplacy ti nam, czso raczisz. gedno nynye wizwol nas. To rzekszi, wszitki modli czudzich bogow s swich kraiw wimyotawszi, sluszily panu bogu, gensze syó slyutowal

¹⁾ *Liberent.*

nad gich znōdzenym. A tak sinowye Amonowy zwolawszi syó w Galaad, rozbyly stani swe. Przecyw ktorimszeto sebrawszi syó sinowye Israhelsci, w Masfat stani zastawyly. Y rzekla wszitka ksyószóta Galaaczska blysznym swim: Kto pyrwi s nas przecyw sinom Amonowim ucz(i)ny gnanye, bōdze wodzem lyuda Galaaczkego.

XI.

A bil tego czasu Gepte*¹⁾ Galaaczski mōsz przesylni y boiowni, sin szoni zley, gen syó urodzil s Galaad. Y myal Galaad szonó, z nyeysze urodzil sini. gisz gdi uroszli, wirzucyly Gepte rzekócz: Dziedzicz w domu oczcza naszego nye bōdziesz any moszesz bicz, bo s czudzoloszney macyerze urodzilesz syó. Od nychszeto on zabyegl, a wyaruioócz syó, bidlył w zemy Top. Y sebraly syó k nyemu mōszowye nyedostateczny a lotruioći, a iako ksyószócy naslyadowaly. W tich dnyoch walczyly sinowye Amonowy przecyw Israhelu. A gdisz przecyw gym przikro zastawyaly syó, wezbraly syó wyóczsi urodzenym s Galaad, chcócz poioócz ku swej pomoci Gepte s zemy Thop. Y rzekly k nyemu: Podz, a bōdz nasze ksyószó, a walcz przeciwy sinom Amonowim. Gymsze on odpowiedzal: Wszakosceje vi, gyszescye mnye nyenawydzely, a wirzucylisceje myó s domu oczcza mego, a iuszescye przyszly ku mnye s potrzebó przesdzóczno? Y rzekla ksyószóta Ga-

¹⁾ *Jephthé*

laaczska ku Gepte: Prze takó rzecz k tobyesmi prziszly, abi syó s namy bral a boiowal przecyw sinom Amonowim. a bódz ksyószócyem nad wszitkimy, ktorzi bidlyó w Galaad. Tedi Gepte rzecze k nym: Gestly, eszesce* wyer-
 97 nye ku mnye prziszly, abich walczil za was przecyw sinom Amonowim, a poda my ge pan w mogy róce, ia bódó wasze ksyószó? Gemu ony otpowiedzely: Pan, gensze to sliszi, ten smowcza y swyadek gest, ysze|| nasze slyubi mi napelnymi. A tak otszedl Gepte s sksyószóti* Galaaczskimy, y uczynyl gy wszitek lyud swim ksyószócyem. Y mowyl Gepte wszitki rzeczi swe przed panem w Masphat. Y poslal posli ku krolyowy sinow Amonowich, gyszto bi gemu od nych¹⁾ powiedzely: Czso mnye pylno gest y tobye, yszesz prziszedl przecywo mnye, chcócz zagubycz zemyó mó? Gymsze on otpowiedzal: Bo Israhel odiól zemyó mó, gdi wiszedl s Egiptu, od myedze Armon asz do Iaboch y Iordana. przetoiusz s pokogem nawrocy my ió. Po nychszeto opyócz wskazal Gepte y przykazal, abi rzekly Amonskemu: Tocz mowly Gepte: Nye odiól Israhel zemye Moabskey any zemye sinow Amonskich. Ale gdi wiszedl s Egiptu, szedl po pusczi asz do Morza Rudnego, y prziszedl do Kades. Y poslal posli ku krolyowy Edomskemu, rzekócz: Przepuszcz myó, acz przedó przes twó zemyó. Gen nye chcyal pozwolycz ku gego proszbam. Przeto poslal ku krolyu Mo-

¹⁾ Pomyłka zamiast: od niego.

abskemu: y ten przescya dacz gym wzgardzil. A tak ostal w Kades, a toczil syó na bok zemye Edomskkey y zemye Moabskey, y przyszedl ku wschodu sluneczney stronye zemye Moabskey, a stani zastanowyl za Arnon. any chcyal gydz w myedze Moabske, bo Arnon sósyedztwo gest zemye Moabskey. A tak poslal Israhel posli ku Seon, krolyowy Amoreyskemu, gen bidlyl w Ezebonye, y rzekly gemu: Przepuszcz, acz przedzemi przes twó zemyó asz do rzeky. Gensze y on slowi israhelskimy wzgardzil, nye przepuszczócz gemu przedz przes swe myedze, ale wye-likoscz przes lyczbi sebraw, wiszedl przecyw gemu w Gessa, a sylnye bronyl. Y podal gy [Pan] w rókó israhelowó se wszó woyskó gego, gen pobyl gy, y w wyózal syó we wszitkó zemyó amoreyskó bidlyócich tich craiow, y we wszitki krayni gego, od Arnon asz do Iaboch, od pusczey asz do Iordana. Przetosz pan bog israhelow podwrocyl Amoreyskego walczócego przecyw gemu prze swoy lyud israhelski. a ti tak nynye chcesz odzerszcz zemyó gego? Wszak to wszitko, czsosz dzerszi Tamos, bog twoy, k tobye s prawa przislucha. Ale czso pan bog nasz wycyóscza odzerszal, dostanye syó k naszemu gymyenyu. Gedno snadz acz gesz lepsz Bala||cha, sina Sefor, kroly Moabskego. bo¹⁾ rzecz moszesz, iszesz syó wadzil s Israhelem y walczil przecyw gemu, gdi bidlyl w Ezebonye y w gego wsyach, y w Aroer

¹⁾ Mylnie zamiast albo (out).

y w gego wyesznychach, y we wszech myescyech gego za Iordanem* za trsy sta lyat. Przecz w takim czasie nyczegosz syó nye pokusyl o tem nawrocenyu? Przeto nye ia grzeszó nad tobó, ale ti przecywo mnye zle czynysz, vkladaió przecywo mnye boge nyesprawyedlywe. Sódz panye, a vkladzcza bódz tego dnya myedzi Israhelem a myedzi sini Amonowimy! Nye chcyal dbacz krol sinow Amonowich slow Gepte, gen* przes posli gemu wskazal. Y ziawyl syó przeto nad Gepte duch bo-szi, y toczil syó okolo Galaad y Manase w Masfat, a ottód przisedl ku sinom Amonowim, slyub zaslyubyl panu rzekócz: Podaszly syni Amonowi w mogy róce: ktorikoly napyrwey winydzze ze drzwy domu mego, a mnye potka, gdi syó wroczó s pokogem od sinow Amonowich, tego za obyató zapalnó offyeruyó panu. Y szedl Gepte ku sinom Amonowim, abi boiowal przecyw gym. geszto podal pan w róce gego, y zbyl ge od Aroer asz gdisz przidiesz do Menrat*, dwadzeszcya myast asz do Abel, gesz wynnyczamy oblo-szono, ranó¹⁾ wyelykó barzo. Y pony-szony só sinowye Amonowy przed sini Israhelskimy. A gdisz syó wroczy Gepte w Masfa do swego domu: s rzatla gy gedina dziewczka gego z bóbni y s tanci. bo nye myal gynich synow. Uzzaw ió, rozdarl odzenye swe a powyedzal: Byada mnye, dziewczko moia! oklamalasz²⁾ myó, y ti sama gesz okla-

¹⁾ Tak przekłada łacińskie plaga. ²⁾ „decepiati“.

mana. bocyem otworzil usta ma ku panu, a gynego uczynycz nye mogó. Gemu ona odpowye: Oczcze moy, gdiszesz otworzil usta swa ku panu, uczin mnye, czsoszkolysz slyubyl, gdisz gest tobye posziczona pomsta y wycyóstwo nad twimy nyeprzyacyelmy. Y rzekla ku oczczu: To gedzine my day, gegosz proszó. przepuszcz my, acz dwa myesyócza chodzó po gorach, placzócz dzewstwa mego s swimy towarzyszkamy. Geyszeto odpowyedzal on: Gydzi! Y przepuscyl gey dwa myesyócza. A gdisz odidze s swimy towarzyszkamy, plakala swego dzewstwa na gorach, a napelnywszy dwa myesyócza, wrocyla syó ku oczczu swemu, geszcze mósza nye znaiócz. Y uczynyl gey, czsosz bil zaslyubyl. Od nyeszto obiczay wszedl w Israhelu, a ten obi...||

Tu ośmiu kart brak.

(XXI, 1).

...Benyamynow z naszich dzewek zoni. Y prziszly wszitci do boszego domu w Sylo, przed gego oblyczim syedzócz asz do wieczora. A wznyesly swoy glos, z wyelykó szaloscycó poczóly plakacz, rzekócz: Przecz panye bosze israhelski stalo syó to zle w twem lyudu, isze dzisz pokolenye geno szlo od nas? A drugiego dnya, na dnyu wstawszzi, udzalary oltarz, a offyerowawszi tu dari y pokoyne obyati, rzekly: Kto nye przisedl do woyski boszey se wszego pokolenya israhelskego? Bo cyószkó przisyógó bily syó za-

wyózály, gdi bily w Masfat, ti wszitki zbycz, ktorzibi s nymy nye bily. A przywyodszi syó sinowye israhelsci ku pókaianyu prze swego brata Benyamyna, poczóly mowycz: Odnyesyono gest geno pokolenye israhelske. odkód poy mó sobye szoni? bo wszitcismi pospolycye przisyógly, nye dacz gym swich dzewek. A potem rzekly: Kto gest ze wszego pokolenya israhelskego ten, gen gest nye wszedl ku panu w Masfat? A tako naleszly, bidlycyele Iabes Galaad w tey woyscze nye biwsi. (Bo tegosz czasu, gdi bily w Silo, ny geden tu nye naleszon). Tak poslawszidzesyócz tysyóczow mószow wibornich, przikazaly gym: Gydzycye, a zbycye bidlycyele Iabes Galaad myeczem, tako nyewyasti, iako dzecy gich. Ale to pomnyecz macye: wszitci mósczinskego rodu y szon(y), gesz mósze poznali, zbycye. Ale dzewki zachowaycye. Y naleszono w Iabes Galaad trzista dzewek, gesz nye znali móskiego losza, y przywedzoni do stanow w Sylo, do zemye Kananeykey. Y poslaly posli ku sinom Benyamynowim, gisz bily na gorze Remmon, y przikazaly gym, abi ge spoymowaly z myrem. Y prziszly sinowye Benyamynowy tego czasu y oddani só gym szoni z dzewek Iabes Galaad. A gynich rzeczy nye naleszly, gyszbi tym czinem¹⁾ gym oddaly. Bo wszitek Israhel zaloscywye szalował y kaisal syó prze zbycye genego pokolenya w Izrahelu. Y rzekly

wyóczszi urodzenym: Czso uczynimigym, gisz zon nye poymaly? bo wszitki zoni w Benyamyanowu* rodu zgynóli, a to gest nam wyelyka pyecza y wisokim rozumem obmiszlycz mami, bi geno pokolenye s Israhela nye bilo zagladzono. Dzewek naszich nye mozemigym dacz, sócz zawyózanypri-syógó y klyótwó, geszesmi rzekly: Przeklyóti, kto da swó dzewkó zonó|| Benyamynowy! A wszówszi o to radó, powyedzely: Otocz swyóto roczne bosze gest w Sylo, gesz przileszi ku polnocney stronye myasta Betel, a ku wschodu sluneczney stronye drogy, iasz syó chily ku¹⁾ Betel do Sychymi, ku poludney stronye myasta Lebna. Y przikazaly synom Benyamynowim rzekócz: Gydzycye, utaycye syó w wynnyczach. A gdisz uzrzcycye dzewki w Sylo, gydóce z obiczaia ku wodzenyu tanczow: zródziwszy syó wibyegnycyesz nagle s wynnycz, a zlapacyesz* ge sobye kaszdi genó zonó, a byercye* syó s nymy do zemye Benyamynowi. A gdisz przidó oczczowye gich y bracya, szaluyóce na was: powyemi gym: Slytuycye syó nad nymy. bócz só nye zlapaly gich sinowye Benyamynowy prawem boiownim any wycyóskym, ale prozócim, abi wszóly, nye dalyscye. y spoymaly só ge, a z waszey stroni wyna gest. Y uczinyly sinowye Benyamynowy, iako gym bilo przikazano, a podle swey lyczbi zlapaly sobye szoni s tich, gesz tance wodzili, y o—

¹⁾ „Simili modo“.

¹⁾ Myłka zamiast: od.

deszly s nymy na swa gymyenia, udzalawszi sobye myasta, bidlyly w nych. A sinowye israhelsci wrocly syó, kaszdi w swem pokolenyu y w swey czelyadzi, do swich przebitkow. W tich

dnyoch nye bilo krolya w Israhelu, ale geden iako drugi, czso syó gemu prawego wydzalo, to czynyl. Poczina i ó syó ksyógy Ruth Moabyczskey.



R U T.

I.

¹⁾ e dnyoch sódzey genego, tedi gdisz sódza nad lyudem bil, sstal syó glod w zemy. Przenszeto wieszedl czlowyek s Bethlema

Iudowa do kraia Moabskego, chcócz tam podrosznykem bicz s swó zonó a se dwyema sinoma. Temu dzano Elymelech, a zenye gego Noemy. Dwa sini gego, geden Maalon, a drugi Telyon*, Ewfrateyscy s Bethlema Iudowa. A wszedszi do kraia Moabskego, tam bidlyly. Y umarl Elymelech, mószt Noemy, a ostala sama s sini. Y poiólasta sobye szoni Moabyske, z nychsze gena rzeczona Orffa, a druga Ruth. Y bily tam dzesyócz lyat, a obasta u-

marla, Maalon y Telyon. y ostala szona syrotó po dwu sinu y po mószu. A wstawszi, chcócz do swey wloscy gydzt s obyema nyewyastama || s kraia Moabskego, bo bila usliszala, isze wezrzal bog na swoy lyud, a dal gym pokarm: a tak wiszla s myasta swego pótncystwa s obyema nyewyastama, a iusz na drodze sócz, chcócz syó wrocycz do zemye Iudowi, rzekla k nyma: Gydzta do domu swey macyerze, uczin s wama pan mylosyerdze, iakosta wi uczinyle s umarli-my y se mnó. Day wama naleszcz pokoy w domyech tich mószo, gysz syó wama dostanó. Y poczalowala ge. A onye wznyozwszi glos, poczólesta plakacz, rzekócz: S tobó poydze-wye k twemu lyudu. Gymsze ona of-

¹⁾ Tu litery W w kodexie braknie. Pozostawiono tylko próżne miejsce, ażeby ją później ozdobnie wpisać.

powye: Wrocza syó, dzewki moge. przecz gydżeta se mnó? nye mamcy wyócey sinow w mem szywocey, nye domnymayta syó, bista mogle se mnye wyócey mósze myecz. Wrocza syó, dzewki moabycske, y odidzyta, bo iuszem staroscyó nawyedzona, any sposobyona ku przywóyzanyu malszenske-mu. Bo acz bich mogła teyto noci póczócz sini y porodnicz, a wi chcyele czekacz, doiódbi nye wirozli z dzecynskich lyat: drzewyey bódżeta b a b y e, nyszly swadzbi s nymy doczekacye. Nychayta, proszó, dzewki me. bo wasz smótek wyócey myó mócy a ucyósza, a wiszła gest róka bosza przecywo mnye. A o nye wznoszi* glos, wtore poczólesta plakacz. Orffa czalowawszi swy e k r w, wrocy syó. ale Ruth dzereszala syó swy e k r w y e swey. Geysze rzecze Noemy: Tocz syó wrocyla rodziczka twa k lyudu swemu y k swim bogom, gydzi s nyó. Ona odpowye: Nye przecyw my syó, bich cyebye ostala y odeszła. dokódkoly syó obrocysz, poydó s tobó, a gdziesz ti bidlycz bódziesz, y ia spolu bidlycz bódó s tobó. Lyud twoy, lyud moy. bog twoy, bog moy. a ktora cyó zemya przymye umarló, w teysze y ia umró, a tu uczynió sobye myasto pogrzebne. To my bosze day, a to my uczin, isze gena szmyercz myó s tobó rozdzyly. A to uzr zawszi Noemy, isze zatwardzalim umislem Ruth bila syó uparla s nyó gydż: wyócey gey nye bronyla, any syó wrocycz zasyó radzila. Y bralosta syó spolu, prziszlasta* do Bethle-

ma. A gdisz w myasto weszlesta, richla nowyna syó roznyosla, ysze mowyli nyewyasti: to gest ta Noemy. Gym ona odpowyedzala: Nye wziwaycye myó Noemy, to gest krasna, ale wziwaycye myó Amara, to gest gorzka. bo gorzkoscy myó napelnyl barzo wszechmogóci. Wiszlam bila pelna, a proznó myó naw||rocyl pan. Przeto przecz myó zowycy Noemy, iósz pan ponyzil y zamócył wszechmogóci? Przeto prziszla Noemy s Ruth Moabskó, s swó nye wyastó, s zemye swego pót NYCZSTWA, a wrocyla syó do Bethlema, gdisz ióczmyen pyrwi znó.

II.

I bil mósz, rodzicz Elymelechow, czlowyek moczni a wyelykego gymyeny, mynyem Boos. Y rzekla Ruth Moabytska ku swey swy e k r w y: Kaszeszly, poydó na pole, a bódó klosi zbyracz, gysz padaió z róku zenczow, gdzeszkoly naydó przyiaszn myloscywego gospodarza. Iazto¹⁾ ona odpowye: Gydzi, ma dzewko. A tak obszedzi*, zbyrala klosi na zad po zenczoch. Y przigodzilo syó, isze to pole myalo pana Booz, gen bil z rodu Elymelechowa. A tedi on gydócz s Bethlema, rzecze ku zenczom: Bog s wamy! Ony odpowyedzely: Poszegnay cyebye pan. Y rzecze Booz ku przistawowy, gen za zenci stal: Czyia gest to dzeweczka? Gen odpowyedzal: Ta gest Moabytska, iasz prziszla s Noemy s kraia Moabytskego, a prze (?) prosyla²⁾, abi

¹⁾ Mialo być: jeżżeto (cui). ²⁾ „rogavit“.

kłosi zbyrala, gisz ostawaió, chodząc za zenci. ot iutra asz do nynyyszego czasu stoy na polyu, nygdzey syó do domu nye wraczió. Y rzecze Booz ku Ruth: Slisz dzewko, nye chodz na gyne pole zbyracz kłosow, any odchadzay s tego myasta, ale przilócz syó ku mim dzewkam. gdzeszkoly bódó szócz, n a s l y a d u y gich. Bocyem prikazal mim dzeweczkom, abi cyebye nygeden nye smócył. Gestly bódzesz pragnóła, gydzi ku lagwyczam a py (p*v*) z nych wodó, z nychszeto maczelyadz pyge. Tedi ona padszi na zemy na swe oblycze, poklonywszy syó gemu, rzekła: Otkód mnye to gest, yszem nalyazła myłocz przed twima oczima, a raczisz myó znacz, goszcynó szonó? Gey on odpówedzal: Po-

wyadano my, czsosz uczyniła swej swyokrwy po smyercy gey mósza, a szesz opuscyla swe przyiacyele y zemyó, w nyeyszsz syó urodzila, a prziszlasz k lyudu, gegoszesz nye wyedzala. Otplacy tobye bog twego ucziniku, a pelnó mzdó przymiesz ot pana boga Israhelowa, k nyemuszesz prziszła y ucyekła pod gego skrzydle. Ona odpowye: Nalyazlam myłocz przed twima oczima, panye moy, genszesz myó ucyeszil, a mowylesz ku syerczu slugy twey, bo nye gestem (!) rowna nyszadney z dzewek twich. Y rzecze k nyey Booz: Gdisz bódze godzina gescz, przidzi sam, a gedz chleb, a omocz skibó swó w o...||

Tu kart 13 wydartych.



KRÓLEWSKIE I.

(XIV, 26).

100 ...szakosz przeto nyktey (?) nye dotknól syó rókó myodu ustom swim. Bo syó bal wszitek lyud Saulowa zaprzisyószzenya. Ale Ionatas nye bil slisal tego, gdisz ocyecz gego zaprzisyógl lyud. Syógnól koncem tego próta, gen

w róce dzerszal, y dotknól w myod, y obrocy rókó swó k swim ustom, y oswyecyli syó oczu gego. Tedi gedem z lyudzi rzecze: Wyelykym zaprzisyószzenym zaprzisyógl lyud ocyecz twoy, rzekócz: Przeklyóti mós, gensze chleb bódze gescz dzisy. Y umdlył syó bil

lyud barzo. Tedi rzeczce Ionatas: Zamócył ocyecz moy zemyf. toscye wi wydzely, yszesta syf oczzi moy oszwycyle, iszem tego myodu ukusyl malyutko. a wyelmy wyfocy, bi bil iadl lyud, lupyfocz swich nyeprzyacyol, gesz nalyasl? azalybi syf nye stala bila wyfoczsa rana¹⁾ nad Fylystyni? A przetosz byly (*bili*) tego dnya Fylystyni od Machmas* asz do Haylon. Y ostal bil lyud przelys (?) barzo²⁾, a wrocyw syf na lup, pobral owce, woli y cye-lyfota, y zbyly ge na zemy, a gedly se krwyf. Tedi zwyastowaly Saulowy rzekfocz, isze lyud zgrzeszil przecyw bogu, isze iadl se krwyf. K temu on rzeczce: Przesfopylyscye przikazanye bosze. przywalcye nynye ku mnye skalf wyelykf. Y rzeczce Saul: Roziczcye syf po lyudzech, rzeczcyesz gym, acz przywyodf ku mnye kaszdi wolu a skopu, a zabycye na tey skale, a gesz bdfdzecye, a nye zgrzeszycye przecyw panu, gedzof se krwyf. Y przywyodl wszitek lyud, kaszdi wolu w swey rfce, asz do noci. y sbyly sf tu. Y udzall Saul oltarz bogu, a to napyrwey poczfł stawyacz oltarz boszi. Y rzeczce Saul: Padnyemi na Fylystyni w noci, a wibygemy ge, doifd nye vswytnye, any genego mfsza z nych ostawymi. K temu lyud rzeczce: Wszitko, czso syf tobye zda dobrego, to uczin. Y rzeczce kaplan: Przistfpcye sam ku bogu. Y poradzil syf Samuel* z bogem, rzekfocz: Mamly boiowacz s Fylystynmy? a podaszly ge w rfce israhelske? Y nye odpowye-

dzal k temu nyczego tego dnya. Tedi rzeczce Saul: Zgromaczycye sam lyud ze wszech kfctow, a wydzycye, przeskogo syf sstal ten grzech dzisz. Sziw gest pan, zbawycyel israhelski. bo gestly przes Ionatf, sina mego: przeze wszego odwyedzenia umrze. Przecyw temu nyczs gemu nygeden nye rzeczce ze wszego lyuda. Y rzeczce ku wszemu israhelskemu lyudu: Odlyfoczycye syf wi na genf stronf, a ia s swim sinem Ionatf bdfdf na drugey stronye. K temu lyud Saulowy odpowye: Czso gest dobrego przed twima oczima, || to uczin. Tedi rzeczce Saul ku panu bogu: Panye bosze israhelski, widay sfdf, czso gest to, iszesz nye odpowyedzal dzisz sludze twemu? Gestly ta wyna na mnye, albo na Ionacye, sinu mem, racz to ukazacz. albo gestly ta zloscz na twem lyudu, day nyewinnim ocziscyenye. Y naleszon Ionatas a Saul, ale lyud wszedl. Y rzeczce Saul: Myeczycye lyosy myedzi mnf a Ionatf, sinem mim. Y spadl lyos na Ionatf. Tedi rzeczce Saul ku Ionatowy: Powyedz my, czsosz uczynyl. Y powyedzal Ionatas rzekfocz: Kuszfocz ukusylem na konczu prfcta, gisz bil w mey rfce, malyutko myodu. Owa, tocz ia przeto umyram. Y rzeczce Saul: Uczin to nade mnf pan, a tesz syf stan nade mnf, bo szmyercyf umrzesz Ionata. Tedi lyud ku Saulowy rzeczce: Nye¹⁾ umrze przeto Ionatas, gysz uczynyl zbawyenye to wyelyke w israhelskem lyudu? to gest wyelyki

¹⁾ „Plaga“ (Wulg.). ²⁾ „Defatigatus est populus“.

¹⁾ W Wulg.: „Ergone J. morietur“...? Więc powinno było być: Czy umrze...

a ganyebni grzech. Sziw gest pan, upadnyely wlos z gego glowi na zemyó, bo wszitko podle boga czynyl dzisz. A wizwoyl lyud Ionató, abi nye umarl. Y szedl precz Saul, a nye cyógnól na Fylystini. A Fylystiny szly do swich myast. Zatim Saul uczwyrdziw swe krolewstwo nad israhelskim lyudem, bo iowal po wszitkem okródze przecyw swim nyeprzyiacyelyom, przecyw Moab, a przecyw sinom Amonowim, a Edomowim, a przecyw krolyom Soba, a przecyw Fylysteom. A dokódkóly syó obrocyl, zawszdi zwycyószil. A zgromadziw zastóp, y pobyl Amalecha, y wizwoyl israhelski lyud z róki gych zbyegow. A bily sinowye Saulowy: Ionata, Iezuy, a Melchizua. gymyona dwu dzewku: gymyó pyrworodney Merob, a gymyó mnyeyszey Mykol. A gymyó zenye Saulowye Achynone, dzewka Achymas. a gymyó ksyószóczu, gen bil nad gego ricerstfem, Abner, sin Nerow, gen bil striczni brat Saulow. Ale Cis bil ocyecz Saulow, a Ner ocyecz Abnerow, sin Abyelow. Y bil wyelyki boy przecyw Fylysteom po wszitki dny Saulowi, bo gdzekóly uzrzal Saul mósza sylnego a prziprawnego ku boiu, przyiól gy k sobye.

XV.

Wtó dobó Samuel ku Saulowye rzece: Mnye poslal pan, abich cyebye pomazal, abi bil krolem nad gego lyudem israhelskim. a przeto posluchay nynye glosu boszego. Tocz mowy pan
101 wszech zastópow: Po||lyczilem wszi-

tko, czsokoly uczynyl Amalech israhelskemu lyudu. kako syó gemu przecywyl na drodze, gdi szly s Egipta. A przetosz szedw nynye, poby* Amalecha, a zetrzi wszelke rzeczy gego. nye odpuszczay gemu, a nye poszóday nczego z gego rzeczy, ale zbyg (abij) od mósza asz do szoni, a dzecy y młode dzecyótki, wolu, wyelblóda y osla, y owce. Y przikazal Saul lyudu, y zlyczil gich iako baranow: dwyeszcyty syóczow pyeszich, a dzesyócz tisyóczó* mószow Iuda. A gdi prziszedl Saul do myasta Amalech: zaloszil stosze na potoce. Tedi rzecze Saul Cyneo: Odi dzicye a odstópcye, y odaley syó od Amalecha, acz was takesz y s nym nye oblyógó. Bosz ti uczynyl myloszerdze se wszemy sini israhelskimy, gdi szly s Egipta. Y wibralsyó Cyneus s poszrzod Amalecha. Y byl (bił) Saul Amalecha asz do¹⁾ Eyula asz prziszedl proscye na to myasto Sur, gesz gest stronó Egypske* zemye. Y iól Saul Agag, krolya Amalech, sziwo, ale wszitko sebranye lyuczskye myeczem zbyl. A odpuscyl Saul y wszitek lyud krolyowy Agagowy y nalepszim stadom owiecz a dobitku a odzenyu y skopom y wszemu, czso bilo krasnego, any czso tego chcyl zatraczono myecz. ale czsokoly bilo nyepodobnego a zarzuczonego, to pogubyly. Y powydzal pan to slowo ku Samuelowye, rzekócz: Szal my, yszem Saula uczynyl krolem, bo myó opuscyl, a mich slow uczinkem nye pelnyl. Tedi zamócył syó

¹⁾ Pomyłka, zamiast od.

Samuel, y wolał ku panu czaló nocz. A gdisz Samuel wstał w noci, abi rano szedł ku Saulowcy: w tó dobó powiedzano Samuelowcy, ysze Saul prziszedł na Karmelum, y wiwyesyl sobye na czescz chorógew wycyósznó, a wroczyw syó y szedł do Galgala. Zatim przidze Samuel ku Saulowcy, a on obyatuje zaszszonó obyató panu s tego lupu, gysz bil pobral w Amalech. A gdisz prziszedł Samuel ku Saulowcy, w tó dobó Saul rzecze k nyemu: Poszegnan bódz przed bogem, bom napelnyl slowo bosze. K temu Samuel rzecze: A ktori gest to glos, gesz brzny w mu uszu, od dobitka, giszto ia szliszó? Y rzecze Saul: S Amalech przywyedly ge. lyud nye chcyał pogubycz lepszych owyecz a dobitczót, abi bili obyatowani panu bogu twemu. ale gynesmi wszitko zbyly. Tedi Samuel ku Saulowcy rzecze: Nye chyał myó, acz powyem tobye, czso mowyl pan w noci ku mnye. K temu rzecze: Mow. Tedi rzecze Samuel: Wszako gdisz syó sam za malego polyczal, uczinyon gesz glowó nad wszemy pokolenyamy israhelskimy, a pomazal cyó pan, abi bil krolem nad Israhelem. a poslal cyó pan na drogó rzekócz: Gydzi, a zbyg grzesznyki Amalechyske, a bódzesz boiowacz przecyw gym, asz ge y pobygesz. Czemusz tego dlya nye posluchal glosu boszego, alesz syó oddal na lup, a zlesz uczynyl przed panem? Tedi rzecze Saul ku Samuelowcy: Barzom posluchal glosu boszego, a chodzilem tóó drogó, iósz myó poslal pan,

a przywyodlem Agag, krolya Amalechicskego, wszitekem lyud Amalechicski zbył. ale lyud pobral lup nalepszi, owce a woli gich, gyszto só zbycy, abi ge obyatowaly panu bogu swemu w Galgala. Tedi Samuel rzecze: Azaly pan chce zaszszonim¹⁾ offeram albo obyatom, ale²⁾ wyócey, abi bilo posluchano glosu gego? Bo gest lepsze posluzenstwo, nysz obyata, a posluchacz wyócey, nyszly offerowacz tuk skopowi. Albo przecywycz syó gest iako grzech wyesczego, a nye chcycz pozwolycz iako grzech modli pogan-skey. A przeto, iszesz zarzucyl rzecz boszó, zarzucy cyó pan, abi nye bil krolem. Tedi Saul rzecze ku Samuelowcy: Sgrzeszilem, iszem nye posluchal rzeczi boszey, a slow twich, boió syó lyuda, a posluchayó glosu gych. A iusz proszó cyebye, nosy grzech moy, a wroczy syó se mnó, acz syó pomodlyó bogu. Tedi Samuel rzecze ku Saulowcy: Nye wroczó syó s tobó, bosz zarzucyl rzecz boszó, a zarzucyl cyó takesz pan, abi nye bil krolem israhelskim. To rzekw Samuel, obrocyl syó, chcócz przecz gydz. Tedi uchopywgy Saul za klyn plascza gegó, tako esze syó rozdarł. Y rzecze k nyemu Samuel: Rostargnól gest pan krolewstwo israhelske ot cyebye dzisz, y dalje blysznyemu twemu, lepszemu nysziesz ti. A tak zwycyószycyel w israhelskem lyudu nye odpuscy, any syó czego boiócz, swego zamisla ostanye. bo czlowykiem nye gest, bi czso uczi-

¹⁾ Ten przyp. Ilci zadziwia, zamiast Ilgo. ²⁾ Miało być: a nie...

nyw zalował. K temu Saul rzecze: Sgrzeszilem, ale yusz tedi poczcy myó przed starszimy lyuda mego, a przed lyudzmy israhelskimy. Wrocz syó zas-yó se mnó, acz syó pomodlyó panu bogu twemu. Tedi syó wrocyl Samuel y szedl s Saulem. y modlyl syó Saul bogu. Tedi Samuel rzecze: Przywyedz-
 102 cye my || Aga*, krolya Amalechicskego. Tedi postawyon przed Samuelem Agag przetlusti, a trzósl syó. Y rzecze Agag: Tako prawye gorzka szmyercz rozlócza? K temu Samuel rzecze: Iako twoy myecz uczynyl szoni przes dzecy, takesz myedzi szonamy bódze macz twa. A tu gy natichmyast Samuel na kósi rosyekl przed panem w Galgala. Y odszedl Samuel do Ramati, a Saul bral syó do domu do Gabaa. A potem daley nye uzrzal Samuela Saul¹⁾ asz do dnya gego szmyercy. A wszak szalował Samuel Saula, bo to bogu nye-lyubo bilo, ysze gy bil krolem uczynyl nad lyudem israhelskim.

XVI

Tedi bog powye ku Samuelowy rzekócz: Y dokód bódzes plakacz Saula, a wyesz, yszem ia gy zarzucyl, abi nye krolyował nad lyudem israhelskim. Napeln rog swoy oleia, a podz, a cyó poszlyó ku Ysay Betleemskemu, bocyem sposobyl w gego sinyech mnye krolya. A k temu Samuel rzecze: Y kako poydó? bo to uslizaw Saul, za-byge myó. K nyemu pan rzecze: Cyelcza genego s dobitka weszmyesz w swó

¹⁾ Samuel Saula!

rókó, y rzeczesz: Obyatowacz bogu gesm prziszedl. Y wzowyesz Yzay ku obyecye, a ia tobye ukaszó, czso uczynysz, y pomaszesz tego, gegosz ia tobye ukaszó. Y uczynyl tak Samuel, iako gemu bog przikazal. Prziszedl Samuel do Bethlema, a tu syó podzywyly starszy myeszesci, a wiszedszi przecyw gemu, rzekly: Pokoynely gest k nam twe wesycy? K nym Samuel rzecze: Pokoyny. prziszedlem obyatowacz bogu, a przetosz poswyóczcye syó, a podz-cye se mnó, acz obyatuýó. Y poswyó-cyl Yzay y gego sini, a wezwal gich ku obyecye. A gdisz weszly, uzrzal tu Elyaba [y] rzecze: Azaly gest yusz przed panem Cristus¹⁾ gego? W tó dobó pan ku Samuelowy rzecze: Nye patrzy na gego oblycze, any na postawó gego wisokoscy. bocz ia podle uzrzenya czlo-wyeczego nye sódzó. Czlowyck genoczso w nyey gest, wydzi. ale bog, ten w syerce patrzy. Tedi wezwaw Yzay Amynadaba y przywyodl gy przed Samuela. Gen rzecze: Any tego wibrál bog. Tedi przywyodl Yzay sina trzecyego, gymyenyem Sama, o nyemsze Samuel rzecze: Any tego wibrál pan. Tedi Yzay przywyodl syedm sinow swich przed Samuela,²⁾ ku Yzay: Nye zwolył bog ny genego s tichto. Aza iusz gynych sinow nye masz? Gen odpowyedzal rzekócz: Gescze gest geden malyutki, ten pasye owce. Tedi Samuel ku Yzay rzecze: Poszly, acz gy przywyodó, bo nye syódzem k sto-

¹⁾ Tak jest i w Wulg. (zamiast pomazaniec). ²⁾ Tu wypuścił: „i rzecze Samuel“.

lu, doiód on nye przidze. Tedi poslal y przywyodl gy. A bil rumyani a krasni na wezrzenyu a nadobney twarzy. W tó dobó pan rzecze: Wstan, a pomasz gy, bo ten gest. Tedi wszów Samuel rog oleia, pomazal gy poszczod bracyey gego. y wstópyl duch boszi w Dawyda ot tego dnya y potem. Zاتم Samuel wstaw, y bral syó do Ramata. A w tósz godzynó¹⁾ wistópyl duch boszi s Saula, a lomyl gym zli duch, od boga. Tedi ku Saulowy rzekó sludzi gego: Owa, tocz duch boszi zli lomy tobó. Przikasz krolyu nasz, acz tito slugy twe, gysz przy tobye só, szukaió czlowyeka nyektorego, gen umye w góslki gószcz, abi gdisz cyó polapy duch boszi zli, gódl przed tobó rókó. lekcey to lomyenye znyesyesh. W tó dobó Saul sluszebnikom swim rzecze: Dobódzycye my tego, gen umye dobrze gószcz; a przywyedzycye gy ku mnye, acz przede mnó bódze. Tedi geden z gego slug rzecze: Owa, tocyem wydzal sina Yzay Betlemyczskega, umyeiócz gószcz, a sylno mocnego mósza, walecznego a módrego w slowyech, a krasnego mósza, a bog s nym gest. Tedi Saul poslal posli k temu Yzay, rzekócz: Poszly ku mnye sina swego Dauda, gysz gest na pastwach. Tedi Yzay poiów osla y nakladl nan pelno chleba, a lagwyczó wyna, koszlyó s koz geno, a poslal przes swego sina Saulowy. A przisedw Daud ku Saulowy, stal przed nym, y mylowal gy Saul barzo, a uczynyl gi swim slusze-

¹⁾ Tego wcale nie ma w texcie Wulg.

bnykem¹⁾. Zatym poslal Saul ku Yzay, rzekócz: Nychay Daud stawa przede mnó, bo nalyzyl myloscz przed mima oczima. A gdiszkoly duch boszi zli pochitawal Saula: tedi Daud wszów góslki, gódl swó rókó, y obelszalo syó Saulowy, a lekcey gemu bilo, bo duch boszi zli tedi od nyego odchadzal.

XVII.

Zatym sebrawszi syó Fylystinowye w zastópi swe ku boiu, prziszly do Sochot w szidowskey zemy. tu só swe czwyrdze wzwyedly myedzi Sochot a myedz(i) Azeta, w kraynach boszich²⁾. Zاتم syó tak Saul a lyudze israhelsci sebraly na tem wdolyu* Terebynti. Y zródzily spycyó wogenskó ku boiu przecyw Fylysteom. A staly Fylysteowye na...||

Tu karty trzy wycięte.

(XIX, 2).

...ka cyó ocyecz moy Saul zabycz. **103**
Przeto skrig syó rano, tegocz proszó, y bódzesz nyegdze tayne, y zatay syó. A ia winydó, stanó podle oczcza mego na polyu, gdzekoly bódze. Y bódó o tobye mowycz ku oczczu memu, a czsokoly na nyem wzwyem, tobye powyem. A stalo syó, mowyl Ionatas dobre rzeczi ku oczczu swemu o Daudze, tak rzekócz: Nye zgrzeszay krolyu nad swim slugó Daudem, bo gest przecyw tobye nye zgrzeszil, a gego uczinki tobye dobre só barzo. Poloszil

¹⁾ „Armiger“ (Wulg.). W dziale czwartego pisarza tłumaczono to „ubraniec“. ²⁾ Wulg. ma *Dommim*. On to wziął za *Domini!*

duszo swó w róce swej, y pobyl Fylystea, y uczynyl pan zbawyenye wye-lyke wszemu lyudu israhelskemu. A tosz swima oczima wydzal, a radowalesz syó. Y przeto tedi sgrzeszisz w nyewynney krwy, chcócz zabycz Dauda, gen gest przeze wszey wyni. To gdisz uslizal Saul, ukoyl syó w rze-
 c i Ionatowy. przisyógl, rzekócz: Sziw pan gest, ysze nye bódze zabyt Daud. Tedi Ionatas zawolal Dauda, y powyedzal gemu ta wszitka slowa, y wyodl Dauda przed Saula, y bil przed nym tak, iako bil drzewyeyszych dny. A potem syó ruszily ku boiu, a tu wiya w* na pole Daud, boiowal przecyw Fylystinom, y pobyl ge wyelykó ranó, y ucyekly przed gego oblyczim. Y tropył* duch boszi zli Saula, a on syedzi w swem domu, a dzerszócz kopyge. a Daud gódl rókó swó w gószly. A patrzil tego Saul, abi Dauda przebodl kopygym k scyenye. ale Daud syó uchylil od oblycza Saulowa, a kopye po stronye w scyanó utknólo. A Daud ucyekl y schowal syó tey noci. Tedi Saul poslal slugy swe w noci do domu Daudowa, abi syó dostrzegszy gego, zabyly rano. To gdi powyedzala Daudowy Mycol, zona gego, rzekócz: Nye skrigeszly syó tey noci, za yutra zabyt bódzesz. Y spuscyla gy okencem, a tak ucyekl y uchowal syó. Tedi Mycol wsyówszi geno drewno, y poloszila na loszu. wsyówszi genó scóró koszelcza kosmató, poloszila w glowach tego drzewna, y przikrila ge odzenym. Tedi Saul poslal w y d z e

swe, abi Dauda ióly. Y odpowiedzano gym, ysze nyemosze. A Saul poslal wtore, abi powyedzely¹⁾ Dauda, rzekócz: Przynieszycye gy na loszu ku mnye, acz umrze. A gdi prziszly poslowye, naleszono drewno na loszu, a scora koszelcza u glowi gego. Tedi Saul ku swej dzewce rzecze: Przeczesz myó tak obludzila a puscyla mego nyeprzyiacyelya, abi ucyekl? Otpowye Mycol, rzekócz: Bo my mowyl, rzekócz: Wipuszcz myó, || bo cyó zabyió. Zatim Daud ucyekl y zbawyl syó, y prziszedl ku Samuelowy do Ramata, y powyedzal gemu wszitko, czso gemu uczynyl Saul. A szedl Daud y Samuel, y bidlylasta w Nayot w Ramata. Tedi wskazano to Saulowy, ysze Daud w Ayocye w Ramata bidly. Y poslal Saul kati, abi gy ióly. a gdisz prziszly, uzrzely zastóp Prorokow chwałyócz boga, a Samuela stoiócego nad nymy. Tedi ty, gysz bily prziszly, nadstópy Duch boszi, y poczóly y ony prorokowacz. A gdisz to wskazano Saulowy: poslal wtore posli, a cy opyócz prorokowaly. Potem Saul poslal trzecye posli, gysz y ony prorokowaly. Tedi syó wyelmy roznyewal* Saul, y bral syó sam do Ramata, y prziszedl asz ku wyelykey studnyci, iasz gest w Sohot, y opita rzekócz: Na ktorem myescye só Samuel a Dawyd? K nyemu bilo rzeczono: Owa, tocz gesta w Nayocye w Ramata. Y szedl Saul do Nayot w Ramata, y nadstópyl gy takesz duch boszi, a wszedw chodzil, prorokuyó,

¹⁾ „Viderent“ (Wulg.).

asz y prziszedl do Nayot w Ramata. Y swlekl takesz odzenye swe y prorokowal s gynimy przed Samuelem, y wislawyal nag czali dzen y wszitkò noc. A przeto weszlo na przislowye: Aza gest Saul myedzi proroki?

XX.

I ucyekl Daid s Ayot, gesz gest w Ramacye, a prziszedl, mowyl przed Ionatò, rzekòcz: Czsom uczynyl? ktore me przewynyeny? a ktore gest me sgrzeszenye przecyw oczczu twemu, ysze szuka dusze mey? K nyemu Ionata rzecze: Nye stanye syò to, nye sydziesz szmyercyò. any czso uczyny ocyciecz moy malo albo wyele pyrwey, nysz my ziawy. Ale genò tò rzecz zatayl ocyciecz moy przede mnò, a przeto nykake to nye bòdze. Y przisyòglwtore Ionatas Daidowy. K nyemu rzecze: To dobrze wye ocyciecz twoy, yszem nalyazl myloscz przed twima oczima. a przetosz mowy: Nye wyecz (*wiedz*) tego Ionata, abi syò nye zamòcyl. A wszako zyw gest pan, a zywa gest dusza twa, isze gednim telko* stòpyenym (a tak powyem) ia ode smyercy rozdzyonem. Tedi Ionatas rzecze k Daidowy: Czsokoly powye mnye dusza twa, uczynyò tobye. W tò dobò Daid ku Ionacye rzecze: Owa, tocz iutro swyòto¹⁾ gest, a iako podle obiczaia ia syadam podle krolya za stolem: nyechaysze mnye tedi na polyu do wyeczora trzeczyego dnya. Wezrzily ocyciecz twoy wspomynaiòcz, a opita na

¹⁾ „Calendae“ (Wulg.).

myò: rze||czesz gemu: Prosył myò Da- 104 uid, abi szedl richlo do Betlema, do swego myasta. bo sò tam slawòtne obyati ode wszitkich gego przirodzo-nich. Rzczely: A to gest dobrze, tedi bòdze pokoy sludze twemu. Gestly syò roznyewa: tedi wyedz, isze syò dokonała gego zloscz. A przeto uczin myloscz s swim slugò, a l b o s z tego chcyal, abi bilo myedzi mnò a myedzi tobò bosze zaszlybyeny. A gestly we mnye ktora zloscz: ty myò sam zabyg, a ku swemu oczczu myò nye wodz. K nyemu rzecze Ionatas: Bog tego nye day, any syò to mosze sstacz. ale poznamy, ysze syò dokona zloscz oczcza mego przecyw tobye, wskaszò tobye. K temu Daid rzecze: Kto my otka-sze, powyely czso ocyciecz twoy twar-dego tobye o mnye? Ionatas rzecze: Podz, winydzewa na pole precz. A gdisz wiszlasta na pole, rzecze Ionatas ku Daidowy: Sziw gest pan bog israhelsky. dowyemly syò konyeczne-go¹⁾ umisla oczcza mego za iutra abo po zaiutrzeyszem dnyu, a bòdze dobre-go czso rzezono o Daidze: acz k tobye nye poszlyò a tobye wyedzecz nye dam, uczin to bog nad Ionatò a to przepuszcz. Gestly bòdze oczcza mego zloscz ustawyczna przecyw tobye, wziawyò uchu twemu y puszcò cyò w pokoiu, a bog bòdz s tobò, iako bil s oczcem mim. A bòdòlycz sziw, uczin se mnò myloscz boszò. gestly umrò, nye oddalyay mylosyerdza swego od domu mego asz na wyeki. Gestly

¹⁾ Tego słowa nie ma w Wulg.

tego nye uczynyó¹⁾), gdi pan zagladzi wszitki nyeprziacyele Daidowi s swyata, wirzucz Ionató z gego domu, a wipraw pan Dawyda z róku nyeprziacyelsku. ²⁾ Tedi Ionatas pocznye wyócey zaprzisyógacz syó z Daidem, bo iako duszó swó gy mylowal. Tedi rzecze Ionatas k nyemu: Za iutra gest swyóto, a bódiesz szukana, bo bódó szukacz twego syedzenya asz do trzecyego dnya. A przeto richlo poydziesz, a przidiesz na to myasto w syodmi dzen³⁾, tu gdzie syó skriegesz, y syódziesz u kamyenya, gemu ymyó gest Ezel. A ia trsy strzali wipuszczó podle gego, y wistrzelyó, iakobich z wikal strzelyacz ku celu. A poszlyó genego pacholka, przikaszó rzekóć gemu: Gydzi, zbyray, przynyesy my strzali. Rzekóly pacholku: Owa, tocz strzali pole* cyebye só, weszmy ge: tedi ty przidz ku mnye, bo tobye przespyeczno, a nycs zlego, iako sziw gest pan. Gestly tak bódó mowycz ku pacholku: Oto ondze strzali za tobó sóó: gydzi przecz, bo cyó pan iusz pu||scyl. A o tem zaslyubyonem slowye, gesz mowyono myedzi mnó a myedzi tobó, bódz pan myedzi mnó a myedzi tobó asz na wyeki. Tedi skril syó Daid na polyu, a swyóta nastali, a krol syadl za stolem gescz chleb. A gdisz syadl krol na swem stolczu podle obiczaia swego, a stolecz bil pole* scyani: a w tó dobó powstal Ionatas a Abner, y syadlasta s obu stronu po-

le krolya Saula, a myasto dauidowo to ostalo prozno. O nyemsze nyczs nye myenyl tego dnya Saul, bo syó tego domnymal, bi syó gemu nyczso nye przigodzilla, przeczbi bil nyczist a nyeocziscyon. Ale gdisz slunce weszczdlo* drugiego dnya po godzéch, potem naleszono myasto dauidowo prozne. Tedi Saul rzecze ku Ionacye: Przecz nye przidze sin Ysay ku stolu gescz any dzisz any wczora? K nyemu Ionatas rzecze: Barzo myó pylna za to prosyl, abi mogl gydz do Betlema, rzekóć: Otpuszcz myó, bocz gest slawna obyetna offyera w mem myescye, a geden z bratow myó prosyl. a przeto nalyazlemly myloszcz twó, nye chacz poydó a uzrzó bracyó swó. A przeto nye prziszedl k stolu. S tego syó roznyewal krol na Ionató, y rzecze: Synu tey szoni, iasz mósza kwapyóć k sobye zdradza, zaly ia nye wyem, ysze ti mylugesz sina Ysay Dawyda na swó ganbó, a na ganbó zlego przislowya matki twey? A tak po wszitki dny, doiód bódze sziw sin Ysay na swyecye, nye ustanowysz syó ti any krolewstwo twe. A przeto gescze go poszly ku mnye, acz gy szmyercyó zagubyó. Ionatas rzekl: Przeczbi szmyercyó zagubyl gy? czsocz uczynyl? W tó dobó Saul pofacyl* osczep, abi gy uderzil. A vrozumyaw Ionata, ysze gdnako umiszlyl gego ocyecz, abi zabyl Daida: tedi Ionatas wstal od stolu wyelykim gnyewem, a nye ukusyl tegoto drugiego dnya na godi chleba, zamócyw syó prze Dawyda a sze gy

¹⁾ Tego zdania nie ma w Wulg. ²⁾ Tu cały werset textu Wulgaty wypuszczono. ³⁾ „In die, qua operari licet“.

bil zganbyl ocyecz gego. A gdisz nazaiutrz bilo, szedl Ionatas na pole podle smowyenya dauidowa, a pacholek mali s nym. Tedi rzecz(e) ku swemu pacholku: Byegay, przinaszay my strzali, ktore wistrzelyam. A gdisz ten pacholek byeszal, wistrzelyl drugó strzałó Ionatas za pacholkem. A gdisz byeszal pacholek na to myasto, gdzie bil strzelyl Ionatas: za pacholkem rzekócz*: Owa, tu nye strzali, ale daley przed tobó gest. A wtore zawolal Iona-

To, co następuje teraz, wzięte jest z pierwszój z kart, będących obecnie własnością p. W. A. Maciejowskiego, wydartych z tego kodexu.

A. tas za pacholkem, rzekócz: Byesz richlo, nye stoy! W tó dobó sebraw pacholek strzali, a przynosl panu swemu. a czso uczynyl Ionatas, temu nycz nye rozumyal pacholek, geno Ionatas a Daid myedzi sobó rozumyalasta. Tedi Ionatas da swe wszitko odzenye pacholku, rzekócz: Gydzi, donyesz do myasta. A gdisz pacholek odydze, wstaw Daid s tego myeszczcza, gesz bilo przecywo wschodu sluncza, a padl nagle na zemyó, modyl syó trzecye¹⁾. A czaluwaiócz* syó, plakalasta oba, ale Daid wyócey. W tó dobó Ionatas rzecze ku Daidowoy: Gydzi w pokoiu a wszitko, czsowa przisyogla* w gymió bosze, rzekócz: Pan bódz myedzi mnó a myedzi tobó, plemenyem mim a myedzi plemem* twim asz na wyeky. Tedi Daid wstaw s tego myasta y szedl precz, a Ionatas zasyó takesz do miysta*.

¹⁾ Adoravit tertio. W.

XXI.

Zatim Daid prziszedl do Nobe ku kaplanowy gymyenyem Achymelech. K nyemu rzecze a zdzywyl syó: A przeczesz sam, a nye zadnego s tobó? Y rzecze Daid ku Achymelechu: Krol my prikazal tó rzecz: Nykt nye wyedz tego, przecz cyó posilam, any tego, geszem tobye prikazal. y rozeslalem slugy swe sam y tam. A przeto, maszly czso myedzi rókama, albo piócz bochenczow, day my, albo czsokoly naidzesz. Achymalech* odpowye rzekócz: Nye mam chlebow pospolytich, gedno poswyótné. A wszak, sóly twoy sludzi cziscy, a nawyócey od nyewyast, mogó* gego pogesz. K temu Daid odpowye kaplanowy, rzekócz: Myeny s zly o nyewyastach, tegosmi ucyrpyely¹⁾ od trzecyego dnja, iakosmi na drogó wiszly, a bili ssódi mich slug cziste. Ale iusz tato droga pokalyana gest, ale bódó geszcze dzisz poswyóczone we ssódzach. Tedi kaplan dal gemu chleb poswyótni, bo gynego chleba tu nye bilo, geno chlebowye obyetowany, gesz bily wszóly przed panem, abi bily prziloszeny chlebowye goróci. Tedi bil tu geden mósz s slug Saulowich tego dnja wnostrz* w stanye boszem, gemu gymió bilo Doek Ydumski, moczni pastirz Saulow, gen pasl muli Saulow y²⁾. W tó dobó rzecze Daid k Achimelechowy: Maszly tu na dorószu*³⁾ kopye albo myecz? bocyem

¹⁾ Continuumus nos... (Wulg.). ²⁾ Tego dodatku nie ma w Wulg. ³⁾ Miało być: na doróczu (ad manum, W.).

myecza a brony swey nye wszól s sobó, bo rosказanye krolyowo to myó ukwapyło. Achimelech rzecze: Oto myecz Golyata Fylystinskego, gegosz zabyl na wdoly Terebynskem, a gestcy obynyon plaszem po Efat. a chceszly ten wszócz, weszmy, bo nye gynego kromye tego. Daid rzecze: Nye temu ny genego|| rownya, day my gy. Tedi Daid wstaw tego dnja, y byeszal przed Saulem precz. y prziszed* ku krolyowy gymyenyem Achis, do Geth. K nyemu slugy Achis, uzrawsz* gy, rzekly: Azali to nye gest Daid krol zemski? wszak o nyem spyewano w tanczoch rzekócz: Saul pobyl tysyócz, a Daid dzesyócz tysyóci? Tó rzecz pocznye [Daid] bracz na miszl w swem syerczu, a pocznye syó ubawacz* barzo Achis, krolya getskego. Y pocznye syó przed nym szalyonim czynycz przes usta, a matal syó myedzi gych rókama, o drzwy sió tlukócz, y cyekli gemu szlyni (sliny) na brodó. W tó dobó Achis rzecze ku swim slugam: Wydawszi czlowyeka z abilego, przeczeszycy gy przywyedly ku mnye? Zaly nam nye dostawa wszcyeklich, przeczeszycy przywyedly tego, abi syó wscyekal przy mnye? puscycy gy precz, acz nye chodzi do mego domu.

XXII.

Zatym Daid szedl odtód precz, y ucyekl do geney iaskynyey gymyenyem Adollam. To gdi usliszely bracya gego y wszitek dom oczcza gego, szedszi syó k nyemu tam, seszly syó

wszitci, gisz syó bily zan zamócyly, a obcyószeny czudzim zboszim¹⁾ a gorzkó miszlyó, y uczynyon gest ksyószócyem nad nymy. A bilo s nym ku cztirzem sstom mószow. Tedi Daid szedl ottód do Masfat, gesz gest w Moabskey zemy, y rzecze Daid ku krolyowy Moabskemu: Proszó cyebye, abi bidlyly ocyecz moy a matka moia s wamy, doiód nye wzwyem, czso se muó pan uczyny. Y ostawyl ge przed krollem Moabskim, y ostaly u nyego wszzech dny, w nychszeto Daid bil na tey posatce. Tedi Gaad prorok ku Daidowy rzekl: Nye biway daley na tey posatce, ale gydzi do zemye Iuda. Y szedl Daid y prziszedl na lyas Areth. To vsliszaw (uslyszaw) Saul, isze syó Daid a cy mószowye, gysz s nym bily*. A zatim gdi bidlyl Saul w Gaba na lesye, geszto slowye Rama, dzerszócz kopye w róku, a wszitci sludzi gego staly okolo gego. Y rzecz(e) Saul ku swim slugam, gysz okolo gego staly. Posluchaycye mnye nynye, sinowye Gemyny, azaly wam wszitkim sin Ysay da roley a wynnyce a vczi-ny (uczyni) was wladarzmy a sprawczamy? Boscy wszitci przecyw mnye przisyógaly, a nye ny genego z was, kto my bi ziawyl. A nawyócey, gdisz y sin moy syó zaslyubyl s nym, Y zay z Daidem²⁾. A nye ny genego z was, ktobi syó za myó smócył, albo ktobi my to zwyastowal. przeto ysze

¹⁾ Ma znaczyć długami, *aere alieno*. W. ²⁾ Dodatek z własnej głowy tłumacza. Miało być: z synem Ysay, zamiast: s nym itd.

wzbudził sin moy slugó mego przeciw mnye nyeprzyiacyelem, gen my syó przeciwy asz do dzisyego dnya. K temu odpowye Doek ydumski, gen przed nym stawal a bil przed...||

Tu brak 4 kart, wyrwanych z kodexu, których dotychczas nigdzie nie odszukano.

Poczyna się teraz to, co się mieści na drugiejj z kart, będących w posiadaniu p. Maciejowskiego.

(XXVI, 3).

B. ...a udzalał sobye twyrdze w Gabaa Achile, tego wdolya, gesz bilo przeciw pusczi na drodze, a Daudid bidlyl na pusczi. A wydzócz, ysze prziszedl Saul po nyem na puszczó, poslal la zóki swe y wzwyedzal, ysze tam prziszedl Saul. A wstaw Daudid taynye, y prziszedl na to myasto, gdzie bil Saul. a gdi uzrzal to myasto, w nyemsze spal Saul a Abner, sin Ner, ksyósyó nad gego ricerstwem, a uzrzaw Saula spyóć w stanye, a gnyi lyud wszódi okolo gego: w tó dobó rzecze Daudid ku Achymelechowy Etheyskemu a ku Abyzai, sinu Sarwye, bratu Ioabówu, rzekócz: Ktori se mnó poydze do stanow ku Saulowy? Rzecze Abyzai: Ia poydó s tobó. Y prziszedl Daudid a Abyzai k lyudu w noci, y nalyazlasta Saula leszócz a spyócz w stanye, a kopye tczócz¹⁾ w zemy u gego glowi, a Abner a gnyi ly(u)d spyóć okolo gego. Tedi rzecze Abyzay ku Daudidowy: Zawarl dzissya bog nyeprzyiacyelya twego w twó rókó, a przeto przebodó gy ia kopygym ku zemy genó, a wtore nye bódze trzeba. Y rzecze Daudid:

¹⁾ *fixam (hastam) in terra. W.*

Nye zabyiay gego, a kto gest ten, gen swoge róce podnyesye na mazanego boszego, a nye bódze grzeszni? Y rzecze Daudid: Tak gyscye, iako bog sziw kromye cyebye¹⁾, acz gego pan sam nye zabyge, abo dzen gego przidze abi umarl, abo aczbi w boiu szedl: tak my bódz pan myloscyw, isze nye wzwyodó róki mey na mazanego boszego. A przeto weszmy kopye, gesz gest u gego glowi, a korczak swodó, podzwasz precz. Y wszól Daudid kopye a korczak s wodó, gen bil u glowi Saulowi, y szlasta przecz*. a nye bilo tu ny genego, ktobi to wydzal a rozumyal albo uczul²⁾, bo spaly wszitci, bo sen boszi ge bil nadszedl. A gdisz odidze Daudid w stronó, stal na wyrzchu gori z daleka, a bila wyelka szirz myedzi gymi: tedi wzwola Daudid k lyudu a ku Abnerowy, sinu Ner, rzekócz: Abner, Abner! Zaly my nye odpowyesz? Abner k temu rzecze: Ktosz ti, gysz wolasz a czynysz nyepokoy krolyowy? Tedi rzecze Daudid: Zaly nye gesz ti mósz, a kto gest tobye rowni w Israelskem lyudu? Przeczysz nye strzegl pana twego krolya? Bo wszedl geden s zastópa nyeprzyiacyel, abi zabyl pana twego krolya. Nye gest to dobrze, czsosz uczynyl. Tak gyszycye iako bog szyw, wiscye dostoiny szmyer-cy, iszescye nye strzegly pana waszego mazanego boszego. A przeto porzricye, gdzie gest kopye krolyowo, a gdzie korczak z wodó, gysz bil u gego glowi? Tedi poznaw Saul¹⁾|| glos

¹⁾ Tych słów nie ma w Wulg. ²⁾ *evigilaret.*

Dauidow, rzekl: Twoyly gest to glos, sinu moy? Rzecze Dauid: Moy glos, panye moy. A rzekl: Przecz pan moy krol nyenawydzi slugy swego, a czsom uczynyl, albo czso gest zlego w mey rōce? A przeto proszō tego, panye moy krolyu, slisz slova slugy twego: Wzбудzaly cyō pan przecywo mnye, ukoy syō w wolney obyecye zaszszoney. sōly sinowye lyuczsci, zlorzeczeny przed bogem, gysz myō wirzucyly dzisz, abich nye bidlyl w dziedzicstwye boszem, rzekōcz: Gydzi, sluszi czudzim bogom. A to iusz nye bōdz przelyana krew ma na zemyō przed panem min. bo wiszedl krol israhelsky, abi szukal pchli sziwey, iako szukaiō kuropatwi na gorach. Tedi rzekl Saul: Zgrzeszilem, wroc syō zasyō, sinu moy Dauidzie, bo wyōcey nye chcō nycs zlego uczynycz tobye, przeto ysze bila tobye droga dusza ma przed oczima twima, yszesz myō nye zabyl dzisz. Bo iawno gest, yszem nyemōdrze czynyl a barzom wyelya nye wyedzal. Rzecze Dauid k nyemu: Owa, tocz kopye krolyowo. przidzi geden s slug krolyowich, wezmysz ge. A bog otpla-cy kaszdemu podle gego sprawyedli-woscyy a wyari. bo cyō bil pan podal dzisya w moy rōce, y nye chcyalem wznycsz rō(ki) mey na mazanego boszego. A iakosz gest uczinyona dusza twa dzisz ote mnye uwyelbyona, takesz uwyelbyona bōdz dusza ma przed bogem, a wizwol myō ze wszego zamōtka. Tedi rzecze Saul Dauidowy: Poszegnani ti, sinu moy Dauidze, a

zayste, czyniōcz bōdziesz czynycz, a mogōcz moc bōdziesz. Y szedl Dauid swō drogō, a Saul syō wrocyl na swe myasto.

XXVII.

Tedi rzecze Dauid na swem syerczu: Nyegdi nyektorego dnya dostanō syō Saulowy ų rōce. Zaly nye lepyey, ysze ia ucyekō, a zachowam sziwot swoy w Fylysteyskey zemy, abi zufal Saul, a przestal szukacz myō po wszech krynach israhelskich? A przeto ucyekō z gego rōku. Tedi wstaw Dauid, i szedl precz, on a szesz set mōszow s nym, ktorzisz bily ku Achis, sinu Maog, krolyovy Gethskemu. Y bidlyl s Achis Dauid w Geth, on a mōszowye gego, y rodzyna gego a dwye szenye gego, Achynoem Gezrahelycska, a Abygayl szona nyegdi Nabelowa Carmelskego. Tedi powyedzano Saulowy, isze ucyekl Dauid do Geth, y nye chcyal wiōcey sukacz*. Y rzekl Dauid ku Achis: Nalyazlemly myloscz twō, day my geno myasto w nyekto-

Pōty text obu kart odszukanych. Wracamy teraz do kart zachowanych w kodexie.

rem myescye teyto wloscy, acz tu bi-¹⁰⁵ dlyō: a k czemu gest to, ysze ia, sluga twoy, bidlyō w krolyowye myescye s tobō? A tak dal gemu Achis tego dnya geno myasto, gymyenyem Sy-cyelech, przetosz dostalo syō to myasto krolyom szidowskim asz do dzisyego dnya. A bila lyczba dnyow, w nychsze Dauid bidlyl w filysteyskey zemy, cztirzi myesyōce. Zatim Dauid

pocznye wschodzicz a mōszowye gego, a braly lupi w tich myescyech: Gedzuri, a Geti*, y Amalech. Bo tich lyudzi nyewyernich bidlyło pelno z dawna po wszey zemy tōdi, geszto chodzily ot tego myasta Sur asz do Egypsey zemye. Y zagubyal Daud wszitkō tō zemyō gych, a nye ostawyal mōsza szuiego any szoni, a byerzōc* owce, woli, osli y wyelbōdi, y odzenya. y wraczal syō a przichodzil ku krolyowy Achis. A gdisz k nyemu mowyl Achis krol: Kogosz dzisz przebyial, Daud odpowzedzal: Przecyw poludnyu Iuda, a przecyw poludnyu Geramel, a przecyw poludnyu Ceny. Ny mōsza ny szoni nye sziwyl Daud, a nykogo prziwodzil s sobō do Geth, rzekōcz: Snadzbi mowyl przecyw nam. To czynil Daud, a to bil gego obiecay wszzech dny, w nychszeto bidlyl w fylysteyskey wloscy. Y uwyerzil Achis Daudowy, rzekōcz: Wyele zlego czynil lyudu swemu israhelskemu, a przeto bōdz moy sluga na wyeky.

XXVIII.

Tedi syō w tich dnyoch stalo, ysze sebraly Fylystinowye swe zastōpi, abi syō prziprawily ku boiu przecyw israhelskemu lyudu. Y rzecze Achis ku Daudowy: Wyiedz to zaiste, ysze winydzesz se mnō na twyrdze, ti a mōsze twoy. Daud odpowye ku Achis, rzekōcz: Nynye w z wyesz, czso ucziny sluga twoy. Tedi rzecze Achis ku Daudowy: A ia cyō uczinyō stroszem glowi mey po wszitki dny. Zatim Sa-

muel umarl, a plakal gego vszitek lyud israhelski, a pogrzebly gy w Ramata, w myescyegego. A w ti czasi wignal bil Saul s zemye wszitki wyescze a guszlnyki. A pobyl ty wszitki, gysz myely w brzuszecze czari¹⁾. Tedi sebrawszi syō Fylysteowye, a prziszly a wdzalaly sobye twyrdze w Sunnam. A zatim takesz sebral Saul wszitek lyud israhelski, a prziszedl do Gelboe. A uzrzw Saul stani fylystinske, y bal syō, a lyōklo syō syerce gego barzo. Tedi prosyl radi Saul od boga, y nye odpowzedzal gemu, any przes sni, any przes kaplani, any przes proroki. Y rzekl Saul ku swim || slugam: Szukaycye my szoni, iasz ma wyeszczbō, acz k nyey poydō, a w z wyem przes nyō. Tedi sludzi rzeknō: Gest gena szona, gesz ma wyeszczbō, w Endor. Tedi Saul przemyenyw odzenye, a wszōw na syō gyne rucho, y szedl, a dwa mōsza s nym. Y prziszly ku szenye w noci, y rzecze: Czaruy my przes gusla, a wskrzesz my, gegosz ia tobye powyem. Ta szona gemu powye: Owa, ti to dobrze wyesz, czso uczynil Saul, a kako zagladzil a wignal s zemye guszlnyki a wyescze. przecz przeslyadugesz dusze mey, abich bila zabyta? Y przisyōgl gey Saul w bodze, rzekōcz: Szyw gest pan, nye stanye syō tobye nyczs zlego przeto. Tedi ona rzecze: Kogo chcesz, acz wskrzeszō tobye? On rzecze: Samuela my wskrzesz. A gdisz uzrzala szona Samuela, zawo-

¹⁾ Tego całego zdania nie ma w Wulg. ani w Biblii gdańskiej.

lala wyelykim glosem, rzekócz ku Saulowy: Czemusz myó k temu przyprawyl? a wszakosz ti Saul. Krol gey rzecze: Nye boy syó! Czsosz wydzala? Y rzecze nyewyasta ku Saulowy: Bogym wydzala gydócze s zemye. Tedi Saul rzecze: Iaka twarz gego? K temu ona rzecze: Mószi stari gydze, odzaw syó plaszczem. Y zrozumyal Saul, ysze Samuel. a poklonyw syó na swe oblycze k zemy, y modlyl syó. Tedi rzecze Samuel ku Saulowy: Przecziesz my nyepokoy uczynyl, abich bil wzkrzeszon? Saul rzecze: Barzom znódzon, bo Fylysteowye boiuió przecywo mnye, a bog odstópyl ode mnye, a nye chcyal myó usliszcz any przes proroki, any przes sni. przetom cyebye y wezwal, abi my ukazal, czso bich myal czynycz. Tedi rzecze Samuel: Czso myó pitasz, gdi bog od cyebye odstópyl, a szedl ku nyepriiacyelowy twemu? Bocz tak tobye ucziny pan, iako mowyl przes myó, a odeymye twe krolewstwo ot cyebye, a da ge blysznyemu twemu Daidowy. Bosz nye posluchal glosu boszego, anysz uczynyl gego przikazanya gnyewu a roznyewanya gego nad Amalechem. przetosz to cyrpysz, csocz uczynyl pan tobye dzisz. A da cyó bog y lyud israhelski s tobó w róce Fylystinow, a za iutra ti y sinowye twoy bódzeczye se mnó. a takesz da pan w róce Fylystinow twyrdze israhelske. W tó dobó Saul padnye, rospostarw syó na zemy, bo syó bil urzasl slow Samuelowich, a syli nye myal, bo bil nye iadl chleba czalego

tego dnya. Zatym weszla ta nyewyasta ku Saulowy y wydzala gy || leszócego, **106** bo syó bil barzo zamócył. Y rzecze k nyemu: Owa, usluhala sluga twa glosu twego, a poloszila duszó mó w róce twej, a usluhalam rzeczy twich, geszesz ku mnye mowyl. A przeto ti takesz usluhay glosu slugy twej, a poloszócz kós chleba przed tobó, abi poiadw, posylyl syó, a mogli drogó uczynycz. Ale on nye chcyal uczynycz, rzekócz: Nye bódó gescz. Tedi gy przypódzily sludzi gego a ta nyewyasta, ysze tak usluhal gich, wstaw s zemye y syadl na loszu. A myala ta nyewyasta wylkonocnego cyelcza w swem domu, a poszpyesziwszy, y zabyla gy, a wszówszy móki, y rozmócyła a narwarzila przesznye, y poloszila przed Saulem y przed gego slugamy. A gdisz gedly, wstawszy y chodzily przes czaló nocz tó.

XXIX.

Tedi zgromadzily syó zastópowye fylystynsci w Iafech w tem myescy. a Israhelski lyud zdzalał sobye czwyrdze nad studnyczó, iasz gest w Gezrahel. Y chodzily slugy fylystynsci po sstooch¹⁾ w zastópyech a po tisyóczoch. Ale Daid a mószowye gego bily w napóslednyeyszem zastópye s krolem Achis. Tedi rzeku* ksyószóta fylystynska ku krolyowy Achis: Czso chczó szidowye cy? Achis odpowye ksyószótom fylystynskim: Zaly nye wyecy, isze gest to Daid, gysz bil (*był*) krolya Saula

¹⁾ „in centuriis“.

sluga israhelskego, a gest u mnye wyele dny, a nye nalyazlem do nyego nyczego ot tego dnya, iakosz ucyekl ku mnye, asz do tego dnya? A roznyewawszi syō ksyōszōta fylystinska, rzekly k nyemu: Nychacz syō wrocymōsz, a syedzi na swem myescye, na nyemszesz gy usadzil, acz nye geszdis namy do boia, abi nye bil przyczyw nam, gdi pocznyem boiowacz. Y kako bōdze moc gynako ukoycz pana swego, geno nad naszymy glowamy? Wszak gestto ten Daid, gemusz spyewano w tanczu, rzekōcz: Saul pobyl tysyōcz, a Daid dzesyōcz tysyōczow. Tedi wezwaw Achis Daida, rzecze k nyemu: Szyw gest pan, iszesz ti prawi a dobri przede mnō, a wigechanye twe a wigechanye se mnō gest na twyrdze, a nye nalyazlem do cyebye nycs zlego ode dnya tegosz, ktoregosz ku mnye prziszedl, asz do tegoto dnya. Ale ksyōszōtom syō nye lyubysz. Przeto wroczy syō, a gydzi w pokoiu, a nye gnyewaw ksyōszōt fylystinskich. Tedi rzecze Daid krolyowy Achis: Czsom uczynyl, a czsosz nalyazl do mnye, slugy twego, od tego dnya, iakom bil prziszedl, a bil przed tobō asz do tego dnya, abich nye szedl a boiowal|| s nyeprzyiacyelmy pana mego krolya? Achis odpowyedzal y rzekl Daidowy: Wyem, iszesz ti dobri przede mnō, iako angyol boszi. Ale ksyōszōta fylysteyska rzekli: Nye poydze s namy w boy. Wstan rano, ti a slugy pana twego, gysz s tobō prziszly. a gdi w noci wstanyecye, a pocznye swytacz:

gydzycysz. Tedi wstaw w noci Daid a mōszowye gego, abi gedly¹⁾ rano, a wrocly syō do zemye fylystinskey. Ale Fylystinowye gechaly do Gezrahel.

XXX.

A gdisz przydze Daid a mōszowye gego do Sycyelech trzecyego dnya, nalycz²⁾ mōszowye Amalechiczsci przyiawszi, rzucly syō s poluudnya* y pobyly Sycyelech a zapalyly ge. A zgymawszi nyewyasti, y poiōly s tego myasta od malego asz do wylkego. any genego nye zabyly, ale s sobō poiōwszi, y gely³⁾ drogō swō. A gdisz przydze Daid a mōszowye gego do myasta, a naleszly gee spalyone ognym, a szoni swe, y syni swe, y dziewczki swe poiōte a gymane: podnyosszi Daid a mōszowye, gisz s nym bily, glosi swe, y plakaly tako dlugo, dokōd mogly slzi puszczacz. A takesz dwye szenye Daidowy iōcye y poiōti bili*, Achinoem Gezrahelyczska a Abygāyl, zona Nabalowa Carmelskego. Y zamōcy ssyō* Daid barzo, bo gy chcyal lyud kamyonowacz, kaszdi zaluyōcz sinow a dzewek swich. Tedi Daid posylyō syō w panye bodze swem, rzecze ku kaplanowy Abyatarowy Achimelechowu: Przynyesz my poswyōtne rucho³⁾ Efad. y przynosl Abyatar poswyōtne rucho³⁾ Efad ku Daidowy. Y radzil syō Daid boga, rzekōcz: Gechaczly po tich lotroch, czily nyczs, a zgymamly ge?

¹⁾ „ut proficiscerentur“. ²⁾ „pergebant“. ³⁾ Tych dwóch wyrazów nie ma w Wulg.

Tedi pan rzeczce k nyemu: Gedz za nymy, bo zayste zgymasz ge, a odeymiesz lup. Y ial Daid za nymy y szeszcz set mōszow, ktorzi bily s nym, a prziszly ku genemu potoku Bezor. Ale bily z nych nyektorzi ustal, y ostaly tu. Ale Daid a cztirzi ssta mōszow szly po nych. bo gich dwye sscey bilo ostalo, ysze bily tako ustal, ysze nye mogly gyd z daley przes ten potok Bezor. Y naleszly mōsza Egypskego na polyu, y przywyedly gy ku Da-

uidowy, y daly gemu chleba pogesz, a napyl syō wcdi. a takesz nyemali ulomek fygow, a dwa swyōski suszonego wyna. A gdisz tego poiadl, nawrocyla syō dusza gego weyn, y okrzezwyal*, bo bil nye iadl chleba any wodi pyl za trsy dny a za trsy noci. Tedi rzeczce k nyemu Daid: Czigesti, albo otkōdesz prziszedl, albo dokōd gydiesz? K temu on rzeczce: Pacho...||

Tu braknie kart 39 wytarganych.



K R Ó L E W S K I E III.

(XIII, 6).

107 ...a modl syō za myō, acz syō nawrocycy rōka moya mnye. Y modllyl syō mōsz boszi oblyczu boszemu, y nawrocyla syō rōka krolyowa k nyemu, y uczynyla syō, iako drzewyey bila. Tedi krol przemowyl ku mōszowy boszemu, rzekōc: Podz se mnō do domu, abi obyad(o)wal, a obdaruiō cyō. Mōsz boszi odpowiedzal krolyowy: Bi my dal polowyczō domu twego, nye poydō s tobō, any gesz bōdō chleba, any pycz wodi w tem myeseye. bo my tak przy-

kazano slowem boszim, gen my przykazal: Nye bōdziesz gesz chleba, any pycz wodi, any syō wrocisz drogō, iōszesz prziszedl. Y odszedl gynō drogō, a nye wrocyl syō drogō*, iōsz bil prziszedl do Betel. W tō dobō geden prorok stari bil w Betel, k nyemu prziszedszi sinowye gego, y rozpowyedzō oczczu swemu wszitko, czso bil uczynyl mōsz boszi tego dnja w Betel, a ta slowa, iasz bil mowyl ku krolyowy, rozpowyedzely oczczu swemu. K nym ocyecz gich rzekl: Ktorō drogō odszedl?

Y ukazały drogó sinowye gego, iósz bil szedł mósz boszi, gen bil prziszedł s Iuda. Y rzekł ku swim sinom: Osyodlayce my osła. A gdisz osyodlaly, wsyadł y gechal za mószem boszim, y nalyzł gy pod terebyntem, y rzekł: Tylysz mósz boszi, genszesz prziszedł s Iuda? On odpowye: Iacyem. W tó dobó rzecze k nyemu: Podz se mnó do domu, abi iadł chleb. On rzekł: Nye mogó syó wrocycz, any s tobó gydź, any bódó gescz chleba, any bódó pycz wodi w tem myescye. bo mowyl pan ku mnye slowem boszim, rzekócz: Nye bódzesz gescz chleba, any pycz wodi tam, any syó wrocysz drogó, iósz tam przidzesz. On k nyemu rzekł: A iacyem prorok, iako y ti, a angyol mowyl ku mnye slowem boszim, rzekócz: Poymy gy zasyó s sobó do twego domu, abi iadł chleb a pyl wodó. Selgal gym*, a poiól gy s sobó. y iadł chleb w domu gego, a pyl wodó. A gdisz syadł ku stolu, przemowyl pan ku prorokowy, gysz gy bil zasyó przywydł. Y wzwolal ku mószowy boszemu, gensze bil prziszedł s Iudi, rzekócz: To mowy pan: Yszesz nye bil posluszen ust boszich, a nye chowalesz prikazanya boszego, gescz bil tobye prikazal pan bog twoy, a wrocylesz syó, a iadlesz chleb, a pylesz wodó w tem myescye, gen prikazal tobye, abi nye iadł chleba any pyl wodi: nye bódzesz pochowan w grobye oczczow twich. A gdisz iadł chleb, a pyl: osyod||lal osła swego prorok, gegosz bil zasyó przywydł. A gdisz poydze

precz: nalyzł gy lew na drodze y zabył gy. Y bilo cyalo gego porzuczone na drodze, a ossyel stal podle gego, a lew stal podle cyala martwego. A mószowye gydócz, uzzely cyalo porzuczone na drodze, a lwa stojócego podle cyala. A prziszedszy do myasta, y roznyeszly, w nyemsze ten stari prorok bil. To usliszaw prorok ten, gen gy bil przywydł z drogy, rzekł: Mósz boszi gest, gensze nye bil posluszen rzeczi ust boszich, y dal gy pan lwowy, y rostargal gy, y zabył podle slowa boszego, gescz mowyl k nyemu. Y rzekł ku swim sinom: Osyodlayce my osła. A gdisz osyodlaly, tedi on wsyadw na osła, y szedł a nalyzł cyalo gego porzuczone na drodze, y osła a lwa stojóce podle cyala, y nye iadł lew cyala, any oslowy czso uczynyl. Tedi prorok wszów mósza boszego cyalo, y wloszil ge na osła; a wroczyw syó y nyosl ge do myasta prorok stari, abi gego plakaly. Y poloszil gy w swem grobye, a plakaly gego rzekócz: Byada, byada, bracye moy! A gdisz gy oplakaly, rzekł ku sinom swim: Gdi ia umró, pochowayce myó w grobye, w nyemszeto mósz boszi pochowan, podle koscy gego poloscye koscy me. Bo richlo napelny syó rzecz, iósz mowyl a przepowyedzal slowem boszim przecyw oltarzu, gen gest w Betel, a przecyw wszitkim koscyolom modlebniem na gorach, gescz só w myescyech Samarskich. Po tich slcwych nye odwrocyl syó Geroboam z drogy swey nagorszey, ale zasyó uczynyl z naponszednyeyszego lyuda kaplani modł

gornich. ktokoly cheyal, napelnyl rękó gego, y bil kaplanem modl gornich. A prze tó prziczinó zgrzeszil dom Geroboamow, a wiwroczon y zagladzon z wyrzcha zemye.

XIII.

Tego czasu roznyemogl syó Abya, sin Geroboamow. Tedi rzekl Geroboam ku swey szenie: Wstanóc, przemyen odzenie na sobye, abi cyebye nye poznal, bi bila szona Ieroboamowa, a gydzi do Sylo, tu gdzesz gest Achias prorok ten, gen mowyl mnye, isze bich myal krolyowacz nad tymto lyudem. A weszmy na swó rękó dzesyócz chlebow, a pokrótó, a ssód myodu, gydzi knyemu, bo on tobye powye, cso syó ma przigodnicz temu dzeczyocyu. Y uczynyla szona, iako gey bil rzekl Geroboam. wstawsi, y szla do myasta Sylo, y nalyazla dom Achiaszow, a on nye mosze wydzecz, bosta syó bile zamroczile oczu gego staroscyó. W tó dobó pan ku Achiaszowy rzekl: Owa, tocz szona Geroboamowa
108 przidze|| k tobye, abi ot cyebye radó wszóla o swem sinu, gen nyemosze. To a to gey mow. A gdisz weszla, porzekla syó, bi nye bila ta, ktorasz bila. Iósz gdisz usliszal Achias gydóc, a ona gydze we dzwyrzi, y rzecze: Wnydz, szono Geroboamowa. przecz syó ginó czynysz? a iam k tobye poslan twardi posel. Gydz, a powyecz Geroboamowy: Tocz mowy pan bog israhelski: Przeto, yszem cyebye powiszil s poszrotkta* lyuda, a dalem

cyó nad moy lyud israhelski, wodzem uczynyw cyó, a rozdzylyem krolewstwo domu Daidowa, a dalem ge tobye, y nye bilesz, iako sluga moy Daid, gense ostrzegal przikazan mich a naszlyadowal myó ze wszego syercza swego, czynyóc czso bilo lyubo przed mim oblyczim, ale czynylesz szle nade wszitki, gysz bily przed tobó, a uczynyl gesz sobye bogy czudze a dóte, abi myó ku gnyewu wsbudzil, a mnyesz zarzucyl za syó: przetosz ia przywydó wszitko zle na dom Geroboamow, a zagubyó z Geroboamowa domu y psa y mdlego, a zarzuczonego y nayszszego w israhelskem lyudu, a ocziscyó ostatki domu Geroboamowa, iako wicziscyaió gnoy asz do czistoti. Ktorzikoly zemró z lyuda Geroboamowa w myescye, snyedzó ge psy, a ktorzi zemró na polyu, snye ge ptastwo nyebeske. bo to mowyl pan. Przeto ti wstanóc, gydz do swego domu. a gdisz podzesz do myasta, w tó dobó umrze pacholyk, y bódó gego plakacz wszitci lyudze israhelsci, a pochowaió gy. bo on sam bódze wnyesyon do grobu z lyuda Geroboamowa. bo naleszono gest do nyego wszitko dobre ku panu bogu israhelskemu w domu Geroboamowy. A pan sobye uczyny krolya nad israhelskim lyudem, gen pobyge dom Geroboamow tego dnya a tego czassu. A pobyge pan bog dom israhelski, iako syó rusza treszcz w wodze, a wiplewye Israhel s zemye teyto dobrej, iósz dal oczczom gych, a rozwyege ge za potok, bo czynily

soby ludy¹⁾, abi gnyewaly pana. A poda ge pan bog israhelsky prze grzechy Geroboamowi, gymysz zgrzeszil, a ku grzechu prziprawyl lyud israhelski. Tedi wstawszi szona Geroboamowa, y szla a prziszla do Tera. a gdisz przestopyla przes prog domowi, nalyazla, ano dzieczó umarlo, a pochowaly ge. Y plakal gego wszitek dom israhelski podle slova boszego, gesz mowyl przes slugó swego Achiasza proroka. Ale gyny uczinkowye Geroboamowy, kako boiowal a krolyowal, popysani só w ksyógach uczinkow dny krolyow israhelskich. A dny, w nychsze krolyowal Geroboam, bilo lyat dwadzesszcya y dwye. Y skonczal Geroboam || s swimy oczci, a Nadab, sin gego, krolyowal w myasto gego. Ale Roboam, sin Salomonow, krolyowal w Iuda. W genem a we trzidzesszey lecyech bil Roboam, gdisz poczól krolyowacz. a syedmnaczcye lyat krolyowal w Ierusalem myescye, gesz zwoyl pan, abi tu poloszil gymó swe, ze wszech pokolen israhelskich. A bilo gymyó macyerze gego Naama Naamanycska²⁾. Y czynyl dom Iudow nyeprawye przed bogem, a gnyewaly gy na wszitkem, gesz czynily oczczowye gych swimy grzechi. Bo takesz ony wdzalaly tu oltarze a slupi a ludy na wszelkem przigorzu wisokem, a pod wszelkim drzewym rozdzanim. A bily tedi w zemy kaplany modlebny, a czynily wszelke rzeczy ganyebne poganske, gesz pan pogubyl przed obly-

czim israhelskim. A pyótego lyata krolyowanya Geroboamowa* przyial Sechach*, krol Egypski, do Ierusalem, y pobral skarbi domu boszego a skarbi krolyowi, a wszitko podrapyeszil, a scziti zlote, gichsze bil nadzalal Salomon. W myasto gich Roboam naczynyl sczitolow myedzanich, y dal ge wodzom sczitolownim a tim, gisz ponoczowaly przede dzwyrzmy domu krolyowa. A gdisz chodzil krol do domu boszego, noszily ge cy, gysz myely urzód naprzod chodzicz, a potem ge zasyó przinosyly do chowatedlnyce oddzenya sczitolowego. A gyny uczinkowye Roboamowy a wszitko, czsosz czynyl, popysano gest w ksyógach uczinkow krolewskich Iuda. Y bila walka myedzi Roboam a myedzi Geroboam po wszitki dny. Y skoncal Roboam s swimy oczci, a pochowan s nymy w myescye Daud. a gymyó macyerzi gego Naama Naamanycska*. Y krolyowal Abya, sin gego, w myasto gego.

XV.

A osmego naczcye lyata krolyowanya Geroboama, sina Nabatowa, krolyowal Abyas nad Iudó. Trsy lyata krolyowal w Ierusalem. gymyó macyerzi gego Macha, dzewka Absolonowa. A chodzil po wszech grzechoch oczcza swego, gesz przed nym czynyl, a nye bilo syerce gego swyrzchowane s panem bogem gego, iako syerce Dauda, oczcza gego. Ale prze Dauda dal gemu pan bog gego swyatloscz w Ierusalem, abi wskrzesyl sina gego po

¹⁾ „Lucos“ (Wulg.), gaje. ²⁾ „Ammanitis“ (Wulg.).

nyem, abi stalo Ierusalem. przeto isze Daudid prawye czynyl przed bogem, a nye sstópował ze wszego, czsosz gemu prikazował pan bog gego, wszzech dny sziwota gego, kromye uczinka Uriaszowa Eteyskego. Ale wszako bila walka myedzi Roboam a Geroboam wszego czasu sziwota gego. A gyny uczinkowye Abyaszowi, a wszitko **109** czsosz || czynyl, popysany w ksyógach skutkow dnyow krolyow Iuda. A bila walka myedzi Abyaszem a Geroboam. Y skonał Abyasz s swimy oczci, a pochowały gy w myescye Daudid. A krolyował Aza, sin gego, w myasto gego. A we dwudzestu lyat Geroboama, krolya israhelskego, poczył krolyowacz Aza, krol Iudzski, y krolyował geno a czterdzesszcy lyat w Ierusalemie. a gymyó gego macyerzi Macha, dzewka Absolonowa. Y uczynyl Aza prawye¹⁾ przed oblyczim boszim, iako Daudid, ocyecz gego, a wignal kaplani modl s zemye, a ocziscyl wszelke szaradnoscy* modlebne, gesz bily uczinyly oczczowye gego. A nadto y Machó macyerz swó odwyodl, abi nye bila ksyósznó w sz w y ó c y tey modli Priapy²⁾, na gey Iugu, gysz bila poswyócyła. A skazil iaskinyó gey, a zlamal modló ganyebnó, y spal(il) u potoka Cedron, ale koscyolow modlebnych na gorach nye zatracyl. Ale wzdi syerce Aza swyrzchowano bilo s panem bogem gego wszzech dny gego, a wnyosl ti rzeczi, gesz bil poswyócył ocyecz gego a slyubyl, w dom boszi, srebro

¹⁾ „Rectum“. ²⁾ „Ne esset princeps in sacris Priapi“.

a zloto a ssódi. A bila walka myedzi Aza a Baza, krole m israhelskim, wszitkich dny sziwota gich. Zatim Baza, krol israhelski, wziaw (wzjaw) do zemye Iudowi, y udzalał wisokosc¹⁾, abi nye mogl nygeden any wchodzicz any wichódzicz* s stroni Azowi, krolya Iudzkego. Tedi Aza pobraw wszelke srebro a zloto, gesz bilo ostalo w skarbye domu boszego a w skarbye domu krolyowa, y dal ge w ręce swim slugam. a poslal ge ku Benadowy, sinu Tabremonowu, sina Ezionowa, ku krolyowy Syrske mu, gysz bidlyl w Damasku, rzekóć: Uczwyrdzoni szlyub myedzi mnó a myedzi tobó, myedzi oczcem twim a myedzi oczcem mim. Przetom poslal tobye dari, zloto a srebro, a proszó, abi przidóć wzruszil slyub, gysz masz s Bazó, krole m israhelskim, acz ode mnye odidze. Tedi pozwolył Benadab krolyowy Aza, poslal ksyószóta woyski swey po myescyech israhelskich, y pobyly Ation a Dan a Abeldom Macha, wszitkó Cenerot, to gest wszitkó zemyó Neptalym. To usliszaw Baza, krol israhelski, przestaw wisokoscy dzalacz, wrocyl syó do myasta Tera. A zatym krol Aza poslal posli do wszitkey zemye Iudzkey, rzekóć: Nyszadni nye bódz wi yót. Y odnoszily kamyenye wisokoscy y drzewye, gymysz bil dzalał Baza, y udzalał tym krol Aza myasto Gabaa-Benyamynske a Masfa. Ale gyny uczinkowye krolya Aza, a wszitka gego drustwa, a wszitko, czsosz || czynyl, a

¹⁾ „Rama“ (Wulg.).

myasta, iasz udzalal, to wszitko popysano w ksyógach skutkow dnyow krolyow Iuda. Ale w gego staroscy bolyali gy nogy, y skonczal s swimy oczci, a pochowan s nymy w myescye Daud, oczcza swego. Y krolyowal Iozaphat, sin gego, w myasto gego. Ale Nadab, sin Geroboamow, krolyowal nad Israhelem drugogo lyata Aza, krolya Iuda. a krolyowal nad israhelskim lyudem dwye lecy. Y uczynyl to, csosz gest zlego przed oblyczim boszim, a chodzil po scyeshkach oczcza swego a po grzeszech gego, k nymsze on prziprawyl israhelski lyud. Y przecywył syó genu Baza, sin Achia, s rodu Yzacharowa, y zaby(ł) gy w Gebeton, gesz gest myasto ffylystinske. bo Nadab a wszitek lyud israhelski bily oblegly Gebeton. Przeto zabyl gy Baza trzecyego lyata Aza, krolya Iuda, y krolyowal w myasto gego. A gdisz krolyowal, zbył wszitek narod Geroboamow, a nye ostawyl nygenego szliwo z gego plemyenya, doiód gego nye zagladzil, podle slowa boszego, gesz mowyl przez slugó swego Achiasza Sylonytskego, prze grzechi Geroboamowi, gymyszto zgrzeszil, a ku grzechu prziprawyl lyud israhelsky. a prze tó wýnó, ysze gnyewal pana boga israhelskego. Ale gyny skutkowye Nadabowy, wszitko czosz czynyl, só popysany w ksyógach skutkow dny krolyow israhelskich. Y bila walka myedzi Aza, krolem Iudzskim, a myedzi Baza, krolem israhelskim, wszitki dny sziwota gych. A trzecyego lyata Aza,

krolya Iuda, krolyowal Baza, sin Achia, nad wszitkim israhelskim lyudem w Tersa, cztirzi a dwadzesszcya lyat. A czynyl zloszcz przed panem, a naslyadowal Geroboama a grzechow gego, k nym prziprawyl israhelski* lyud.

XVI.

W tó dobó pan przemowyl ku Hyeu¹⁾, sinu Anany, przecyw Bazowy, rzekócz: Przeto iszem cyó powiszil s nyskoscy prochu, a posadzilem cyó wodzem nad lyudem mim israhelskim, a tisz takesz chodzil po drodze Geroboamowe, a prziprawyaiesz lyud moy ku grzechu israhelski, abi myó gnyewal przes gich grzechi: Owa, tocz ia posznó poslyatki Bazowi, a poslyatki domu gego. a uczinyó dom twoy iako dom Geroboamow, sina Nabatowa. Gen umrze od Baza w myescye, snyedzó gy psy, a kto z gego rodu umrze na zemy, sznye gy ptastwo nyebyeske. O gynich skutcech Bazowich y to wszitko, csosz czynyl, y walki gego, zaly to nye gest popysano w ksyógach dny krolyow israhelskich? Y skoncal Baza s oczci swimy, a pochowan w Ter||sa, y krolyowal Ela, sin gego, w myasto gego. A gdisz bila prziszla rzecz bosza ku Hyeu prorokowy, sinu Anany, przecyw Baza y przecyw domu gego y przecyw wszemu zlemu, gesz bil uczynyl przed bogem, abi gy gnyewal swimy czini, abi bil iako dom Geroboamow: prze tó prziczinó gy zabyl, to gest Hyeua, sina Anany, proroka. Szostego

¹⁾ Wulg. „Iehu“.

lyata a we dwudzestu Aza, krolya Iuda, krolyowal Hela, sin Baza, nad Israhelem w Tersa dwye lyecye. Y przecywyl syõ precyw gemu sluga gego Zamri, wodz nad polowyczõ geszczczow. A gdisz genego czasu Hela potpyl sobye w Tersa, w domu Arsa, wlo darza Tersa: padl nayn Zamri, dwadzesszycya a ssyodmego lyata Aza, krolya Iuda. y krolyowal w myasto gego. A gdisz krolyowal, syedzõcz na stolczu gego, zbyl wszitek dom Bazow, a nye ostawyl s nyego any psa, ny blysznyego, ny przyiacyelya gego. A tak zagladzil Zamri wszitek dom Baazow podle slowa boszego, gesz mowyl ku Bazowy przes Hyeu proroka, prze wszelke grzechi Bazowi, a grzechy Hela, sina gego, gymysz zgrzeszily a ku grzech^(w) przywyedly lyud israhelski, gnyewaiõcz pana boga israhelskego swimy marnoscyamy. Ale gyny uczinkowye Hela, a wszitko, czso czynyl, popysany sõ w ksyõgach uczinkow dny krolyow israhelskich. Syodmego a dwadzesszycya lyata Aza, krolya Iuda, krolyowal Zamri syedm dny w Tersa. A w ti czasy woyska oblegla bila Gebeton, myasto Fylystinske. A gdisz uszliszono, isze Zamri syõ precywyl y zabył krolya: y uczynyl tam krolya wszitek lyud israhelski Amri, gen bil glowa nad ricerstwem israhelskim tego dnya w stanzech. Tedi wstaw Amri a wszitek Israel s nym s Gebeton, y oblegly Tersa. A wydzõc Zamri, ysze myasto bõdze dobito: szedw na syen¹⁾ y zaszegl syõ

¹⁾ „Palatium“ (Wulg.), pałac.

z domem krolyowim. Y umarl w swich grzeszech, gym⁽ⁱ⁾ zgrzeszil, czyniõcz szle przed bogem, a chodzõcz po drodze Geroboamowye a po grzeszech gego, ysze ku grzechu przywyodl israhelski lyud. Ale gyny uczinkowye Zamri, sprzeczywyenstwa a nyemyloscy gego, ktore czynyl, popysany sõ w ksyõgach skutkow dny krolyow israhelskich. Tego czasu rozdzelyl syõ lyud israhelski na dwye czõscy, gena czõszcz przyiõla Tebny, sina Ginetowa, chcõcz gy krolem uczynycz. a polowyczya druga Amri. Y ostal syõ¹⁾ ten lyud, gysz bil z Amri, precyw lyudu, gysz syõ przidzerszal Tebny, sina Ginetowa. y umarl Tebny, a Amri krolyowal. Gednego a trsydzeszcy lyata Aza, krolya Iuda, krolyowal Amri nad Israhelem dwanaccye lyat. a w Tersa krolyow || al szesz lyat. Y kupyl gorõ Samarskõ w Somer za dwye lybrze szrzebra, a zbudowal iõ, a zdzal gymyõ myastu, gesz bil uczynyl, gymyenyem Semey*, gesz gest gora bosza, albo gora Samarska. Y uczynyl Amri nyeprawye przed bogem, a czynyl zloscywye nade wszitki ti, gysz przed nym bily. A przidzerszal syõ wszitkimy obiczaymy skutkow Geroboamowich, sina Nabatowa, a grzechow, k nymsze przywyodl lyud israhelski, abi gnyewal pana boga israhelskego swimy marnoscyamy. Ale gyny uczinkowye Amri a boiowye gego, gesz myewal, to popysano w ksyõgach skutkow dny krolyow israhelskich. Y otpoczinõl Amri s swimy oczci, a po-

¹⁾ „praevaluit“.

chowan w Samary. y krolyował Achab, sin gego, w myasto gego. Achab, sin Amri, krolyował nad Israhelem ossme-go a trzidzesszcy lyata Aza, krolya ludzkiego. A krolyował Achab, sin Amri, nad Israhelem w Samary dwadzesszcy y dwye lecye. Y uczynyl Achab, sin Amri, nyeprawye przed bogem nade wszitki, gysz przed nym bily. a nye statczilo* gemu, abi syó przidzerszal grzechow Geroboamowich, sina Nabatowa, ale nadto poiól sobye szonó Gezabel, dzewkó Mechabel¹⁾, krolya Sydonskego, y szedl a sluszil Baal, a modyl syó gemu. Y postawyl oltarz Baalowy w koscylo* Baal, gen bil udzalal w Samary. a udzalal lug, y przidzerszal syó Achab swim skutkem, pobudzaió pana boga israhelskego²⁾, gysz bily przed nym. A za gego dny Achiel* s Betel udzalal Iericho. Gdisz bil Abyram, sin gego pyrwi, umarl, zaloszil ge. a w Segub, poslednym swim, postawil bron i gego, podle slowa boszego, gesz bil mowyl przes Iosue, sina Nunowa.

XVII.

Wtó dobó Elyas Tesbyesky, geden s tich, gysz bidlyly w Galaad, rzekl ku Achabowy: Zyw pan bog gest israhelski, przed gegosz oblyczim stoió, acz bódze rosa albo deszcz tich lyat, lecz podle slow ust mich. A prziszlo slovo bosze k nyemu, rzekóć: Gydzi

¹⁾ *Ethbaal* (Wulg.). ²⁾ Wypuścił w tém miejscu: „*super omnes reges Israël*“.

precz, a odioz przecyw wschodu slun- cza, a skrig (*skryj*) syó u potoka Karit, gen gest przecyw Iordanu, a tu s potoka pyg, a gawronom gesm prikazal, abi cyó karmyly tam. Y odszedl a uczynyl podle slowa boszego. A gdisz odszedl, y syadl nad potokem Karit, gen gest przecyw Iordanu: przinosyly gemu gawrony chleb a myóso rano, takesz chleb a myóso wyeczor, a pyl s potoka. Tedi po nyektorich dnyoch wisechl potok, bo nye padal deszcz na zemyó. Y prziszedl glos boszi k nyemu, rzekóć: Wstan, a gydzy|| do Se-
repti* Sydonskey, bidlsze tu, bocyem prikazal geney wdowye, abi cyó karmyla. Tedi on wstaw, y szedl do Sa-
repti Sydonskey. A gdisz prziszedl ku bronye myeszczskey: ziawyla syó gemu nyewyasta wdowa, zbyraióć drwa. a wezwaw ió, rzekl k nyey: Day my malyutko wodi w ssódze, acz syó napyió. A gdisz ona poydze, chczóć przinyesz: wzwola za nyó rzekóć: Przinyesz my, proszó, y skibó chleba w twey róce. Ona odpowye: Zyw gest pan bog twoy, ysze nye mam chleba, geno z garstkó móki we ssódze, a malyutko oleya w oleynyku. a przeto zbyram dwye drewnye, abich wszedszi, y uczynyla to sinu memu a mnye, abichowa to sznyadszi y umarla. Helyas rzekl k nyey: Nye boy syó, ale szedszi, uczin iakosz rzekla. Ale mnye s tey móki uczin napyrwey oprzasnek malyutki podpopyelni, przinyesysz my, a tobye y sinu twemu uczin potem. Bo to mowy pan bog israhelski: W só-

111

dze nye bódze ubiwacz mōki, a w oley-nyku oleya syō nye umnyeyszi, asz do tego dnya, w ktori pan seszle deszcz na zemyō. Tedi ona szedszi, ucziny podle slowa Helyaszowa. y iadl on a ona a dom gey, a od tego dnya wyōcey w sōdze mōki nye ubiwalo, any w oleynyku oleya nye umnyeyszalo, podle slowa boszego, gesz mowyl przes Helyasza. Tedi syō potem stalo, ysze syō roznyemogl sin macyerze czely adney, a bila na nyem przesylna nyemocz, tak isze nye mogl dichacz. Tedi rzecze Helyaszowy: Cso mnye a tobye mōszu boszi? wszedlesz ku mnye, abi wspomnyeni bili zloscy me, abi zabył sina mego? Helyas rzecze: Day my sina twego. A wszōw sina gey z gey lona, y nyosl gy do pokoia, tu gdzesz on bidlył, y poloszil gy na swem loszu, y wolal ku panu, rzekōc: Panye bosze moy, takosz tō wdowō, u nyeysze iakosz takosz sziwyo syō, ti gesz zamōcył, yszesz zabył sina gey? A rozzirzyw* syō, y poloszil syō na dzecyōczu trsykroc, a wolal ku panu, rzekōc: Panye bosze moy, proszō, abi syō nawrocyla dusza tego dzecyōcy, w gego wnōtrza. Y usliszal pan glos Helyaszow, y nawrocyla syō dusza dzecyōcy weyn, y oszilo. Tedi Helias wszōw dzecyō, y poloszil gy w nysszem pokoiu domu, y dal macyerzi gego, rzekōc: Otocz sin twoy sziw gest. Y rzecze nyewyasta ku Helyaszowy: Iusz na tem gesm poznala, ysze gesz ti mōsz boszi, a slowo bosze prawe gest w uscyech twich.

XVIII.

Tedi po nyemalo dnyoch slowo bosze sstalo syō ku Helyaszowy, w trzecyem lecy, rzekōcz: Gydzi, a ukasz syō Achabowy, || acz seszlyō deszcz na zemyō. Y szedł Helyasz, abi syō ukazal Achabowy, a bil glod wyelyki w Samary. Zatim Achab wezwal Abdiasza k sobye, starostō domu swego, a Abdias bal syō boga barzo. Bo gdi gubyla Gezabel proroki bosze, tedi on wszōw ssto prorokow, y schowal gych po pyōcy dzesyōt w iaskinyach, a karmyl ge chlebem a wodō. Y rzecze Achab ku Abdiaszowy: Gydzi do zemye ku rozmaytim studnyam wodnim, a na wszitki padoli, zaly snadz bōdzem moc naleszcz korzen¹⁾, a odchowacz konye a muli, abi owszem nye zmarly dobitkowye. Y rozdzelylasta sobye wloscy, abi ge schodzily. Achab szedł na genō drogō, a Abdias drugō drogō osobno. A gdisz bil Abdias na drodze: potka gy Helyas. A gdisz gy pozna, padł na swō twarz, rzekōc: Tylysz, panye moy, Helyasz? On odpowye: Iacyem. Y rzekl: Szedw powyedz panu twemu: Helyas prziszedł. K temu on rzekl: Csom zgrzeszil, ysze myō podasz, slugō swego, w rōce Achabowye, abi myō zabył? Zyw gest pan bog twoy, ysze nye lyuda any krolewstwa, dokōdbi myō bil nye poslal pan moy, szukaiōcz cyebye. A wszitci lyudze odpowiedzely: Nye go tu. Zaprzisyōgl wszelka krolewstwa a lyudzi, przeto

¹⁾ „herbam“ (Wulg.).

iszesz nye bil naleszon ti. A to my nynye mowysz: Gydzi, powyiedz panu twemu: Helyas gydze. A gdisz ia odidó ot cyebye: duch boszi odnyesye cyó na myasto, gegosz ia nye wyem. A przidóć, powyem Achabowy, a on nye naydze cyebye, zabyge myó. a ia, sluga twoy, boió syó boga z mey mladocy. Zaly nye powyadano tobye, panu memu, cso bich uczynyl, gdi zabyiala Gezabel proroki bosze, iszem zatayl prorokow boszich, ssto mósow, pyóćdzesyót a pyóćdzesyót w iaskinyach, a karmyl ge chlebem a wodó? A ti nynye mowysz: Powyiedz panu twemu: Helyas gydze, abi myó zabył? Helyas rzekl: Zyw gest pan wszech zastópow, przed gegosz oblyczim stóć, iszecz syó dzisz gemu ukaszó. Tedi Abdias szedł przecyw Achabowy y powyedzal gemu. Y wiszedł Achab naprzecywo Helyaszowy, a uzrzał gy, rzekl: Ty gesz ten, gensze zamóćczasz lyud israhelski? On rzekl: Nye smóćcylem ia Israhela, ale ti a dom oczcza twego, geszescye nye chowaly przikazanya boszego y naszlyadowaly Baalym. Ale tak poszly nynye, a zgromadz zbor ku mnye wszego israhelskego lyuda na goró karmelskó, a prorokow Baal cztirzi ssta a pyóćdzesyót, a prorokow lugowich, gysz gedzó u sfoła Gezabel, cztirzissta. Tedi Achab poslal ...||

Tu dwie karty wydarte.

(XX, 15).

... a trsydzesszy. Y zlyczil po nych lyud wszitek sinow israhelskich, syedm

tysyóćow. Y wiszly o poludnyu, a Benadab pyl y opyl syó w stanye swem, a krolyow dwa a trsydzesszy s nym, gysz gemu prziszly na pomocz. Y wiszly slugy ksyószót wszitkich wloscy w pyrwe m czele. Y poslal Benadab. Gyszto mu wskazaly, rzekóć: Mósowye wiszly s Samariey. K nym on rzecze: Lyubo prze pokoy gydó, zgymaycye ge ziwo, lyubo przeto, abi boiowaly, ziwo ge wezmcyce! A to tak wiszly slugy ksyószót wloscy, y ostatnya woyska szla za nymy. Y pobyl kaszdi mósza tego, gen przecyw gemu szedł, y pobyegly Syrsci, a scygal ge israhelski lyud. y ucyekl takesz Benadab, krol Syrsky, na konyu s geszczci swimy. A tak krol israhelski wiszedł, pobyl konye y wozi, a pobyl Syrskó zemyó ranó wyelykó barzo. Tedi przistópyw prorok ku krolyow(i) israhelskemu, rzekl k nyemu: Gydzi, a posyl syó, a wydz, cso uczynysz. bo drugo lyata krol Syrski winydz przecyw tobye. A slugy krolya Syrskiego rzekly k nyemu: Bogowye gor só bogowye gych, przeto nas przemogly. Ale lepyey, abichom przecyw gym boiowaly na polyu, a przemoszemi ge. Przetosz ti tak uczin: Oddal wszelkego krolya od gego zastópu, postaw w myasto gych ksyószóta, a uczin znou lyczbó ricerstwa w myasto onich, gisz só zbycy s twich, a konye w myasto kony drzewyeyszich, a wozi w myasto wozow, gysziesz drzewyey myal. Y bódzem boiowacz przecyw gym na polyoch, a uzrzzisz, ysze ge przemoszemi.

Y uwyerzil radze gich, a uczynil tak. Przeto gdisz rok mynól, zlyczil Benadab Syrske, y wzial na Affet, abi boiowal przecyw israhelskemu lyudu. A zatym takesz sinowye israhelsci zlyczeni sô, a nabrawszy pokarma, y wigely przecyw gym, iako dwye male stadze koz. Ale Syrsci napelnyly sô wszitkô zemyô. W tó dobô gedem mós z boszi przistôpy ku krolyu israhelskemu, rzekl: Tocz mowy pan bog: Przeto isze rzekly Syrsci: bog gorni gest gich, a nye bog dolow: dam wszitko sebranye to wyelyke w rókô twô, a wzwyeye, yszem ia pan. Y zródzaly syedm dny przecyw sobye y Syrsci y ony czola, a syodmego dnya sstal syô boy. y pobyly Syrskich sinowye israhelsci ssto tysyôczow pyeszich genego dnya. Y ucyekly cy, gysz bily ostaly, do Affet myasta, a padl mur na dwadzeszcya a na syedm tysyôczow lyudzi, gisz bily ostaly. A zatym Benadab ucyekaiô, wszedl w myasto do przebitka, gen bil || wñótrz przebitka. y rzekly gemu slugy gego: Sliszelysmi, ysze krolyowye domu israhelskego myloscywy sô. przetosz opaszmi syô wormy (*wormi*) po naszich byodrach, a powrozi wloszimi na nasze glowi, winydzmi przecyw krolyu israhelskemu. zalycz snad* nas z y w y. Y opasaly byodri swe wormy, a wloszily powrozi na swe glowi, y prziszly ku krolyowu israhelskemu, rzekôc: Sluga twoy Benadab mowy: Proszô, abi myô szywyl. On rzecze: Gestly gescze zyw, brat moy gest. To przyiôly mós zowye za szczôsycy, a

rôcze pochicyly slowo ust gego, y rzekly: Brat twoy Benadab zyw gest. On rzekl: Gydzye, a przywyedzye gy ku mnye. Y wiszedl k nyemu Benadab, y wszól gy na swoy woz, rzekôc: Myasta, iasz wszól ocyecz moy oczczu twemu, nawroczo tobye. a ulycz nadzalay w Damaszku sobye, iako nazynyl ocyecz moy w Samary, a ia smyrzyw syô s stobô, odidô od cyebye. A smyrzil syô s nym y puscyl gy precz. Tedi gedem mós z s sinow prokownikow rzecze ku swemu towarzyszwu slowem boszim: Zbyg (*sbij*) myô! A on nye chcyal gego zbycz. Gemu on rzekl: Przeto iszesz nye chcyal sliszecz glosu boszego: owa, odidiesz ode mnye, a zabyge cyô lew. A gdisz malutko odidze od nyego, nalyazw gy lew y zabyl gy. Ale on nalyazl mós za drugego, rzekl k nyemu: Byg myô! Gensze byl gy a ranyl. Tedi szedl prorol* y nalyazl krolya na drodze, przemienyw posucym (*posuciem*) prochu usta a oczu swoy. A gdisz krol poydze, wzwola k nyemu, rzekôc: Sluga twoy wiszedl boiowacz blysko, a gdisz pobygl mós z gedem, przywyodl gy ktosz ku mnye, rzekôc: Strzesz mós za tego! a ucyeczelycz, bôdze dusza twa za gego duszô, albo lybrô szrzebra za to dasz. A gdisz ia, smôcyw syô, y tam y sam syô obraczal, naticmyast kamosz syô podzal. K nyemu krol israhelski rzekl: To gest sôd twoy, gensesz sam zgodl (?). Tedi on naticmyast sstarl proch s swey twarzy, y poznal gy krol, isze bil gedem s pro-

rukow. On k nyemu rzekł: To mowy pan: Przeto iszesz puscyl mósza dostoynego szmyercy z rōki twey: bōdże dusza twa za gego duszō, a lyud twoy za lyud gego. Y wrocyl syō krol do domu swego, potōpyw to sliszōcz, a gnyewaiōcz syō prziszedł do Samariey.

XXI.

A po tich slowyech, bila tego czasu wynnycza Nabotowa Gezrahelskego, iasz bila w Gezrahel podle syeny Achabowi, krolya Samarskego. Y mowyl Achab ku Nabotowy, rzekōc: Day my wynnyczō swō, acz uczyniō sobye zagrodō szelnō, bo my gest w sōsydstwye a blyssku mego domu. a dam tobye za|| nyō wynnyczō lepszō, a gestlycz syō podobnyey zda, dam cy szrzebra z acz stoy (*stoi*). K temu odpowye Nabot: Smyluy syō nade mnō pan, abich nye dal dziedzicstwa oczczow mich tobye. Tedi prziszedł Achab do domu, gnyewaiōcz syō a gorlyōc syō s tego slowa, gesz mowyl k nyemu Nabot Gezrahelytski, rzekōc: Nye dam tobye dziedzicstwa oczczow mich. A porzucyl syō na losze swe, obrocyl twarz swō k scyeny, y nye iadł chleba. Tedi wszedzi k nyemu Gezabel, szona gego, y rzecze k nyemu: Cso gest tego, z nyegosz syō zasmōcyła dusza twa, a przecz nye gesz chleba? On gey odpowye: Mowylem ku Nabotowy Gezrahelskemu, rzekōc gemu: Day my swō wynnyczō, a weszmy za nyō pyenyōdze, a gestly syō lyuby tobye, dam za nyō lepszō wynnyczō. A

on rzekł: Nye dam tobye wynnyce mey. Y rzecze Gezabel, szona gego, k nyemu: Wyelykey slawōtnoscy gesz, a dobrze sprawyasz krolewstwo israhelske! Wstan, a gedz chleb, a bōdź do b r z e y* miszly. Ia tobye dam wynnoczō* Nabotowō Gezrahelskego. Tedi napysawszi lysti gymyenyem Achabowim, a znamyōnawszi gy pyrscyenyem gego, poslala ku urodzenszym, gysz bily w myescy gego a bidlyly s Nabotem. A to bilo pysano na lysesyech: Przikazcy post, a kaszcy syedzecz Nabotowy myedzi urodzenszym lyuda, widaycy dwa mōsza sini Belyal, acz krzywe swyadeczstwo powyeta: Zlorzeczil Nabot boga a krolya. wiwyedzcy gy a ukamyonucy, a tak umrze. Y uczynily myeschanye gego y urodzenszi a lepszzi, gysz bidlyly s nym w myescy, iako gym przikazala Gezabel a iako bilo napysano na lysesyech, gesz, bila k nym poslala. Y przikazaly post, a syedzecz kazaly Nabotowy myedzi pyrwymy z lyuda. A przywyodsz(i) dwa mōsza, sini dyablowa, kazaly gyma syedzecz przecyw gemu. Tedi ona, to czusz¹⁾ mōszowye Belyal, rzeklata przecyw gemu swyadeczstwo przed wszitkim lyudem: Przeklynal Nabod boga a krolya. Przetosz wiwyodszzy gy z myasta, ukamyonowaly y poslaly ku Gezabel, rzekōcz: Ukamyonowan Nabod y umarl. Tedi syō sstalo, gdisz usliszala Gezabel Nabota, ysze ukamyonowan a umarl, rzekla ku Achabowy: Wstan, w wyōsz syō

¹⁾ scilicet ut.

w wynnyczō Nabotowō Gezrahelycskego, gen nye chcyal pozwolycz tobye a dacz gey a wszōcz pyenyōdze za nyō. bo nye szyw Nabot, ale umarl. Tedi uszliszaw Achab, ysze umarl Nabot, wstal y ial do vynnyce Nabotowi, abi syō w nyō wwyōzal. W tō dobō przemowyl pan ku Elyaszowy Tezbyczskemu, rzekōcz: Wstan, gydz naprzecywo Achabowy krolyowy, gen gest w Samary. owa, || tocz gydze do wynnyce Nabotowy, abi syō w nyō wwyōzal. mowyōcz k nyemu: Tocz mowy pan bog: Zabylesz, a nad to wszōlesz, a potem prziczynysz. Tocz mowy pan: Na temto myescye, na nyemsze lyzaly krew psy Nabotowō, bōdō lyzacz y twō krew. Y rzekl Achab ku Helyaszowy: Azalysz nalyzali na mnye sobye nyeprzyacyelya? On rzekl: Nalyzali. przeto yszesz syō oddal na to, abi czynyl zlozcz przed oblyczim boszim. Przeto tocz mowy pan: Owa, tocz ia przywydō na cyō zle, a podobnō poszlyatky twe, a zbyiō s Achabasz do psa y mdlego y poszlednyego s Israhela, a uczinyō dom twoy, iako dom Geroboamow, sina Nabotowa, a iako dom Baza, sina Achia, przeto isziesz to uczynyl, abi myō roznyewal a ku grzechusz przywyodl Israhel. K temu takesz o Gezabel mowyl pan, rzekōcz: Psy sznyedzō Gezabel na polyu Gezrahelskem. A umrzely Achab w myescye, sznyedzō gy psy. gestly umrze na polyu, sznyedzō gy ptacinyebyesci. Przeto nye bil drugy taki, iako Achab, gen syō na to dal, abi

czynyl zle przed oblyczim boszim, y pobudzala gy szona gego Gezabel, a tak ganyebni uczynyl syō, ysze naszlyadowal modl, gesz bily uczynily Amorey, gesz skaszil pan od twarzy sinow israhelskich. A tak gdysz uszliszi Achab ti iste rzeczi: rozdarl na sobye odzenny swe, a odzal cylycyum cyalo swe, y poscyl syō, a spal w worze, a chodzil, zwyesyw glowō. Tedi potem przemowyl pan ku Helyaszowy, rzekōcz k nyemu: Wydzalesz, ysze syō pokorzil Achab przede mnō? a przeto, isze syō pokorzil prze myō, nye przepuszczō zlego za gego dny, ale we dnyoch sina gego uczinyō wyele zlego nad gego domem.

XXII.

Zatym mynōla trsy lyata przes boia myedzi Syrskō zemyō a israhelskō. A w trzecyem lyecye przyial Iozaphat, krol Iuda, ku krolyowy Israhel. Y rzekl krol Israhel ku slugam swim: Nye wycye, ysze nasze gest Ramot Galaad, a myesz kami ge wszōcz z rōku krolya Syrskego? Y rzecze ku Iozaphat, krolyowy Iuda: Podzeszly se mnō ku boiowanyu do Ramot Galaat? Tedi Iozaphat ku krolyowy israhelskemu rzecze: Iakom ia, tako i ti. lyud moy a lyud twoy gena rzecz sōō. geszczci moy a geszczci twoy. Y rzecze Iozaphat ku krolyowy israhelskemu: Patrzi, proszō cyebye, ziawyenya boszego dzisz. Tedi krol israhelski sebraw prorokow blyz ku cztirzem sstom mōszow, y rzecze k nym: Mamly gydz do

Ramot Galaad boiowacz, czily nycs? Gemu ony odpowedyzely: Gydz, a dacz ge pan w rókó krolyowó. Y rzekl Iozaphat: Azaly nye proroka boszego tu, bichom gego pitaly? Y rzecze krol israhelski ku Iozaphatowy: Ostal geden mósz, przes ktorego moszem opitacz pana. ale ia gego nye nawydzó, bo nye prorokuge my dobrego, ale zle, Mycheas, syn Gemlya. Iozaphat rzecze: Nye mow tak krolyu. Tedi krol israhelski powolaw genego urzódnyka¹⁾, k nyemu rzekl: Richlo przywyedz Mychea, sina Gemlya. A w tó dobó krol israhelski a Iozaphat, krol Iuda, syadlasta oba kaszdi na stolczu swem, odzan ruchem krolewskim, na myeszczczu podle broni Samarskey, a wszitci proroci prorokowaly przed nyma. Y uczynyl sobye Sedechias, sin Kanaan, rogy szelyazne y rzekl: Tocz mowy pan: Tymto rozdrzesz zemyó Syrskó, asz ió y zgladzisz. A wszitci proroci takesz prorokowaly, rzekóć: Wzidzi do Ramot Galaad, a gydzi sczóstnye, a poda pan w róce krolyowi nyeprziacyele twe. A zatim posel, gen bil szedl, abi wezwal Mycheasza, mowyl k nyemu rzekóć: Owa, tocz wszitci proroci genimy usti dobre rzeczi krolyowy prorokuió. Przeto takesz y ti zrownay syó s nymy, mow dobre. Mycheas rzecze: Zyw gest pan, ysze czsoszkoly powye my pan, to bódó mowycz. To rzekw, y prziszedl ku krolyowy. Y rzecze gemu krol: Mychea, mamly gechacz do Ramot Galaat boiowacz, czily nye-

chacz? On odpowye: Wstaw, gydzi wyesyele, a poda ge pan w róce krolyowye. Tedi krol rzekl k nyemu: Pyrwe wtore¹⁾ zaprzisyógam cyó, abi my nye mowyl, gedno cso prawdziwego gest, w gymyó bosze. On rzekl: Wydzalem wszitek Israhel rozbyegszi syó po gorach, iako owce nye maiócz pastirza. y rzekl pan: Nye maió pana cyto, wrocz syó kaszdi do swego domu w pokoiu. W tó dobó krol israhelski ku krolyowy Iozaphatowi iudzskemu rzecze: Azalym tobye nye rzekl, ysze my nye prorokuge dobrego, ale zawszgy zle? Ale on nad to rzecze: Przeto slisz slowo bosze: Wydzalem pana syedzóc na stolczu swem, a wszitek zastóp nyebyeski stoiócz podle gego na prawyci y na lewyci. Y rzekl pan: Kto oklama Achaba, krolya israhelskego, abi gechal y padl w Ramot Galaad? Y rzekl geden na lewyci slowa taka, a drugi gynaka. Zatym wistópyw duch, y stal przed bogem, rzekóć: Ia gy oklamam. Gemusz rzekl pan: Na czym? A on rzecze: Winydó a bódó duch Isziwi (*Isywy*) w uszcyech wszitkich prorokow gego. Y rzekl pan: Oklamay, a przemosz! wiszedw, uczynysz tak! Przeto iusz dal pan duch Isziwi w usta wszech twich prorokow, gysz tu só, a pan mowyl przecyw tobye zle. Tedi przistópyw Sedechias, sin Kanaan, y uderzil Mychea w lyce, rzekóć: Tedi nyechal|| myó duch boszi, a mowyl tobye? Y rzecze Mychea: Uzzisz tego dnya, gdisz wnydziesz do

¹⁾ „Eunuchum quendam“ w Wulg.

¹⁾ Iterum atque iterum.

pokoia wnętrzney komori, abi syó skril. Y rzecze krol israhelski: Wezmycye Mychea, acz ostanye u Amona, ksyószócy a myesczkego, a u Ioas, sina Amalechowa. Rzeczycysz gyma: Tocz mowy krol: Wsadzycye tego mósza w cyemnyczó, a chowaycye gy chlebem z amótk a a wodó truchloscy, doiód syó nye wroczó w pokoiu. Tedi rzecze Mycheas: Wrocyszly syó w pokoiu: nye mowyl pan przes myó! Y rzecze: Sliszycye wszitci lyudze to! Gechal krol israhelski a Iozaphat, krol Iuda, do Ramot Galaat. Tedi krol israhelski ku Iozaphat rzekl: Wezmy zbroió, wnydzisz w boy, a oblecz syó w me¹⁾ odzenye. A zatym krol Israhel, przemyenyw swoy odzew, y wszedl w boy. Ale krol Syrski przikazal ksyószótom wozowim dwyema a trsyem dzesstom, rzekócz: Nye bódzycye boiowacz przecyw wyóczszemu a mnyeyszemu any sadnemu, geno przecyw krolyowy israhelskemu samemu. A gdisz uzrzely ksyószóta wozowa Iozaphata, umyely²⁾, bi on bil krol israhelski, a rzucywszi syó nayn, y boiowaly przecyw gemu. Y wzwolal Iozaphat, y zrozumyely ksyószóta wozowa, ysze nye krol israhelski, y nyechaly gego. Zatym geden mósza napyól lóczisko, w nyeistnosc³⁾ strzelyl strzaló. a na godó zastrzelyl krolya israhelskego myedzi plucem a myedzi szolótkem. Tedi on rzekl wosznyci swemu: Obroc rópkó swó, wiwyezisz myó z woyski,

¹⁾ W Wulg.: „vestibus tuis“. ²⁾ *suspicati sunt*. ³⁾ *in incertum* (Wulg.).

bocyem cyószko ranyen*. Y sstal syó boy tego dnya, a krol israhelski stal na swem wosze przecyw Syrskemu, y umarl k wyczoru. y cyekla krew z rani w woz. A zatim sluszebnyk wzwo-la po wszitkey woysze, pyrwey nysz slunce zaszlo, rzekócz: Wroc syó kasz-di do swego myasta a do zemye swey. A tak umarl krol, y donyesyon do Samariey, y pochowaly krolya w Samary, a umily woz w Samarskem stawku, y lyzaly psy krew gego, a wódzidla umily podle slowa boszego, gesz bil mowyl. Ale gyny skutci Achab y wszitko, czsosz czynyl, a dom s wslunowich* koscy, gysz bil udzalal, a wszech myast, ktore udzalal, to wszitko popysano w ksyógach uczinkow dny krolyow israhelskich. A tak skon-al Achab s swimi oczci, a krolyowal Otozias*, sin gego, w myasto gego. Ale Iozaphat, sin Aza, poczół krolyowacz nad ludó czwartego lyata Achaba, kro-lya israhelskego. W pyócy a we trsyech dzesstoch lecyech bil, gdisz poczół kro-lyowacz. a dwadzesczycya y pyócz|| lyat krolyowal w Ierusalemie. A gy- 115 myó macyerze gego Azuba, dziewczka Salay. A przidzerszawal syó wszitkimy czini drog Aza, oczcza swego, a nye oddalyal syó od nych a czynyl to, czsosz prawego przed bogem. Ale wszdi gornich m o d l nye zatracyl, bo gescze lyud obywatowal a palył obyati na wi-sokoscych. Y myal pokoy Iozaphat s krolem israhelskim. A skutkowye gego, gesz czynyl, a boiowye, popysany só w ksyógach skutkow dny krolyow

Iuda. A takesz ostatek kaplanow modlebnich, gysz bily ostaly za dny Aza, oczcza gego, zatracyl s zemye. Any bil tego czasu krol ustawyon w Edom. A naczynyl bil Iozaphat korabyow na morze, abi na nych plinól do Offyr po zloto. a nye mogly na nych gydz, isz syó zlamali w Assyongaber. Tedi rzekl Otosyas, sin Achabow, ku Iozaphatowy: Nyechay gydó slugy me s twimy slugamy na korabyoch. y nye cheyal Iozaphat. Y skonczal s swimy oczci Iozaphat, a pochowan s nymy w myescye Daid, oczcza swego. Y krolyo-

wal Ioram, sin gego, w myasto gego. Ale Otosyas, sin Achabow, bil poczól krolyowacz nad israhelskim lyudem w Samary syodnego naczeye lyata Iozaphata, krolya Iuda. A krolyowal nad Israhelem dwye lecye, a czynyl nyeprawye przed bogem, a przidzershawal syó drogy oczcza swego a macyerze swey, a drogy Geroboamowi, sina Nabatowa, gen przywyodl lyud israhelski ku grzechu. A sluszil Baal a modyl syó gemu, a roznyewal pana boga israhelskego podle wszego, cso czynyl ocyc ec gego.



KRÓLEWSKIE IV.

Poczinaio* syó ksyógy czwar-
te krolewske.

K apytulum I.

¹⁾Przestópyl na swem szlyu-
bye Moab w Israhelu, po
tem czassye, gdisz bil iusz
umarl Achab. Y upadl Oto-
zias przez okno palaczo-
we, gesz myal w Samary, a wtemto

¹⁾ Litera P tu tylko tymczasowa. W pozostawioném próżném miejscu zamierzano ją wykonać później większą i ozdobnie.

rozdraziw syó, nyemogl. Y po-
slal slugy swe, rzekóc: Gydzye, po-
radzye syó s Belzabubem*, bogem Aka-
ronskim, bódóly moc zyw biczi(?) s
tey mey nyemoci. Zatim angyl bosz
mowyl ku Helyaszowy Tezbyckemu,
rzekóc: Wstan, a gydzi naprzecywko
poslom krolya Samarskego, a to gym
rzeczysz: Azaly nye boga w Israhelu,
abiscye szly radzicz syó z Belzebubem
bogem Akaronskim? Przeto tak mowy

pan bog, ysze s tego losza, na gem-szesz legl, || nye wstanyesz, ale umrzesz. A to rzekl y szedl precz Helyas. Y wrocly syó poslowye ku Otoziaszowy, gyncze on rzekl: Przeczscye syó wrocly? A ony odpowiedzely, rzekóć: Potkal nas geden mósz a rzekl nam: Wroczye syó a gydzye ku krolyowy, gensze was poslal, a mowcye gemu: Tocz mowy pan: Zaly nye bilo boga w Israhelu, yzesz poslal, abi syó poradzil z Belzebubem bogem Akaronskim? Przeto s tego losza, na gem-szesz legl, nye wstanyesz, ale umrzesz. On rzekl: Kakey postawi, a w káem odzenyu bil ten mósz, gen was potkal, a ta slowa wam mowyl? Ony rzekly: Mósz kosmati a skorzanim powroskem opasani po swich byodrach. W tó dobó rzekl: To gest Helyas Tezbycki. Y poslal Otosyas k nyemu geno ksyószó pyóczdzesyótnyka a pyóczdzesyót mószow, gysz bily pod nym. Gensze wnydze k nyemu a nalyzyl gy, a on na wyrzchu gori syedzi. Y rzecze k nyemu: Mószu boszi, przikazal krol, abi z gori szczedl. Odpowiedzal Helyas, rzekóć: Gestlym ia mósz boszi: sstópsz ogen z nyebyos, spalysz cyó a pyóczdzesyót twich! A tak sstópyl ogen s nyebyos a spalyl gy y tich pyóczdzesyót, gisz s nym bily. Tedi Otozias poslal druge ksyószó pyóczdzesyótnyka a pyóczdzesyót s nym. Gen prziszedl ku Helyaszowy, rzekl gemu: Czlowyecze boszi, tocz mowy krol: Poszpyesz syó na dol. Helyas rzekl: Gestlym ia czlowyek boszi: stópisz

ogen s nyebyos, spalysz cyó a pyóczdzesyót twich! A stópyl ogen s nyebyos y spalyl gy a pyóczdzesyót, gisz s nym bily. Tedi Otozias poslal trzecie ksyósyó* pyóczdzesyótnyka a pyóczdzesyót s nym. Gen gdisz przidze, poklyókl na kolyanu* przed Helyaszem, y rzecze: Mószu boszi, nye potópyay dusze mey a dusz slug twich, gisz se mnó só. Owa, sstópyl ogen z nyebyos y spalyl dwye ksyószóti* pyóczdzesyótnyki y to oboge pyóczdzesyót, gysz bily s nyma. Ale ia cyebye proszó, abi syó slyutowal nad mó duszó. Y przemowyl angyol boszi ku Helyaszowy, rzekóć: Nye boy syó, sidzi s nym! A wstaw Helyas, sydze s nym ku krolyowy, a mowyl k nyemu, rzekóć: Tocz mowy pan: Yszesz posylal posli, pitaió odpowiedzi od Belzebuba boga Akaronskego, iakobi nye bil bog w Israhelu, s nym bi syó mogl popitacz: przeto nye wstanyesz s tego losza, na nyemszesz legl, ale smyercyó umrzesz. Y umarl Otozias podle rzeczi boszey, iósz mowyl Helyas. Y krolyowal po nyem Ioram, brat gego, lyata wtorego krolyowanya Ioram, sina lozafatowa, krolya Iudzkego. bo nye myal Otozias sina. A ostatnye rzeczi Otoziaszowi, czso czynyl, popysani só w ksyógach skutkow dny krolyow Israhelskich. ||

Tu 9 kart brak.

(X, 21).

...wszech kraiw israhelskich, y przy- 116
szly wszitci sluszebnyci Baal, a nye
ostal nygeden, ktobi nye prziszedl.

Y weszly do koscyola Baal, y napelnyl syõ dom Baal od wyrzchu asz do wyrzchu¹⁾. Y rzekl tym, gysz bily nad odzonym: Przynieszcye odzjenje wsztikim slugam Baal. Y przynieszly gym odzjenje. A wszedl Yeu²⁾ a Ionadab, sin Rechabow, do koscyola Baal, y rzekl naszlyadownykom Baal: Opatrzeye a wydzeye, abi nye bil nygeden swamy [s] slug boszich, ale abi samy bily slugy Baal. A weszly, abi czynily obyati a offyeri. A zatym Yeu prziprawyl sobye oszmdzesyõt mõszow, y rzekl k nym: Kto da ucyec s tich lyudzi, gesz ia wwyõdõ* w wasze rõce, sziwot gego bõdze za sziwot gego. A tak syõ stalo, gdisz syõ dokonala obyata, przikazal Yeu ricerzom a wogewodam swim, rzekõcz: Wnydõcz zbycye ge, acz nygeden nye ucyecze. Y zbyly ge wszitki myeczem, a wstawsz ricerze a wogewodi, y wimyotaly marchi gich precz, y szly do myasta koscyola Baal, a wszõwsi sochõ s koscyola Baal, y stlukly y sezgly (*szegli*). A skazyly myeszczce Baal, y uczynily na tem myeszczczu zachodi do dzisyeyszego dnya. A tak zagladzil Yeu modlõ Baal s Israhela. Ale wszakosz od grzechow Ieroboamowich, sina Nabatowa, gen przywyodl ku grzechu lyud israhelski, nye odstõpyl, any ostal cyelczow zlotich, gysz bily w Betel a w Dan. Y rzekl pan ku Yeu: Przeto iszesz tak chitrze uczynyl to, czso gest dobrego a lyube bilo przed mima oczima, i to wszitko, czsosz bilo w mey

¹⁾ *A summo usque ad summum.* ²⁾ „Iehu“ (Wulg.).

miszly przecyw domu Achabowu, uczyniesz: syõdõ sinowye twoy na krolyowye stolczu asz do czwartego pokolenya. Ale Yeu nye bil pylen, abi chodzil w zakonye pana boga israhelskego w wszem syerczu swem. bo nye odstõpyl bil od grzechow Ieroboamowich, gen ku grzechu przywyodl bil lyud israhelski. A w tich dnyoch poczõl sobye stiskacz¹⁾ Israhel. y pobyl ge Azael we wszech kraioch israhelskich, od Iordanu przecyw kraiu na wschod sluncza, pobyl wszitkõ zemyõ Galaat, a Gad, a Ruben, a Manase, od Aroer, gesz gest nad potokem Arnon, a Galaad, a Bazan. Ale gyne rzeczi o Yeu y wszitko, czso czynyl, a moc gego, to wszitko popysano w ksyõgach uczinkow dny krolyowich. Y umarl Yeu s swimy oczci, a pochowaly gy w Samary. Y krolyowal Ioatas*, sin gego, w myasto²⁾ gego. A tich|| dny, w nychszeto krolyowal Yeu nad Israhel w Samary, bilo lyat oszm a dwadzieszcya.

XI.

Zatym Atalya, macz Otoziaszowa, wydzõcz, ysze sin gey umarl, wstawsz y zbyla wszitko plemyõ krolewske. Tedi Iozaba, dziewczka krolya Iorama, syostra Otoziasza krolya, wzõwsi Ioaza, sina Otoziaszowa, ukradla gy z poszrzod sinow krolyowich, gesz zabyiano, y spyastunkõ gego s syeny krolyowi, y przekrila gy przed Atalyõ, abi nye bil zagabyon. Y bil s nyõ taynye w domu

¹⁾ Wulg. ma: *Coepit Dominus taedere super Israël.*

boszem szesz lyat. a Atalya krolyowala nad zemyó. A syodmego lyata poslal Ioyada, a wszów setnyky a ricerstwo, y wwyodl ge k sobye do domu boszego, y uczynyl s nymy szlyub, a zaprziszógl ge w domu boszem, a ukazal gym sina krolyowa, y przikazal gym rzekócz: Tocz gest przikazanye, gesz macye uczynycz: trzecya czószcz s was wnydzi w sobotó, ponoczuycesz¹⁾ w domu krolyowye. a trzecya czószcz bódz w bronye Seyr*. a trzecya czószcz w bronye, iasz gest za prebitkem sczitownykw. y bódzeczye ponoczowacz w domu Messa. Ale dwye czóscy z was, wszitci wnydócz w sobotó, ponoczuycesz w domu boszem przy krolyu, a oblyószecyegy, maiócz bron w róku waszu. A wnydzely kto do ogrodzenya koscyelnego, zabycyegy, y bódzeczye s krolem, dokód poydze abo wnydze. Y uczynily setnycki podle wszego, iakosz gym bil rozkazal kaplan Ioyada. A przymuiócz wszitci swe mósze, gisz wchodzily do koscyola przes tidzen, y ti takesz, gysz wichodzily w sobotó, y prziszly s soboti²⁾ s timy, gysz wichodzyly, ku Ioyadowy kaplanowy, a on gym dawal kopyia a bron krolya Daida, gesz bila w domu boszem. Y staly, kaszdi maiócz bron w swu róku, ot prawe* stroni koscyola asz do lewey stroni oltarza a syence (?), okolo krolya. Y wiwyodl krolyowa sina, y wstawyl nan koronó krolyow, y swyadeczstwo. y uczynily gy

¹⁾ „*observet excubias*“ (Wulg.). ²⁾ Coś tu pomylnego.

krolem a pomazaly, a plyószócz rókama, rzekly: Zyw bódz krol! Tedi usliszawszi Atalya glos lyuda byegaiocego, a wszedszy ku sebranyu do koscyola boszego, y uzrzala krolya stojócego na stolczu podle obiczaia, a spyewaki y sebranya blysku* gego, a wszitek lyud zemski raduyó syó a tróbyócz w tróbi. A rozdarszy odzenye swe, y wzwola: Sprzisyózenye, sprzisyózenye! Y przy||kazal Ioyada setnykom, **17** gisz bily nad zastópem, y rzekl gym: Wiwyedzycyegy z ogrodzenya koscyelnego, a kto bódzeczyegy przidzeczecz, zabycyegy myeczem. Bo bil rzekl kaplan: Nye zabyiaycye gey w koscyele boszem. A chwacywszi syó gey rókama, y wcysly ió do tey drogy, iószto s konmy wgeszdzaió, podle syeny, y zabita tu. Y uczynyl slyub Ioyada myedzi bogem a myedzi(i) krolem, a myedzi lyudem, abi bil lyud boszi, a myedzi krolem a myedzi lyudem pospolytim. Y wszedl wszitek lyud zemski do koscyola Baal, y wzruszily oltarze gego, a obrazi starly mocnye, a Matana kaplana Baal zabyly przed oltarzem. Y postawyl kaplan stosze w domu boszem. A wów setnycki a strzelce a samostrzelnykowe zastópi y wszitek lyud zemski: przewyedly krolya z domu boszego. y prziszly bronó sczitownykwó na syen, y syadl na krolewskem stolczu. Y uwyesyelyl syó wszitek lyud zemski, a myasto syó upokoylo, a Atalya zabyta myeczem w domu krolya. Syedm lyat bil w starz Ioas, gdi bil poczół krolyowacz.

XII.

Lyata syodnego po Yeu, krolyował Ioas czterdzescy lyat w Ierusalemie. gymyō macyerze gego Sebya s Bersabee. Y czynyl Ioas dobrze przed bogem po wszitki dny, w ktorich gy uczil Ioyada kaplan. Ale wszaka* poganskich modl na gorach nye zatracyl, bo gescze lyud obywatowal a palyl na gorach zazszonō obyatō. Tedi rzekl Ioas ku kaplanom: Wszitki pyenyōdze swyōtich, gesz wnyesyoni do koscyola boszego bōdō, gesz tōdi gydōc offyeruyō syō za dusze, y ti, gysz dobrowolnye a z dobrowolenstwa swego syercha wnoszō w koscyol boszi, ti wezmō kaplany podle rzōdu swego, y bōdō tym oprawyacz strzechō domu boszego, acz czso potrzebnego prze oprawyenye uzrzō. Zatim do dwudzestu a do trzech lyat za krolya Ioas nye oprawyaly strzechi koscyelney kaplany. Tedi zawolal krol Ioas Ioyadi byskupa, a kaplanow s nym, rzekl: Przecz nye oprawyacye strzech koscyelnich? przeto nye byerzcye wyōcey pyenyōdzi podle waszego rzōdu, ale ku oprawyenyu koscyelnemu dayce ge. Y zabronyono kaplanom, abi wyōcey nye braly pyenyōdzi od lyuda a oprawyacz strzech koscyelnich. Tedi wszōw Ioyada byskup chowatedlnyczō pyenyōznō, y otworzil dzurō z gori, y postawyl iō po||dle oltarza na prawyci wchadzaiōcich do domu boszego. Y skladaly syō* do nyey kaplany, gysz strzegly drzwy, wszitki pyenyōdze, gesz

noszono do koscyola boszego. A gdisz wydzely, ysz sō wyelyke pyenyōdze w chowatedlnyczi: wszedszi pysarz krolyow a biskup, y wisipaly y zlyczyly pyenyōdze, geszto nalyazlasta w domu boszem. y dawalasta ge w lydzbō a w myarō tym w rōce, gysz bily nad murarzmy domu boszego. Gysz ge nakladaly na teszarze a na murarze, na ti, gisz dzalaiō w domu boszem, a przistrzechi czynily, a na ti, gysz kamyenye lamaly, abi kupowaly drzewo a kamyenye, gysz rōbaly a lamaly, tak abi syō dokonalo oprawyenye domu boszego na wszitkich rzeczach, na ktorebi bila potrzeba nakladacz ku oprawy domu boszego. Ale wszakosz nye biwali s tich pyenyōdzi wodny cebrowye koscyolu boszemu, a wōd zice a kadzidlnyce a trōbi, a wszelke ssōdi zlote a szrzebrzne* s pyenyōdzi, gesz wnosyly do koscyola boszego. Bo tym, gysz wnosyly (?) do koscyola boszego dzalo czyniōcz, dawaly, abi oprawyaly koscyola boszego. A nye myewaly ny geney lyczbi cy lyudze, gysz ge braly, abi ge rozdawaly rzemyōszl-(ni)kom, ale w wyerze ge rosprawyaly. Ale pyenyōdze za wynō a pyenyōdze za grzech nye wnyeszano* do domu boszego, bo kaplanske bili. Zatim Azael, krol Syrski, gechal y boiowal przecyw Get, y dobil gego, y obrocyl swō woy-skō, abi wstōpyl do Ierusalemia. A przeto Ioas, krol Iuda, pobraw wszitki poswyōtne rzeczy, gesz bily poswyōcyly Iozafat a Ioram a Otozias, oczczowye gego, krolyowye Iuda, a gesz on bil

offyerował, a wszelke szrebro, ktore mogli nalezcz w skarbyech domu bożego a w syeny krolyowye, y poslal Azaelowy krolyowy Syrskemu. y odszedl od Ierusalem. Ale gyny uczinci Ioasowi y wszitko, czso czynyl, sō popysany w ksyógach dny krolyow Iuda. Tedi powstawszi sludzi gego, a sprzisyógly syō myedzi sobō, a zabyly Ioasa w tem domu Mello, gdisz gechal do Sella. Zabylasta gy Iozachar, sin Semat, a Ioziadas*, sin Semer, slugy gego, y umar*. A pochowaly gy w myescye Daud s oczci gego. Y krolyowal Amasyas, sin gego, w myasto gego.

XIII.

118 **T**rzecyego a we dwadzescya lyata Ioassa, sina Otoziaszowa, krolya Iuda, || krolyowal Ioatas*, sin Yeuow, nad Israhel w Samary syedmnaczcye lyat. A czynyl zle przed bogem, a naslyadowal grzechow Ieroboamowich, sina Nabatowa, gen przywyodl Israhela ku zgrzeszenyu, a nye odchylil syō od nych. Y roznyewal syō gnyew boszi przecyw Israhelu, y poddal ge pan w rōce Azaelowe, krolya syrskiego, a w rōce Benadowye, sina Azaela, po wszitki dny. Y modlyl syō Ioatas oblyczu boszemu, y usliszal gy pan. bo wydzal nōdzō lyuda Israhelskego, ise ge bil starl krol Syrski. Y dal pan Israhelowy zbawycyelya, a wizwo Lyon z rōki Syrskiego krolya. y bidlyly sino-
wye israhelsci w swich stanyech, iako wczora a przed wczorayszim dnyem.

Ale wszako nye odeszly od grzechow domu Ieroboamowa, gen ku grzechu przyprawyl lyud israhelski, ale w nych chodzily. a takesz pasyeka (!) ta ostala w Samary. A nye ostawiono Ioatasowy lyuda, geno pyōcz seth geszczow a dzesyōcz wozow a dzesyōcz tysyōczow pyeszich, bo ge bil zbyl krol Syrski a potloczil iako proch na myeszeczu gummyennem. Ale gyny uczinkowe Ioatasowy a wszitko, czso czynyl, a drustwa gego, to. wszitko popysano w ksyógach uczinkow dny krolyow israhelskich. Y skonczal Ioatas s swimy oczci, a pochowan w Samary. Y krolyowal Ioas, sin gego, w myasto gego. Lyata syodmego a trzydzescy Ioasa, krolya ludzkego, krolyowal Ioas, sin Ioatasow, nad Israhel w Samary szescznaczcye lyat. A czynyl zle prze(a) oblyczim boszim, a nye odchylil syō od wszitkich grzechow Ieroboamowich, sina Nabatowa, gen ku grzechu przywyodl lyud israhelski, w nychsze chodzil. Ale gyny uczinci Ioasowy a wszitko, czso czynyl, y syla gego, kako boiowal przecyw Amazowy krolyowy Iuda, to wszitko popysano w ksyógach skutkow dny krolyow israhelskich. Y umarl Ioas s swimy oczci, a Ieroboam syedzal na gego stolczu. A Ioas pochowan w Samary s krolmy israhelskimy. Za gego czasu Elyzeus nyemogl nyemoczō, w nyeysze umarl. Y szedl k nyemu Ioas, krol israhelski, placzō, rzekōc: Oczcze moy, oczcze moy! wosze (wosze) israhelski a w o z a t a r z u gego!||

K nyemu Elyzeus rzekł: Przyniesz łączisko a strzali. A gdisz przyniosł k nyemu łączisko a strzali, y rzekł krolowy israhelskemu: Włoz rękó twó na łączisko. A gdisz rękó swó poloszył, włoszył Elyzeus ręce swoy na krolowy ręce, rzekóć: Otworz okence na wschod sluncza. A gdisz otworzył, rzecze Elyzeus: Wistrzel strzałó, y wistrzelyl. Tedi rzekł Elyzeus: Strzala zbawyenya boszego, a strzala zbawyenya przecyw Syrskey zemy. y pobyge^(sz) Syrskó zemyó w Iafec, asz ió y zagladzisz. Y rzecze Elyzeus: Pobyerz strzali. A gdisz pobral, potem gemu rzekł: Uderz szipem w zemyó. A gdisz uderzył trsykroc w zemyó y stal: roznyewal syó mós z boszi nan, rzekóć: Bi bil uderzył pyóć kroc albo szesz kroc albo syedm kroc: pobyłbi bil Syrskó zemyó do skonanya, ale iusz geno trsy kroc pobygesz ge. Y umarl Elyzeus, a pochowały gy. Tedi w tem roce przibrały syó lotrowye s Moabskich do israhelskey zemye. Nye ktorzi pochowawaióć* czlowyeka, uzrzelly lotri y wrzucily cyalo do grobu Elyzeowa. A gdisz syó dotkło* koscy Elyzeowich: oszil czlowyek y stal na swich nogach. Ale Azael, krol Syrski, dróćzil lyud israhelski po wszitki dny Ioatasowi. Y slyutowal syó pan nad nymy, a wroczył syó k nym prze zamowó, iósz myal s Abramem a s Yzakem a s Iacobem, a nye cheyal gych zatracycz any zarzucycz owszem asz do tego czasu. Y umarl krol Azael Syrski, a krolowal Benadab, sin gego,

w myasto gego. Y odił Ioas, sin Ioatasow, z róku Benadowu*, sina Azaelowa, myasta, gesz bil odił Ioatasowy, oczczu gego prawem boiowim. po trzikroc gy pobył Ioas, a wroczył myasta israhelske zemy.

XIII.

Drugego lyata Ioasa, sina Ioatasowa, krolya israhelskego, krolowal Amasyas, sin Ioasow, krolya Iudzkego. W pyócy a we dwudzestu lecyech bil, gdisz poczył krolowacz, a dzewyóćnaczye lyat krolowal w Ierusalemie. gymyó macyerzi gego Ioaden s Ierusalemie. Y uczynyl prawdziwye przed bogem, ale wszako nye iako Daud, ocyecz gego. Podle wszego, czso czynyl Ioas ocyecz gego, czynyl gest, kromye tego, ysze modl gornich nye zatracył. bo gescye lyud obywatowal a palył wonne obyati na go||rach. A **119** gdisz odzierszal krolewstwo, zbył ti slugy swe, giszto bily zabyly oczcza gego. Ale sinow tich mós z obogec nye zbył, podle tego, iako pysano w ksyógach zakona Moyseszowa, rzekóć: Nye umró oczczowye za sini, any sinowye za occe, ale kaszdi w swem grzesze ma umrzecz. On pobył Edomske na wdolyu Solnem dzesyóć tisyóćzow mószow, wwyózal syó w skaló w boiu, a zdzał gey gymyó Gezetel* az do tego dnya. Tedi Amazias poslal ku Ioasowy, sinu Ioatasowu, sina Yeuowa, krolya israhelskego, rzekóć: Podz, a pokusywa syó¹⁾. Y odeslal krol Ioas isra-

¹⁾ „Et videamus nos“ (Wulg.).

helski Amazowy, krolyowy Iudzskemu, rzekōc: Carduus¹⁾ lybanski poslal ku cedrowy, gen gest na Lybanye: Day dzewkō sinu memu za zonō. Tedi swyerzōta lesna, iasz na Lybanye, szedzi y potloczily Carduus. Pobyw, y wzmo-glesz syō nad Edomskimy, y podnyo-zlo syō syerce twe. Myey dosycz na swey chwale, a syedzi w twem domu! przecz wzbudzasz zle, abi padl ti a Iudzke pokolenye s tobō? Y nye po-zwolyl Amazia. Tedi Ioas, krol israhel-ski, i a l, y pokusylasta syō, on a Ama-zias, krol Iuda, w Betsames, w mya-steczku Iudzskem. Y pobyt Iudas od Israhela, y ucyekl kazdi do stanu swe-go. Ale Amasyasza, krolya Iuda, sina Ioasowa, sina Otoziasowa, iōl Ioas krol israhelski w Betsames, y przywyodl gy do Ierusalem. Y skazil mur Ierusa-lemski od bronni Efrayskey az do bronni kōtowey na cztyrzi sta loket. Y po-bral wszitko zloto a srebro y wszi-tki ssōdi, gesz nalyazl w domu boszem y w skarbyech krolyowich, a sini slyachetne, y wrocyl syō do Samariey. Ale gyny uczinci Ioas krolya, gesz czynyl, a moc gego, iōsz boiowal przecyw Amaziasowy, krolyowy Iuda, to wszi-tko popysano w ksyōgach uczinkow dny krolyow israhelskich. Y umarl Ioas s swimy oczci, a pochowan w Samary s krolmy israhelskimy. Y krolyowal Ie-roboam, sin gego, w myasto gego. A bil zyw Amazias, sin Ioasow, krol Iudz-ski, po tem gdisz umarl Ioas, sin Ioa-tasow, krolya israhelskego, dwadzescya

¹⁾ Oset.

a pyōcz lyat. Ale gyny uczinci Ama-ziasowi y wszitko, czso czynyl, sō po-pysani w ksyōgach skutkow dny kro-lyow Iudzskich. Y stalo syō przisyō-szenye przecyw gemu w Ierusalemie. tedi on ucyekl do Lyachys, y po || slaly po nyem do Lyachis, y zabyly gy. A odnyesyon na konyech, y pochowan w Ierusalemie s swimy oczci w mye-scye Daud. Tedi wszitek lyud Iudzski wszōwsi Azariasza w szescinaczcye lyat w starz, y ustawyly gy krolem w myasto gego oczcza Amaziasza. Ten gest udzalat Aylam*, a nawrocyl¹⁾ Iudz-ske zemye, a gdisz umarl krol s oczci swimy. Lyata pyōtego naczcye Ama-ziasza, sina Ioaszowa, krolya Iuda, kro-lyowal Ieroboam, sin Ioasow, krolya israhelskego, w Samary geno a czter-dzescy lyat. a czynyl to, czso gest zle-go przed bogem, nye odstōpyl ode wszech grzechow Ieroboamowich, sina Nabotowa, gen ku grzechu przywyodl lyud israhelski. Ten nawrocyl krage israhelske od wescya Emacskego az do morza pustego, podle rzeczi pana bo-ga israhelskego, gesz mowyl przez slu-gō swego Ionasa, sina Amati, proroka, gen bil s Get, gesz gest w Offer. Bo pan wydzal udrōczenie israhelskego lyuda gorzke barzo, a ysze sō pogu-byeny az do zawartich w cyemnyci y nanyeslyachetnyeyszich, a nye bil, kto-bi wspomogl Israhelowy. A nye mo-wyl pan, abi zatracyl gymyō israhe-lowo s pod nyebya*, ale zbawyl ge przez Ieroboama, sina Ioaszowa. Ale

¹⁾ „Et restituit eam (urbem) Iudae“. (Wulg.).

gyny uczinci Ieroboamowy y wszitko, czso czynyl, a moc gego, iósz boiował, a kako nawrocyl Damaszek a Emath israhelskey zemye, to wszitko pysano w ksyógach skutkow dny krolyow israhelskich. Y skonol Ieroboam [s] swimy oczci, s krolmy israhelskimy. y krolyował Zacharias sin gego.

XV.

LLyata syodmego a dwadzescya Geroboama, krolya israhelskego, krolyował Azarias, sin Amaziaszow, krolya Iuda. W szescy naczycy lecyech bil, gdisz poczył krolyowacz, a dwye a pyóczdzesyót lyat krolyował w Ierusalemie. gymyó macyerze gego Getelya s Ierusalemie. A czynyl, czso bilo lyubego przed bogem, podle wszego, czso czynyl Amazias, ocyec gego. Ale wszakosz modl gornich nye zakazil, bo gescze lyud obywatowal a zaszegal obywatí na gorach. Y porazil bog krolya, a bil tródotowat asz do dnya smyercy swey, a bidyl w domu w wolnem osybye. Ale Ioatan, sin krolyow, sprawyal syen¹⁾, a sódzil lyud zemski. Ale gyny uczinci Azariasza y wszitko, czso czynyl, popysany w ksyógach uczinkow dny krolyow Iuda. || Y skonol Azarias s swimy oczci, a pochowały gy s starszymy swimy w myescy Dauid. Y krolyował Ioatan, sin gego, w myasto gego po nyem. Lyata trsydzescy a osmego Azariasza, krolya Iuda, krolyował Zacharias, sin Ieroboamow, nad Israhelem w Samary szescz mye-

¹⁾ *Gubernabat palatium.*

syóczow. A czynyl to, czso gest zle przed bogem, iako czynily oczczowye gego. nye otstópyl od grzechow Ieroboamowich, sina Nabatowa, gen ku grzechu przywyodl lyud israhelski. Y zaprzisyógl syó przecyw gemu Sellum, sin Iabes, y zabyl gy iawnye, a zabryw gy, y krolyował w myasto gego. Ale gyny uczinci Zachariasza popysany w ksyógach skutkow dny krolyow israhelskich. To gest ta rzecz bosza, iósz mowyl pan ku Yeu, rzekóć: Sinyowe twoy asz do czwartego pokolenya bódó syedzecz s cyebye na tronye israhelskem. Y stalo syó tak. Sellum, sin Iabes, krolyował dzewyótego a trsydzescy lyata Azariasza, krolya Iuda, a krolyował geden myesyóć w Samary. Zatym wigechaw Manaen, sin Gaddi, s Tersa, y przyial do Samariey y zabyl Sellum, sina Iabes, w Samary. A zagubyw gy, y krolyował w myasto gego. Ale gyny uczinci Sellum y sprzysyószeny gego, kako slozil strosze¹⁾, to wszitko popysano w ksyógach uczinkow dny krolyow israhelskich. Tedi pobyl Manaen Tepsam a wszitki, ktorzi bily w nyem, a krage gego s Tersa. bo gemu nye chcyely odewrzecz. y zgubyl wszitki zoni gich brzemyenne a rozrzazal ge. Lyata trzidzescy a dzewyótego Azariasza, krolya Iuda, krolyował Manaen, sin Gaddi, nad Israhelem dzesyóć lyat w Samary. A czynyl zle uczinki przecyw bogu, a nye odszedl od grzechow Geroboamowich, sina Nabatowa, gen ku grzechu przy-

¹⁾ „*tetendit insidias*“ (W.).

wyodl lyud israhelski po wszitki dny aziwota gego. We dnyoch gego przyial Ful, krol Asyrski, do Tersa, y dawal Manaen Fulowy tysyocz lybr szrzebra, abi gemu bil na pomocz a poczwyrdzil krolewstwa gego. Y polozil Manaen szrebro na israhelski lyud, wszitkim mocnim a bogatim, abi dawaly krolyowy Asyrskemu pyoczdesyot lotow w szrzebra na kaszde lyato. Y wrocyl syo krol Asyrski, a nye bidlyl w Tersa. Ale gyny uczinkowye Manaen y wszitko, czso czynyl, popysani so w ksyogach skutkow dny krolyow israhelskich. Y umarl Manaen s swimy oczci, a krolyowal Faceya, sin gego, w myasto gego. Lyata pyocz- || dzesyotego Azariasza, krolya Iuda, krolyowal Faceya, sin Manaen, nad Israhelem w Samary dwye lecye. A czynyl to, czso gest zle przed bogem, a nye otstopyl od grzechow Geroboamowich, sina Nabotowa*, gen ku grzechu przywyodl lyud israhelski. Y sprzisyogl syo przecyw gemu Facee, sin Romely, ksyoszo woyski gego, y zabyl gy w Samary na wyezi w domu krolyowye, podle Argot a podle Arib*, a s nym pyoczdesyot moszow Galaacskich. A zabyw gy, krolyowal w myasto gego. Ale gyny skutci Faceyaszowi y wszitko, czso czynyl, popysani w ksyogach skutkow dny krolyow israhelskich. Lyata pyoczdesyotego drugiego Azariasza, krolya Iuda, krolyowal Facee, sin Romely, nad Israhelem w Samary dwadzescya lyat. A czynyl zle przed bogem, a nye otstopyl od grzechow Ie-

roboamowich, sina Nabotowa*, gen ku grzechu przywyodl lyud israhelski. We dnyoch Facee, krolya Israhel, przyiaw Teglatfalazar, krol Asurski, y dobil Ayon a Abel a domu Mataa, a Ianoe a Cedese a Azor, a Galaat a Galylee, y wszitkey zemye Nyeptalym, y przenyozl ge do Asyrskedy zemye. Tedi przisyogl a slozil leszcz Ozee, sin Ela, przecyw Facee, sinu Romely, y zabyl gy. A zabyw gy, krolyowal w myasto gego, we dwudzestu lyat Ozee, sina gego. Ale gyny skutci Facee y wszitko, czso czynyl, popysano w ksyogach skutkow dny krolyow israhelskich. Lyata wtorego Facee, sina Romely, krolya israhelskego, krolyowal Ioatan, sin Ozie, krolya Iuda. Dwadzescya y pyocz lyat bil w starz, gdi bil poczol krolyowacz, a szescznaczcye lyat krolyowal w Ierusalemie. gymy macyerzi gego Geruza, dzewka Sadochowa. A czynyl, czso lyubego bilo przed bogem, podle wszech uczinkow Oziasa, oczcza swego. Ale modl gornich nye zatracyl, bo gescze lyud obywatowal a zaszezal obiyati na gorach. On udzalat drzwy domu boszemu przewisoke. Ale gyny skutci Ioatanowi y wszitko, czso czynyl, to popysano w ksyogach skutkow dny krolyow Iuda. W tych dnyoch poczol pan slacz do Iudzskedy zemye Razim, krolya Syrskego, a Facee, sina Romely. Y umarl Ioatan s swimy oczci, a poch(o)wan s nymy w myescye Daud, oczcza swego. a kr(o)lyowal Achaz, sin gego, w myasto gego.

XVI.

Lyata syodnego naczycy...||

Tu jedna karta wyrznięta.

(XVII, 9).

121 ...soby modlebnich koscyolow na gorach po wszec myescyech swich od wyese stroszow az do myasta murosowanego. A naczinyly sobye soch a lugow na wszelkem pagorku przewieszonem a pod wszelkim drzewem rozgowatim. y zgly (*zglis*) tu palyone obiyati na oltarzoch podle obiczaia poganskego, gesz bil pan wimyotal przed oblyczim gych. Y czynily skutki przeszczarzedne, draznyocz pana, a naslyadowaly nyczestot, o nychsze bil gym prikazal pan, abi nye czynily slowa tego. Y oswyatczil pan w Israhelu a w Iudze przez rokow wszec prorokow y wydzoczich, rzekocz: Nawrocycy syo od waszich drog zlich, a ostrzegaycye prikazan mich a duchownich obiczaiew, podle wszego zakona, genszem prikazal oczczom waszim, a iakom poslal k wam przez slugy swe proroki. Tego ony nye posluchaly, ale zaczwyrdzily glowoswo podle glowi oczczow swich, gysz nye chcyely posluchacz pana boga swego, a zarzucyly zakonna ustawyeny gego a zamow, gesz* syo zamowyl s gych oczci, a swyadeczstwa, gymsze swyatczil k nym. Y naslyadowaly marnoscy, a marnye czynily, a naslyadowaly poganow, gysz okolo gich bily, o nychszeto bil gym pan prikazal, abi nye czynily, iako ony czynily. Y nychaly

wszec prikazan pana boga swego, y czynily sobye doce bogy, to gest dwa cyelcza, a cyenyow naczinyly, y modlyly syo wszemu ricerstwu nyebeskemu¹⁾, y sluszily Baal, a poswyoczowaly gemu sini swe a dzewki swe przez ogen a wyeschzbi, a gusly syo przidzerszely. a daly syo na to, abi czynily szle przed bogem a gnyewaly gy. Y roznyewal syo pan barzo na israhelski lyud, a zagnal ge od swego oblycza, a nye ostal, geno rod Iuda telko*. Ale any on Iuda ostrzegal prikazanya pana boga swego, ale chodzil w bldzech israhelskego lyuda, gesz czynyl. Y zarzucyl pan wszelke plemyosrahelske, a zdroczil ge, y dal w rokow ge draczom, asz ge y zarzucyl od oblycza swego. A potem ot tego czasu, iako syo odloczil lyud israhelski od domu dauidowa, a uczynyl sobye krolya Ieroboama, sina Nabotowa. bo odloczil Ieroboam israhelski lyud ot pana boga, a przywodl gy ku wyelykemu grzechu. Y chodzily sinowy israhelsci we wszelkich grzechoch Ieroboamowich, gesz czynyl. nye|| odstopyly od nych, asz ge y odnyozl pan od oblycza swego, iako bil mowyl w roku wszec slug swich prorokow. Y przenyeson lyud israhelski s swey zemye do zemye Asyrskey asz do tego dnya. A przywodl krol Asyrski s Babilona a s Chut a s Haylat*, a s Emath a s Sefaruaym, y posadzil ge w myescyech Samarskich w myasto sinow israhelskich, gysz wlodnoly Samario a

¹⁾ *Militiam coeli.*

przebiwały w myescyech gych. A gdisz tu poczōły bidlycz, nye boiōcz syō pana: y poslal pan myedzi ge lwi, gysz ge udawyaly. Powyedzely to krolowy Asyrskemu, rzekōc: Narodi, geszesz przewyodl a w bidlenyesz usadzil w myescyech Samarskich, nye znaiōc zakonnego ustawyenya boga tey zemye: y poslal pan na nye lwi, otocz ge udawyaiō, przeto ysze nye wyedzō obiczaia boga zemskego. Y przikazal krol Asyrski, rzekōc: Wyedzcye tam genego kaplana¹⁾, gesztoscye iōte przywyedly. acz gydze a bidly s nymy, a uczi ge zakonnim ustawam* boga zemskego. Tedi przisedw gedem s tich kaplanow, gysz bily iōcy wyedzeny s Samariey, y bidlyl w Betel a uczil, kakobi syō modlyly panu bogu. A wszelki lyud udzalal sobye boga swego, y postawyly ge w wisokich koscyelech, gychsze bily naczinyly w Samary, narod a narod w swich myescyech, w nychsze bidlyly. Bo Babylonsci bily uczinyly Sochetbenot, a mōszowye Chutensci bily uczinyly Nergel, a mōszowye Ematsci uczinyly Azima. A mōszowye Eweysci uczinyly sobye Nobat* a Tartak, a cy, gysz bily /s/ Sefaruaym, palyly sini swe w ognyu, Adramalech* a Anamelech bogom Sefaruayczskim. ale takesz pana boga czcyly. Y naczinyly sobye kaplany wisokoscy z napōslednyeyszich lyudzi, a posadzaly ge w koscyelech gornich. A kakokole pana boga czcyly, wszakosz swim bogom sluszily podle obiczaia narodow,

¹⁾ Wypuścić: z tych.

z nyegosz bily przenyesyeny do Samariey. asz do tego dnya obiczaia naslyadowaly starego, nye boiōcz syō boga, any ostrzegaiōc duchownich tego obiczaiew y sōdow y zakona y przikazanya, gesz przikazal pan sinom Iacobowim, gezsto ge nazwal Israhelem, a zamowyl bil syō s nymy, a uczynyl bil smowō s nymy, rzekōc: Nye boycye syō czudzich bogow, a nye modlcye syō gym any gych czcycye, a nye obyatuycye gym. ale pana boga waszego, gen was wiwyodl s zemye Egypsey w wyelykey syle a w || ramyenyu¹²² roscoyōgnyonem, tego syō boycye, a gemu syō modlcye, a gemu obyatuycye. A zakona ustawyenya, a sōdi a zakon, a przykazanye, geszem wam napysal, zachowaycye, abiscye czynily po wszitki dny, a nye baly syō bogow czudzich. A szlyubu, ktorim uczynyl s wamy, nye zapomynaycye, any czcycye bogow czudzich. ale pana boga waszego syō boycye, a on was wizwoły z rōku wszech nyeprzyiacyol waszych. Ale ony nye posluchaly, nyszly¹⁾ podle obiczaia swego drzewyeyszego pachaly. Przeto baly syō cy iscy lyudze boga. ale wszakosz takesz y swim modlam syō klanyaly, bo sinowye gich a wnukowye, iako czynily oczczowye gych, tak czynily asz do dzysyego dnya.

XVIII.

Trzecyego lyata Ozee, sina Hela, krolya israhelskego, krolowal Ezechias,

¹⁾ W Wulg.: sed, lecz.

sin Achas, krolya Iuda. Dwadzescya y pyocz lyat w starz bil, gdi poczól krolyowacz, a przes genego trsydzescy lyat krolyowal w Ierusalemie. gymyó macyerze gego Abyssa¹⁾, dziewczka Zachariaszowa. A czynyl, czso bilo dobrego przed bogem, podle wszego, iako czynyl ocyecz gego Daud. On skazil koscyoli, a starl sochi, a poróbyl ludy, a zlamal wósza myedzanego, gegosz uczynyl bil Moyses. Bo esz do tego dnya sinowye israhelsci zgly gemu obyati. a zdzal gemu gymyó Noesthan, to gest myedz²⁾. A w panie bodze israhelskem myal nadziei, tak isze po nyem nye bil gemu ny geden rowni ze wszech krolyow Iuda, any s tich, gisz przed nym bily. a przidzerszal syó boga, a nye otstópyl od gego slopyenyow³⁾, a czynyl prikazanye gego, gesz prikazal bil Moyseszowy. A przeto bil pan s nym a na wszech myeszcyech, dokódkoly szedl, módrze czynyl, a bronyl syó przecyw krolyowy Asyrskemu y nye sluszil gemu. On pobyl Fylystini az do Gazi, y wszitki krage gych, od wyesze strosznich az do myasta obmurowanego. Lyata czwartego krolya Ezechiasza, gesz bilo syodne lyato Ozee, sina Hela, kroly(a) israhelskego, przyial Salmanazar, krol Asyrski, ku Samary boiowacz przecyw gey, y dobil gey. Bo po trsyech lecyech, szostego lyata Ezechiasza, to gest dzewyótego lyata Ozee krolya israhelskego, dobito* gest mya-

¹⁾ Wulg. ma Abi. ²⁾ Tego nie ma w Wulg. ³⁾ a vestigis.

sta Samaria. Y przewyodl krol Asyrski lyud israhelski do Asyrskedy zemye, y posadzil ge w Hayla, a w Habor, u potoka Gozam w myesecyech || Medzskich, przeto isze nye posluchaly glosu pana boga swego, a przestópyly smowó gego, y wszitko, czso gym prikazal Moyses, sluga boszi, nye posluchaly any czynily. Lyata czwartego¹⁾ Ezechiasza krolya przyia w Senacherub*, krol Asyrski, ku wszitkim myastom Iuda omurowanim, y dobil gych. Tedi poslal Ezechias, krol Iudzski, krolyowy Asyrskemu posli do Lachis, rzekóć: Zgrzeszilem, odidzi ode mnye, a wszitko, czso na myó vloszisz, chczó cyrzpyecz. Y kazal sobye dacz krol Asyrski Ezechiaszowy krolyowy Iuda trsy sta lyber szrebra a trsydzescy lyber zlota. Y dal krol Ezechias wszitko szrebro, gesz nalyazl w domu boszem a w skarbyech kroliowich. Tego czasu zlamal Ezechias drzwy domu boszego a blyachi zlote, gesz bil przibyl, y dal krolyowy Asyrskemu. Tedi poslal krol Asyrski Tartana a Rapsacena* s Lachis ku krolyowy Ezechiaszowy Iudzskemu, z wyelykó syló lyuda do Ierusalemia. A gdiszsta iawszi y prziszla do Ierusalemia, stawszii nad wodó, iasz gydze do zwyrzchnyego stawku, gysz gest na drodze tego polya, gdzesz sukno praly: y wezwalasta krolya, y wiszedl k nym Elyachim, sin Elchie, wladarz domowi, a Sobnya, pysarz zemski, a Iohae, sin Azaph, Canclerz. Y rzekl k nym Rapsaces: Mowcye ku

¹⁾ *Quartodecimo* (Wulg.).

Ezechiaszowy: Tocz mowy krol wye-
lyki Asyrski: Ktoreto gest doufanye,
na nyemszeto syó uprzespyeczasz?
Snadzesz wzól radó, abi syó przipra-
wyl ku boiu? W kogo ufasz, abi szmyal
syó przecywycz? Azaly nadzieió masz
w lyascze trcyaney a zlamanya*
Egypskiego, na nyemszeto wzlegnyely
czlowsyk, zetrze syó y wnydze w ge-
go rókó y przebudze ió? Tako* gest
Pharao, krol Egypski, wszitkim, ktorzi
wen ufaió. Gestly my rzeczye: W pa-
nu bogu naszym nadzieió mami: wszak
gest ten, gegosz gest koscyol zatracyl
a oltarze na gorach, a przikazal domu
Iuda a Ierusalemu: Przed tym olta-
rzem bódzecie syó modlycz w Ierusa-
lemye. A przeto iusz gydzye ku pa-
nu memu, krolyowy Asyrskemu, a dam
wam dwa tisyócza kony, a wydzye,
bódzeczyely moc myecz, ktorzibi na nye
wsyedly. A kako moszeczye stacz przed
genim sluszebnykem [s] slug pana me-
go namnyeyszich? Albo snadz ufasz
w Egypske, prze gich wozi a geszczce?
Zalycyem przes woley pana mego przy-
ial na to myasto, abich ge ska||zil?
Pan my rzekl: Wzidzi do tey zemye,
a zetrzesz ió. Tedi rzeknú Elyachim,
sin Elchie, a Sobnya a Iohae Rapsa-
cenowy: Prosymi, abi nam mowyl, slu-
gam swim, po Syrsku. bo rozumyemi
temu ióziku*. a nye mow nam po szid-
dowsku. Bo lyud sliszi, gisz gest na
murze. Otpowye Rapsaces rzekó: Za-
ly ku twemu panu a k tobye poslal
myó pan moy, abich nye mowyl tymy
rzeczamy, a nye k tim mószom,

gysz syedzó na murze, abi gedly gnoy
swoy a pyly mocz swoy* s wamy? A
tak stoió Rapsaces, wzwolal wyelykim
glosem po szidowsku, rzekó: Sliszcye
slova krolya wyelykego, krolya Asyr-
skega! Tocz mowy krol: Nye zwodzi¹⁾
was Ezechias, bo was nye bódze moc
wizwoycz z róki mey. Any wam do-
ufanya daway w bogu, rzekó: Wi-
rwócz wizwoy nas pan bog, a nye bód-
dze podano myasto to w róce krolya
Asyrskega. Nye posluchaycye Ezechia-
sza. Bo to mowy krol Asyrski: Uczin-
cye se mnó to, czsosz wam usziteczne.
Winydzye ku mnye, a bódzeczye gescz
kaszdi s swey wynnyce y s swego fy-
gu, a pycz bódzeczye s cystern waszich
wodi, doiód nye przydó a nye prze-
nyosó was do zemye, iasz gest podob-
na zemye waszey, a do zemye plodney
y urodney wyna, zemye chlebney a
wynney, zemye olywney a oleyney y
myedney*, y bódzeczye ziwy a nye ze-
mrzeczye. Nye sluchaycye Ezechyasza,
gysz was zdradza, rzekó: Bog nas
wizwoy. Zaly wizwoyly bogowye na-
rodow zemye swe s róki krolya Syr-
skega? Gdzie gest bog Emath a Ar-
fat? gdzie gest bog Sefaruaym, Ana a
Awa? Zaly wizwoyly Samarió z mey
róki? Ktorzi só [wizwoyly]²⁾ we wszech
bodzech, gisz wizwoyly z róki mey
wloscz swó, abi mogl pan wizwoycz
Ierusalem z mey róki? Tedi wszitek
lyud umylkl, a nye odpowyedzal gemu
nyczego, bo bily wszóly przikazanye

¹⁾ Ma znaczyć: Niech was nie zwodzi. ²⁾ Wyraz ten
supelnie tu niepotrzebny.

krolyowo, abi gemu nye odpowiadaly nyczs. Y prziszedl Elyachym, sin Elchie, wladarz domu, a Sobnya, pysarz zemski, a Iohae, sin Azaph, canczlerz, ku Ezechiaszowy, rozdarszi na sobye rucha swe, y powyedzely gemu slowa Rapsacenowa.

XIX.

To usliszaw krol Ezechias, rozdarl swe rucho y odzal syo w wor, a wszedw do domu boszego, y poslal Elyachyma wladarza domowego, a Sobnyo pysarza, a starce y kaplani odzane w wori, ku Yzayaszowy proroku, sinu Amos. Ony rzekno: || Tocz mowy Ezechias: Dzen zamotka a laianya a blyuznyenya, dzen ten. Przisly sinowye asz ku porodzenyu, a syli nye maio rodzicz. Zaly snadz uslisi pan bog twoy wszitka slowa Rapsacenowa, gegosz poslal krol Asyrski, pan gego, abi urogal boga ziwego, a karal slowi, geszto sliszal pan bog twoy: a uczin modlytwo za zbitki'), gysz so naleszeny. Y przisly slugy krolya Ezechiasza ku Yzayaszowy. K nym Ysayasz rzekl: To powyedzcye panu waszemu: Tocz mowy pan: Nye boy syo rzeczi, ioszesz sliszal, iosz urogaly slugy krolya Asyrskiego mnye. Owacz, ia poszlyo gemu ducha, a usluha posla, a wrocy syo do swey zemye, a zatraczo gy myeczem w gego zemy. Tedi wrocywsi syo Rapsaces, y naleszly krolya Asyrskiego dobiwaioc Lobna, bo bil sliszal, ysze odszedl s Lachis. A gdisz bil

) Wulg.: *pro reliquis*.

uszliszal o Taraca, krolyu Murzinskem, rzekocich: Owa, tocz vigechal, abi boiowal przecyw tobye: y szedl przecyw gemu. Poslal posli ku Ezechiaszowy krolyowy, rzekoc: To rzeczye Ezechiaszowy, krolyowy Iuda: Nye day syo zwyescz bogu swemu, w nyemszeto masz nadzieio, any mow: Nye bode podano Ierusalem w roce krolya Asyrskiego. Bosz sam sliszal ti, czso uczinyly krolyowye Asyrsci wszitkim zemyam, kako ge skazily. zaly ti sam gedinu bodzesh moc wizwolyon bicz? Zaly wizwolyly bogowye pogansci wszelke, gesz pokazily oczczowye mogy, to gest Gozam a Aram a Rezech, a sini Eden, gysz bily w Talazar? Gdze gest krol Emath a krol Arfat a krol myasta Safaruaym, Ana a Awa? A tak gdisz bil krol wzol lysti Ezechias s roku poslow, y przecedl ge, y wszedl do domu boszego y rozwynol ge przed panem, a modlyl syo przed oblyczim gego, rzekoc: Panye bosze israhelski, gen syedzisz na Cherubyn, ti gesz bog sam wszech krolyow zemskich, tisz uczynyl nyebo y zemyo. Naklon ucho twe, a slisz. odewrzy panye oczy twoge, a wydz, a slisz wszitka slowa Senacheribowa, gen poslal, abi potopno rzecz mowyl nam przecyw bogu zywemu. Zaprawdoo, panye, pogubyly krolyowye Asyrsci narodi y zemye wszitkich, a wmyotaly gych bogy w ogen, bo nye bily bogowye, ale uczinkowye roku lyudzsku z drzewa a s kamienya. a zatracily ge. Przeto iusz panye bosze nasz, zbaw nas z gego roki, abi

wydzala wszitka krolewstwa zemska, **124** iszesz ti pan bog nasz sam. Za|| tym poslal Yzayas, sin Amos, ku Ezechiaszowy, rzekóć: Tocz mowy pan bog israhelski: Zacziesz prosyl mnye o Senacherubye, krolyu Asyrskem, usliszalem cyó. To gest ta rzecz, iósz mowyl pan o nyem, rzekóć: Pogardzila tobó y poklamala tobó panna, dzewka Syon. glowó kiwala po tobye dzewka Ierusalemka. Kogosz ganbyl a komusz urógal? przecyw komusz podnyosl glos swoy, a podnyoslesz glosu w wisokosc oczu swu? przecyw swyótemu Israhelu. Przes slugy swe posmyewalesz syó panu, y rzeklesz: W wyelokocy wozow mich wzgechalem na wisokosc gor, na wyrzch Lybanski, y posyeklem wisoke cedri gego a wiborne gedle gego. A wszedlem asz do kraiw gego, a lyas Carmela gego i a s m (!) posyekl. A pylem wodi czudze, a wisuszilem slopyenmy nog mich wszitki wodi zawarte. Zalysz nye sliszal, czsom czynil ot poczótku? Ot starich dny stworzilem ge, a nynyem przywyodl, a bódó w upad na pagorcech boiuióćich myasta murowana. A cy, gysz syedzó w nych, sócz (sac) podbicy, trsyószly syó a zaganbyeny sóó, y uczinyeny só iako syano polne a szelenyóci korzen po strzechach, gen uwyódl pyrwey, nysz uzrzal. Przebitek twoy, y wiszcyce, y weszcyce twee, y drogó twó iacyem przewyedzal, a gnyew twoy przecyw mnye. Zabiwalesz syó na myó, a picha twa weszla w uszi moy. zawyeshó przeto obrócz

na nozdrze twe, a wódzidlo na wargy twe, a dowyodó cyó zasyó tó drogó, iószesz priszedl*. Ale tobye, Ezechia, to bódze za znamyó: Gedz tego lyata, czso naydziesz. a drugogo lyata ti rzeczi, gesz sami ot syebye rostó. ale trzecyego lyata syeycyce a znycye, a sadzcyce wynnyce, a gedzcyce owoce gych. A czso zostanye z domu Iuda, pusczy korzen na dol, a ucziny uszitek wzgoró. Bo s Ierusalem winyódo*¹⁾ ostatici, a czso zbawyono bódze z gori Syon: gnyew pana- ucziny to zastópow. Przetosz to mowy pan bog o Asyrskem krolyu: Nye wnydze do myasta tego, any pusczy strzali do nyego, any gemu szcit przekazi, any gego oblyósz s prokem. Drogó, iósz przidze, zasyó syó obrocy od myasta tego, a nye wnydze, mowy pan. A obronyó to myasto, a zbawyó ge prze Dauida slugó mego. Tedi syó stalo tey noci, przyszedl angyol boszi y zbylna czwyrdzach Asyrskich pyócz a oszmdzesyót a ssto tysyóczow lyuda.|| A gdisz wstal na oszwycye, uzrzal wszitka cyala martwich, y odszedl odtó precz. Y wrocyl syó Senacherib, krol Asyrski, y przebiwal w Nynywen. A gdisz syó modyl w koscyele Mezerach* bogu swemu: tedi Adramelech a Sarafar, sinowye gego, zabylasta gy myeczem, y ucyeklasta do zemye Armenskey, a krolyowal Azaredon w myasto gego, sin gego.

¹⁾ *Egredientur.*

XX.

Tedi w tich dnyoch roznyemogl syó Ezechias az do szmyercy. y przisedl k nyemu Yzayas, sin Amos, prorok y rzecze k nyemu: Tocz mowy pan bog: Zrzódzi dom twoy, bo umrzesz ti, a nye bódzesz sziw. Gen obrocyw oblycze swe ku scyeny, y modyl syó panu, rzekóć: Proszó panye, rospomyen syó, kakom chodzil przed tobó w prawdze a w syerczu dokonalem*, a czso lyubego przed tobó, to gesm czynyl. Plakal Ezechias wyelykim placzem. A pyrwey nysz wiszedl Ysayas, sin Amos, na pol syeny: stala syó rzecz bosza k nyemu, rzekóć: Wroc syó, a gydzi ku Ezechiaszowy, a rzekni wodzowy lyuda mego: To mowy pan bog Dauida, oczcza twego: Sliszalem modlytwó twó a wydzalem slzi tve. Owa, uzdrowylem cyó, a trzecyego dnya wnydziesz do koscyola boszego. A przidam dny twich pyócznaczye lyat, a nat to z róki krolya Asyrskego wizwołyó cyó y myasto to, a obronyó myasto to prze myó a prze Dauida, slugó mego. Y rzekl Ysayas: Przinyescye swyózek fig. A gdisz przynieszly a wlozily na wrzod gego: y uzdrowyon gest. Y rzek* Ezechias ku Ysayaszowy: Ktore bódze znamyó, ysze pan uzdrowy myó, isze mam trzecyego dnya wnydz do koscyola boszego? Ysayas rzekl: To bódze znamyó od pana, ysze ma pan uczynycz rzecz, ktoró mowyl. Chcesz, acz wzidze cyen wzgoró

dzesyócz rzótkow¹⁾), albo acz syó nawrocy tylesz slopyenyow za syó? Y rzekl Ezechias: Snadno gest cyenyowy postópycz dzesyócz rzótkow, any tego chczó, abi syó stalo. ale abi syó zasyó nawrocył dzesyócz slopyenyow. Y poprosy Ysayas pana, y nawyodl cyen pan po tich rzótkach, gymysz iusz bil sstópył na orloiu²⁾ Achasowu, zasyó za dzesyócz slopyenyow. Za tego czasu poslal Merodach* Baldan, sin Eladan*, krol Babilonski, lysti a dari ku Ezechiaszowy, bo usliszal, isze nyemogl Ezechias, a wz mogl³⁾). Y obradowal syó w gych prziscy, y ukazal gym dom drogych masy, y zloto y srebro, y lektwarze rozmaite, || a masy, a ssódi, y **125** wszitko, czso mogl myecz w swich skarbyech. Nye bilo tego, czego bi gym bil nye ukazal Ezechias w swem domu a we wszey swey moci. Tedi przisedl Yzayas prorok ku Ezechiaszowy y rzekl: Czso rzekly cy mószo wy(e), albo odkóđ prziszly k tobye? Ezechias rzekl: Z dalekey zemye prziszly ku mnye, s Babilona. On otpoye: Czso wydzely w twem domu? Ezechias rzekl: Czsokoly gest w mem domu, wydzely. Nyczego nye, czego bich gym nye ukazal w mich skarbyech. Tedi Ysayas Ezechiaszowy rzekl: Slisz rzecz boszó. Owa, tocz dnyowye gydó, a odnyesyoni bódó wszitki rzeczi, gesz só w domu twem, y to, czso zachowaly oczczowye twoy asz do te-

¹⁾ *Decem lineis* (Wulg.). ²⁾ *In horologio Achaz.* ³⁾ Tego słowa nie ma W.

go dnya, do Babylyona, a nye ostawyo nyczego, mowy pan. Ale s sinow twich, gisz s cyebye winydó, gesz ti porodzisz, bódó wzócy, a bódó geszczci a urzódnyci¹⁾ u krolya Babylyonskego w syeny. Y rzekl Ysayaszowy Ezechias: Dobra gest rzecz bosza, iósz mowl. Bódz pokoy a prawda telko* we dnyoch mich! Ale gyny skutci Ezechiaszowy y wszitka syla gego, a kako uczynyl stawek, a wodi wyedzone²⁾, y wwyodl do myasta wodi: to wszitko popysano w ksyógach skutkoch* dny krolyow Iuda. Y skonczal Ezechias s swimy oczci, a krolyowal w myasto gego Manases, sin gego.

XXI.

Dwanaczcye lyat bil w starz Manases, gdisz bil poczól krolyowacz, a krolyowal pyócz a pyóczdzesyót lyat w Ierusalemie. gymyó macyerzi gego Azuba*. A uczynyl zle przed bogem, podle modl poganskich, geszto pan zagladzil od oblycza sinow Israhelskich. Y odwrocyl syó y udzalat modlebne koscyoli na gorach wisokoscy, gesz bil wzruszil ocyecz gego Ezechias. y wzwyodl oltarze Baalowi, a nadzalat pasyek, iako bil uczynyl Achab, krol Israhelski. a modyl syó wszelkim gwyazdam nyebyeskim a czcyl gee. A naczynyl oltarzow w domu boszem, o nyemsze rzekl pan: W Ierusalemie poloszó gymyó me. A naczynyl oltarzow wszelkim gwyazdam nyebyeskim we dwu syenyu koscyola boszego. Y prze-

wyodl sina swego przes ogen, y guszyl y przidzerszal syó wyezdz, a czynyl czari, a wyescze rozmnozil, abi czynyl nyeprawdziwye przed bogem, a gnyewal gy. Y postawyl modló pasyekowó, iósz bil uczynyl, w koscyele boszem, o nyemsze mo||wy pan ku Dauidowy a ku Salomonowy, sinu gego, rzekóć: W tem koscyele a w Ierusalemie, geszem zwolyl ze wszech myast israhelskich, poloszó me gymyó na wyeki, a wyócey nye przepuszczó przegiócz nogy Israhelowy s zemye, iószem dal oczczom gych. Tak, acz bódó ostrzegacz skutkem wszego, czsom gym przykazal, a wszitek zakon, ktori przykazal gym Moyses sluga moy. A wszak ony nye posluchaly, ale swyedzeny só od Manase, abi czynily szle nad ti narodi, gesz ge pan zatracyl od oblycza sinow israhelskich. Y mowl pan przes slugy swe proroki, rzekóć: Przeto isze uczynyl Manases, krol Iuda, ganyebnoscy ti przeskarade, nad to wszitko, gesz czynily Amoreysci przed nym, y prziprawyl ku grzechu takesz Iudzke pokolenye w swich nyeczistotach: przeto mowy pan bog israhelski: Owa, tocz ia przepuszczó wyle zlego na Ierusalem a na Iudó, abi ktokoly usliszi, zabrznyele oby uszi gego. A zawlekó na Ierusalem powrozek Samarski, a brzemyo domu Achabowa, a zgladzó Ierusalem, iako obiczay cski¹⁾ zagladzicz, a zagladziw, obroczó a powyodó vczóscyaió grawkó na twarz gego²⁾. A

¹⁾ Wulg. ma: *Eunuchi*. ²⁾ *Aquaeductum*.

¹⁾ *Tabulae* (Wulg.). ²⁾ „*Vertam et ducam crebrius stylum super faciem ejus*“.

opuszczó zbitki dziedzicztwa mego, a poddam ge w rókó gich nyeprzyacyol. a bódó w pylon a w lup wszitkim swim przecywnykom, przeto isze czynily zle przede mnó a staly w tem, gnyewa- iócz myó, ot tego dnya gegosz wiszly oczczowye gych s Egipta, asz do te- go dnya. A nad to krew nyewynnó przelyal Manases wyele barzo, doiód syó nye napelnyl Ierusalem asz do ust, kromye swich grzechow, k nym przy- wyodl dom Ierusalemki a Iudzki, abi czynyl zle przed bogem. Ale gyny skut- ci Manasowi a wszitko, czso czynyl, y grzech gego, gym zgrzeszil, to wszit- ko popysano gest w ksyógach dny krolyow Iuda. Y skoncal Manases s swi- my oczci, a pochowan w ogrodze do- mu swego, w zagrodze Osam. A kro- lyowal Amon, sin gego, w myasto ge- go. We dwudzestu lyat a we dwu bil Amon, gdi poczół krolyowacz, a dwye lecye krolyowal w Ierusalemie. gymyó macyerzi gego Mezelameth, dziewczka Arus s Geteba. Y czynyl zle przed obly- czim boszim, iako czynyl Manases, o- cyec gego, a chodzil po wszey drodze, po ktorey chodzil ocyec gego, a slu- szil nyczistotam, gymsze sluszil ocyec gego, a modlil syó gym. A opuscyl pana boga oczczow swich, a nye cho- dzil po drodze || boszey. Y zrzekly syó nan slugy gego, a zabyly krolya w domu gego. Y zbyl lyud zemski wszit- ki, gysz syó sprzysyógly przecyw kro- lyowy Amonowy, y ustawyly sobye krolya Ioziasa, sina gego, w myasto gego. Ale gyny skutci Amonowy, czso

czynyl, pysano w ksyógach skutkow dny krolyow Iuda. Y skonczal Amon s oczci swimy, y pochowaly gy w ge- go grobye, w zagrodze Ozam. Y kro- lyowal Iozias, sin gego, w myasto gego.

XXII.

W osmy lecyech bil Iozias, gdisz po- czół krolyowacz, a geno a trzidzescy lyat krolyowal w Ierusalemie. gymyó macyerzy gego Ydida, dziewczka Fada- yaszowa* s Betsechat. Ten czynyl, czso lyubego przed bogem, a chodzil po wszech drogach Daida, oczcza swego. nye uchylil syó any na prawyczó any na lewyczó. Zatim osmego naczcye lya- ta krolya Ioziasza, poslal krol Zafana sina Azlya, sina Mezulam, mystrza ko- scyola boszego, rzekóć gemu: Gydzi ku Elchiaszowy, kaplanowy wyelyke- mu, acz zgromadzi pyenyódze, gesz só wnyesyoni do koscyola boszego, ktore sebraly wrotny koscyelny od lyu- da, a dadzó ge dzelnykom prze spraw- ce domu boszego, acz ge ony rozdze- lyó myedzi ti, gisz dzalaió w koscyele boszem ku opravye strzech domu bo- szego, to gest teszarzom a murarzom a tim, gisz skaszonych rzeczy poprawya- ió, abi drzewya a kamyenya nakupyly, a tu gdzie kamyenye lamyó, ku po- prawyenyu koscyola boszego. Ale nye dawaycye gym w lyczbó srebro, gesz byerzó*, ale acz w swey moci maió a w wyerze. Tedi rzekl Elchias byskup ku Safanowy, mystrzowy koscyelnemu: Ksyógy prawa popysanego nalyazlem w domu boszem. Y dal Ezechias ti

ksyógy Safanowy, a on czedl ge. Y prziszedl Safan pysarz ku krolyowy y odewskazal gemu to, czso przikazal gemu Elchias, rzekōc: Zgromadzily slugy twe pyenyōdze, gesz naleszly w domu boszem, y daly ge, abi rozdawani bili dzelnykom od rozprawce* domu boszego. Y powyedzal mistrz Safan krolyowy: Dal my ksyogy zakona Elchias kaplan. A gdisz ge czedl Safan przed krole, a usliszal krol slowa ksyog prawa boszego: rozdarl swe rucho y przikazal Elchie kaplanowy a Aykam, sinu Safanowu, a Atobor, sinu Mycha, a Zafan mistrzowy, a Azie sludze krolyowu, rzekōc: Gydzye a poradzye syō s bogem o mnye a o lyudu a o wszitkem zborze ludzkem, o slowyech tich ksyog, gesz naleszoni. bo wyelyki gnyew boszi zanyeczon przecyw nam, przeto isze nye posluchaly oczczowye naszi slow|| ksyog tich, abi czynily wszitko, czso na nych pysano. Tedi szedw Elchias kaplan a Aykam a Atogor a Safan a Azia ku Olydie¹⁾, prorokowye zenye Sellum, sina Tekue, sina Azarowa*, strosza nad ruchem, gysz bidlyl w Ierusalemie, y mowily k nyey. Ona odpowiedzala: Tocz mowy pan bog Israhelski. rzeczeye mōszowy, gen was poslal ku mnye: Owa, tocz ia przywydō wyele zlego na to myasto a na bidlyceye gego. wszitka slowa zakona, gen czedl krol ludzki, isze opuscywszy myō, y obyatywaly czudzim bogom, gnyewaiōc myō na wszitkich uczincech swu rōku. a

¹⁾ ad Holdam (Wulg.).

podnyecy syō gnyew moy na tento myescye, a nye ugasznye. Ale krolyowy Iuda, gensze was poslal, abiscye syō poradzily z bogem, tak rzeczeye: To mowy pan bog Israhelski: Przeto iszesz sliszal slowa ksyog tich, a ulyōklo syō syerce twe, a pokorzilesz syō przed bogem, usliszaw rzeczy przecyw temu myastu a przecyw tym, gysz w nyem bidlyō, iszbi to czusz¹⁾ w podziwyenye a w poklynanye bily podany, y rozdarl gesz rucho swe, a plakalesz przede mnō, a iam usliszal cyō: mowy pan. Przeto przimō cyō ku twim oczczom, a bōdziesz przyiōt do grobu twego w pokoiu, abi nye wydzele* oczy twoy wszego zlego, gesz ia mam wwyescz na to myasto.

XXIII.

A gdisz powyedzely krolyowy to, czso ona bila rzekla: tedi on poslal, y sebraly syō k nyemu wszitci starci Iuda Ierusalemsci. Y wszedl krol do domu boszego, a wszitci mōszowye Iuda y wszelci, gisz bidlyly w Ierusalemie, s nym kaplany y proroci y wszitek lyud od mnyeyszego asz do wyelykego. Y czedl, ano wszitci sliszely, y wszitka slowa ksyog zamowi boszey, gesz naleszly w domu boszem. Y stal krol na wschodze²⁾ y slyubyl przed bogem, abi naslyadowal boga, a ostrzegal przikazanya gego a swyadeczstwa a zakona ustawyenia we wszem syerczu a w wszey duszi, a obnowyl slowa slyubu, gesz pysani w tich ksyogach. y po-

¹⁾ „quod videlicet“. ²⁾ „super gradum“. W.

zwolyl takesz lyud temu slyubu. A przykazał krol Elchiaszowy byskupu, a kaplanom wtorego rzodu, a wrotnim, abi wimyotaly s koscyola boszego wszitki ssodi, gesz uczynioni bili Baalowy a pasyece a wszelkim gwyazdam nyebyeskim. y spalyl ge iawnye przed Ierusalem w dole Cedrowem, a pobral gych popyol do Betel. Y zagladzil czarownicy, gesz bily ustawyly krolyowye Iuda ku obywatowanyu na gorach po myesczech Iudzskich a okolo Ierusalem, a ty, || gesz obywatowaly zapalnó obyató Baalowy a slunczu a myesyóczu a dwyema naczycy znamyenyom a wszelkim gwyazdam nyebyeskim. A kazal winyecz pasyekó precz z domu boszego s Ierusalem do dolu Cedron, a tam ió spalyl y w proch obrocyl, y posul* na rowi pospolytego lyuda, gysz syó modlam modlyly. A zruszil domki kaplanow modlebnych, gisz bily w domu boszem, gymsze zoni tkali iako domki lugowe. A sebraw wszitki kaplani z myast Iudowich, y poganbyl gorne modli, gdzie obywatowaly kaplany od Gabaa az do Bersabee. a skazil oltarze przed bronamy w wescy drzwy loziasza, ksyószócza myesczkego, gesz bil(o) na lewey stronye bronu myesczkey. Ale wszakosz nye chodzil kaplany gornich modli ku oltarzowy boszemu w Ierusalem, ale gedno prazni chleb gedly myedzi bracyó swó. A pokalyal takesz tó modló Tofet, iasz gest w dolyu syna Ennonowa, abi ny geden nye poswyóczal sina swego any dzewki swey przes ogen Moloch. A

odiól konye, gesz daly krolyowye Iuda slunczu, a w wescy koscyola boszego podle domku Natanmloch komornyka¹⁾, gen bil (w) Faruzim, a wozi sluncza poswyóczone zdzezl ognym. A ty oltarze, gesz bili na strzechach syeny Achas, gesz bily udzalyly krolyowye Iuda, a oltarze, gesz bil uczynyl Manases we dwu syenczu koscyola boszego, skazil krol. a szedw richlo odtód, y rosipal popyol gych w potok Cedron. A gorne modli, gesz bili w Ierusalem na prawey stronye gori Uraza, iósz bil udzaly Salomon, krol Israhelski, a Astarot, modló Sydonskó, a Tamos* urazenye Moab, a Melchon, brzitkoscy sinow Amon, poganbyl krol. A zlamal sochi, a posyokal pasyeki, a napelnyl wszitka myasta gich koscy martwich. A nadto y oltarz, gysz bil w Betel, a gorni koscyol modlebni, gen bil udzaly Ieroboam, sin Nabatow, gen ku grzechu przywyodl lyud Israhelski, y oltarz ten gorni wzruszil i spalyl y starl (w) proch, y posyekl takesz pasyekó. A obrocyw syó loziasz y uzrzal grobi, gesz bili na gorze, a poslaw y pobral koscy z rowow y spalyl koscy na oltarzu, a pokalyal gy podle slowa boszego, gesz mowyl mósza boszi ten, gen bil to przepowyedzal slowa bosza. Y rzekl: Kake gest to z wyrzchu napisanye, gesz ia wydzó? Y odpowyedzely myeczanye tego myasta: Gest grob tego mósza boszego, gen bil || prziszedl s Iudzkey zemye a przepowyedzal ta slowa, geszesz uci-

¹⁾ Eunuchi. W.

nyl nad oltarzem Betelskim. Tedi on rzekl: Nychaycye gego, a ny geden koscyamy gego nyeruszay. Y ostali koscy gego nyetknyone s koscyamy pro-roka, gen prziszedl bil s Samariay. A nadto wszitki koscyoli modlebne, gesz bili w myeszcyech Samarskich, gesz bily uczinyly krolyowye Israhelsci ku roznyewanyu pana, zatracyl Iozyas. a uczynyl gym podle wszitkich uczinkow, iako bil uczynyl w Betel. A zbyl wszitki kaplani koscyolow modlebnych, gesz bily tu nad oltarzmy, y spalyl koscy lyuczske na nych, y wrocyl syo do Ierusalem. Y przikazal wszemu lyudu, rzekocz: Uczyncye wyelykoc noc panu bogu waszemu podle tego, iako pysano w ksyogach teyto zamowi. Any bila uczinyona taka wyelkanoc ode dny sodz, gysz sodzily w Israhel, y wszech dny krolyow Israhelskich y krolyow Iuda, iako osmego naczycy lyata krolya Iosyasza. A uczinyona wyelykanoc ta panu w Ierusalemie. A takesz y ti, z gichsze brzucha zly duchowye pro-rokui, a czarownyki y podobyzni modl¹⁾, nyeczistoti y ganyebnoscy, gysz bily uczinyly w zemy Iuda y w Ierusalemie, zatracyl Ioziash, abi ustawyl slowa zakonne, iasz so napysana w ksyogach, gesz bil nalyazl Ezechias kaplan w koscyele boszem. Rowyen gemu nye bil ny geden przed nym s krolyow, genbi syo nawrocyl ku panu ze wszego syercza a ze wszey dusze swey a ze wszitkey moci swey, podle wszego zakona Moyseszowa, any po nyem

¹⁾ *Et figuras idolorum. W.*

kto powstal gemu rowni. Ale wszakosz nye przestal pan od gnyewu roznyewanya swego wyelykego, gesz syo roznyewalo gnyewanye gego przecyw ludowy, prze rozdrasznyenye, gym gy bil popodzil Manases. Y rzekl pan: Takesz Iudę zagladzo od twarzy mey, iakom zarzucyl Israhela. a zarzuczo myasto to, geszem zwolyl, Ierusalem a dom, o nyem gesm rzekl: bodge gymyo me tu. Ale gyny uczinci Ioziashowy y wszitko, czso czynyl, pysano w ksyogach skutkow dny krolyow Iuda.

XXIII¹⁾.

Za gego dny wigechal Farao, krol Egypski, przecyw krolyu Asyrskemu ku rzece Eufraten. y gechal Ioziash, krol Iudzski, naprzecywo gemu. Y zabyly gy w tem myescy Maggedo, gdi przecyw gemu boiowal. Y nyesly gy sludzi gego martwego s Maggedo, y donyesly gy do Ierusalem y pochowaly gy w gego gro||bye. A wszowshi lyud zem-¹²⁸ski Ioataza, sina Ioziashowa, y pomazaly a ustawyly gy krolew w myasto oczcza gego. Dwadzescy y cztirzi lyata bil w starz Ioatas, gdi bil poczol krolyowacz, a trsy myesyocce krolyowal w Ierusalemie. Gymyo macyerze gego Amythal, dzewka Ieremyasowa, s Lobna. Y czynyl zle przed bogem, podle tego wszego, iako czynily oczczowye gego. Y iol gy Farao Nechao w Rebla, ta gesz gest w zemy Emath,

¹⁾ W Wulgacie przydzielono to, co dalej następuje, jeszcze do rozdziału XXIII. A rozdział XXIV zaczyna się później.

abi nye krolyowal w Ierusalemie. y vlozil v roki na zemye ssto lyber srebro, a lybró zlota. A ustawyl krol Pharao Nechao Elyachyma, sina Ioziasowa, w myasto Ioziasa, oczcza gego. y przemyenyl gemu gymyó Ioachim. A potem Ioatasa wzów, y wyodl do Egipta. Ale zloto a srebro dal Ioachim Pharaonowy, gdi bil vlozil zemy pyenyódze na wszelke lyato, abi zgromadzily podle przikazanya Pharaonowa, rzekóć: Dacz kaszdemu podle moci swich tako srebro, iako zloto z lyuda zemskego, abi dal Pharaonowy Nechao. Dwadzescya y pyócz lat w starz bil Ioachim, gdi bil poczól krolyowacz, a gedennaczeye lyat krolyowal w Ierusalemie. gymyó macyerze gego Zebryda, dziewczka Fadayasowa, s Ruma. A czynyl zlee (*zle*) przed bogem, podle tego wszitkego, czso czynily oczczowye gego¹⁾. Za gego dny przyial Nabuchodonozor, krol Babylonski, a bil gemu Ioachim w sluszbó poddan trsy lyata, a potem syó gemu sprzeciwył. Y poslal nan pan bog lotry kaldeyske, a lotri asyrske, a lotri moabske, a lotri sinow Amon, a puscyl do zemye Iudzkey, abi ió zagladzil podle slova boszego, gesz bil mowyl przes slugy swe proroki. Y uczyniono to przes slowo bosze przecyw Iudowy, abi ió zagladzil przed sobó prze grzechi Manasowi a prze wszitko, czso czynyl, a prze krew nyewynnó, iósz prze-lyal, a napelnyl Ierusalem krwyó nyewynnich. a prze tó rzecz nye chcyal

¹⁾ Tu się w Wulg. poczyna rozdział XXIV.

syó pan slyutowacz. Ale gyny uczinci Ioachim y wszitko, czso czynyl, popyzano w ksyógach skutkow dny krolyow Iuda. Y umarl Ioachim s oczci swimy, a krolyowal¹⁾ sin gego w myasto gego. A potem wyócey syó nye pokusyl krol Egypski, abi wigezdzil s swey zemye, bo odiól krol Babylonski od rzeki Egypsey az do rzeki Eufraten wszitko, czso bilo krolya Egypskiego. Osmnaczeye lyat bil w starz Ioachim, gdi poczól krolyowacz, a trsy myesyóce krolyowal w Ierusalem. gymyó macye-|| rzi gego Naestha, dziewczka Elnatanowa s Ieruselema. Y czynyl, czso gest zle przed bogem, podle wszego, czso czynyl ocyec gego. Tego czasu przigely sludzi Nabuchodonozor, krolya Babylonskego, do Ieruselema, y oblegly myasto z dzali rozmaitymy. Y prziszedl Nabuchodonozor krol Babylonski ku myastu s slugamy swimy, abi dobiwal gego. Y wiszedl Ioachim, krol Iuda, ku krolyowy Babylonskemu, on a macz gego a slugy gego a ksyószóta gego y poddany²⁾ gego. y przyiól ge k so- bye krol Babylonski osmeo lyata krolyowanya swego. A pobral odtódsz wszitki skarbi domu boszego a domu krolyowa, y stlukly wszitki ssódi zlote, gesz bil uczynyl Salomon, krol Israhelski, w domu boszem podle slova boszego. A przewyodl wszitek Ierusalem y wszitka ksyószóta a wszitkó woyskó, dzesyócz tisyóczow, w ióctwo, a wszelkego rzemyóslnyka y zlotnyka, a nye ostawiono nyczego, kromye ubogego

²⁾ Wypuszczono: „Ioachim,“ ³⁾ *Eunuchi*. W.

lyuda zemskego. Y przewyodl Ioachyma do Babylona, a matkò gego y zonnò gego y sluszebnyki gego, a sòdze zemske, podle iòcy z Ierusalem do Babylona, a wszitki mòsze sylne, syedm tysyòczow, a rzemyòslnykw a zlotnykw tysyòc, a wszitki mòsze sylne a waleczne. Y wyodl ge krol Babylonski do Babylona, a ustawyl Matanasse, stryia gego, krolem w myasto gego. a zdzal gemu gymyò Sedechias. We dwudzestu a w genem lecy bil Sedechias, gdi poczòl krolyowacz, a gedennaczycy lyat krolyowal w Ierusalemie. gymyò macyerzi gego bilo Amytha, dzewka Ieremyaszowa s Lobna. A czynyl zle przed bogem, podle wszego iako czynyl Ioachim. Bo syò gnyewal pan przecyw Ierusalem a przecyw ludze, doiòd gych nye zarzucyl od swego oblycza. y odstòpyl Sedechias od krolya Babylonskego.

XXV.

Tedi syò stalo dzewyòtego lyata krolyowanya gego, dzesyòtego myesyòcza, a dzesyòtego dnya tego myesyòcza: przyial Nabuchodonozor, krol Babylonski, on a wszitka woyska gego do Ierusalem, a oblegly ge, a uczynily okolo gego czwyrdze. Y bilo zawarto myasto y oblyòszono az do gedennaczycy lyat krolya Sedechiasa, a dzewyòtego myesyòcza przemogl ge glòd w myescy, any myely chleba lyud zemski*. Y skaszono myasto, a wszitci mòszowye bronny w noci ucyekly drogò tey broni, gesz gest myedzi dwym murem do zagrodi krolyowi. Ale Kaldei...||

Tu cztery karty wydarte.



PARALYPOMENON· I.

(V, 2).

129 ...syó, ale pyrworodenstwo dano Iozephowy. Potem sinowye Rubenowy, pyrworodzonego Israhelowa: Enoch, a Phallu, Ezrom a Carmi. Sinowye Iohelowy: Samaia, gego sin, Gog, sin gego, Semei, sin gego, Baal, sin gego, Mycha, sin gego, Reeia, sin gego, Baal, sin gego¹⁾, Ieera, sin gego, gegosz iótego wyodl Teglathfalazar, krol Asyrski, a bil ksyószócyem w pokolenyu Rubenowu. Ale bracya gego y wszitka rodzina, gdisz lyczeny bily po czelyadzach swich, myely ksyószóta Iechel a Zachariasza. Potem Baala, sin Azath, sina Sama, sina Iohel. On bidlyl w Aoerasz do Nebo a Belmeon. A przecyw wschodu sluncznemu bidlyl asz do wescya pusczy a rzeki Eufraten, a wyelykó lyczbó dobitka myely w zemy Galaad. We dnyech Saulowich boiowaly przecyw Agarenskim y zbyly oni, a bidlyly w myasto gich w przebitcech gich y we wszey stronye, ktorasz patrzy na wschod sluncza Galaad. Sinowye Gaadowy a pokolenye gich przebiwaly w zemy Baasan az do Selcha. Iohel na glowye, a drugi Sopher, ale Ianai a Sophera w Baasan. Bracya

¹⁾ W całej tej nomenklaturze wiele odmiennosci jest od textu Wulgaty, której jednak nie tykam.

gich po czelyadzach rodzin swich, Michael a Mosollam a Sebe a Iore a Iachan, a Zei a Zeber, syedm. Cy só sinowye Abyahel, sina Huri, sina Iaid, sina Gaad, sina Michael, sina Iesei, sina Ieddo, sina Buz. Ale bracya sina Abdiel, sina Gum, ksyószóta domow po czelyadzach swich, bidlyly w Galaad a w Bazan y w wyesznyczach gich y we wszech przedmyescyach Arnonkich az do myedz. Wszitci cy zlyczeni só w dnyoch Ioathan, krolya Iuda, a we dnyoch Ieroboama, krolya israhelskego. Sinowye Rubenowy a Gadowi, a pol pokolenya Manassowa, mószowye boiowny, szciti noszócz a myecze, a cyógnóć łączisko a umyeioci ku boiom, cztirzi a czterdzescy tysyóczow a syedm set a szesczdzesyót, gydócih ku boiu. Y boiowaly przecyw Agarenskim. Ale Yturensscy a Naphei a Nodab daly gym pomoc. Y poddany só Agarenski w gich róce y wszitki, ktorzi bily s nymy. bo boga wzrywaly, boiuióć, a usliszal ge, przeto isze bily uwyerzily weyn. A pobraly gym wsziczko, czsosz myely, wylblódom* szesczdzesyót tysyóczow, owyec dwye sscye a pyóczdzesyót tysyóczow, oslow dwa tysyócza, a lyudzi sto tysyóczow. Ale ranyonych wyele padlo. bo bil boy

gospodnow. Y bidlyly tu w myasto gych az do przenyesyenya. Ale sinowy(e) polu* pokolenya Manassowa dierzely zemyó ot konczow Bazanskich az do Baal, Heimon a Sanr, a gori Ermon, vyelyka zai||ste lyczba bila. A ta bila ksyószóta domow po przirodzonech gich: Ephér a Iesi a Belychel a Eriel a Ieremya a Odoia a Iediel, mósze przesilny a mocny, a menoióce¹⁾ wogewodi w czelyadzach swich. Potem opuscylly boga oczczow swich, a nycziscylly po bodzech tey zemye, geszto otnyosl pan przed nymy. Y wzbudzil bog israhelski duch Ful, krolya israhelskego²⁾, a duch Teglatfalazar, krolya Assur. Y przenyozl Ruben a Gaad, a polu pokolenye Manassowo, a przywyodl ge do Ala a Abor, a do Ara a do rzeki Gozam, az do tego dnya.

VI.

Sinowye Lewy: Gerson a Chaat, a Merari. Sinowye Chaat: Aram, Isaar, Hebron a Oziel. Sinowye Amram: Aaron, Moyses a Maria. Sinowye Aarowyy: Nadab a Abyu, Eleazar a Ithamar. Eleazar urodzil Finees, a Finees urodzil Abisue. Abisue urodzil Bocci, a Bocci urodzil Ozi. A Ozi urodzil Zaraiam, a Zaraias urodzil Meraioth. Meraioth urodzil Amariama, a Amarias urodzil Achitob. Ale Achitob urodzil Sadocha, Sadoch urodzil Achimaasza. Achimaas urodzil Azariasza, a Azarias urodzil Iohannan. Iohannan urodzil Azariasza. Ten gest, gen poziwal kaplan-

¹⁾ Zamiast: mianowani (*nominati*). ²⁾ Wulg. ma: *Assyriorum!*

stwa w domu, ktori udzalal bil Salomon w Ierusalemie. Azariasz urodzil Amariasza, Amarias urodzil Achitoba. Achitob urodzil Sadocha, Sadoch urodzil Sellum. Sellum urodzil Elchiasza, Elchias urodzil Azariasza. Azarias urodzil Saraiasza, a Saraias urodzil Iozedecha. Iozedech wiszedl, gdisz przenyosl bog Iudó a Ierusalem przez Nabuchodonozora. Przetoz sinowye Leui: Gerson, Caat a Merari. A ta só gymyona sinow Gersonowich: Lobyn a Semei. Sinowye Chaat: Amram a Isaar a Ebron a Oziel. Sinowye Merari: Mooli a Musi. Tato rodzina Leui podlug czelyadzi gego. Serson, Lobni sin gego, Ioaa sin gego, Addo sin gego, Zana sin gego, Tethrai sin gego. Sinowye Caatowy: Amynadab sin gego, Chore sin gego, Asur sin gego, Helkana sin gego, Abyasaph sin gego, Asur sin gego. Thaath sin gego, Huriel sin gego, Ozias sin gego, Saul sin gego. Sinowye Elchana: Amasy a Achimoth a Elchana. Sinowye Elchana: Sophai sin gego, Ieroam sin gego, Helyab sin gego, Naach sin gego, Elcana sin*. Sinowye Samuel: pyrworodzoni Vasseni a Abyam. Sinowye Merari: Mooly sin gego, Lobni sin gego, Semei sin gego, Oza sin gego, Samaa sin gego, Aggia sin gego, Amasia sin gego. Cyto só, gesz ustauil Daid nad spyewaki domu boszego, iakosz postawyona gest skrziny a przislugo||waly przed stanem 130 swyadeczstwa, spyewaióć, doiód nye udzalal Salomon domu boszego w Ierusalem. bo podle rzódu swego staly

w przislugowanyu. Cyto zaiste ¹⁾ sō, gyszto przistawaly s sini swimy, z sinow Caathowich, Heman spyewak, sin Iohelow, sina Samuelowa, sina Elchana, sina Ieroam, sina Hely, sina Chori²⁾, sina Zuph, sina Elchana, sina Maat, sina Mazay, sina Elchana, sina Ioel, sina Azarie, sina Iozophonie, sina Thahath, sina Aser, sina Abyasab, sina Chore, sina Saar, sina Caat, sina Leui, sina Israhel, a bracyō* gego Azaph, gen stal na prawyci gego, Azaph, sin Barachiasow, sina Samaa, sina Michael, sina Basie, sina Melchie, sina Athanai, sina Zara, sina Adaia, sina Ethan, sina Zamma, sina Semei, sina Geth, sina Gerson, sina Leui. Sinowye Merari, bracya gich, na leuici: Ethan sin Chuzi, sina Aby, sina Moloch, sina Azabye, sina Amasie, sina Elchie, sina Amasi, sina Bonni, sina Somer, sina Mooly, sina Musi, sina Merari, sina Leui. A bracyō* gich, Leuite, gysz ustawyeny sō ku wszemu przislugowanyu stan ku domu boszego. Ale Aaron a sinowye gego zazegaly kadzidlo na oltarzu obyeti* a na oltarzu wonnich rzeczy, a wszitkō potrzebō swyōtinyey swyōtich, a abi modlyly syō za Israhela, podle wszego, czsosz prikazal Moyses, sluga boszi. Cyto tesz³⁾ sō sinowye Aaronowy: Eleazar sin gego, Finees sin gego, Abisue sin gego, Bocci sin gego, Ozi sin gego, Zارايا sin gego, Meraioth sin gego, Amaria sin gego, Achitob sin gego, Sadoch sin gego,

¹⁾ Zaiste polozył zamiast zaś — w Wulg. *vero*.
²⁾ Wulg. *Thohu!* ³⁾ Wulg. *autem*.

Achimas sin gego. A cyto sō przebitkowye gich po wszech (*wsiech*). a po kragynach, sinow Aaronowich, podle rodow Caathitskich, bo syō gym bily lyosem dostaly. Y daly gym Ebron w zemy Iuda, a przedmyescye gego w okol. Ale polya myescska a wsy Kalfowi, sinu Iefone. Potem sinom Aaronowim daly myasta ku ucyekanyu: Ebron a Lobna y przedmyescye gich, a Iether a Estamo s przedmyescym gich. A takesz Elon y Dabyr s przedmyescym gich. Asan tesz, y Bethsamech s przedmyescym gich. Z pokolenya Benyamynowa, Gabaon a Gabee a przedmyescye gich, a Lamath¹⁾ s przedmyescym gich, a Anathoth s przedmyescym* swim. wszech myast trsynaczycye s przedmyescym swim, po rodzinach gich. Ale ostatnym sinom Chaatowim z rodzini swe* daly z polu pokolenya Manasowa ku gymyenyu dzesyōcz myast. Potem sinom Gersonowim po gich rodzinach s pokolenya Yzacharowa a s pokolenya Asserowa a s pokolenya Neptalim a s pokolenya Manasowa w Bazan, myast czternaczycye. Ale sinom Merari po rodzinach gich s pokolenya Rubenowa a s pokolenya Gaadowa a s pokolenya Zabulonowa, daly po lyosu myast dwanaczycye. Y daly sinowye israhelsci sinom Leui myasta a przedmyescye gich. A daly po lyosu s pokolenya Iudasowa a s pokolenya sinow Symeonowich a s pokolenya sinow Benyamynowich myasta ta, geszto nazwaly gymyenyem swim, a s tich, gysz

¹⁾ Wulg. ma: *Almath*.

bily z rodu sinow Kaathowich. Y bila myasta na gych myedzach s pokolenya Efraymowa. A daly gym myasta ku ucyekanyu Sichem s przedmyescym gego na gorze Efraymowye, a Gazer a Hyman s przedmyescyamy swimy, a tesz Beteron. Takesz y s pokolenya Danowa: Elthethe a Ielbeton a Abielon a Elon s przedmyescyamy swimy, a Iethremon w tenze obiczay¹⁾. Tesz s pokolenya Manasowa Aner a przedmyescy gego, Balaa a przedmyescy gego. Tym to gest, gisz z rodu sinow Caatowich ostatny bily. Sinom tesz Gersonowim s pokolenya polu pokolenya Manasowa, Gaulon w Basan a przedmyescy gego, a Astaroth s przedmyescym swim. S pokolenya Isacharowa, Ceddes a przedmyescy gego, a Deberith s przedmyescym swim, a Ramoth y przedmyescy gego, a Anen s przedmyescym swim. Potem s pokolenya Asserowa, Masal s przedmyescym swim, a Abdon takesz y Asab a przedmyescy gego, a Roob s przedmyescym swim. S pokolenya Nyeptalymowa Ceddes w Galiley a przedmyescy gego, Ammon s przedmyescym gego, a Kariatym y przedmyescy gego. Sinom tesz Merari ostatnym, s pokolenya Zabolonowa, Remono y przedmyescy gego, a Tabor s przedmyescym swim, a Tanna a ualo²⁾. a za Iordanem w stronę Iericho przecyw wschodu Iordanskemu, s pokolenya Rubenowa, Bozor na puszczi s przedmyescym swim,

¹⁾ To cale miejsce bardzo malo zgodne z Wulgatą.
²⁾ Tego wcale nie ma w Wulg.

a Iesa s przedmyescym swim, y Caldemoch a przedmyescy gego, a Mephat s przedmyescym swim. A takesz s pokolenya Gaadowa, Ramoth w Galaad a przedmyescy gego, a Manaym s przedmyescym swim, ale Iezebon s przedmyescym swim, a Ieser s przedmyescym swim.

VII.

Potem sinowye Izacharowy: Thola a Phua a Iasub a Samaron, cztery. Sinowye Thola: Ozi a Raphaia a Ieriel a Iemay a Iebsen a Samuhel, ksyószóta po domyech rodzeni swey. Z rodzaiu Thola mószowye przesylny zlyczony s^o || we dnyoch Daudowich dwa- 131
dzeszcya tisyóczow i dwa y szesz set. Wyele zayste myely zon a sinow¹⁾. A bracya gich po wszecch przyrodzonych, sinowye Yzacharowy, przeudatny ku boiowanyu, syedm a oszmdzesyót tisyóczow zlyczony s^o. Sinowye Benjaminsowye: Bale a Bochor a Adiehel, trsy e. Sinowye Bale: Esbon a Ozi a Oziel a Zerimoth a Uratha, pyócz, ksyószóta czelyadzy, a ku boiowanyu przeudatny, a lyczba gich dwa y dwadzescya tisyóczow a trsydzescy y cztery. Potem sinowye Bochor: Zany a Ioas a Elyezer, a Elyoenay a Amri a Ierimoth, a Abia a Anathor a Almatan, wszitci cyto sinowye Bochor. Y zlyczony s^o po swich czelyadzach ksyószóta* przyrodzona, ku boiom przesylny, dwadzescya tisyóczow a dwye scy e.

¹⁾ Tu w kodexie wypuszczone kilka wierszy textu Wulgaty.

Potem sin Adihel: Balam. Ale sinowye Balam: Hieus a Benyamin a Aoth a Chana a Iotham a Tharsis a Chaizar, wsitci cy sinowye Adiel, ksyószóta przirodzoneich swich, mószowye przesilny, syednaczye* tysyóczow a dwye scye, gydócih ku boiu. Ale Sephan a Afan bily sinowye Hir, a Asim bil sin Aser. Potem sinowye Neptalymowy: Iasiel a Guni a Asar a Sellum, bil sin Balaa. Potem sin Manasse, Ezriel. Ale nyeslyubna gego Sira urodzila Machir, oczcza Galaad. Machir wzół zoni sinom swim Apphron* a Sephan, a myeli syostró gymyenyem Maacha, a gymyó sinu drugemu Salphaat, y urodzili syó só Salphaat dziewczki. A porodzila Maacha, zona Machirowa, sina a udzalala gemu gymyó Phares, ale gymyó brata gego Sares, a sinowye gego Ulam a Racem. Potem Ulam, Baldan. Cyto só sinowye Galadowy, sina Machir, sina Manasse. Syostrá lepak gego Regina urodzila Krasnego mósza, Abyezer a Nicola¹⁾. Zatim bily sinowye Semida Ahin a Sechem a Leci a Anian. Lepak sinowye Efraymowy sóó: Tala sin gego, Bareth sin gego, Thalát sin gego, Elada sin gego, Thalát sin gego, a tego sin Zadab, a tego sin Suthala, a tego sin Efer, a Elad. Potem zbyly ge mószowye^(e) Geth tu nyerzódneye²⁾, bo seszly bily, abi syó w gich gymyenyem wwyózaly. Y plakal Efraym, ocyecz gich, wyele dny, y prziszly bracya gego, abi cyeszily gy. Y wszedl ku

swey zenye, iasz poczóla a porodzila sina, a wezwala gymyó gego Beria, przeto ize we zlich czasyech domu gego wiszedl gest. Potem dziewczka gego bila Sara, iasz wdzalala Beteron nysszszzi y swyrzchny, a Ozemsara. Ale sin gey Rafa, a Rezeph, a Thale, z nyegozto urodzil syó Thaan, gen urodzil Laadon. Tego sin Amyud,|| urodzil Elyasama, z nyegosz wiszedl Nun, ktoriz myal sina Iosue. Syedzenye gich a przebiuanye bilo gest Bethel, a sinow gich z dzewkami gich przecyw wzhodu sluncza Noran, a ku zapadnie stronye Gazer y dzewki gego, Sichem tesz z dzewkami swimy, az do Gazam a dzewki gego. Blysko ot sinow [*Manasse,*] Bethsan a dzewki gego, Thana y Manasses a dzewki gego, Maggedo a dzewki gego, Dor a dzewki gego. W tich bidlyly sinowye Iozefowy, sina Israhelowa. Sinowye Asserowy: Iomna a Iesua a Isui a Baraia, a Sara syostrá gich. Potem sinowye Baria: Heber a Melchiel. on gest ocyecz Barzait. Potem Eber urodzil Ieflat a Sober a Othan a Helem, a Suaa syostrá gich. Sinowye Ieflath: Phosech a Chamaal a Seph. cyto só sinowye Ieflat. Sinowye Somer: Achi a Roagaa a Raba a Aram. Potem sinowye Helen, brata gego: Supha a Iemma a Selles a Hamal. Sinowye Supha: Sue, Lamaphed a Sual, a Beri a Amra a Booz, a Odoz a Samma a Salusa, a Iethran a Bera. Sinowye Ether: Iefhone a Phaspha a Ara. Ale sinowye Ola: Aree a Anihel a Resia. Wszitcy cy si-

¹⁾ Wulg. *Mohola*. ²⁾ Zamiast tego ma Wulg. „*indigenae*“.

nowye Aser, ksyószóta rodzajem¹⁾, wiborni a przesylny wogewodi wogewod, a lyczba gich wyeku, giszto gotowy sò ku boiu, szeszcznaczcye tisyóczow.

VIII.

Potem Benyamyn urodzil Bale pyrworodzcenza swego, Asaal drugiego, a Occhora trzecyego, Noaa czwartego, a Rapha pyótego. Bily sinowye Bale: Addoar a Gera a Abiutha, a Abysue a Nemam a Acobe, ale y Iera a Sephuphan a Uram. Cyto sò sinowye Sadochovi, ksyószóta rodzajiu* przebiwaiócych w Gabaa, ktorzi przenyesyeny sò do Manath. Noome* a Hoia* a Iera, on ge przenyosl, y urodzil Oza a Aiud. Ale Saraima urodzil w moabskey wloscy, gdisz puscyl bil Usim a Bara zoni swe. Urodzil potem s Edes, zoni swey, Iobab a Sebeia a Mosa a Molchom, a Iecus a Sechia a Marima. Cy sò sinowye gego, ksyószóta w czelyadzach swich. Potem Meusim urodzil Achitob a Elphaal. Potem sinowye Elphaal: Heber a Misaam a Samath. Ten wdzalal Onon a Lod, y dziewczky gego. Ale Baraia a Samma, ksyószóta pokolenya przebiwaiócych w Aylon. Cy zagnaly bidlycyele Geth. Ahaio, Sechat a Ierimoth, a Zabadia a Arith a Her, a Michel a Iespa a Ioaa, sinowye Baria. Zabadia a Mosollam a Zechi, a Eber a Iezaman a Iezlia a Iobab, sinowye Elphaat, Iachim, a Zechri a

¹⁾ „*Principes cognationum*“ (Wulg.). Więc rodzajem *dativ. plur.*

Zabdy, a Elioena a Selethay a Elyel,|| a Adaia a Baraza a Samarath, sino- 132 wye Semei. Yesphan a Eber a Elyel, a Abdon a Elechri a Canan, a Anania a Alam a Anathothia, a Iephdaia a Fanuel, sinowye Sechach. Samari a Seoria a Otholia, a Iersia a Helia a Zechri, sinowye Ieroam. Cy sò patriarchi a przyrodzona ksyószóta, gysz bidlyly w Ierusalemie. W Gabaon potem bidlyly sò Abygabaon a Iahibel, a gymyó zenye gego Maacha, a sin gego pyrworodzec Abdon, a Sur a Cis a Baal, a Ner a Nadaph a Iedur, a Aio a Zacher a Maceloth. ¹⁾ urodzil Samaria. a przebiwaly sò o drugó stronó bracyey swey w Ierusalemie z bracyó swó. Potem Ner urodzil Cis, a Cis urodzil Saula. Potem Saul urodzil Ionathó a Melchisue a Aminadab a Isbaal. Potem sin Ionatow Miphibaal, a Miphibaal urodzil Mycha. Sinowye Mycha: Phiton a Melec a Thara a Ahath. A Ahath urodzil Ioiada, a Ioiada urodzil Almoth, a Almoth urodzil Zamri. Potem Zamri urodzil Moosa, a Moosa urodzil Baana, gegoz sin bil Rafaia, z nyegoz narodzil syó Eleza, ktorisz urodzil Hezel. Y bilo Hezelowich szescz sinow tymy gymyoni: Ezrichan, Bochrú, Yzmael, Saria, Abadia, Anan. Wszitci cy sinowye Hezel. Potem sinowye Bazech, brata gego, Ulam pyrworodzenyec, Echus drugy, a Eliphales trzeci. A bily sinowye Ulam mószowye przedeatny a wyelykey mocnoscy cyógnóć lóczisko, a wyele maióci sinow y wnukow, az

¹⁾ Tu wypuścił: A Maceloth.

ku stu a pyóczdzesyót tyszóczow (?)¹⁾.
Wszitci cy sinowye Beniamynoui.

IX.

I zlyczon gest wszitek Israhel, a lyczba gich popysana gest w ksyógach krolyow israhelskich a Iuda. a przewyedzeny só do Babilona prze swe zgrzeszenye. Ktorzi przebiualy pyrwy w gymyenyach swich a w myescyech israhelskich, a kaplany, a uczeny, a proci. A bidlyly w Ierusalem s sinow Iuda, a s sinow Benjamin, a z sinow Efraym a Manase. Othei, sin Amiud, sina Semri, sina Omid, sina Boni, z sinow Phares, sina Iuda. A z Siloni: Asia pyrworodzenyec a sinowye gego. Potem z sinow Zara: Iehuel, a bracyey gego szesz set a dzewyócz dzesyót. Potem z sinow Benyamin: Salo, sin Mozollam, sina Odia, sina Azana. a Iobamia, sin Ieroam, a Ela, sin Ozi, sina Mochri. a Mosollam, sin Saphatie, sina Ruhuhel, sina Iebanie. a bracya gich po czelyadzach swich, dzewyócz set a pyóczdzesyót a szesz. Wszitci cy ksyószóta przirodzonych swich, po domyech oczczow swich. A s kaplanow Ioiada, Ioiarib a Iachim, || a Azarias, sin Helchie, sina Mosollam, sina Sadochowa, sina Meraioth, sina Achitoph, byskupa domu boszego. Potem Adaia, sin Ieroam, sina Phasor, sina Melchia. a Masia sin Adihel, sin(a) Iezra, sina Mosollam, sina Mesollamoth, sina Emer. Ale bracya gich ksyószóta po

¹⁾ Trochę za wiele! W Wulg. tylko „*usque ad centum quinquaginta*“.

czelyadzach swich, tyszócz syedm set a syedmdzesyót, przesylny udatnoscyó ku dzalanyu potrzebi sluszebney w domu boszem. S koscyelnich slug: Semeia, sin Asub, sina Ezricam, sina Asebiu, s sinow Merari Bachaccar teszarz, a Gaal, a Machania, sin Micha, sina Zecri, sina Asaph: a Obdias, sin Semeie, sina Galal, sina Iditum. a Barachia, sin Asa, sina Elchana, gen przebiwal na syenyach Neptalim*. Potem wrotny¹⁾: Sellum, a Achim, Telmon a Achimam. a bracya gich ale (?) y ksyószóta az do tego czasu, we wrocych krolyowich na wschod sluncza, strzegóć slugy koscyelne otrzedzamy swimy²⁾ s sinow Leui. Sellum, sin Chore, sina Abyazaf, sina Chore, s bracyó swó y z domem oczcza sweg(o). Cyto só Chorite nad dzali sluzebniny, strosze syeny koscyelney swyadczestwa. y czelyadzi gich po otrzedzach stanowich boszych strzegóć wescya. Potem Finees, sin Eleazarow, bil wogewoda gich przed bogem. Ale Zacharias, sin Mozollam, wrotni wrot stanu swyadczestwa. Wszitci cyto wibrany ku wrotnyestwu wrot, dwyescye a dwanaczcyey, popysany we wsyach wlostnich, geszto ustawyly só Daid a Samuel prorok, na gich wyaró, tak ge, iako sini gich, we wrocych domu boszego a w stanye swyadczestwa otrzedzamy swimy. Po cztirzech wyetrzech bily wrotny, to gest na wschod sluncza, a na zapad, a na polnoci, a na poludnye. Bracya tesz gich we wsyach przebiualy, a przichadzali

¹⁾ Janitores (wrotni). ²⁾ „*Per vices suas*“ (Wulg.).

w soboti swe ot czasu az do czasu. Tim cztirzem slugam koscyelnim swyeczona bila wszitka lyczba wrotnich. Y bily strzegóci ssódom a skarbow domu boszego, a okolo koscyola boszego bidlyly w stroszach swich, abi gdiszbi czas bil, ony rano otwyeraly drzwy. Z gich pokolenya bily y nad ssódi sluszóciimy. bo w lyczbó wnaszaly ssódi y winaszaly z nych. A ktorim poleczoni bili ssódi swyóte, wlodnóli nad chlebi a nad wynem a nad oleem y kadzidlem y wonniny rzeczamy. Ale sinowye kaplansci masy [s] wonyaió-cich masy¹⁾ dzalaly. A Mathatias sluga koscyelni, pyrworodzenec Sellum

133 Chorickego, wladarzem || nad wszitkim, gesz w panwy prazono. A potem s sinow Kaathowich, bracyey gich, wlodnóly chlebi poswyótnimy, abi zawzgy nowich na kaszdó sobotó prziprawyly. Cyto só ksyószóta spyewakow po czelyadzach koscyelnich slug, gisz w poswyótnich komorach bidlyly, tak abi we dnye y w noci ustawnye swó sluszbó sluszily. Y ostali ksyószóta glowna slug koscyelnich po czelyadzach swich w Ierusalemie. Potem w Gabaonye bidlyly ocyec Gabaonow Iaiel, a gymyó zenye gego Maacha. Sin pyrworodzoni gego Abdon, a Ssus a Cis a Baal a Ner a Nabat, Gedor takesz, a Haio a Zacharias a Machaloth. Potem Macheloth urodzil Semaa. a cy bidlyly kromye krayn wloscy bracyey swey w Ierusalemie, s bracyó swó. Ale potem Ner urodzil Cis, a Cis urodzil

¹⁾ „*unguenta ex aromatibus*“.

Saula, a Saul urodzil Ionatan a Melchizue a Bynab a Yzbaele. Potem sin Ionatow Meribaal, a Meribaal urodzil Micha. Potem sinowye Mycha Fiton a Malech a Thara a Haza. ¹⁾ urodzil Iara, a Iara urodzil Almalata a Zamri. Zamri potem urodzil Mooza. a Mooz urodzil Baana, gegosz sin Raphaia urodzil Eleza, z nyegosz poszedl Hezel. Potem Hezel myal sinow szesz tymyto gymyeny: Exricham, Bocru, Izmahela, Saria, Abadia, Anan. Tocz só sinowye Ezeelowi.

X.

Tedi Filystinsci boiowaly przecyw Irahelu, y ucyekaly mószowye israhelsci przed Palestinskimy y padly ranyeny sóc, na gorze Gelboe. A gdisz syó prziblyszily Filystinowye, gonyó Saula y sini gego: zabyly Ionató a Abynada a Melchizue, sini Saulowi. A obcyószon gest boy przecyw Saulowy, a nalyazwszi gy mószowye strzelci, ranyly gy szipi. Y rzecze Saul ku suemu odzenczowy: Wiyó myecz, doby myó, acz snadz nye przidó cy nyeobrzazanci y bódó myó móczicz. Ale nye chcyal odzenyec tego uczynycz, boiasznyó bódó przestraszon. tedi pochicyw Saul myecz, nastawy w przecyw sobye²⁾, rzucyl syó nan. To gdi uzrzal odzenyec gego, ysze Saul umarl, rzucyl syó takesz y sam na swoy myecz, y umarl gest. Y zagynól Saul a trsyne sinowye, y wszitek dom

¹⁾ Wypuścił: A Haza (Wulg. „*Ahar*“). ²⁾ Tego nie ma w Wulg.

gego pospolu zbyt gest. To gdisz uz-
rzely mōszowye Israhelsci, gisz prze-
biwaly na polyoch, ysze Saul a sino-
wye gego umarly: nychawszi myast
swich, pobyeszely, sam y tam rospro-
sziwszy syō. a przisedszy Fylystinsci,
w gich myescyech bidlyly. Potem dru-
gy dzen Fylystinowye || seymuiōc lupi
zbitich, nalezly Saula a sini gego le-
szōc na gorze Gelboe. A gdisz swle-
kly gy, a scyōly glowō gego a z o-
dzenya obnaszily: poslaly do swey
zemye, abi obnoszona bila a ukazana
bi bila koscyolom modlebnim y lyu-
dzem. ale odzenye gego przyniesly w
modle boga swego, a glowō przibyly
w koscyele Dagonowye. To gdisz wszi-
tko usliszely mōszowye Iabes Galaad,
to czsosz Fylystinowye uczynily byly
nad Saulem: powstaly wszitci mōszo-
wye silny, a wzōly cyala Saulowi a
sinow gego, a przynieszly ge do Iabes,
y pochowaly koscy gich pod dōbem,
gen bil w Iabes, a poscyly syō za
syedm dny. Przeto umarl gest Saul
prze swe nyeslyachetnosci¹⁾, przeto y-
sze przestōpyl bosze przikazanye, gesz
bil gemu przikazal, a nye strzegł ge-
go. Ale nadto s guszlnyky syō radzil,
any doufal gest w boga. Przeto zabyl
gy, a przenyosl krolewstwo gego ku
Daidowoy, sinu Yzay.

XI.

Przetosz sebral syō wszitek Israhel
ku Daidowoy do Ebrona, rzekōc: Koscz
twa y cyalo twe gesmi. Wczora y trze-

¹⁾ „iniquitates“. W.

cyego dnya, gdisz gescze krolyowal
Saul, tisz bil, genszesz* wiwodzilesz a
wwodzilesz Israhela. Bo tobye rzekl bog
tway: Ty pascz bōdziesz lyud moy
israhelski, a ty bōdziesz ksyōszōcyem
nad nym. Przetosz prziszly wszitci u-
rodzenszi israhelsci ku krolyu do Ebron,
y wnydze Daid s nymy w slyub przed
panem, a pomazaly gy krolem nad
Israhelem podle rzeczi boszey, ktorō
mowyl w rōce Samuelowye. Y otydze
Daid a wszitek Israhel do Ierusalem,
gensz slowye Iebuz, gdeszto byly Ie-
buzey bidlycyele zemye. Y rzekly cy,
gysz bidlyly w Iebuz, ku Daidowoy:
Nye wnydziesz sam! Tedi Daid dobil
posadki Syonskey, iasz gest myasto
Daid, y rzekl: Wszelki, gen pobyge
Iebuza napyrwey, bōdże ksyōszōcyem
a wogewodō. Przetosz wnydze pyrwi
Ioab, sin Sarwye, y uczynyon gest
ksyōszōcyem. Y przebiwal Daid na po-
sadce, a przeto nazwano gest Myasto
Daid. Y udzalal myasto w okol, od
Mello az do okolka. Potem Ioab o-
statek myasta wdzalal. Y pospyeszal
Daid, gydōc a rostōc. a pan zastō-
pow bil s nym. Ta sō ksyōszōta sil-
nich mōszow Daidouich, gysz poma-
galy gemu, abi bil krolem nad wszi-
tkim Israhelem podle slowa boszego,
gesz mowyl ku Israhelu. A ta gest
lyczba mocznich dauidowich: Iesbaan,
sin Amon, ksyōszō myedzi trsydzescy.
Tento wznyozl kopye swe nade trsyem-
y sty rannimy po genō¹⁾. A po nyem
Eleazar, sin striczka gego, || Ha- 134

¹⁾ „Una vice“. W.

toytski, gen bil myedzi trsyemy mocznimy. Ten bil z Daudem w Apheldomin, gdzeszto Filystinscy sebraly syó na to myasto ku boyu, a bilo pole tey krayni pelne ióczyeny, a ucyekl bil lyud przed Filystinskimy. Tento stal poszrzod polya, a obronyły gy. A gdisz pobyl bil Fylystyni, dal pan zbawyeny wyelyke lyudu swemu. Y sgechaly trsyje ze trsydzeszcy ksyószót ku skale, w nyeysze bil Daud, do iaskinyey Odollam, gdzeszto Filistey rozbyly bily stani w dolyu Raphaym. Ale Daud bil na posatce, a stani filystinske w Bethleem. Przeto poszódal Daud y rzekl: O abi kto dal my wodi s cysterni bethleemskey, iasz gest w bronye! Tedi trsyje cyto przes poszrzodek stanow filystynskich szly só, a naczary wodi s cysterni bethleemskey, iasz bila w bronye, y przyniesly ku Daidowy, abi pyl. Gen nye chcyal, ale radzey obyetowal ió panu, rzekócz: Otstóp to ote mnye, abich przed oblyczim boga mego to uczynyl! a krew mószow tich-to pyl! bo só w nyeprzespyeczenstwyedusz swich przyniesly my wodi. A przetó prziczinó nye chcyal gey pycz. To uczynily cy trsyje mószowye przesylny. Abyzay, brat Ioabow, ten bil ksyószó ze trsyech, a on podnyozl kopye swe przecyw trsyem stom rannim. a on bil myedzi trsyemy naznamyenytszi, myedzi trsyemy drugy¹⁾ wiborni, a ksyószó gich. Ale wszako ku trsyem pyrwim nye doszedl gest. Banaias, sin Ioiade, mósz przeudatni, gen wyele sku-

¹⁾ „inter tres secundos inclutus“. W.

tkow uczynyl bil, z Capseel. On pobyl dwu Ariel Moab, a on szedw y zabyl lwa poszrzod cysterni czasu snyeznem (!¹⁾). A on pobyl mósza Egyp-skego, gegosz postawa bila pyócz lo- ket, a myal kopye iako tkaczsky nawoy. Przetosz sstópil k nyemu s kigem, a wirwal kopye, ktoresz dzerszal w róce, a zabil gy kopygim gego. To uczynyl Banaias, sin Ioiade, ktorisz bil myedzi trsyemy mocznimy naznamyenytszi, a myedzi trsydzeszcy pyrwi. a wszak az do trsy* nye doszedl. A poloszil gy Daud w ucho swe. Potem mószowye przesilny w woyscze, Azael, brat Ioabow, a Elcanan, sin stryca gego s Bethleema, Semoth²⁾ arotiski, a Elles falonytski, Ira sin Achiz, thecuitski, Abyezer anatotitski, Abiezer anatotitski*, Subboccai sochitski, Ylai achoitski, Marai nephatitski, Eled sin Baana netofatitski, Etaí sin Rebai z Galaad /s/ sinow Benyamynowich, Barara faratonyczski, Huri ot potoka Gaas, Abyal arabathitski, Azmoth bauranitski, Elyaba sala||bonitski, sin Asoni iesonitski, Ionathan sin Saga, arachitski, Achiam sin Achar aratitski, Elyphal sin Hur, Apher meratitski, Achia phelonitski, Afrai caromelitski, Noorari, sin Azbi, Iohel brat Natanow, Mabar sin Agarai, Sellech amonitski, Noorai berotitski, odzenyecz Ioabow, sina Sarwye. Iras iethreitski, Gareb iethreyczski, Urias etheiski, Iradab, sin Ooli,

¹⁾ „tempore nivis“. ²⁾ Imiona własne tu następujące, po większej części znacznie są przekształcone w porównaniu z Wulg.

Adina, sin Segar rubenitski, ksyószó rubenitske, a s nym trsydzescy gynich. Hanan, sin Maacha, a Iosaphat mathanitski, Ozias astarotski, Semma a Iahier, sinowye Otam aracheritskego, Iedihel sin Samri, a Ioa brat gego, thosaitski. Eliel maumitski a Ieribai a Iosala, sinowye Elnahen, a Iethma mobitski, Eliel a Obeth a Iosiel z Masobia.

XII.

Cyto prziszly ku Daidowy do Sicelec, gescze gdisz ucyekaly¹⁾ przed Saullem, sinem Cis, gysz bily przesylny a wiborny boiownyci cyógnóć lóczisko, a obyema rókama proczamy cyskaióć a strzelyaióć strzalamy, z bracyey Saulowich s pokolenya Benyamynowa. Ksyószó Ioas a Abyezer, sinowye Samaa, gabaticski, a Ioziel a Falleth, sinowye Asmodowa, a Barachia y Ieu anatotitski. Samarias takesz gabaonitski, nasilnyeyszi myedzi trsydzesszci y nad trsydzescy. Ieremias a Iezihel a Ioanнан a Iedab garerolithski, Elizai a Ierimuth a Baalia, a Samaria a Safacia Arafates, Elchana a Iesia a Azrahel, a Ioezer a Iesbaan z Chreyma. Ioedan takesz y Sabadia, sinowye Ieroam z Iedor. Ale z Gaddi przenyesy syó ku Daidowi, gdisz syó tagil na puszczi, mószowye przeudatni a boiownyci nalepszi, dzerszócz scit a kopye. oblycze gich iako oblycze lwowe, a róczy, iako sarni po gorach. Ezer pyrwi, Obdias drugi, Elyab trzeci, Masmana

¹⁾ Mialo być: uciekał.

czwarti, Iheremias pyóti, Beti szostí, Heliel syodmi, Iohannan osmi, Helebath dzewyóti, Hyemmas dzesyóti, Bahana geden naczycy. Cyto z sinow Gaad ksyószóta woyski. Poslednyeyszich stotisyóci włodnól, a nawyócey tysyócem²⁾. Cy só, gysz przeszly Iordan myesyócza pyrwego, gdiszto obikl syó rozwozdycz na swe brzegy. a wszitki wignaly, ktorzi przebiwaly po wdolyach ku wzchodu a ku zapadu sluncza. Prziszly só takesz y z Benyamina y z Iudi na posatkó, na nyey przebiwal Daid. Y wiszedl Daid naprzecywo gym y rzekl: Pokoynely gydzcycy ku mnye, abiscycy pomogly mnye: syerce me sgedna syó s wamy. gestly syó sprzcycycy mnye za me przecywnyki, gdisz ia nyeprawoscy nye mam w swu róku: patrz bosze oczczow naszich a sódzi!!! Duch zaiste³⁾ ogarnye Abyzai ksyószó 135 myedzi trzidzescy, y rzecze: Twogy gesmi o Daidze, a s tobó, sinu Yzay. Pokoy, pokoy tobye, a pokoy pomoczykom twim. tobye zaiste pomaga bog twoy. Przetosz przyiól ge Daid, a ustauil gee ksyószóti nad zastópi. Potem s Manasse ucyekly ku Daidowy, kdisz szedl s Fylystinskimy, abi przecyw Saulowi boiowal. a nye boiowal s nymy, bo wszówszi radó, ostauily gy ksyószóta fylystinska, rzekóć: Nyeprzespyeczno gest glowye naszey, nawrocycz syó³⁾ ku panu swemu Saulowiy. Przetoz gdisz wrocyl syó gest do Sicelec, ucyekly k nyemu z Manasse:

²⁾ To zdanie zgoła mylnie oddane. ³⁾ *Vero* (Wulg.).

³⁾ *Revertetur* (Wulg.).

Ednas a Iozabaad a Ieddi a Helech, Micael, Ednas a Iosabad a Eliu a Sathali, ksyószóta rincerstwa w Manasse. Cyto daly pomocz Daidoui przecyw paduchom. bo wszitci bily mószowye przesylny, y uczinyeny só ksyószóta w woyscze. Ale y po wsze dny przichadaly* ku Daidowy ku pomoci gemu, az gich bila wyelyka lyczba, iako zastóp boszi. A tocz gest lyczba kszószót woyski, ktorzisz prziszly ku Daidowy, gdisz bil w Ebron, abi przenyesy krolewstwo Saulowo k nyemu, podle slowa boszego. Sinowye Iuda, nyosócz scit a kopie, szesz tysyóczow a osm set gotowy ku boiu. Z sinow Simeonowich mószow przesylnich ku boiowanyu syedm tysyóczow a sto. Z sinow Lewy cztiri tysyóce a szesz set. A Ioiada ksyószó z rodzaiu Aaronowa, a s nym trzi tysyóce a syedm set. Takesz Sadoch, mlodzenyecz przeslyachetnego rodu, a dom oczcza gego, dwadzescya y dwye ksyószót. Potem z sinow Benyamynowich, bracyey Saulowich, trzi tysyóce, bo gescze wyelyka strona¹⁾ gich naslyadowala domu Saulowa. Ale z sinow Efraymowich dwadzescya tysyóczow a osm set, przesylny udatnoscyó mószowye, znamyenytszi w rodzaioch swich. A s polu pokolenya Manassowa osmnaczcye tysyóczow, wszitci po gymyenyoch swich prziszly, abi ustauily Daida krolem. A z sinow Yzacharowich mószowye umyeiótny, gisz znaly kaszde czasi ku roskazanyu, czsobi czynycz myal Isra-

¹⁾ pars (W.).

hel, ksyószóta dwye scye, a wszelke gine pokolenye gich radi naslyadowaly. Potem z Zabulona ktorzi wicadzaly ku boiu, a staly na spyci, umyely v odzeniu boiownem, pyóczdesyót tysyóczow prziszly na pomocz Daidoui, nye z dwogym syercem. A z Neptalym ksyószót tisyócz, a s nymy umyely szcitem a s kopym, osm a trsydzescy tysyóczow. Takesz z Dan prziprawyeny ku boiu osm a dwadzescya || tysyóczow a szesz set. A z Assera wicadzaióce ku boiu, w czele ponókaioć²⁾, czterdzescy tysyóczow. Potem za Iordanem z sinow Rubenowich a z Gaadowich a s polu pokolenya Manassowa, umyely orószim boiownim, sto a dwadzescya tysyóczow. Wszitci cy mószowye boiownicy y wiprawyeny ku boiowanyu, z dokonalim syercem, prziszly do Ebron, abi ustauily Daida krolem nade wszim Israhelem. Ale y wszitci ostatci³⁾ z Israhela gednim syercem bily, abi krolem bil Daid nade wszim Israhelem. Y bily tu u Daida trsy dny, ged(s)ócz a pyiócz, czsosz prziprawyly gym bracya gich. Ale y ktorzi podle gich bily, az do Yzachara a Zabulona a Neptalyma, przinyesy chlebi na oslech a na wyelblódzach a na mulech a na wolech ku gedzenyu, móki, winna grona suszona, wyno, oley, woli, skopi, ku wszey oplwytoscy. radoscz zaiste bila w Israhelu.

XIII.

I wszedl Daid w radó s tribuni a

¹⁾ in acie provocantes (Wulg.) ²⁾ reliqui.

s sethnyki y se wszemy ksyószóti. Y rzekl ku wszemu sebranyu israhelskemu: Zlyubyly syó wam, *[i]* ot boga naszego pochodzi rzecz, ktorósz mowyó: poslymi ku bracyey naszej ostatnyey, do wszelkich wloscy israhelskich, a ku kaplanom a koscyelnim slugam, gisz przebiwaió w przedmyescyu myast, acz syó zbyerzó* k nam. a przywyezmi skrzinyó boga naszego k nam, bosmi nye dobiwaly gey za dny Saulowich. Y otpowyedzalo wszitko pospolstwo, abi tak bilo, bo lyuby syó rzecz wszemu lyudu. Przetos zgromadzil Daid wszitek Israhel ot Azior¹⁾ Egypskega, az gdisz wchazies²⁾ Emath, abi przywozl skrzinyó boszó z Kariathiarim. Y wzdze Daid y wszitek Israhel ku pagorku Kariathiarim, gesz gest w Iuda, abi przinyozl ottód skrz(i)nyó pana boga syedzócego na cherubinye, gdzeszto wziwano gymyó gego. Y wloszily skrzinyó boszó na nowi woz, z domu Amynadabowa. Oza a bracya gego wyozó woz. Daid zaiste a wszitek Israhel gygraly przed bogem wszitkó moczó w pyesnyach a w gósljach, a w zaltarzoch y w bóbnnych, y w zwoncach, y tróbach. Ale gdisz przigechaly na myesczce Nachorowo (?), scyógnól Oza rókó swó, abi potparl skrzinyó, bo zaiste wol buyaió, malyutko gey bil nachyl. Przetosz roznyewal syó bog na Ozó, a uderzil gy, przeto ysze bil syó dotknól skrzinye, y umarl gest tu przed panem. Y zamócył syó Daid

¹⁾ *Sihor* (Wulg.). ²⁾ Miał napisać: wchodzisz (*ingrediarius*).

przeto, isze pan rozdzelył bil Ozó, a nazwał to myesczce Rozdzelenye Ozi, az do tegoto|| dnja. Y bal syó Daid **136** boga tego czasu, rzekóć: Kako mogó ku mnye wwyescz skrzinyó boszó? A prze tó prziczinó nye przywozl gey k sobye, to gest do myasta Daid, ale obrocył ió w dom Obededoma getheiskego. Przeto ostala gest skrzinya bosza w domu Obededom trzi myesyóce. Y poszegnal bog domu gego y wszemu, czsoz myal.

XIII.

I poslal Iram, krol Tyrski, posli ku Daidoui, a drzewye cedrowe y zemyóslnyki scyan drzewyanich, abi udzalary gemu dom. Y poznal Daid, isze poczwyrzil gy bog krolem nad Israhelem, a isze powiszono krolewstwo gego nad lyudem gego w Israhelu. Y spoymal Daid gyne zoni w Ierusalemie, a urodzil sini a dziewczky. A ta só gymyona gich, gesz zrodzily syó gemu w Ierusalem: Samua a Sabab, Nathan a Salomon, Ieber a Elysu a Helypheleth a Nega, a Nafec a Iaphie a Elisama a Balaida. Tedi usliszawszi Fylystinowye, isze Daid pomazan krolem nade wszim Israhelem, wstópyly wszitci, abi szukaly gego. To gdisz usliszal Daid, wiszedl przecywo gim. Zatim Fylystiny prziszedzsi, rosuly syó w doli Raphaym. Y poradzil syó Daid z bogem, rzekóć: Poydóly ku Fylystinom, a daszly ge w rókó mó? Y rzekl gemu pan: Gydzi, a podam ge w rókó twó. A gdisz ony weszly bily

do Baalfarazym, pobyl ge tu Daud, rzekóć: Rozdzelyl bog nyeprzyacyele me przes rókó mó, iako syó wodi rozdzelyaió. A przeto nazwano gymyó temu myesczczu Baalfarazim. Pobyl gest ge tu Daud, y ostauily só tu bogy swe, gesz Daud kazal spalycz. Potem wtore Fylystinowye wtargly a rosuly syó w dole. Y poradzil syó lepak Daud z bogem. Y rzek* gemu bog: Nye chodzi za nymy, otydzi ot nych, a przidiesz przecyw gym stronó gruszewym¹⁾. A gdisz usliszisz zwyók, gydócz w wyrzchu gruszewya: tedi winydziesz ku boiu, bo wiszedl gest bog przed tobó, abi pobyl twyrdze fylystinske. Y uczynyl Daud, iako prikazal gemu bog. Y pobyl twyrdze fylystinske ot Gabaona az do Gazara. Y roznyesyono gest gymyó dauidowo po wszelkich wloscyach, a bog dal grozó gego na wszitki pogani. ²⁾ Y zdzalat sobye dom w myescye Daud, a udzallal myasto skrziny boszey, a stanem ió ogarnól.

XV.

Tedi rzekl Daud: Nyesluszno gest, abi ot iacikogo nyesyona bila skrzinya bosza, gedzine ot slug koscyelnich, geszto zwolyl pan ku noszenyu gey a ku poslu||gowanyu sobye az na wyeki. Y zgromadzil wszitek Israhel do Ierusalem, abi przinyesyona bila skrzinya bosza na swe myasto, ktorez gey prziprawyl bil. A takez y

¹⁾ *Ex adverso pyrorum* (Wulg.). ²⁾ W Wulg. już w tém miejscu poczyna się rozdział XV.

sini Aaronowi, a koscyelne slugy. Z sinow Caath, myedzi gymysz Uriel ksyószócyem bil, a bracya gego dwye scye a dwadzescya. Z sinow Merari Assia ksyószó, a bracyey gego dwye scye a trzysdzescy. Z sinow Gersonowich Iohel ksyószó, a bracyey gego sto a dwadzescya. Z sinow Elyzaphan Semeias ksyószó, a bracyey gego dwye scye. Z sinow Ebronowich Heliel ksyószó, a bracye gego osmdzesyót. Z sinow Ozielowich Amynadab ksyószó, a bracyey gego sto a dwanaczycye. Y wezwal Daud Sadocha a Abyathara kaplanow, a slug koscyelnich Uriel a Assaia, Iohel, Semeia, Helyel a Aminadaba. Y rzekl k nym: Wi, gysz ges cye ksyószóta czelyadnykow slug koscyelnich, poswyóczycye syó z bracyó waszó, a przinyescye skrzinyó boszó pana israhelskego na myesczce, ktorez gey prziprawyono. abi, iako na poczótku, bo tedi nye bilyscye przy tem, ranyl nas pan, tak y nynye bódz nyczso wam czynycz¹⁾. Przeto poswyócyly syó kaplany a sludzi koscyelny, abi nyesly skrziny* pana boga Israhelskego. Y wszóly sinowye Leui skrzinyó boszó, iakosz prikazal bil Moyses podle slowa boszego, na ramyona swa na szerdzach. Y rzekl Daud ksyószótom slug koscyelnich, abi ustauily z bracye swey spyewaki na organoch y rozlycznego stroia, to gest na rócznich, y na rothach, y na kobossye, y na zwoneczkoch, abi brznyal w wisokoscyach zwyók

¹⁾ Nie rozumiał tego miejsca Wulgaty i zwikłł *scna*.

wyesyelya. Y ustawyly sludzi koscyelny Eman, sina Iohelowa, a bracyó* gego Azapha, sina Barachiasowa. z sinow Merari, bracyey gich, Ethana, sina Casaie. A s nymy bracya gich, na drugem rzódu, Zachariasza a Beri* a Iaziele, a Semiramotha a Iahiele a Anhelyba, a Banaiasza a Mazaiasza, a Mathatiasza a Elyphaló, a Mathemana a Obededoma a Iehiele, wrotne. Ale spyewaci Eman, Azaph a Ethan na zwoneczkoch myedzanich brznyely. A Zacharias a Oziel a Semiramoth, a Iachiel a Hamet, Eliab a Hema, Azayas a Banaias, na rócznychach cy gó-dly. Ale Mathatias, Elyfalu a Mace-nyas, a Obededom a Ieyhel a Ozaziu na skrzydlech przegó-daly a na wycyóznich gó-slyach. Conenias, ksyószó slug koscyelnich, nad prorocstwem bily¹⁾ a ku przespyewanyu slotkey ||
137 pyeszny²⁾, bil zaiste wyelmy mó-dri. A Barachias a Elchana, wrotni skrzy-nye boszey. Potem Sebenyas a Iozaphat a Nathanael a Amasia, Zacharias a Banaias a Eliezer kaplany tróbyly tró-bamy przed skrzinyó boszó. A Obededom a Achimaas bily wrotny skrzy-nye. Przeto Daud a urodzensi Isra-helscy a tribunowye szly ku przeny-syenyu skrzinye zaslybyenya boszego z domu Obededomowa s wyesyelym. A gdisz pomogl bog koscyelnim slugam, ktorzi nyesly skrzinyó zaslybye-nyya boszego: offyerowaly syedm bi-kow a syedm skopow. Zatym Daud obleczone bil w rucho byale y wszitci

¹⁾ Ma być: był. ²⁾ Ma znaczyć melodia.

sludzi koscyelny, gysz nyesly skrzinyó spyewaióć, a Conenias, ksyószó pro-coske myedzi spyewaki. a takesz Dauid obleczone bil stoló lnyanó. A wszitek Israhel wyozl skrzinyó zaslybye-nyya boszego w spyewanyu a w zwyóku tróbnem, a tró-bamy a w zwoncech, a rócznymy rotamy zrownawaióć syó. A gdisz prziszla bila skrzinya bosza zaslybyenya az do myasta Daud: Nicol* dzewka Saulowa, patrzóć okencem, uzrzala krolya Dauida skaczóci a y-graióci, wzgardzila gym w syerczu swem.

XVI.

I przyniesly skrzinyó boszó, a posta-wyly ió poszrzod stanku, ktorisz ros-pyól bil Daud gey. y obyetowal gey wonne obyati y pokoyne przed bogem. A gdisz dokonal bil Daud ofyeruióć zazszone obyati y pokoyne: poszegnal lyud w gymyó bosze. Y rozdzelyl wszem po wszitkich, ot mósza az do nyewy-asti, kolacz chleba a czószcz myósa pyczonego bawolowego a uprazonó w o-leyu zemló. Y ustawyl przed skrzy-nyó boszó z koscyelnich slug, gysz bi sluszily a wspomynaly skutki gego a slauily y chwalyly pana boga israhel-skego, Azapha ksyószó a drugiego ge-go Zachariasza. Ale Iehiele a Semira-motha a Iahiele a Mathatiasza a Elya-ba a Banaiasza a Obededoma a Iehi-hele nad organi zaltarza a strun. Ale Azaph, abi brznyal zwonki. Banaiasza a Aziela kaplani, ustauil tróbyóć w tró-bi ustauiczyne przed skrzinyó zasly-byenya* boszego. W ten dzen ustauil

Dauid ksyószó ku chwalenyu pana Azapha a bracyó gego, to przespiewawioć: Chwalcye boga a wziwaycye gymyó gego. oznamcye w lyudu nalyaski gego. Spyewaycye gemu, a psalmi poycye gemu, a wiprawyaycye wszitki dziwi gego. Chwalcye gymyó swyóte gego. raduy syó syerce szukaióćich pana. Szukaycye pana y czsnoscy gego. szukayce oblycza gego zawzdi. Wspomynaycye || na dziwi gego, ktore uczynyl, a na znamyona gego a na sódi ust gego. Syemyó israhelovo, slugy gego. sinowye Iacoboui, z woleny gego. On gest pan bog nasz, po wszey zemy sódowye gego. Wspomynaycye na wyeki slubi gego, rzeczi, ktore prikazal w tisyóczu pokolenya. Giszto stwyrdzil s Abramem, a przisyóga gego z Isaakem. Y ustauil to Iacoboui za prikazanye, a Israhelowy w swyadeczstwy wyecznye, rzekóć: Tobbye dam zemyó Kanaanskó, powrozek dziedzicstwa waszego. Gdisz bily maley lyczbi, maly y oracze gey. A szly ot naroda do naroda, a s krolewstwa k lyudu gynemu. Nye przepuscyl nyszadnemu potwarzacz gich, ale karal za nye krole. Nye dotikaycye syó mazanich mich, a w prorocech mich nye zloscyce. Spyewaycye panu wszitka zemya! zwyastuyce dzen ote dnya zbawyenye gego. Wiprawcye w poganstwye slawó gego, we wszech lyudzech dziui gego. Bo wyelyki pan a chwalebni barzo, a grozni nad wszitki bogy. Bo wszytci bogowye lyudzsci modli só, ale bog nyebyosa uczynyl. Chwa-

la a wyelebnoscz przed nym, syla y radoscz w myescye gego. Przinyescye, czelyadzi lyudzskoy*, przinyescye bogu slawó y cesarstwo! Daycye chwaló gymyenyu gego. podnyescye obyeto, a przidzycye w obezrzenye gego, a modlcye syó panu w obraze swyótem. Porusz syó ot oblycza gego wszitka zemya, bo on zalozil swyat nyeporuszoni. Raduyce syó nyebyosa, a wyesyel syó zemya, a rzeczyce w narodzech: pan krolyuge. Wzchucz¹⁾ morze y pelnoscz gego, a wyesyelcye syó role y wszitko czso na nych gest. Tedi bódó chwalycz drzewye lesne przed bogem, bo prziszedl sódzicz zemye. Pochwalcye pana, bo gest dobri, bo na wyeki mylosyerdze gego, a rzeczyce: Zbaw nas bosze, zbawycyelyu nasz, a zgromadz nas a wizwol ot poganow, acz syó spowyadacz bódzem gymyenyowy swyótemu twemu, a wyesyelycz syó bódzem w twich spyewanyach. Posze gnani pan bog israhelski ot wyeku az y na wyeki. A rzekny wszitek lyud: Amen, a chwala bódz bogu! A tak ostauil tu przed skrzinyó zaslyubyenya boszego Azapha a bracyó gego, abi przislugowaly przed skrzinyó ustawycznye a otrzedzamy swimy. Potem od^(?) Ededoma a bracya* gego osm a szesczdesyót, a od^(?) Ededoma, sina Iditum, a Osa ustauil wrotnimy. Ale Sadocha kaplana a bracyó gego kaplani ustauil przed stanem boszim na wisokoscy, gen bil w Gabaonye, abi offyerowaly obyati panu na oltarzu

¹⁾ Wschucz (tonet, W.).

138 obywatnem || ustawycznye rano y wyczor podle wszego, czso pysano w zakonye boszem, gisz przikazal Israhelowy. A po nyem ustauil Eman, a Iditum y gyne zwolyone, genego kaszdego¹⁾ gymyenyem swim ku chwalenyu pana, bo na wyeki mylosyerdze gego. Eman takesz, a Iditum, tróbyóce tróbo a trzósaióce zwoneczki, y wszitki gódz bi glosow wibornich ku spyewanyu panu. a sinom Iditum kaszóc bicz wrotnimy. Y nawrocyl syó wszitek lyud do swego domu, y Daud, abi takesz poszegnal domowy swemu.

XVII.

Gdisz potem Daud bidlyl w swem domu, rzekl ku Natanowy proroku: Owa, ia bidlyó w domu cedrowem, a skrzynia zaslyubyenya boszego pod skoramy gest. Y rzekl Natan ku Daudoui: Wszitko, czso gest na twem syerczu, uczin. bo gest s tobó bog. Przeto tey noci stala syó rzecz bosza ku Natanowy, rzekóce: Gydzi a mow Daudoui, sludze memu: Tocz mowy pan: Nye bódziesz ti mnye dzalacz domu ku bidlenyu. Anym zaiste przebiwal w domu ot tego czasu, w nyem gesm wiyodl Israhela z Egypsky zemye, az do tego dnja. ale zawzgym bil przemyenyaióci myasta stanow, a przebiwaió w przikricyu²⁾ ze wszitkim Israhelem. Zalym ku ktoremu sódzi Israhelskemu mowyl, gym gesm bil przikazal, abi pasly lyud moy, a rzekl: Przeczysz my nye udzalał domu ce-

¹⁾ unumquemque. ²⁾ in tentorio.

drowego? A przeto nynye tak bódziesz mowycz ku sludze memu Daudoui: To mowy pan zastópow: Iam cyó wzól, gdisz na pastwye za stadem chodzil, abi bil wodzem lyuda mego israhelskego. A bilem s tobó, dokótkolysz szedl, a zbylem wszitki nyeprzyacyele twe przed tobó, a uczynylem tobye gymyó wyelyke, iako genego z wyelikich, gysz só slawótny na zemy. A dalem myasto lyudu memu israhelskemu. szepyon bódze a przebiwacz bódó w nyem, a wyócey nye bódze poruszon, any sinowye nyeprawosci zetró ge, iako ot poczótkka ote dnyow, w nychsze dalem sódze lyudu memu israhelskemu, a ponyszilem wszitki nyeprzyacyele twe. Przeto zwyastuyó tobye, isze udzala bog tobye dom. A gdisz wipelnysz dny tve, abi szedl ku oczczom twim, wzbudzó syemyó tve po tobye, gen bódze z sinow twich, a utwyrdzó krolewstwo gego. On udzala mnye dom, a utwyrdzó stolecz gego az na wyeki. A bódó gemu oczcem, a on mnye bódze sinem. a mylosyerdza mego nye oteymó ot nyego, iako sm otiól ot tego, gen przed tobó bil. Y ustawyó gy w domu mem a w krolewstwye mem || az na wyeki, a stolecz gego bódze przeutwyrdzoni na wyeki, podle wszech slow tich a podle wszego wydzenya tego. Tak mowyl Natan ku Daudoui. A gdisz prziszedl krol Daud, a syadl przed bogem, rzekl: Kto gesm ia, panye bosze, a ktori dom moy, abi dal my take rzeczy? Ale y to malo zda syó w twem opatrzenyu, a przeto mo-

wylesz na dom slugy twego, takesz na bódóce czasy, a uczynylesz myó dziwnego nade wszitki lyudzi, panye bosze moy! Czso wyócey przidano mo-sze bicz Daidoui, gdiszesz tak osla-uil slugó twego? Podle syercza twego uczynylesz wszitkó wyelebnosc tó, a chcyalesz oznamycz wszitka z wye-lyczenia ta. Panye, nye rownya tobye, a nye gynego boga, kromye cyebye ze wszech, o ktorich sliszely-smi uszima naszima. Ktori gest gyny, iako lyud twoy Israhel, narod gyny na zemy, k nyemu szedl bog, abi wizwo-lyl a uczynyl sobye lyud w swey wye-lykoscy a w grozach, a wirzucyl na-rodzi przed gich oczima, geszesz z E-gypta wizwol(ú)? Y polozilesz lyud twoy israhelski tobye w lyud az na wyeki, a ty panye uczynylesz syó bo-gem gego. Przeto yusz panye, rzecz, iószesz mowyl sludze twemu y domu gego, szczyrdzi na wyeki, a uczin, ia-kosz mowyl, acz ostanye wyelykye gy-myó twe, a wyeleбно bódze az na wye-ki. a bódze rzeczono: Pan zastópow bog israhelski, a dom Daidow, slugy gego, trwacz bódze s nym. Bo ty, pa-nye bosze moy, ziawylesz w ucho slu-dze twemu, abi mu udzalal dom, a przeto nalyazl sluga twoy doufanye, abi syó modlyl przed tobó. Przeto ny-nye panye, ti gesz bog, a mowylesz sludze twemu taka dobrodzeystwa. A poczólesz blogoslawyenstwo domu slu-dze twemu, abi zawzgy bil przy tobye, bo twim poszegnanym poszegnan bó-dze na wyeki.

XVIII.

I stalo syó potem, gdisz Daid pobyl Fylystinske, a ponyszil gich sini, a od-ípl Geth y dziewki gego z róki Fyly-stinow, pobyw y Moaba, y bily Moab-sci slugamy dauidowimy, dawaiócz ge-mu dari. Tegosz czasu pobyl Daid krolya Adadezera Sobskego, wlosey E-math, gdi bil vigechal, abi rozszirzil swe panstwo az do rzeki Eufraten. Y odzer-szal Daid tyszó wozow gego, a syedm tyszóczow gezdnich, a dwadzescya ty-szóczow mószow pyeszich. Y zchromyl wszitki konye wozowe, kromye sta wo-zow, gesz ge sobye zachowal. Tedi ta-kesz przicyógnól Syrus, krol Damaski, chczóć pomoc Adadezerowy krolyowy Sobskemu. ale y tego po||byl Daid 139 dwadzescya tyszóczow mószow. A po-sadzil ricerze w Damasku, abi Syria takesz sluszila gemu a dawala dari. Y pomagál gemu pan we wszech rze-czach, ku ktorim szedl bil. Y pobral Daid tuli zlote, ktoresz myely slu-dzi Adadezerowi, a przinyosl ge do le-rusalema. A takesz s Tebath a z Chum, tak rzeczonych myast Adadezerowich, mosyódzu wyele, z nyego Salomon u-dzalal morze myedzane, a slupi y ssó-di myedzane. To gdisz usliszal Tou, krol Emaczski, ysze Daid pobyl wszi-tkó woyskó Adadezerowó, krolya Soba: poslal swego sina Adurama ku krolyo-wy Daidowy, szódaiócz od nyego my-ru, a raduyócz syó temu, isze poboio-wal a pobyl Adadezera. bo przycywnyk bil Tou krolyowy Adadezerowy. Ale

y wszitki ssódi złote y srebrne y mye-
dzane poswyócył krol Daud bogu, a
srebro y złoto, gesz bil krol pobral
ze wszelkich narodow, y z Ydumskich,
iako y Moabskich, y ot sinow Amonowich,
y ot Fylystynskich y Amalechit-
skich. Potem Abyzay, sin Sarvie, po-
był Edoma w dolyu Solnem, oszm-
naczcye tysyóczow. y ustawy w Edo-
mye posatkó, abi sluszily Daudowy
Edomsci. Y sprauil pan Dauda we wszi-
tkem, k czemuszkole syó przyczynil.
Przeto krolyowal Daud nade wszim
Israhelem, czynyócz sódi a prawdó wsze-
mu swemu lyudu. Potem Ioab, sin Sar-
uie, bil nad woyskó, a Iozaphat, sin
Aylud, kanclerzem. A Sadoch, sin A-
chitob, a Achimelech, sin Abyatarow,
bilasta kaplanmy, a Suza pysarzem.
Ale Bananias, sin Ioyadi, nad zastópi
strzelczow a samostrzelnykow. ale sino-
we Daudowy pyrwy u róki krolyowi.

XIX.

Potem syó przigodzilla, ysze umarl
Naas, krol sinow Amonowich, a kro-
lyowal Amon, sin gego, w myasto ge-
go. Y rzekl Daud: Uczinyó mylosyer-
dze z Amonem, sinem Naazowim. bo ge-
go ocyciecz ukazowal mylosyerdze mnye.
Y poslal Daud ku gego ucyeszenyu,
dlya smyercy gego oczcza. A gdisz
priszly do zemye sinow Amonowich,
abi Amona ucyeszily: rzekli ksyószóta
sinow Amonowich ku Amonowy: Ti
mnymasz, bi Daud prze swó czescz
poslal, abi cyó ucyeszil nad szmyercyó
oczcza twego. a nye znamyonasz, isze

przeto, abi wilazóczily y wispye-
gowaly a opatrzily zemyó twó, przisly
k tobye slugy gego. Przeto Amon ob-
lisyl (*obłysil*) slugy Daudowi, a ogolyl
a rostrzagal gich suknye ot gich byodr
az do nog, y puscyl ge. Ony gdisz od-
ydó, a to wskazaly|| Daudoui: po-
slal przecyw gym (bo wyelyke potó-
pyenye cyrpyely), y przikazal, abi o-
staly w Iericho, doiódbi nye odrosli
brodi gich, a tedi abi syó wrocly. Wy-
dzócz sinowye Amonowy, isze przes-
prawye uczinyly Daudoui: tak Amon,
iako y gyni lyud, poslaly tisyócz lybr
srebra, abi przewyezly sobye s Meso-
potanyey a z Syriey a z Maachi y z
Sabi wozi y geszcce. Y przywyeszly
dwa a trzysydzescy tysyóczow wozow y
krolya Maacha z gego lyudem. Cy gdisz
przigely, rozbyly swe stani w krayu
Moabskem. a sinowye Amonowy se-
brawszy syó s swich myast, pocyógly
ku boyu. To gdisz usliszal Daud, po-
slal Ioaba a wszitkó woyskó mószow
silnich. A szedszi sinowye Amonow-
y, spycó sposobyly podlug broni
myesczkey. Ale krolyowye, gysz na
pomocz przigely, rozdnye*¹⁾ na polyu
staly. Przeto Ioab zrozumyaw, isze boy
bódze przecyw sobye s przotku y na
poslyatku: przebraw mósze przesylné
ze wszego Israhela, y wzruszi syó prze-
cyw Syrskemu. A ostatecznó stronó
lyuda dal pod róki Abyzay, brata swe-
go, abi syó poruszily przecyw sinom
Amonowim. Y rzekl: Przemogólycz myó
Syrsci, bódz my na pomoc. Gestly cyó

¹⁾ *separatim* (różnie?).

przemogó sinowye Amonowy, ia bódó tobye ku wspomozenyu. Posyl syó, a czynmi sobye mósznye prze nasz lyud y prze myasta boga naszego. ale pan, czsq syó gemu dobrego uzrzi, to ucziny. Y poruszil syó Ioab y lyud, gisz bil s nym, przecyw Syrskemu ku boyu. y gonyl ge. Potem sinowye Amonowy uzr zawszi, ysze byezi Syrski: takesz y ony pobyeszely przed Abyzay, bratem gego. y weszly só do myasta, y wrocyl syó Ioab do Ierusalem. A uzr zawszi Syrski, ysze pobyt ot Israhela, poslal posli, abi przywyedly Sirskega, gisz za rzekó bidlyl. myedzi ktorimy bilo ksyószó Sophat nad ricerstwem, Adadezer bil gich wodz. To gdisz bilo Daidowy wskazano, sebraw wszitek Israhel, przeszedl Iordan, y rzucy syó na nye, szikowaw na bok gednó woyskó, abi s nymy boiowal. Y ucyekal Syrski przed Israhelem. Y zbyl Daid Syrskich syedm tysyóci wozow, a czterdzescy tysyóczow pyeszich, y Sophata ksyósyó tey woyski. A uzr zawszi gyny sludzi Adadezerowy, isze ot Israhela przemoszeny, ucyekly ku Daidowy, y sluszily gemu. A wyócey Syria nye radzila dawacz pomoci sinom Amonowim.

XX.

Stalo syó gest po roce, tego czasu ktorego obikly krolyowye na woyni **140** wi||chadzacz, sebral Ioab woyskó y moc ricerstwa, y kazil zemyó sinow Amonowich, a szedl y oblegl Rabaad. ale Daid bidlyl w Ierusalemie, gdisz

Ioab pobył Rabaat y skazil ge. A wszów Daid koronó zlotó z glowi Melchoniwi, a nalyazl na nyey na wadze lybró zlota y przedroge kamyenye. y uczinyl sobye Daid z nyego koronó y wyelki pylon z myasta pobral. A ten lyud, gen bil w nyem, wiwyodl gy precz. y kazal gy cepi mlocycz, a zelyazne broní po nych wloczicz, a okowanimy wozi przes nye geszdzicz, tak abi bily rostargany a starcy (*starci*) wszitci. Tak uczinyl Daid wszitkim myastom sinom Amonowim. y wrocyl syó ze wszitkim swim lyudem do Ierusalem. Potem sszedl syó boy w Gazer przecyw Filysteom, w nyemsze zabył Sobochae Uzatitheyskego, Zaphi z rodu Raphaymowa, y ponyzil ge. Gyni takesz boy stal syó przecyw Fylysteom, w nyemsze zabył od boga dani¹⁾, sin Saltus, Bethleemski, brata Golyata Getheyskego, w gegosz kopyiu drzewo bilo iako nawoy tkaczow. Ale y gyni syó boy przigodzil w Geth, w nyemsze bil czlowyek przedlugy, po szescy palczoch maióc, tich bilo spolu dwadzescya y cztirzi. ten takesz z Raphayma pokolenya bil urodzon. Ten urógal Israhelowy, y pobył gy Ionathan, sin Saama, brata Daidowa. Cy só sinowye Raphaymowy w Geth, gisz seszly od róki Daidoui a slug gego.

XXI.

Potem Sathan poruszil syó przecyw Israhelu, a popódzil Daida, abi zlyczil israhelski lyud. Y rzekl Daid ku

¹⁾ „Adeodatus“ w Wulg.

loabowy a ksyószótom lyuczskim: Gydz-
cye a zlyczcye Israhel, od Bersabee
asz do Dan, y przyniescye my lyczbó,
abich wzwyedzal. Y odpowyedzal loab:
Przisporz pan lyuda swego sto kroc
wyócey, nysz go gest! wszakosz, pa-
nye moy krolyu, wszitci só sludzi twoy,
przez szuka tego pan moy, czsobi za
grzech bilo polyczono Israhelowy? Ale
slova krolyowa wyócey syó przemogla.
A wiszedw loab, obszedl wszitek Isra-
hel y wrocyl syó do Ierusalem, y dal
Dauidou lyczbó gych, gesz bil obszedl.
Y nalezona lyczba wszego Israhela ty-
syócz tysyóczow a sto tysyóczow mó-
szow, gysz myeczem wlodnóly. a z
Iwdi¹⁾ trsy²⁾ sta a syedmdzesyót tisyó-
czow boiównykow*. Bo Leui a Ben-
yamynowa* nye zlyczil bil, przeto isze
przez dzócznye* czynyl krolyowo
przikazanye. Y nye lyubylo syó panu
przikazanye to, y zranyl Israhela. Y
rzekl Daud ku Gadowy: Zgrzeszilem barzo,
yszem to uczynyl. proszó, odnyesz zloscz
slugy twego, bom nyemódrze uczynyl.
Y rzekl pan ku Gadowy: ku proro-
kowy, rzekócz: Gydzi a mow ku Da-
uidowy: Tocz mowy pan: Ze trsyech
rzeczi dauam wolenstwo tobye. ge-
no, ktoresz chcesz, sobye zwol, acz
uczynyó tobye. A gdysz przidze Gad
ku Dauidou, rzekl gemu: Tocz mowy
pan: Zwol sobye, ktore chcesz: albo
trsy lyata glod w zemy, albo za trzy
myesyóce ucyekanye przed swiny nye-
przyiacyelmy, a gych myecza nye mo-
gócz ucyecz, albo trsy dny myecz bo-

szu puszczoni na zemyó smyercy, a an-
gyola boszego, gen bódze bycz (bić) po
wszitkich kraioch Israhela. A przeto
nynye widz, czsobich odpowyedzal te-
mu, gen myó poslal. Y rzekl Daud ku
Gadowy: Ze wszech stron só my u-
czisznyenya. Ale lepyey my gest, abich
syó dostal w róce bosze, bo só* wye-
lye mylosyerdza gego, nyszly w róce
lyudzke. Y poslal pan mor na Israhel.
y padlo z Israhela syedmdzesyót ti-
syóczow mózow. Przeto poslal angyola
do Ierusalem, abi gy ranyl. a gdysz
bil¹⁾ ge, uzrzaw pan y slúutowal syó
nad wyelykó zloscyó, y przikazal an-
gyolowy, gen byl, rzekócz: Dosycz gest
yusz, przestan róka twa! A tak angyol
boszi stal podle myesczcza Ornanowa
Gebuzeyskego. A wznysl oczy swoy
Daud, uzrzal aniola boszego, stoiócz
myedzi nyebem a myedzi zemyóó, a
w gego róce nagy myecz, obrocyw syó
przeciwy Ierusalem: y padly tako on,
iako wyóczszy urodzenym z lyudu, o-
dzany Cylycyum, padszi²⁾ na zemy. Y
rzekl Daud ku panu: Wszakom ia,
genszem kazal, abi lyud bil zlyczon.
iacyem zgrzeszil, iam zlee uczynyl. To
stadko czso zlego zasluszilo? Panye
bosze moy, obrocz syó, proszó, róka
twa na myó a na dom oczcza mego,
acz lyud twoy nye bódze zbyt. A tak
angyol boszi przikazal Gadowy, abi
rzekl Dauidou, abi udzalal oltarz pa-
nu bogu na myesczczu Ornanowye le-
buzeykego. Tedi Daud podle rzeczi

¹⁾ Tak w kodexie. Czytaé: Judy. ²⁾ W Wulg. 470,000.

¹⁾ Nad i (w słowie bil) napisane w kodexie y, jako poprawka zamiast i. ²⁾ „Proni“. W.

Gadowi szedł, iako gemu mowyl słowem boszim. Ale Ornan, gdisz bil wezrzal, a uzrzal anyola boszego s swimy cztirny sini, skriw syó, bo w ten czas mlocyl na gumnye pszenyczó. Tedi gdi poydze Daid ku Ornanowy, uzrzaw gy Ornan, y poydze przecyw gemu z gumna, y poklonyl syó gemu, padw na zemy. Y rzekl gemu Daid: Day my myesczce swe, acz udzalam na nyem oltarz panu bogu. a zacx stoy¹⁾, to szrebro wezmyesz, acz przestanye rana od lyuda. Y rzekl Ornan ku Daidowy: Wezmy moy panye krolyu myly, a uczin z nyego, czso syó tobye lyuby. a k temu dam y woli ku obyeyce, y cepi w myasto drew, y pszenyce ku obyeyce poswyótney, wszitko rad dam. Y rzekl gem(u) krol Daid: || Nykako tak nye bódze, ale szrebro dam, zacx stoy. bo any nyczs tobye mam odiócz, a tak obyetowacz panu zapalne obyati wdzóczne. Przeto dal Daid Ornanowy za myesczce szesz set zawazi zlota wagy przesprawyedlywey. Y udzalam tu oltarz panu y obyatomal obyati zaszone y pokoyne, a wziwal pana, y usliszal gy w ognyu z nyeba na oltarzu obyetnem. A angyólowy* przikazal pan, y wsczynyl myecz swoy w noszni. A natichmyast Daid uzrzaw, isze gy usliszal pan na myesczczu Ornanowy Iebuzeysego, y zabyl gemu tu obyató. A stan bozi, gen bil uczynyl Moyses na puszczi, y oltarz obyetni w tó dobó bil na gorze Gabaon. Y nye mogl Daid gydź ku

¹⁾ „Et quantum valet“. W.

oltarzu, abi syó tam modlyl bogu, bo bil wyelykim strachem przestraszon, wydzócz angyola boszego.

XXII.

I rzekl Daid: Tocx gest dom boszi, a ten oltarz ku palenu* obyati w Israhelu. Y przikazal, abi bily sebrany wszitei wipowyedzeny z zemye Israhelskey, y ustawyl z nych lamácie, abi lamaly kamyenye a cyósalý*, abi dzalan bil dom bozi. A wyele zelyaza ku goszczom drzwyanim y ku dlubanyu (y) y ku spogenyu, y prziprawyl Daid nyezmyernó wagó mosyódzdu, y drzewya cedrowego. Tego lyczba nye mogla domnymana bicx, gesz Sydonsci a Tyrsci przyniesly ku Daidowy. Y rzekl Daid: Salomon, sin moy, gest dzecyó malyutke a roskoszne. ale dom, gen ia chcó dzalacz bogu, taki ma bicx, abi po wszitkich krajnach bil myanowan. przeto prziprawyó gemu potrzebó. A prze tó prziczinó przed swó smyercyó przigotowal wszitek naklad, a wezwal sina swego Salomona, y przikazal gemu, abi udzalam dom panu bogu israhelskemu. Y rzekl Daid ku Salomonowy: Sinu moy, ma wolya bila, abich udzalam dom gymyenyu boga mego. Ale stala syó rzecz bosza ku mnye, rzekócz: Wyelesz krwye przelyal, a wyelesz boiow boiowal. przeto nye bódzesz moc dzalacz domu gymyenyu memu, tako krew przelyaw przede mnó. Ale sin, gen syó tobye urodzi, bódze mósz przepokoyni, a ia gemu uczynió pokoy ode wszech nyeprzyacyol gego

w okol, a prze tó przyczynó Pokoyni
slinócz bódze, a myr a pokoy dam
Israhelu we wszech dnyoch gego. Ten
udzala dom gymyenyu memu. ten bód-
dze mnye za sina, a ia gemu bódó za
oczca. y uczwyrzdó stolecz krolew-
stwa gego nad Israhelem na wyeki.
Przeto sinu moy, bódz pan s tobó, a
przebiway, a dzalay dom panu bogu
twemu, iako mowyl o tobye. A day
tobye pan módrozcz a smisl, abi mogl
rzdódzic Israhela || a ostrzegacz zaka-
na pana boga twego. Bo tedi moszesz
pomnoszon bicz, gdisz zachowasz przy-
kazanye a sódzi gego, gesz roskazal pan
Moysesza*, abi uczil Israhela. Posyl
syó, a czyn mósznye, nye boy syó any
lyó kay. Owa, toczyem ia w mem ubo-
stwy prziprawyl naklad domu bosze-
mu, sto tysyócz* lybr zlota, a srebra
tysyócz tysyóczow lybr. ale mosyódzu
a szelyaza nye wagy any lyczbi, bo
wyelykosc przemaga lyczbó. drzewa
a kamienya, tegom przigotowal ku
wszey potrebye. A masz takesz wyele
rzemyószlnykw, gysz lamyó kamyen,
wapno zgó, y teszarzow y wszelkich
rzemyószlnykw y wszelkego rzemyó-
sla ku uczinyenyu dzala przemódrich,
ot zlota, y ot srebra, y ot mosyódzu,
y ot zelyaza, gegosz nye lyczbi. Prze-
to wstan, a dzalay, a pan bódze s to-
bó. Y prikazal Daud wszitkim ksyó-
szótom israhelskym, abi pomagaly Sa-
lomonowy sinu gego. Wydzcy, rzekl,
ysze pan bog s wamy gest, a dal wam
pokoy we wszitkem okródze, y poddal
wszitki nyeprzyacyele w waszó rókó,

a poddana zemya panu y wszemu lyu-
du gego. Przeto prziczincye syercza
wasza y dusze wasze, abiscye szukaly
pana boga waszego. a powstancye a
uczincye swyócz panu bogu wasze-
mu, acz bódze wnyesyona skrzynya za-
slybyenya boszego y ssódi poswyó-
czone bogu w domu, gen syó udzala
gymyenyu boszemu.

XXIII.

Potem Daud bódócz star a pelen dny,
ustauil krolem Salomona sina swego
nad Israhelem. A sebraw ksyószóta i-
srahelska y kaplani y koscyelne slugy.
y zlyczoni slugy koscyelne ode dwu-
dzestu lyat a nadto. Y naleszono osm
a trzidzescy tysyóczow mószow. S tich
wibrany só a rozdzeny k sluszbye
domu boszego dwadzescya a cztyrzi
tysyóce, proboszczow¹⁾ a sódz szesz ty-
syóczow. A wrotnich cztyrzi tysyóce, a
tilkesz spyewakow spyewaiócz panu na
gósljach a na organyech, gesz uczi-
nyl Daud ku spyewaniu. Y rozdzyly
ge Daud po oczrzedzach sinow
Leui, to gest Gersonouich a Caatho-
uich a Merari. A Gersonouich* Leedam
a Semey. A sinowye Leedan: ksyószóta
Geiel a Setham a Geel, trsy. Sinowye
Symeonoui: Salomyt a Oziel a Aram,
cy trsy. cy ksyószóta czelyadzi Lee-
damowich. Potem sinowye Semeowy:
Lecha²⁾, Zyza a Iaus, a Baria, cy czti-
rze sinowye Semeowy. Y bil Lech²⁾
pyrwi, a Zyza || drugy. Ale Iaus a Ba- **142**
ria nye myalasta wyele sinow, a prze-

¹⁾ „praepositorum“. W. ²⁾ W Wulg. *Leheth*.

tosta w geney czelyadzi a w genem domu polyczona. Sinowye Caatoui: Amram a Yzar, Ebron a Oziel, cztery. Sinowye Amramoui: Aaron a Moyses. y odlóczon Aaron, abi sluszil w swyócy swyótych, y sinowye gego az na wyeki, abi zazegal kadzidlo panu podle obiczaia swego, a blogoslauil gego gymyó wecznye. A takesz Moysesza, czlouyeka boszego sinowye przilyczony sô w pokolenye Leui. Sinowye Moyseszowy: Gerson a Elyazer. Sinowye Gersonowy: Sebucl pyrwi. Y bily sinowye takesz Eleazarowy: Roboia* pyrwi, y nye myal Elyazar gynich sinow. Ale sinowye Roboiaszowy rospodzily syó barzo. Sinowye Yzarowy: Salomyt pyrwi. Sinowye Ebronowy: Ieriachu pyrwi, Amazias drugy, Iaziel trzeci, Gechram czwarti. Sinowye Oz(y)elowy: Mycha pyrwi, Iezia drugy. Sinowye Merari: Mooly a Muzi. Sinowye Mooly: Eleazar a Cis. A umarl Eleazar nye maiócz sinow, geno dzewki. y poymowaly ge sobye sinowye Cis, bracya gich. Sinowye Muzi: Mooly a Eder a Gerimyt, trsy. To sô sinowye Leui w swem pokolenyu y w czelyadzach swich, ksyószóta po oczrzedzach y po lyczbas* kaszdey glowi, gysz czynily dzala w sluszbye domu boszego ode dwudzestu lyat a nad to. Bo rzekl Daud: Otpoczinyenye dal bog israhelskim l y d z e m swim, a przebitek asz na wyeki w Ierusalemie. Nye bódze trzeba sluszbi slugam koscyelnim, abi wyócey stan nosyly y wszitki gego ssódi k sluszbye. A tak po-

dle prikazanya Daudowa naposledzbi (?)¹⁾ polyczono sinow Leui lyczbo ode dwudzestu lyat a nad to. Y bódó pod rókó sinow Aronowich ku potrzebye domu boszego, w syenyach a w poswyótnich comorach, y w myesczczu ocziscyenia, y w poswyótnicy, y we wszech uczincech sluzebnosci koscyola bozego. Ale kaplany ustawyeny bódó nad chlebi poswyótnimy a nad obyató chlebowó, y nad przaznki y nad przezniczamy, y nad kotli, y nad chlebem prazonim na panwy, a nad warzonim y nade wszó wagó y nad myaró. Ale slugy koscyelne abi staly rano ku chwalenyu a ku spyewanyu panu, a takesz k wyczoru, tak w obyatach kadzidlnich domu boszego, iako w soboti y w kalendi y na gyna swyóta, podle lyczbi a duchownich obiczaiew a wszelke* rzeczi, ustawnye stoyce (?) przed bogem. A ostrzegayce zachowanym* stanu zaslyubyenia, y rzódu swyótnego, y obiczaia sinow Aaronowich swey bracy, abi przislugowaly w domu bozem.

XXIII.

Potem sinow Aaronowich cy dzalowy bódó²⁾: Sinowye Aaronowy: Nadab a Abyu, Eleazar a Ytamar. Y umarlata dwa: Nadab a Abyu przed oczcem swim przes sinow, a kaplanstwa uziwal Ytamar a Eleazar. Y rozdelyl³⁾ Daud, to gest Sadocha z sinow Eleazarowich [a] Abimalech* [z] si-

¹⁾ „novissima“ (sc. praecepta). W. ²⁾ W Wulg. erant.
³⁾ Wypuócił: je.

now Ytamarouich, podle oczrzedzy swich. Y nalezeny sô wyelym wyócey sinow Eleazarowich myedzi mószy ksyószóti, nysz sinow Ytamarowich. Y rozdzylyl gym, to gest sinom Eleazarowim, szescznaczcye ksyószót po czelyadzach a domyech, a z sinow Ytamarowich osm ksyószót po czelyadzach a domyech swich. A tak gest oboiô tó czelyadz rozdzylyl myedzi sobô lyosmy, bo bila ksyószóta ta swyócy y domu boszego, tako z sinow Eleazarowich, iako z sinow Ytamarowich. Y popysal ge Semeyas, sin Natanaelow, pysarz slug koscyelnich, przed krolem y przed ksyószóti y przed kaplanem Sadochem a Achimelech, sinem Abyatarowim, y przed ksyószóti kaplanskey czelyadzi a slug koscyelnich. geden dom, gen mymo gyne bil powiszon, Eleazarow. a drugy dom, gen pod sobô myal o s t a n y e'), Ytamarowy. Y wiszedl pyruil lyos Ioiarib, drugy Gedeye, trzeci Harim, czwarty Seorim, pyóty Melchie, sosti Maynan, syodmi Akos, osmi Abya, dze wyóti Hyensu*, dzesyóti Sechenna, g e d e n n a c z c y e Elyarib, d w a n a c z c y e Iachim, trzinaczcye Offa, czternaczcye

*) Wulg. *caeteros*.

Izbaal, pyótnaczcye Belga, szescznaczcye Emyner, syedmnaczcye Ezir, osmnaczcye Abezes, d z e w y ó t i n a c z c y e Fateyas, dwadzescya Iezechiel, dwadzescya y geden Iachim, dwadzescya y dwa Gamul, XXIII* Dalyau, XXIII Mazaau. Ta otrzedz sinow Leui podle sluszeb swich, abi wchadzaly w dom boszi a podle rzódu swego pod rókô Aaronowô, oczcza swego, iako przikazal bog Israhelu. A tak z sinow Leui, gisz ostatny bily, z sinow Amranowich kaplany bily Subhael, a sinowye Subhaelowy, Geder. Ale z sinow Roboe ksyószó Iezias a Yzaaris, sin Salemot. Ale Salemotow sin Genadiar, a sin gego Gerian pyrwi, Amarias drugy, Zaziel trzeci, Getmaon czwarty. Sin Ezielow Micha, sin Mychow Samyr. Brat Mychow Iezia, sin Iezie Iachar. Sinowye Merari Mooly a Muzi. Sin Ioziamow Deunon, a sin Merari Ozian a Soem a Sachur a Ebri. A Mooly sin Eleazar, gen nye myal dzecy. Ale sin Cis Ieramel. Sinowye Muzi: Mooly a Edera a Serimot. Cy sinowye Leui podle domu czelyadzi swich. Myotaly sô y ony lyosi przecyw... |

Tu ósmiu kart brak.



PARALIPOMENON II.

(VI, 33).

143 ...genszem udzalał gymyenyowy twemu. Gestlybi wiszedł lyud twoy ku boiu przecyw twim¹⁾ przecywnikom drogó, iószbi ge posłał, a pomodlyó syó tobye w drodze, na nyeysze myasto gest, geszesz zwolył, a dom, genszem udzalał gymyenyu twemu: ti uslisz z nyeba modlytwó gich a proszbó, a pomscysz. Gestlybi zgrzeszil(y) przecyw tobye (any gest czlowyck, genbi nye zgrzeszil), a roznyewalbi syó na nye y podalbi ge nyeprziacyelyom, iszebi ge wyedly ióte do zemye dalekey albo blyskay, a obrocylybi syó swim syercem w zemy, do nyeybi iócy wyedzeny bily, czynily pokaianye a pomodlyly syó tobye w zemy ióczstwa swego, rzekócz: Zgrzeszilysmi, nyeprawyesmi czynily, nyesprawyedlywyesmi czynily: a obroczylybi* syó k tobye w czalem syerczu swem y we wszey duszi swey w zemy ióczstwa swego, do nyeyze wyedzeny*, bódólycz syó modlycz tobye przecyw drodze zemye swey, iózesz dal oczczom gich, a myasta, iezesz zwolył, a dom*²⁾, genszem udzalał gymyenyu twemu: ty usliszich* z nyebyos, s przebitka twego twar-

¹⁾ Miało być: swym. ²⁾ W Wulg. *domus* (*gen. sg.*), co tłumacz wziął za pierwszy przypadek.

dego, modlytwi gich, a uczin sód a odpuasz lyudu twemu, aczkoly grzesznemu. Bo ti gesz bog moy, otworzta syó, proszó, oczi twoy, a uszi twoy posluchayta ku modlytwye, iasz syó dzege w tem myesczczu. Przeto ngyne powstan panye boze w pokoy twoy, ti a skrzynya sili twey. Kaplany twoy, panye bosze, acz syó oblekó we zbawyeny, a swyócy twoy acz syó wyesyelyó w dobrich rzeczach. Panye bosze, nye odwracay oblycza Crista twego, pamyótaiócz mylosyerdza Dauida slugy twego.

VII.

A gdisz dokonal Salomon slow modlytwi, sstópył ogen z nyeba y zdzeł obyati palyone y wyczyózne, a wyelmoznocz bosza napelnyła dom, ysze nye mogly wnydz kaplany do domu bozego, przeto ysze wyeleboznocz bosza napelnyła dom bozi. A takez wszitci sinowye israhelsci wydzely stópuyócz ogen z nyeba, a slawó bozó nad domem. a padszi na zemyó, na podlozne kamyenye poklyóknówszi, pofalyly pana, isze gest dobri a isze na wyeki gest mylosyerdze gego. Potem krol y wszitek lyud obyatowały obyati przed bogem. Y zabył krol Salomon

obyetnich wolow dwadzescya a dwa tysyócza, a skopow dwadzescya a sto tysyóczow, a poswyóczil dom bozi krol y wszitek lyud. Ale kaplany staly w ródzech swich, ale slugy koscyelne na organyech pyeszny || bozych, gesz zlozil Daud ku chwalenyu pana: Ysze gest dobri a isze na wyeki mylosyerdze gego, dzóki¹⁾ Daudoui spyewaiócz rókama swima. a kaplany brznye-ly w tróbi przed nym(i), a wszitek Israhel stal. A poswyócył Salomon poszrzodek syeny przed koscyolem bozim, bo tu obywatowal obyati a tuki pokoynich. bo oltarz myedzani, gen bil udzalał, nye mogł znosycz obyat zszonich a poswyótnich a tukow pokoynich. Y uczynyl Salomon swyóto w tem cz a s u za syedm dny, a wszitek Israhel s nym, zbor wyelyki ode wschodu Emath asz do pródu Egypskiego. Y uczynyl osmi dzen zgromadzenye, przeto isze bil poswyócył oltarz za syedm dny, a swyóto bil uczynyl syedm dny. Przeto trzeciye go a dwadzescya dnya myesyócza syodnego, rospuscyl lyud do swich prebitkow, wyesyely* a radostny prze dobre, gesz bil bog uczynyl Daudoui a Salomonoui y lyudu ysrahelskemu. Y dokonal Salomon domu bozego a domu krolyowa y wszitko, czso u mye-ny l na swem syerczu, abi uczynyl domu bozemu y swemu domu. y myal szczóscye. Y ziawyl syó mu pan w noci y rzekl gest: Usliszalem modlytwó twó a zwolyłem myasto to sobye, abi bil dom obyetni. Zatworzilly bich nye-

¹⁾ *Hymnos David. W.*

bo, yszebi descz nye szedł, a kazally bich kobilkam, abi zleptaly zemyó, albo poslally bich mor na lyud moy, a obrocy(ł)ly bi syó lyud moy, nad nymszeto wziwano gymyó me, modlycz my syó bódze a szukacz bódze oblycza mego, czinyócz pokaianye od drog swich zlich: a ia usliszó z nyeba y bódó myloscyw grzechom gich, a zemyó gich uzdrawyó. Y bódzeta oczi moy otworzoni, a uszi moy przichiloni ku modlytwye gego, ktobi na tem myesczczu syó modlył. Bocyem zwolył y poswyócyłem sobye myasto to, a tubi bilo me gymyó na wyeki, y oczi moge bi tu bile y syerce me po wszitki dny. A ti, bódzeszly chodzicz przede mnó, iako chodzil ocyecz twoy Daud, a uczynyl* podle wszego, gezem prikazal tobye, a sprawyedlywosci mich a sódow bódzeszly posluchacz: wzbudzó tron krolewstwa twego, iakom slubyl oczczu twemu Daudoui, rzekócz: Nye bódzecz odiót s pokolenya twego mósz, genbi bil ksyószócyem w Israhelu. A gestlybiscye syó odwrocyly, y opusclybiscye me sprawyedlywosc, a prikazanya ma, geszem wam ustauil, odidócz y sluszilybiscye bogom czudzim, a modlylybiscye syó gym: wizruczó was z zemye mey, iózem wam dal, a ten dom, genszesz udzalał gymyenyu memu, zarzuczó od obly || **cza 144** mego, a dam gy w powyescz a na prikład wszitkim lyudzem. Y bódze dom tento w przislowye wszitkim myiaiócim. Rzekó, dziwuiócz syó: Przecz tak uczynyl bog tey zemy a temu do-

mu? Y odpowiedzō: Bo opuscyly pana boga oczczow swich, gen ge wywodl z zemye Egypsey, y chopylly syō bogow czudzych a klanyaly syō gym a czyly ge. a przeto wszitko to zle prziszlo na nye.

VIII.

A gdisz syō napelny dwadzescya lyat, w nychze udzalal Salomon kosecyol bogu y dom swoy: y myasta, gesz bil dal Iram Salomonoui, omurowaw y kazal w nych bidlycz sinom israhelskim. Potem otszedl do Emat Saba, y dobyl gego. Y udzalal myasto palmowe¹⁾ na pusci, a gyna myasta twarda udzalal w Emat, y uczynyl dwye myescye omurowane, Beteron wissze a Beteron nyssze, maiōcz broni y zawori y zamki. Balaat takez udzalal y wszitka myasta przetwarda, iasz bila Salomonowa, y wszitka myasta wozatarzow y gesczczow. wszitko, czsosz cheyal, uczynyl krol Salomon y zrzōdzil y udzalal w Ierusalemie y w Lybanye y we wszey swey moci. A wszitek lyud, gen bil ostal w²⁾ Eteyczskich y Amoreyczskich y Fereyczskich y Eweyczskich y Iebuzyczskich, gisz nye bily s pokolenya israhelowa any z sinow gich, ale s poslyatkow, gichze nye pobyly bily sinowye israhelsci, poddal ge Salomon w poplatki asz do dzisyego dnja. Ale z sinow israhelskich nye poddal, abi sluzily robotnymi dzali krolyowy. bo ony bily mōzowye walczny, a ksyōszōta pyrwa y wogewo-

¹⁾ *Palmira*. W. ²⁾ W *Wulg. de*, więc mylnie w zamiast z.

di nad wozatarzmy y gesczi gego. Ale wszitkich ksyōszōt woyski krolya Salomona bilo pol trsyecya sta, gisz zrzōdzily lyud. Potem dzewkō Pharaonowō przewyodl z myasta Daidowa do domu, gisz bil udzalal gey. bo rzekl krol: Nye bōdze bidlycz zona ma w domu Daidowye krolya israhelskego, przeto isze poswyōczon gest, isze archa bosza bila wiszla* do nyego. Tedi offyrowal Salomon ofyeri panu na oltarz bozi, gisz bil udzalal przed przistrzeszim, abi na kozdi dzen bilo ofyrowano na nyem podle prikazanya Moysesowa w sobotne dny y w Kalendaru y w swyōteczne dny, trzsykroc do roka: na swyōta przeznych, a w swyōta tygodnyowe, a w swyōta stanowe. Y ustauil podle zrzōdzenya Daidy, oczcza swego, urzōdi kaplanske w sluszebnych swich y slugy koscyelne w swem rzōdze, abi chwalō wzdawaly a sluzily przed kaplani podle obiczaia wszelkego dnja, a wrotne w swich rozdzelech, kaszdego u swich wrot, bo tak rosказal Daid, czlowyek bozi. Any czso opuscily s prikazanya kro||lyowa tako kaplany, iako slugy koscyelne ze wszego, czso gym bil prikazal, a w strozach skarbouich. Wszitki nakladi prziprawne myal Salomon ot tego dnja, w nyem dom zalozil, asz do tego dnja, gegosz dokonal gego. Tedi otszedl Salomon do Asyongaber a do Chaylat ku brzegu morza rudnego, gesz gest w zemy Edomskey. Przeto poslal gemu Iram po swich slugach lodze y plawce u-

myale na morze, y braly syŏ z slugamy Salomonowimy do Ofyr, a ottŏd nabraly pol pyŏta sta lyber zlota y przynesyly krolyowy Salomonowy.

IX.

A krolyowa Saba, gdisz usliszala sławŏtnosc Salomonowŏ, prziszla do Ierusalem, chcŏcz gego skusycz w pogatkach z wyelykim zboszim y z wyelbŏdi, gysz nyesly lekarswa* a zlota wyele y drogego kamyenya. A prziszedszi ku Salomonowy, wimowyla gemu wszitko, czso bilo na gey syerczu. Y wiloszil Salomon gey to wszitko, czso pitala, a nyczso bilo, bi gemu nye bilo iawno. Iasz gdisz uzrzala mŏdroscz Salomonowŏ y dom, gen bil udzalal, y karmye na gego stole, y przebitki gego panosz, y urzŏdi sluszebnykow gego y gich odzenya, y potczasza* y rucha gich, y obyati, gesz obyatoval w domu bozem: prze wyeleke dziwowanye nye myala w sobye daley ducha. Y rzekla ku krolewy: Prawdziwa gest rzecz, iŏszem sliszala w mey zemy o twich czsnotach y mŏdroscy. Nye wyerzilam tim, gysz my powyadaly, alyzem sama prziszla a oczima mima vydzala y skusyla, isze ledwi polowyczŏ twey mŏdroscy sŏ my powyedzely. przemoglesz slawŏtnosc czsnotamy twimy. Blogoslawyeny mŏzowe twoy y blogoslawyony sludzi twoy cy, gysz stojŏ przed tobŏ na wszelki czas a sliszŏ mŏdroscz twŏ. Bŏdz pan bog twoy poszegnani, gen cyŏ chcyal wslodzicz krolem na stolczu

swem, pana boga twego. Bo zaiste bog myluge Israhela a chce zbawycz gy na wyeki. Przeto ustauil cyŏ krolem nad nym, abi czynyl sŏdi y prawdŏ. Y dala krolyowy dwadzescya a sto lyber zlota, a wyele lektwarzow y kamyenya drogego. Nye bili take lektwarze wydani, iako ty, ktore dala krolyowa Saba Salomonouy. Ale y slugy Iramoui s slugamy Salomonowimy przynesyly zloto z Ofyr, a drzewya cysowe y kamyenya przedrogego, z nyesz udzalal krol, to gest z drzewa cysowego, wschodi w domu bozem a w domu krolyowem, a narŏcznyce a na (?) zaltarze spyewakom. Nygdi nye wydano w...

Tu oŏmiu kart brak.

(XXI, 13).

...twego, cyebye lepsze, gezesz zbyl. **145**
Przeto pan porazi cyŏ wyelykŏ ranŏ s twim lyudem y z sini y z zonamy twimy y sze wszim twim gymyenyem. A ty bŏdziesz nyemocen przezlŏ nyemoczŏ twego brzucha, tak az z cyebye wiplinŏ twa trzewa z nyenagla po wsze dny. Przetosz wzbudzil pan przecyw Ioramowy duch Philystinskich, gysz sŏ w sŏsyedstwye Murzinom. Y weszly do zemye Iuda a skazil(y) iŏ, y pobraly wszitko zboze, gesz nalezono gest w domu krolyowye, a nadto y sini gego y zoni. Y nye bil ostawyon sin gemu, geno Othozias¹⁾, ktori namnyeyszi urodzenym bil. A nad to nade wszitko rany gy pan trzewnŏ bolescyŏ nyeuzdrowyonŏ. A gdisz dzen ku dnyu przic-

¹⁾ W Wulg. *Ioachaz*.

chodzil, a chwyle czasu przed syõ bye-
zali, a dwye lecye syõ popelnyle swim
byegem: a tak dlugym gnycym gnyl
gest, az y trzewa z nyego plinõli, a
tak spolu nyemoczõ y ziwota zbil. U-
marl gest w swey nyemoci nagorszey.
A nye uczinyly* gemu lyud slawnego
pogrzeba, podle obiczaya iako bil u-
czynyl wyõczszim¹⁾ gego. We dwu a
we XXX* lecyech bil, gdi poczõl kro-
lyowacz, a oszm lyat krolyowal w Ie-
rusalem. Y chodzil nyeprawye, y po-
grzebly gy w myescye Daidowye. ale
wszako nye w grobyech krolewskich.

XXII.

Potem ustawyly przebiwacze ierusa-
lemsci Otoziasza, sina gego namnyey-
szego, krolew w myasto gego. bo wszit-
ci gyny wyõczszy urodzenym, gysz przed
nym bily, zmordowany sõ od zbyegow
arabskich, gisz syõ bily rzucily na
stani. y krolyowal Otozias, sin Iora-
mow, krolya iudzkiego. Dwye a XXXX
lyat bil w starz Otozias, gdisz bil po-
czõl krolyowacz, a geno lyato krolyo-
wal w Ierusalem. a gymyõ macyerzi
gego Atalya, dziewczka Amri. Ale on
chodzil drogõ domu Achabowa, bo macz
gego przyprawyala, abi nyemyloscywye
czynyl. Przeto czynyl zle w wydzeniu
bozem, iako y dom Achabow, bo bily
ony gemu raczce po smyercy oczcza
gego, w zagynyenye gego. Y chodzil
w radach gych. A ial z Ioramem, z
sinem Achabowim, krolew israhelskim,
ku boiu przecyw Azahelowy, krolyowy

¹⁾ Majoribus.

Syrskemu, do Ramot Galaat, y zra-
nyly Syrscy Iorama. Gen syõ wrocyl,
abi bil uleczon w Iezrahel. bo bil wye-
lykimy ranamy ranyen* w naprzod rze-
czonem pobycyu. Przeto Otozias, krol
Iuda, wzgedze, abi nawyedzil Iorama,
sina Achabowa, nyemocznego w Iezra-
hely. Wolya zayste boza bila przecyw
Otoziasowy, abi przigechal ku Ioramo-
wy. A gdisz bil prziszedl, abi wigechal
s nym przecyw Ieu, sinu Namsi, ge-||
gosz bog pomazal, abi zagladzil dom
Achabow. A gdisz gubyl Ieu dom A-
chabow, nalyazl ksyõszõta Iudowa z si-
now bracyey Ottoziasouich, gisz gemu
sluzily, y zbyl ge. A samego Ottosya-
sza szukaiõ, y ulapyl. a on syõ skril
w Samary, a przed syõ przywyedzo-
nego zabyl, y pogrzebly gy. Przeto y-
sze bil sin Iozaphatow, ktorisz szukal
pana w czalem syerczu swem, any bi-
la ktora nadzieia, bi kto s pokolenya
Otoziaszowa wyõcey krolyowal. bo za-
iste Atalya, macz gego, wydzõcz ysze
umarl sin gey, wstala y zgubyla wszi-
tko pokolenye krolyowo domu Iorama.
Tedi Iozabeth, dziewczka krolyowa, wzõ-
wszi Ioasa, sina Ottoziaszowa, ukradla
gy s posrzotka sinow krolyowich, gdi
ge gubyono, y skрила gy z gego pya-
stunkõ w komorze poscyelney. A Io-
zabeth, iasz gy przekrila, bila dziewczka
krolya Ioramowa, zona Ioyadowa by-
skupa, a syostra Otoziaszowa. a prze-
to nye zagubyla gego Atalya. Y bi-
dyl w domu bozem tayne za szecz
lyat, w nychze krolyowala Atalya nad
zemyõ.

XXIII.

P otem lyata syodmego posylyon gest Ioyada, wzól centurioni, to gest Zachariasza sina Ieroamowa, a Yzmaela sina Iohannowa, a Azariasza sina Obedowa, a Maaziasza sina Adadie, a Elyphata sina Sechri, y wnydze s nymy w radó y we smowó. Gysz zchodziwszy Iudzino pokolenye, sebraly slugy koscyelne ze wszech myast Iudowich y ksyószóta czelyadzy israhelskich, y prziszly do Ierusalem. Y wnydze wszitko pospolstwo we smowó s krolem w domu bozem. Y rzekl k nym Ioyada: Owa, tocz sin krolyow bódze krolyowacz, iako mowyl pana* na^(d) sini Daudowi. Przeto ta gest rzecz, iósz uczynycye: Trzecya čászcz z was, iasz przichodzi k sobocye kaplanskey*, y koscyelnich slug y wrotnich, bódze w bronach. a trzecyna druga, ¹⁾ krolyowa domu. a trzecya strona bódze w (u) broní, geszto slowye z a k l a d n a. A gyni wszitek zbor bódz w przistrzeszu domu bozego, any nyszadni gyni wchadzay do domu bozego, geno kaplany a gysz przisluguyó s koscyelnich slug, telko cy samy acz wchodzó, gisz só poswyó-ceny. a wszitek gyni zbor bódze w strozi bozey. A sludzi koscyelny ob-stópcye krola, maiócz wszitci bronne odzenye swe. Gestlybi kto gyni wszedl do koscyola, bódz zabyt, a wi bódz-cye s krolem, gdi wnydze albo winy-dze. A uczynily sludzi koscyelny y wszitko pokolenye Iudowo, podle wsze-

¹⁾ Wypuścić: u (ad).

go czso bil przikazal || Ioyada byskup. 148
y poióly wszitci sobye poddane móže s sobó, a przichodzilý po rzódu sobotnem s timy, ktorzi iusz bily wipelnily sobotó y wiszly. A tak Ioyada byskup nye dopuscyl zastópom, abi odeszly, ktorzi na kozdi tydzien staczmyely. Y dal Ioyada kaplan centurionom osczepi y tarcze krolya Daudowi, gesz bil prziswyócył domu bozemu. Y ustauil wszytek lyud dzerszóci myecze s prawey stroni koscyola, az do stroni koscyola lewey, przed oltarzem w koscyele, w okol krolya. Y wywyedly sina krolyowa, a wstawly nayn koronó, a daly dzerzecz w gego zakon rókó*¹⁾ bozi, y uczynily gy krolem. Y pomazal gy Ioyada byskup a sinowye gego, y modlyly syó bogu, rzekócz: Zyw bódz krolyu. A gdisz usliszala Atalya, to gest glos byezó-cich y chwalyócih krolya, weszla k lyudu do koscyola bozego. A gdisz uzrzy krolya na slopyenye w przichodze, a ksyószóta y zastópi przy nyem y wszitek lyud zemski raduyócz syó a tróbyóć tróbamy y w rozlyczne gódzbi spyewaióć a chwalyóć krolya: rozdar-szi rucho swe, rzekla: Oklamanye, oklamanye! Tedi wisedl Ioyada byskup ku centurionom y ku ksyószótom woy-ski, rzecze gym: Wiwyczcye yó precz z ogrodzenya koscyelnego, a zabycye ió myeczem. Y przikazal kaplan, abi nye bila zabyta w domu bozem. A chicywszy syó rókama gey gardla, wiwyedly ió precz. A gdisz winydze do

¹⁾ Porządek tych słów zmylony.

broni konskey krolyowa domu, tu ió zabyly. Y uczwyrdzi Ioyada smowó myedzi sobó y wisszim lyudem y myedzi krolem, abi bil lyud bozi. A tak wszedl wszitek lyud w dom Baal, y zruszily gy, y oltarze y modli gego zlupaly. A Matana, kaplana Baalowa, zabyly gy przed oltarzem. Y ustawyl Ioyada starosti¹⁾ w domu bozem, abi pod moczó kaplanskó y koscyelnich slug, gesz zrzódzil Daudid w domu bozem, offyerowaly zszone obyati panu, iako pysano w ksyógach Moyseszowich, w wyesyelyu y w spyewanyu podle zrzódzienya Daudidowa. Y ustauil wrotne w bronach domu bozego, abi nye chodzily do nyego nyecziscy ktorókyly rzeczó. A poiów centurioni y przesylné móze, a ksyószóta lyuda y wszitek lyud zemski, y kazaly sydz (*s-ié*)²⁾ krolyowy z domu bozego, a gydz po poszrzotce swyrzchney broni do krolyowa domu. y posadzily gy na krolewskim stolczu. Y wyesyelyl syó|| wszitek lyud zemski, a myasto syó upokoylo, ale Atalya zabyta gest myeczem.

XXIII.

Wsyedmy lecyech bil Ioas, gdisz poczół krolyowacz, a czterdzescy lyat krolyowal w Ierusalemie. gymyó macyerzi gego Sebya z Bersabee. Y uczynyl, czso dobre gest przed bogem, po wszitki dny Ioyadi kaplana. Y oblybyl³⁾ gemu Ioyada dwye zenye, z nychze urodzil sini y dziewczki. Potem syó zlyubylo Ioaszowy, abi oprawył dom

¹⁾ *Praepositos.* ²⁾ *descendere.* ³⁾ *accepit.*

bozi, y sebral kaplani a slugy koscyelne: Gedzcye do myast Iudowich, a zbyraycye ze wszego Israhela pyenyódze ku przikricy koscycyla pana boga naszego, na wszelke lyato, a to rócze uczyncye! Ale slugy koscyelne to czynily s obmyeskanym¹⁾. A wezwaw krol Ioyadi* ksyószócy, rzekl gemu: Przeczysz tego nye bil pylen, abi przypódzil slugy koscyelne wnyesz z Iudi y z Ierusalemie pyenyódzi, gesz só ustawyoni Moysesem, slugó bozim, abi ge wnyoslo wszitko sebranye do stanu swydeczstwa? Bo Atalya przeukrutna* y sinowye gey skazily bily dom bozi, a tym wszitkim, czso bilo poswyóczono domu bozemu, okrasily bily modló Baalymowó. Przeto przikazal krol, abi uczinyly skrzinyó, a postauil ió podle drzwy bozich zewnótrz. Y wiwolano gest w Iudze y w Ierusalemie, abi wszitci nyesly plat panu, ktori ustauil Moyses, sluga bozi, wszemu Israhelowy na puszczi. Y zradowaly syó wszitka ksyószóta y wszitek lyud, a wszedszi wnyeszly do skrzinye bozey, a tak dlugo kladly, az bila pelna. A gdisz czas bil, abi wnyesly skrzinyó przed krolya przez róce slug koscyelnich (a gdisz uzrzely wyele pyenyódzi): wszedl pysarz krolyow, gegoz bil pyrwi kaplan ustauil, y wisipaly pyenyódze, ktore w skrziny bili. A potem skrzinyó nyesly na swe myasto, a tak czynily po wszitki dny. Y zgromadzoni só przez lyczbi pyenyódze, gesz dawaly krol a Ioyada tym, ktorzi bily nad lyudem domu bozego.

¹⁾ *negligentius.*

A tak cy n aymaly tymy pyenyódzmy lamacze kamienya y rzemyósznyki kaszdego dzala, abi oprawyly domu bozego. takesz kowale zelyaza y myedzi, abi to, czso syó bilo poczóło kazicz, polepszilo*. Y czynyly czy, gisz dzalaly, rozumnye, a zapelnyaly scyenne ros y edlyni swima rókama, y nawyedly dom bozi we sstaw pyrwi, a uczynyly abi pewnye stal. A gdisz dopelnyly wszego dzala, przyniesly przed krolya a Ioyadó ostatnye pyenyódze. z nych udzalano ssódi koscyelne ku
147 sluszbye || y ku obyatom, banye y gynecy ssódi zlote y srebne, y offyero waly obyati swe w bozem domu ustawnye po wszitki dny Ioyadi. Y starzal syó Ioyada, pelen sócz dnyow, y umarl, gdisz bil we stu a we XXX lecyech. y pogrzebly gy w myescy Daidowye s krolmy, przeto isze bil dobró rzecz uczynyl z Israhelem y z Daidem y z domem gego. Potem gdisz umarl Ioyada, weszli ksyószóta Iudzka y poklonyly syó krolyowy, gen obmyókczone sócz gich sluszbye*, pozwolyl gym. A ostawszi koscyola pana boga oczczow swich, sluzily modlam y gynim ritim obrazom. Y stal syó gnyew bozi przecyw Iudze a Ierusalemu prze taki grzech, a posilal gym proroki, abi obrocyly syó ku panu. Ale ony ziawnye (?) nye chcyely gich posluchacz. A potem y duch bozi ogarnye Zachariasza, sina Ioyadi kaplana, gen stoiócz przed lyudem rzekl: To mowy pan: Przecz przestópugecy przikazanye boze, gesz wam nye uziteczno, a ostalyscy pana, abi

on was ostal? Gyszto zebrawszy syó przecyw gemu, ukamyonowaly gy podle przikazanya krolyowa w przistrzeszu domu bozego. Y nye wspomynal Ioas krol na mylosyerdze, gesz uczynyl Ioyada, ocyecz gego, s nym, ale zabył sina gego. Gen gdisz umyral, rzecze: Wydz pan, a wzpitay!) A gdisz bilo po roce, przycyógnye przecyw gemu krol Syrski. a przidze do Iudi y do Ierusalem, y zbyl wszitka ksyószóta lyuda, a wszitek pylon poslal krolyowy do Damasku. A zayste, gdisz wyelmy mala lyczba prziszla Syrskich, poddal pan w gich rójce nyzlyczonó wyelykocz, przeto yze bily ostaly pana boga oczczow swich. A nad Ioasem a* uczynywszy swó wolyó, precz odgechawszi, nyechaly gego w wyelykich nyemoczach. Potem powstaly przecyw gemu sluzi gego ku pomscy krwy sine Ioyadi kaplana, y zabyly gy na gego lozu, y umarl. Y pogrzebly gy w myescy Daidowye, ale nye w krolyowich grobyech. Bo gemu nye przyiaialy* Zabath, sin Sematha Amonyczskego, a Ioabath, sin Semarith Moabyczskego. A tak sinowye gego, a ti pyenyódze, gesz bili za nyego sebrani ku poprawyenyu domu bozego, popysany só s pylnościa* w ksyógach krolyowich.

XXV.

Potem krolyowal Amazias, sin gego, w myasto gego. We dwudzestu a w pyócy lecyech bil Amazias, gdisz bil

¹⁾ requirat.

poczł krolyowacz, a przes genego XXXci lyat krolyowal w Ierusalem. Gy myó macyerzi gego Ioyaden z Ierusalem. Y czynyl dobre w wydzenyu bozem, ale nye w prze|| spyecznem syerczu. Bo gdisz uzrzal, isze utwyrzono krolewstwo gego: zmordowal slugy, gisz bily zabyly krolya oczcza gego, ale gich sinow nye zbyl, iako p ysano w ksyógach zakona Moysesowa, gdzesz przikazal pan rzekócz: Nye bódó zbycy oczczowye za sini, any sinowye za swe oczce, ale kaszdi w swem grzesze umrze. Przeto sebraw Amazias Iudó, y ustauil gee po czelyadzach, tribuni y centurioni we wszem pokolenyu Iuda y w Benyamynowye. y zlyczil gee ode dwudzestu lyat a nad to. Y nalyazl XXXci tisyóczow młodzcow, gysz mogly wnydz w boy, dzerszócz kopye a szciti. A naymem przywyodl z Israhela sto tisyóczow udatnich, stem lyber srebra. Y przidze k nyemu czlowyek bozi, rzekócz: O krolyu, nye wchodz s tobó woyska Israhelska, bo nye boga z Israhelem y se wszemy sini Efraymowimy. Gestly mnysz, iszbi w moci wogenskey zalezalo wycyóstwo boia: przepuscy pan, abi bil przemozon od nyeprzyacyol. bocz to [Boga]¹⁾ gest, wspomoci (!!) y na byeg obrocycz. Y rzekl Amazias ku czlowyekowy bozemu: Czso tedi bódze ysze* sto lybr szrebra, geszem dal ricerzom israhelskim? Otpowye móz bozi: Macz pan, odkód mosze tobye

¹⁾ Ten wyraz wypuszczony w kodexie. „*Dei quippe est adjuvare et in fugam convertere*“. Wulg.

dacz wyelym wyócey, nysz to. A tak Amazias oddzely woyskó, iasz bila przyiala k nyemu z Efrayma, abi syó wrocyla na swe myasto. Tedi ony barzo syó roznyewaly przecyw Iudze, y wrocly syó do swey wloscy. A tak Amazias ufaió w boga, poiów lyud swoy, y szedl do padolu solnego y pobyl sini Seyr, dwadzescya tisyóczow mózow. A gynich XXa tisyóczow zgymaly mózowye Iuda, y przywyodó ge na wyrzch wisokey gori y spichaly ge na dol z skali, gysz syó wszitci stlukly. Ale ona woyska, iósz bil nawrocyl Amazias, abi s nym nye gezdzila ku pobyczcu, rosuly syó po myescyech Iuda, ot Samariey az do Beterona, a zbywshi trsy tisyóce lyuda, pobral(y) wyelyki pylon. Potem Amazias po pobycyu Ydumskich, a pobraw bogy sinow Seyr, ustauil ge sobye za bogy, a modlyl syó gym, a kadzidlo gym offyerowal. Prze ktorósz rzecz roznyewal syó pan przecyw Amaziaszowy, poslal k nyemu proroka, gen bil rzekl k nyemu: Przeczysz syó modlyl bogom, gysz nye mogly wizwolyecz lyuda swego z róki twej? A gdisz on to mowyl: otpowye gemu: Zalysz ti raczcza krolyow? przestan, acz nye zabyió cyebye. A otchadzaió prorok, rzecze: Wyem, isze umyenył cyó|| zabycz pan przeto, iszesz takó zloszcz 148 uczynyl, a nad to, yszesz nye posluchal radi mey. Przeto Amazias, krol Iuda, wzów przezlóó radó, poslal ku Ioasowu, sinu Ioatanowu, sinu Yeowu, krolyu Israhelskemu, rzekócz: Podz, a

pokaszwa syebye spolu. Tedi on wroczy gego posli zasyó, rzekócz: Carduus¹⁾, gen gest na Lybanye, poslal ku cedrowy lybanskemu, rzekócz: Day zonó sinu memu, dzewkó twó. Owa, zwyerz, gen bil w lyesye lybanskem, szedszi y potloczily* Carduus. Chel-pysz syó, yszesz pobyl Ydumske. a przeto podnyoslo syó syerce twe w pichó. Syedzi w twem domu, przecz zloszcz precyw sobye wzbudzasz, abi zagynól ti y Iudowo pokolenye s tobó? Nye chcyal Amazias posluchacz, przeto ysze boza wolya bila, abi gy podal w róce nyeprzyiaczelske prze Ydumske bogy. A zatim wzidze Ioas, krol israhelski, abi syó pokusyly spolu. Ale Amazias krol iudzski bil w Bethsames iudzkem. Y padlo iudowo pokolenye przed Israhelem, y ucyecze do swich stanow. Potem Ioas krol israhelski iól Amaziasza sina Ioaszowa, krolya iudzskogo, w Bethsames y przywyedze gy do Ierusalem. y skazil mury* Ierusalemke ot broní Efraymowi asz do broní kótowey, cztirzi sta loket wzdlusz. A wszitko zloto y srebro y wszitki ssódi, ktore nalyazl w domu bozem, a w skarbyech Obededom domu krolyowem, a tasz²⁾ y sini nyeprzyiaczol przywyodl do Samariey. Y bil ziw Amazias sin Ioasow, krol Iuda, gdi iusz bil umarl Ioas, sin Ioathanow, krol Israhel, pyócznaczcye lyat. Ale gyne rzeczi o skutcech Amaziaszowich pyruich y poslednich popysani só w ksyógach krolyow Iuda a Israhel. Gen gdi bil

¹⁾ Oset. ²⁾ Pewnie myłka zamiast „takesz“.

otstópyl ot boga, wsprzeczywyly syó gemu w Ierusalemie. A gdisz bil ucyekl do Lachis, wislawszí za nym, tu go zabyly. A przynioszszí gy na konnych, pogrzebly gy w myescyie Dauidowye s gego oczci.

XXVI.

Potem wszitek lyud iudzski ustawyl Oziasza w szescznaczcye lecyech krollem, sina gego w myasto oczcza gego Amaziasza. On wzdzalal Haylath a nawrocyl ge ku dzerzenyu Iudowu, gdiz skonczal krol s oczci swimy. W szescznaczcye lecyech bil Ozias, gdisz bil poczól krolyowacz, a krolyowal dwye a pyóczdzesyót lyat w Ierusalemie. Gy myó macyerzi gego Hiechelya z Ierusalem. Y czynyl, czso bilo prawego przed bogem, podle tego wszego, czsos czynyl Amazias, ocyecz gego. A szukal boga za dnyow Zachar(yas)zouich, rozumyeiócego a wydzó||cego boga. A gdisz szukal boga, mylowal gy we wszech rzeczach. Potem wigechal, abi boiowal precyw Fylystym, a zborzil* muri Geth a muri Iamne¹⁾ a muri Azota. Y udzalal myasteczka w Azocye a w Fylystym. Y pomogl gemu bog precyw Fylystym y precyw Arabskim, gisz bidlyly w Guzbalal²⁾, y precyw Amonytskim. Y dawaly Amonytsy dari Oziasoui, y oglosylo syó gymyó gego az do wchodu Egypskogo prze gego czóste wycyóstwo. Y wzdzalal Ozias wyeze nad bronó y helmi^{(?)³⁾} w Ierusalem, a nad bronó wal-

¹⁾ Wulg. *Iabniae*. ²⁾ *Gurbaal*. ³⁾ *Super portam angulí*.

nó¹⁾, a ostatnye na stronye tego muru ustauil, y utwyrdził ge. A takez wzdzałal wyeze na puszczi, a wikopal wyele cystern, przeto ysze myal wyele dobitka tak na polach, iako na pustem lesye, a myal wynnyce y wynarze po gorach y na Carmelu. bo bil zaiste czlowyck pylni roley. A bila woyska gego boiownykow, gisz wichadzaly ku pobyczu pod rókó Iehiela pycsarza, a Amaziasza uczycyela, a pod rókó Ananyasza, gen bil s ksyószót krolyowich. Y wszitka lyczba ksyószót po gich czelyadzach, mózow sylnich, LII tysyóczow a szescz set. A pod nyemy wszitka woyska syedm a trzsy sta tysyóczow a pyócz set, gisz bily gotowy ku boiu, a za krolya przecyw nyeprzyacyelom boiowaly. Y prziprauil gym Oziasz, to gest wszey woyscze, szcitty a kopya a przelbyce, y pancerze, łącziska y proky ku cyškanyu kamyenym. A wzdzałal w Ierusalem rozlyczna dzala ku obronye myesczскеy, iasz ustauil na wyeszach a na wóglech murnich, abi z nych mogly strzelyacz a luczacz²⁾ wyelykim kamyenym. Y roznyoslo syó gymyó gego daleko, przeto ysze gemu pomagal bog a udatna gi uczynyl. Ale gdisz bil rozmocznyal, podnyoslo syó syerce gego w zagynyenye gego. Y opuscyl pana boga swego, bo wszedw do koscyola bozego, chcyal obywatowacz kadzidlo na ołtarzu kadzidlnem. A rócze po nyem wszedl Azarias kaplan, a s nym kaplany syedm dzesyót bozi,

¹⁾ *Porta vallis.* ²⁾ *Ut mitterent sagittas et saxa.* W.

mózowye przesilny, wzprzeciwyly syó przecyw krolyowoy, rzekócz: Nye troy to rzód, Oziaszu, abi ti obywatowal zapalnó obyató panu, ale kaplanow bozich, to gest sinow Aaronouich, gisz só poswyóceny ku takey sluszbye. Przeto winydzzi z swyótyneyey przes potópi, bo to nye bódze tobye polyczono ku slawye ot pana boga. Y roznyewal syó Ozias, a dierzócz kacydlnyczó* w || ró- 149 ce, abi obywatowal kadzidlo, grozócz kaplanom. a rócze ziauy syó tród na gego czele przed kaplani w domu bozem nad ołtarzem kadzidlnim. A gdisz nayu wezrzó Azarias byskup y wszitci gyny kaplany: uzrzely tród na gego czele, nagle wignaly gy. Ale y on lóknów syó, pospyeszil syó precz winydz, przeto isze na sobye poczul bil tak nagle ranó bozó. Y bil przeto Otozias* tródotat do dnya swey smyercy, a bidlyl w domu osobnem, pelen sócz tródu, prze ktori bil wirzuczon z domu bozego. Potem Ioathan, sin gego, sprawyal dom krolyow a sódził lyud zemski. A ostatnye rzeczy Oziasoui, pyrwe y poslednye, popysal Yzaias prorok, sin Amos. Y skonczal Ozias s oczci swimy, y pogrzebly gy na polyu kromye krolyowich grobow, przeto isze bil tródotati. A krolyowal Ioathan, sin gego, w myasto gego.

XXVII.

Wpyócy a we dwudzestu lecyech bil Ioatan, gdisz poczół krolyowacz, a szescznaczcye lyat krolyowal w Ierusalem. gymyó macyerzi gego Geruza,

dzewka Sadoch. Y czynyl, czso bilo prawego przed panem bogem, podle wsszego*, czsoz czynyl Ozias, ocyecz gego, kromye tego isze nye wchadzal w koscyol bozi, a isze gescze lyud grzeszil. A udzalal domu bozemu bronó wisokó, a na murzech Ophel wyez wyele. A myasta zdzalal po gorach Iudzskich, a w ludzech grodi a wyeze. On boiowal przecyw krolyoui sinow Amonouich, a przemogl gy. a daly gemu w tem czasye sinowye Amonowy sto grziwyen szrebra, a dzesyócz tysyóczow myar ióczmyenya, a tilesz pszenyce. to gemu dawaly sinowye Amonoui drugiego lyata y trzecyego. Y rozmogl syó loathan, przeto isze bil zrzódzil swe drogy przed panem bogem swim. Ale gyne rzeczi loathanowi y wszitki gego boge y skutkowye popysani só w ksyógach krolyow Iudzskich. We dwudzestu a w pyócy lecyech bil, gdi poczól krolyowacz, a szescnaczcye lyat krolyowal w Ierusalem. Y skonczal loathan s swimy oczci, a pogrzebly gy w myescye Daudowye. a krolyowal Achas, sin gego, w myasto gego.

XXVIII.

Ve dwudzestu lecyech bil Achas, gdisz poczól krolyowacz, a szescnaczcye lyat krolyowal w Ierusalemie. Y nye czynyl prawye w wydzenyu bozem, iako Daud ocyecz gego, ale chodzil po drogach krolyow Israhelskich, a nadto y sochy u||lyal Balaamoui. Ten gest, ktorisz zapalyal obyati na wdolyu Bennon, a smikal sini swe

przes ogen, podle obiczaia poganskego, ktorezto pogubyl pan w prziscyo* sinow israhelskich. Obyetowal zaiste y kadzidlne rzeci zegl na wisokoscyach y na pagorcech y pod wszelkim drzewem galózistim. Y poddal gy pan bog gego w rókó krolya Syrskego, gen pobyw gy, wyelyki pylon zaiól z gego rziszey (?) ¹⁾ y przywyodl do Damska. A takesz krolyowy israhelskemu dan gest w róce, a pobyt wyelykó ranó. Y zbyl Phacee, sin Romelye, z Iudzina pokolenya XX ku stu tysyóczow ²⁾ w geden dzen, wszitki móze boiowne, przeto isze bily ostaly pana boga oczczow swich. Tegosz czasu zabyl Zechri, móż moczni z Efrayma, Maaziasza sina krolyowa, a Ezrichama, ksyószó domu gego, a Elchanó, drugiego ot krolya. Y zgymaly sinowye israhelsci z bracyey swey dwye scye tisyóczow pyeszich, zon, dzecy a dzewek, y pylon przes lyczbi, a przywyedly ge do Samariey. Za tey burze bil tu prorok bozi gymnyenyem Obeth, gen wiszedl w drogó woyski, iasz cyógnóla do Samariey, rzekl gym: Owa, roznyewal syó gest pan bog oczczow naszich przecyw Iudze, y poddal ge w róce wasze, a wiscey ge ukrutnye zmordowaly, tak az w nyebo weszlo wasze ukrucyenstwo. A nad to sini Iudzini a Ierusalemke chcecye sobye podbycz w robotnyki a w robotnyce, gegoszto nye gest potrzeba. Przeto zgrzeszilyscye tim przecyw panu bogu waszemu. Ale posluchaycye

¹⁾ Wulg. „imperio“ (więc może rzeszey?). ²⁾ Centum viginti millia.

radi mey, a nawroczye wyózuje, kto-
rescye przywyedly z bracyey waszey,
bo wyelyki gnyew bozi nad wamy gest.
A takesz staly móżowye wogewodi s
ksyószót sinow Efraymouich, Azarias
sin Iohannow, Barachias sin Mozolla-
moth, Iezechias sin Sellum, a Amazias
sin Adaly, przecyw tim, gisz szly z bo-
ia. Y rzekly gym: Nye wodzcye sam
wyóznyow, abichom nye zgrzeszily pa-
nu. Przecz chcecye prziczynycz grze-
chow waszich, a stare rozmocznycz
wyni? Gyscye, wyelyki grzech gest to,
a gnyew gnyewu¹⁾ bozego nad Isra-
helem gest. Y rozpuscily móżowye bo-
iowny pylon y wszitko, czso bily po-
braly, przed ksyószóti y przed wszit-
tkim sebranym. A takesz stoiócz móż-
owye myanowany²⁾, wówszi wszitki
wyóznye, a ktorzi bily nadzi, przio-
dzely ge z lupu. a gdisz ge prziodze-
ly³⁾ y obuly y posylyly pokarmem a
napogem, a gich nog pomazaly prze
ustanye, a pyeczó k nym przylozily,
ktorzikoly z nych nye mogly chodzicz,
a bily mdlego zywota: wsadzily ge na
dobitczóta a przewyedly do Iericho,
myasta palmowego, k gich bracy, ale
samy nawrocyly syó do Samariey. Te-
go czasu poslal krol Achaz ku krolyu
asyrskemu, zódaio pomoci. Y przicyó-
gly Ydumscy, a pobyly wyele z Iudz-
skich a zaióly wyelyki pylon. Ale Fi-
lysteyscy rosuly syó po myescyech pol-
nich, a na poludnye Iuda, y dobyly só
Bethsames a Haylon a Gaderoth a So-
chot a Tamnam a Zamro³⁾ s gich

¹⁾ *Ira furoris.* ²⁾ „*quos supra memoravimus.*“ ³⁾ *Gamso. W.*

wyeszniczamy, a przebiwaly w nych.
Ponyzil bil zaiste pan Iudó prze A-
chaza, krolya iudzkiego, przeto isze
obnazil gy bil ót swe* pomoci, bo wzgar-
dzil bil panem. Y przywyodl pan prze-
cyw gemu Teglathfalazara, krolya A-
syrskego, genze gy znódzil a pogubyl
przes wszey obroni. Przeto Achaz ob-
lyupyw dom bozi a dom krolyow y
ksyószót, dal dari kro(ło)wy Asyrske-
mu. ale gemu nyczs nye pomoglo. A
nadto y czasu swey nódzi, przisporzil
wzgardzenya przecyw swemu panu,
gdisz sam krol Achaz w swey osoby
oferowal obyati bogom Damaskim,
swich nyeprzyiacyol, rzekócz: Bogowye
krolyow Syrskich wspomagaió gym,
geszto ia usmyerzam obyety, a przy-
stópuyó ku mnye. A ony, przecyw te-
mu, bily só wszemu Israhelu upad, y
gemu. A tak Achaz pobraw wszitki
kleynoti z domu bozego, a zlamaw ge,
y zawarł drzwy domu bozego, a zdza-
lal sobye oltarze po wszech kócyech
Ierusalemских. Y we wsze(ch) myescyech
Iuda dzalal oltarze ku palenyu ka-
dzidla, a tak wzbudzil gnyew pana,
boga oczczow swich. Ale ostatnye rze-
czy y wszitci skutci gego, pyrwy y po-
sledni, popysany só w ksyógach kro-
lyow Iuda a Israhel. Y skonczal gest
Achaz z oczci swimy, y pogrzebly gy w
Ierusalemie w myescy. any gego zaiste
przyioly w grobi krolyow israhelskich.
Y krolyowal Ezechias, sin gego, zayn.

XXIX.

Przetoz Ezechias poczół krolyowaca.

gdisz bil we XX a w pyócy lecyech, a przes geno XXXci lyat krolyowal w Ierusalemie. a gymyó macyerzi gego Abya, dzewka Zachariaszowa. Y czynyl, czsoz lyube bilo w wydzeniu boszem, podle wszego, czsoz czynyl Daudid ocyecz gego. W tem lyecye, a myesyócza pyrwego gego krolyowanya, otworzil broni domu bozego, a oprawyl gey*. Y przywyodl kaplani boze y nauczo||ne, zgromadziw ge w ulyczó na wschod sluncza. Y powyedzal k nym: Sliszcye myó, nauczeny, a poswyóczye syó y ucziszcye dom pana boga oczczow waszych. winyescye wszitkó nyeczistotó z swyócy. Bo zgrzeszily oczczowye naszi, a uczynily zle w wydzeniu pana boga naszego, nyechawszi gego. odwrocily twarzi ot stanu pana boga naszego, y obrocyly gemu chrzbyet. Zawarly drzwy, gesz bili w przistrzeszu, y ugasyly swyetedlnyce. kadzidlem nye kadzily, a obyati nye obyatowaly w swyócy boga israhelskego. A tak syó wzbudzil gnyew bozi przecyw Iudowu pokolenyu y przecyw Ierusalemu, y poddal ge pan w nyepokoy a w zagubó y w powyescz, iako samy wydzicye oczima waszima. Owa, oczczowye waszi zgynóly od myecza, sinowye waszi y dzewki y zoni wasze zgymani y wyedzoni w ióczstwo prze taki grzech. Przeto nynye lyuby my syó, abichom weszly w slyub s panem bogem israhelskim, acz otwrocyc ot nas rozniewanye gnyewu swego. Sinowye moy, nye myeszkaycye. was pan wibral, abiscye staly przed nym

a sluszily gemu, a palcye gemu kadzidlo. Przeto powstawszi uczeny, Math, sin Amaziasow, a Iohel, sin Azariasow s sinow Kaatowich, a takesz s sinow Merari Cys, sin Adday, Azarias, sin Iohiel, z sinow Iersonowich Ioha, sin Samma, a Eden, sin Ioatha, a tak z sinow Elyzaphatowich Zamri (a) Iahiel, potem z sinow Azafouich Zachar(ias)z a Mathanias, takez z sinow Emanouich Iahel a Semey, ale y z sinow Yditum Semeias (a) Oziel, tich bilo XIII'): y zgromadzily bracyó swó y poswyócyly syó, y weszly podle przikazanya krolyowa a przikazanya bozego, abi wicziscyly dom bozi. A tak kaplany wszedszi w koscyol bozi, abi poswyócyly gy, y winyeszly z nyego wszitkó nyeczistotó, iósz wnótrz nalezly w oddzewnyci domu bozego, iószto wzówszi sludzy koscyelny, winyesyly precz do potoka Cedron. Y poczóly cziscycz pirwego dnya myesyócza pyrwego, a w osmi dzen tegosz myesyócza weszly w szyczó koscyola domu bozego. Potem cziscyly koscyol osm dny, a w szosti naczycye dzen tegoz myesyócza, tego czso bily poczóly, dokonaly. A wszedszi ku Ezechiaszowy krolyowy, rzekly gemu: Poswyócylysmi wszego domu bozego, y oltarz obyetni, y ssódi gego, y stol poswyótnego chleba se wszitkimy ssódi gego, y wszitkó pripravó koscyola, gesz bil pokalyal krol Achaz za swe||go krolewstwa, gdisz 151 iusz bil zgrzeszil. Owa, postawiano gest wszitko przed oltarzem bozim. Te-

*) Tego dodatku nie ma w Wulg.

di krol Ezechias wstaw na oswycye, poiów s sobò wszitka ksyószóta myescz-ska, y wnydze do domu bozego. y ofyerowały spolu bikow syedm, a skopow syedm, a kozlow syedm, a baranow syedm, za grzech a za krolewstwo a za swyócz a za ludowo pokolenye. y powyedzal sinom cztirzem Aaronowim, kaplanom, abi obyatywaly na oltarz obyati. Przeto zbyly biki, y wzóly kaplany krew gich y przelyaly ió na oltarzu. y byly takesz skopi, a tich krew na oltarzu przelyaly. a zarzazaly barani, y przelyaly krew na oltarz. A przywodzócz kozli za grzech przed krolom y przede wszim sebranyim, y wlozily róce na nye, a zarzazaly ge kaplany, y skropyly krwyó gich przed oltarzem za wynó wszego Israhela, bo za wszitek Israhel przikazal bil krol, abi obyata uczyniona bila za grzech. Y ustautil uczone w domu bozem z swoneczki a z zaltarzmy y z rócznyczamy, podle zrzódzjenja krolya Daida a Gad wydzócego a Natana proroka. bo tak przykazanye boze bilo, przes rókó prorokow gego. Y staly uczeny, dzerszócz gódzbo Daidowó, a kaplany tróbi. Y przikazal krol Ezechias, abi obyatywaly swe obyati na oltarzu. A gdisz ofyerowały obyati, poczóly slawnye spyewacz panu, a tró-bamy tróbycz, y rozlyczne gódzbi, gesz bil Daid krol israhelski przyprauil, ióly gószcz. A gdisz wszitek zastóp modlyl syó bogu: spyewaci y cy, gysz dzerszely tróbi, bily w swem rzódu¹⁾,

¹⁾ *in officio suo.*

az syó obyeta wipelnyla. A gdisz syó obyeta dokonala, sklonyw syó krol y wszitci, gisz s nym bily, pomodlyly syó bogu. Y przikazal Ezechias krol a ksyószóta uczonim, abi chwalyly pana slovi Daidouimy a Azaphouimy wydzócego, gisz gy chwalyly w wye-lykem wyesyelyu, a sklonywshi swa kolyana, modlyly syó gemu. A takesz to Ezechias przicziny, rzekócz: Napelnylyscye swoy róce panu bogu, przistópcye, a oferuyce panu obyati y chwali w domu bozem. Przeto offerowala wszitka wyelykosc¹⁾ dari swe y chwali y obyati z nabożnó mislyó. Po-tem lyczba tich obyaty, gesz offerowalo sebranye, gest ta: bikow LXX, scopow sto, baranow CC. A prziswyócyly wolow bogu szesz set, a owiecz trsy tasyóce. Ale kaplanow bilo malo, any mogly dostaczicz drzez kozi z do-bitka obyetnego. przeto y uczeny, bracya || gich, pomogly gym, doiód syó sluszba nye dokonala, a doiód syó byskupowye nye poswyócyly. Bo uczeny snadnyeyszim rzódem poswyóczuyó syó nyszly kaplany. Przeto bilo wyele obyaty, tuk pokoynych obyaty, y mokre rzeczi palyonich obyaty. y dokonala syó sluszba domu bozego. A rozwyesyelyl syó Ezechias y wszitek lyud s nym, isze sluszba boza syó dokonala. bo nagle to bil przikazal uczynycz.

XXX.

I poslal Ezechias ku wszemu Israhelu y ku Iudzinu pokolenyu, y pysal

¹⁾ *Multitudo.*

lysty ku Efraymowy a ku Manasoui, abi prziszly do Ierusalem, domu bozega, y uczynily Prziscye¹⁾ panu bogu israhelskemu. A wszedszi w radó krol s ksyósz(ó)ty y ze wszim zbozem Ierusalymskim, y radzily syó, abi uczynily wyelykónocz myesyócza drugo, bo nye mogly uczynicz w swem czasye. Bo kaplany, giszbi mogly statczicz, nye bily poswyóceny, a gescze lyud nye bil syó sebral do Ierusalem^{*}. Y zlyubyla syó ta rzecz krolyowy y wszitkemu sebranyu, y uradzily, abi poslaly posli ku wszemu Israhelu, ot Bersabee az do Dan, abi prziszly a uczynily Prziscye panu bogu israhelskemu w Ierusalemie. bo wyele nye pelnyly²⁾, iako pysano w zakonye bozem. Przeto pospieszily syó byegunowye z lysti, podle przikazanya krolyowa y gego ksyószót, ku wszemu Israhelu a ku Iudowu pokolenyu, iako bil krol przikazal, rzekócz: Sinowye israhelsci, nawroczye syó ku panu bogu Abramowu, Isaakowu a Israhelowu, acz syó on nawrocy ku zbitkom, gisz só ucyekly róku krolya Asyrskego. Nye bódzycye, iako waszi oczczowye y bracya, gysz odeszly ot pana boga oczczow swich, a poddal ge w zagynyeny, iako samy wydzicye. Nye zatwardzaycye swey glowi, iako oczczowye waszi. poddaycye róce wasze panu, a podczye do gego swyócy, ióž poswyócył na wyeki. sluscye panu bogu oczczow waszych, a odwrocy syó ot was gnyew roznyewanya gego. Bo

¹⁾ *Phase.* ²⁾ *Multi enim non fecerant.*

nawrocycyely syó wi ku panu: bracya naszi¹⁾ y sinowye naszi¹⁾ slýutowanye przed pani swimy bódó myecz, gysz ge wyedly w ióczstwo, y nawrocó syó do zemye swey. bo gest dobrotlywi a myloscywi pan bog nasz, a nye obrocy oblycza swego odwas, gdi syó wi k nyemu nawrocycye. Przeto byezely rócze byegunowye, myasto od myasta, po zemy Efraymowye a Manasowye, az do zemye Zabulonowye^{*}, a ony syó gym posmyewaly a klamaly gymy. A wszak nyektorzi mózowye z Asserowa po||kolenya a Manasowa a Zabulonowa posluchawszi gich radi, przidó do Ierusalem. Ale w Iudowu^{*} pokolenyu stala syó mocz boza, abi gym dal geno syerce, abi uczynily podle przikazanya krolyowa y gego ksyószót. Y sebraly syó do Ierusalem wyele lyuda, abi uczynily swyóto przesnych w drugem myesyóczu. A wstawsz, skazily oltarze, gesz bili w Ierusalemie, y wszelke rzeczy, na nychze obyato- waly kadzidlo modlam, podwracziócz wimyataly do potoka Cedron. Y swyócyly Prziscye czwartego naczcye dnya myesyócza drugo. Ale kaplany a nauczeny, sócz poswyóceny, oferowaly obyati w domu bozem. A staly w swem rzódze podle zródzenya zakona Moyzesowa, slugy bozego, a kaplany przigymaly ku przelewanyu krew z róku uczonich, przeto isze wyelyki zbor nye bil poswyóczon, a przeto obyato- waly nauczeny Prziscye tym, ktorzi syó bily nye przipraully, abi syó poswyócyly

¹⁾ *Wulg. ma vestri.*

bogu. Wyelyka takez czószcz z Efrayma y z Manasse, Yzachara y z Zabulona, iasz nye bila poswyóczona, iadla Prziscye nye podle tego, iako napyzano. Y modlyl syó za nye Ezechias, rzekócz: Pan dobrotlywi slyutuge syó nade wszemy, ktorzi ze wszego syercza szukaió pana boga oczczow swich. a nye bódze to gym wazono, ysze nye só poswyóceny. Gegosz usliszal pan, a slyutowal syó nad swim lyudem. Y slauily sinowye Israhelsci cy, ktorzi nalezeny w Ierusalemie, swyóto* przesnycz za syedm dny w wyelykem wyesyelyu, chwalyócz pana po wszitki dny, ale nauczeny y kaplany w gódzbye, iasz k gich urzódu przisluchala. Y mowyl Ezechias ku syerczu wszech nauczonich, gisz myely rozumnoscz dobró o bodze, y gedly przesnyce za syedm dny tego swyóta, obyetyócz pokoyne obyaty, a chwalyócz pana boga oczczow swich. Y lyubylo syó wszemu sebranyu, abi slauily y drugyich syedm dny. a to uczinyly s wyelykó radoscyó. Ale Ezechias, krol Iuda, widal bil temu sebranyu na to swyóto tisyócz bikow, a syedm tisyóczow owiecz. A ksyószóta daly lyudu tisyócz bikow, a owiecz dzesyócz tisyóczow. przetoz syó poswyócylo wyelyke sebranye kaplanow. A ochotnoscyó gest obdarzon wszitek zastóp Iudzski, tako kaplany, iako nauczeny, iako wszitek zastóp, gen bil przisedl z Israhela ty swyóta slauicz, takesz przichodnyowye zemye Israhelskey y przebiwaiócih w Iuda. A tak || syó stalo wyelyke swyó-

to w Ierusalem, iake nye bilo ote dnyow Salomonowich, sina Daidowa, krolya israhelskego, w tem myescye. A wstawsi kaplany y nauczeny, szegnaly lyud. y usliszan glos gich, y prziszla modlytwa gich do przebitka swyótego nyebyeskego.

XXXI.

A gdisz syó to wszitko porzódnye dokonalo, wiszedl wszitek Israhel, gen bil nalezon w myescyech Iuda, a zlamaly modli a posyekly lugi, starly wysokoscy, a oltarze skazily, a nye telko ze wszego Iudowa, a z Benyamynowa pokolenya, ale z Efraymowa y z Manasowa, doiód owsem nye wicziscyly. Y nawrocyly syó zasyó wszitci sinowye Israhelsci na swa gymyenia do swich myast. A Ezechias ustauil zbor kaplanski y nauczonich po wszech rozdzielech, kaszdego w urzódze swem wlostnem, takesz kaplany, iako nauczeny, ku obyatom zapalnim a pokoynim, abi sluszily a spyewaly a chwalyly we wrocych twyrdz bozich. Ale czószcz krolyow(a) bila, abi z gego wlostnego zbosza bila offyerowana obyeta zawzgy rano y s wyeczora. W soboti y w kalyandi a na gyna swyóta, iako gest pysano w zakonye Moysesowye. A takesz przikazal lyudu przebiwaiócemu w Ierusalemie, abi dawaly dzali kaplanom a nauczonim, abi mogly gotowy bic¹⁾ zakonu bozemu. To gdisz syó oglosy w uszi sebranyu, obyetywaly sinowye israhelsci pyruich urod

¹⁾ Vacare. W.

wyele z uzitkow, z wyna y z oleia, z myodu y ze wszego, czsosz syó na zemny rodzi, oferowały dzesyóczini. Ale y sinowye israhelsci y iudzsci, gisz bidlyly w myescyech Iuda, oferowały dzesyócyini z wolow y z owiecz, a dzesyócyini poswyótné, gesz bily slyubylly panu bogu swemu. A wszitko snyoszszzi, nadzalały wyele brogow. Trzeciego myesyócza poczóly myotacz na gromadi¹⁾, a syodmego myesyócza dopelnyly gich. A gdisz wnydze Ezechias a ksyószóta gego, uzrawszi brogy, blagoslauly panu y lyudu gego israhelskemu. Y opital Ezechias kaplanow a nauczonych, przeczbi tak gromadi leszali? Otpowye Azarias, kaplan pyrwi s pokolenya Sadochowa, rzekócz: Gdi poczóti²⁾ oferowani bicz pyrwe urodi domu bozego, tysmi gedly az do sytoscy, a ostalo gych wyele, ysze pozegnal pan lyudu swemu. a tocz só zbitkowye, gesz wydzisz. Przeto przikal Ezechias, abi udzalały stodoli domu bozego. Gemusz (?) gdiz bily dokonaly, wnyeszly do nych tak pyrwe urodi, iako dzesyótki, wyernye, y to wszitko, czsosz bily z slyubu obyeczaly. Y bil wlodarzem nad tym wszim Chonemyas, uczoni, a drugi Semey, brat gego. a po nyem Iayel a Azarias, a Naat a Ierimoth, a Azael a Iozabat, a Helychech* a Iezmathias, a Matha* a Banyas, wlodarze pod rókó Konenyasza a Semey brata gego, s przikazana Ezechiasza krolya a Azariasza

¹⁾ *Acervorum jacere fundamenta.* ²⁾ Pewnie myłka pisarza zamiast: poczęły.

byskupa domu bozego, k nymaszto wszitko przisluchalo. Ale Chore sin Gemna, nauczoni a wrotni drzwy ode wschodu sluncza, wlodarz bódze¹⁾ nad tymy, gesz z dobrej woley ofyeruyó syó panu. A pyrwe urodi y poswyóczonych rzeczy do swyócy swyótych²⁾. A pod gego moczó Eden a Benyamyn, Gezue a Semeyas, a Amarias takesz a Sechenyas w myescyech kaplanskich, abi wyernye dzelyly dzali myedzi swó bracyó, mnyeyszim y wyóczsym, kromye pacholykow ode trsyech lyat a nad to, y tym wszitkim gisz wchadzaly do koscyola bozego, a to wszitko, czso na koszdi dzen przywozily ku sluszbye bozey a ku zachowanu podle rozdzalow swich kaplanow a nauczonych, po czelyadzach gich, ode dwudzestu lyat a nad to, po rzódzach a po zastópych swich, y wszemu sebranyu, tak zonam, iako dzecyem gich obogego pokolenya³⁾ pokarm rozdawaly s tego wyernye, czsosz poswyóczono bilo. A tak y po syedlyskach y w przedmyescyach kaszdich myast sinow Aaronouich sposobyeny bily mózowye, gysz czóscy rozdawaly wszelkemu pokolenyu móskemu s kaplanow y z nauczonych. Przetoz uczynyl Ezechias wszitko, czsosmi powiedzely, we wszem Iudzinu pokolenyu, a uczynyl dobre, proste y prawdziwe przed panem bogem swim, we wszech obiczaiach sluszbi domu bozego, podle zakona a duchownich obiczaiow, chczócz szukacz pana boga swego ze wszego

¹⁾ *erat. W.* ²⁾ Popsute zdanie. ³⁾ *Serds.*

syercza swego: uczynyl y pospieszil gest¹⁾.

XXXII.

Potem a po takey prawdze, przisedl Sennacherib, krol Asyrski, a przyszedw do zemye Iuda, oblegl myasta mrowana, chcōcz gich dobiecz. To gdisz usliszi Ezechias, ysze prziiial Sennacherib, a wszitkō woyskō obrocyl przecyw Ierusalemu: wzōw radō z swimy ksyōszōti a z przesylnimy mōzmy, abi zaczwyrdzily wszitki zrzodla studnych, ktore bili przed myastem. A zwolawszzi syō k temu wszitci wirzeczenym, zgromadzily wyelyke sebranye y zatracyly studnyce wszitki, gesto bili przed myastem, y potok, gesz cyekl po poszrzotku zemye, rzekōc: Gdisz przidō krolyowye Asyrsci, a nye naidō oplwytoscy wod. Y wdzalal s pylnoscyō wyelykō|| mur wszitek, ktori bil skazon, y udzalal wyesze nad nym, y udzalal drugy mur, y opravyl Mello w myescye Daudowye, y sprawyl rozmaytō bron y scziti. A ustauil ksyōszōta boiowna w woyscze, a zwolaw wszitki na ulyci bronu myesczskę, mowyl k gich syerczu, rzekōc: Czincye mōsznye a posylcye syō, a nye boycye syō any lyōkacye krolya Asyrskiego, any wszego sebranya, gesz s nym gest. Bo s namy gest wyelym wyōcey, nyszly s nym. S nymy gest ramyō cyelestne, ale s namy gest pan bog, nasz pomocnyk, a boiuge za nas. Y posylyon bil lyud takimy slowi E-

zechiaszowimy, krolya Iuda. A gdi syō ty rzeczi dzali, poslal Sennacherib, krol Asyrski, slugy swe do Ierusalem (a on sam leszal se wszō woyskō przed Lychis), ku Ezechiaszowoy krolyowoy Iuda y ku wszitkemu lyudu, gen w myescye bil, rzekōc: Tocz mowy Sennacherib krol Asyrski: W kem* macye nadzieiō, syedzōc a sōc oblyōzeny w Ierusalemie? Zaly Ezechias sklamal was, abi was podal smyercy w glōdze a w pragnyenyu, mowyōc, ysze pan bog was wibawy z moci krolya Asyrskiego? Wszakō gest ten Ezechias, gesz skazil wiszokoscy gego y oltarze, a prikazal Iudze a Ierusalemu, rzekōc: Przed genim oltarzem bōdzecye syō klanyacz, a na temsze bōdzecye zecz kadzidlo. Azaly nye wyecye, czsom ia uczynyl y oczczowye moy wszitkim zemyam lyudu? Zaly mogly bogowye narodow wszech zem wizwolyecz swe wloscy z moci mey? Ktori gest ze wszech bogow lyuczskich, gesz sō skazily oczczowye mogy, genbi mogl wizwolyecz swoy lyud z mey moci? A takesz bōdze moc bog was wizwolyecz was z moci teyto mey? Przeto nye daycye syō klamacz Ezechiaszowoy ny genō marnō radō, any gemu wyerzcye. Bo gdisz ny geden bog wszech narodow y wloscy nye mogl wizwolyecz swego lyuda z mey moci a z moci przotkow mich: any bog wasz bōdze mocz was wizwolyecz z moci mey. A tak wyele rzeczi gyney mowily slugy gego przecyw panu bogu a przecyw Ezechiaszowoy, sludze gego. A napysal Sennacherib ly-

¹⁾ „Prosperatus est“ W., co wziął tlōmacz za *properare*.

154 sty pelne uróganya przecyw panu bogu israhelskemu, a mowyl przecyw gemu: Iako bogowye gynych narodow nye mogly wizwolytz lyuda swego z moci mey, takesz y bog Ezechiaszow nye bódze mocz wizwolytz lyuda swego z róki mey. A nadto wolanym wye-lykim, iózikem zidowskim przecyw lyudu, gen syedzal na murze Ierusa||lem-skem, wolaiócz, chcócz ge ugrozicz, a myasta dobicz. Mowyl gest przecyw bogu israhelskemu, iako przecyw bogom lyudzi zemskich, gysz só udzalany rókama lyuczskima. Ale krol Ezechias a prorok Yzayas, sin Amos, modlyly syó przecyw temu uróganyu, a krziczely asz do nyeba. Poslal bog angyola swego, gen zabył wszelkego mó-sza sylnego y boiownego, y ksyószóta woyski krolya Asyrskego. Y wrocyl syó z ganbó do swej zemye. A gdisz wszedł do domu boga swego: sinowye, gysz wiszly z sziwota gego, zabyly gy myeczem. Y zbawyl pan Ezechiasza a bidlyóce Ierusalemke z moci Sennacheribowi, krolya Asyrskego, y z moczi wszech gynich, a dal gym pokoy po wszitkem okole. Tako, isze wyele przinosyly darow y obyati panu do Ierusalem, a daly Ezechiasowy krolyowy Iuda, gen bil potem powiszon nade wszemy narodi. W tich dnyoch roznyemogl syó Ezechias az do smyercy, y modlyl syó bogu, a on gy usliszal a znamyó gemu dal. Ale on nye podle dobrodzestwa, gesz przyiół, otplacył syó gemu. bo podnyoslo syó syerce gego, a wzbudzil przecyw so-

bye y przecyw Iudze a Ierusalemu gnyew bozi. Potem syó pokorzil panu, przeto isze bil powiszil syerca swego, a takesz on, iako y przebiwacze ierusalemke, a przeto nye przisedł na nye gnyew bozi za dnyow Ezechiaszowich. I bil Ezechias bogati a slawni barzo, a skarbi sobye zgromadzil wye-lyke, y szrebra, y zlota, y drogego kamienya, y rozmaytego odzenya, a ssódi wyelykey drogosczy, a lektwarrzyce, a schowanya zbosza, wynne y oleowe, y staynye wszemu dobitku, y chlewi stadom. A szesz¹⁾ myast udzalat znowu, myal na zemy¹⁾ zai-
ste stad owczich y skoczskich przelyczbi, bo bil dal gemu pan nabitek wyelyki barzo. Tocz gest ten Ezechias, gen zaczwyrdzil²⁾ zwyrzchnyó studny-
czó wod Gyonskich, a obrocyl ge we spod stron myasta Daidowa ku zapadu sluncza. A we wszitkich czinyech swich, czso chcyl szczóstnye czynil. Ale wszako w poselstwye ksyószót Babilonskich, gysz poslany bily k nyemu, bi go opitaly o dziwye, gen syó przigodzil bil w gich zemy, opuscyl gy pan, abi bil pokuszon, a oznamyoni* bili wszitki rzeczi, gesz bili w syerczu gego. A gyne rzeczi o krolyu Ezechiaszu y o gego mylosyerdzu popysani só w wydzenyu Yzayasa proroka, sina Amazowa, a w ksyógach krolyow Iudzskich a Israhelskich.

¹⁾ Tego nie powiedziano w Wulg. ²⁾ Wulg. *obturavit* (zatkał), co tu wzięto za *obduravit*.

XXXIII.

I skonczal Ezechias s swimy oczci, a pogrzebly gy nad rowi sinow Daudowich. a slauily gego pogrzeb wszitek Iuda y wszitci Ierusalemsci. Y krolyowal Manases, sin gego, zan. ¹⁾ We dwu naczycy lyecyech bil Manases, gdi poczól krolyowacz, a pyócz a pyóczdzesyót lyat krolyowal w Ierusalem. Y czynyl zle przed bogem podle ganyebnoscy poganskich, gesz podwrocyl pan przed sini Israhelskimy. A odwrocyl syó, oprauil modli na gorach, gesz bil zatracyl Ezechias, ocyecz gego. a udzalat oltarz Baalymowy, a czynyl modli w l u d z e c h ²⁾, a klanyal syó gwyazdam nyebeskim y modlyl syó gym. A udzalat oltarze w domu bozem, o nyemze bil rzekl pan: W Ierusalem bódze gymyó me na wyeki. Y udzala ge wszitkim gwyazdam nyebeskim we dwu syenyw (*sieniu*) domu bozego. A przewlaczal swe sini przes ogen w dole Beennon, we sni wyerzil, a gusl naslyadowal, a czarownego syó umyenia przidzerszal, a myal s sobóó czarownyki, a wyele zlego uczynyl przed bogem, abi gy rozdraznyl. A rite takesz y dóte znamyona polozil w domu bozem, o nyemze mouil pan bog ku Daudoui [*y*] sinu gego, rzekócz Salomonoui: W temto domu a w Ierusalemie, gezem zwolyl ze wszech myast israhelskich, poloszó gymyó me na wyeki. A nye przepuszczó zagynócz nogy Isra-

¹⁾ W Wulg. tu dopiero poczyna się rozdział XXXIII.
²⁾ Ma być: w ludzech, gajach = *lucos fecit. W.*

hela s tey zemye, iózem oddal oczczom gich. ale wszako tak, acz bódó ostrzegacz a czynycz to czsom przikazal, a wszitek zakon y duchowne obiczage y takesz sódi a* przes rókó Moyzesowó. Przeto Manases swyodl Iudovo pokolenye y przebiwacze Ierusalemске, abi czynily zle skutki nade wszitki gyne narody, gesz przewrocyl pan przed sini israhelskimy. Y mowyl pan k nyemu y k lyudu gego, ale nye chcyely posluchacz. A przeto przywyodl na nye ksyószóta woyski krolya Asyrskego, a ióly Manasen, a skowawszi rze cy ó d z m y y p ó t y z e l y a z n i m y, y w y e d l y g y d o B a b y l o n a. G e n g d i s z b i l z n ó d z o n, m o d l y l s y ó k u p a n u b o g u s w e m u, a k a i a l s y ó b a r z o p r e d p a n e m b o g e m o c z c z o w s w i c h, m o d l y ó c z s y ó g e m u y p r o s z ó c z p y l n y e. A u s l i s z a l p a n m o d l y t w ó g e g o a n a w r o c y l g y d o I e r u s a l e m a n a g e g o k r o l e w s t w o, a p o z n a l M a n a s e s, i s z e p a n o n g e s t b o g. P o t e m u d z a l a l m u r p r e d m y a s t e m D a u i d o v i m n a z a p a d n e y s t r o n y e r z e k i G y o n w d o l e, o d v i c h o d u b r o n i r i b n e y w o k o l a s z d o O f e l, y w z | | w i - 155 s z i l g y b a r z o. A u s t a u i l k s y ó s z ó t a w o y s k i w e w s z e c h m y e s c y e c h m u r o w a n i c h I u d a. A v i m y a t a l c z u d z e b o g y y m o d l i z d o m u b o z e g o. a o l t a r z e, g e s z b i l z d z a l a l n a g o r z e d o m u b o z e g o y w I e r u s a l e m i e, w s z i t k i w i m y o t a l z m y a s t a. P o t e m o p r a v i l o l t a r z b o z i y o b y a t o w a l n a n y e m d a r i y p o k o y n e o b y a t i y c h w a l i. y p r z i k a z a l l u d z e, a b i s l u z i l y p a n u b o g u i s r a h e l s k e m u. A w s z a k o z g e s c z e l y u d o b y a t o w a l n a g o r a c h

panu bogu swemu. A gyny uczinczi Manasen y gego proszba ku bogu swemu, y słowa prorokow, gisz mowly w gymyõ pana boga israhelskego, popysani sõ w rzeczach o krolyoch israhelskich. A modlytwa gego y usliszenye, wszitki grzechi a potõpa, takez myesczcza, na nychze dzalal wisoke modli a czynyl bogy a sochi, drzewyey nyzly pokaianye czynyl, popysano wszitko w mowienyu Ozay. Y skonczal Manases s oczci swimy, a pogrzebly gy w domu gego. a krolyowal zan Amon, sin gego. We dwudzestu lecyech bil Amon, gdisz poczõl krolyowacz, a za dwey lecyech krolyowal w Ierusalem. Y uczynyl zle w wydzenyu bozem, iako bil czynyl Manases ocyecz gego, a wszitkim modlam, gesz bil udzalat Manases, obywatowal y sluszil. Y nye sromal syõ oblycza bozego, iako syõ sromal Manases ocyecz gego, a wyelym wyõcey zavynyl. Tedi sprzisyõgszi syõ przecyw gemu slugy gego, zabyly gy w gego domu. Potem ostatnye z lyuda, zbywszi ty, ktorzi Amona zabyly, ustauily sobye krolya Ioziasha, sina gego, w myasto gego.

XXXIII.

Voszmy lecyech bil Ioziash, gdisz poczõl krolyowacz, a geno a trsydzescy lyat krolyowal w Ierusalemie. A czynyl, czso bilo prawego w wydzenyu bozem, y chodzil po drogach oczcza swego Dauida, a nye uchylil syõ any na prauiczõ any na leuiczõ. A osmeo lyata swego krolewstwa, sõcz geszcze

pacholykem, iõl syõ szukacz boga oczcza gego Dauida, a ve dwu naczeye lyat swego krolewstwa ocziscyl pokolenye Iudowo y Ierusalem od modl gornich y lusznych, y od podobyzn y od ricyn. Y skazyly przed nym oltarze Baalymowi, y podobyzni, gesz na nych stali, starti sõ. ludy takesz y ricya porõbal y starl. a na rovyech tich, ktorzi bily obywatowacz gym obikly, gich zlomki rosipal. || A nadto gich kaplanow koscy na oltarzu spalyl, y ucziscyl Iudõ a Ierusalem. Takez w myescyech Manasowich y Efraymouich y Symeonouich az do Neptalymouich wszitki modli podwrocyl. A gdiz wszitki oltarze skazil, y ludy y ricya starl w kõsi, a wszitki czari zatracyl ve wszey zemy israhelskey: y wrocyl syõ do Ierusalem. Przeto osmeo naczeye lyata krolewstwa gego, ucziscyw zemyõ y koscyol bozi, poslal Zaphana sina Elchie, a Amaziasza, ksyõszõ myesczske, a Ioa sina Ioas*, kanczlerze, abi oprauily dom pana boga swego. Gysz prziszedszy ku Elchiaszowy, kaplanu wyelykemu, a wzõwsi pyenyõdze od nyego, gesz bili wnyesyoni do domu bozego a gesz bily zgromadzily slugy koscyelny a wrotny z Manasowa y z Efraymowa pokolenya y ze wszech gynich pokoleny israhelskich y ze wszego Iudi y Benyamynowa y ode wszech przebivaczow Ierusalemkich: a daly w rõce tym, gisz wladnõly dzelniki domu bozego, abi oprauily koscyol bozi a wszitko zwyotszale ponowyly. A ony daly

ge rzemyóslnykom a wapyennykom, abi kupyly kamyenya wicyosanego a drzewya ku nadstawyanyu stawyenya a ku podpyranyu domow, gesz bily skazyly krolyowye Iuda. A to wszitko wyernye uczynyly. Y bily włodarze nad dzelnyki: Iobat* a Abdias s sinow Merari, Zacharias a Mozollam s sinow Caath, gymsze bila pylnoscz o tem dzele, wszitci nauczeny, gysz umyely spyewacz na organyech. A nad tymy tesz ktorzi ku rozlycznim potrzebam brzemyona nosyly, bily pysarze, a mystrzowye, a z nauczonich wrotny. A gdisz winosyly pyenyódze, ktore bili wnyesyoni do koscyola bozego: tedi Elchias kaplan nalyazl ksyóggy zakona bozego, gen bil popysan rókó Moyse-sowó. Y rzecze ku Zaphan pysarzowy: Nalyazlem ksyóggy zakona w domu bozem. y dal ge gemu. A on wzól ge y nyozl przed krolya, y powyedzal gemu, rzekócz: Wszitko, czsos oddal w róce twich slug, tocz syó pelny. Szrebro, gesz nalezono w domu bozem, zgromadzono a dano włodarzom rzemyóslnykwim a rozlycznych dzal kowanyu (?). A mymo to Elchias kaplan dal my tyto ksyóggy. W nychze przed krolem gdisz czcyono, a on usliszal slowa zakona: rozdarl na sobye rucho, a przikazal Elchiasoui sinu Zaphanowu, a Abdanowy sinu Mycha, a Zaphanoui pysarzoui, a Aziaszoui, sludze!

156 krolyowu, rzekócz: Gydzye a proscye pana za myó, a za zbitki¹⁾ israhelske, y za ludó, za ti rzeczi²⁾ wszitki tich

¹⁾ *pro reliquiis. W. 2)* *Super sermonibus.*

ksyóg, gesz só nalezoni. Bo wyelyka gnyewyvoscz* bosza kapye¹⁾ na nas, przeto isze nye ostrzegaly oczczowye naszi slow bozich, any pelnyly wszego tego, czso pysano gest w tich ksyógach. Przeto odszedl Elchias y cy, ktorzi s nym bily poslany od krolya, ku Oldze prorokiny, zenye Sellum, sina Tekuat, sina Azra, gensze chowal odzenya poswyótna. A ta bidlyla w Ierusalem drugem²⁾. Y mowyly gey slowa ta, gezesmi naprzod powyedzely. A ona gym odpowye: Tocz mowy pan bog: Rzeczycy mózovy, gen was poslal ku mnye: Tocz mowy pan: Owa, ia przywyodó wyele zlego na to myasto y na przebivacze gego, wszitka przeklyócyca, ktora só popysana w tich ksyógach, gesz cztly przed krolem Iuda. Bo ostawszi mnye, offyerowaly bogom czudzim, abi myó ku gnyewu popódzily we wszech uczincech, gesz swima rókama czynyly. przetosz kapacz bódze gnyew moy na to myasto, a nye bódze ugaszon. Ale ku krolyowu Iuda, gen was poslal, abich zan boga prosyla, tak powyedzycy: Tocz mowy pan bog israhelski: Yszesz sliszal slowa tychto ksyóg, a obmyókczylo syó syerce twe, a pokorzilesz syó w wydzenyu bozem s tey rzeczi, ktora powyedzana przecyw temu myastu y przebiwaczom Ierusalemskim, a wstidalesz syó twarzy mey, y rozdarl gesz rucho swe, a plakalesz przede mnó: a iam cyó usliszal, tocz mowy pan. Iusz cyó przilozó ku oczczom twim, a wnyesyon

¹⁾ *Stillavit. W. 2)* *in Secunda.*

bódziesz w grob twoy s pokogem, a nye użrżita twoy oczu tego wszego zlego, czsosz ia przywyodó na to myasto y na gego przebiwacze. Y rozpowydzely krolyowy wszitko, czso ona movyla. Tedi on zvola(w) wszitki wyóczsze urodzenym z Iudowa pokolenya a z Ierusalem, szedl do domu bozego, y wszitci mózovye spolu pokolenya Iuda a przebivacze Ierusalemsci, kaplany a nauczeny, y wszitek lyud od namnyeyszego az do nawyóczszego. Y czedl krol przede wszemy w domu bozem, a (o)ny sliszó wszitka slova tich ksyóg. Potem stoyócz na stolczu, zaslybyl panu, abi po nyem chodzil y ostrzegal prikazanya y swyadeczstwa y sprawyedlyvosci gego, ze wszego syercza swego y ze wszey dusze swey, a||bi spelnyl wszitko, czsosz pysano w tich ksyógach, w nychsze czedl. A k temu zaklyól wszitki, ktorzy byly nalezeny w Ierusalemie y w Benyamyn. y uczynily przebivacze Ierusalemsci podle slyubu pana boga oczczow swich. Przeto wimyotal Iozias wszitki ganye-bnoscy ze wszech krayn sinow israhelskich, a prikazal wszitkim ostatnym Ierusalemskim, abi sluszily panu bogu swemu po wszitki dny ziwota swego, a nye ostópowaly ot pana boga oczczow swich.

XXXV.

I czynyl Iozias Prziscye panu bogu w Ierusalemie, a gest obywatowano czwartego naczeye dnya myesyócza pyrvego. A ustavyl kaplani w swich urzó-

dzech, a prosyl gich, abi przislugowaly w domu bozem. A movyl ku slugam koscyelnim, gychszeto uczenym wszitek Israhel poswyóczoval syó bogu, rzekócz: Poloszcye skrzynyó w swyócy koscyelney, gen* udzalat Salomon, sin Daidow, krol israhelski. bo gey wyócey nygdzey nye bódzecye nosycz, a iusz sluszcye panu bogu waszemu a gego lyudu Israhelu. A prziprawcye syó po domyech a po rodzinach waszich, w urzódzach a rozdzelech, iako prikazal Daid, krol israhelski, a popysal Salomon, sin gego. A sluszcye gego swyócy po czelyadzach y po zbozrech nauczonich, a poswyóczcye syó obywatuiócz Prziscye. a takesz waszó bracyó, abi mogly podle slow, gesz mowyl pan przes Moysesza, czynycz, prziprawcye. Y dal kromye tego Iozias wszemu lyudu, ktori tu nalezon w to swyóto, gesz slowe przesnyce, baranow y skopow a gynego dobitka s swich stad trzidzescy tósyóczow*, a wolow trsy tysyóce, to wszitko s krolyowa zboza. A takesz ksyószóta gego, czsosz byly z dobrej woley slyubyly, ofyerowaly, a takesz lyudu, iako kaplanom a nauczonim. Potem Elchias a Zacharias a Geyel, ksyószóta domu bozego, daly kaplanom, abi czynily Prziscye, s pospolytich doobitkow* dwa tysyócza a szescz seth, a wolow pyócz set. Ale Chonenyas, a Semeyas a Natanael bracya gego, a Azabyas, Ieiel a Iozabad, ksyószóta slug koscyelnich, daly gynim slugam ku poswyócenyu Prziscya pyócz tysyócz dobitka, a wo-

157 lów pyóc z set. A tak prziprawyona gest sluszba bosza, y staly kaplany w swich urzódzecz, a slugy koscyelne w swi||ch zastópyech, podle kroyowa roskazanya. Y obyatoowano Prziscye, y skrapyaly kaplani swe róce krwyó, a nauczeny zdziraly skori z obyati a oddzelyaly ge, abi dawaly po domyech a po czelyadzach kaszdich, abi bili offerowani bogu, iako pysano w zakonye Moysesovye, a z wolow takesz uczinyly Prziscye, y upyekly na ognyu, podle tego iako stoy w zakonye. Ale pokoyne obyati warzily w kotlech a w panwyach a w garnczoch, a fataiócz¹⁾ rozdawaly wszemu lyudu. Ale sobye a kaplanom potem prziprawyaly, bo w obyatach zszonich a w tucznoscyach byly kaplany az do noci z przonyeny²⁾. przeto nauczeny sobye a kaplanom, sinom Aaronowim, na poslyad prziprawyaly. Ale spyewaci, sinowye Azaphowy, staly w swem rzódze, podle przikazanya Daidowa a Azaphowa y Emanowa y Yditumowa, prorokow kroya Daidowa. Ale wrotny w kaszdich bronach strzegly, tak abi nyszadni syó nye odchylil od bozey sluszbi. przeto y gyny gich bracya, slugy koscyelny, prziprawyaly gym karmye. Przeto wszitka sluszba boza porzódnye bila napelnyona tego dnja, abi czinyly Prziscye, a sszone obyati offerowaly na oltarzu bozem, podle roskazanya kroya Iozyasza. Y uczinyly sinowye israhelsci, gysz byly nalezeny, Prziscye w tem czasie, a swyóto prze-

¹⁾ *Festinato.* W. ²⁾ *Occupati.*

snycz za syedm dny. Nye bilo rowne temu Prziscy w Israhelu ode dnyow Samuela proroka, any kto s kroyow israhelskich uczynil takego Prziscya, iako uczynil Iozias kaplanom a nauczonim a wszemu Iudowu pokolenyu a Israhelu, gen bil nalezon przebiwaczem Ierusalemkim. Osmego naczycy lyata kroyowanya Ioziasowa. to Prziscye slawiono¹⁾ gest. A gdisz Iozias opraul koscyol, wziął gest Nechao, krol Egypski, ku boiowany do Cartamys podle Eufraten. Y poydze Iozias przecyw gemu. Tedi on poslal* k nyemu posli, rzekl: Czso mnye a tobye gest, kroyu Iuda? Nye gydó dzisz przecyw tobye, ale przecyw gynemu domu mam boiowacz, przecyw gemuszto bog my kazal gyd z richlo. Przeszan przecyw panu bogu czynocz, gen semnó gest, ysze bi cyó nye zagubyl. Nye chcyal Iozias wrocycz syó, ale sposobyl przecyw gemu boy, any posluchal Nechaowich rzeczy z ust bozich, ale pospyeszil, abi syó byl s nym napolyu Mag||gedo. A tu gest ranyon barzo od strzelczow, y rzekl swim panoszam²⁾: Wiwyedzycy myó z boia, bocyem ranyon. Gysz przenyesyly gy z gego woza na gyny woz, gen po nyem szedl obiczagem kroyowim, y odnyesyly gy do Ierusalem, a tu umarl, a pogrzebyon w grobye swich oczczow. a wszitek Iuda a Ierusalem plakaly gego. A Ieremyas nawyócey, gego^(sa) wszitci spyewaci y spyewaczki asz do dzisyego dnja narzekanye nad Iozia-

¹⁾ *Celebratum.* ²⁾ *Pueris suis.* W.

szem obnawyaió, a iako¹⁾ zakon dzer-
 szy w Israhelu: Owa, tocz gest pysa-
 no w placzoch. A gyne rzeczi o Io-
 ziaszu y o mylosyerdzu gego, gesz
 prikazana zakonem bozim, y uczinki
 gego pyrve y poslednye, popysani só
 w ksyógach Iuda a Israhelskich.

XXXVI

Przeto zemyanye wszówszi Ioachaza,
 sina Ioziasowa, ustauly gy krolem w
 myasto oczcza gego w Ierusalem. We
 dwudzestu a we trsech lecyech bil Io-
 achas, gdisz poczół krolyowacz, a trsy
 myesyóce krolyowal w Ierusalemie. Bo
 gy ssadzil krol Egypski, gdisz bil przy-
 targnól do Ierusalem, a poddal w pla-
 czó sobye zemyó we sto lybr szrzebra
 a w lybrze zlota. A ustauil w myasto
 gego krolem Elyachyma, brata gego,
 nad Iudó a nad Ierusalemem, a prze-
 myenyl gemu gymyó Ioachym. Ale sa-
 mego Ioachasa wzów s sobó, y wyodl
 do Egipta. A we dwudzestu a w pyó-
 cy lecyech bil Ioachim, gdi poczół kro-

¹⁾ *Et quasi...*

lyowacz, a gedennaczeye lyat krolyo-
 wal w Ierusalem. Y czynyl zle przed
 panem bogem svim. Przecyw temu przy-
 targnól Nabuchodonozor, krór* Kaldey-
 ski, a skowanego gy rzecyódmzy wyodl
 do Babylona. Do gegosz takesz y ssó-
 di bozee przenyosl y polozil w swem
 koscyele. Gyna slova o Ioachymie a
 o ganyebnoscyach, gesz czynyl a gesz
 só przy nyem nalezoni, ti popysani w
 ksyógach krolyow Iuda a Israhel. Y
 krolyowal Ioachim, sin gego, w mya-
 sto gego. V osmy lecyech bil Ioachim,
 gdi poczół krolyowacz, a trsy myesyó-
 ce a dzesyócz dny krolyoval w Ieru-
 salem. Y czynyl zle przed panem bo-
 gem w wydzenyu bozem. A gdisz syó*
 okróg roczni toczil syó, poslal krol Na-
 buchodonor* ti, gisz gy przywyedly
 do Babylona, a ss nym wnyesly wszi-
 tki droge ssódi domu bozego. A usta-
 uil krolem Sedechiasza nad Iudó, stri-
 ya gego, y nad Ierusalemem. We dwu-
 dzestu a w genem lyecye bil Sedechias,
 gdi poczół krolyowacz, a gedennaczeye
 lyat krolyowal w Ierusa...||

Tu szeóciu kart brak.



EZDRASZ I.

(VII, 28).

158 ...y przed gego raczczamy y przed wszemy ksyószóti krolyouimy mocznimy. A ia posylyon sócz rókó pana boga mego, gen bil we mnye, sebralem Israhelska ksyószóta, gisz weszly se mnó w krolewstwo Artaxersovo*.

VIII.

Ta só ksyószóta czelyadzi, a to pokolenye gich, gisz só wzeszly se mnó w krolewstwo Artaxersa*, krolya z Babilona. S sinow Fyneesovich Gerson. S sinow Ytamarowich Danyel. S sinow Daidouich Akthus. S sinow Sechanyasowich a s sinow Pharezowich Zacharias. a s nym zlyczonich L a sto móżow. S sinow Fet Moab, Elyoenay sin Zacharzow*, a s nym dwye scye móżow. S sinow Sechenyasowich sin Gezechiel, a s nym trsy sta móżow. S sinow Aden Achebouich*, sin Ionatanow, a s nym pyóczdzesyót móżow. S sinow Elamouich Yzaias, sin Atalye, a s nym syedmdzesyót móżow. A s sinow Safacye Zebedias, sin Mychalow, a s nym LXXX móżow. S sinow Iobouich Obedia, sin Geyelow, a s nym dwe scye a XVIII móżow. S sinow Salomyt sin Iosfye, a s nym sto LX móżow. S sinow Betbay Zacharz, sin Bel-

baiow*, a s nym XXVIII móżow. S sinow Ezeadowich Iohannan, sin Ezetamow, a s nym X a sto móżow. S sinow Adonyachamowich, gisz bily posledny, a ta só gymyona gich: Elyfeleth a Elyel a Samayas, a s nym LX móżow. S sinow Beguy Utaya a Zakhur, a s nym LXX móżow. Y sebralem ge k rzece, ku Chahamya*, a bilysmi tu za trsy dny. y patrzilem w lyudu a w kaplanyech s sinow Lewy, y nye nalyazlem tu. A takem poslal Eleazara a Arizel a Semeyma, a Elnatama a Geribota a drugiego Elnatama, a Natana a Zacharza a Mozolama, ksyószóta, a Ioariba a Elnatama, módrce. A poslalem ge ku Edodowy, gen gest pyrwi w myescye Kafie*, a polozilem slowa w gich uscyech, geszbi mowyly ku Addonovy a bracy gego Natinneyskim w myescye Kafye, abi przywyedly nam slugy domu boga naszego. A przywyedly nam slugy przes dobró rókó boga naszego nad namy, móže przeuczone s sinow Mooly, sina Leuina, sina Israhelowa, a Sarabyasza a ssinow gego XX ¹⁾ a bracyey gego XVIII. A labyasza a s nym Yzayasza s sinow Merari, a bracyey gego y sinow gego XX. A z Natinneyskich, gesz

¹⁾ Tój liczby wcale tu nie ma w Wulg.

bil oddal Daudid y ksyószóta k sluszye nauczone*, Natinneyske dwye scye a XX. Wszitci cy gymyeny bily nazwany. A prikazalem tudzesz post podle rzeki Ahanya*, abichom ucyrzpyeny myely przed|| panem bogem naszym, a prosyly gego za prawó drogó nam y sinom naszym y wszemu nabitku naszemu. Bom syó sromal prosycz pomoci krolyowi¹⁾ a gesczczow, gez bi nas obronyly od nyeprzyacyela na drodze, bosmi bily rzekly krolyowy: Róka boga naszego gest nade wszemy, ktorzi gego szukaió w dobrocy, a mocz gego y syła gego y gnyewanye na wszitki, ktorzi gego ostavaió. Y poscylysmi syó a prosylysmi boga naszego za to, y zwyodlo syó nam sczóstnye. Y odlóczilem s ksyószót kaplanskich XII, Sarabyasza a Sabyasza*, a s nyma z bracyey gich X. Y wzwyózalem na nye srebro y zloto y ssódi poswyóczone domu bozego, gesz bil obyetowal krol y rada gego, y ksyószóta gego y wszitek Israhel s tich, gisz bily nalezeny. Y odwazilem k gich rókama srebra lyber szescz set a L, a ssódom srebrnich sto, a zlota sto lyber, a korczakow zlotich XX, gysz myely w sobye po tasyóczu szelyógow, a ssódom s mosyódzu czistego przedobrego dwye scye, krasnego iako zloto. Y rzeklem gym: Wisycye swyócy bozi, y ssódi swyóte, y srebro y zloto, gesz dobrowolnye ofyerowano gest panu bogu oczczow naszych. Czynyce a ostrzegaycyce, dokódi nye odwazicyce przed

¹⁾ A rege ma Wulg.

ksyószóti kaplanskimy y nauczonimy a przed wodzmy czelyadzi israhelskich w Ierusalem w skarb domu bozego. Y przyóly kaplany a nauczony pod vagó srebro y zloto y wszitki ssódi, abi donyeszly do Ierusalema w dom boga naszego. Y ruszylismy syó od rzeki Hamya* wtorego naczycy dnya myesyócza pyrwego, abichom syó braly do Ierusalem. a róka pana boga naszego bila nad namy, a wizwołyła nas z róki nyeprzyacyelya a przecywnyka na drodze. Y przislysmi do Ierusalema y bidlylysmi tu trsy dny, a czwartego dnya odvazono srebro y zloto y ssódi boga naszego przes róce (Me)remotowye, sina Uriasowa kaplana, a s nym Eleazar Fyneesow, a s nyma Iosadech* sin Iozue, a Noadaya sin Bennoy nauczoni, podle wagy y lyczbi wszey. y popysana wszelka waga w tem czasye. A cy wszytci, ktorzi bily prziszly z ióczstwa, sinowye przewyedenya, ofyerowaly obyati panu bogu israhelskemu, cyelczow XII za wszitek lyud israhelski, skopow szescz a XC, baranow VII a LXX, kozlow za grzech XII. to wszitko na obyató bogu. Potem daly lysti krolyowi wladarzom, gesz bili usódzoni* ot krolya, y wozdom za|| rzekó, y wzwyodl lyud dom **159** bozi.

IX.

A po wipelnyenyu tich rzeczy, przistópyly ku mnye ksyószóta, rzekócz: Nye gest odlóczon lyud israhelski, kaplany a nauczeny, od lyudzi zemskich

y od gich ganyebnoscy, to gest Kana-
neyskich, Eteyskich a Ferezeyskich, a
Iebuzyjskich a Amonyczskich, a Mo-
abyjskich, Egypskich, Amoreyskich.
Y poymowaly zayste zoni z gich dze-
wek y swim sinom, y smyesyly sye-
myó swyóte s lyudzmy zemskiny. Ró-
ka takesz s ksyószót y włodarzow bi-
la w tem pyrwe przestópyenyu. A
gdim bil uslisal takó rzecz, rozdarlem
plasz swoy y suknyó, a wiskubalem
wlosy glowi mey y brodi mey, y sye-
dzalem truchlen. Y seszly syó ku
mnye wszitci, gisz syó bogely pana
boga israhelskego, prze gich przestó-
pyenye, gisz przisly bily z ióczstwa, a
ia syedzó s m ó c y e n az do obyati
wyeczerney. A v (u) wyeczerney ob-
yati wstalem z mey zaloscy, a z roz-
dartim plaszem y s suknyó, sklony-
lem kolyana ma a roscyógnólem róce
moy ku panu bogu memu, y rzeklem:
Panye boze moy, ganba my gest'a
sromam syó wzwyescz oblycza mego
k tobye. bo zloscy nasze rozmnozoni
na naszó glowó, a grzechi nasze wzro-
sli az do nyeba ode dnyow oczczow
naszych. Ale y mi samy zgrzeszylismi
cyósko az do tego dnya, a w zloscyach
naszych podanyismi y krolyowye naszi
w róce krolyow zemskich, y pod myecz
y w ióczstwo y w lup y w ganbó na-
sze twarzi, iako y we dnyu tem. A ny-
nye iako na male a za oka mgnye-
nyee uczinyona gest modlitwa nasza
przed panem bogem naszym, abi nam
bili przepuszczoni ostatci, a dan bil myr
na myeszczce gego swyóte, abi nam

oswyecyl oczu nasze bog nasz, a dal
nam sziwot mali¹⁾ w sluszbye naszey.
bo slugysmi, a w sluszbye naszey nye
opuscyl nas bog (n)asz, a sklonyl nad
namy mylosyerdze przed krolem per-
skim, abi nam dal sziwot, a wzwyodl
dom boga naszego, a wzwyodl gego
pustki, a dal nam nadzeió w ludowu
pokolenyu a w Ierusalem. A iusz czso
rzczeni, panye boze nasz po tem?
bosmi opuscyly twa przikazanya, ia-
zesz nam przikazal przes róko slug
twich prorokow, rzekócz: Zemya do
geysze wnydzecye, abiscye ió włodno-
ly, zemya nyeczista gest podle nye-
czistoti lyuda a gynich zem (siem) ga-
nyebnoscy gych, gisz ió napelnyly ot
kraia asz do kraia swó ganyebnoscyó.
Przetosz|| iusz nye dawaycye swich
dzewek gich sinom, a gich dzevek nye
oblyubyaycye vashim sinom, a nye szu-
kaycye myru s nymy a szczóscya gich
az na wyeki. A posylyaiócz syebye,
bódzecye gescz dobre uzitki zemye, a
bódó w nyey dziedzici sinowye vashi
az na vyeki. A potem wszitko, czso
na nas spadlo prze nasze psotne sku-
tki y prze nasz wyelyki grzech, bo ti
boze israhelski wizvolylesz nas ze zlo-
scy naszych, a dalesz nam zbavyenye,
iako gest y dzisz, abichom syó nye
wraczaly zasyó a pogardzily przikaza-
nym twim, any syó malszenstwem ob-
lyubyaly s lyudzmy timyto, gich ga-
nyebnoscyamy, ale bichom pelnyly twa
przika(na)nya. Zalysz syó roznyewal na
nas az do zagladzenya, nye chcócz

¹⁾ *Vitam modicam. W.*

ostaucz z bitkow naszich, a zbavye-
nye dacz? Panye boze israhelski, spra-
wyedlyvisz ti, iszesz nas opuscyl, gy-
smi myely zbavyeny bicz, iako tego
dnya. Ova, tocz przed tobó gesmi w
grzesze naszym, pod nymse nye mo-
ze nyszadni stacz przed tobó.

X.

A tak gdisz syó modyl Ezdras, se
zlzamy prosyl boga, rzekócz a pla-
czócz, a leszó przed koscyolem bo-
zim, sebral syó k nyemu z Israhela
wyelyki zbor barzo mózow y zon y
dzecy. y plakal lyud wyelykim pla-
czem. Y odpowye Sechenyas, sin Se-
chielow s sinow Elamovich, y rzekl
Ezdrasowy: Mismi zgrzeszily przyczyw
panu bogu naszemu, a spoymalysmi
zoni s czudzego pokolenya, z zemske-
go lyuda. A nynye, mozely bicz po-
kaiane w Israhelu nad takó wynó:
uczyn'my* slyub s panem bogem na-
szim, abichom odegnaly wszitki zoni
ot syebye y ti, gesz syó z nych zro-
dzily, podle voley bozey y tich, ktorzi
syó boió przikazanya pana boga na-
szego. podle zakona bódz. Wstan, twecz
gest to oglyódacz¹⁾, a micz bódzem s
tobó. posyl syó, a uczin to. Przeto
wstal Ezdras, zaprziyógl ksyószóta ka-
planska y nauczonych y wszitek Isra-
hel, abi uczinyly podle slowa tego. y
prziyógly wszitci, ysze to uczinyó.
Tedi wstaw Ezdras przed domem bo-
zim, y odydze do pokoyka nauczone-
go, sina Elyazib, a wszedw tam, chleba

¹⁾ *decernere. w.*

nye iadl any wodi pyl, bo plakal prze-
stópyenya gich, ktorzi z ióczstava*
priszly. Y rozezslan glos asz do Iu-
dowa pokolena* y do Ierusalem, wszi-
tkim sinom przewyedenya, abi syó
sebraly do Ierusalem. A wszelki, gen-
bi nye przisedl we trsyech dnyoch
podle radi ksyószót y starszich, bódze
gemu pobrano wszitko gego zboze, a
sam bódze wignan z sboru przewye-
dzonych. Przeto seszly syó wszitci mó-
sze z Iudowa a|| z Benyamynowa poko- 160
lenya do Ierusalem we trsyech dnyoch,
to gest myesyócza dzewyótego we dwu-
dzestu dnyoch. Y syedzal wszitek lyud
na ulyci domu bozego, trzósócz syó za-
grzech a prze descz. A powstaw Ezdras
kaplan y rzekl k nym: Wisycye prze-
stópyly boze przikazanye, y poyma-
wsi sobye zoni s czudzego pokolenya,
y prziczynyliscye grzecha w Israhelu.
Ale nynye spowyadaycye syó panu bo-
gu oczczow naszich, a uczincye gego
lyubosc, a odlóczcye syó od lyudzi
zemskich y od zon czudzego pokole-
nya. Y odpowye wszitko sebranye, rze-
kócz wyelykim glosem: Podle twego
slova wszitko syó stan. Ale iszecz gest
lyud wyelki, a czas dzdzovi, isze nye
mozem stacz na dworze, a ten uczi-
nek nye gest genego dnya any dwu
(bosmi wyelmy zgrzeszily w teyto rze-
czy): przeto bództa ustavyona ksyó-
szóta we wszem sebranyu, a wszitci w
myescyech naszich, gisz spoymaly so-
bye zoni z czudzego rodu, acz przydó
w ustavyonich czasyech, a s nymy star-
szy s kazdego myasta y gich sódze,

doiód syó nye odwrocy gnyew ot nas boga naszego prze ten grzech. Przeto Ionatan, sin Azaelow, Iaazia, sin Tekuow, staly na tem, a Mozolam a Sebataya, nauczeny, wspomagaly gyma. Y uczynily tak sinowye przenyesyenya. Y odidze Ezdras kaplan a móżowye ksyószóta czelyadzi do domow oczczow swich, a wszitci po swich gymyonach, y posadzily syó dzen pyrvi myeszócza dzesyótego, pitaiócz syó na takó rzecz. Y opatrzeny só wszitci mószovye, gyszto bily spoymaly sobye zoni czudzokrayne, az do pyrwego dnja myesyócza pyrwego. A nalezly só s sinow kaplanskich, ktorzi bily spoymaly zoni czudzokrayne: S sinow Iozue, sina Iozedechowa y bracyey gego, Maazia a Elyezer a Iarib a Godolya. Y daly na tem róce swoy, abi zapódzily zoni swe, a za swoy grzech skopi z owyecz ofyerovaly. A z sinow Semynerovich* Anan a Zebedia¹⁾. A z sinow Arim, Maazia, Elya a Semeya, a Ieiel a Ozias. A z sinow Fezurowich, Elycenay, Maazia, Yzmahel, Natanahel a Iozabel, Eleazer. S sinow nauczonich, Iozabeth a Semey, a Elaya (ten gest Chalyta), Fataya, Iudas a Elyazer. A s spyevakow, Elyazub. a z wrotnich, Sellum

¹⁾ Większa część tych imion inaczej brzmi wedle textu Wulgaty.

a Tellem a Urim. A /s/ Israhela, s sinow Farezovich, Beemya* a Oezia, a Melchia a Myanyn, a Elyazer a Banaya. S sinow Elamouich, Matanya a Zacharias a Geah a Abdi, a Gerimot, a Heel. S sinow Zethua || Helycenay, Elyazib, Matanya a Gerimuth, Iabeth, a Azaziza. S sinow Lebay, Iohannan, Amanya, Zebeday, Atalya. S sinow Benny, Mozollam a Molue, Addaya, Iazub a Saal, a Ramoth. S ssinow Fethmoab, Edna a Talal, Banayas, Amazias a Mathanyas, Bezeleel a Remum a Manasse. S sinow Herem, Elyazer Gezue, Melchias, Semeyas, Symeon, Benyamyn, Mazoch, Samarias. A s sinow Azomowich, Mathanya, Matathet, a Zabet, Elyfeleth, Germay, Manase, Semey. S sinow Bany, Maddi, Amram a Huhel, Baneas a Badayas, Ceylan, Banny, Marimuth a Elyazif, Matanyas, Mathanyay, Iazi, a Banya a Bennuy, Semey, Salmas, Nathan, Addayas, Melchne, Sabay, Sysay, Saray, Ezriel, Seleman, Semeria, Sellum, Amaria, Iozeph. S sinow Nebynowich, Ayel, Matathias, Zabed, Zabyana, Iaddu, Iohel, Banaya. Cy wszitci bily spoymaly zoni sobye s czudzego rodu, a bili zoni gich, gesz bily zrodzili sini. Poczyna ió syó ksyógy Neemyaszowi.



NEHEMIASZ.

Capytula pyrwa.

¹⁾ lowa Neemyaszowa, sina Elchiasowa. Y stalo syō gest myesyōcza pro syn- cza lyata XX, a ia bil na grodze Suzis. Y przy- dze ku mnye Anany, geden z bracyey mey, a mōze z Iudowa pokolenya, y opitalem gich o Zidzech, gisz bily ostaly po zgymanyu, a o Ierusalem. Y powyedzely my: Ti, gisz ostaly a ostavyeny sō po zgymanich tam we wlo- sci, w vyelykem udrōczenyu sō a w potōpyenyu, a mur Ierusalemki ska- zon gest, a bronni gego spalyoni sō ognym. A gdiszem usliszal sowa ta- ka, szedlem a plakalem a lkalem za wyele dny, a poscylem syō, modlyōcz syō przed oblyczim boga nyebeskego. Y rzeklem: Panye boze nyebeski, syl- ni, wyelyki y grozni, gen chowasz slyub y mylosyerdze tym, ktorzi cyō mylu- yō a ostrzegaiō twego przikazanya: bōdz twe ucho nachilyono a oczu twy otworzoni, abi usliszal modlytwō slu- gy twego, gisz syō ia modlyō przed tobō dzisz w noci y we dnye za sini israhelske, slugy twe. a wiznawacz syō bōdō²⁾ za grzechi sinow israhelskich,

gymysz zgrzeszily przecyw tobye. y ia y dom oczcza mego zgrzeszilismi, mar- noscyōsmi swyedzeny, a nye ostrzega- lysmi przikazanya twego y duchownich obiczaiow y sōdow, gezesz przikazal Moysesowy, sludze swemu. Pamyōtay sowa twa, iasziesz przikazal Mo- yse- 161 sowy sludze twemu, rzekōcz: Gdisz przestōpocyē me przikazanye, ia was rozproszō myedzy gnyi lyud. a gestly syō nawrococyē ku mnye, a ostrzegacz bōdzecyē przikazanya mego, a bōdze- cyē ge czynycz: abiscyē bily zawye- dzeny na kray nyeba, ottōd was zbye- rzō y wvyodō w myasto, gezem zwo- lyl, abi tam przebiwalo me gymyō. A ony sō slugy twe y lyud twoy, gen gesz wikupyl w syle twey wyelykey y w rōce twey udatney. Proszō panye, bōdz ucho twe czuyōce ku modlytwyē slugy twego a ku modlytwyē slug twich, gisz syō chcō bacz gymyenyā twego. a sposob slugō twego dzisz, a day ge- mu mylosyerdze przed tym mōzem. Bom ia bil czeszykem krolyowim.

II.

Tedi syō gest stalo myesyōcza. dō b n a lyata XX Artaxerse krolya, a wyno stalo przed nym, a podnyoslem wyua,

¹⁾ Tu próżne miejsce dla początkowej litery S. ²⁾ Con- fiteor. W.

podalem krolyowy. a bilem iako mdli przed gego oblyczim. Y rzekl ku mnye krol: Przech oblycze tve smótno, gdi cyó nyemocznego nye wydzó? nye gest to darmo. Ale zloscy¹⁾, ktora w twem syerczu gest, nye wydzó. Y balem syó vyelmy barzo, y rzeklem krolyovy: Zyw bódz, krolyu na vyeki. Y kakobi syó oblycze me nye smócylo, gdi myasto y dom pogrzebni oczcza mego opuszczon gest, a broní gego wipalyoni ognym? Y rzekl krol: Prze ktoró rzecz prosysz? A ia, pomodlyó syó panu bogu nyebyeskemu, rzeklem krolyu: Wydzily syó dobrze krolyovy, a lyubyly syó slugam²⁾ twim przed oblyczim twim: proszó, abi my(ó) otpuscyl do Zidowstwa, do myasta pogrzebu oczcza mego, acz ge udzalam. Y rzekl krol y krolyowa, a syedzala pole gego: Za ktori dlugy czas droga twa bódze, a kedi syó k nam wrocysz? Y szlyubylem³⁾ przed krolyovim oblyczim, y przepuscyl myó. a iam ustauił czas mego wrocenya. Y rzeklem k nyemu: Wydzily syó tobye krolyu za podobne, day my lysti ku wogevodam tey wloscy za rzekó, acz myó przewyodó, doiód nye przidó do Zidowstwa, a lyst ku Azafowy polesz n emu krolyowu, abi my dal drzewa, abich mogl pokricz bronó koscyola bozego y muri myesczske y dom, w ktori wnydó. Y dal my krol przes rókó dobró boga mego se mnó. Y przisedlem ku vogevodam tey wloscy za rzekó, y dalem

¹⁾ Malum w Wulg. ²⁾ Mylka zamiast: sluga twój. ³⁾ Placui.

gym lysti krolyovi. A poslal se mnó krol ksyószóta ricerstwa y geszczce. To usliszawszi Sa||nabolat Oronytski, y Dobyesz*, sluga Amonyczski, smócylasta syó barzo zamócenym wyelkim, ysze przisedl człowyek, gen szuka szczóscya sinow israhelskich. Y przisedlem do Ierusalem, a bilem tu za trsy dny. A wstaw w noci, ia a malo mózow se mnó, nye ukazaw nyzadnemu, czso gest bog dal w syerce me, abich uczynyl w Ierusalem, a dobitczó nyszadne nye bilo se mnó, gedno dobitczó, na nyemem syedzal: y viszedlem bronó walnó¹⁾ w noci, a przed studnyczó drakovó²⁾, asz ku bronye gnoyney, a patrzaió muri Ierusalemске skazone, a broní gego ognym visszone (*wyżżone*). Y szedlem ku bronye studnyczney a ku wyedzenyu vodi krolyovi³⁾, a nye bilo myesczcza dobitczóczu, na nyemzem syedzal, kódbi przeialo. Y wszedlem pyeskamy⁴⁾ w noci przes pród, opatrzaió muri, a wrocylw syó, przisedlem ku bronye valney, y przisedlem zasyó. Ale sprawce lyuczscy nye wyedzely tego, dokód bich otszedl albo czso bich czynyl, any takesz Zidom, any kaplanom, any slyachcyczom, any urzódnikom y gynich*, gysz strzegly po takich myescyech, nyczs gesm nye dal wyedzcz. Ale rzeklem gym: Vi wyecye naszó nódzó, w nyeyzesmi, ysze Ierusalem pusto gest, a broní gego visszoni ognym. Przeto poczcye, a udzalami

¹⁾ Porta vallis. W. ²⁾ draconis. ³⁾ Ad aquaeductum regis. ⁴⁾ Tego wcale nie ma w Wulg.

muri Ierusalymске, a nye bódzem da-
ley w posmyechu narodom. Y ukaza-
lem gym rókó boga mego dobró, gen
gest se mnó, a słowa krolyowa, iasz
movyl mnye. A przeto mowyó: Wstan-
mi, a udzalaymi. Y posylyoni só w
dobrem gich róce. Y usliszely Sanaba-
lath Oronyczski, a Dobyesz sluga A-
monyczski, a Arabs y Gozem, y kla-
ma ly nam y, gardzócz, rzekócz: Kto-
ra to gest rzecz, iószto czynycye? Za-
ly syó przecyw krolyovy boczycye? Y
otpowydzalem gym rzecz, rzekócz:
Bog nyebyeski, ten nam pomaga, a
mi slugy gego gesmi. wstanmi, a dza-
laymi. Ale wam nye dzalu any spra-
wyedlyvoscy any pamyócy w Ierusalem.

III.

A powstaw Elyazib, kaplan vyelyki,
y bracya gego kaplany, y udzalaly
bronó stadnó. ony ió poswyócyly, a u-
stauily wrota gey, asz do wyeze sto
loket, a poswyócyly ió, az do wyesze
Ananeelowi. A podle gego dzalaly mó-
zowye Iericho, a podle gich dzalal Za-
chur, sin Zamri. A bronó ribnó udza-
laly sinowye Asanaowy, a ony przy-
krily ió, a ustawyly gey drzwy s zam-
ki y z zaworamy. A podle gich dzalal ||
162 Marimuth, sin Uriaszow, sina Akuzo-
wa. Podle gego dzalal Mozollam, sin
Barachiasow, sina Mezezebedowa. A
podle gego dzalal Sadoch, sin Bana. A
podle gego dzalaly Techueysci, ale
slyachycy nye podlozily gich¹⁾ swu
pleczu ku dzalu pana boga swego. A

¹⁾ Zamiast: ich nie podłożyli...

bronó staró udzalalasta Ioyada, sin Fa-
resa, a Mozollam, sin Besejda. a ona-
sta ió pokrila, a ustavyly wrota gey
y zamki y zawori. A podle gich dza-
laly Melthias Gabaonyczski a Iadon
Meranathiczski, móze z Gabaon a z
Mafa, gesz bilo myasto wogevodi w tey
wloscy za potokem. A podle gego dza-
lal Eziel, sin Azariasow, rzemyóslnyk.
A podle gego dzalal Ananyas, sin a-
potekarzow, a rozdzelyly Ierusalem az
do muru ulyce szirszey. A podle gego
dzalal Rafayas, sin Habulow, ksyószó
ulyce Ierusalymскеy. A podle gego dza-
lal Gegada, sin Aramotow, przecyw
swemu domu. A podle gego dzalal
Akkus, sin Azebonyaszow. Ale poloui-
czó ulyce udzalal Melchias, sin Here-
ow, a Asub, sin Fetmoabow, a wyezó
wapyenycznó. Podle gego dzalal Sel-
lum, sin Aluesow, ksyószócyca polstró-
ney* ulyce Ierusalymскеy, on a sino-
we¹⁾ gego. A bronó valnó udzalal
Ampny a bidlycyele Zanoenscy, ony
udzalaly ió, a ustavyly wrota gey a
zamki y zawori, a tysyócz lokcyow
muru az do broní gnoyney. A bronó
gnoynó udzalal Melchias, sin Recha-
bow, ksyószó ulyce Betagalynowi. ten
udzalal ió, a ustauil gey wrota a zam-
ki a zawori. A bronó ulycznó²⁾ udza-
lal Sellum, sin Colozay, ksyószó wsy
Maswa. ten ió udzalal, a pocril a usta-
uil gey wrota, zawori y zamki, y muri
okolo ribnyka Syloe w zagrodó kro-
lyowó, az do wschodow krolyowich (?),

¹⁾ Wulg. ma córki. Imiona własne tu dane po wię-
kszej części niezgodne są z tekstem łacińskim. ²⁾ Wulg.
ma *fontis*.

gesz wstópuió z myasta do ludowa pokolenya (?). Po nyem dzalal Neemyas, sin Azbotow, ksyószó pol stroni ulyce Betsur, a (?) przecyw grobu Daudowu, az do ribnyka, gen wyelykim dzalem¹⁾, a ez do domu mocznich. Po nyem dzalaly slugy koscyelny, a po nyem* Reum, sin Benny. Po nyem dzalal A-sebyas, ksyószó polstronni* Cheyle, w swey ulyci. Po nyem dzalaly bracya gego Rechim (?) sin Endadow, ksyószó pol stroni Cheyla. Y dzalal podle gego Asser, sin Iozue, ksyószó Maswa, myaró drugó przecyw przetwardemu wzeszczyu wógelnemu. Po nyem dzalal, na gorze, Baruch, sin Zatay (?), myaró drugó, od wógla asz do broni domu wyelykego kaplana Elyazifa. Po nyem || dzalal Marimuth, sin Uriaszow, sina Akhurowa, myaró drugó, od wrot Elyazifowich, doiód zalezal²⁾ dom Elyazifow. Po nyem dzalaly kaplany s polya Iordanskego. Po nych dzalal Benyamyn a Asub przecyw domu swemu. Po nyem dzalal Azarias, sin Maasie, sina Ananyasowa, przecyw domu swemu. Po nyem dzalal Bennu, sin Emyadadow, drugó myaró, od domu Azariaszowa az do snyzenya a do wógla. Falel, sin Ozi, przecyw snyzenyu a przecyw wyezi, iaz wzviiszona przecyw (?) krolyowu domu wisoko²⁾, to gest, nad syenyó cemnychnó³⁾. Po nyem Fadaya, sin Farezow. Potem Natumeysci, gisz bidlyly w Ofel, przecyw bro-

¹⁾ Tu wypuścił: zbudowany jest. W ogóle cały przekład téj stronicy bardzo niedbały i bałamutny. ²⁾ *Donec extenderetur. W.* ³⁾ *In atrio carceris.*

nye wodney na wschod sluncza udzaly wyeszó przewisokó. Po nyey dzalaly Tekuey (?) drugó myaró, od wysze wyelykey y przewiszoney, a ku muiowy koscyelnemu. Wzgoró ku bronye konskey dzalaly kaplany, kazdi przecyw swemu domu. A po nych dzalal Seddo (?) sin Emynerow, przecyw swemu domu. A po nyem dzalal Semeya, sin Sechenyasow, strozni broni od wschodu sluncza. Po nyem dzalal Ananya sin Selemye, a Anon sin Celonow szosti, myaró drugó. Po nyem dzalal Mozollam sin Barachiw, przecyw skrziny skarbow swich. Po nyem dzalal Melchias, sin zlotnykow, az do domu Natumeyczskich, a scziti¹⁾ przedawczom przecyw bronye sódowey, a ez do wyczerzadla wógelnego. A myedzi wyczerzadlem kótovim, a myedzi bronó stadnó, dzalaly rzemyóslnicy a kupci.

III.

I stalo syó, gdisz usliszal Sannabath, ysze dzalami mur, roznyewal syó barzo, a sócz poruszon gnyewem barzo, nasmyewal Zidi. y rzekl przed swó bracyó Samaritanskich*: Czsoto czinyó przed wyelykoscyó²⁾ mdly Zidzi? Zaly ge przepuszczó narodowye? Zaly swe obyati napelnyó genego dnya? zaly bódó mocz dzalacz kamyenye z gro-mad popyelnych, gesz só zgorale*? Ale y Dobyesz Amonyczski k svim bly-

¹⁾ Wulg. ma *scruta* (rupieci, tandeta), a on to wziął za *scuta*. ²⁾ To „przed wielkością“ wyraźnie należy do „Samaritańskich“.

sznym ¹⁾ rzekł: Nyechacz dzalajō! Wszako lyszki, gdisz przicyekō, przelyazō gich mur kamyenni. Y rzekł Neemyas: Sliż panye boze nasz, yzesmi uczinyeny w potōpō. obrocz gich urōganye na gich glowō, a poday ge w potōpyenye w zemy iōczstwa. Nye przikriway zloscy gich, a grzechow gich przed twim oblyczim nye zagladzay, ysze syō posmyewaly dzelnykom. A tak dzalalysmi mur y spoyly wszitek az do pol stroni, a popōdzono syerce lyuczske ku dzalanyu. Y stalo syō, gdisz **163** usliszō San||nabalath a Dobyesz Amanyczski, a Arabscy a Azoczscy, isze zadzalami dzuri muru Ierusalem-skego, a ysze rosyedlyni pelnyō syō: roznyewaly syō barzo. A sebrawszi syō wszitci, abi przidōcz boiowaly przecyw Ierusalem, a mislyly, kakobi syō nam przecywyly. Tusmi syō modlyly bogu naszemu, usadziwszy stroze na mur we dnye y w noci przecyw gym. Y rzekł Iudas: Omdlyalala* gest syla nosycyelya, a rumu gest wyele, a mi nye bōdzem mocz dzalacz muru. A rzekly naszi nyeprzyacyele: Nye wzwyedzō naszi nyeprzyacyele any syō domnymaiō, az mi przidōcz myedzi ge, y zbygemige a ustanowymi dzalo. Y stalo syō, gdisz k nam szly Zidzi, gisz bidlyly podle gich, a powyadaiōcz to nam po dzesyōcz kroc, ze wszech myast, z nychze bily prziszly k nam: rostanowylem lyud w myescy za muri wszōdi okolo, s myeczmy, z wlocznyamy, z lōcziski. Y poglyōdnōlem, a

¹⁾ *Proximus ejus* ma Wulg. A on czytał: *proximis*.

wstalem y rzeklem ku slyachyczomy y ku wodzom y ostatecznemu lyudu: Nye boycy syō gich oblycza, ale na pana wyelykego a groznego wspanaycye, a boiucy za waszō bracyō y za sini y za dzewki y za zoni wasze, y prze wasze domi. Y stalo syō, gdisz usliszely nyeprzyacyele naszi, isze nam wskazano: Zruszil bog radō gich. y wrocylsmy syō wszitci ku murom, kazdi k swemu dzalu. Y stalo syō ot tego dnya, polovyczō* mlodzenczow gich czynily dzalo, a druga polovycza gotowa bila ku boiu, y kopya y szciti y pancerze, a ksyōszōta po nych we wszelkem domu ludowa pokolenya, dzalaiōci na murze, a noszōcy brzemyona, a wkładaiōci, genō rōkō dzalaly, a drugō myecz dzerszely, bo kaszdi z dzelnykow bil swe byodri myeczem opasal, y dzalaly a trōbyōcz w trōbi podle mnye. Y rzeklem ku slyachyczom a wodzom y ku wszemu sebranyu: Dzalo vyelyke gest a sziroke, a mi rozlōczonismi opodal geden od drugego. Przeto na ktoremkoly myescy usliszicye swyōk trōb, tam syō zbyegnycy k nam, bo bog nasz bōdze za nas ¹⁾. A mi samy bōdzem dzalacz, a polovycza z nas dierzcy kopye ode wschodu zarze, doiōd nye vinydō gwazdi. A w tem czasie rzeklem k lyudu: Geden iako drugy s svimy panoszamy ostan poszrod Ierusalem, a bōdzcy nam poczny ²⁾ we dnye y w noci ku dzalu. Ale ia, a bracya moy a strozovy y panosze moy, gisz bily

¹⁾ Wypuścił: walczyć. ²⁾ *Vices sint nobis*. W.

za mnō, nye swlaczaly¹⁾ swego odzeya, any syō obnazaly, geno ku obmiczu.

V.

I stal syō krzik wyelyki w lyudu, mōzow y zon gych, || przecyw bracy swey Zidom. Bo bily myedzi gymy, gisz mowly: Naszych sinow y naszych dzevek wyele gest barzo. wezmyem za nye zboza, a bōdzem gescz, a bōdzem ziwy. A bily, gisz mowly: Dzedzini nasze y vynnyce y domi nasze zastauymi, a nabyerzem zbosza y oleia w tem glodze. A gyny mowly: Wieszmyem na dlug pyenyōdzy na dan krolyowō, a dami dzedzini nasze y domi y vynnyce. a iusz iako cyala bratow naszych, tak sō cyala nasza, a iako sinovye gich, takesz sinovye naszi. Ova, toczsmi poddaly sini y dzewki nasze w sluszbō, a z dzevek naszych sōō sluszebnyce, any mami, czim bichom ge vikupyly, a dzedzini y vynnyce nasze gyny dzerszō. Y roznyevalem syō barzo, gdim usliszal krzik gich podle slow tich. Y unislylo syerce me se mnō, a laialem slyachyczom y vodzom, a rzeklem gym: Zaly lyfi byerzeczye kazdi z vas ot svey bracy? Y sebralem przecyw gym vyelyke sebranye, a rzeklem gym: Mismi, iako vyecye, vikupyly vaszō bracyō Zidi, gisz bily przedany poganom, podle mōzenya naszego: przeto vy przedavacye bracyō vaszō, a mi ge bōdzem viplaczacz? Y umylkly, any naleszly, czso-

¹⁾ Wypuścił: jeśm y.

bi odpovyedzely. Y rzeklem k nym: Nye gest to dobra rzecz, iōsz czynycye. Przecz w boiazny boga naszego nye chodzicye, abi wam syō nye poszmyewaly pogany, naszi nyeprziiacyele? Bo ia y bracya moy y panosze pozicziylsmi wyelyu pyenyōdzi y zbosza, nye polyczaiōcz w pospolyte telko dzalo, pyenyōdzi czudzych posziczami, gymisz nam dluszny bōdō¹⁾. Nawroczyesz gym dzisz gich dzedzini y vynnyce gich, y gich olivye y domi gich, nye byerzōcz y se ssta czōstky pyenyōdzi, zbosza, vyna y oleia, iōszescye bily obikly ot nych bracz, dacye za nye. Y rzekly: Nawrocymi, a nyczs od nych potrzebowacz bōdzemi, a tak uczynymi, iako movysz. A ia zavolaw kaplanow, y zaprzisyōgłem ge, abi uczynily, iakom gym rzekl. Nadtom witrzōsl lono me, y rzeklem: Takez vitrzōsy bog wszelkego mōza, gen nye napelny slowa tego, z gego domu y z gego roboti. Tak bōdz vitrzōsyon, a tak bōdz wiproznyon. Y rzeklo wszitko sebranye: Amen. A pochwalaly boga, y uczynyl lyud, iako mu bilo rzeczo. A od tego dnya, gegosz my bil prikazal krol, abich bil vodzem w zemy Iuda, ode dwudzestu lyat az do XXXII lyata krolya Artaxerse, za dwanaczcye lyat, ia y bracya moy zboza, gesz sluszalo vodzom, nye gedlysmi. ale¹⁾ pyr-
wy vodzovye, gisz bily przede mnō, obcyōzily lyud a braly od nych od chleba y od vyna y od pyenyōdzi na koszdi dzen dvanaczcye szelyōgow. ale

¹⁾ Przekład niby dosłowny, ale nader niedołążny!

y sluszebnyci gich nódzily lyud. Ale ia tegom nye uczynyl prze boiazn bo-szò. Ale rócze v opravowanyu mura zdalalem, a rolem nye kupoval, a wszitci panosze moy gotovy bily ku dzalu. A takez Zidzi a wloдарze gich, bódóc pyóczdesyót móżow a sto, gisz przichadzaly ku mnye, y z narodow, gisz w okole naszym sò, za mim stol-em syadaly. A przipraviano k memu stolu na kozdi dzen czali vol a skopow vibornich szesz, kromye ptastwa. a w tich dzesyócy dnyoch rozlyczna vyna a gynich vyele rzeczy davalem, a nad to y zbosza w mem vogevozstwy nye dbalem, bo barzo bil lyud zubo-zal. Wspomynay na myó boze moy w dobrem, podle wszego, gesz uczynyl¹⁾ lyudu temuto.

VI.

I stalo syó, gdisz usliszal Sanabalath a Dobyesh a Gozen Arabski, y gyny nyeprziacyele naszi, yszem udzalal mur, any w nyem ostavyono nygene-go skazenya (a gescze az do tego cza-su wrot nye ustauilem bil w bronach): poslaly ku mnye Sanabalath a Dobyesh a Gozenr Arabski, rzekócz: Podz, uczynymi slyub spolu w vynnyczach na genem²⁾ polyu. Ale ony mislyly, chcócz mnye zlee uczynycz. Przetom poslal posli k nym, rzekócz: Dzalo vyelykye ia dzalam, y nye mogó k vam snydz, abi syó dzalo nye myeszkało, gdisz bich szedl k vam. Y poslaly ku mnye

¹⁾ Wypuścił: jeśm. ²⁾ „In campo Ono“. Więć Ono wzięto tu za uno.

tym slowem po cztirkroc, a iasm gym odpowiedzal podle rzeczy pyrwey. Y poslal ku mnye Sanabalath podle slo-va pyrvego pyóte slugó swego, a lyst myal w swey róce pysani tymy slovi: Sliszano gest w narodzech, a Gozem rzekl, ysze ti a Zidovye mislycye syó przecyvycz, a przeto dzalacye mur, y-sze syó chcesz poviszicz nad nymy krol-em. Prze ktoró przicinó ustavylesz proroki, giszbi o tobye prorokowaly w Ierusalem, rzekócz: Krol w Zidowstwy gest. A krol usliszi ta slova, przeto podz nynye, poradzimi syó spolu. Y poslalem k nym, rzekócz: Nye stalo syó podle tich slow, gesz movysz, bo ti s svego syercza to skladasz. Bo cy wszitci grozily nam, mnymaiócz, bi nasze róce otpale (?) tego dzala, a nye-chaiócz. Prze ktoró przicinó wyócey posylyalem róki swey. a wszedlem do domu Samayaszowa, sina Dalage Matabelowa, taynye. Gen my rzekl: Radz-mi syó spolu w domu bozem posrzod koscyola, a zawrzimi gego drzwy. bocz maió przidz, abi cyó zabyly, a tey noci przidó ku zabycyu cyebye. || Y rze-klem: Zaly kedi rowni mnye, ktori iako ia, ucyekl do koscyola a bil zyw? Nye wnydó do nyego. Y zrozumyalem, isze bog gego nye poslal, ale iakobi prorokuió movyl ku mnye, a Tobias a Sanabalath naióly bily gy. bo wzól bil nagem od nych, abich syó lyóknól tego y uczynyl to y zgrzeszil, abi mye-ly przicinó złó, prze iószbi my laia-ly. Pomny na myó, panye, prze Do-byesza a Sanabalatha, podle takich

czynow gych, y proroka Naodiasza y prze gyne proroki, gysz myō straszily. Y skon al syō mur we dwudzestu a w pyōcy dnyoch myesyōcza Ebul¹⁾, to gest lystopada²⁾, ve dwu a w pyōcy dzesyōt dnyoch. Y stalo syō, gdi usliszely wszitci nyeprzyacyele naszi, y lyōkly syō wszelcy narodowe, gisz bily v okole naszym, a dzelyly syō samy w sobye, wyedzōcz, ysze panem bogem take dzalo uczinyono. A takesz w tich dnyoch wyele lystow ot slyachyczow zidowskich ku Dobyeszovy sō posilani, a prichadzali od Dobyesza asz k nym. Bo vyele gych bilo w Zidowstwye, maiōcz s nym przisyōgō, przeto isze bil zōcz Sechenyaszowy, sina Iorelowa, a Iohannan sin gego bil poiōl dzewkō Mozolamovō, sina Barachiasowa. A takesz chwalyly gy przede mnō, a slova moia wskazywaly gemu, a Dobyesz posilal lysti, chcōcz myō ugrozicz.

VII.

A gdi syō mur dokonal, a postavylem wrota w bronach, a zlyczilem wrotne y spyewaky y nauczone: y prikazalem Anenyovy, bratu memu, a Ananyasowy ksyōszōczu domu israhelskego (bo syō zdal sprawyedlyvi mōsz a boiōcz syō boga wyōcey nad gyne), y rzeklem gym: Nye otvyraycye wrot Ierusalemkich az do znoia slunecznego. A gdisz gescze przy tem gesm stal, zawarti sō bron i y zamczoni

¹⁾ Myłka zamiast *Ebul*, szósty miesiąc hebrajski. ²⁾ Tego nie ma w Wulgacie.

zaworamy y zamki. Y ustavylem stroze z bidlycyelow Ierusalymskich, kaszdego po swich otrzedzach, a kaszdego przecyw domu swemu. Bo myasto bilo barzo sziroke a wyelyke, a lyuda malo poszczod gego, a nye udzalani bili domi. Potem bog dal gest w me s̄yerce, iszem zvolal slyachcyce y wodze y pospolstwo, abich ge zlyczil. Y nalyazlem ksyōgy lyczbi tich, gisz bily napyrwey viszly z iōczstwa, a nalezono w nych tak pysano. Cy sinovye z wloscy, gysz viszly z iōczstwa robotnego, ktore bil przivyodl Nabuchodonozor, krol Babylonski, y wrocly syō do Ierusalem a do Zidowstwa, kazdi do svego myasta. Cy bily przisly z Zorobabelem: Iosue, Neemyas, Azarias, Bananyas¹⁾, Namyn, Mardocheus, Bel- 165 sem, Mespharat, Beguay, Namyn, Banna, Belsem. To gest lyczba mōzow z lyuda israhelskego: Sinow Farezovich dwa tisyōcza a dwa a LXXX a C*. Sinow Safatiasovich CCC a dwa a LXX. Sinow Areasovich VI set a dwa a L. Sinowye Fetmeabovy sinow Iozue a Ioabovich, dwa tisyōcza a VIII set a XVIII. Sinow Eleamovich tisyōcz a VIII set a LIII. Siw Zethua VIII set a XLV. Syw Zachaiowich VII set a LX. Syw Banuy szesz set a VIII a XL. Syw Ebalowich VI set a XXVIII. Syw Azgadovich dwa tisyōcza CCC sta a XXII. Syw Azonichamovich VI set a LX a VII. Synow Bagozimasovich dwa tisyōcza LX a VII. Syw Adunovich

¹⁾ Imiona te własne najczęściej przekręcone. Liczby także nie zawsze zgodne z Wulgatą.

VI set V a L. Sy^w Aterovich, sina Ezechiasowa, VIII a XC. Sy^w Assem CCC a XXVIII. Sy^w Betsay CCC a XXIII. Sy^w Aref XII a sto. Sy^w Gabonovich V a XC. Mózow z Betlema a z Netofa VIII a LXXX a sto. Mózow z Anatot sto a XXVIII. Mózow z Bethamoth XL a dwa. Mózow z Cariatiarim, Zefira a z Berot VII set CCC a XL*. Mózow z Baama a z Gabaa VI set a XXI. Mózow z Machmas dwye scye a XXII. Mózow z Betel a z Chay XXII a sto. Mózow z Nebo wtorego LII. Mózow z drugiego Elama tyszócz a CC LIII. Sy^w Aremovich CCC a XX. Sy^w Iericho CCC XLV. Si^w Ioyada a Onon sescz set a XXXI. Sinow Semya trsy tyszóce dzewyócz set a XXX. Kaplanow: Sinow Ydaya w domu Iozua IX set a LXXIII. Si^w Emyelerowich tyszócz LII. Si^w Fazurowich tyszócz dwye scye a XLVII. Si^w Aremowich tyszócz a XXVIII. Nauczonych: Sinow Iozue a Gadimelouich a si^w Odoya LXXIII. Spyevakow: Sinow Azafouich sto a osm a XL. Wrotnich: Sinow Sellum, Si^wye Efer, Si^wye Chelmon, Si^we* Akub, Si^wie Atira, Si^wye Sobay, osm a XXX a C. Natinneyskich: sinow Soha, Si^e Aswa, Si^e Tebaoth, Si^e Teres, Si^e Siaan, Si^e Fado, Si^e Lebana, Si^e Agaba, Si^e Selmon, Si^e Anan, Si^e Gedel, Si^e Gaer, Si^e Baaya, Si^e Bazim, Si^e Nechoda, Si^e Iessem, Si^e Aga, Si^e Fessaa, Si^e Hessay, Si^e Nymyur, Si^e Neptusim, Si^e Rechne, Si^e Afna, Si^e Assur, Si^e Betsich, Si^e Meyra, Si^e Arsa, Si^e Berchos, Si^e Sissara, Si^e Tekma,

Si^e Nofya, Si^e Atyfa, Si^e slug Salomonovich, Si^e Sotay, Si^e Seferet, Si^e Perida, Si^e Ytalla, Si^e Delchon, Si^e Gelden, Si^e Safacia, Si^e Achil, Si^e Facerot, gen syó bil|| urodzil od Abayma, sina Amonowa. Wszech Natinneyskich a sinow slug Salomonowich trzysta a XC II. To só cy, gisz só viszly z vyózenia z Tebnala, z Telarsa, z Addona a z Emara, a nye mogly ukazacz domow oczczow swich, any swego plemyenya, bi bily z Israhela: Si^e Dalaya, si^e Tobyasovy, si^e Negoda, VI¹⁾ a XLII. A s kaplanow, sinow Abya, sina Atozowa, sina Berelaymova, gen bil poiól zonó sobye z dzevek Berzelaymovich Galadiczskego, y nazwan gest gich gymyenyem. Cy szukaly pysma swego pokolenya y [nie] nalezly. a przeto wirzuceny z roku kaplanskego. Y rzekl gym Atersata, abi nye gedly z swyótiny swyótych, doiód nye stanye kaplan uczoni y umyali. Tego wszego sebranya, iako geden móz, dwa a XL tyszóczow a CCC a LX, kromye slug a sluzebnych gich, gichzeto bilo VII tyszóczow a CCC a XXX a VII. A myedzi gimy spyewakow a spyewaczek CC a XLV. Konyow gich V* set a XXXVI, a mulow CC a XLV. Wyelblódom gich CCCC a XXXV, oslow gich VI tyszóczow a VII set a XX. A wyele s ksyószót czelyadnich daly naklad ku dzalu bozemu. Atersata dal na skarb zlota tyszócz zavazi, bany pyóczdzesyót, suken kaplanskich V set a XXX. A z ksyószót czelyadnich daly

¹⁾ Tu wpuścił: set.

zlota w skarb ku dzalu XX tisyóczow zavazi, a srebro dwa tisyócza lybr a CC. A dal gyny lyud zlota zavazi XX tisyóczow, a srebro dwa tisyócza lybr, a kaplanskich suken VII a XL. Y bidlyly kaplany a nauczeny a wrotny a spyevaci y gyny lyud y Natinneysci y wszitek lyud israhelski w svich myescyech.

VIII.

A przisedl syodmi myesyóc swyóta stanovego za Ezdri a za Neemyasza¹⁾, a sinovy israhelsci bidlyly w svich myescyech. Y sydze syó wszitek lyud iako geden mój do ulyce, gesz gest v (u) broní vodney. y rzeknó Ezdrasowy, mójdrzovy²⁾, abi przyniosl ksyóggy zakona Moysesowa, gen bil przikazal pan Israhelovy. Przeto Ezdras kaplan przyniozw* przed sebranye mójzow zakon, yf* zon y wszitkich, ktorzi mogly rozumyecz, dnja pyrvego myesyócza syodmego. Y czedl w nych iawno na ulyci, iasz v broní vodney, od iutra az do poludnya, przed mójzmy y zonamy y mójdrimy. a wszego lyuda uszi bili pylni ku ksyógam. Y stal Ezdras pysarz na wschodze drzewyanem, gen bil uczynyl ku moweynyu. a staly podle gego Matatias a Semma a Naama a Uria a Elchia a Masia na gego prawyci, a na levyci **166** Fadagya, My||sael a Melchia, a Asum a Ezefdana a Zachar a Mozollam. Y otworzil Ezdras ksyóggy przede wszitkim lyudem, a powiszil syó nade wszi-

¹⁾ Tych słów nie ma w Wulg. ²⁾ Wulg. *scribae*.

tek lyud, a gdisz ge otworzil, stal wszitek lyud. A Ezdras dal chwałó panu bogu wyelykim glosem, y odpovye wszitek lyud: Amen, amen. A wznosw swoy róce a sklonyw syó, modlyl syó panu leszócz nagle¹⁾ na zemy. A tak Iozue a Baam a Sarabya Iamyn a Chub, Sefaya, Odia, Maazia, Celyta, Azarias, Iozabeth, Anan, Falaya, sludzi koscyelny, czynily mylcenye w lyudu ku sliszenyu zakona. ale lyud stal kaszdi w svem rzódze. Y cztly w ksyógach zakona bozego rozdelnye y otworzenye²⁾ ku rozumu. y rozumyely wszitci, gdi czcyon zakon. Y rzekl Neemyas (gen slovy Atersata) a Ezdras kaplan y mójdrzecz, y nauczeny, vikladiócz wszemu lyudu: Dzen ten poswyóczon gest panu bogu naszemu nye lkaycye any placzycye. Bo wszitek lyud plakal, gdi sliszely słowa zakona. Y rzekl gym: Gydzcye, gedzcye tuczne rzeczi, a pycye vno oslodzone myodem, a poslycye czóstki tym, gysz sobye nye przipravyly, bo dzen bozi swyóti gest, a nye smócyce syó, bo radocz boza gest. A nauczony* czynily mylczenye ve wszem lyudu, rzekócz: Mylczycye, bo dzen swyóti bozi gest, a nye bóczycye zaloscywy. A tak odidze wszitel* lyud, abi gedly a pylly, a poslaly czóstki tym, gysz nye myely. a uczynily wyelyke wyesyele, bo zrozumyely słowom, gesz ge bil uczil. A drugogo dnja sebraly syó ksyószóta czelyadna y wszego lyuda, kaplany, nauczony ku Ezdrasowy mójdr-

¹⁾ *pronus*. ²⁾ *distincte et aperte*. W.

czovy, abi gym vilozil słowa zakona. Y nalezly pysano w zakonye, ysze prikazal pan przez rókó Moysesowó, abi sinovye israhelsci bidlyly w stanyech w dzen slawni myesyócza syodnego. abi prikazaly y oglosyly słowo po wszech myescyech swich y w Ierusalem, rzekócz: Winydzcy na goró, przinyescyeyz olyvove rozgy, y rozgy drzeva przekrasnego, y rozgy tego drzeva gesz słowy Myrtus albo Swyrk¹⁾, a lyatorosly palmowich, a rozgy z drzewya lesznego, acz udzalaió stani z nyego, iako pysano. Y viszedl wszitek lyud, a przinyosl. Y udzalaly sobye stani, kazdi na swem myesczczu, y vv syenach swich y w syenyach domu bozego, y na ulyci broní vodney, y na ulyci broní Efraymovi. Przeto uczynilo wszitko sebranye, ktore syó wrocyclo z ióczstwa, stani. y bidlyly w stanyech, bo bily nye udzalaly sinovye israhelsci takich stanow ode|| dnyow Iozue, sina Nunowa, az do tego dnja. Y bilo wyesyeye wyelyke. A czedl gym w ksyógach zakona bozego na kazdi dzen ode dnja pyrwego az do dnja poslednyego. a uczynily swyóto za syedm dny, a dnja osmego sebranye²⁾ podle obiczaia.

IX.

Ale we cztirzech a ve dwudzestu dnyoch tegosz myesyócza, sesly syó sinovye israhelsci w poscye a w vorzech, nasipawszi pyasku na syó. Y odlóczono plemyó sinow israhelskich ot wszel-

kego sina czudzego rodu. a staly przed panem, wiznavaiócz grzechi swe a zloscy oczczow swich. A powstaly, abi staly. y cztly w ksyógach zakona pana boga swego, cztirkroc za dzen, a cztirkroc przes nocz spowyadaiócz syó a chwalyócz pana boga swego. ¹⁾ Nauczony Iozue a Bany a Cedmyel, Reum (?) a Bany a Serebyas, Odayas, Sebna, Fataya, a volaly glosem velykim ku panu bogu swemu. Y rzekly uczeny Iozue a Cetmyel, Bany a Sebyas, Serabya, Odoya, Sebna, Fataya: Wstancye, a blogoslawcye panu bogu naszemu od wyeku asz do wyeku. a blogoslawcye gymyenyu slawi twej z wisokoscy we wszem blogoslawyentstwy a chwale! Y rzekl Ezdras: Ty gesz sam, panye, ti gesz uczynyl nyebo, y nyebo nyebyos y wszitkó voy-skó gich, zemyó y wszitko czsosz na nyey gest, morze y wszitko czsosz w nyem gest. a ty ziwysz wszitki ti rzeczi, a woyska nyebyeska tobye syó klanyaió. Ti gesz sam panye boze, genesz zvolyl Abrama, a viwyodlesz gy z ognja Kaldeyskich, a zdzalesz gemu Abraham. Y nalyzlesz syerce gego wyerne przed sobó, a uczynylesz s nym slyub, abi gemu dal zemyó Kananeyskó, Eteyskó, Eveyskó a Amoreyskó, a Ferezeyskó a Iebuzeyskó a Gerizeyskó, abi dal plemyenyowy gego. y spelnylesz słowa twa, bo gesz sprawyedlyvi. A wydzalesz nódzó oczczow naszich w Egypcye, a volanye

¹⁾ To dodatek tłumacza. ²⁾ *Collectam. W.*

¹⁾ Wypuścić: *Surrexerunt autem super gradum Levitarum:*

gich gesz usliszal nad morzem Rudnim. A dalesz znamyona y dziwi nad Pharaonem y nad wszitkimy slugy gego, y nad wszitkim lyudem zemye gego, yszesz uznal, ysze pisznye przecyw gym czynily. y uczynylesz sobye gymyó, iako y w temto dnyu. A morzesz rozdzylyl przed nymy, y przesly po poszrzotku morza po suchosecy. ale gich przecywnyky wrzucylesz w glóbokosc, iako kamen w vody wyelyke. A w slupye oblokovem bilesz gich vodzem przes dzen, a w slupye ognywem przes nocz, abi syó gym droga ziavyala, po ktorey szly. A na goró Synay sstópylesz z nyeba a movylesz s nymy, a dalesz

167 gym sódi prave a zakon pra||wdi, y duchowne obiczage y prikazanya dobra. y sobotó poswyóczonó ukazalesz gym, a prikazanye a duchowne obiczage y zakon prikazalesz gym przes rókó Moyzesowó, slugy twego. A chleb z nyebys dalesz gym w gich glodze, a vodó viwyodlesz gym pragnócim s skali, a rzeklesz gym, abi wnydócz y wlodnóly zemyó, na iózesz wzwyodl rókó twó, abi ióó dal gym. Ale ony y oczczowye naszi piszno czynily przecyw tobye, a zatwardzily glovi swe, y nye sliszely prikazan twich. Y nye chcyely tobye oddany bicz, any syó rozpomynaly na tve dziwi, geszesz gym czynyl. Y zatwardzily sszige swe, a daly só woly swey, abi syó nawrocly k sluszbye swey s swarem. Ale ti boze, laskavi, dobrotlywi y mylosyerni, dlugomislni y wyelykego slyutowanya, nye opuscylesz gich y tedi, gedi u-

czynily sobye cyeleza przes swar (?) dótego, rzekócz: Ten gest bog twoy, gen cyó viwyodl z Egipta. y uczynily blyusznyenya wyelyka przecyw tobye. Ale ti prze vyelyka mylosyerdza twa nye ostavyles gych na pusci. slup oblokovi od nych nye odszedl przes dzen, abi ge vyodl drogó, a slup ognyovi przes nocz, abi gym ukazowal drogó, iószbi mogly gydz. A twoy dobri duch dalesz gym, genbi ge uczil, a manni twey nye odiólesz gym od gich ust, a vodó dalesz gym w pragnyenyu. XL lyat karmylesz ge na pusci, a wszego gym dostavalo. rucho gych nye z wyotszalo, a nogy gich nye ustali. A poddaw gym krolewstwa y lyudzi, rozdzylylesz gym lyosi. a odzershely zemyó Seonowó, a zemyó krolya Ezebonowó, a zemyó Ogowó, krolya Bazanskego. A sini gich rospodzilesz iako gwyazdi na nyebye, a przewyodlesz ge do zemye, o nyeysziesz mowyl gich oczczom, abi wnydócz odzershely ió. Y prziszly sinowye, a dierzely ió. a ponyzilesz przed nymy bidlycyele zemye Kanaanskey, a poddalesz w rókó gich krolya gich, y lyudzi zemske, abi z nych uczynily, czso gym lyubo. Y dobyly murovanich myast a dziedzinó tuczno, a odzershely domi wszego dobrego pelne, cysterni od ginich udzalaney, vynnyce, zagrodi olyvove a drzewye szczepowe vyele. a gedly a napelnily syó a roztily, y oplwytowaly bogaczstvem w dobrocy twey vyelykey. Y wzbudzily cyó ku gnewu, a odstópywshi ot cyebye, rzucly twim zako-

nem za swe zadki¹⁾). Proroky || twe zby-
ly, gisz ge napomynaly, abi syó k to-
bye obrocyly. a czynily blyusznyenya
wyelyka przecyw tobye. Y dalesz ge
w rókó gich nyeprzyacyol, y nódzily
ge. A w času gich zamócenya wola-
ly k tobye, a ti z nyeba usliszalesz
ge, a podle twego wyelykego mylo-
syerdza dalesz gim zbavycyele, geszbi
ge zbavyly z rókó gich nyeprzyacyol.
A gdisz bily otpoczinóly, nawrocily
syó zasyó, abi uczynily złe w vydze-
nyu twem. y nychalesz gich pod rókó
gich nyeprzyacyol, y włodnóly gymy.
A obrocywshi syó, y wolaly k to-
bye. a ti z nyeba usliszalesz ge y s p r o-
s c y l e s z²⁾ ge w mylosyerdzach twich,
w rozmaytich czasyech. Y napomyna-
les ge, abi syó nawrocily ku zakonu
twemu. Ale ony pisno czynily, a nye
posluchaly twego prikazanya, a w
twich sódzech zgrzeszily, geszto ktori
czlowyek ucziny, zyw bódze w nych.
A obrocyly k tobye plece swe, zatvar-
dzily sszyió swó. A przedlusziles nad
nymy lyata wyelyka, y napomyna-
les ge duchem twim przes rókó prorokow
twich, a nye posluchaly cyebye. y po-
dales ge w moc lyuda zemskego. Ale
prze twa wyelyka mylosyerdza nye da-
les gich na zagynyenye, anys gich o-
puscyl. bosz ti bog wyelykego smylo-
wanya, y myloscyvi ti gesz. A tak iusz
panye boze nasz, wyelyki y sylni y
grozni, ostrzegaiócz smovi y mylosyer-
dza, nye odwracay swego oblycza we

wszey praci, gesz nas poscygla, krole
nasze, ksyószóta nasza, kaplani nasze,
proroki nasze y oczce nasze, y wszi-
tek lyud twoy ode dnyow krolya As-
sura az do tego dnya. A tisz sprawye-
dlywi w tem wszem, czsosz na nas
priszlo, bosz prawdó nam uczynyl, ale
mi nyeprawyemi czynily. Krolyowye
naszi, ksyószóta naszi, kaplany naszi,
oczczowye naszi nye pelnyly zakona
twego, any dbaly na twa prikazanya
a swyadecztwa twego, geszesz swyat-
czil w nych. A ony w swich dobrich
krolewstwach, w dobrocy twej wyely-
key, iószesz gim dal, a w zemy prze-
szirokey a tuczney, iószesz poddal gych
oblyczu, nye sluszily tobye, any syó
odwrocily od swich obiecziow psotnich.
Owa, mi slugy samy twoy dzisz ge-
stesmi, a zemyó*, iószesz oddal ocz-
czom naszym, abi gedly chleb y gedly
wszitko dobre, a mi slugy tve bidly-
mi w nyey. A gey uzitki plodzó syó
krolyom, geszesz nad namy postawyl
prze na||sze grzechi, a panuió nad na- 168
szimy sziwoti y nad naszym dobitkem
podle swej woley, a w vyelykem za-
mócenju gesmi. Przeto za ty wszi-
tki rzeczi mi czynimi slyub a zapy-
szem syó, a to poczwyrdzó¹⁾ ksyó-
szóta nasza, nauczony naszi, y kapla-
ny naszi.

X.

S tich smovycz²⁾ bily Neemyas
Phane (?). Atersata, sin Acc'ay, a Sede-

¹⁾ Post terga sua. ²⁾ liberasti eos. W.

¹⁾ Signant. W. ²⁾ Signatores.

chias, Sarayas a Azarias, Zacharias, Ieremyas Fessur, Amarias Melchias, Akkus, Sebonya, Melutare, Merimut, Oddieas, Danyel, Geton, Baruch, Mozollam, Abya, Myamyn, Massya, Belga, Semeya. tocz sò kaplany. Potem nauczeni: Iozue sin Azariaszow, Nenuy z sinow Ennadowich, Oedmyel, y gich bracya Sechenya, Odonya, Celyta, Falayaya, Anan, Micha, Boob, Azbya, Zachur, Serebya, Salbanya, Ody a Bannym. Glowi lyuda: Feros, Fermoab, Celam, Zethu, Bany, Baum, Azgag, Bebay, Adonya, Begogay, Addin, Ater, Azetia, Azur, Adonya, Asum, Besaya, Ares, Anatot, Nabaya, Metfya, Molo-sam, Afyr, Mensabel, Sadoch, Cedna, Fellechia, Anan, Ananya, Ozee, Amany, Asub, Aloes, Faletrin, Sebet, Reum a Sebna, Malchia, Etay, Anam, Anan, Melutare, Baana¹⁾. A gyny z lyuda kaplanskego, nauczony, wrotny y spyewaczi, Natinneysci y wszitci, ktorzi syò odlòczyli z lyudu zemskego ku zakonu bozemu, gich zoni y dzewki y sinowye y wszitci, ktorzi mogly rozumyecz, slyubuiòcz za swò bracyò, slyachyczovye gich, a gisz przichodzily ku slyubovanyu a ku przisyòganyu, abi chodzily w zakonye bozem, ktori bil dal w ròce Moysesowye, slugy swego, abi czynily a ostrzegaly wszech przykazan pana boga naszego, y sòdow gego y duchownich obiczaiow, abichom nye dawaly dzewek swich lyudu zemskemu, any gich dzewek snòbycz (?) za nasze sini. A od lyu-

¹⁾ Nazwy te mało zgodne z Wulgatą.

du zemskego, gysz noszò przedayne rzeczy y wszego ku poszitku w dzen sobotni, abi przedawaly: nye przygymymi od nych w sobotò a w dzen poswyòtni. A opuszczmi syodme lyato a z dlugow upomynanya wszelkey ròki. A ustanowmi nad sobò przykazanye, abi z nas kaszdi dal trzeczyznò szelyògow na kazde lyato ku dzalu pana boga naszego, a ku chlebom obytnim a ku obyecye vyczerzney w kalendi, w soboti a w slawne swyòta, w poswyòceny, a za grzech. abi proszono bilo za Israhela y ku wszitkey potrzebye domu boga naszego. Prze gesmi lyo || si rzucily myedzi kaplani a nauczonimy y myedzi lyudem na obyetò drewnò, abi bila noszona do domu pana boga naszego, po domyech naszich oczczow, w czasie od czasow lyata asz do roka, abi gorzala na oltarzu pana boga naszego, iako pysano w zakonye Moysesowye. abichom przyniesly pyrve uzitki zemye naszey y pyrve uzitky owocza wszelkego drzewa, od roka do roka, do domu bozego. Y pyrworodzonec naszich sinow y dobitka naszego, iako pysano w zakonye, a pyrworodzone z volow naszich y z owyecz naszich, abi bily offyerowani w domu pana boga naszego kaplanom ktorzi przisluguiò w domu pana boga naszego. Y pyrve uzitki karmy naszich y pycya naszego, a owocza ze wszelkego drzewa y z wynnycz y z oleia przyniesyemi kaplanom do koscyola boga naszego, dzesyòtò czòszcz uzitkow naszich zemye naszey nauczo-

nim. Bo nauczeny dzesyótki bódó bracz ze wszech myast naszey roboti. Y bódze kaplan, sin Aaronow, z nauczonymy w dzesyócynach nauczonich, a nauczony bódó ofyerovac dzesyóto czószcz dzesyótki swego do domu boga naszego do pokladnyce domu skarbnego. Bo do tey schroni snyosó sinowye israhelsci a sinowye Levy pyrve uzitki se zbosza, z vyna y z oleiu, a tu bódó ssódi poswyóczone y kaplany y spyewaci y wrotny y nauczony y slugy, a nye opuszczimi domu boga naszego.

XI.

A bidlyly ksyószóta lyuda w Ierusalemie, y szlyachyci przes lyosu poszczod lyudzi przebiwaly. a przeto gyni lyud rzucyly lyos, abi wibraly gednó czószcz z dzesyócy, gysz bi myely

bidlycz w Ierusalemie, w myescy swyótem, bo myasto prozno bilo, ale dzewyócz czóscy lyuda w gynich myescyech. Y pozegnal lyud wszitkim tym mózom, gysz z dobrej woley poddaly, abi bidlyly w Ierusalemie. A tocz só ksyószóta wloscy, gysz przebiwaly w Ierusalem y w myescyech Iuda. A bidlyl kaszdi na swem gymyenyu w swich myescyech israhelskich, kaplany, nauczeny, Natinneysci y sinowye slug Salomonovich. A w Ierusalem bidlyly z sinow Iuda a s sinow Benjamen. s sinow Iuda: Achayas sin Aziamow, sina Zacharzova, sina Amariasowa, sina Zafacyova, sina Amalyceowa. s sinow Farezovich Amazias, sin Baruchow; sin Kalozay, sin Ozia, sin Adaya, sin Iozaril...||

Tu kart 10 wydartych.



EZDRASZ II.¹⁾

169 ...tego, gen. gest w Ierusalem. A ia krol Darius przepylnym ustauil podle tego, abi syó dalo (*działo?*).

VII.

Tedi Sizennes, podkrole Koeles w Syry* a w Fenyci a w Satrabusanes, y towarzysze gego napelnyly to, czsosz bilo ot krolya Dariasza* ugednano, a pylny bily dzala poswyótnego, snadnye pomagaiócz starostam zidowskim, ksyószótom Syrskim. y pospieszala syó swyóta dzala proroczstwem Aggeasza a Zachariasza prorokow. Y dokonaly só wszitko przez prikazanye pana boga israhelskego a z radi Cyra a Daria a Artaxersa, krolyow perskich. Y dokonal syó dom nasz we trsyech a we dwudzestu dny myesyócza brzeznya²⁾, sodmego lyata Dariasa krolya. A uczinyly sinowye israhelsci, kaplany y nauczeny y gyny, gisz bily z ióczstwa przisly a k nym syó przigednaly, podle tego iakoz pysano w ksyógach Moyzesovich. Y ofyerowaly na poswyócenye koscyola bozego bikow sto, skopow dwyescye, a baranow cztirzi sta, kozlow za grzechi wszego Israhela dwa-

¹⁾ Ta księga Ezdrasza IIga, albo jak ją inni nazywają, IIIcia, należy do części Pisma św. niekanonicznych, i nie ma jój w edycjach Wulgaty. ²⁾ W hebrajskim miesiącu *Adar*.

naczcye, podle lyczbi pokolenya israhelskego. Y staly kaplany y nauczeny, odzeny sócz w byala rucha, kaszdi w swem pokolenyu, nad dzali pana boga israhelskego, podle tego iakosz pysano w ksyógach Moyzesowich. a wrotny u kazdich dzwyrzi. A uczinyly synowye israhelsci s timy, gisz bily z ióczstwa przisly, to yste Prziscye panu, czwarti naczcye dzen myesyócza pyrwego, gdi syó poswyócyly kaplany y nauczeny. Ale wszitci sinowye ióczstwa nye* pospolu poswyóceny, bo nauczeny wszitci pospolu poswyóceny só. Potem wszitci sinowye ióczstwa obyadowaly Prziscye y bracy swey kaplanom y samy sobye. Y gedly sinowye israhelsci, gisz bily z ióczstwa przisly, y wszitci gisz bily ostaly wszitkich nyegodnich narodow zemskich, naslyaduiócz pana, y slauily dzen slawni przesnyczni za syedm dny, goduiócz w wydzeniu bozem, gen przemyenyl radó krolya asyrskego nad nymy, abi posylыл gich rókó ku dzalu pana boga israhelskego. ¹⁾

A potem, gdi krolyowal Artaxerses krol perski, przistópył przedem Ezdras,

¹⁾ W przekładzie Leopoldy i Budnego, z którymi tę księgę porównywam, nie mając jój w łacińskiej Wulgacie: w tém już miejscu poczyna się rozdział VIII.

sin Azariasow, sina Elchie, sina Salomee, sina Adduch, sina Achytobowa, sina Amery, sina Azari, sina Bocce, sina Abyzae, sina Fineesowa, sina Eleazarowa, sina Aaronowa pyrwego kaplana. Ten Ezdras przyial z Babylona, a bil mōdrzecz a nauczoni w zakonye Moyzesowye, gen dan od boga Israhelowy, mowycz y czynyez. A dal gemu krol slawō, ysze nalyazl || myloszcz przed gego oblyczim we wszem dostogenstwye y w szōdlywosci. Y vigely pospolu s nym z sinow israhelskich y s kaplanow y z nauczonych y z swyōtich spyewakow koscyelnich y wrotnich y slug koscyola Ierusalem-skego, lyata syodme go krolyowanya Artaxersa, w pyōtem myesyōczu. to bilo syodme lyato krolyowanya gego. Wiszedzi z Babylona o nowye¹⁾ myesyōcza pyōtego, przygely do Ierusalem podle przikazanya gego, maiōcz pospych tey drogy ot samego boga. Bo Ezdras bil w tem odzerszal wyelykō boiazn, abi nyczego nye opuscyl tego, czsosz bilo z zakona bozego a przikazanya, a uczōcz wszego Israhela wszey sprawyedlywosci y sōdu. Potem przistōpywsi cy, gysz pysaly napysanye krolya Artaxersa, dodaly tego napysanya Ezdrasowy, gesz gemu ot krolya Artaxersa bilo dano, kaplanowy a mistrzoui w pyszmye zakona bozego. a to syō tak vilycza:

VIII.²⁾

Krol Artaxerses Ezdrasoui, kaplano-

¹⁾ U Leopolicy i Budnego także na nowie miesiąca!
²⁾ Leopolda i Budny żadnego rozdziału tu nie poczynają.

wy a mistrzowy zakona bozego, zba-
wyenye wskazuge. Ia marni a cyelestni
za otplati przisōdzaiō, przikazalem gym,
gysz zōdlywosez z narodu zido-
wskiego swō dobrō volyō, y s kapla-
now y z nauczonych, gisz sō w mem
krolewstwye¹⁾, abi s tobō szly do Ie-
rusalem. Przeto acz szōdaiō ktorzi s to-
bō gidz, sydōcz syō w gromadō, gydz-
cyesz, iakosz syō gest mnye y mim
syedmy przyiacyelyom zlyubylo. abi
navyedzily, gysz czyniō po zidowsku a
po ierusalemku, pelnyōcz iako masz
w zakonye bozem popysano. Acz nyo-
sō dari panu bogu israhelskemu, gesz-
tosm ia obywatowal y przyiacyele Ie-
rusalema. a wszitko zloto y srebro,
ktorez bōdze nalezono w kraiu baby-
lonskem, panu do Ierusalem, y s tim,
gesz gest dano za zdrowye tego lyu-
da, acz gest wszitko nyesyono do ko-
scyola bozego, gen gest w Ierusalem.
Abi to zloto y srebro bilo sebrano na
bicech y na skopoch y na baranoch
y na kozlech, y to czsosz k temu przis-
lusza ku kupowanyu, abi ofyerowaly
obyati panu na oltarzu boga swego,
gen gest w Ierusalem. A wszitko, czsoz-
koly bōdziesz chcecz s twō bracyō u-
dzalacz zlotem y srebrem, konay
wolnye podle przikazanya pana boga
twego. A poswyōczone ssōdi, gez sō
tobyte oddani ku potrzebye domu bo-
zego, gen gest w Ierusalem, a gyne
reczi*, ktorekoly bōdō tobye pomoczni
ku dzalu koscyola boga twego, dasz

¹⁾ Tak to wszystko w kodexie szarospatackim: sens widocznie zepsuty.

170 s krolyovi komori. A czsoz bódzesz chcecz dzalacz|| s twó bracyó zlotem y srebrem, konay podle woley bozey. A ia zayste krol Artaxerses przikazalem stroszom mich skarbow w Syry a w Fenyci, abi o czemkoly bódze py-sacz Ezdras, kaplan a uczycyel zakona bozego, s pylnoscyó abi gemu bilo dano az do sta lybr srebra, a takez zlot, a zbosza sto maldrow, a wyna dzbanow sto, a gyne wszitki potrebi przes lyczbi. Wszitki rzeczi podle zakona bozego abiscye daly bogu nawisszemu, abi snad nye powstal gego gnyew w krolewstwye krolyowye y sina gego y sinow sina gego. A wam przikazuió, abi ode wszech kaplanow y nauczonych y swyótich spyewakow y ot slug koscyelnich y pysarzow koscyola tego nyszadney byernye any ktorich poplatkow od nych pozóda-ly, any zadney moci any prawa k temu myely. A ti takez Ezdraszu podle módroscy bozey ustaw sódze a zwo-ly one we wszey Syry y w Fenyci, a wszitki, ktorzi zakon boga twego zna-ió, uczi, ysze ktorzibikoly przestópyly zakon, abi bily pylne karany albo smyercyó, albo mókamy, albo takez pyenyódmu* tó pokutó, albo zapó-dzenym. Y rzekl Ezdras módrzecz: Pozegnani pan bog oczczow naszich, gen dal wolyó tó w syerce krolyowo, chcócz obiasznycz dom swoy, gen gest w Ierusalem, y mnye poczcyl przed oblyczim krolyowim y radi y przyiacyelow gego, y przed timy, gysz w postawczoch chodzó. A iacyem bil u-

stawyczen na swem umye s pomoczó pana boga mego, y sebralem k sobye mósze ze wszego Israhela, abi se mnó pospolu szly. A cy bily włodarzmy sswich wloscy a podle ksyóstwa roz-dzalow gich, gisz se mnó wiszly z Babilona za krolyowanya Artaxersa kro-ly: S sinow Farezowich Gersonyus. Z sinow Syemarutouich Amenyus. Z si-now Daidouich Akkus, sin Secelye. Z sinow Faresouich Zacharz, a s nym syó wrocly pyóczdzesyót a sto mó-zow. Z sinow wodzie* moabylyonske-go Zaraey, a s nym mózow dwye scye a pyóczdzesyót. Z sinow Zachuesouich Ieconias zechekkow (?), a s nym mó-zow CC a L. Z sinow Salomasiaso-wich Gotholya a s nym mózow LXX. Z sinow Safasiasouich Azarias Myche-ly, a s nym mózow LXXX. Z sinow Iobadasouich Gezely, a s nym mózow CC XII. Z sinow Banie Salynoch, sin Iozaphiasow, a s nym LX a sto mó-zow. Z sinow Beerouich Zacharz, sin Bebaiow, a s nym mózow CC a VIII. Z sinow Aziochiotannes Acharie, a s nym mózow sto a X. Z sinow Adoni-kam, z nych poslednych, a ta só gy-myona gich: || Elyfalan sin Gebelow, a Semeyas, a s nym mózow LXX. Y zgromadzilem ge k rzece, gesz slowye Thia, a tusmi syó stanowly trsy dny, y seznałem¹⁾ ge. A z sinow kaplan-skich y nauczonych nye nalyazlem tu. Y poslalem ku Eleazarowy a ku Te-lom, a Masmam a Maloban, a Ewaten a Semea, a Ioribum, Nathan, Ennagan,

¹⁾ Budny: policzyłem je.

Zacharia a Mosollamin, gee (?) wodzce y umyale. Y rzeklem gym, abi prziszly ku Luddeoui¹⁾, gen bil podle myasta skarbneho, a prikazalem gym, abi rzekly Luddeowy y bracy gego y tim, gisz bily w skarbnyci, abi ge nam poslaly, giszbi kaplanstwa poziwaly w domu pana naszego. Y przywyedly nam podle rōki mocney pana boga naszego mōze umyale: Z sinow Mooly, sina Leuina, sina Israhelowa, Sebebiama a sini y bracyō, gichze bilo XVIII. Asbyam a Amum z sinow Cananey, a sinowye gich mōzow XX. A s tich, gisz w koscyele sluszily, geszto oddal Daud, y oni ksyōszōta ku pomoci nauczonim, gisz w koscyele sluszily, CC a XX. wszech gymyona z n a m y o n a n a sō w pyszmye. A tu gesm slyubyl post s mlodzenci w oblyczu bozem, abich uprosyl od nyego dobrō drogō nam y tim, gisz s namy bily z sinow y z dobitczōt, prze zalozonō nyeprzyiazn. Bom syō sromal prosycz u krolya geszczczow y pyeszich ku prespyecznemu przewodu przecyw naszym przecywnykom. Bosmi bily rzekly krolyoui, ez* moc boza bōdze s timy, ktorzi go szukaiō ve wszelkem uczinku. A potemsmi syō modlyly panu bogu naszemu, prze geszesmi gy myely myloscywego a spogenysmi z bogem naszym. Y odlōczilem z wlodarzow pospolytego ly(u)da a s kaplanow koscyelnich mōzow XII, a Serebyama a Asamyama, a s nymia z bracyey gich mōzow X. Y odwazilem gym srebro y

zlota, y ssōdi kaplanske domu pana boga naszego, gesz bil dal krol y raczce gego y ksyōszōta y wszitek Israhel. A kdiszem odvazil, oddalem srebro pyōczdzesyōt a sto lybr, a zlota sto lybr, a ssōdow zlotich syedmkroc dziescy, a ssōdow mosyōznych z dobrego kowu, lsczōce gesz syō lsczali iako zloto, XII. Y rzeklem gym: Y wisycye swyōcy bogu y ti ssōdi. sō swyōte, a zloto i srebro oddano panu bogu oczczow naszich. Czuyecye a ostrzegaycye, doiōd nye dacye wlodarzom, sebranyu a kaplanom y uczonim y ksyōszōtom myast israhelskich w Ierusalem do komori boga naszego. A cy, ktorzi bily prziiōly zloto y srebro a ssōdi, kaplany y nauczeny, gisz bily w Ierusalem, wnyesly do koscyola bozego. Y ruszilysmi syō ot rzeki Thia|| drugiego naczycye dnya myesyōcza pyr- 171 wego, aszmi y weszly do Ierusalem. A gdisz syō skoncal trzeci dzen, potem czwartego dnya przewazono srebro y zloto, a oddano do domu pana boga naszego Marimotoui kaplanowy, sinu Iori, a s nym bil Eleazar, sin Finnesow. Y bil s nyma Iosabdus, sin Iesusow, a Medias, Banny sin nauczonego, przy lyczbye a przy wadze wszelkey. Y popysal gest vaga* tego zboza w tōz godzinō. A ktorzi bily przisly z iōczstwa, ofyerowaly obyetō panu bogu israhelskemu, bikow XII za wszitek Israhel, skopow sescz a osmdzesyōt, baranow LXXII, a za zbawyenye swich duszi krow XII, wszitko ku sluszbye bozey. Y przecztly przy-

¹⁾ Budny: do Addeusza, Leopol.: do Loddea.

kazanye krolyowo starostam krolyovim y podkrolym Koeles Syrskim y Fenyeczskim, y zlyczyli¹⁾ lyud zidowski y koscyol bozi. A gdisz syó ti rzeczy dokonali, przistópyly ku mnye włodarze lyuda bozego, rzekócz: Gescye rod israhelow y ksyószóta y kaplany y nuczony, y cy z ukraynyey narod, y narodowy zemsci nye odlóczye^(?) syó od nyeczistoti Kananeykey a Etheykey a Ferezeyskey a Iebuzyyskey a Moabitskey a Egypseykey a Ydumeyskey. bo syó spoymaly z gich dzewkamy, samy y gich sinowy. a tak zmyeszano syemyó swyóte s czudzim rodem zemskym, y bily uczóstny tego grzechu włodarze y starosti, ot poczótko tego krolewstwa. A rócze, iakom to usliszal, rozdarlem swe odzenye na sobye y poswyótnó suknyó. a rwó wlosy swe głowi y brodi, syedzócz w zaloscy a w truchle. Y seszly syó ku mnye cy, ktorzi tedi ruszaly syó slovem pana boga israhelskego, usliszawszi, isz ia placzó na tó zloscz. A syedzalem truchlen az do wyeczertzney obyati. A wstaw ot postu, maiócz ruchó rozdarle y swyótnó suknyó, poklyókl a rospostarw róce ku panu, rzeklem: Panye, poganyon gesm y zaganbyon przed twim oblyczim, bo grzechi nasze rozmnozoni só na nasze głowi, a zloscy nasze powiszili syó az do nyeba, ot czasow naszych oczczow gesmi w vyelykem grzesze az do dnya tego. A prze grzechi nasze y naszych oczczow poddanysmi z bracyó naszó y

¹⁾ Budny: zacnie uczčili. Leop. mieli we czci.

z naszymy kaplani y z krolmy naszey zemye w myecz a w ióczstwo a w oblu-pyeny s poganyenym az do dziszey-szego dnya. A nynye kilke gest to, geszto syó nam przigodzilo, ale mylosyerdze ot cyebye wichadza, panye boze. Ostaw nam korzen a gymyó w myescye poswyóczowanya twego. Od-grodz swó swyatloscz naszó* w twem domu panye boze nasz, || a day nam pokarm w czasie roboti naszey. A gdisz gesczesmi sluszily, nye gesmi opuszczeny ot pana boga naszego, ale ustauil nas w myloscy, zrzódziw nam krole perske, abi nam daly pokarm, a osla-uicz koscyol pana boga naszego, a o-prauicz opuscyale domi Syonske, a dacz nam ustauietzstwo w Iudei a w Ie-rusalem. A nynye czso odpowyemi to-bye, panye, maiócz ti rzeczy? bosmi przestópyly tve przykazanye, gesesz dal w róce twich slug prorokow, rze-kócz, isze zemya, w nyózescye weszly, abiscye wladnóly dziedziczstwem gego*, zemya pokalyona gest nyeczistotamy czudzokraynow zemye, a nyeczistotó gich napelnyly ió wszey nyeczistoti swey*. Przeto swich dzewek nye skladaycye s gich sini, a gich dzewek nye poymuycye swim sinom, a nye szukaycye myru s nymy myecz po wszitki czasi, abiscye rozmogszi syó, pozivaly nalepszich uzitkow tey zemye, a dziedziczstwo rozdelcye medzi swe sini az na wyeki. A wszitko zle, czso syó nam przigadza, to wszitko prze nasze zle czini y prze nasze wyelyke grzechi. A tisz nam zostauil taki ko-

rzen, a misini syõ lepak nawrocly ku przestõpowanyu twich zakonnych usta-
wyenyach*, przymieszaiõcz syõ ku nye-
czistocye czudzego rodu, lyudzem ze-
mye tey. Wszakõ gnyewaiõcz syõ na
nye, chcesz nasz zatraczicz, abi nye
ostal korzen any gymyõ nasze. Panye
boze israhelski, prawdziui gesz ti, bo
zostawyõ gest korzen nasz az do dzi-
syego dnya. Tocz gesczesmi przed twim
oblyczim, sõcz w naszych nyeprawo-
scyach. ale iusz nye slusze nam w
tem daley stacz przed tobõ. A gdisz
tak leszõcz na zemy, scyõgnõl syõ przed
bozim koscyolem Ezdras, modlyl syõ,
s placzem ty rzeczi mowyl: sebral syõ
k nyemu z Ierusalem wyelyki zbor
mõzow y zon, mlõdzenczow y mlõ-
dz en y cz. bo bil wyelyki placz w tem
sebranyu. Tedi zawolaw Iakonyas Zee-
ly*, z sinow israhelskich, rzekl ku Ezdra-
sowy: Mismi przecyw panu zgrze-
szily, spoymawszi sobye w malzenstwo
zoni czudzego rodu, s poganow tey ze-
mye. a ta vyna gest na wszem Isra-
helu. A przeto w tich rzeczach bõdz
prawo przisyõzne przed bogem, abi
kozdi z a g n a l swõ zonõ, ktore sõ czu-
dzokrayne, y z gich sini, iako przika-
zano tobye ot starszych, podle zakona
bozego. Przeto wstaw, zrzõdzisz, bo
k tobye przislusza ta rzecz, a mi s tobõ
bõdzemi czynycz mõznye. Tedi wstaw
Ezdras, zaprzisyõsze ksyõszõta kaplan-
ska y nauczone y wszitek israhelski
lyud, wszitko podle tego czynycz. y
przisyõgly sõõ.

IX.

Tedi wstaw Ezdras, winydz s przis-
trzeszo* koscyelnego, y wszedl do po-
koia Iona || soua, sina Nasaby. Tu bõ- **172**
dõcz goscyem, nye ukuszal chleba any
syõ vodi napyl prze grzechi lyuczske.
Zatym bilo viwolano po wszemu Zi-
dowstwu y w Ierusalem, abi wszitci,
giz prziszly z iõczstwa, braly syõ do
Ierusalem, a ktorikolybi nye prziszedl
we dwu albo we trsyech dnyoch, po-
dle sõdu tich starczow gisz syedzõ na
sõdze, abi gemu pobraly gego nabitek,
a sam abi bil wypowyedzan s pospol-
stwa lyuda, gensze gest z iõczstwa
prziszedl. Y sebraly syõ wszitci, gisz
bily s pokolenya Iudoua a Benyamy-
nowa, we trsyech dnyoch do Ierusa-
lem, to gest myesyõcza dzewyõtego
dnya XX. Y syedzalo wszitko sebra-
nye na myesczczu koscyelnem, trzõ-
sõcz syõ przed zymõ. Tedi powstaw
Ezdras, powye gym: Wisycye nyepra-
wye uczinyly, sloziwszy syõ w malzen-
stwo z zonamy czudzego rodu, abiscye
przidaly na grzechi israhelske. A iusz
syõ prziznacye w swey wynye, a day-
cye wyelebncsz panu bogu oczczow
naszych. Napelncye wolyõ gego, a ot-
stõpcye ot poganow tey zemye a ot
zon czudzego pokolenya. Y wzvolalo
wszitko sebranye wyelykim glosem, rze-
kõcz: Iakosz rzekl, tak uczynymi. Ale
isze gest sebranye wyelyke lyuda, a
czas zimni gest, a nye mozem mi (?)
nyedostateczny dostacz¹⁾, a ten uzitek

¹⁾ Tu cõs zepsutego. Leopold: że nie możemy na
dworze stać.

• nye moze syó skonacz w genem dnyu any we dwu, bosmi w tem wyele zgrzeszily: nyechacz stanó wodzowye wszego sebranya y wszitci, gisz s namy bidlyó, a kilkokoly gich ma u syebye zon czudzego rodu, acz przidó w ustawyonem czasu ze wszelkego myasta, kaplany y sódze, doiód nye ukroczó gnyewu bozego prze takó rzecz. Tedi Ionatas, sin Ezelow, a Ozias Thetam* przigely* podle tich slow, a Bozaramus a Leuys a Satheus przypomagaly gym. A na tem wszem ostaly wszitci, ktorzi bily z ióczstwa. Y vibrál sobye Ezdras kaplan móze ksyószóta wyelyka z gich oczczow, podle gymyon. y ssadzily syó spolu na now myesyócza dzesyótego, chcócz pogednac zey rzeczi, y konano o mózoch, gysz myely zoni czudzego rodu, az do nowa pyrwego myesyócza. Y nalezeny só s kaplanow, gysz syó smyesyly a myely zoni czudzego rodu, z sinow Iesusouich, sina Iozedechowa, a z bracyey gego: Mazias a Elyzerus a Ioribus a Ioiadeus. Y daly swoy róce Ezdrasowy na tem, abi zapódzily ot syebye swe zoni, a takesz abi offyero waly w modlebny z swego nye wyadomya skopi. A z sinow Semerouich: Mazeas a Esses a Iohelch a Azarias. a z sinow Fossore: Lyomasias, Yzmahelis a Natanee, Nysyó*, Geddus, a Talsas. a z nauczonych: Iozabdus a Semeis a Ak||kus a Kalyus a Fokreas a Kolnas a Helyonas. a s poswyótnich spyewakow Elyazub, Zakkurus. a z wrotnich Salymus a Kolbanes. A z Israhela, z si-

now Forkosi: Remias a Ieddias, Melchias a Mychelus, Eleazarus, Iemebyas, Bannas. A z sinow Iolanowich: Machanias, Zacharias, Iezelis, Iobdius, Erimoth, Elyas. A z sinow Zadonouich: Eliadas, Elyasumus, Othias, Iarimoth, Zabdis, Tebeias. A z sinow Bebezouich: Iohannes, Amanyas, Zabdias, Emetis. A z sinow Banyu: Ollamus, Maluchus, Ieddes, Iazub, Asabus, Ierimoth. A z sinow Abdimowich: Nachus, Moosi, Kalemus, Baanas, Bazeas, Mathatias, Beasel, Bonnus, Manases. A z sinow Ymar: Nomas, Afeas, Melchias, Sameas, Symon, Benyamyn, Malchus, Manas. A z sinow Azom: Karraneus, Machitias, Bannus, Elyfalach, Manasses, Semey. A z sinow Banny: Ieremyas, Moodias, Abramus, Iohel, Baneas, Felyas, Ionas, Marimoth, Elyasib, Mathaneus, Elyasis, Osias, Diolus, Samedius, Sinibris, Iozephus. A z sinow Nobey: Ydelus, Matatias, Sabadias, Zecheda, Sedim, Iessei, Baneas. Wszitci cy bily sobye spoymowaly zoni czudzey k(r)ayni. Y puscyly ge ot syebye z gich sini. Y przebiwaly kaplany y nauczony a gisz bily z Israhela, w Ierusalem a we wszey wloscy spolu na now myesyócza syodmego. Y bily sinowye israhelsci w swich prebitcech, a sebrawszi wszitko sebranye spolu na syedlisko¹⁾ ot wschodu sluncza swyótey broní: y rzekly Ezdrze, byskupowy uczoneму w pysmye, abi przinyosl zakon Moyszesow, gen widan ot pana boga Israhelowy. Y przinyosl Ezdras byskup za-

¹⁾ Budny: na plac przed kościołem od wschodu słońca.

kon przed wszitko sebranye gich, ot mósza az do zoni, y wszitkim kaplanom, abi sliszely zakon na nowye myesyócza syodmego. Y czedl na syedlysku, gesz gest przed swyótó bronó koscyelnó, ot pyrwey swyatloscy az do wyeczora, przed mószmny y zonamy. A przidaly wszitci swó misl ku zakonu. Y stal Ezdras, kaplan y uczycyel zakona, na stolczu drzewyanem, gen bil k temu udzalan. A staly przy nyem: Mathatias, Samus Ananias, Azarias, Yriar, Ezechias, Balsamus na prauici. A na leuici: Phaldeus, Mysael, Malachias, Abuchas, Sabus, Nabadias, Zacharias. A wzów Ezdras ksyóggy przed wszitkim sebranym, bo syedzal nad gyne w slawye, w wydzenyu wszego lyuda, a gdisz otworzi zakon: wszitci proscye staly. Y pochwaly Ezdras pana bogo* nawiszszego, boga zastópow wszechmogócego. Y otpowye wszitek lyud: Amen. A podnyosszi wzgoró róce, padly na zemyó, klanyaiócz syó bogu. Y przikazal Ezdras, abi cztly zakon Iezus, a Bananeus a Sarabyas, a Iadinus a Akkubus, a Sabateus a

Kalites, a Azarias|| a Iaradus, a Ana- 173
nyas a Sibias nauczony, gisz uczily lyud zakonu bozemu, a w tem sebranyu zakon bozi cztly, a przekladaly kaszdi ty iste, giz rozumyely czcyenyu. Y powye Acharaces Ezdre, byskupowy uczicyelyowy, a nauczonim, gysz uczily sebranye, rzekócz: Dzen ten swyóti gest panu. A ony wszitci plakaly, kaszdi usliszaw zakon. Y rzekl Ezdras k nym: Rozidócz syó, gedcyesz natucznyeysze wszelke rzeczi, a pycye (*pijcie*) naslotsze, a poslycye dari tim, gisz nye maió. bocz ten dzen swyóti bogu. A nye bódzeye smótny, bocz pan wzwyelby was. A nauczony wolaly iawnye wszemu lyudu, rzekócz: Dzen ten swyóti gest, nye bódzeye smótny. Y oteszly wszitci gescz a pycz y godowacz, a dacz dari tim, ktorzi nye myely, abi takesz godowaly, bo bily wyelebnye powiszeny slovi, gimysz bily nauczeny. Y sebraly syó wszitci do Ierusalem, abi slawyly wyesyele, podle swyadeczstwa pana boga israhelskego. Poczinaio syó ksyóggy Tobyasowi.



T O B I A S Z.

Capitula pyrua.

1) obyas s pokolenya a z myasta Neptalymowa, (gesz lezi nad galyleyskô wloscyô nad tymy myesczy Naa-zon, [s] stron drogy, iasz wyedze na zapad sluncza, na lewy e maiôcz myasto Sefet). A gdisz ten môsz bozi Tobyas bil iôt we dnyoch Salmanazara, krolya Asyrskego, a wszakoz tak sôc w iôczstwy e, przeto drogy prawdi nye opuscyl. Ale czsokoly myecz mogli, na kaszdi dzen spolu iôtim bracy, gisz z gego rodu bily, wspomagal. A kakokoly z rodu Neptalymowa wszech namlodzi bil, wszako syô przeto nyczs dzecynskich rzeczy nye dzerszal. Bo gdi wszitci ku cyelczom zlotim chodzily, gesz bil Ieroboam krol uczynyl: on sam wszitkich gynich syô wyaruiozcz, chodzil do Ierusalem ku koscyolu bozemu, a tam syô modlyl panu bogu israhelskemu, a wszitki urodi a dzesyôtki swe pyrwe wyer nye offeroval bogu, tak isze trzecyego lyata rozmaytim ubogym y goscyem y swim (?) wszitkô dzesyôcynô rozdawal. Ty y gine rzeczy k tim podobne podle zakona boga nyebyeskego, gesce dzesyôcym sôcz, zachovaval. Ale

1) Tu brak litery T. Miejsce w kodexie próżne.

gdi ku môskim lyatom prziszedl, poiôl sobye zonô s swego pokolenya, gymyenyem Annô. y urodzil z nyey sina, gemu gymyô zdzal Tobyas, gegosz z gego dzecynstwa boga syô uczil bacz a wzdzerszecz syô ot wszelkego grzecha. A gdisz potem w swem wyôzenyu bil prziszedl s swô zonô y s swim sinem|| do myasta Nynywe se wszim swim pokolenym: wszitci gedly z a p o w y e d z a n e karmye poganske, geno on sam ostrzegal dusze swej, a nygdi syebye nye pokalyal w pokarmyech gich, przeto ysze pamyôtal pana swim syercem wszitkim. Y dal mu bog myloscz w oblyczu krolya Salmanazara, takesz mu dal mocz, dokôd bi koly chcyal gydz, maiôcz volenstwo, abi czynyl czsobi kole chcyal. Przeto chodzil na wszak1 dzen, nawyedzaiozcz wszitki ti, gisz w iôczstwy e bily, davaiôcz gym napomynanya zbawyenya. A gdisz przidze do Rages, myasta Medzskego, maiôcz s sobô dzesyôcz lyber srebro, gesz mu bil czyôô1) krol dal, a bil s nym vyelyki zastôp z gego rodu: wydzôcz genego gymyenyem Gabelum s swego pokolenya, potrzebne, dal mu to przerzeczone szre-

1) *Quibus honoratus fuerat a rege.* Wulg.

bro pod zapyssem. Potem po malem czasie, gdi krol Salmanazar umarl, a sin gego Sennacherib krolyowal w myasto gego, a sini israhelske w nyenavyscy myal przed swim oblyczim: tedi Tobyas mōz bozi chodzil kazdi dzen po wszey rodzinie swey, cyeszōcz ge, a czsoz mogl, z gymyeny swego gym pomagal, laczne karmyl, nage przyodzeval, martwe a zabyte pochowawal. A gdisz krol Sennacherib wrocyl syō od Zidowstwa, ucyekaiōcz rani, gesz bil bog nan przepuscyl prze gego urōganye, a roznyewaw syō, wyele s sinow israhelskich gubyl: Thobyas gich cyala pochowawal. To gdisz krolyovy powyedzano, kazal gy krol zabycz, a gego wszitko gymyeny pobracz. Ale Thobyas s swim sinem a z swō zonō nag ucyekl, skril syō, bo wyele gy mylowaly. Potem po pyōcy a po czterdzescy dnyoch zabyly krolya gego wlostinu sinowye, a nawrocyl syō Thobyas do swego domu, a wszitko gego gymyeny gemu nawroczo.

II.

Potem gdisz przisedl bil geden¹⁾ swyōta bozego, a obyad bil dobri uczinyon w domu Thobyasovye: rzekl sinu swemu: Gydzi a przywedzi tu nyektore z naszego pokolenya boiōce syō boga, acz s namy goduiō. A gdisz bil otszedl, wrocyl syō, powye oczczu swemu, isze geden s sinow israhelskich zadavyoni na ulyci lezi. Tedi richlo Thobias y obyada nychaw, z swego

¹⁾ Myłka zamiast: dzien.

pokoia wiskocziw, laczne sōcz, k temu cyalu martwemu przybezal. A wzōw ge na syō, nyosl do domu swego tajnye, abi gdiszbi slunce zaszlo, tajnye ge pochowal. A gdisz to martwe cyalo tayl u syebye: poiadl chleba s placzem a z strachem, pamyōtaiō na onō rzecz, iōsz pan powyedzal przes proka Amos: Dnyowye waszich swyōtkow obroczō syō w zalostni placz || a 174 we lkanye. A gdisz slunce zaszlo, szedw y pochowal to cyalo martwe. Przeto karaly gy gego blyznō wszitci, rzekōcz: Iuszesz prze takō rzecz myal zabyt bicz, a gedwosz* szmyerci uszedl: a iusz wzdi martwe pochowavas! Ale Thobias boiōcz syō wyōcey boga, nysz krolya, gdzesz mogl pochopycz cyala zabytich, a w swem domu gich tayl, a o polnoci ge pochowawal. To gdisz czynyl: przigodzi syō genego dnya, pochowauaiōc cyala martwa, y ustal bil, a do domu przisedw, podle scyani sobō rzucyw, y usnōl. A w tem usnyenyu gnoy iastkoly ci gorōci gemu w oczy upadnye, tak isze rōcze oszlnōl. Ale to pokuszenye przeto bog bil nayne przepuscyl, abi bōdōcim bil dan przyklad gego cyrpyedlywoscy, iako y swōtego Ioba. Bo gdisz od swego dzecynstwa zawszgy syō boga bal, a przykazanya gego ostrzegal: wszako syō przeto nye zamōcył przecyw bogu, ysze rana¹⁾ slepoti bila syō gemu przigodzila, ale ustawyczen w boiazny bozey ostal, bogu wzdi dzōkuiōcz ze wszego po wszi-

¹⁾ Plaga. Wulg.

tki dny ziwota swego. Bo iako swyó-temu Iobowy nasmyewali syó krolyowye, uwlaczaiócz gemu: takesz temu rodzici y przyrodzeny gego nasmyewaly syó, dobremu ziuotu gego, rzekóć: Gdze gest twa nadzieia, prze nyószto ialmuszni dawasz a martwe pochowawasz? Ale Thobyas prorokowawszi ¹⁾ gym rzekl: Nye mowcye tak, wszako gesmi sinowye swyótych, a onego ziwota czekami, gensze bog ma dacz tym, ktorzi swey wyari nygdi nye przemyenyó od nyego. Zatim Anna zona gego chodzila na kozdi dzen ku tkaczskemu rzemyóslu, a czso tu rókama swima widzalala, s tego pokarm y potrzebó sobye y gim przynosyla. Y stalo syó, isze gednó ulapywszi kozelcza, przinyosla do domu. A usliszaw mósz gey Thobyas, ano koszlecw wrzeszczi, rzekl: Wydzcye, bi to kradzone nye bilo. richlo wroczye gy panom gich, bo nam nye slusze kradzonego any gescz any syó dotknócz. K temu gego zona roznyevawszi syó, rzeknye: Iawno marna gest uczynyona twa nadzieia, a ialmuszni twe iusz syó ukazali. A tak tymy y gynimy takimy slowi gy tópyla.

III.

Tedi Thobyas zarzwaw, pocznye syó se zlzamy bogu modlycz, rzekócz: Sprawyedlywi gesz panye, y wszitci sódowye twoy sprawyedlywy sóó, a wszitki scyeszki twe, mylosyerdze a prawda a sód. A iusz panye boze moy

¹⁾ Mylka zam. porokowawszy (*increpans.* W.).

rospomyen syó na myó, a nye mscy syó nad mimy grzechi, any syó rospomynay na zmyeskaloscy me albo mich rodziczow. A zesmi nye bily|| cyebye posluszny w twich swyótych przikazanyach, przeto poddanysmi w roschwytany(e) a w ióczstwo a we smyercz, a w basn a w ganyebne uczisznyenye wszitkim narodom, myedzi ktoresz nas rosproszil. A iusz myli panye, wyelyci só sódowye twoy, bosmi nye czynly podle przikazan twich, anysmi chodily przed tobó przes pokalyanya. A iusz panye podle woley twey uczin se mnó mylosyerdze, a przikaz przyiócz w pokoiu duch moy. bocz my iusz slusze wyócey umrzecz, nyszly sziwu bicz. Tegosz dnja takez przigodzilo syó, ysze Sara, dzewka Raguela, w Rages myescye w Medzskew wloscy, y ona bila usliszala od gedney z dzewek oczcza swego przecyw sobye uróganye, bo nyegdi bila oddana po rzód syedmy móżom, a ktorego s nyó polozili, tego przidóć czart gymyenyem Asmodeus, rócze udauil. Przeto gdi Sara karala dzewkó prze gey wynó: odpowye gey dzewka, rzekócz: Iusz wyócey s cyebye poszlich sinow any dzewek nye uzrими na zemy, ganyebna mószoboycza swich móżow. Aza y mnye chcesz zabycz, iakosz zabyła syedm móżow? To Sara usliszawszi, w vyelykem smótku wnydze do pokoyka zwyrzchnyego podnyebyenya domu swego, a trsy dny a trsy noci any iadla any pyła, ale w modlytwye trwaiócz, s placzem proszócz pana boga, abi ió raczil spro-

sćycz s tego ganyebnego uróganya. Potem trzeci dzen, gdi swó modlytwó dokonala a dopelnyla, dala chwałó panu bogu rzekócz: Pozegnane gymyó twe panye, boze oczczow naszich, gen gdi syó gnyevasz, mylosyerdze czynysz, a w czasie zamócenya grzechi otpuszczasz tim, gisz cyó wziwaió. Tobbye, myli panye boze, twarz swó¹⁾, k tobye oczy wznaszaió. A proszó panye, abi myó raczil z okow tego okowanya wizwołycz, albo s tego swyata racz myó poiócz. Ty wyesz, mili panye, yszecyem nygdi mósza nye poszódala, a czistóm chowala duszó mó ot wszelkego zlego poszódanya, a nygdim syó ku ygrziwim nye przimyesyła, any k tim, gisz w lekkoscy chodzó, uczó-stnam syó uczynyla. Ale móza s twó boiasznyó, nye swó nyeczistotó, przizwołylam poiócz. przeto abo ia bila nyedostoina, albo ony snadz mnye bily nyedostoiny. a snadzesz myó gynemu mószu zachowal. Bo nye gest rada twa w czlowyeczey moci. A to ma myecz²⁾ wszelki, kto cyebye naslyaduge, ysze ziwot gego, acz skuszon bódze, otplató wezmye. gestly bódze w zamótce, zbawyon bódze. gestly w karanyu bódze, ku mylosyerdzu twemu przistóp myecz bódze. Bo syó ty nye kochasz w zatracenyach naszich.

175 bo po burzi|| iasnosc czynysz, a po zlzach a po placzu radoscz a wyesy-le wlewasz. Bódz tve swyóte gymyó, boze israhelski, pozegnano na wyeki.

¹⁾ Wypuścił: obracam, *converto*. ²⁾ Wypuścił: *pro eerto*.

W tem czasie usliszani só proszbi obu przed oblyczim slawi s wyrzchowanego boga. A poslan gest angyol bozi, swyóti Raphael, abi gyma obyema pomogl y uzdrowyl, gychze obu modlytwi w genem czasie przed bogem ogłaszonili.

III.

Ale isze bil Tobyasz na bódze smyercy poszódal, maiócz za to, iszebi bil w proszbye usliszan: y zavolal k sobye sina swego Thobiasa, rzekócz: Sinu moy, posluchay radi mey y slow mich ust, a ge w syerczu twem iako silni fundament' zakładay. Gdisz wezmye bog duszó mó, pochoway cyalo me. a poczczywosc bódzesz myecz ku macyerzi twej wszech dny zywota gey. A to zawszgy na pamyócy myey, ktore a kako wyele nyeprespyeczenstwa przezó cyrpyala, noszócy cyó w swem zivocy. Przeto gdisz y ona wipelny czas ziwota swego, pochowasz ió pole mnye. A to takesz wszitkich dny ziwota twego na misly myey, abi na boga pomnyal. A chovay syó, abi grzechovy nygdi nye pozwolyl, a pres to opuscyl przikazanye pana boga twego. Z gymyenia twego czili¹⁾ ialmuszni, a nye odwracay twarzi twej ot nyszadnego ubogego. bo tak syó stanye, isze y ot cyebye nye bódze odwroczo-na twarz boza. Iako nawyócey mo-szesz, tak bódz mylosyerni. Bódzeszly myecz vyele, szedrce daway. gestly bódzesz myecz malo, takez malo rad

¹⁾ Myłka zamiast: czyni! *fac*.

udzelyay prze bog. Bo przes to dobró otplató sobye na skarb zgromadzisz w dzen twey nódze. Bo ialmuszna ot wszelkego grzechu y od smyercy zbawya, a nye przepuscy dusze gydz do cyemnoscy. Doufanye zayste wyelyke bódze przed nawisszim bogem, ialmuszna wszitkim tym, gisz ió czynió. To takesz dobrze pamyótay sinu moy, abi syó pylne strzegl ote wszey nyczystoti, a kromye twey zoni nye czyn grzecha w swem swyadomyu. Pisce nye przepuszczay nygdi w twem smislu albo w twem slovye panowacz. bo ot pichi wszelke zatracenye wzól poczótek. Zdzalalycz ktokoly tobye nyczso, rócze gemu zaplató nawroc, a zaplata twego robotnyka u cyebye owszem nye ostaway. Czego od gynego nye rad cyrpyusz, wydz, bi nygdi gynemu ti tego nye uczynyl. Chleb twoy z lacznimy zawszdi a s ubogymy gedz, a odzenyamy twimy nage prziodzeway. Chleb twoy y wyno tve nad pogrzebem sprawyedlyvego ustaw, a nye chcyey z nyego gescz a pycz z grzesznimy. Radi twey zawszdi od módrého potrzebuy. po wszitki czasi chwaly gospodna, a prosz gego, acz drogy! tve sprawy, a wszitki radi tve abi w nyem ostali. Takez to dawaió wyedzecz, sinu moy, yszem dal dzesyócz lybr szrebra, gdisz ti gescze bil nyemowyótkem, Gabelowy w Rages, myescye medskem, a gego zapys u syebye mam. A przeto wspitay syó na to, kaskobi k nyemu doydócz, wzól ot nyego to szrebro, a gego zapys gemu wro-

cyl. A nye boy syó, sinu moy, aczkoly ubogy ziwot wyedzemi. wszako wyele dobrego bódzem myecz, bódzemly syó boga bacz, a grzecha syó wyarowacz, a dobrze czynycz.

V.

Tedi odpowye Thobias oczczu swemu, rzekócz: To wszitko, czsosz my prikazal, oczcze, tocz uczynió. Ale kaskobich tich pyenyódzi dobil, nye wyem. On o mnye nye wye, a ia gego nye znam. ktore gemu znamyó dam? Any drogy vyem, kódi tam gydz. K temu gego ocyecz rzeknye: Zapys gego u syebye zaiste mam. iako gemu gy ukaziesz, takocz ti pyenyódze wroczy. Przetoz iusz viszedw, popatrz nyektorego mósza wyernego, gysz s tobó poydze z naymu¹⁾, doiódem gescze ziw, abi ty pyenyódze wzól. Tedi Thobias wiszedw, nalyazl mlodzencza iasnego, a on stoy potpasaw syó, a iako przyprawyonego na drogó gydz. A nye wyedzal, ize angyol bozi bil. A pozdrowyw gy, k nyemu rzecze: Otkód cyó mami, dobri mlodzencze? On odpowye: S sinow israhelskich gestem geden. Gemu Thobias rzecze: Wyeszly drogó, iasz wyedze do Rages, medzskoy wloscy? On odpowye: Dobrze wyem, a ti wszitky scyeszki só my iawni, bom gymy czósto chodzil, a biwalem u Gabela brata waszego, gen bidly w Rages myescye medskem, gesz leszi na gorze Egbathanys. Thobias rzecze: Uczin dobrze, poczekay myó tu malo,

¹⁾ „Salva mercede sua“. W.

acz to powyem oczczu memu. Tedi Thobias szedw do domu, powyem to wszitko oczczu swemu. Gemu syõ ocycz podzivy, poprosy, abi ten mlodzenyecz k nyemu wszedl. A wszedw w dom, pozdrowy gy, rzekõcz: Radoscz tobye bõdz zawsgy! Gemusz Thobyas rzecze: Ktora radoscz mnye moze bicz, gen we czmach syedzõ, a swyatla nyebeskego nye wydzõ? Gemusz mlodzenyecz rzeknye: Bõdz sylni w misly, bo iusz richlo uzdrowy cyõ bog. Thobyas rzecze: Bõdzieszly mocz dowyescz sina mego ku Gabelowy do Rages, myasta medzkego? a gdisz syõ wrocysz, dam tobye zaplatõ twõ. K nyemu angyol rzecze: Iacz gy dowyodõ, a zasyõ zdrowego tobye przywyodõ. Thobyas rzecze: Proszõ cyebye, powyedz my, s kto-regosz domu albo s kto-regosz pokolenya? Gemusz Raphael angyol rzecze: Na nagemnykowly syõ rod pitasz, cyly na samego nagemnyka, genbi s twim sinem szedl? Ale abich cyõ pyeczalowanyu nye poddal: iacyem Azarias, sin wyelykego Ananyasza. K temu || Thobyas odpowye: Z wyelykego rodu gesz ty. Ale proszõ cyebye, nye gnyeway syõ s tego, yzem chcyal wzwyedzecz rod twoy. K nyemu angyol rzecze: Iacyem, gen sina twego tam zdrowego dowyodõ, a zasyõ zdrowego przywyodõ. Thobyas rzecze: Gydztã dobrze, a pan bõdz was wodz, a angyol gego bõdz s wama. Tedi przyprawyw to wszitko, czso bilo potrzebno na drogõ, wzõw mlodi Thobias otpuszczenye ot oczcza swego y od ma-

cyerze swey. Y szlasta oba pospolu precz. A gdisz iusz bilasta odeszla, pocznye macz gego plakacz, rzekõcz: Kyg (*kij*), podpora* staroscy naszey, nama gesz otiõl, a od naiv (*naju*) gesz precz poslal. Ey! bi bili nygdi ty pyenyõdze nye bili, po ktoresz gy poslal! Dosycz bichom bily myely na swem ubostwye. za bogaczstwo bichom bily sobye polyczily, wydzõcz przed sobõ sina swego. Geyze Thobyas rzecze: Nye placzi! zdrow tam doydze sin nasz, a zdrow syõ k nam wroczy, a oczi twoy uzrzita gy. Bocz wyerzõ temu, yze angyol bozi gest s nym, a zgedna wszitki rzeczi gego dobrze, tak isze syõ k nama z radoscyõ wroczy. To usliszawszi matka gego, przestala plakacz, a ukoyla syõ.

VI.

A gdisz tak szedl Thobyas, a pse k byezal gego za nym: tedi pyrvi noczleg myalasta podle rzeki Tigris. A gdisz vinydze Thobyas, chcõcz swe nogy umicz w rzece: visunõwsi syõ gedna wyelyka riba, chcõcz gy polknõcz. Geyze syõ Thobyas urzarsl*, pocznye volacz wyelykim glosem, rzekõcz: Pomoz my panye, gydзецz na myõ riba. Y rzecze angyõl*: Ufacy iõ za skrzele, wicyõgnny k sobye. A gdisz to ucziny, wicyõgnny iõ na suszõ. y pocznye syõ riba myotacz przed nogy gego. Y rzekl mu angyol: Rozplatay ribõ tõ, a wimy syerce gey, y zolcz y wnõtrza schowayze, bo sõ ti rzeczi tobye potrzebne a ku lekarstwu

uziteczne. A gdisz to Thobias uczynyl, spyekl myōso tey ribi, a gyne nosil, abi s sobō na drogō wzōl, czsobi gyma moglo staczicz na drogō, az bi prziszla do Rages, myasta medzkego. Tedi Thobyas opita angyola, rzekōcz: Proszō cyebye, Azariaszu, bracye myli, powyedz my, ktorō mocz lekarstwa ti rzeczi maiō, gezesz my z ribi kazal schowacz? Gemu angyol odpowye, rzekōcz: Kdisz czōstkō tego syercza na wōgle polozisz, ten dym zapōdzi wszelki rod dyabelski, y ot mōza y od zoni, tak ysze syō k nyma wyōcey nye nawrocy. A zolcz gey godzi syō ku pomazanyu oczu, na nychze gest byelmo, a bōdzeta uzdrowyonye (!). Y rzecze k nyemu Thobyas: Gdze chcesz, abichowa otpoczinōla? Angyol rzekl: Gest geden mōz tu gymyenyem Raguel, blyzny wasz s pokolenya twego, a ten ma dzewkō gymyenyem Sarō, a gey ocycz nye ma ny sina ny dzewki gyney, genō tō samō. Tobbyecz syō ma dostacz wszitko zboze gey, a masz iō sobye poiōcz za malzonkō. Przeto prosy oczcza gey za nyō, a dacz iō tobye za zonō. Thobyas rzekl: Sliszalem, yze bila oddana po rzōd syedmy mōzom, a zmarly. ale tom sliszal, yze ge dyabel zdauil. Przeto boiō syō, bi my syō tez nye przigodzilo. sōcz gedzini sin oczczow a macyerzyn, slozō staroscz gich a¹⁾ zamōtkem do pyeklow. Tedi angyol Raphael rzekl gemu: Posluchay myō, a ukazō tobye, ktorzi sō to, nad nymyz dyabel ma mocz. Tocz sōō cy,

¹⁾ Mylka zamiast: z.

ktorzi w malzenski sstaw tak wstōpuiō, ysze boga ot syebye y ot swey misly zapōdzaiō, a swey nyeczistey zōdzi dosycz czinyō, iako kon a mul, w nychze rozuma nye. nad tymy ma mocz dyabelstwo. Ale ty gdisz iō poymiesz, wszedszi do gey pokoia, trsy dny syō wzdzerzisz od nyey, a nyczs gynego, gedzine w modlytwach usylowacz bōdziesz s nyō. A w tō nocz pyrwo wrzucysz wnōtrze ribye v ogen, a zapōdzono bōdze dyabelstwo. Ale drugey noci wuczinki swyōtich patriarchow bōdzes przypuszczon. Potem trzeczyey noci pozegnanye obdzerszisz, abi sinowye, gysz od was poydō, rodzily syō zdrowy. Potem po trze(cye)y noci przimysz pannō z boiaznyō bozō, a wyōcey prze myloscz sinow, nyszly prze lyuboscz cyelestnō, abi w syemyenyu Abramowy pozegnanye sobye y swim sinom odzerszal.

VII.

A gdisz wnydō do Raguela, przyiōl ge s wyelykō radoscyō. A vezrzaw Raguel na Thobyasa, rzecze ku Anne, zenye swey: O kako podobyen gest ten mlodzenyecz ku memu sinowczu¹⁾. A gdisz to powye, rzecze: Otkōdescye, mloda bracya naszi? Onasta otpovyedzala: Geswa s pokolenya Neptalymowa, z iōzczow* myasta Nynyue. Y rzecze gyma Raguel: Znataly Thobyasza, brata mego? A ona rzeklasta: Zna va. A gdisz wyele dobrego Raguel o nyem mowyl, rzekl angyol ku Ra-

¹⁾ Consobrinu meo. W.

guelowy: Thobyaś, na ktoregosz ti pitas, gest ocycz tego mlodzencza. To Raguel usliszaw, sszige Thobyszovi chwacyw syó, pocznye gy czalowacz. A dzerszal syó gego sszige s placzem, y rzecze: Bódz tobye poszegnanye, sinu moy myly, bo gesz dobrego druga a czsnego móza sin. W tó godzinó Anna, zona gego, a Sara, dziewczka gego, sliszócz tó rzecz, poczólesta slicz. A tu spolu pomowywshi, przikazal Raguel skopu zabycz, a godi przipraucz. A gdiz gych poczcy, abi k stolu syadla: poszedw Thobyaś, rzecze: Tu ia||
177 dzisz ny gesz ny pycz bódo, dokód mnye w mey proszbye nye visluchas, a dokód my nye ugycys, ysze mnye swó dzewkó Saró dasz. To slovo Raguel usliszaw, lyóknye syó, wyedzócz, czso syó przigodzilo onim syedmy mózom, za ktore bila oddana. Y pocznye syó bacz, abi snadz y temu takesz nye przigodzilo. A gdisz o tem na miszly przemislyal, dlugo nye daió odpowiedzi proszócemu: rzecze gemu angyol: Nye boy syó dacz dzewki swey gemu. bo tego, gen syó boga bogy, ma bicz malzonka dziewczka twa. a przeto gey nye mogl gyny myecz. Tedi rzecze Raguel: Nye wótpyó, ysze bog proszbi a slzi me przed swe oblycze przipszyl, a wyerzó temu, ysze przeto bog wasze prziscye ku mnye zgednal, abi y tako ma dziewczka bila przigednana ku swey rodzinie podle zakona Moyzesowa. a przeto na tem nye wótpyó, ale gyst bódz, yecz ió tobye dam. A uiów prawó rókó dzewki swey, da

ió w prauiczó Thobyszowó, rzekócz: Bog Abramow a bog Yzaakow y bog Iacobow bódz s wama, a ten was sd ay¹⁾, a racz napelnycz swe pozeznanye nad wama. A w tó dobó wszów lyst, podle tego tedi prawa ucziny zapys malzenski. A potem godowaly, chwalyócz boga. Tedi zavola Raguel Anni, gospodinyey swey, y przikazal gey, abi prziprawyla gyma gyny pokoy. Do nyegoz gdiz wwyedze Saró dzewkó swó, ona pocznye slicz. K nyey on rzecze: Sylney misly bódz, dzewko ma. bog nyebyeski day tobye radocz a ucyeszenye za tó tezknocz, iózeszto drzewyey cyrpyala.

VIII.

A gdisz otwyeczeryaly, wwyedly tego mlodzencza k nyey. Tedi rospomyanó w syó Tobyaś na angyolowó rzecze: wyiów s swey to bolki czóstkó syercza a wnótrza oney ribi, y wrzucyl gena ziwe wógle. Tedi Raphael angyol popadl dyabla, y przywózyl gy na puszczi swyrchnyego Egipta. Y pocznye napomynacz Thobyaś pannó swó Saró, rzekócz: Saro wstan, a modlmi syó bogu dzisz, a za iutra a po zaiutru. bo po ti trsy noci slozmi syó²⁾ z bogem, ale po trzeyey noci bódzewa w swem skladanyu³⁾. Bosmi swyókich lyudzi dzecy, a nye mami syó pospolu tak sgymovacz, iako gyny narodowy, gysz boga nye znaió. A wstawszi oba, s pylnoscyó syó modlylasta, abi

¹⁾ et ipse conjungat vos. W. ²⁾ jungimur. ³⁾ in nostra conjugio.

gyma zdrowye bilo dano. Y rzekl Thobyas: Panye boze oczczow naszich, chwalcye cyò nyebo y zemya, morze, studnyce y rzeki, y wszitko stworzenye twoge, gesz w nych gest. Ty gesz Adama z gylu uczynyl zemskego, a dalsz gemu na pomocz Gewò, a nynye || panye ti wyesz, isze nye prze mòò nyczistotò poymam tò mò syostrò, ale prze myloscz bódócego plodu, w nyemszebi bilo chwalyono twe swyòte gymyò na wyeki. W tò dobò Sara takesz pocznye syò modlycz, rzekòci: Smyluy syò nad nama panye, smyluy syò nad nama, abichowa oba pospolu syò sstarzala we zdrowyu. A gdisz bilo w pyrwe kuri: zawolaw k sobye Raguel slug swich, y szly s nym, abi vikopaly dol. bo syò barzo bal teyze przigodi, ktora syò sstala pyrwym syedmy mòzom, ktorzi bily weszly k nyey. A gdisz bil dol prziprawyon: wroczyw syò Raguel, rzekl k swey zenye: Posly gednò z dzewek swich, acz wzvye, umarly Thobyas, abich gy przede dnyem pochowal. Y poslala gednò z dzewek, iasz wszedzi do pokoia, nalyazla ge zdrowe a krasznye pospolu spyòcz. A wrocyszy syò, powye gyma dobre poselstwo. prze geszto dalasta chwalò bogu Raguel a Anna zona gego, rzekòcz: Chwalò wzdawami tobye, boze israhelski, isze syò nam to nye przigodzilo, gegosz boiòcz syò, domnymalysmi syò. Bosz uczynyl s namy twe wyelyke mylosyerdze, a zagnalesz ot nas nyeprzyiacyelya, przecywnyka naszego, a smylowales syò nad tima dwyema gedi-

naczkoma. Day gyma gospodnye, v pelnye chwalycz twò myloscz, a tobye obyata* z twey chwali a s swego zdrowya oferowacz, abi poznalo sebranye wszech narodow, isze gesz ti gedzini pan bog, sam we wszey zemy. To rzekl Raguel, kazal slugam swim dol zasucz przed swytanym, a swey gospodiny Annye przikazal, abi stroyla godi swadzebne a prziprauila wszitko, czsoszbi bilo potrzebno ku pokarmu poczestnim¹⁾. A kazal dwye krowye tuczny zabycz a cztirzi skopi, a kazal przipraucz godi wyelebne wszem swim sòsyadom y przyiacyelom. A zaprziyògl Raguel Tobyasza, abi za dwye nyedzely u nyego przebil. A wszego swego sboza, czso myal Raguel, poluiczò prawa* ròcze Thobyasoui postòpyl, a uczynyl zapis, abi y ta druga poluicza, geszto zbiwa, po gego smyercy na Tobyasa spadla.

IX.

Tedi Thobyas zavolal k sobye angyola, gegosz czlowykiem mnymal, y rzecze k nyemu: Azariaszu bracye, proszò cyebye, posluchay rzeczi mey: Aczbich syò ia tobye poddal w sluszò, nye uczynyò podobney odmyani twego dobrodzeystwa. A wszako proszò cyebye, przimy k sobye dobitczòta a slugi, byerzisz syò ku Gabeeloui do Raies myasta medzskego, a || wroc 178 gemu tento gego zapys. Y wezmyes od nyego pyenyòdze, a bódzesz gego prosycz, abi prziszedl na mò swadzbò. Bo

¹⁾ iter agentibus. W.

ti sam dobrze wyesz, iszcz ocycz moy doma lycziny, mnye oczekawaiō. a smyeskamly genim dnyem wyōcey, zamōcy syō dusza gego. A tesz sam vydzisz, kakocz myō cyesz moy Raguēl zaprzisyōgl, gegoz zaprzisyōzenya przestōpycz nye mogō. Tedi Raphael poiōw s sobō cztirzi panosze Raguēlowi, a dwa wyeblōdi, y bral syō do Rages myasta medzkego. A tu nalyazl Gabela, dal gemu gego zapys, a wzōl wszitki pyenyōdze ot nyego. A pocznye gemu powiadacz o mlodem Thobyaszu, o sinu starego Thobyasza, wszitko czso syō gemu dobrego przigodzilo, a proszōcz gego, abi raczil s nym na gego swadzbō gidz. A gdisz Gabelus gemu powolył, a w dom Raguēlow wnydze: nalyazl Thobyasza za stolem syedzōcz. A wiskocziw precyw gemu Thobyas, tu sobye prziazny we poczalowane dalasta. A zaplakaw Gabelus, dal chwalō bogu, rzekōcz: Pozegnay cyebye pan bog israhelski, bo gesz ti sin mōza dobrego a sprawyedlywego a boiōcego syō boga, a w ialmusznach szodrego. a stan syō pozegnanye nad twō gospodinyō y nad rodzici twimy, abiscye wydzely swe dzecy przed sobō y swa wnuczōta az do trzecyego y czwartego pokolenya. a bōdz semyō wasze pozegnano ot pana boga israhelskego, gen krolyuge na wyeki wyekom. A gdisz wszitci otpowyedzely Amen, syedly spolu ku godowanuu. a tak z boiaznyō bozō swadzebne godi slavyly.

X.

Ale gdisz tak Thobyas prze swadzbō syō myeskal wrocycz syō, pyczalował syō ocycz gego Thobyas, rzekōcz: Y przez tak dlugo myeszka przidz sin moy? yzaly gest tam ostawyon?') yzaly Gabelus umarl, y nye wye, kto pyenyōdze gemu wida? Y pocznye syō zamōczacz barzo, on y gego zona s nym. Y wsplakalasta oba, przeto yze sin gich w virzczoni dzenk nyma nye wrocyl. A zwlasza matka gego przez przestanya plakala, rzekōcz: Byada, byada mnye, sinu moy! y przezsmi cyō wislaly na tō drogō, swyatlo naszich oczu, lyaska staroscy naszey, ucyecha ziwota naszego, nadzeia bōdōcego plemyenya naszego? Wszitko swe dobre maiōcz pospolu w tobye samem, nye myelysmi cyebye puszcycz odidz od nas. Geyze Thobyas mowyl: Mylcz, a nye mōcy syō. zdrowcy gest sin nasz. dosycz gest wyerni ten mōz, gegoszsmi s nym poslaly. Temu syō ona ucyeszicz, nykake nye mogla, ale na koszdi dzen wibyegaiōcz na wsze stroni, patrzila a w okol po wszech drogach byegala, po gychze syō gey zdalo, yszebi myal przidz sin gey, abi ale z daleka gy gydōcz, moglolybi to bicz, opratrzila*. Zatim Raguēl mowyl ku svemu zōczu, rzekōcz: Pobidl tu, a iacz posyō posla ku twemu oczczu, a wskazō gemu o twem zdrowyu. Tobyas odpowyedzal: Ia to wydzō, ysze ocycz moy a macz ma

') *detentus*. W.

dny lyczy, a mōcy syō duch gich w nych. A gdisz Raguel wyelym slow swego zōcy, abi tu dluzey ostal, przeprosycz nykake nye mogli: polecyl gemu Sarō swō dzewkō, a polowyczō wszego swego gymyenia daw gemu z slug, z dzewek, y z dobitka, y z wyelblōdow, y pyenyōdzi wyele, a zdrōwa y radostna pusyl gy precz ot syebye, rzekōcz: Angyol bozi swyōti bōdz s wamy na drodze waszey, a do wyedz was przes przekazi do domu, abiscye nalezly wszitek rzōd przy waszich starszich, abi opatrzile oczi moy sini wasze drzewyey, nyzly umrō. A chop ywshi syō rodziczowy dzewki swey, poczōly iō czalowacz. A puscywshi ge ot syebye, napomynaly iō, abi w poczestnoscy swyekri swō¹⁾ myala, a mylowala mōza swego, a sprawovala czelyadz swō, a pynō praczō abi myala o swem domu, iakobi gey nykt z nyczego nye karal.

XI.

A gdisz syō wrocyly, przigely do Charran, gez gest na pol drogy precy w myastu Nynyve, w genem naczye dnyu. Rzecze angyol Thobiasoui: Bracye moy, Thobiaszu. Wyesz, kakos ostauil oczcza twego. Lyubyly syō tobye, przedzwa naprzod. a gospodiny twa s czelyadzō a z dobitkem z nyenagla acz gydō po nas. A gdisz syō to ulyuby Thobiaszowy, rzecze gemu Raphael: Wezmy s sobō zolci oney ribi, bocz bōdze potrzebna. Tedi Tho-

¹⁾ W Wulg. „soceros“. Więc tōmaczenie niedobre.

byas wzōw zolcy ribey, y odzidzeta*. Ale Anna, matka gego, na kozdi dzen wiglyōdala, a syadala na wyrzchu geney gori podle drogy, otkōdze moglabi swego sina z daleka zazrzecz gydōcego. A gdisz s tego myasta patrila* prziscya swego sina: uzrzala z daleka, a rōcze poznala Thobiasa, swego sina gydōcz. A prziszedsy powyedzala mōzu swemu: Owa, tocz iusz sin twoy gydze. Zatim Raphael Thobiasza na drodze uczyl, rzekōcz: Iako richlo w dom twoy wnydzes, natichmyast syō pomodlysz panu bogu twemu, a dzōki dawaiō gemu, przistōpisz ku oczu twemu, a || poczalugesz gy, a rōcze pomasz oczi gego zolczō ribyō, iōsz s sobō nyesyesz. Bo to wyedz, yze iako richlo pomazes, otewrō syō oczi gego, a patrzy ocycz twoy swyatlo nyebeske, a twe prziscye, wyelmy syō uraduge. Zatim psek Thobiaszow, gen bil s nyma na drogō byezal, ten iakobi w poselstwy do domu przibyegł, ogonem machaiō, raduiō syō a radosz(cz) zwyastuiō. Tedi powstaw slepi oczecz gego, pocznye gydz precyw sinu swemu, potikaiō syō na nogy. a podaw rōkō wodzovy, vinydze precyw sinu swemu. A przyiōwshi gy, on a matka, przitulywshi k sobye, poczalowały gy, a poczōlasta oba radoscyō plakacz. A gdisz syō bogu pomodlyl a dzōki gemu wsdal, posadzil syō. Tedi wzōw Tobias mlodi zolcz ribyō, pomazal oczi oczcza swego. a po malem czasie, iako za pol godzini, seszlo byelmo z gego oczu iako myōzdra z byalku

iagecznego. Iósz Thobias zdarł s oczu gego, a rócze przezrzal. Y pochwały boga, on a Anna zona gego, y wszitci gisz o gego slepocye wyedzely. A zwlascza Thobias sam mowyl: Chwaló tobye wzdawam panye boze israhelski, bosz ti mnye na czas pokaral, a tisz myó uzdrawyl. Owa, tocz iusz wydzó Thobiasza sina swego. Potem po syedmy dnyoch wnydze Sara, mlodego Thobiasza zona, ze wszó czelyadzó, zdrowa, z dobitczóti y z wyelblódi, a s wyelym pyenyódzi y s timy pyenyódzmy, gesz bil od Gabaela wzól. Y pocznye mlodi Thobias oczczu y macyerzi wszitko po rzód powyadacz, czso mu bog dobrzego* na tey drodze przes tego czlovyeka, gen gy przewyodl, uczynyl. Y przisedl k nyemu Achior a Nabat, syestrzency Thobiasou k nyemu, spolu syó s nym raduioócz, ysze wszitko dobre, czsosz przed nym bilo, bog uczynyl. A za syedm dny godowaly s wyelykó radoscyó, chwalyócz boga a wyesyely sócz spolu.

XII.

Tedi zavolaw k sobye stari Thobias sina swego, rzecze: Czso bichom myely dacz temu swyótemu mózu, gen chodzil s tobó? Thobias rzekl oczu* swe mu: A czsobi to bilo oczcze, gesz bichom gemu mogly dostoyne otplacycz za take dobrodzeystwo, gesz nam uczynyl? On myó tam dovyodl, a zasýó z drowa przywyodl, a pyenyódze od Gabela on wzól. On myó ozenyl, a ot mey gospodinyey dyabelstwo za-

pódzil, a gey starsze obradowal, a mnye ot polknyenya ribyego obronyl, a tobye zrok on nawrocyl, a przezen wszego dobrego gesmi napelnyeny. A przeto czso gemu za to godnye otplacyymi? Ale proszó cyebye, oczcze moy, abi go poprosyl, zalybi raczil|| wzócz tego wszego polouiczó, czsosmi s sobó przyniesly. A zawolawszi gego, ocycz a sin, otwyodó syó s nym na stronó. Y poczólasta gego prosycz, abi raczil polouiczó wszego, czso przyniesly s sobó, wzócz y myecz sobye. Tedi angyl powye gyma tayne, rzekócz: Chwalcye boga nyebeskego a przede wszemy ziuimy wiznawaycye gy, ysze s wamy uczynyl mylosyerdze swe. A kakokoly tagemuyeczó krolyowó tayno myecz dobrze gest: wszakoz uczinki boze wziaucz a viznavacz poczcyywe gest. Dobra gest modlytwa s postem, a swyóte ialmuszni lepsze só, nysz skarbi zlote zgromadzicz. bo ialmuszna ot smyercy zbawya, a ona gest, gesz ot grzechow ocziscya, a czlowyeku wyczni ziwoth nalyazuge. Ale ktorzi zgrzeszaió a nyeprawoscz czynió, nyeprzyiacyele só dusze swey. A przeto chczó wam prawdó ziaucz, a nye skryió ot was rzeci tayney. Gdi syó ty modlysz se zlzamy, a martwe pochowawas, a obyad twoy opuszczasz, a martwa cyala przes dzen w domu twem taysz, a o polnoci ge pochowavas: tedi ia offyerowal twó modlytwó panu bogu. A przeto, yzesz bil wdzóczel*¹⁾ bogu, potrzebno bilo, abi cyebye skusilo poku-

¹⁾ Myłka za wdzięczen, *acceptus*.

szenye. A iusz myó tedi poslal pan, abich cyó uzdrawyl, a Saró twó zonó ot dyabelstva zbaul. bo ia gesm Raphael angyl, s tich syedmy geden, gysz zawszdi stoymi przed bogem. A gdisz ony ti rzeczy uslizely, zamócyly syó, a trzósócz syó, padly na swa oblycza. Tedi gym angyl rzecze: Pokoy wam, nye boycye syó. bo gdiszem s wamy przebival, tocyem bil przes wolyó bozó. gy chwalye a spyewaycye gemu. Wydzanem¹⁾ ot was, iakobich iadl y pyl /s/ wamy. Ale ia pokarmu nyewydomego y pycya, gen od lyudzy nye moze wydzan bicz, poziram. Przeto czas gest iusz, abich syó nawrocyl k temu, gen myó poslal. Ale wi chwalye boga, a powyadaycye wszitki dziwi gego. A iako to rzekl,

¹⁾ Widzian jestem, zdaję się.

naticmyast od gich oczu bil wzót, tak yze gego wyócey nye uzrzely. Tedi richlo padszi na swa oblycza, za trsi godzini chwalyly boga. A wstawzi, wipowyadaly wszitki dziwi gego.

XIII.

A otworziw Thobias stari usta swa, pocznye chwalycz boga, rzekócz: Wyleky gesz panye na wyeki, a po wszitky wyeki krolewstwo twe. bo ti byczugesz y uzdrawyas, martwys (*martwise*) y ziwysz, dowyedzes do pyeklow y wiwyedzes. a nye gest, ktobi mogl ucyecz róki twey. Wiznawaycye pana boga sinowye israhelsci, a przede wszemy narodi chwalye gy. Bo przeto was rosproszil mye...||

Tu dwóch kart brak.



J U D I T H.

(III, 3).

180 ...y stada owcza y koza y konska y
wyelblódowa, y wszitek nabitek nasz,
y czelyadzi nasze, w tvem opatrzenu
só. To wszitko bódz pod twim pra-
wem. Mi takesz y sinowye naszi slu-
gy twe gesmi. Przidz k nam panye po-
koynye, a poziuay sluszbi naszey, ia-
ko syó lyubycz bódze tobye. Tedi
Olofernes zgodze z gori z gesczy a s
wyelykó moczó, y obezrzy wszelke mya-
sto y wszelkego przebiwaiócego na ze-
my. A ze wszelkich myast wezmye so-
bye pomocnyki, mósze silne a wibor-
ne ku boiu, a tak wyelyki strach wszem
kraynam przypadnye, ysze bidlyóci we
wszitkich myescyech ksyószóta, y wszit-
ci poczeziui¹⁾ pospolu s pospolytim
lyudem wichodzily przecyw gemu, przy-
muiócz gy s koronamy y s swyetedl-
nyczamy, wodzócz tance s pyszczci
y z bóbennyki²⁾. A wszako to czi-
nyócz, ukrutnosc syercza gego ukro-
czicz nye mogly. bo myasta gich zbo-
rzil, a gich ludy poróbyl. Bo bil ge-
mu krol Nabuchodonozor przikazal, a-
bi wszitki bogy zemske zatracyl, to-
czusz abi on sam bogem nazwan bil
ot tich narodow, ktorzezbi* mogl Olo-
fernoówó moczó sobye poddac. Tedi

¹⁾ *honorati. W.* ²⁾ „*in tympanis et tibiis*“. W.

Olofernes przeiaw Syrió Sobal, y
wszitkó Appamyam a wszitkó Mezopo-
tamyó, przyial ku Ydumeyskim do ze-
mye Gabaa. y pobral gych myasta, a
tu myeszkal za trzidzescy dny, w kto-
rich dnyoch zgodnacz przikazal wszi-
tkó woyskó moci swey.

III.

Tedi usliszawszi to sinowye israhel-
sci, gisz bidlyly w zemy Iuda, wzbaly
syó barzo gego oblycza. Tak isze strach
y groza padnye na gich misl, abi te-
goz nye uczynyl Ierusalemu y koscyo-
lowy bozemu, czso bil uczynyl gynim
myastom y koscyolom gych. Y poslaly
po wszey Samary wszódi w okol az do
Iericho, a osadzily wszitki wyrzchi na
gorach. A muri¹⁾ otoczily swe w ye-
sznyce, a swyozó do nych uzitki ku
potrzebye na walkó. A takesz Elya-
chym kaplan pysal ku wszem, ktorzi
bidlyly w Ezdrelon, gesz lezi przecyw
wyelykemu polyu podle Dotaym, y
wszitkim, przes ktoreszbi mogla woy-
ska cyógnócz, abi osyedly gori, przes
gesztobi droga wyodla ku Ierusalem, a
tubi strzegly, gdzeszbi mogla nawósz-
sza droga myedzi goramy bicz. Y u-
czynily sinowye israhelsci, iako gym

¹⁾ (VI. przyp., *muris*).

przikazal bil kaplan bozi Elyachim. Y wzwolal wszitek lyud ku panu wyelykò pylnoscyò, a ponyzily swich dusz w poscye, same y gich zoni. Y oblekly syò kaplany w cylycyu, a swe dzecy skladly przecyw koscyolowy bozemu, a oltarz bozi przikrily cylycyum. Y wzwolaly ku panu bogu israhelskemu genim duchem, abi gich|| nye poddawal w pylon, ny gich dzatek, ny gych zon na rozdzenye, a gych myast na wigladdenye, a gich swyòtine na pokalenye. Tedi Elyachim, wyelyki kaplan bozi, zchodziw wszitek Israhel, cyeszil ge swò rzeczò, rzekòcz: Wyedzcye to, yszech usliszal pan prozbi wasze, acz trwaiòcz setrwacye w poscyech waszich y w modlytwach w vydzenyu bozem. Wzpomynaycye na Moysesu, slugò bozego, gen Amalech ufaiòcego w swò sylò y w swò mocz y w swò woyskò y w swe scziti y w swe wozi y w swe geszczce, nye zelyazem boiuge, ale swyòtimi modlytwamy, modlyòcz syò bogu, pobyl. Takez porazeny bòdò wszitci nyeprzyiacyele israhelsci, acz setrwacye w tem uczinku, ktoriscye poczóly. A tak ku gego napomynanyu, modlyòcz syò bogu, trwaly przed oblyczim bozim, tak yze y cy, gisz obyety ofyerovaly bogu, obleczeny sòcz w cylycyum, ofyerovaly poswyòtne rzeczy bogu, a bil popyol na glowach gich. A ze wszego syercza swego modlyly syò bogu, abi nawyedzil Israhelske.

V.

A powyedzano Olofernowy, ksyòszò-

cyu ricerstwa Asyrskiego, ysze sinowy israhelsci prziprawyalu syò ku bronyenyu, osadziwszi drogy w gorach. Tedi Olofernes wyelykim roznyewanym zapalyw syò w vyelyki gnyew, y zwola wszitka ksyòszòta Moabska a wogewodi Amonske, y rzecze k nym: Powyedzcye my, ktori gest to lyud, gen gori osyadl. albo ktora a kaka a kako wyele myast gich, a takesz ktora gest mocz gich, a kako gich gest wyele. albo kto gest krolem gich ricerstwa, a przecz tako mymo wszitki gyne, gisz bidlyò na wschod sluncza, cy wzgardzily mnò, a nye wiszly naprzecyw nam w drogò, abi nas przyiòly s pokogem? Tedi Achior, vogewoda wszech sinow Amonyckich, odpowye, rzekòcz: Racziszly myò sliszech, panye moy, powyem cy prawdò przed twim oblyczim o tem lyudu, gysz bidly po gorach. nye winydzecz krziwe slowo z ust mich. Lyud s pokolenya Kaldeyskich gest. Ten napyrwey bidlyl w Mezopotany*. a yze nye chcyely naslyadowacz bogow swich przodkow, gisz bily w zemy kaldeyskey: a tak nyechawszi duchownich obiecziow swich przodkow, geszto w naslyadowanyu wyele bogow czynily, genego boga nyebyeskego sò naslyadowaly, gensze gym y przikazal, abi wiszly ottòd, a bidlyly w Charan. A gdisz glòd bil po wszey zemy, weszly do Egipta, a tu we cztirzech sstoch lecyech tak syò rozmnozily, yze gich wyelykosczye nye mogla zlyczona bicz. A gdisz ge nõdzil krol|| Egypski, dzalem swich 101

myast blotu poddal ge: wolaly ku bogu swemu, y ranyl bog gich zemyō rozmaytymy ranamy. A gdisz ge wignaly Egypsci ot syebye, przestala rana od nych. Potem chcyely ge k swey robocyce nawrocycz. A gdisz ony ucyekaly, bog nyebyeski otworzil gym morze, tako yze s obu stronu stalo morze iako muri twarde, a cyto suchō nogō po dnu morskem przeszly. Na ktoremze myesczczu gdisz ge woyska przes lyczbi Egypskich scygala, tak gest wodamy zatopyona, isze z nych nyzadni ziw nye ostal, genbi ten uciznek zwyastowal bōdōcim. A gdisz wiszly z Rudnego morza, puszcza gori Syna ge potkala, na nyeyzeto nygdi nye mogl bidlycz any sin czlowyeczi, gdi otpocziwal. Tu gym gorzke studnyce ku pycyu oslodzoni, a za czterdzescy lyat uzitkow poziwaly z nyeba. A kōdikoly syō obrocyla przes lōcziska y przes strzal y przes sczita y przes myecza, bog gich boiowal za nye a wzdi zwycyōzil. A nye bil nyzadni, ktobi temu lyudu przekazal(?)¹⁾ geno gdisz odstōpyl ot sluszbi pana boga swego. Bo kilkokolykroc modlyly syō gynim bogom, kromye boga swego: tilekroc poddany w lup a w myecz a w poganbyenye. A kilekolykroc kaialy syō, zaluiōcz ysze odstōpyly ot sluszbi pana boga swego: dal gym bog nyebyeski mocz ku obronye. A takesz krolya kananeyskego, y iebuzeyskego, a pharazeyskego, y etheyskego, a eweyskego y amoreyskego, y wszitki

¹⁾ *insultaret. W. Pewnie przekarzał?*

moczne w Ezebonye pobywshi, zemye gych y myasta ony sō obdzerzely. A doiōd nye zgrzeszily w vydzenyu boga swego, bilo s nymy wszitko dobre. bo bog gich nyenawydzi grzecha. A takesz nyedawno przed tymy lyati, gdisz bily stōpyly z drogy, iōsz dal gym bog, abi po nyey chodzily: pogubye-ny bily walkamy ot wyelya narodow, a wyele z nych wyedzeno* z zemye swey. A nynye syō nawrocyla ku panu bogu swemu, z rosproszenya swego, gim bily rosproszeni, sebrany sōō w gednotō, y weszly na to wszitko pogorzee, a lepak wladnō Ierusalem, tu gdzie gest swyōtynya swyōtich. Przeto iusz panye moy, popitay syō, gestly ktori grzech gich znamyenyti w vydzenyu boga gich: tedi przespyciecznye wzdzi k nym, bo bog gich poddaw podda* ge tobye, y bōdōcz poddany pod iarzmo moci twey. Gestlycz nye nyzadnego roznyewanya lyudu temu przed panem bogem gich: nye bōdzem mocz|| przecywycz syō gym, bo gich bog obrony ge, y bōdzem w poganbyenyu wszey zemy. Y stalo syō, gdisz Achior przestal mowyenya slow swich: roznyewaly syō wszitci wyelyci panowye Olofernowy, a mislyly gy zabycz, rzekōcz geden ku drugemu: Kto gest ten, gen movy, bi sinowye israhelsci mogly przecywycz syō krolyovy Nabuchodonozorovy y woyskam gego? wszako sō lyudze przes odzenya y przes sili y przes domislu umyenia¹⁾ ku boiu. Abi Achior poznal syō, yze

¹⁾ *sine peritia artis pugnae.*

namy klama: pocyógnyem na gori. a gdiz zgymany bódó gich mocny, tedi takesz s nymy Achior myeczem porazon bódze, abi wyedzal wszelki narod, yze Nabuchodonozor gest bog zemski, a kromye gego nye gynego.

VI.

I stalo syó, gdisz przestaly mowye-nya swego: roznyewaw syó Olofernes, rzekl ku Achiorovy: Przeto yzesz nam prorokowal, rzekócz, yze lyud israhelski obranyon* bódze bogem swim: ia tobye ukazó, yze nye gest gyni bog, geno Nabuchodonozor. Kedysz ge pobygemi wszitki iako genego czlowyeka: tedi s nymy y ti myeczem Asyrskim zagubyon bódzesz, a wszitek Israhel s tobó zagynyenym pomynye. A skusysz, yze Nabuchodonosor gest pan wszey zemy. a tedi myecz mego ricerstwa przedze twe boki, a przeklot sócz, myedzi rannimy israhelskimy padnyesz, a nye odetchnyesz, az s nymy y zgyniesz. A gestly proroczstwo swe mnysz praue: nye zmyeny syó oblycze twe, a groza, iasz twarz twó posyadla, otydzi ot cyebye, acz mnysz, yze ta slowa ma nye mogó syó wipelnycz. Ale abi wyedzal, yze s nymy spolu tego doydzesz: owa w tó godzinó temu lyudu bódzes przitowarzi- szon, yze gdisz godne móki od mye- cza mego przimó, ti podobney pomscye podlyószesz. Tedi prikazal Olofernes slugam swim, abi popadnócz Achiora, y wyedly gy do Bethulyey a daly gy w róce sinom israhelskim. A

wszówszi gy sludzi .Olofernoui, braly syó po polyoch. Ale gdisz syó prziblyzily ku goram: wiszly przecyw gymcy, gysz s proce luczaió. A ony syó odwrocysz od boku gori, przywó- zaly Achiora ku drzewu za róce y za nodze, a tak swyózanego vycynamy nychawszi go tu, wrocly syó ku panu swemu. Potem sinowye israhelsi sczedwszi z Bethulyey, przigely k nyemu, gegosz rozwyózawszi, wyedly do Bethulyey. A postawywszi gy poszrod lyuda tego, ióly syó gego pitacz, prze ktoróbi vynó Asyrsci swyózanego gego tu nychaly. A w tich dnyoch bilesta tu dwye ksyószócy: Ozias, sin Mycha s poko||lenya Symeonowa, a 182 Charmi, gen slowye Gotonyel. A tak stoió przed starszimy Achior y przede wszemy, pocznye powiadacz wszitko, czso bil mowyl ku opitanyu Olofernowu, a kako lyud Olofernow prze takó rzecz chcyal gy zabycz, a kako Olofernes roznyewaw syó prze takó rzecz, kazal gy Israhelskim dacz, abi, gdisz- bi sini israhelske przemogl, tedibi takesz y samego Achiora mókamy roz- maytimy kazal zagubycz. przeto yze bil rzekl: Bog nyebyeski gest obron- cza gich. A gdisz to wszitko Achior wimovyl, wszitek lyud padnye na swa oblycza, modlyócz syó bogu, a pospo- lytim narzekanym y placzem genostay- nye swe proszbi przelewaly, rzekócz: Panye boze nyeba y zemye, wezrzy na gich pichó, a wzglyódný na naszó po- koró, a twarzi twich swyótich obezrzy, a ukasz, yze ti nye opuszczasz w cyó

ufaiócych, a tyste*, gisz w syó ufaió a w swey syle syó chelpyó, ponyzasz. A tak dokonawszi placzu, a przes czali dzen modlenye lyud¹⁾ ku bogu wipelnyszy, ióly syó cyeszicz Achiora, rzekócz: Bog oczczow naszich, gegoszesz ti mocz zwyastowal, on obdarzicyel (?) tobye da za otplató, abi ti drzewey gich zagynyeny uzrzal, nyzly nasze. A gdisz pan bog dobrowolenstwo da slugam swim, bódz s tobó takez pan myedzi namy. a iako syó tobye bódze lyubycz, tak s twimy se wszemy bódzesz przebiwacz. Tedi Ozias dokonaw radi, pomye gy do swego domu y ucziny wyelykó vyczerzó. A wezvaw wszech kaplanow, spolu wipelnyszy post, pokarmyly syó. A potem wszitek lyud bil zwolan, a przes czaló nocz w koscyele syó modlyly, proszóć pomoci od boga israhelskego.

VII.

Potem Olofernes drugiego dnya przykaze swim woyskam, abi cyógly przecyw Betuly. A bilo pyeszych XX a sto tisyóczow, a gezczczow XXII tisyóczow, kromye tich przyprawnich mózow, gisz bily zgymany a przywyedzeny z wloscy y z myast wszelkego wyeku. Cy syó wszitci przyprawyly ku pobycy przecyw sinom israhelskim. Y przidó po stronye gori az na sami wyrzch, gen patrzy do Dotaym, ot myasta, geszto slowye Belma, az do tego myasta, gezto slovye Celmon, gesz lezi przecyw Ezdrelon. Tedi sinovye isra-

¹⁾ *Populorum. W.*

helsci uzrzawszi gich wyelykosc, padly na zemyó, sipyóć popyol na swe glowi, gednostaynye syó modlyóć, abi bog israhelski ukazal swe mylosyerdze nad svim lyudem. A wszówszi na syó odzenya swa boiówa*, y obsadzily wóskoscy drog|| myedzi goramy, a tu bidlyly strzegóć tich drog we dnye y w noci. Potem Olofernes zgezdziv wszódi w okol, naydze studnyce na poludnye* stronye przed myastem, z nychze gest woda wyedzona do myasta. y przikazal przecynacz ruri wodne. Ale bili nyedaleko od muru gyne studnyce, z nychze kradmo wodi nacziraly ku ochlodzenyu syercz swich wyócey, nyszly ku pycyu. Ale sinovye Amonowy a Moaboui przistópywszi ku Olofernoui, rzekly: Sinovye israhelsci nye ufaióć w kopye any w strzelbó, ale gori bronyó gich, a pagorki ge ogradzaió. przeto radzi na wyrzch osadzaió syó. A przeto chceszly ge przes boia przemocz: polosz strozó u studnyc, acz z nych nye byerzó wodi. a tak przes myecza zgubysz gee, bocz snadz ustanóć w praci, podadzó tobye myasto swe, gegosz mnymaió, bi nye moglo dobito bicz, yze gest na gorze posadzono. Y zlyubylo syó to slowo Olofernoui y wszem gego raczczam, y ustau na wsze stroni w okol stroze nad studnyczamy. A gdisz ta strosza trwala za trsydzescy¹⁾ dny, przeschnóli cysterni y zgromadzenye wod wszitkim bidlyóćim w Betuly, tak yze nye bilo we wszem myescy, ot-

¹⁾ *W Vulg. viginti.*

kód bi syó napyly do sitoscy za ge-
den dzen. ale pod myaró dawano ly u-
dzem vodó na koszdi dzen. Tedi se-
brawszy syó ku Oziaszoui wszitci mó-
zowye y zoni, mlodzenci y ro by enci,
a wszitci pospolu, genim glosem rze-
kly: Sódz to pan myedzi namy a mye-
dzi tobó, yzesz nam tak wyele zlego
uczynyl, nyechczócz mowycz pokoy-
nye z Asyrskimy. a przeto nas bog
poddal pod gich róce. A iusz nye, kto-
bi wspomogl, gdisz zgyniem przed
gich oczima w pragnyenyu a w pogy-
nyenyu wyelykem. A iusz zgromadz-
cye wszitki, ktorzi só w myescye, abi-
chom syó dobrowolnye podaly Olofer-
nowy. Bo lepyey gest, abichom zywy
sócz iócy, chwalyly boga, nyszly zmars-
szy od nyedostatku wodnego, bily da-
ny w poszmyech wszemu lyudu, doiód
wydzimi zoni nasze y dzecy nasze,
mróć przed naszima oczima. Prziziwa-
mi na swyadecztwo dzisz nyebo y ze-
myó y boga oczczow naszich, gen syó
nad namy mscy podle grzechow na-
szich, yze chcemi, abiscye iusz podaly
myasto w róce ricerstwu Olofernowu,
a tak bódz skonczyne nasze krotke
od myecza, nyszbi syó przedluzilo w
pragnyenyu pycya. A gdisz to powye-
dzely: sstal syó placz y krziczenye
wyelyke we wszem sebranyu myedzi
wszemy za dlugó chwylyó, tak yze za
wyele gódzin gednim glosem wolaly
183 ku panu bogu, rzekócz: Zgrze||szilysmi
panye s oczci naszimy, nyeprawyesmi
uczinyly, grzechsmi uczinyly. Ale y-
zesz ti dobrotlywi, smyluy syó nad

namy, a w twem byczu (*biczu*) pomscy
nad naszimy grzechi, a nye poddaway
wiznawaiócych cyó lyudu, gensze cye-
bye nye zna. abi nye rzekly myedzi
pogani: Gdze gest gich bog? A gdisz
iusz sócz utrudzeny tym wolanym, a
tim placzem zemdleny, przestaly bily:
tedi Ozias powstaw, ano syó gemu ly-
ce slzamy polewaió, rzekl: Bracya,
myeycye dobró misl; a za tichto pyócz
dny poczekaymi smylowanya od bo-
ga, azalycz swey myerszóczki u-
kroczy, a da slawó swemu gymyenyu.
A gestly za tich pyócz dny nye przy-
dze nam pomocz: uczynymi podle wa-
szich slow, gezescye mowly.

VIII.

I stalo syó; gdisz ta slowa usliszala
Iudith wdowa, iasz bila dzewka Mera-
ri, sina Adorowa, sina Iozephowa, sina
Ozie, sina Elay, sina Iannor, sina Ge-
deonowa, sina Raphaymowa, sina A-
chitobowa, si^a Melchiasowa, sina Ema-
nowa, si^a Mathanye; sina Salatielowa,
si^a Symeonowa, sina Rubenowa; a gey
móz bil Manases, gen umarl we dnyoch
znyva ióczmyenego, bo stal nad zenci,
gysz snopi wyózaly na polyu, a przy-
szedszi w y ó d r o wyelyke na gego glo-
wó, a urazilo gy, y umarl gest w Be-
tuly myescye swem, a pochowan gest
tu s oczci swimy. Y bila Iudith zona
gego ostala wdowó iusz trsy lyata a
szesz myesyóczow. A na swyrzchnyem
podnyebyenyu swego domu uczynyla
sobyte tajni pokoyk, w nyemsze s swi-
my dzatkamy zawarszi syó, przebiwala,

maiōcz na swich lyōdzwyach g zło wlosyane, poscyła syō po wsze dny ziwota swego, kromye dnyow sobotnich a dnyow nowego myesyōcza a swyōtkow domu israhelskego. A bila vylmy iasnego wezrzenia¹⁾, geyzeto mōz bil odumarł w bogaczstwy wyelykem, a czelyadz oplwytō, a gymyeny stada wolow a stad owczich pelno. A ta bila myedzi wszemy na sławōtnyeysza, yze syō bala boga barzo, a nye bil nyzadni, ktobi mowyl o nyey zle słowo. Przeto gdisz ona usliszala, yze Ozias slyubyl podacz myasto po pyōcy dnyoch nyeprzyacyelom: poslala ku kaplanom Chamri²⁾ a Charmi, abi prziszly k nyey. A gdisz przidō, rzecze k nyma: Ktore gest to słowo, gemuz powoływyl Ozias, abi podal myasto Asyrskim, acz w pyōcy dnyoch nye przidze pomocz nam? Y kto gescyewi, gisz pokuszacye pana boga? Bo taka rzecz mylosyerdza boszego nye obdzersza, ale wyōcey gnyew wzbudza, a roznyewanye zanyecza. || Ulozylyscyewi ten czas mylosyerdzu bozemu, a podle waszey woley ustawylscyewi gemu dzen. Ale ysze gest pan bog cyrpyedlywi, pokaymi syō tego, a smylowanya gego se slzamy poszōdaymi. Bo bog nye przeci³⁾, iako gyny czlowytek, any iako sin czlowyeczki ku gnyewywoscy syō zapalya. A przeto ponyszmi przed nym nasze dusze, a w duchu skruszonym a ponyszonym sluszōcz gemu a placzōcz, powyemi

panu, abi podle swey woley s namy uczynyl swe mylosyerdze. Abi iako syō zamōcylo syerce nasze w gich pisze, tako takesz s pokori naszey abichom oslawyeny bily. bosmi nye naslyadowaly grzechow naszych oczozow, gisz ostawszi boga swego, modlyly syō bogom czudzim, prze ktorito grzech podany sōō pod myecz a w lup y w paganbyeny swim nyeprzyacyelom. Ale mi nye wyemi gynego boga, kromye pana boga naszego. Przeto oczekaymi w pokorze ucyeszenya naszego, bo on pomscy naszey krwyew udrōczyeny nyeprzyacyol naszych, a ponyszi wszech narodow, ktorzikoly powstanō przeocyw nam, a ucziny ge przes czcy pan bog nasz. A przeto nynye vi bracya, gyszescyewi kaplany wlyudu bozem, z was zalezi zbawyenyew gych dusz, ku wimowye waszey syeroza gich podzwynycyewi, abi wspomynaly na to, ysze gich oczczowyew pokuszeny, abi dolyczono¹⁾ na nych, w prawdzely naslyadowaly boga swego. Maiō pamyōtacz, kako ocyecz nasz Abram, pokuszon a przes wyelke zamōtki opatrzon bōdōcz ustawyczen, przyacyelem bozim ucinyon gest. Takesz Izaak, takez Iacob, takez Moyzes, y wszitci, ktorzi syō bogu lyubyly, przes wyelke zamōtki szly a obezrzany sō wyerny. Ale cy, ktorzi sō pokuszenya bozego z boiazny nye przyiōly, ale swō nyecyrzplywoscyō a ganyenyew swego szemranya ukazaly przeocyw panu bogu, y zagubyeny od zagubycyelya, a od robakow²⁾

¹⁾ *eleganti aspectu.* W. ²⁾ Miało być: Chabri. ³⁾ *Comminabitur.* W.

¹⁾ *ut probarentur.* W. ²⁾ *a serpentibus.*

só zgynóły. A przeto mi nye mscymi syebye nad tim, czso cyrzpymi, ale przilyczaiócz naszym grzechom, ta ista zamócenya przimuymi za mnyeysza bic-zowana boza, iako slugy gego, kto-re karze, wyerzócz temu, ysze ku na-szemu polepszenyu to syó nam przigod-zilo, ale nye ku zatracenyu. Y rzekly k nyey Ozias a kaplany: Wszitka slowa, iazesz mowyla, prawa só, a nye w twich rzeczach ny genego pochybye-nya. A przeto iusz modl syó za nas ||
184 bogu, bosz ti zona swyóta a boiócza boga. Y rzekla Iudith: Iako znacye, ysze czsom mogla movycz, z boga gest, takesz to, czsom umyenyła uczi-nycz, gestly z boga, skuszcye, a za to proscye boga, abi pewnó uczynyl radó mó. Stanyecye v broní myesczskoy tey noci, a iacz winydó s swó sluszebny-czó. a proscye, iakoscye rzekly, ysze w pyócy dnyoch sezrzy bog na swoy lyud israhelski. A nye chczó, biscye wi spitaly uczinka mego. a dokód wam nye ukaszó, nycs gynego nye bódz, gedzine modlytwa za myó ku panu bo-gu naszemu. Y rzeknye Ozias, kaplan iudzski: Gydzi w pokoiu, a pan bódz s tobó na pomstó naszych nyeprzyia-cyol. A wrocyszi syó, odeszly.

IX.

A gdisz ony odeszly, weszla Iudith do prebitka swego, a oblekszi syó w cy-lycyum, nasuwshi popyolu na swó glo-wó, a padszi na zemyó, wzwola ku panu bogu, rzekócz: Panye boze oczcza me-go Symeona, genszesz gemu dal myecz

ku obronye przecyw czudzokray-nom, gysz bily nasylncy w swey nyesromyszlywoscy, obnaziwszy byodró panyenskó na poganbyenye: y podalesz zoni gich w plyn, a dze-wki gich w ióczstwo, a wszitek gich plyn w rozdzal slugam twim, gisz gorlyly syó prze zakon twoy: pro-szó panye boze moy, wspomosci my wdowye. Bosz ti sam uczynyl wszitko pyrwe, a ti cyószke przigodi, gesz nas potkali, tisz wimiszyly, a to syó stalo, czsosz ti chcyal. Bo wszitki drogy twe gotowi só, a twe sódi w twej opatr-noscj polosziesz. Wezrzy nynye na sta-ni Asyrskoy, iakosz raczil wezrzecz na stani Egypskoy, gdi po twich slugach w odzenye¹⁾ byezely, ufaiócz w swe wo-zi y w swe geszczce y w vyelykosc boiownykow. A tisz vezrzal na gich zastópi, a czmi ge znódzili. Dzerszala glóbokosc nogy gich, a wodi ge wszi-tki pokrili. Takesz syó sstan y tym, panye, gisz ufaió w swó wyelykosc y w swe wozi y w sve spustki y w swó strzelbó y w sve wlocznye, a nye wyedzó, yszesz ti sam bog nasz, gen trzesz boge przecywne ot poczótku, a pan gest gymyó tobye samemu. Wzwyedz (*wzwiedź*) ramyó twe, iakosz ot poczótku czynyl, porasz gych mocz sylnó moczó twó. Acz gich mocz padnye w twej gnyewywoscj, gysz slyubuiu*, ysze chczó rozruszic twó swyócz, a pogan-byecz stanek twego gymyeny, a ska-zicz myeczem swim rog oltarza twego. Uczin panye, abi picha gego wlostnim

¹⁾ *Armati. W.* Więć pewnie myłka zamiast: odzieniu.

myeczem gego, głowa¹⁾ bila scyóta. acz bódze iót sydlem swich oczu, na myó wzgłyó || dnów, a uderzisz gy laskó warg mich. Day my panye usta wy- cznoscz na mey miszly, abich gym pogardzila, a wszitkó mocz gego abich przewrocyla. Bo to bódze pamyócz gymyenia twego, gdisz róce zenske gy porzucyta. Bo nye gest syła twa w sebranyu lyuda, panye, any w syle konskey wolya twa, any syó tobye piszny lyubyly ot poczótka. ale pokornich a cychich zawszgy syó tobye lyubyla modlytwa. Boze nyebyeski, stworzicylyu wod, a panye wszego stworzenia, uslisz myó nódznó tobye syó modlyóczó a w twe mylosyerdze ufa- ióczó. Wspomyen panye na slugó twó, a day slowo w ma usta, a syerce mego umislu posyl, abi dom twoy w po- swyócenyu twem ostal, acz wszitci na- rodowye. poznaió, yszesz ti bog, a nye gest gyni kromye cyebye.

X.

I stalo syó, gdisz przestala wolacz ku panu, wstala s tego myasta, na nyem- sze leszala rozpostarszi syó przed pa- nem. Y zavolala sluszebnyce swey, y seszla do domu y zrzucy s syebye cy- lycyum, a swlyokszzi s syebye odzew wdowski, omila swe cyalo a pomazala syó myrró nalepszó, a rosczosawszi* wlosi glowi swey, wstauila czepycz²⁾ na glowó swó, y oblekla syó w rucho ucyeszenya swego, a obula nogy swe w trzevyce, y wzdzege naloke-

¹⁾ Tego słowa nie ma w Wulg. ²⁾ *Mitram imposuit.* W.

tnyce a lylye a nausznyce y pyr- scyenyce, y wszemy gynimy okrasa- my okrasyla syó. Geyze takesz bog przidal krasi, bo wszitka ta ozdoba nye z nyeczistoti, ale se czsnoti bozey po- chadzala. a przeto pan wszitkó tó kra- só na nyey rozszirzil, abi nyeprzirowna- nó krasó wszech oczima bila ukazana. Y wlozila na swó sluszebnyczó l a g wy- czó vyna, a banyó oleia, a kubek, a szele, a syr, a chleb, y brala syó przed syó. A gdisz prziszla ku bronye myescz- skey, naydze Oziasza a ksyószóta myesczske. Gysz gdi ió opatrzily, lyók- szzi syó, podziuily syó barzo krasye gey, a wszako nyczego gey nye opi- taly. Wipuscylly ió precz z myasta, rze- kócz: Bog oczczow naszich day tobye swó myloscz, a wszitkó radó syercza twego swó moczó posyl, acz syó tobó oslawy Ierusalem, a bódz gymyó twe w lyczbye swyótych a sprawyedlywich. Y odpowyedzely, ktorzi tu bily, wszit- ci genim glosem: Bódz tak, bódz tak! Przeto Iudith modlyócz syó, winydzec precz bronó; ona y sluszebnycza gey. Y stalo syó, gdisz szla z gori, na dnyu, potkaly syó s nyó stroszowye Asyrsci y ustanowily ió, rzekócz: Odkód syó byerzesz, a dokód ydziesz? Ona otpo- vye: Dzewkacyem szidowska, a prze- tom || ucyekla od gych oblycza, bo- 185 cyem poznala bódóczó rzecz, ysze bódó wam podany w plyon, przeto ysze wzgardzily wamy, a nye chcyely syó wam podacz dobrowolnye, abi nalezly myloscz w vydzenyu waszem. A prze tó prziczinó umisylam sobye, rzekócz:

Poydó przed oblycze ksyószócyca Oloferna, a powyem gemu gich tainó radó, a ukaszó gemu, ktoró przistópó moglybi gich dobicz, tak abi z gego zastópa nyzadni mósz nye zagynól. A gdisz usliszó cy mószowye słowa gey, patrzily na gey twarz, a bila groza w gich oczu, bo syó dziuyly gey krasye barzo. Y rzekly k nyey: Zachowalasz duszó swó, yszesz takó radó nalyazla, abi szla ku panu naszemu. A to gyscye wyedz, gdisz stanyesz przed gego oblyczim, dobrze tobye uczyny, a bódziesz namyleysza w gego syerczu. Y wyedly ió ku stanu Olofernowu, y opowyedzely ió. A gdisz weszla przed oblycze gego, natichmyast bil iót od swu oczu Olofernes. Y rzekó k nyemu gego sluszebnyci: Kto gest ten, genbi nye chcyal boiowacz przecyw lyudu szidowskemu, gdisz tak krasne zoni maió? A uzrawszi Iudith Oloferna, a on syedzi pod podnyebym, gesz bilo udzalano z zlotoglowa a z zlota y z zmaragda a s kamyenya nadroszszego setkanym. A gdisz na gego twarz wezrzala, poklonyla syó gemu, padszi na zemy, y wzwyedly ió wzgoró sludzi Olofernowy s przikazanya pana swego.

XI.

Tedi Olofernes przemowy k nyey: Bódz dobrej misly, a nye lyókay syó w syerczu twem. bom ia nye chcyal ngydi uszkodzicz mósza, ktorikoli chcyalbi sluszicz krolyovy Nabuchodonorovy. A lyud twoy, bi bil mnó nye wzgardzil, nye wzwyodlbich kopya swe-

go przecyw gemu. A iusz powyedz my, prze ktoró przyczinó odeszlasz od nych, a zlyubylo syó tobye k nam przidz? Otpowye Iudith: Przymy słowa swey sluszebnyce, bo posluchnyeszly slow mich, swyrzchowanó rzecz uczyny pan s tobó. Bo ziw gest Nabuchodonor, krol zemski, y gego mocz ziwa gest, iasz gest w tobye ku skaranyu y ku polepszenyu wszego lyuda błódnego. bo nye tilko lyudze sluszó gemu przes cyó, ale y zwyerzóta polna poddani só gemu. Bo gest tak wznyesyon domisl twego rozumu po wszech narodzech, a ukazano gest lyudu wszego swyata, yszes ti gedeu sam dobri, a moczni we wszem krolewstwye Nabuchodonorovy, a kaszn twa po wszech wloscyach gest ogloszona. Any gest to taino, czso movyl Achior, any to gest nyewyadomo, ysze syó gemu to stanye, czsosz ty|| przikazal nad nym uczynycz. Bo to gest gysto, ysze nasz bog tak roznyevan grzechi naszimy, ysze wskazal lyudu swemu przes pro-roki swe, ysze ge chce poddacz gich nyeprzyacyelyom prze gich grzechi. A przeto wyedzócz to sinowye israhelsci, ysze pana boga swego roznyewaly: strach twoy spadl na nye. A nad to glod ge poscygl, a od nyedostatku wodi myedzi umarlimy só polyczeny. A iusz syó o to radzó, abi zbyly bidla swa, a pyly gich krew. a poswyótné rzeczi boga swego, gichsze przikazal pan nye dotikacz syó ze zbosza, wy-na y oleia, to wszitko umyenyly naloszicz na walkó a strauicz, gegoszbi

syó nye myely any rókama dotikacz. A przeto, ysze to czynió, gesz gest zle, bódó dany na zatracenye. A ia, dziewczka twa, poznawszi to ucyeklam od nych, a poslal myó bog, abich ti rzeczi tobye zwyastowala. Bo ia, dziewczka twa, naslyaduió boga mego zawszgy, y nynye u cyebye sócz. Przeto przy-
 iay my, dziewczce twej, acz wichodząc modlycz syó bódó bogu, a powye my, kedi gym nawrocy gych grzech. a iacz prziszedszi zwyastuió tobye, tak ysze ia dowydó cyó naposzrzod Ierusalem, a bódzesz myecz wszitek lyud israhel-
 ski, iako owce gesz pastirza nye maió, a nye wszczeka ny geden przecyw to-
 bye. Bo to mnye powyedzano zgedna-
 nym boszim a yze syó bog roznyewal na nye. Przeto ia gesm poslana bo-
 gem ti rzeczi zwyastowacz tobye. Y zlyubyla syó ta wszitka slowa Olofer-
 nowy y slugam gego, a dziwovaly syó wszitci módroscy gey. Y mowyl drugy
 ku drugemu: Nye takey zoni na ze-
 my w wezrzeniu, w krasye y w umi-
 sle swich slow. Y rzekl k nyey Olofer-
 nes: Dobrze uczynyl bog, gen cyebye

wislal s tego lyuda, abi gy ti podala w nasze róce. A przeto, ysze dobre twe slyubyenye¹⁾, uczynily mnye to bog tway: bódze takesz on y moy bog, a ti bódzesz wyelyka w domu Nabucho-
 donozorowye, a gymyó twe bódze o-
 gloszono we wszey zemy.

XII.

Tedi kazal gey wnydz tu, gdze bilo slozenye gego skarbow, a tam gey ka-
 zal bidlycz, a roskazal czsobi gey mya-
 no* dano bicz z gego stolu. Otpowye
 Iudith, rzekócz: Nynye nye bódze²⁾
 mocz gesz s tego, czso my przikazu-
 gesz dawacz, abi nye prziszedl na myó
 gnyew bozi. ale s tego bódó gesz,
 czsom s sobó przinyosla. Olofernes rze-
 cze: A gdisz to wszitko s z n y e s z,
 czsosz s sobó przinyosla, czsosz tedi
 tobye uczynymi? Y rzekla Iudith: Zy-
 wa gest dusza twa, panye moy, ysze
 nye strawyó tego wszego, dziewczka twa,
 az y ucziny pan w mey róce...||

Tu kart wiele wydartych, i na tém koniec textu
 w kodexie szarospatackim.

¹⁾ *promissio*, ślubienie. ²⁾ Miało być: nie będą.



DANIEL¹⁾

(Strona przednia, kolumna 1).

(II, 37).

...byeski krolewstwo a syló y przikazowane y slawó dal gest tobye, y wszitki rzeczi, w nychszeto sinowye lyuczsci bidlyó. a szwyerz polni a ptasztwo nyebyeske dal gest w twó rókó, a pot twim posluszenstwem wszitki rzeczi ustawił. Przetosz krolyu, ti gesz glowa zlota. A po tobye powstanye gyne krolewstwo, mnyeysze cyebye. A krolewstwo gyne, trzecie, myedzane, geszto bódze panowacz nad wszitkó sz[emyó]. A krolewstwo czwarte bódze iako szelyazo. iako szelyazo trze a skracza wszitki rzeczi, tak stroskoce (*zdrusgoce*) te wszitki rzeczi a zetrze. Ale ze gesz...

(Kolumna 2).

(II, 44).

...tich krolewstw, wzbudzi bog nyebyeski krolewstwo, geszto na wyeki nye bódze zruszono. a krolewstwo gego, lyudu gynemu nye bódze dano. A se trze a zgladzi wszitka krolewstwa tato, a same* stanye asz na wyeki. Po dle tego, geszesz wydzal, ze z gori odlomyl syó kamyen przes róku, a

¹⁾ Jest to urywek Proroctwa Daniela, znajdujący się na połowie karty luźnej znalezionej w Wrocławiu, (podług podobizny Stronczyńskiego).

stroskotął w skorupó a szelyazo y myedz y srebro y zloto: [bog] wyelyki ukazał gest krolowi ti rzeczi, geszto maió przicz [pote]m. A prawi gest sen, a wyerne wiloszenye gego. Tedi krol Nabuchodonozor padł gest na swó twarz, a Danielowy syó pomodlył. sziwe obiecie a zapalne przikazał, abi obyatowały...

(Strona odwrotna, kolumna 1).

(II, 49).

...Sydracha, Mysacha, Abdenago. A sam tak Daniel biwał we wroczech krolyowich, to gest sódzyl¹⁾.

III.

Nabuchodonozor, krol Babylonski, uczynił sochó zlotó wzwisz szeszczdzesyót lokcyow, a w szirzó szeszcz lokcyow, y postawił ió na polyu gymyenyem Duram wloscy babylonskey. A tak Nabuchodonozor krol posłał zbyracz slug, mistrzow, a sódz, a wogewod, a szlyachyczow y włodarzow, y wszech ksiószót ze wszech wloscy, abi syó seszly ku poswyócenyu sochy, iószto bil wdzalal Nabuchodonozor. Tedi só syó sebrały slugy, mistrzowye a sódze, wogewodi, a szlyachycyi, a lepsi...

¹⁾ Tego nie ma w Wulg.

(Kolumna 2).

(III, 6).

...nye bōdze syō modlycz, w tōsz godzinō wrzuczōn bōdze w pyecz ognya gorōcego. Tedi potem naticmyast iako sō uslizely wszitci lyudze szwyōk trōb, pyszely a gōszly, bzowich gōszlyczek a szaltarza, a gōdzebneho swyōku y wszelkego stroia spyewaiō-

cego: padaiōcz wszitci lyudze y narodowe y iōzikowye, modlyly sō syō zlotey sosze, iōszto bil postawyl Nabuchodonor krol. A naticmyast w tem czassu* przistōpywszy mōszowye kaldeysci, zalawaly* sō na szidi a rzekōcz Nabuchodonorowy: Sziw bōdz na wyeki krolyu. Ty krolyu ulosziles ustawyenye, abi wszelki...



S P I S

słów w tej księdze użytych, których teraz albo wcale nie używamy,
albo w inném znaczeniu.

Acz jeżeli.

Ać (w ms. „acz“) niech.

Albo = albo i albowiem.

Aliż aż.

Awo oto.

Aza czy, może.

Be z l i s z? (Wulg. w tém miejscu nimis,) obacz prze-
lisz.

Bez miłość bezbożność (impietas).

Bębennik bęben (? ten co bębni?)

Będący przyszły, który będzie.

Białka placek, bułka.

Biél (rzecz. żeński) zboże, żyto, mąka (far).

Biernia podatek, danina.

Biodra (rzecz. żeń.) biodro, łono (femur).

Blikawy jednooki, luscus.

Bliz, także blizu, blisko.

Bliz ku blisko ku.

Blizkość pokrewieństwo.

Bliźni krewny.

Bochniec bochen.

Boczyć się (przeciw komu) buntować się.

Bogosławić, bogosławienie = błogosławić.

Brać się (dokąd) wyruszyć.

Brona brama.

Bronka krata.

Brzezień (z czesk.) nazwa miesiąca marca.

Brznieć (tak stale zamiast brzmieć).

Bujać swywolić.

Bydlie mieszkać gdzie.

Bydlący mieszkający, mieszkaniec, krajowiec.

Bydliciel mieszkaniec.

Bydło (raz jeden użyte w znaczeniu dzisiejszém).

Byle (rzecz. nijaki) chwast, zielsko, łodyga.

Cesta (st.sł. цѣста, czes. cesta) droga.

Cewa cówka, rurka, trzcina, pręt.

Ciecierz przepiórka, coturnix.

Ćciesieństwo spółkowanie płciowe.

Cielnie cielesnie.

Cień = cień, i gaj.

Cieść, genit. ćcia, teść.

Ćcia (rzecz. żeń.) teściowa, świekra.

Cirpiedliwość (cirpiętlivość?) cierpli-
wość.

Cirpiętlivy cierpliwy.

Ciężce ciężko, przykro.

Ciężka (żona) ciężarna.

Cka deska, tablica.

Cudz obcy, cudzy.

Cudzokrain (rzecz. męski) cudzoziemiec.

Cudzokrajny cudzoziemski.

Ćwirdza, ćwierdza obóz, namiot, twierdza.

Czaszka kielich, puhar, scyphus.

Czeladna mać pani domu, mater familias.

Czeladnica familia, rodzina.

Czeladnik familia, także członek familii.

Czelaść familia, rodzina.

Czerwieniec karmazyn.

Cześć (czasem „część“) mylnie zamiast cesta,
droga. [„Poczystny“ zam. poczystny = po-
dróżny].

Czesza czasza.

Czso co.

Czuć czuwać. Czucie czuwanie, straż, wigilia.

Czucie jutrzenne = wigilia matutina, Wulg.

Czyrw i czyrzw, robak, czerwec.

Czysło liczba.

Czyść (cztę, czetł, czciony) czytać.

Czyszczony rzezaniec.

Chęć (może choć lub чуć, w ms. „chąć“) smak.

Chotny chętny, zdolny, sposobny.

Chopić się czego) chwycić co, czepić się czego

Chrobak robak.
Chromota kulawość, okulawienie.
Chrona, **schrona** przytułek.
Chroślina roślina.
Chowatełnica schowanie, zbrojownia.
Chwacić się (czego) uchwycić za co.
Chwatający (wilk) drapieżny.

Dea córa.
Dębien, genit. **dębna**, nazwa miesiąca kwietnia (z czesk.).
Dobrowoleństwo (Wulg. „libertas“) wolność.
Dobyć nabyć.
Dobytczy, a, e (adject.) bydlęcy.
Dobytczy ród bydło, bydlęta.
Dobytczę bydlątko, bydło.
Dobytek bydło.
Dojąd, jak długo, dopóki.
Dół dolina.
Dośpiel lekko uzbrojony, expeditus.
Dostojen, **niedostojen** godzien, niegodzien.
Doufać, **doufanie** ufać, ufność.
Doufale (przysłów.) poufale.
Drab (rzecz. żeń.) drabka, drabina.
Dracz ździerca, łupieżnik.
Droby wnętrzności.
Drug druh, przyjaciel.
Drugie po drugi raz.
Drustwa (liczba mn.) przewagi, waleczność.
Drzewie i **drzewiej** pierwój, dawniej, rychlój, prius.
Drzewiejszy dawniejszy.
Dwojć (?) dwa razy.
Dwoje (dwojeć) podwójnie.
Działo robota, dzieło, budowla.
Działać budować, także uprawiać (ziemię).
Dzianica tkanina, opona, płachta.
Dziedzinne prawo (jus agrorum) prawo dotyczące gruntów, gruntowe.
Dziedziski, a, e (przymiot.) dziedziczny.
Dzielnik rzemieślnik, sztukmistrz.
Dzierządło pętlica, „ansa“ Wulg.
Dzierżęć posiadać, mieć, wstrzymać.
Dziesiątek dziesięcina.
Dziesiątyna dziesięcina.
Dziewstwo panieństwo, dziewictwo.
Dzisi, a, e dzisiejszy.
Dźwirze, gen. **dźwirzy**, drzewi.

Eż aż.

Fała chwała.
Fatając pospiesznie.

Gamba hańba.
Gańba hańba.
Ganiebność hańba, haniebność.
Garbowaty garbaty.
Garlica turkawka.
Gasidło szczypce do gaszenia świecy.
Gąść (gędę, gądł) grać na jakim instrumencie.
Gdyż gdy, kiedy.
Gdyżkoli kiedykolwiek.
Gędźba instrument muzyczny, granie.
Gędźce (l. mn.) „cithara“ Wulg. (l. poj. gędziec?)
Głądać (czego) starać się o co.
Gniewiwość gniew.
Goda przypadek. Na **godę** = przypadkiem.
Godzić się nadawać się do czego, godzić się.
Gorlic się gniewać się, być gorliwym, występować namiętnie.
Gość gość, obcy, przychodzień.
Gościny, a, e (przym.) obcy, cudzoziemski.
Gościństwo wychodztwo, pobyt za granicą.
Gospodnowy, **gospodnow** pański.
Gospodzin pan. (II. prryp. **gospodzina** i **gospodna**).
Grawka? „stylus“ (do pisania) Wulg.
Grędzi (rzecz. w licz. mn.) mostek u zwierzęcia, Wulg. „pectusculum“.
Gruszewie (to, rzecz. nijaki), lasek grusz.
Guślic wróżyć.
Guślnik wróżbiarz.
Gzłó koszula.
Gzłó włosiane włosienica.

Harnasz zbroja.
Harnaszowany uzbrojony.

Ié (idę,) = iść.
Igrać grać.
Igrzywy lekkomyślny, płochy.
Imieć mieć.
Imięnie mienie
Inady gdzie indziej.
Iny, **ina**, **ine** inny.
Ist, **isty** (przymiot.) pewien, prawdziwy, sam.
Iż, **iże**, **iżto**, **iżtoć** = który.
Iże że, **iż** (spójnik).

Jacy kto, gen. **jacy** kogo itd. **byle** kto.
Jał ściągnięte z **jechał**.

Jała, **jeli** = jechała, jechali.
Jaw (wyjaw) = jechaw, wyjechaw.
Jaskolica jaskółka.
Jaże, **ja**żto, **ja**żtoć = która.
Jedła **jo**dła.
Jedli (z czeska) = jechali [miesz. od ja dę].
Jednacz (plur. jednaczowie) sędzia, arbiter.
Jedną raz **je**den.
Jedy **gd**y, **kie**dy (przysłówek względny).
Jedwo **le**dwo.
Jedziny **je**dyny.
Jedzine **je**dynie, tylko.
Jeli = jechali (ściągn.).
Jen, **je**nżeto, **je**nże który.
Jena, **je**no zamiast jedna, jedno.
Jeną to samo eo **je**dną.
Jenąż, **al**ści, **w**tem, **na** raz, **na**gle.
Jenie **je**dzenie.
Jenoróżec **no**soróżec (rhinoceros, Wulg.).
Jeże, **je**żeto które.
Jećtwo **nie**wola, ergastulum.
Jećt **nie**wolnik, **je**niec.
Jećta **nie**wolnica, **br**anka.
Jutro **ra**no.

Kaganiec świecznik.
Kako **ja**k? **ja**kże?
Kakokole **ja**kkolwiek.
Kam **do**kąd, **gd**zie.
Kamoś **gd**zieś
Karcić się **sp**rzeczać, **kl**ócić się.
Kaźń **ro**kaz, **pr**zykazanie, „disciplina“ W.
Kilkokroć, **kie**lkokroć ilekroć
Kiławy **wyp**ękły.
Kłamać (kim) **ż**artować sobie z kogo, **du**rzyć.
Kmieć **sta**rzec. „vetulus“ W.
Kobosa **cy**mbały, **ko**bza.
Kobyłki (licz. mn.) **sz**arańcza.
Koli (przyrostek do różnych wyrazów) **ko**lwiek.
Konać się **ko**ńczyć, **sko**ńczyć się.
Końce **ra**z użyte w znaczeniu okien, **pe**wnie mył-
ka zamiast **o** **ko**ńce.
Kopije (to, rzecz. nijaki liczb. pojed.) **ko**pija, **la**nca,
pocisk.
Korcza**k** **ga**rnek, **dz**ban.
Kow (o kruszcu, np. z dobrego kowu) = vom
guten Schlag.
Kowadło **kr**uszec. „metallum“ Wulg.
Koźlec i **ko**zielec, (gen. kozieleca) **ko**zieł.
Kraczaj **kr**ok.
Kradmo (przysłówek) **po**krzyjomu, **sk**rycie.

Kradzież (ten, rzecz. męski) **kr**adzież
Kradziestwo = **kr**adzież.
Krażec i **kr**ążek **ga**łka, **ku**łka.
Krezyca i **kr**eczyca **cz**upryna, **w**łosy, „coma“
Wulg.
Kromia **opr**ócz.
Kropia **kr**opla.
Kruty **mo**cny, **si**lny.
Kryczyca **ob**acz **kr**eczyca.
Krzywota **kr**zywda.
Księski, **a**, **e** (przymiot.) **ka**płański.
Księstwo **ka**płaństwo.
Kupia **ce**na **ku**pna.
Kupidło **ce**na **ku**pna, **wa**rtość **rz**eczy.

Las **ga**j
Laska **be**rło.
Lecz — **le**cz = **czy** — **czy**, **sive** — **sive**.
Lecz **ba**dź — **le**cz **ba**dź = **czy** **je**st — **czy**...,
czyby **by**ł — **czy**by...
Lekarstwa **w**onności, **pa**chnidła, **ar**omata.
Lektwarze, **to**samo, **pi**gmenta.
Lektwarznica **na**czynnie do **le**ktwarzy.
Lepak **z**nowu.
Leść, **ge**nit. **l**ści (rzecz. żeń.) **po**dstęp, **ob**łuda.
Letni (np. czas) **ro**czny.
Libra (srebra) = **ta**lentum.
Lifa **li**chwa.
Lisica **pr**asa do **w**yciskania **w**inogron.
List **li**ś.
Lubić się **ko**mu, **po**do**ba**ć się.

Łaczność **g**łód, **pr**agnienie **po**karmu.
Łaczen, **ł**aczny, **a**, **e** **ł**akący, **g**łodny.
Łagwica **ł**agiew, **na**czynnie do **w**ody itp.
Łazacz, **ł**azak, **ex**plorator, **sz**pieg.
Łazęka (czy **ł**azęk?) **sz**pieg.
Łączysko **ł**uk.
Łokieć, **licz. mn.** **ł**okty, **gen.** **ł**okiet — **ł**okieć,
ramie, **br**achium.
Łomić **rz**ucać **ki**m, **po**trząsać. **ex**agitare.
Łono **czę**ść **w**stydliva, **ve**retrum.
Łów **z**dobycz.
Łszcząc, **ł**szczący **ł**śniący, **bl**yszczący się.
(Budny używa **ł**snąc w tém znaczeniu).
Łuczać (z procy) **rz**ucać, **ci**skać.
Ług **ga**j, **lu**cus.
Łużny, **pr**zymiotn. od **ł**ug: **ga**jowy, **lu**cus.

Macierznik „illuvies fecundarum“ Wulg. (Dea-
teron. XXVIII, 57).

Mamzer znajdek, z nieprawego łoża.
Marcha ciało nieżywe, trup, ściérw.
Marlina trup.
Martwić usmiercać.
Mastność tłustość, tłuszcz.
Matać się chwiać się, tłuc się.
Medł mdły (forma rzeczownikowa).
Męchyrz pęchérz.
Męszczyński męski.
Miasto miejsce.
Miązdra błonka (np. na jajku).
Mienieć wspomnieć.
Mienieć się znaczyć co.
Mierzączka oburzenie, gniew, indignatio.
Mieście miejsce.
Mieśéski miejski.
Mieszczanin współobywatel.
Mieszkać zaniedbywać, odkładać, zwłóczyć.
Mirzączka, obacs mirzączka.
Młóóba młócka, młócenie.
Młodziec młodzieniec.
Młodzienica dziewczyna.
Mnie mniej.
Mnieć mniemać.
Modlebny bałwochwalczy.
Modlewnia, Leopolda: ubłagalnica, ołtarzyk, miejsce do modlenia się (oraculum).
Modlitewnica = modlewnia.
Modła posąg, bałwan, idolum.
Motowięzy (motowęzy?) taśmy, sznury, „vit-tae“ Wulg.
Mucha genitalia (Genes. IX).
Mytnik najemnik.
Mzda nagroda, cena, okup.

Naczarli (liczba mn. imiesłowu zapewne od naczyré (źródłost. czr), lub od naczarnąć) = naczerpnieli.
Naczyrać (frequent.) naczerpować, czerpać.
Nadobie strój, sprzęt.
Nadole dolina.
Nadół (rzecz. męsk.) dolina.
Nadwyża nadwyżka, zbyteczność, przesada.
Naimeać (najmać?) najmować.
Nalazek wynalazek, wymysł.
Nalicz? ob. Reg. I, 30.
Nałokietnica brasoleta, manele.
Namiastek potomek, zastępca.
Napełnić wypełnić, wykonać.
Naposedziej najpoźniej, na samym końcu.
Naród naród, i pokolenie, generatio.
Narosdno? pewnie naróžno = osobno, oddzielnie.

Narzazek nacięcie, „incisura“ Wulg.
Nasile (rzecz. nijaki) gwałt, obelga, „calumnia“ Wulg.
Nasilnik gwałciciel, „violator“.
Naśladować iść w ślady czyje, być powolnym komu.
Nastrój instrument, przyrząd.
Naszczykać (frequent. od szczknąć, uszczknąć) narwać, np. kłosów, kwiatów.
Natemiesce (pewnie na tém mieście?) natchmiast.
Nauczony = sługa kościelny = Lewita.
Nausznice zausznicie, kolczyki.
Nawój wał tkacki (ob. Linde).
Nątrz wnątrz, wewnątrz.
Nie (z przypadkiem II) = nie jest, nie ma (czego).
Niechać = niechaj, niech.
Niechaj mię = pozwól mi...
Niechać zostawić, pozwolić (überlassen).
Nieczyszczyć znieczyszczyć, fornicari.
Nieczystota bezwstydnosc, grzesznosc.
Niedostateczny biedny.
Niekaki niejaki, pewny.
Nikakie i nikakiej bynajmniej, żadną miarą, w żaden sposób.
Niemóc (infn.) niedomagać, chorować.
Niemowię, niemowiętko niemowlę.
Niemy grzech nefas.
Niepodobny = który się nie podoba, więc lichy, podły, „vilis“ Wulg.
Niepowolenie zgwałcenie, gwałt.
Nieprzyjacielskie (prześłówek) po nieprzyjacielsku.
Niesromieźliwość lubieżność, splamienie się, „coinquatio“.
Niesromieźliwy sprosny, lubieżny, procax.
Niestateczny niewystarczający, niedostateczny.
Nieumiejętność niewiadomośc.
Niewiasta 1, synowa (nurus). 2, kobieta. 3, „zła niewiasta“ nierządnic.
Niewolstwo niewola.
Nieżeli = jeżeli nie. (Nieżeli bych = jeżeli bym nie...).
Nieżyt (w ms. Niżyt) ból, wrzód.
Niżaden, niżadny, żaden.
Nosznia pochwa (od miecza itp).

Obiata, także obieta ofiara.
Obiata pokojna „hostia pacificorum“ Wulg.
Obiatować i obietować ofiarować.
Obelżeć się polepszyć się, ulżyć się.

- Obiecie** (to, rzeczown. zbiorowy rodz. nij.) ofiary.
Obieta obacz **obiata**.
Obietny ofiarny.
Obietować obacz **obiatować**.
Obletczyć lekkim zrobić, wypróżnić.
Obłudzować ludzi, oszukiwać.
Obroba listwa, lisztwa.
Obrzym (*ὄβριμος*) olbrzym.
Obuw (rzecz. żeński) obuwie, trzewiki.
Obyczajny zwyczajny, zwykły.
Obykł, a, o **zwykł**, a, o.
Obyknąć i **obwyknąć** **zwyknąć**.
Obwieliczyć wielkim, sławnym zrobić, „magnificere“.
Obwyknąć obacz **obyknąć**.
Odczynna ojcowizna.
Oczepka garść zboża, wiązka, manipulus.
Oczrzedz (rzecz. żeński) obacz **otrzedz**.
Odpczynąć odpocząć.
Odzienie 1, zbroja. 2, szaty, przyodziewek.
 (w odzieniu = armati, uzbrojeni).
Odziwnica miejsce gdzie się chowa odzienie, „vestibulum“.
Oganić sromotę = wyrządzić sromotę.
Ogłodać (cz. terażn. ogłodzić) obgryść.
Okasać się **zakasać** się, accingi.
Okieńce (to, rzecz. rodz. nij.) okno.
Okieniec okno.
Okolek okrąg.
Okono okno (także pewnie **okoniec**).
Okrasa strój.
Okrasić się **ustroić** się, **wystroić** się.
Okrzeźwieć = **otrzeźwieć**, **przyjść** do siebie.
Omyliło (? rzecz. nij.) omyłka. [z omyliła = „per errorem“. Wulg.].
Ondzie 1, tam, daleko, gdzie indziej. 2, w innym czasie.
Opatrzenie „conspectus“, widzenie, widok.
Opięć (st. słow. *onata*, czesk. *opet*) zaś, potem, znowu.
Oplwitość, **oplwity** = **obfitość**, **obfity**. Ale jest już w tym ms. i przym. „obfity“.
Oplwitować **obfitować**.
Oprawić (co i czego) **naprawić**, **odnowić**, **przywrócić**.
Oprzasnek chlebek, kukiełka.
Opuścić 1, spustoszyć, zrobić pustym. 2, opuścić w dzisiejszym znaczu.
Opytać **zapytać**, **badać**.
Orzęże (to, rzecz. zbior. rodz. nij.) sprzęt, naczynia np. ołtarzowe.
- Osądźca** potępiciel.
Ośęk włócznia, pocisk.
Oślnać **oslepnąć**.
Osobić **sobie** co **przywłaszczyć**, **zabrać**.
Osobie (przysłów.) osobno.
Ostać (czego) **odstąpić** od czego, **zaniechać**.
Ostany, a, e pozostały, reliquus.
Ostatni pozostały, reliquus.
Ostrzegać **strzec**, **przestrzegać** czego.
Oświt świt.
Oszodźca (pewnie **osądźca**?) „criminator“.
Otarasować co, **otarasować** się **obwarować**.
Otrok najemnik, mercenarius.
Otrzedz (ta, rzecz. żeński) kolój, vices.
Owa oto.
Owszejki, **owszem** **zgoła**, **zupelnie**, **zwlaszcza**.
Oznamieć **zrobić** wiadomym, **oznajmić**.
Ożzenie (od **ożec**) **oparzenie**, **spieczenie**.
Ożrzeć się **obejrzyć** się.
- Pachać** **źle** **czynić**, **broić**.
Paduch rabuś, łotrzyk.
Pakli, **pakliby** **jeżeli**, **jeżeli**, **gdyby**.
Paknieliby **jeżeli** **zaś**, **jeżeli** **zaś**.
Panew (rzecz. żeński) miednica, naczynie do wody.
Panękać **zachęcać**, **popędzać**.
Panosza **sługa**, **chłopak**, **germek** itp.
Parobek **sługa**, **niewolnik**, **servus**.
Pasieka **gaj** **bałwochwalczy**, „lucus“ Wulg.
Patrzeć (cz. terażn. **patrzają**) **słowo** **przech.**
 = **ogłądać** co, **considerare**.
Pawłoka **purpura**.
Pątnictwo **wychodztwo**, **peregrinatio**.
Pątnik **wychodziec**, **podróżny**.
Pieczęłować się **troskać**, **martwić** się.
Pieczęłowanie **troska**, **zmartwienie**.
Pierść (rzecz. rodz. żeński) **proch**, **ziemia** (humus).
Pierzchanie } **popędliwość**, **furor**.
Pierzchliwość }
Pięćdziesiąnik **pięćdziesiątnik**, **wódz** 50^{ca}.
Pirwy **piérwszy**.
Pirwiej **piérwój**, **rychlejší**.
Piszczec **piszczałka** (może **grający** na niej?).
Plon **zdobycz**, **łup**.
Plonnik **łupieżca**, **praedans**.
Plasać (imiesł. **pląsząc**) **klaskać** w **dłonie**.
Płat **zapłata**, **należytość**, „pretium“.
Pławca **żeglarz**.
Płoszczyc „scinips“, jakiś **rodzaj** **mrówki**. **Blabia** **gdań.** **wesz.** **Wujek**

- Płózić** pełzać.
Pług (?) (pług?) turma, pułk.
Pobicie poddasze, strych, Wulg. solarium.
Pobiegły zbieg.
Pochopié pochwyć, porwać.
Pocciwy przedniejszy, znakomity.
Poczeladnik do rodu (czeladzi) należący.
Poczestny podróżny.
Podkróli (podkról?) namiestnik, zastępca panującego.
Podobizna obraz, simulacrum.
Podole dolina.
Podółki fimbriae, franzele, bramowanie (Bib. Gd. bramy).
Podsadek inquilinus, mieszkaniec żadnej nie mający własności, komornik.
Podwój (w liczbie pojed.) drzwi.
Pofacié (pochwacié) pochwyć.
Pogadka zagadka.
Poganié splamić, szańbić.
Pogrzebę (od pogrześ) = pogrzebię.
Pokajanie żal, pokuta.
Pokład depozyt.
Pokojny, pacificus, pokoju pragnący.
Pokręta placek (może obwarzanek; pracel?).
Poleśny leśniczy.
Polski polny.
Pół drugiego sta = półtora sta.
Półowień (gen. plur. „półowniów“) pieniążek jakiś, „obolus“.
Połudzienny południowy.
Połuwazki (licz. mn.), jakaś waga, sicilus.
Ponocować odbywać straż nocną.
Popelznąć się poślizgnąć się.
Popłatek dannik, tributarius.
Popłatki (od popłatek, czy popłatka?) podatki, danina.
Poprzec zaprzeczać czego, negare.
Poroże (może Porodzie? w ms. „poroze“) naród, „natio“, plemię.
Porokować wygadywać, łajać, gniewać się.
Porząd (po-rząd; przysłówek) po kolei.
Porzéc się udawać, dissimulare.
Posadka gród, warownia, arx, praesidium.
Pościć się (tak zawsze!) pościć.
Poskundzić zelżyć, szańbić.
Posład ostatek, koniec.
Posrzacenie spotkanie, zabezpieczenie komu drogi, occursus.
Posrzaciaj (w posrzaciaj, przysłówkowo): naprzeciwko komu, obvius, obviam.
- Posrzatł** (od posrzaść, czy posrześć? noczphctm w starośł., pierwiastek rét): spotkać się z kim, occurrere.
Postawiec (modre postawce) jakiś wyrób, przędza, czy materya błękitna. Wulg. ma „hyacinthus“.
Poświécować poświęcać.
Potępa wzgarda, poniżenie, contemptus.
Potępnny grzeszny, godny potępienia.
Potrzebizna potrzeba.
Potrzebować wymagać, żądać czego.
Powolié przyzwolić.
Powzdać się (od kogo), oddalić się.
Pozdny późny.
Pozwolié przychylić się do czyjego życzenia.
Požegnać błogosławić.
Požegnanie błogosławieństwo.
Požywać np. kapłaństwa = sacerdotio fungi.
Praśnica (pewnie tylko myłka zamiast praśnica) chleb niekwaszony.
Prawidło pręt. (Tak w Jozuem VII, 21. Ale to tylko dosłowne tłum. łacińskiego regula).
Prawie słusznie, dobrze.
Prócz po za (extra), i prócz (praeter).
Proka proca, przyrząd do oblegania miast.
Proście (przysłów.) po prostu, simpliciter.
Prosiniec (z czesk.) nazwa miesiąca grudnia.
Prza spór.
Prze przez, dla.
Przebrésć (może przebrednąć), imięstwy: „przebredł“, „przebredwszy“: przebrnąć.
Przebyteczny mieszkalny, habitabilis.
Przebytek mieszkanie (dziś „przybytek“).
Przebywacz mieszkaniec.
Przéc przeczyć, zaprzeczać, negare.
Przeé (s prze-ié (iśé)) przejść.
Przechatny (niewiadomo, czy nie omyłka pisarza zamiast przechętny?) przyjemny.
Przechętny bardzo miły, pożądany (np. woń ofiar Bogu przechętna), suavissimus.
Przeczetł (od przeczyść) przeczytał.
Przeczyść przeczytać.
Przejał, a, o ściągnięte z przejechał, a, o.
Przekarzać (od przekora) sprzeciwiać się.
Przekaza skaza.
Przelisz (czesk. přilisz) bardzo. (Czasem „bezlisz“ i „przelisz“).
Przelistnie. Gen. 23.
Przelścié oszukać, wyłudzić, pozbawić.
Przenaśladować (per-sequi) ścigać.

Przeńzeto (prze-ń-ize-to) dla czegoś.
Prześńce, prześńice potrawy niekiszzone.
Przestać ustać, minąć, skończyć się.
Przesukowany kręcony.
Przesukowy = przesukowany.
Przeszarzedny bardzo zły, „pessimus”.
Przeszywacz haftarz.
Przeszywané działo opus plumarium, roboty haftarska.
Przewał nawalny, ulewny deszcz.
Przez 1, przez. 2, oprócz. 3, bez.
Przedny, a, e bezdenny.
Przedziatkini (rzecz. żeń.) kobieta bezdzietna, nieplodna.
Przedzierać gwałtem, zmusu, niechętnie.
Przeżlisz (ob. przeżlisz) bardzo.
Przyć (przy-ić) = przyjsć.
Przyczyna przybor, dodatek.
Przyjął, a, o ściągn. z przyjechał, a, o.
Przyjawszy = przyjechawszy.
Przyjaźniwy przyjacielski.
Przypad przypadek.
Przyrodzony krewny, powinowaty.
Przysłuchać i przysłuszać (ku czemu) należeć do czego, odpowiadać czemu.
Przyśpieć przybić.
Przystaw dozorca roboty, włódarz.
Przystępa (rzeczow. żeń.) przystęp.
Przystrzesze (to, rodz. nij.) przedsięń, kruzganek.
Psek (stałe zamiast) piesek.
Radlica = radło, płóg.
Rana = rana, i plaga, uderzenie, cios, raz.
Rączę rączo, zwawo.
Reptać szemrać.
Ręczne (licz. mn., rzeczownie) jakiś instrument, może to samo co ręcznica.
Ręcznica cytra.
Robienie dziecię, „parvulus”.
Robionek = robieniec.
Robota niewola, służebnictwo.
Robotnik niewolnik.
Robotować służyć jako niewolnik.
Ród 1, ród. 2, płęć, rodzaj, genus.
Rodzic krewniak.
Rodziczka krewna, cognata.
Rota lira.
Rów grób.
Rówień, genit. równia równy.
Rozbitować rozszarpać, rabować, rozdzielić.

Rozdrazić się potłuc się.
Róźdzany, a, e (np. drzewo) = rozrosły w różgi, więc rozsochaty, gałęzisty.
Rozliczyty rozliczny.
Rozpominać się wspominać, rozpamiętywać.
Rozsiedlina szpara, pęknięcie.
Rucho suknia, szata.
Rubel jakaś waga, Wulg. siclus.
Ruda kruszec.
Rudny czerwony, rudy.
Rybnik sadzawka.
Rycina rzeźba, utwor snycerski, „sculptile”.
Rzeziądz łańcuch, kajdany.
Rzecz 1, mowa, sermo. 2, rzecz, res.
Rzemięślnik, rzemięśło rzemieślnik, rzemiosło.
Rzeptać szkalować (obacz reptać).
S (praepos.) = z.
Sam 1, sam (zaimek). 2, tu (przysłówek).
Sąc (imiesłów od jeśm) = będąc.
Sąd obacz ssąd.
Schrona, chrona przytułek.
Ściernie (to, rodz. nij.) ściernisko.
Sedrż (obacz strdż) rodz. żeń. miód.
Siedzenie posiadłość.
Sień pałac.
Sieniec atrium.
Sieńca (ta, genit. sienice = sieniec).
Sierce (tak zawsze) serce.
Siniałość siniec, siność.
Skaznić skarać, affligere.
Skłamać (kogo) okłamać.
Skocki (od skot) bydłocy, dotyczący bydła.
Skonać (co) dokonać, ukończyć.
Skończeć umrzeć, skonać.
Skot bydło.
Skrzydło skrzydło; licz. mn. skrzydła = cytara.
Skusić spróbować, doświadczyć.
Słubić się, złubić się spodobać się.
Sławętność powaga, auctoritas.
Słopien („slopien” w ms.), przyp. VII. „na słopienie”, stopa, stopień (gradus), ślad (vestigium) ¹⁾.
Słowie (od słuć) nazywa się.

¹⁾ Bardzo często użyty wyraz w tej Biblii, i deklinujący się: słopienna, na słopienie itd. Więc nie może to być tylko myłką pisarską zamiast stopień; i n końcowe twarde.

- Słusze** (od *słuchać*) przystoi, słuszną jest,
 (słusze na kogo = tyczy się kogo).
Służny (służny?) przynależny.
Słza łza.
Słzawy łzawy, płynących oczu.
Słzić płakać.
Smącić zasmucić.
Smiesić zmieszać.
Smieszyć (?) zmieszać.
Smikać (smykać?) lustrare, znaczyło jakieś
 zabobonne przesuwanie dzieci przez ogień.
Smirzyć się (s kim) zawrzeć mir.
Smowca ten co podpisuje umowę.
Snazny, a, e szkodliwy, zły.
Snędzić znędzić, ucisnąć, dokuczać.
Snieść zjeść.
Socha bałwan, posąg, „statua“ Wulg.
Sowity podwójny.
Spachać (co) popełnić.
Spica („Spycya“ szpica?) szereg wojska, „acies“.
Śpieglerz szpieg.
Spodrąbać wyciąć, podciąć, zrąbać.
Społa pospołu.
Sponki (licz. mn.) manele, brasolety.
Sprawca urzędnik, magistratus.
Sprawnie należyte, rite.
Sprościć zwrócić, skierować; strząsnąć (np.
 jarzmo), uwolnić.
Spustki (licz. mn.) pociski, piki.
Sromieźliwość wstyd, wstydlivość.
Srzatł, a, o (od *srześć*, pierw. *rét*) zaszedł
 drogę, spotkał się z kim.
Srzągać się, obacz *zrzągać*.
Srzesić obacz *zrzesić*.
Ssąd (star.sł. *сѣздъ*) naczynie.
Stać za co kosztować, być warte.
Stan namiot, obóz.
Stanek część pewna kościoła, „tabernaculum“.
Starosta 1, starosta, przełożony. 2, przodek.
Starsze (licz. mn.) rodzice.
Starz wiek (w *starz*, przysłówkowo = wieku).
Stateczyć starczyć.
Staw (s *staw* w ms.) stan.
Stawadło (np. łodzi) przystań.
Straszny strachliwy, bojaźliwy, lękliwy.
Strdź (st.sł. *сръдъ*, czesk. *strd*) miód. Ob.
sedrdź.
Stroskać (cz. terażn. *stroszczę*) zgnębić, ze-
 trzeć.
Stroskotać zdruzgotać.
Strój instrument muzyczny.
- Stroić** rządzić. (Strojący przełożony).
Strona 1, strona. 2, = część.
Struny (licz. mn.) lira.
Stryczek także *strycz* (czes. *stryček*) *stryj*.
Stryczny stryjeczny.
Strzecha 1, sień, namiot. 2, dach (i to wszelki,
 np. wieży).
Strzesza dach, wierzch.
Studnica źródło, krynica.
Stwierdzenie firmament.
Styskać (sobie) uskarżać się.
Sunąć sypnąć.
Swadźbić się zaślubić, iść za mąż.
Świadomie (to, rzeczown. rodz. nij.) sumnienie.
Świadziectwo świadectwo.
Świarciać zwierciadło.
Świecidlnik świecznik.
Świeć oświecać.
Świekra. Od tego wyrazu są starożytne formy:
świekrwie *świekry*, *świekrwi* *świe-*
krze, *świekre* w *świekrę*. Więc deklinacja
 V. Czy był w użyciu i l przyp. „*świekry*“,
 jak w star.słow., niewiadomo.
Swierzchowany, *swierzchowany* = do-
 skonali (np. człowiek), najwyższy (np. Bóg).
Świedlnica pochodnia.
Święć (rzecz. rodz. żeń., gen. *święci*) świętość,
 świątynia.
Święcidlnia miejsce ofiar, sacrificium.
Świętostny świątynny.
Swnu zewnątrz, obacz *wnu*.
Szady, a, e siwy.
Szczedrze szczerze.
Szczeniec szczeniak, szczenię.
Szczyści, *szczyść* (infm.) zliczyć.
Szczyt tarcza.
Szczytownik uzbrojony w tarczę, *scutarius*.
Szeklać (?) pożreć.
„Szemla“ (pewnie *zemla*) placek. (*szemla*
s sedrdzią = placek z miodem).
Szkaradość = szkaradność.
Szpica? („na spyci“ = in acie); obacz *Spica*.
Szybienica szubienica.
Szyp (rzecz. rodz. m.) strzała, pocisk.
Szyrsz szerść, sierść.
- Takież** także.
Tamo tam.
Tarlka (*tarłka*?) „mortariolum“, Wulg. (Bibl.
 Gdań. przystawki).
Tcząc (imiesł. od *tkać*?) tkwiąc.

Tegdy tedy, wtedy.
Tesarz cieśla.
Teść (także cieść), genit. tśc ia i ćcia.
Tesznie gniewnie, niechętnie, *dure* (Tęsknie?).
Tesno tęskno.
Też e też.
Tępić dokuczyć, robić wyrzuty, łajać, uwłaczać, ubliżać.
Tobółka (rodz. żeń.) tobolek.
To cóż („to czus z“ w ms.) to jest, videlicet.
Treiany (zam. trściany), z trzciny, trzciniany.
Treść trzcina.
Truchlen (przymiot.) smutny, moerens.
Truchło (rzecz. nij.) zgryzota, trwoga.
Truchłość = truchło.
Trzęcie po trzeci raz.
Trzecina trzecia część.
Trzewice (l. mn.) trzewiki.
Trzosła (licz. mn.) genitalia.
Tu tam.
Tudzież zaraz, natychmiast.
Tułkołczan, sajdak.
Twarz twór, stworzenie.

Ubać się bać się, zatrwożyć się.
Ubraniec germek, armiger; także: zbrojny.
Uchopić pochwycić, zająć.
Uchwacić schwycić, porwać.
Ucieszyć pocieszyć.
Uciążyć rozgniewać, exasperare.
Uczony, nauczony Lewita.
Uć (w ms. ucz) = ująć.
Uczyciel nauczyciel.
Udać (komu czego) udzielić.
Udacien (zamiast udatny) silny, mocny.
Udawiać zabijać.
Uderzyć się (na co) rzucić się.
Udziałać budować, zbudować.
Udziaływać (?) (w ms. „wdziałuje“), przerwać, zagadnąć, interpellare.
Ufacić uchwycić.
Ugrozić nastraszyć.
Uisnąć stwierdzić, sprawdzić.
Uj wuj.
Ujednać ułożyć się, disponere.
Ulica część miasta, vicus.
Umarł (rzecz. rodz. żeń.) ścierwo, trup.
Umarlec umarły człowiek.
Umarlina ciało nieżywe, trup.
Umiały, a, o biegły w czym, znający się na czym.

Umieć domyślać się.
Umięcić umyślić, zamierzyć.
Upomionąć, wspomionąć upomnieć, wspomnieć.
Uraz (rzecz. męsk.) zawada, zapora.
Uraza zabójstwo.
Uraziedlnik zabójca.
Urażający zabójca.
Urody (licz. mn.) zbiory, urodzaje.
Urodzeńszy przedniejszy, szlachetniejszy.
Urodzony szlachetny, „nobilissimus“ Wulg.
Urzasać się przełęknąć się, zatrwożyć.
Urzasł, a, o. Urzaswszy się (od urzasnąć).
Usile (to, rzecz. r. nij.) trud, praca, wysiłek.
Usilenie = usile.
Ustanowić zastanowić, wstrzymać.
Ustawictwo „potestas“ Wulg. moc (Budny), jurysdykcya, autonomia polityczna.
Ustawicznosć stałość, wytrwałość, nieprzerwalność.
Ustawiczen, ustawiczny stały, trwały.
Uświt świt; (na uświcie = o świcie).
Uznamionać zauważyć, considerare.
Użżony (od użéć) spalony.
Użytek zbiór, żywnosć, fruges.
Uźrzedć dojrzeć, doścignąć, maturescere.

Wardęga bydło, dobytek, czeladź.
Warować strzec się.
Warować się i wiarować się strzec się czego, stronić.
Wdole (to, rzecz. rodz. nij.) dolina.
Wdziaływać (obacz u działywać).
Wełna fala na morzu (Welle), bałwan.
Wezdy, wzd y zawsze.
Węda widły, fuscina.
Wędzica haczyk, widełki do ofiar.
Wiarować się, obacz **W**arować się.
Wiądro (ob. wiodro) upał, aestus.
Widz apparitor (Regg. I, XIX, 14).
Wieczera dło miejsce gdzie się wieczera, coenaculum.
Wieko kosz (*καράλλος*, cartallus w Wulg.)
Wielmi bardzo.
Wielmność (?) majestat. (Wielmństwo?).
Wienniki przepaski. (Leopolita: winniki ¹⁾).
Wiernie (wykrzyknik) zaprawdę!

¹⁾ Ob. Genes. III. W rosyjsk. wienik = paczka różg z liśćmi, jakiej używają w łaźniach.

Wierzaja brama.
 Wiesiele wesele.
 Wiesioł wesół.
 Wieśnica wieś, villa. (W stat. wiś. = wieśniak).
 Wieszczyk wróżbiarz.
 Wieszczy czarnoksiężnik.
 Więc więcój, ultra.
 Więcszy więcszy.
 Wiodro (także wiądno) upał, posucha. (ведро
 w st. słow.).
 Wiotchy stary, dawny.
 Włósé = władać.
 Włosność własność.
 Włosny własny.
 Wnęk wnuk.
 Wnęka wnuka, wnuczka.
 Wnu, s wnu (st. sł. wnu) zewnątrz.
 Wojeński wojskowy, wojenny.
 Wojska (ta, rzecz. żeń. liczb. poj.) wojsko.
 Woleństwo wybór, optio.
 Wozataryz woźnica, także quadriga.
 „Wrągać“ komu, pewnie czytać trzeba urągać.
 Wróg męzobójca, także nieprzyjaciel.
 Wroki dań, kara pieniężna.
 Wrotnictwo urząd wrotnego.
 Wrotny oddźwierny.
 Wschopić się pokwapić się.
 Wschowaniec niewolnik w domu wychowany,
 servus vernaculus.
 Wspoleżeć położyć się, accumbere.
 Wspomionąć wspomnieć.
 Wspychać w pychę się wzbijać.
 Wszaki wszelki.
 Wszako jednak.
 Wszyciek, wszyściek, wszytek, wszystkim.
 Wtore po drugi raz.
 Wwiązać się (np. w grunt) posieść, zabrać.
 Wycięstwo zwycięstwo.
 Wycięzca zwycięzca.
 Wyciężna ofiara, w Wulg. hostia.
 Wyjeli = wyjechali, wyszli.
 Wykidnąć się wyskoczyć, wytrysnąć.
 Wykusza propugnaculum.
 Wyleganiec łagasz, znajdek. Wulg. „mamzer“.
 Wyłazęczyć (od łazęka) wybadać, wyszpiew-
 gować.
 Wyłomy (włomy?) a. o włamujący się.
 Wynić (wy-n-ić) wyjść.
 Wyobcowan wyłączone, wykluczone.
 Wyprawić opowiedzieć.
 Wyprościć wybawić.

Wysprz w górę (np. spojrzeć), na prost (Leopolita).
 Wyświecony wygnaniec.
 Wywodzić wyrwać, eruere.
 Wyzwolić (także zwolić) wybrać.
 Wyzwolony wybrany, i także wolny.
 Wzbojeć się, wzbać się lękać się.
 Wzyczynić (np. miecz do pochwy) włożyć.
 Wzdy jednak, zawsze.
 Wzdziąć włożyć.
 Wzdzierzeć się (od czego) wstrzymać się.
 Wzić (wz-ić) podstąpić, wstąpić (wziść).
 Wzjaw = wzjehaw, imieś. od wzjać = wzje-
 chać, ascendere.
 Wznikły, a, e powstały, a, e; (w jednym miejscu
 zamiast olbrzym, może przez nieporozumienie).
 Wzniknąć wyjść z pod ziemi, powstać.
 Wzwiedzieć dowiedzieć się, doznać, poznać.
 Wzwiesić podnieść.
 Za (z przyp. IV) przez (czas taki a taki).
 Zabój drąg, wrzeczadź, vectis.
 Zabywać się (na kogo) wściekać się.
 Zacz = co za, za co
 Zachody wychodki, latrinae.
 Zadawić zadusić, zadławić.
 Zadrał, zadrarli = zadarł, zadarli.
 Za jutra nazajutrz, jutro.
 Zakład fundament.
 Zakładny fundamentowy.
 Zakupieniec kupny, kupiony niewolnik.
 Zakwicie (od zakwiść) = zakwitnie.
 Zali, zalić = czy.
 Założenie zasadzka.
 Założyć się zasadzić się, zasadzki stawiać.
 Załtarz psalterz.
 Zamawiać się wymawiać się.
 Zamęcać zasmucać.
 Zamątek smutek.
 Zamczyć zamknąć.
 Zamowa przymierze, układ.
 Zapad zachód (słońca).
 Zapadny zachodni.
 Zapał ofiara, „incensum“, Wulg.
 Zapędzenie wygnanie.
 Zaponice manele, brasolety, „armillae“ Wulg.
 Zaponka spinka?
 Zapowiedny } zakazany, zabroniony.
 Zapowiedziany }
 Zapowiedzieć wzbronieć, wstrzymać, odwołać.
 Zapyrzyć się zarumienić się.
 Zarzwać (?) jęknąć, „ingemiscere“ Wulg.

Zatworzyć zamknąć.
Zaważe (to, rzecz. rodz. nij.) jakaś waga,
 „sielus“ Wulg.
Zawidzieć zazdrościć, zajrzeć.
Zawiernie (prysłówek) zaiste.
Zawor wrzeczędz, drąg, vectis.
Zawżgy zawsze.
Zażycie (tryb rozk. od **zażęć**) zapalcie.
Zbitować rozdzielić, dividere.
Zboże mienie, majątek.
Zbytek ostatek, to co zbywa.
Zczetł (od **zeczyść**) zliczył, przeczytał.
Zdawić zgnieść, zdusić.
Zdrąchnąć zgnić.
Zdziać nazwać, dać imię.
Zekłtać (?) pożreć.
Zemla (? w ms. „szemla“) placek.
Zeżżecie (cz. terażn. od **zżęć**) spalicie.
Zeżżenie całopalenie, holocaustum.
Zgłoba złość, rozjątrzenie, zajadłość.
Zgodnąć ocenić, oszacować.
Zgodł (part. praeterit. od **zgodnąć**) „decrevit“ W.
Zgodna cena umówiona.
Ziarniaty. Jabłka ziarniate („zarnate“)
 mala granata, Granatäpfel.
Zielina ziele, roślina.
Zjednać zwrócić, dirigere.
Zlać ulać.
Zlubić się, slubić się spodobać się.
Złęptać zetrzeć, pożreć.
Zmieszkałość zaniedbanie, Unterlassung, „de-
 licium“ w Wulg.
Zmieszyć mieszać.
Zmowa umowa, ugoda.
Znamionać naznaczyć, rozważyć, spisać.
Znędział uciskać, gnębić.
Znój upał, gorąco.

Zobać jeść (np. jagody winne).
Zopuścić spustoszyć.
Zrok wzrok (w ms. „srok“).
Zrzasnąć się zatrwożyć się.
Zrząd sposób, porządek.
Zrzągać się (z kim) kłócić się. (Ms. **srzągęć**).
Zrżeść (srześć, pierw. rét) spotkać się, spotkać
 kogo, zająć drogę.
Zrzesić zatrwożyć.
Zrzosnąć się = zrzasnąć się przerazić się.
Zuć (z-uć) wyzuć.
Zufać zaufać.
Zwieliczenie wspaniałość.
Zwierzchowanie doskonałość.
Zwierzchowany doskonały, dokonany.
Zwiąk dźwięk.
Zwiotszały zestarzały, nieświeży.
Zwolić wybrać.
Zwońcy (liczb. mn.) cymbały.
Zwonek dzwonek.
Zwykać uczyć się, ćwiczyć się.
Zwyżić się (z kim) wznieść się nad kogo.
Zżęć (praeterit. plur. **zżęgli**) spalić.
Żarnowo żarna (kamień młyński).
Żarnowowy (np. kamień) młyński.
Żądliwie chętnie.
Żądliwość chęć, wola.
Żdać czekać.
Żdżęć (z-żęć) spalić, zapalić.
Żęćcie (od **gnać**) pędzić, gnajcie.
Żężone ofiary (żęć) całopalenia.
Żnia żniwo.
Żywić 1, żywić. 2, czynić żywym, vivificare.
 3, zostawić przy życiu.
Żwac spaść, zjeść, carpere.



REGISTR.

	<i>str.</i>
Wiadomość o Biblii Królowej Zofii	III
Genesis	1
Exodus	45
Leviticus	78
Numeri	97
Deuteronomium	130
Jozue	159
Sędziowie	171
Rut	176
Królewskie I	178
Królewskie III	194
Królewskie IV	209
Paralipomenon I	233
Paralipomenon II	258
Ezdrasz I	284
Nehemiasz	289
Ezdrasz II (III)	304
Tobiasz	312
Judith	325
Daniel	336
Spis słów w tej księdze użytych, których teraz albo wcale nie używamy, albo w inném znaczeniu	339



Ukończono druk dnia 11 listopada 1870.
Składał Józef Wiśniewski.

Gellen amyal po Iwbylo
dzył że gest awozumofil
że gest wyelinu abul w
nyet syw syedm nakere
yat Ibul gest syw wke
ch Awich duy sto agtyrde
ker akedm yat Adytko
manymonal dzeru kmyer
er przyblykarog że zawo
lal syua swego Iosepha
Izekl kmyemw Nabyakly
sm wylokę przed twyma
oczyma polokę wko
swo podbrodra ma
augrywkę semno wloker
dze r sprawyedl wokę a
bi myo wpeogrzebl w
Egypcye alre abich spal

*Próba pisma II pisarza.
(z Karty Kodexu 29).*

Izrahelskich zskempe swer **an** **an**
rzekl pan bog ku moysesowi
a ku aaronowi w kem
Egiptskym Wyekoz ten to
bode wam pogyotek mye
kyozow. pirwi bode wmye ko
koch tego to roku Mowgze ku
wsemu zboru synow Izrahel
skych arzezere sym. W zekyoty
dzen Wyeky oza tego to weskmy
kaski zwag barana pogyely a
dzach apodomoch swich. apakly
gest mye kic gillo lygbi ykibi
nyebi smy dokyq ku sedzenyu
baranka przy my kofyada swy
go senke przy lozon gest ku do
mu tego polye lygbi duk gesto
bi dokyq mosto bys ku sedzenyu

*Próba pisma II pisarza w dalszej partyi
(z karty Kod. 30)*

A gdię bil ofny 14
dyen · wezwal Moyses
Narona rlyuom seso puryg
kidy Cisiraheta rodem przegze
ku Naronowy wezmy stada
zrelka zaszed · a skopu ku
obzegze ka dydluey · oba nye
pokalana · a offeruy se przed
bosem Nymom Nihelkym
moy wezmuzze kolla zasze
dy zrelka ybarana rogupa
apzes pokalana ku obzegze
kadzdluey · wolu a skopu za
pokoyne obrati · a obretuse se
wskwy dydluy obizaryney w k
edy przed panem Nrel olegze
pokroynd offeruyze · bok
dzrk zrawy syo wam pan wak

*Próba pisma III pisarsa .
(z Karty 47).*

edy. Ksodik wuidze cze wseimo
a rospłodnicze drzewey wnyey
owoczne. odehywecze piwwe
sich owocze Jabloni, ktorecz
owocze wodzo uyeasta bode
wani. Nuy sich bodziecze selsz
Ale cz warteso lata wskitky
owocze geso polwyaczony bo
do starney paty. Spytoso
lata bodziecze selsz owocze. Kbi
rnyocz y iapka selsz to lo vrod
ly ja pan bog was. Nye bodz
ecze selsz nyolla cekrwo.
nyebodziecze sollicz auy dbag
cnow. auy okro sie bodziecze
styzic kuczicze. auy bodzece
sollicz brodi. a nady marlini
nyebodziecze vrazacz czala lwe

*Próba pisma IV pisarza.
(z Kurty 48).*

dnę wychęto królowal Ven
nad Irahalem w samary było
lyat okm adwadziesiąt
Atym Atalya matz *1
Otonaszkowa wydzorz yše sm
sey ymarl wstawši yzbyla
wsitko plenyw królewskę Te
di Jozaba dziewczka króly Joza
ma siostra otonasza króly w
zowši Joza sma Otonaszkowa
wkradla sy zposred smow kro
lyowich seš zabiano yspyalu
uko sego s sycny królyowi y
przekrula sy przed ataly. abi
webil zagubyon ybil smyo tar
nye widmo bożem sešez hat
a Atalya królowala nad re
myo. a godneso lyata polal

*Próba pisma Vpisarza.
(z Karty 116).*

T 31

